



Łukasz Szudarski

Historia

362382

**Milicja Obywatelska w województwie poznańskim
1945-1948**

Citizen's Militia in the Poznań Voivodeship 1945-1948

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Stanisława Jankowiaka
w Zakładzie Historii Najnowszej

Poznań 2023

OŚWIADCZENIE
Ja, niżej podpisany/a

ŁUKASZ SZUDARSKI

student/ka Wydziału Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
oświadczam, że przedkładaną pracę doktorską

pt. **Milicja Obywatelska w województwie poznańskim**
1945-1948

napisałem/am samodzielnie.

Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystałem/am z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecałem/am opracowania rozprawy lub jej istotnych części innym osobom, ani nie odpisywałem/am tej rozprawy lub jej istotnych części od innych osób.

Jednocześnie przyjmuję do wiadomości, że gdyby powyższe oświadczenie okazało się nieprawdziwe, decyzja o wydaniu mi dyplomu zostanie cofnięta.

(miejsowość, data)

(czytelny podpis)

Spis treści

Wstęp	4
1. Organizacja i rozwój Milicji Obywatelskiej w Polsce	10
1.1. Koncepcja powołania organu porządkowego – perspektywa rządu emigracyjnego.....	10
1.2. Koncepcja powołania organu porządkowego – perspektywa komunistów.....	14
1.3. Tworzenie struktur Milicji Obywatelskiej.....	18
1.4. Rozwój i reorganizacje Milicji Obywatelskiej.....	25
2. Organizacja Milicji Obywatelskiej w województwie poznańskim	32
2.1. Sytuacja w Wielkopolsce przed przybiciem Milicji Obywatelskiej.....	32
2.2. Utworzenie i rozwój Milicji Obywatelskiej w Wielkopolsce.....	45
2.3. Jednostki organizacyjne Milicji Obywatelskiej w Wielkopolsce w latach 1945-1948.....	57
2.4. Jednostki milicji na terenie Poznania i powiatu poznańskiego w latach 1945-1948.....	121
2.4.1. Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej.....	121
2.4.2. Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej.....	125
2.4.3. Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej.....	127
2.5. Komisariaty kolejowe i wodne MO na terenie województwa poznańskiego.....	136
2.5.1. Komisariaty kolejowe MO.....	137
2.5.2. Komisariaty wodne MO.....	142
2.6. Autoinspekcja.....	149
2.7. Zwierzęta w milicyjnej służbie.....	161
2.7.1. Psy.....	161
2.7.2. Pluton konny.....	169
2.8. Aparat polityczno-wychowawczy.....	174
3. Sprawy kadrowe	191
3.1. Werbunek do Milicji Obywatelskiej.....	191
3.2. Pochodzenie społeczne funkcjonariuszy i ich przynależność partyjna.....	206
3.3. Kwestia byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej.....	223
3.4. Szkolenie zawodowe milicjantów.....	229
3.5. Wykształcenie ogólne.....	249
3.6. Aktywność sportowa.....	256
3.7. Nadużycia i dyscyplina.....	266
3.8. Akcje weryfikacyjne i czystki.....	274
3.9. Uposażenie, sytuacja materialna oraz działalność Rodziny Milicyjnej.....	287
3.10. Umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie.....	302
3.11. Formacje wspomagające służbę Milicji Obywatelskiej.....	323
4. Działalność Milicji Obywatelskiej	336
4.1. Służba Zewnętrzna.....	336
4.2. Służba Śledcza.....	348
4.3. Walka z przestępczością.....	364
4.3.1. Kradzieże.....	365
4.3.2. Zabójstwa.....	370
4.3.3. Napady rabunkowe i nielegalne posiadanie broni.....	374
4.3.4. Pożary.....	379
4.3.5. Inne.....	384
4.3.6. Spekulacja.....	391
4.4. Referendum ludowe.....	396
4.5. Wybory parlamentarne.....	404
4.6. Współpraca z aparatem bezpieczeństwa i wojskiem.....	421
4.7. Relacje z Armią Czerwoną.....	426
4.8. Milicja Obywatelska a Kościół katolicki.....	443
4.9. Rola milicjantów w okresie wojennym, ludność niemiecka.....	450
4.10. Walka z podziemiem niepodległościowym.....	472
5. Wizerunek Milicji Obywatelskiej w oczach polskiego społeczeństwa	497
5.1. Milicja Obywatelska w świetle prasy i audycji radiowych.....	498
5.2. Sztuka i działalność kulturalna.....	506
5.3. Zaangażowanie funkcjonariuszy w życie społeczne.....	512
5.4. Obchody rocznic istnienia Milicji Obywatelskiej.....	517
Zakończenie	550
Bibliografia	553

Wstęp

Polacy w 1945 roku nie doświadczyli jedynie zakończenia światowego konfliktu, który przez okres kilku lat spowodował spustoszenie wśród obywateli oraz polskiego mienia. Ci, którzy przeżyli ten czas, stali się świadkami przemian, które były skutkiem powojennych przeobrażeń społeczno-politycznych w Europie. Instalacja komunistycznego ustroju w Polsce wymusiła dalsze przeobrażenia. Wraz z politycznym systemem zmienić się miała struktura organizacyjna polskiej administracji i wspierających ją organów, a na obywatelach kończąc.

Nie było takiej możliwości, aby Policja Państwowa dbająca o dobro II Rzeczypospolitej oraz jej mieszkańców przetrwała te modyfikacje. W wizji komunistycznej dla takiego organu nie mogło być miejsca. W tym aspekcie nie chodziło zresztą jedynie o inny światopogląd. Los tej formacji przypieczętowała również okupacja niemiecka. Jak słusznie zauważył, m.in. Michał Sywula¹, wykorzystanie funkcjonariuszy policji przez Niemców do wywózek, akcji skierowanych przeciwko ludności żydowskiej i innych antypolskich zadań, utworzyło przeświadczenie o kolaboracji z agresorem. Stanowisko to nie dotyczyło jedynie polityków komunistycznych, ale z całą pewnością także części społeczeństwa bezpośrednio dotkniętego udziałem policjantów w tego typu przedsięwzięciach.

Państwo polskie miało otrzymać nowych stróżów prawa. Lewicy zależało na tym, aby obywateli, wśród których priorytet stanowili chłopci i robotnicy, strzegli wywodzący się z tych środowisk ludzie, którzy popierają komunistyczne idee. Stopniowe sukcesy polityczne oraz zbrojne na terenie kraju ostatecznie przypieczętowały ten kurs.

Historia Milicji Obywatelskiej jest z całą pewnością historią trudną. Wizerunek tej formacji może być obecnie odbierany pejoratywnie przez pryzmat wydarzeń, w jakich brała udział w ostatnich latach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rola milicjantów w czasie stanu wojennego i dalszym okresie lat 80. XX wieku, w wyniku którego zginęło lub zostało rannych wielu Polaków sprawia, że organ ten kojarzy się ogółowi społeczeństwa zdecydowanie negatywnie. I chociaż był to moment w dziejach polskich, w których milicja faktycznie zapisała się na kartach historii naszego kraju w sposób niechlubny, to jednak dla oddania pewnego obiektywizmu należy podkreślić, że obraz tego organu w oczach obywateli był od początku jego istnienia inny. Z jednej strony, bratobójcza walka z członkami zbrojnego podziemia antykomunistycznego, mogła utwierdzać ówczesną ludność o antypolskim nastawieniu nowego organu porządkowego. Nie należy jednak zapominać, że jednocześnie funkcjonariusze milicji ścierali się z niedobitkami wojsk niemieckich, maruderami Armii Czerwonej, czy pospolitymi bandytami nękającymi zmęczonych wojną cywilów. Wynik tych

¹ M. Sywula, *Milicja Obywatelska w województwie gdańskim 1945-1949*, Gdańsk-Warszawa 2020, s. 7.

potyczek nie zawsze wypadał na korzyść milicji, co niejednen milicjant przypłacał własnym zdrowiem, a w skrajnych przypadkach życiem. Polska ludność, a przynajmniej jej część, z całą pewnością miała tego świadomość. To z kolei musiało budować pozytywny obraz Milicji Obywatelskiej.

Organizowany od podstaw aparat bezpieczeństwa publicznego, nie składał się jedynie z Milicji Obywatelskiej. W polskiej historiografii znacznie więcej uwagi poświęcano dotąd Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego, który wbrew oficjalnym intencjom towarzyszącym jego powstaniu skupiał się na tępieniu wszelkich form antykomunistycznej opozycji. Mimo, iż milicjantów wykorzystywano również do utrzymania nowego systemu, to jednak ich rola ograniczała się przede wszystkim do typowo policyjnych obowiązków, jakimi było czuwanie nad bezpieczeństwem Polaków i dbanie o porządek publiczny. Nie oznacza to, że na temat Milicji Obywatelskiej nie publikowano żadnych prac, choć rzeczywiście formacja ta jest kolokwialnie mówiąc w cieniu UBP.

Jedną z pierwszych prac ujmujących organ milicyjny w perspektywie ogólnopolskiej dla omawianego okresu, to publikacja Zenona Jakubowskiego, pt. „Milicja Obywatelska 1944-1948”, którą wydano w Warszawie w 1988 roku. Koniec istnienia PRL przyniósł pewne zainteresowanie tym tematem, o czym świadczy rosnąca ilość prac historycznych. Wśród aktualnych badaczy pierwszeństwo w tej kwestii z całą pewnością należy się Piotrowi Majerowi, który jest autorem takich prac, jak: „Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL. Zarys problematyki i źródła”, Toruń 2003, „Milicja Obywatelska 1944-1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy”, Olsztyn 2004, a także wiele innych. Równoległe publikacje poświęcone Milicji Obywatelskiej wzbogacane są o pozycje poświęcone dziejom tego organu w poszczególnych regionach kraju. Do takich zaliczyć można pracę Michała Sywuli „Milicja Obywatelska w województwie gdańskim 1945-1949”, Gdańsk-Warszawa 2020, a także Krzysztofa Filipa „Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945-1949”, Gdańsk 2011 oraz Tomasza Pączka „Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945-1975”, Słupsk 2014 i innych. Kolejnym przykładem popularyzacji wiedzy o MO z perspektywy regionu stała się również ta praca.

Celem badań realizowanych przez Autora, których wynik przedstawiono w niniejszej rozprawie, było ustalenie i scharakteryzowanie genezy oraz rozwoju Milicji Obywatelskiej w województwie poznańskim w latach 1945-1948, w odniesieniu do ogólnopolskiej sytuacji tego organu w omawianym czasie.

Na kartach tej pracy zamiennie stosuje się nazewnictwo określające terytorium poddane analizie. Tytułowe województwo poznańskie określane jest w licznych przypadkach jako Wielkopolska. Podkreślenia wymaga jednak fakt, że granice obydwu nazw dla opisanego okresu sięgają w stronę zachodnią aż po Odrę, po granicę z Niemcami i w taki sposób należy je interpretować na potrzeby rozprawy. Wynika to z faktu przyłączenia Ziemi Lubuskiej do granic województwa poznańskiego w 1945 roku. Stan ten utrzymał się do 1950 roku, a więc do momentu utworzenia województwa zielonogórskiego, w wyniku którego kraina ta stała się częścią nowego regionu. Opisanie milicji w tym okresie bez uwzględnienia jej obecności na terenie zachodnich powiatów naszego kraju byłoby sztuczne i naturalnie zniekształciłoby jej obraz.

Kłopot związany ze zmianami terytorialnymi spowodował również pewne problemy dotyczące cezur pracy. Zdecydowana większość opisu zawiera się w latach 1945-1948, zgodnie z tytułem. Należy jednak zasygnalizować, że ponieważ milicja wielkopolska była obecna na Ziemi Lubuskiej do 1950 roku, to opis tego wątku zawarto właśnie do tej daty. Dzięki temu można było uwzględnić, w jaki sposób Milicja Obywatelska z województwa poznańskiego znalazła się znacznie dalej na zachód, ale także, jak i kiedy przestała czuwać na tym obszarze. Przerwanie tej części opisu na 1948 roku (zgodnie z ramami czasowymi całej pracy) Autor uznał za chaotyczne, przez co w drodze wyjątku została doprowadzona do końca, tj. do 1950 roku. Nadmienić trzeba, że dotyczy to jedynie rozwoju jednostek terenowych i ich funkcjonowania. Części pracy, w których opisane zostały dane statystyczne milicyjnej działalności, zawarte zostały jedynie w okresie 1945-1948.

Choć Milicja Obywatelska powstała w 1944 roku, to w województwie poznańskim jej pierwsi przedstawiciele pojawili się dopiero w drugiej połowie stycznia 1945 roku, w ramach systematycznego wypierania z Wielkopolski wojsk niemieckich. Naturalnie 1945 rok stał się więc początkiem dla niniejszej pracy (choć wątek opisujący utworzenie MO w kraju sięga wcześniejszego okresu). Natomiast zakończenie na 1948 roku związane jest z powstaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dla milicji nie był to moment przełomowej przemiany (z perspektywy organu byłby to raczej marzec 1949 roku, gdy MO zespolono z resztą aparatu bezpieczeństwa publicznego). Dużo łatwiej było natomiast przedstawić funkcjonowanie organu dla pełnych lat, ze względu na przejrzystość i czytelność pracy.

Rozprawa została napisana w formie pięciu, chronologicznie opisanych rozdziałów. W rozdziale pierwszym wskazano okoliczności oraz czas utworzenia Milicji Obywatelskiej. Jest to zdecydowanie odtwórcza część pracy, która powstała w oparciu o napisaną już dotąd literaturę przedmiotu. Ponieważ bez względu na wynik dla powojennych rządów w Polsce

Policja Państwowa i tak miała ulec likwidacji, zaprezentowano w tej części pomysły na jej przeobrażenie oraz dostosowanie do nowych potrzeb. Opis ten zawarto z perspektywy komunistów, jak i rządu emigracyjnego. W dalszej części scharakteryzowany został natomiast proces tworzenia Milicji Obywatelskiej w kraju, a także jej ważniejsze w skali całej Polski reorganizacje aż do marca 1949 roku.

Rozdział drugi prezentuje etapy i sposób tworzenia jednostek organizacyjnych MO w województwie poznańskim oraz Poznaniu. Poznań, jako stolica województwa i największe miasto regionu, posiadał najbardziej rozbudowaną sieć jednostek milicyjnych, przez co został opisany odrębnie. Autor przedstawił poszczególne powiaty regionu wchodzące w skład ówczesnego województwa poznańskiego. Dla każdego rejonu zaprezentowano dyslokację komisariatów i posterunków MO, a także uwzględniono zachodzące w nich zmiany. W tej części pracy zawarto nie tylko moment powstania i rozwoju milicyjnych jednostek w terenie. Opisany został także aparat polityczno-wychowawczy, funkcjonowanie milicji kolejowej, wodnej oraz funkcjonariuszy dbających o bezpieczeństwo i porządek na drogach publicznych, czyli tzw. autoinspekcji. W tej części scharakteryzowano również wykorzystanie zwierząt w milicyjnej służbie.

Rozdział trzeci dotyczy procesu formowania milicyjnych kadr. Każdy rok istnienia MO przynosił zmiany w strukturze etatowej. Zmieniało się pochodzenie milicjantów i ich przynależność polityczna, a na każdy z tych aspektów zwracano wówczas szczególną uwagę. Ponieważ był to organ nowy, jego członków należało od podstaw wyszkolić, co także znalazło swoje odzwierciedlenie na kartach niniejszej pracy. Ostatecznie uwzględniono też inne aspekty milicyjnej służby. Opisano więc kwestie wyszkolenia sportowego, problem ówczesnych nadużyć i stosowanie kar dyscyplinarnych, prowadzone cyklicznie weryfikacje i związane z nimi „czystki”, którymi starano się dążyć do zapewnienia odpowiedniej dla władzy obsady kadrowej MO. Uwzględniono sprawy uzbrojenia milicjantów, a także ich umundurowania oraz wyposażenia. Służbę milicyjną przedstawiono również w kontekście uposażenia, spraw socjalnych oraz istnienia innych służb wspierających poprzez swoją pracę funkcjonariuszy MO.

Rozdział czwarty stanowi opis milicyjnej działalności w latach 1945-1948. Jest to nie tylko kwestia walki z przestępczością, ale przez wzgląd na czasy, w jakich powstała milicja, zawarto w nim charakterystykę utrwalania komunistycznego ustroju. Nie brakuje więc udziału funkcjonariuszy milicji w zapewnieniu spokojnego przebiegu wyborów w ramach referendum ludowego z 1946 roku czy wyborów parlamentarnych z 1947 roku. Opisano walkę ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym, ale z drugiej strony także

zmagania z niedobitkami wojsk niemieckich czy żołnierzami Armii Czerwonej, którzy działali przeciw ludności cywilnej oraz na szkodę polskiego mienia. Uwzględnione zostały również relacje z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, Wojskiem Polskim i Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego, które wynikały z podejmowanej wówczas współpracy. Omówiona została kwestia stanowiska milicji wobec Kościoła katolickiego.

Ostatni, piąty rozdział, stanowi pewną nowość w charakterystyce MO. Dotyczy on wysiłków podejmowanych przez ówczesne kierownictwo milicji do polepszania wizerunku organu w oczach obywateli. Obecnie, po upływie tak wielu lat, nie sposób jest zweryfikować, jak skuteczne były to działania. Milicja Obywatelska była formacją nową. Aby móc sprawnie funkcjonować, potrzebowała poparcia okolicznej ludności, której przyszło jej służyć. W tym czasie podejmowano więc szereg akcji o charakterze kulturalnym, z których korzystać mogli mieszkańcy. Nie bez znaczenia pozostawały coroczne obchody istnienia milicji, w czasie których można było zaprezentować obywatelom funkcjonariuszy, ich sprzęt i wyposażenie, np. w formie defilad. Wielotorowość podejmowanych w tej dziedzinie aktywności stanowi pewną ciekawostkę w relacjach pomiędzy milicjantem a obywatelem, przez co z całą pewnością jest wart dalszych badań.

Celem pracy było poznanie i zaprezentowanie genezy oraz rozwoju i działalności Milicji Obywatelskiej w województwie poznańskim w latach 1945-1948, w kontekście aktywności tego organu na pozostałych obszarach kraju. Zadanie to zostało zrealizowane przez analizę źródłową materiałów archiwalnych, z których zdecydowana większość została wytworzona przez Milicję Obywatelską w omawianym okresie. Pozostałą bazę źródłową stanowiły niemal wyłącznie dokumenty i publikacje powstałe po 1948 roku, ale dotyczyły opisywanego czasu. Zestawiono i porównano je z danymi publikowanymi w literaturze przedmiotu.

W związku z powyższym, stworzenie rozprawy doktorskiej było możliwe głównie dzięki zapoznaniu się ze zbiorem Instytutu Pamięi Narodowej. Materiały, które umożliwiły opracowanie tego zagadnienia, zostały zgromadzone w Poznaniu i Warszawie. Praca została wzbogacona następnie o materiały udostępnione Autorowi przez Wielkopolskie Muzeum Niepodległości, a które dotyczą szczególnie początków obecności MO na terenie regionu. Wsparciem były różnego rodzaju opracowania źródłowe, zbiory Archiwum Państwowego w Poznaniu, a także regionalna prasa udostępniana przez Bibliotekę Raczyńskich. Na osobne uwzględnienie zajmuje również zbiór milicyjnych pamiątek, które w postaci fragmentów kronik, wspomnień oraz fotografii, mogły stać się uzupełnieniem całej treści.

Kilka lat pracy, polegającej na gromadzeniu i opracowywaniu dziesiątek materiałów było realne dzięki rzeczywistemu wsparciu udzielonemu przez promotora rozprawy. Dziękuję prof. dr hab. Stanisławowi Jankowiakowi, za liczne spotkania oraz wymianę korespondencji, które przyczyniły się do ukształtowania oraz opracowania pracy w obecnej formie. Cenne uwagi, a także komentarze pozostawiane cyklicznie na każdym etapie aktywności badawczej Autora, z pewnością przyczyniły się do możliwie jak najlepszego przygotowania całej treści.

Na szczególne podziękowania zasługują archiwiści poznańskiego oraz warszawskiego Instytutu Pamięci Narodowej, którzy przez kilkuletni okres czasu rzetelnie realizowali liczne zamówienia na kolejne materiały źródłowe. Autor uzyskał wsparcie także ze strony Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości oraz Biblioteki Raczyńskich, dzięki czemu praca stała się bogatsza o dodatkowe materiały i rozszerzyła jej zróżnicowanie źródeł.

Na osobne wyróżnienie zasługuje Policja. Wsparcie udzielone przez komendanta wojewódzkiego policji w Poznaniu nadinsp. Piotra Mąkę umożliwiło zapoznanie się ze zbiorem policyjnej Sali Tradycji w Poznaniu, której część zbiorów, w postaci fotografii oraz fragmentów dokumentów, zasiliła karty rozprawy doktorskiej. Pomoc ta dotyczy także kierownictwa wszystkich wielkopolskich i lubuskich komend powiatowych policji. Wszędzie tam, gdzie było to możliwe, Autor uzyskiwał informacje na temat posiadanych pamiątek historycznych, a niekiedy uzyskiwał ich kopie, co również znajduje swoje odzwierciedlenie w gotowej pracy. Natomiast przesłane publikacje rozszerzyły zbiór literatury przedmiotu, dzięki której łatwiej było zweryfikować i potwierdzić niektóre zawarte w treści fakty.

Pewna część przedstawionych w pracy policyjnych materiałów pochodzi ze zbiorów Szkoły Policji w Słupsku. Dotyczy to przede wszystkim zdjęć, ale także fragmentów wspomnień jednych z pierwszych słuchaczy Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku. Za zgodą komendanta Szkoły Policji w Słupsku insp. Piotra Cekały oraz dzięki wsparciu asp. sztab. Dariusza Pióro, udało się uzyskać dostęp do w/w zbiorów, a ich część wykorzystać na potrzeby pracy doktorskiej.

Ostatecznie ogromna wdzięczność należy się najbliższej rodzinie, a zwłaszcza mojej żonie. Bez wsparcia bliskich realizacja badań i ich opracowanie w postaci gotowej rozprawy byłoby znacznie trudniejsze.

1. Organizacja i rozwój Milicji Obywatelskiej w Polsce

W 1944 roku na tereny należące przed wybuchem II wojny światowej do Polski wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, Wojsko Polskie utworzone na terenie ZSRR oraz podążający za nimi komuniści polscy. Ci ostatni korzystając z sytuacji i wojennego chaosu postanowili, przy poparciu Józefa Stalina, przejąć władzę w kraju, mimo istnienia legalnego rządu emigracyjnego przebywającego wówczas na terenie Wielkiej Brytanii. Zmiana polityczna doprowadziła z czasem do zmiany ustrojowej, co jednocześnie przełożyło się na potrzebę utworzenia (choć opartego na przedwojennym wzorcu) nowego aparatu, mającego zapewnić bezpieczeństwo oraz porządek w państwie. Należy jednak pamiętać, że bez względu na to, jak potoczyłyby się dalej frontowe, a zarazem polityczne losy, Policja Państwowa funkcjonująca w okresie międzywojennym nie miała prawa bytu w powojennej rzeczywistości. Wykorzystywanie części funkcjonariuszy przez niemieckiego okupanta na terenie Generalnego Gubernatorstwa (w formie Policji Polskiej, tzw. Policji Granatowej) przekreśliło możliwość dalszej egzystencji tej formacji, czego świadomość mieli politycy rządu emigracyjnego, jak i komuniści. W związku z powyższym, już w trakcie działań wojennych obydwie strony polityczne rozmyślały nad planem uporządkowania spraw w kraju po zakończeniu konfliktu zbrojnego, a w tym także nad organizacją służby, która zastąpiłaby swoją poprzedniczkę.

1.1. Koncepcja powojennego organu porządkowego – perspektywa rządu emigracyjnego

Pierwsza opisana tu idea dotyczy Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Opracowana została przez Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj. Pomysł powstał już w trakcie okupacji niemieckiej, ponieważ liczone na to, że w chwili wyzwolenia Polski będzie można jak najprędzej rozpocząć działalność nowego organu porządkowego. Pracom nad projektem przyglądał się, m.in. podinsp. Marian Koziński (związany przed wojną z Policją Państwową). Piotr Majer badając wątek dotyczący PKB zaznaczył (powołując się też na wcześniejsze prace), że trudno uchwycić moment zaistnienia pomysłu na jego organizację. Przy okazji podtrzymał jednak domysły, że prawdopodobnie stało się to około połowy 1941 roku².

² P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 19-20.

Na przełomie 1942 i 1943 roku Delegat Rządu na Kraj³ wydał zarządzenie dotyczące utworzenia organów służby bezpieczeństwa, które miały składać się z trójczłonowej struktury konspiracyjnej. Zakładano, że w okresie powojennym schemat ten nie ulegnie zmianie. Główną jej częścią miał być wspomniany już PKB. Ponadto wspierać go miały Straże Samorządowe oraz Straże Obywatelskie⁴. Przewidywano, że PKB będzie sterowany przez państwo, Straż Samorządowa przez właściwe terytorialnie samorzady, a Straż Obywatelska miała być tworzona przez lokalnych mieszkańców. Pierwsze dwa ogniwa miały posiadać podobny zakres uprawnień i obowiązków, natomiast Straż Obywatelska miała być wobec nich formacją pomocniczą⁵.

Do jesieni 1943 roku idea ta była zarysowana w sposób dość ogólny. Dopiero w dniu 26 listopada 1943 roku przygotowane zostały projekty dekretów, które dotyczyły: rozwiązania Policji Państwowej; tymczasowej organizacji służby bezpieczeństwa w chwili wyzwolenia kraju oraz statusu funkcjonariuszy. Niedługo później pojawił się też kolejny projekt w sprawie utworzenia organów bezpieczeństwa na czas okupacji. Rozwój prac związany był ze zmianami militarnymi na froncie, a także z pojawieniem się Polskiej Partii Robotniczej. Wówczas dowództwo Armii Krajowej zdecydowało, m.in. o przejściu funkcjonariuszy Policji Państwowej, związanych z konspiracją, wojskową do PKB. Piotr Majer opisując rozwój tych struktur na terenie okupowanej Polski podał, że w lipcu 1943 roku PKB liczyła około 7 tysięcy członków, a Straż Samorządowa nawet około 40 tysięcy. PKB tworzyła komendy wojewódzkie. Podlegać jej miały jednostki obwodowe (łącznie kilka powiatów). Niżej usytuowane w hierarchii były natomiast komendy rejonowe (skupiające okoliczne gminy)⁶.

Niezrealizowany projekt rozporządzenia Krajowej Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1944 roku *o rozwiązaniu korpusu Policji Państwowej i obowiązkach jego funkcjonariuszów* zarządził zlikwidowanie Policji Państwowej istniejącej na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku. Zakładano w nim także, że byli funkcjonariusze Policji Państwowej (zarówno kadra oficerska, jak i szeregowi), którzy do dnia 1 września 1939 roku pozostawali w czynnej służbie, mieli mieć obowiązek zameldowania się w jednostkach Korpusu Bezpieczeństwa. Określony prawnie został także sposób i czas

³ Delegatem był wówczas Jan Piekalkiewicz.

⁴ P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL*, Toruń 2003, s. 20-21.

⁵ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 22-23.

⁶ Ibidem, s. 20-23.

zgłoszenia. Przy okazji pozostawiono jednak możliwość przejścia funkcjonariuszy (poprzez powołanie) do służby w Korpusie. Ci, którzy w trakcie okupacji zasilili natomiast szeregi Korpusu byli zwolnieni z obowiązku zgłoszenia. Ewentualne zmiany dotyczące ich stosunku służbowego, zwolnień lub mianowania, które dokonane zostałyby w trakcie okupacji, miały zostać nieuznane przez władze polskie (przywracano wówczas status funkcjonariusza sprzed 1 września 1939 roku). Przejście stróża prawa z Policji Państwowej do Korpusu Bezpieczeństwa nie dawało mu gwarancji zachowania stanowiska, a także dotychczasowego miejsca służby (przewidziano bowiem możliwość jego służbowego przeniesienia w inny rejon kraju). W przypadku istnienia *zarzutów poważnie obciążających* u danego funkcjonariusza (w trakcie okupacji lub przed nią), jego zatrudnienie nie było możliwe do czasu wydania w tej sprawie stosownego orzeczenia. W rozporządzeniu zaznaczono, że określią tę kwestię odrębne przepisy. Przewidywano także możliwość powołania do służby czynnej w Korpusie emerytowanych funkcjonariuszy Policji Państwowej (pod warunkiem, że nie osiągnęli jeszcze 60. roku życia). Przepisy zakładały, że funkcjonariusze policji, którzy w chwili wprowadzenia w życie rozporządzenia pełnili służbę podlegając władzom okupacyjnym, mieli obowiązek zabezpieczyć mienie państwowe, akta i dokumenty, a następnie przekazać je organom Korpusu Bezpieczeństwa. Niedopełnienie tego zadania mogło wiązać się z karą więzienia, a w przypadkach szczególnie ciężkich – konsekwencją mogła być nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności lub kara śmierci. W końcowym fragmencie rozporządzenia precyzowano, że zostanie ono wprowadzone *na obszarze Rzeczypospolitej, uwolnionym od okupacji – z dniem ogłoszenia, na pozostałym obszarze – w miarę uwalniania go od okupacji*. Natomiast dniem uwolnienia z okupacji miało być ogłoszenie przez wojewodę w dzienniku wojewódzkim podjęcia przez siebie jawnej działalności urzędowej⁷. Przytoczone wyżej kluczowe zagadnienia podjęte na mocy rozporządzenia zakładały dość precyzyjnie formę postępowania wobec funkcjonariuszy Policji Państwowej (częściowo pozostających dalej w służbie okupanta niemieckiego w ramach Policji Polskiej). Nie licząc poszczególnych osób, wobec których przewidziano możliwość zatrudnienia w ramach Korpusu, już w artykule 1 rozporządzenia zaznaczono całkowite rozwiązanie przedwojennego organu porządkowego.

Na ten sam dzień datowane było kolejne rozporządzenie Krajowej Rady Ministrów dotyczące tymczasowej organizacji służby bezpieczeństwa, w którym zapowiedziano utworzenie Korpusu Bezpieczeństwa oraz straży samorządowej. Ich celem miało być utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju, a także porządku publicznego. Były więc to ogniwa zastępujące Policję Państwową, którą planowano zlikwidować poprzez w/w rozporządzenie.

⁷ P. Majer, *Ustawy polskiej policji (1791-1990). Źródła z komentarzem*, Szczytno 2007, s. 184-188.

Korpus Bezpieczeństwa miał być organem wykonawczym rządowych władz administracji ogólnej. Miał również koordynować, wspierać, uzupełniać i nadzorować działalność straży samorządowych. Te z kolei miały być organami gminnymi, w celu ich ochrony poprzez zapewnienie bezpieczeństwa, spokoju oraz porządku publicznego. Obydwa ogniwa miały też prowadzić dochodzenia i ścigać przestępców podlegając władzom sądowym i prokuraturze. Funkcjonariusze mieli status urzędników. Posiadali prawo do stosowania środków przymusu (w tym siły fizycznej), a w uzasadnionych przypadkach mogli korzystać z broni. W celu zapewnienia sprawnego działania i kontroli, w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych planowano zorganizować osobny departament pod nazwą Główny Inspektorat Korpusu Bezpieczeństwa. W rozporządzeniu ustanowiono ponadto sposób organizowania sieci jednostek Korpusu i określono ich podległość wobec wojewodów i starostów. Dla wojewody przewidziano dość duże kompetencje w kwestii Korpusu Bezpieczeństwa. Miał on bowiem możliwość tworzenia i znoszenia komisariatów oraz posterunków, a także wyznaczania funkcjonariuszy na stanowiska komendantów posterunków lub inne stanowiska kierownicze. Rozporządzenie miało też nakładać na gminach wiejskich obowiązek tworzenia przynajmniej jednej jednostki straży samorządowej na swoim obszarze (a w przypadku gmin miejskich miała to być jedna lub więcej jednostek). Ich liczbę oraz skład osobowy miała określać powiatowa władza administracji ogólnej. Dokument określał również, kto może zostać funkcjonariuszem straży samorządowej, a także sposób jej organizacji na terenie gminy (poprzez tworzenie stosownych statutów). W przypadku niedostatecznej liczby pracowników straży samorządowej przewidziano możliwość utworzenia straży obywatelskiej, której celem była pomoc w ochronie mienia publicznego i prywatnego. Władze gminne miały prawo do wyznaczenia osób powołanych do straży obywatelskiej bez względu na płeć, w wieku od 18 do 60 roku życia. Musiały być one oczywiście mieszkańcami tej gminy. Uchylenie się od służby lub jej celowe i rażące zaniedbanie miało podlegać karze grzywny i/lub aresztu. Przewidziano też kary dla funkcjonariuszy pozostałych ogniw oraz zakres ich stosunku wobec sądów, a także innych władz. Rozporządzenie miało wchodzić w życie w taki sam sposób jak poprzednie, przytoczone powyżej⁸. To właśnie ten dokument określił nowe organy porządkowe, a także sposób ich działania, jako dwa główne ogniwa oraz jedno pomocnicze, które przejąć miały obowiązki dbania o bezpieczeństwo i porządek w kraju po zlikwidowaniu Policji Państwowej.

Wątek Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa jest coraz częściej eksponowany w polskiej historiografii. Warto dodać, że jego funkcjonariusze przystąpili do jawnej

⁸ Ibidem, s. 189-203.

działalności na terenie kraju w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego⁹. Rozpoczęło się nawet tworzenie posterunków w siedzibach Policji Polskiej na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Jednocześnie uznaje się, że w chwili kapitulacji Warszawy w dniu 2 października 1944 roku zakończyło się istnienie tej formacji¹⁰. Bez względu na losy Powstania Warszawskiego, aktywność PKB i tak ustałaby z powodu wkroczenia na terytorium Polski żołnierzy Armii Czerwonej, Wojska Polskiego oraz polskich komunistów, którzy przejmując władzę w kraju zaczęli tworzyć struktury administracyjne oraz własny organ porządkowy, jakim była Milicja Obywatelska.

1.2. Koncepcja powojennego organu porządkowego – perspektywa komunistów

Polscy komuniści, reprezentowani w kraju poprzez PPR, nie byli realnym zagrożeniem dla rządu emigracyjnego. Zmieniła to jednak ingerencja polityczna ZSRR w sprawy polskie oraz kolejne sukcesy na froncie wschodnim, w wyniku których armia niemiecka cofała się w stronę III Rzeszy, a teren zajmowany był przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie. Pierwsza wzmianka na temat organu porządkowego w powojennej Polsce ukazała się w wydanej 1 marca 1943 roku deklaracji ideowej komunistów. Wspomniano w niej, że w chwili wyzwolenia kraju należałoby zreorganizować armię, a także utworzyć milicję ludową i uzbroić ją¹¹. Nad podobnym projektem pracowała również grupa polskich komunistów przebywających wówczas na terenie ZSRR, którzy skupili się w ramach Związku Patriotów Polskich oraz Centralnego Biura Komunistów Polskich. Pod koniec 1943 roku w deklaracji programowej Polskiego Komitetu Narodowego autorstwa Alfreda Lampego, wspomnieli o potrzebie utworzenia Milicji Obywatelskiej w wyzwolanej Polsce¹².

W dniu 1 stycznia 1944 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. W trakcie obrad przedstawiciel PPR Władysław Bieńkowski „Kwiek” wysunął propozycję, aby wspomóc działania Armii Ludowej poprzez utworzenie Milicji Ludowej

⁹ <https://www.kombatanci.gov.pl/pl/aktualno%C5%9Bci/2174-%E2%80%9Ehistoria-tej-formacji-przez-wiele-lat-by%C5%82a-skazana-na-niepami%C4%99%C4%87%E2%80%9D.html> [strona internetowa zawierająca opis wystawy poświęconej PKB, którą odsłonięto 3 sierpnia 2020 roku], dostęp z dnia 02.09.2021.

¹⁰ <https://policja.pl/pol/aktualnosci/206767,Wystawa-Panstwowy-Korpus-Bezpieczenstwa-Policja-Polskiego-Panstwa-podziemnego-w-.html> [strona internetowa Policji z informacją dotyczącą wystawy poświęconej PKB], dostęp z dnia 02.09.2021.

¹¹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 23-24.

¹² *Ibidem*, s. 25.

lub tzw. Wydziału Specjalnego. Formacja ta miałyby być podporządkowana komunistycznej partyzantce. Pomysł ten nie został jednak rozpatrzony, lecz powstałe później przy KRN Koło Planowania Społeczno-Gospodarczego przypomniało tę kwestię i ponownie wysunięto ją w celu przedyskutowania. Sama idea ewoluowała, ponieważ wspomniano wówczas o Milicji Ludowej oraz o Policji Porządkowej. Liczono, że pierwsze ogniwo będzie mieć formę ochotniczego zaciągu rozumianego jako „samoobrona obywateli”, natomiast Policja Porządkowa w dużych miastach pełniłaby rolę wcześniejszej Policji Państwowej, realizując zadania kryminalno-porządkowe. Także tym razem pomysł na organ porządkowy nie spotkał się z zainteresowaniem, a w konsekwencji z jego dalszym rozwinięciem i realizacją¹³.

Ze sprawą organizacji organu porządkowego nie można było jednak wciąż zwlekać. W dniu 24 marca 1944 roku Dowództwo Główne Armii Ludowej wydało tajny rozkaz, w którym określono, że miejsce funkcjonariuszy służących w Policji Polskiej zajmą członkowie podległych mu oddziałów partyzanckich¹⁴. Wypracowanie wspólnej koncepcji było z pewnością trudne, ponieważ pomiędzy komunistami zrzeszonymi w PPR, a tymi, którzy tworzyli ZPP występowały pewne różnice natury politycznej. Warunki okupacyjne i frontowe również nie ułatwiały wzajemnych kontaktów i dyskusji. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w połowie 1944 roku. Wówczas, od maja do lipca, udało się przeprowadzić w Moskwie rozmowy, w których brali udział członkowie: ZPP, PPR, CBKP oraz KRN. Omawiano też sprawę utworzenia Milicji Obywatelskiej tym bardziej, że istniały dwa równoległe pomysły na jej organizację. Według pierwszej koncepcji (wysuwanej przez ZPP i CBKP) milicjanci mieli podlegać resortowi bezpieczeństwa. Drugi projekt (poparty przez PPR oraz KRN) zakładał natomiast, że Milicja Obywatelska powinna być ściśle związana z administracją samorządową¹⁵. Na podstawie treści Manifestu wydanego 22 lipca 1944 roku przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego widać zwycięstwo drugiej propozycji, o czym świadczy potwierdzenie organizowania MO przez rady narodowe (administrację)¹⁶.

¹³ K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945-1949*, Gdańsk 2011, s. 30.

¹⁴ Ibidem, s. 30-31.

¹⁵ T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945-1975*, Słupsk 2014, s. 12-13.

¹⁶ W treści Manifestu z dnia 22 lipca 1944 roku napisano dokładnie: *Rady Narodowe tworzą niezwłocznie podlegającą im Milicję Obywatelską, której zadaniem będzie utrzymanie porządku i bezpieczeństwa*. Patrz: https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rocznik_Lubelski/Rocznik_Lubelski-r1959-t2/Rocznik_Lubelski-r1959-t2-s7-14/Rocznik_Lubelski-r1959-t2-s7-14.pdf [skan z treścią Manifestu udostępniony przez Muzeum Historii Polski], dostęp z dnia 03.09.2021.

Walka o strukturę i podległość milicji nie zakończyła się na lakonicznym zapisie w Manifeście. Wiadomo było, że Milicja Obywatelska zostanie nowym organem porządkowym w wyzwolonych spod okupacji niemieckiej częściach kraju, ale należało jeszcze opracować szczegółowe plany istnienia tej formacji. Już 27 lipca 1944 roku pojawił się dekret o ustanowieniu Milicji Obywatelskiej. Był on jednak bardzo problematyczny ze względu na ogólność opisu, a zwłaszcza z powodu zawartych w tekście informacji, które niekiedy mogły być ze sobą sprzeczne¹⁷. Prawdopodobnie nie promulgowano dekretu z powodu potwierdzenia w treści decentralizacji tego organu (poprzez jego podległość radom narodowym)¹⁸. Krajowa Rada Narodowa zatwierdziła dekret w dniu 15 sierpnia 1944 roku. Jednocześnie zaakceptowany został drugi dekret z tego samego dnia, w którym rozwiązywano przedwojenną Policję Państwową¹⁹, a której miejsce miała zająć właśnie MO. Formalnie dekret o ustanowieniu milicji nie został opublikowany w Dzienniku Ustaw, a przez to z perspektywy prawnej nie wszedł w życie.

Struktury Milicji Obywatelskiej we wschodnich, wolnych częściach kraju były już wówczas formowane. Wciąż jednak brakowało im szczegółowych ram prawnych, które zatwierdzałyby ich istnienie i funkcjonowanie. W sierpniu 1944 roku na mocy okólnika wydanego przez szefa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza ustalono, że rady narodowe tworzące na swoim terytorium struktury MO zobowiązane były do zapewnienia milicji warunków lokalowych, a także finansowego utrzymania jej w związku z ponoszonymi przez nią wydatkami²⁰. Potwierdza to, że początkowo Milicja Obywatelska faktycznie miała być organem zdecentralizowanym. Prace nad dekretem trwały jednak nadal. Ówczesny Komendant Główny MO gen. Franciszek Jóźwiak „Witold” przygotował własny projekt struktury podległej mu formacji o tytule *Służba bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej Polskiej*. Plan zakładał samodzielność milicji i silną pozycję jej szefa. Jego treść była gotowa w dniu 11 września 1944 roku, po czym trafiła na ręce sekretarza KC PPR Władysława

¹⁷ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 27.

¹⁸ P. Majer, *Ustawy...* op. cit., s. 206.

¹⁹ Na mocy dekretu zlikwidowano Policję Państwową, a funkcjonariuszy, którzy w okresie okupacji służyli w tzw. policji granatowej, zobowiązano do bezzwłocznego oddania broni, urządzeń i innych materiałów należących wcześniej do Policji Państwowej/Policji Polskiej na posterunkach Milicji Obywatelskiej. Patrz: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19440020006/O/D19440006.pdf> [strona internetowa polskiego Sejmu z treścią dekretu PKWN z dnia 15.08.1944 roku o rozwiązaniu policji państwowej (tzw. granatowej policji)], dostęp z dnia 03.09.2021.

²⁰ K. Filip, op. cit., s. 31-32.

Gomułki. Projekt jednak nie został wprowadzony, ponieważ nie spotkał się z poparciem działaczy partyjnych²¹.

Dekret o utworzeniu Milicji Obywatelskiej, który ostatecznie wszedł w życie, został opublikowany w dniu 7 października 1944 roku. Jego treść, choć wciąż ogólna, różniła się jednak od niewprowadzonego wcześniej projektu z końca lipca. Zapewniono w nim bowiem podległość MO wobec Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a to sprawiało, że organ porządkowy z modelu zdecentralizowanego miał stać się strukturą scentralizowaną z Komendantem Głównym MO na czele tej formacji²². Właściwym terytorialnie radom narodowym pozostawiono jedynie możliwość *kontroli społecznej* nad działalnością MO²³. Zawartość dokumentu była bardzo uboga i pozostawiała wiele wątpliwości. Piotr Majer słusznie zauważył, że w tekście zabrakło wiele istotnych zapisów, na podstawie których można byłoby zorganizować nowy organ porządkowy. Brakowało w nim, m.in. szczegółów na temat umiejscowienia Milicji Obywatelskiej w aparacie bezpieczeństwa; nie podkreślono informacji na temat państwowego i wojskowego charakteru struktury; nie było też mowy o uposażeniu, uprawnieniach czy obowiązkach funkcjonariuszy²⁴.

1.3. Tworzenie struktur Milicji Obywatelskiej

Wspomniany wyżej dekret o Milicji Obywatelskiej z dnia 7 października 1944 roku zakładał na mocy artykułu 3, że organizacja tej formacji zostanie przystosowana do podziału terytorialnego Polski na województwa i powiaty²⁵. Tworzenie pierwszych jednostek terenowych Milicji Obywatelskiej było niezwykle skomplikowane, ponieważ z jednej strony odbywało się to w okolicznościach szczególnych, czyli trwania działań wojennych, natomiast

²¹ Ibidem, s. 32.

²² Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944-1948*, Warszawa 1988, s. 48-49.

²³ P. Majer, *Ustawy...* op. cit., s. 217; choć zdaniem Zenona Jakubowskiego w latach 1944-1948 rady narodowe raczej nie skorzystały z takiej możliwości. Patrz: Z. Jakubowski, op. cit., s. 51.

²⁴ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 29-31. Artykuł 2 dekretu określił jedynie ogólnie zakres działania MO, do którego zaliczano: ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego; dochodzenie i ściganie przestępstw; wykonywanie poleceń władz administracyjnych, sądów i prokuratury w zakresie przewidzianym prawem. Patrz: P. Majer, *Ustawy...* op. cit., s. 216.

²⁵ W artykule 3 dekretu, ani w żadnym innym jego miejscu nie wspomniano o jednostkach szczebla gminnego, o podstawowych posterunkach organizowanych na wsiach czy też miejskich komisariatach.

z drugiej strony wciąż niepewna była sytuacja polityczna polskich terenów wyzwolanych spod okupacji niemieckiej.

Aktywność komunistów w kwestii bezpieczeństwa i porządku publicznego natrafiła również miejscami na problemy wynikające z działań podjętych przez przedstawicieli rządu emigracyjnego, a w tym z ujawniającymi się oddziałami Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, co nie ułatwiało zadania utworzenia sieci jednostek Milicji Obywatelskiej, jako jedyne go organu porządkowego, w realiach powojennego państwa. W lipcu i sierpniu 1944 roku, gdy na terenie wschodniej Polski zaczęły powstawać struktury MO, trwała już akcja „Burza” zainicjowana przez Armię Krajową. Niejednokrotnie zdarzało się, że żołnierze ci zdążyli uprzedzić komunistów i wprowadzić na danym obszarze własne siły porządkowe (do takiej sytuacji doszło, m.in. w Chełmie i Rzeszowie). Sukcesy podziemia były jednak chwilowe, ponieważ Armia Czerwona oraz NKWD zaczęły rozbrajać polskie oddziały, a ich miejsce zajmowali wówczas partyzanci z Armii Ludowej²⁶. Najpóźniej docierano na tereny wiejskie, gdzie niejednokrotnie zdarzało się, że mienie i porządek publiczny ochraniały przez formowane oddolnie straże obywatelskie²⁷.

Struktury MO tworzone wedle pierwotnej koncepcji opartej na systemie decentralizacji. W pierwszym okresie rzeczywiście podlegały one właściwym miejscowo radom narodowym. Było tak w przypadku, m.in.: Lublina, Rzeszowa, Białegostoku i Rytwian (część województwa kieleckiego)²⁸. Pierwszą jednostkę utworzono 22 lipca 1944 roku w Chełmie, choć nie pod nazwą Milicji Obywatelskiej a Straży Obywatelskiej²⁹. Założył ją członek PKWN kpt. Aleksander Paczkowski³⁰. Komendę Wojewódzką MO w Lublinie zorganizowała w dniu 26 lipca 1944 roku grupa żołnierzy z Armii Ludowej, a jej kierownikiem został dotychczasowy szef obwodu AL ppłk Grzegorz Korczyński „Grzegorz”.

²⁶ T. Pączek, op. cit., s. 16.

²⁷ Tworzone przez mieszkańców danej miejscowości, bądź spośród członków okolicznych wsi, po przejęciu władzy przez komunistów byli zastępowani przez jednostki MO, a niekiedy (w przypadku zadeklarowania takiej chęci) stawali się jej częścią jako etatowi milicjanci; Z. Jakubowski, op. cit., s. 56.

²⁸ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 43.

²⁹ Wówczas kwestia nazewnictwa nie była jeszcze w pełni uregulowana pod postacią Milicji Obywatelskiej, dlatego dość często zdarzało się, że funkcjonariusze służąc w ramach jednej formacji identyfikowali się pod różnymi nazwami, jak choćby: Milicja Ludowa; Milicja Robotnicza; Straż Obywatelska oraz oczywiście Milicja Obywatelska.

³⁰ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 31-32.

Jednocześnie zaczęto też formować Komendy Powiatowe MO³¹. Problematycznym terenem dla komunistów było województwo rzeszowskie z powodu silnego przywiązania do prawicy. Postanowiono więc skierować do niego znaczną część oddziałów AL. Pomogło to zdominować budowany tam aparat bezpieczeństwa³². W podobnym czasie miejscowa rada narodowa przy wsparciu udzielonym przez oddział AL, utworzyła milicję na wyzwolonej spod niemieckiej okupacji części województwa kieleckiego³³. Do Białegostoku przedstawiciele PKWN przyjechali w dniu 27 lipca. Za organizację tamtejszej Komendy Wojewódzkiej MO odpowiedzialny był ppor. Tadeusz Paszta. Była to już piąta jednostka szczebla wojewódzkiego utworzona w ciągu 1944 roku³⁴.

Istotna zmiana w zakresie organizowania i podporządkowania MO miała miejsce 15 sierpnia 1944 roku. Choć uchwalony przez KRN dekret o ustanowieniu MO z 27 lipca nie wszedł w życie, to jednak zapadła formalna decyzja o utworzeniu Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej, której szefem został gen. Franciszek Józwiak „Witold” (dotychczasowy szef Sztabu Dowództwa Głównego Armii Ludowej). Przełomem było powołanie KG MO, któremu podlegać miały wszystkie pozostałe jednostki od komend wojewódzkich poprzez posterunki gminne i komisariaty miejskie. Oznaczało to rezygnację z dotychczasowej decentralizacji struktury milicyjnej. Ciekawym jest natomiast fakt, że przyjęty dekret wcale nie zakładał utworzenia jednostki takiej jak Komenda Główna MO. Trudno nie zgodzić się z Piotrem Majerem, który zauważył, że musiało to (przynajmniej początkowo) doprowadzić do sporego zamieszania organizacyjnego, ponieważ moment ten nie tylko całkowicie zmieniał system funkcjonowania milicji, ale przez to pozostawiał też niejasności wobec dalszej relacji MO z radami narodowymi³⁵.

Początkowo siedziba KG MO mieściła się w Lublinie³⁶. W ramach tej jednostki utworzono następujące ogniwa: służby śledczej; służby zewnętrznej; ewidencji ludności; oddział organizacyjny; personalny; gospodarczy; polityczny; batalion operacyjny, a także

³¹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 58.

³² Ibidem, s. 63-64.

³³ M. Sywula, op. cit., s. 22-24.

³⁴ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 35.

³⁵ Ibidem, s. 45.

³⁶ Z. Gwóźdź, *Uzbrojenie i wyposażenie Oddziałów Zwartych Milicji Obywatelskiej w latach 1945-1990*, Oświęcim 2013, s. 8.

kancelarię. Schemat ten powielano w jednostkach niższego szczebla. Zmianie ulegało jedynie nazewnictwo i liczba etatów przeznaczonych do ich obsługi. W KW MO zamiast oddziałów organizowano wydziały, a w miejsce batalionu operacyjnego formowano kompanię operacyjną. W miastach wydzielonych KM MO miały identyczną strukturę jak KW MO. Natomiast KP MO oraz komisariaty tworzyły referaty. Najniżej w hierarchii znajdowały się posterunki gminne, które organizowano na wzór komisariatów odnosząc się do lokalnych potrzeb³⁷. Układ ten w znacznej części odwzorowywał stan organizacyjny Policji Państwowej z czasów II Rzeczypospolitej Polskiej. Po wojnie w ramach MO pojawiły się jednak dwie bardzo ważne różnice. Komunistyczne władze postanowiły wpływać na oblicze moralno-polityczne funkcjonariuszy według systemu sprawdzonego już w utworzonym wcześniej na terenie ZSRR Wojsku Polskim. Planowano zrealizować ten cel organizując wewnątrz milicji aparat polityczno-wychowawczy³⁸. Była to kwestia niezwykle istotna, o czym świadczy tworzenie ogniw polityczno-wychowawczych we wszystkich jednostkach MO (nawet na poziomie posterunków gminnych). Drugą ważną nowością było wprowadzenie jednostek operacyjnych (na poziomie KG MO w postaci batalionu; na szczeblu jednostek wojewódzkich kompanii; natomiast komendy powiatowe formowały plutony operacyjne). Były to oddziały złożone z milicjantów, których wykorzystywano do sytuacji alarmowych; wspierania działań innych funkcjonariuszy; ale w okresie powojennym, przede wszystkim kierowano ich do walki z niepodległościowym podziemiem zbrojnym (poprzez prowadzenie obław i rozbijanie oddziałów partyzanckich)³⁹.

Kolejny etap organizowania Milicji Obywatelskiej w kraju rozpoczął się w styczniu 1945 roku i miał bezpośredni związek z zapoczątkowaną w dniach 12-14 stycznia ofensywą zimową. Proces przebiegał inaczej od wcześniejszych działań, ponieważ KC PPR polecił kierownictwu KG MO z wyprzedzeniem przygotować kadry zdolne do przejęcia milicyjnych zadań na terenach okupowanych przez wojska niemieckie, a które planowano zdobyć wraz z przesuującym się na zachód wojennym frontem. Ponieważ na przełomie 1944 i 1945 roku dotychczasowe struktury MO borykały się z problemami kadrowymi na terenie istniejących wówczas jednostek, tym bardziej nie były w stanie sprostać wymaganiom narzuconym przez partię. W związku z powyższym Biuro Polityczne KC PPR przyjęło uchwałę w dniu

³⁷ T. Pączek, op. cit., s. 17.

³⁸ Stało się to na mocy rozkazu nr 14 Komendanta Głównego MO z dnia 21 października 1944 roku, który uzupełniono z czasem wprowadzeniem statutu oficerów polityczno-wychowawczych.

³⁹ T. Pączek, op. cit., s. 17-19.

10 stycznia 1945 roku, na mocy której nakazano przygotowanie aparatu bezpieczeństwa na pozostałe, niewyzwolone dotąd tereny kraju. Plan przewidywał utworzenie siedmiu grup operacyjnych, które miały liczyć 3000 funkcjonariuszy MO oraz 2900 żołnierzy Wojska Polskiego wytypowanych do służby w MO. Ludzi tych należało rozdzielić pomiędzy: lewobrzeżną część Warszawy, a także tereny województw: warszawskiego, kieleckiego, krakowskiego, śląskiego, łódzkiego oraz poznańskiego⁴⁰. Przy okazji zdobywania zachodnich terytoriów tworzone miały być również ośrodki władzy terenowej, aparat gospodarczy, a oprócz jednostek milicji pozostałe urzędy bezpieczeństwa publicznego⁴¹.

W dniu 11 oraz 12 stycznia 1945 roku Komendant Główny MO wydał stosowne rozkazy, w celu realizacji partyjnych planów. Zobowiązał szefa Oddziału Personalnego mjr. Michała Rossnera do wytypowania kandydatów na komendantów wojewódzkich oraz po dwóch zastępców dla każdego z nich (łącznie 15 osób), a także potencjalnych komendantów powiatowych także z zastępcami (kolejne 100 osób). Oczekiwał również na propozycje obsadzenia stanowisk kierowniczych w wydziałach i referatach jednostek (następne 315 stanowisk). Na mocy drugiego rozkazu gen. „Witold” nakazał ówczesnym komendantom wojewódzkim przygotować podlegających im funkcjonariuszy do służbowego przeniesienia na tereny zachodnie (każda Komenda Wojewódzka MO otrzymała dokładny plan określający liczbę potrzebnych do wydzielenia milicjantów). Ewentualne braki kadrowe należało uzupełnić poprzez zorganizowanie werbunku na przejętych terenach⁴².

Już na początku drugiej połowy stycznia 1945 roku Komendant Główny MO zaczął wyznaczać poszczególne osoby na stanowiska dowódców grup operacyjnych. Ludzie ci, po dotarciu do wskazanych im województw, stawali się niejako automatycznie komendantami wojewódzkimi MO. Jako pierwsza wyruszyła grupa kielecko-radomska, która przybyła do Kielc 16 stycznia (miejsce to została zdobyta dzień wcześniej). Bezzwłocznie podjęto działania organizacyjne, które powtórzono także w Radomiu (19 stycznia) i pozostałych miejscach regionu.

17 stycznia 1945 roku zdobyta została lewobrzeżna część Warszawy. Jeszcze tego samego dnia postanowiono przenieść z prawej strony Wisły sześć komisariatów MO, a dzień później utworzono kolejne cztery jednostki. W tym czasie zaczęto przygotowywać się także

⁴⁰ Ibidem, s. 16-17.

⁴¹ S. Rutkowski, *Praca polityczno-wychowawcza Milicji Obywatelskiej w latach 1944-1948*, Warszawa 1979, s. 11.

⁴² P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 109.

do przeniesienia siedziby KG MO z Lublina do stolicy kraju. Komendant Główny MO skierował do miasta swojego zastępcę płk. Leonarda Borkowicza. Jego zadaniem było odnalezienie lokalu nadającego się do zajęcia na potrzeby nowej siedziby KG MO oraz przygotowania odpowiednich pomieszczeń dla jednostki. Po wykonaniu rozkazu przeniesienie komendy nastąpiło w drugiej połowie lutego⁴³. Nowy gmach zlokalizowany był przy ul. Karowej 14⁴⁴. O tym, jak dynamiczny był to czas wspominał Shlomo Adler, wówczas 15-letni Żyd⁴⁵: *Wytłumaczono nam obowiązki milicjanta: zapobieganie gromadzeniu się, rabunkom, kradzieżom i obrazie moralności. Mieliliśmy nadzorować odnowione życie w Polsce, czuwać nad tym, by porządek był utrzymany i wrogie elementy nie podnosiły głowy. Nie powiedziano nam, kim są te wrogie elementy, ale tego nauczyliśmy się z biegiem czasu. Nie wymieniono nam mundurów, tylko zamiast czapek wojskowych dostaliśmy okrągłe kaszkiety z czarnym błyszczącym daszkiem i niebieską otoczką. Otrzymaliśmy też opaskę z napisem: „Milicja Obywatelska”⁴⁶. Młody chłopak prawdopodobnie był jednym z tych żołnierzy, których Minister Obrony Narodowej gen. Rola-Żymierski przekazać miał w celu wsparcia MO. Przeniesienie dopiero co zwerbowanego, niedoświadczonego jeszcze w boju człowieka było z pewnością prostsze, niż odebranie armii wytrenowanego, na miarę ówczesnych możliwości, żołnierza⁴⁷.*

W dniu 19 stycznia 1945 roku wojska niemieckie zostały pokonane w Łodzi. Lokalna inicjatywa zaowocowała utworzeniem straży fabrycznych, których szczególnym celem było zabezpieczenie miejscowego przemysłu. Prawdopodobnie następnego dnia do miasta przybyła grupa operacyjna, co jednocześnie kończyło działanie oddolnie utworzonych służb porządkowych (wśród nich była także grupa sympatyzująca z Narodową Demokracją skupiona wokół, tzw. Komendy Głównej Milicji Narodowej). Niemal w tym samym momencie przejęty został Kraków, gdzie w podobny sposób doszło do objęcia zadań

⁴³ Ibidem, s. 112-115.

⁴⁴ Z. Jakubowski, op. cit., s. 108.

⁴⁵ Shlomo Adler urodził się w Bolechowie w 1930 roku. W grudniu 1944 roku przybył do Lublina i tam zgłosił się do Wojska Polskiego zawyżając swój wiek (twierdził, że ma 17,5 roku), dzięki czemu został przyjęty. Pod koniec 1944 roku dowiedział się jednak, że gdy wojsko wkroczy do Warszawy on wraz z kolegami zostanie przeniesiony do MO i to w tej formacji będzie ostatecznie służyć. Jako młody chłopak został przydzielony do służby śledczej w charakterze gońca.

⁴⁶ S. Adler, *W cieniu władzy*, [w:] Z. Gluza (red.), *Karta*, Nr 82, Warszawa 2015, s. 118-121.

⁴⁷ K. Filip, op. cit., s. 33-34.

wynikających z potrzeby ochrony bezpieczeństwa oraz zapewnienia porządku publicznego⁴⁸.

Za wyjątkiem Piły i Poznania, wielkopolska ziemia została zdobyta do końca stycznia 1945 roku. Garnizon niemiecki w Pile utrzymał się do 14 lutego, natomiast stolica województwa poznańskiego, przemianowana przez okupanta na twierdzę, broniła się do dnia 23 lutego. Mimo długotrwałych oraz zaciętych walk grupa operacyjna, którą dowodził mjr Tadeusz Paszta, przyjechała do Poznania w pierwszym tygodniu lutego⁴⁹. Także w tym miejscu milicjanci zastali istniejące już, zorganizowane samorzutnie, służby porządkowe o różnych zapatrywaniach politycznych. Nie inaczej było na terenie Śląska jeszcze przed jego wyzwoleniem spod okupacji niemieckiej. Przybyła na miejsce grupa operacyjna dowodzona przez mjr. Stanisława Bartosza oprócz utworzenia MO na terenie województwa musiała skupić się także na podporządkowaniu bądź rozwiązaniu jednostek już istniejących. W dniu 29 stycznia 1945 roku pracę rozpoczęto od przekształcenia grupy operacyjnej w miejscową Komendę Wojewódzką MO⁵⁰.

Mimo początkowych trudności kadrowych, proces przejmowania w/w województw i organizowania na ich terenie ośrodków władzy oraz aparatu bezpieczeństwa z jednostkami MO włącznie przebiegł pomyślnie. Postanowiono więc, że wkroczenie na obszary określone pod wspólną nazwą Ziemi Zachodnich i Północnych, a które po wojnie miały zostać przyłączone do granic Polski, będzie mieć identyczny schemat. Przygotowania ponownie zaczęto od zwerbowania wystarczającej liczebnie kadry, zaciąganej w ramach batalionów rezerwy MO. W dniu 3 kwietnia 1945 roku Komendant Główny MO wydał rozkaz, zgodnie z którym z batalionów rezerwy wydzielono kolejne grupy operacyjne. Było ich dokładnie pięć: olsztyńska, gdańska, pilska (mająca zająć Pomorze Zachodnie), opolska i wrocławska. Na każdą z nich przypadło po około 3-4 oficerów oraz rozdzielono między nie niespełna 950 milicjantów⁵¹.

Jak wykazał w swojej pracy Michał Sywula, sieć jednostek MO na tym terenie była tworzona znacznie wcześniej, zaraz za postępującym frontem. Dla przykładu: Tolkmicko, Malbork i Sztum zostały zdobyte już 26 stycznia 1945 roku. Mimo niedużej odległości, Sopot, Gdańsk oraz Gdynia przejęto dopiero pod koniec marca, przez co dopiero na początku

⁴⁸ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 112.

⁴⁹ Wątek ten został szerzej opisany w dalszej części pracy, w celu zachowania porządku i uniknięcia zbędnych powtórzeń.

⁵⁰ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 113-114.

⁵¹ *Ibidem*, s. 115.

kwietnia można było zdecydować się na rozkaz wysłania grupy operacyjnej na ten obszar. Warunki służby nie były łatwe, ponieważ nie wszędzie udało się pokonać wojska niemieckie. Dopiero 9 maja zakończyła się okupacja Helu. We wszystkich miejscach tego regionu, gdzie przed wojną zamieszkiwała ludność polska, formowanie oddziałów MO nie sprawiało większych problemów. Kłopotliwe były natomiast tereny, w których brakowało rdzennych Polaków. Wówczas opierano się niejednokrotnie o wsparcie osobowe przesyłane z innych rejonów kraju. Na teren województwa gdańskiego trafili, m.in. milicjanci służący wcześniej w ramach poznańskiej grupy operacyjnej, a których włączono w skład Baonu Morskiego⁵². Do zdobytego 30 marca Gdańska pierwsza grupa funkcjonariuszy dotarła już 1 kwietnia⁵³.

Nieco wcześniej nowi funkcjonariusze objęli swoją służbę teren Warmii oraz Mazur. Pojawili się tam 7 marca, ale mimo to, Komenda Wojewódzka MO w Olsztynie rozpoczęła pracę dopiero 17 kwietnia. Tak długi czas na organizację jednostki należy tłumaczyć brakiem polskiej ludności na tym obszarze i potrzebą zwerbowania milicjantów z innych miejsc kraju. Jeszcze później udało się zagospodarować terytorium Dolnego Śląska. Milicyjna grupa operacyjna przybyła w ten rejon w połowie kwietnia 1945 roku, lecz Wrocław udało się zdobyć dopiero 6 maja, a część powiatów dolnośląskich po kapitulacji Berlina. Działania wojenne przeszkodziły więc w sprawnym zorganizowaniu sieci jednostek milicji na terenie tego województwa. Początkowo funkcjonariusze prowadzili swoje działania z Oleśnicy. W dalszej kolejności przenieśli się do Trzebnicy, a pod koniec maja do Legnicy, podążając za organami nowej administracji wojewódzkiej⁵⁴.

Sytuacja skomplikowana była również na obszarze Pomorza Zachodniego. Głównym tego powodem był niepewny status Szczecina. Skierowano w ten rejon grupę operacyjną kpt. Aleksandra Suchanka. Od 4 kwietnia zaczęli stacjonować w Pile. Po zdobyciu Szczecina w dniu 26 kwietnia wysłano tam grupę milicjantów, która zasiła skład polskiej administracji z Piotrem Zarembą (pierwszym polskim prezydentem miasta) na czele. Polacy zostali jednak wycofani z miejscowości na wniosek aliantów, ponieważ nadal nie wiadomo było, czy Szczecin po wojnie przypadnie Polakom, czy raczej zostanie w granicach Niemiec. W międzyczasie funkcjonariusze przenieśli się z Piły do Koszalina oczekując ostatecznej decyzji. Ustalono, że Szczecin zostanie jednak po polskiej stronie i w dniu 5 lipca nastąpiło przekazanie miasta polskiej administracji. Tego samego dnia rozwiązana została policja

⁵² M. Sywula, op. cit., s. 28-29.

⁵³ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 115-116.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 115-116.

niemiecka pełniąca do tego czasu służbę porządkową w mieście. Z czasem jej zadania przejęła więc Milicja Obywatelska⁵⁵.

Piotr Majer podkreśla, że dzień przekazania Szczecina polskiej administracji jest jednocześnie datą kończącą organizację sieci MO na terenie kraju. Zgodnie z ówczesnym podziałem terytorialnym utworzonych zostało czternaście jednostek szczebla wojewódzkiego. W większości miejsc udało się już także przygotować komendy powiatowe oraz te niżej usytuowane w milicyjnej hierarchii⁵⁶.

1.4. Rozwój i reorganizacje Milicji Obywatelskiej

Dynamiczne tempo przejmowania przez komunistów władzy w Polsce, niepewna sytuacja polityczna oraz lakoniczność zapisów prawnych określających istnienie i działanie Milicji Obywatelskiej sprawiły, że pierwsze lata powojenne cechowały się potrzebą wprowadzania różnych zmian i reorganizowania tej formacji. Pierwsza, niezwykle istotna, została wskazana już w poprzednim podrozdziale (dotyczyła odejścia od idei decentralizacji). Walka o utrzymanie władzy, problemy finansowe zniszczonego wojną państwa i potrzeba przemian milicyjnej struktury wymagały podjęcia kolejnych kroków.

Podstawowym problemem z pewnością był brak szczegółowego określenia zakresu kompetencji oraz obowiązków Milicji Obywatelskiej w systemie komunistycznej władzy. Pierwszy Komendant Główny MO chciał zmienić tę sytuację i nie bał się w tym celu sięgnąć po pomoc doświadczonych, przedwojennych funkcjonariuszy Policji Państwowej⁵⁷. Już parę miesięcy od powstania organu, 11 września 1944 roku, gotowe były projekty określające strukturę wewnętrzną MO. W założeniu, w KG MO poza kierownictwem milicji, istnieć miały oddziały: organizacyjny; personalny; służby śledczej; służby zewnętrznej; ewidencji ludności oraz gospodarczy. W grudniu 1944 roku doszło do pewnej korekty, wedle której proponowano utworzenie oddziału paszportowego, a sprawy gospodarcze planowano połączyć z kwestiami natury finansowej. W międzyczasie MO otrzymała nowe ogniwo w postaci aparatu polityczno-wychowawczego, którego szersza charakterystyka znajduje się w dalszej części pracy⁵⁸. Z powodu braku alternatywnych projektów, przyjmowano

⁵⁵ Ibidem, s. 116-117.

⁵⁶ Ibidem, s. 117.

⁵⁷ Projekt struktury wewnętrznej MO z września 1944 roku był autorstwa przedwojennego funkcjonariusza Policji Państwowej nadkomisarza Henryka Wencla, za: P. Majer, *Milicja...* op. cit., s. 88-89.

⁵⁸ Z. Jakubowski, op. cit., s. 129.

przedstawiane propozycje, choć nie zawsze były one w pełni akceptowane przez partię⁵⁹. Przesłane projekty na ręce sekretarza KC PPR Władysława Gomułki zakładały pewną niezależność organu od reszty aparatu bezpieczeństwa, na czym zależało Komendantowi Głównemu MO. Choć formalnie nie weszły one w życie, to rozwój milicyjnej struktury i decyzje podjęte przez gen. „Witolda” pokazują, że i tak korzystano z nich w praktyce⁶⁰.

Pewna nowość w wewnętrznej organizacji MO pojawiła się w chwili przejęcia terenów nadmorskich. W pierwszej połowie 1945 roku postanowiono utworzyć jednostki milicyjne w portach morskich. Na wybrzeżu polskim, w celu zabezpieczenia istniejących oraz odbudowywanych portów i dbania o bezpieczeństwo związane z transportem morskim utworzono, tzw. Milicję Morską. Jej funkcjonariusze dbali ponadto o oczyszczenie brzegu z pozostałości wojennych: wraków okrętów i statków, topielców oraz innych pozostałości stwarzających zagrożenie dla życia. Pilnowane było przez nich mienie pozostawione w portowych magazynach. Ponadto milicjanci ci kontrolowali statki transportowe, pasażerów zza granicy, a także zabezpieczali towary przekazywane Polakom w ramach pomocy UNRRA⁶¹, które przewożono następnie w głąb kraju⁶². Zmiana w zakresie działania Milicji Morskiej nastąpiła pod koniec 1945 roku, gdy zadanie ochrony granicy morskiej kraju przejęły Wojska Ochrony Pogranicza. Na mocy rozkazu nr 41 z dnia 19 grudnia 1945 roku do połowy stycznia 1946 roku funkcjonariusze Milicji Morskiej mieli zdać żołnierzom WOP swoje dotychczasowe obowiązki. Mimo to, milicjanci wciąż mieli dbać o bezpieczeństwo i porządek w portach oraz na wybrzeżu. Milicję Morską zaczęto natomiast stopniowo łączyć

⁵⁹ M. Sywula, op. cit., s. 57.

⁶⁰ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 48.

⁶¹ UNRRA (z ang. *United Nations Relief and Rehabilitation Administration*) – organizacja utworzona w dniu 9 listopada 1943 roku w Atlantic City. Początkowo była niezależna, choć z czasem zaczęła podlegać ONZ. Jej celem było przede wszystkim udzielenie bezpłatnego wsparcia materialnego w formie doraźnej i tymczasowej pomocy krajom zdewastowanym w wyniku działań II WŚ. Pierwszy statek skierowany z pomocą do Polski wysłano jeszcze w trakcie wojny. Oficjalną umowę z Polską zawarto dopiero 14 września 1945 roku i tego samego dnia misja rozpoczęła swoją działalność w kraju obejmując siedzibę przy ul. Hożej 35 w Warszawie, za: P. Mrówka, *UNRRA. Jak uratowano Polskę przed zupełną klęską humanitarną*, [w:] <https://hrabiatytus.pl/2019/07/09/unrra-jak-uratowano-polske-przed-zupelna-kleska-humanitarna/> [strona internetowa zawierająca popularnonaukowe i edukacyjne treści poświęcone historii Polski i świata], dostęp z dnia 17.09.2021.

⁶² Z. Jakubowski, op. cit., s. 130-133.

z okolicznymi jednostkami terenowymi⁶³.

Struktura wewnętrzna MO została rozbudowana w 1946 roku. Na mocy rozkazu organizacyjnego nr 20 z dnia 10 sierpnia powołane zostały Wydziały i Referaty Specjalne. Ich zadaniem było zwalczanie *wrogich elementów* znajdujących się wewnątrz organu. Ponieważ wciąż w kraju trwała walka polityczna, jak i zbrojna (poprzez podziemie niepodległościowe) kierownictwo chciało mieć pewność, że w milicyjne szeregi nie dostanie się żaden człowiek, który nie popierałby nowych realiów politycznych państwa polskiego. Z drugiej strony niejednokrotnie zdarzało się, że w szeregi MO przenikali członkowie podziemia zbrojnego, dzięki czemu oddziały mogły dowiadywać się z wyprzedzeniem o planowanych obławach oraz o innych akcjach wymierzonych przeciwko nim. Rolą pracowników referatu było więc prowadzenie prac operacyjnych i śledczych wymierzonych w podejrzanych funkcjonariuszy milicji, ale także udzielanie wsparcia w kwestiach dyscyplinarnych, bowiem te, od początku istnienia tej formacji niejednokrotnie budziły niepokój zarówno władzy, jak i społeczeństwa⁶⁴. Ogniwo to zastąpiło istniejące wcześniej wydziały informacji KBW oraz MO, które organizowano przy Wojewódzkich Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego, a które od października 1945 roku funkcjonowały jako oddziały kontrwywiadu Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Milicji Obywatelskiej⁶⁵. Należy podkreślić, że opracowaniu podlegali wszyscy funkcjonariusze od szeregowych członków MO po komendantów jednostek. Wydziały Specjalne podporządkowane zostały w marcu 1949 roku Samodzielnym Wydziałom do spraw Funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a w czerwcu tego samego roku, w związku z kolejnym rozkazem, podlegać zaczęły Biurom do spraw Funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego⁶⁶.

Do wyjątkowo istotnej zmiany w omawianym okresie doszło 19 kwietnia 1947 roku. Tego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego wydał rozkaz nr 22, którym ujednotawiono strukturę terytorialną organu. Miało to związek z przeprowadzaną wówczas redukcją etatów. Przewidziano wówczas podział jednostek milicyjnych wedle ściśle określonych kryteriów, dzieląc je na kategorie. Liczba etatów przewidzianych dla danej jednostki organizacyjnej milicji zależała od przyznanej jej kategorii. Większe zagrożenie bezpieczeństwa

⁶³ Ibidem, s. 133.

⁶⁴ T. Pączek, op. cit., s. 46.

⁶⁵ M. Sywula, op. cit., s. 60.

⁶⁶ Ibidem, s. 91 i 95.

występującego na danym terenie dawało szansę na otrzymanie kategorii zwiększającej liczbę etatów dla jednostki. Zgodnie z wytycznymi KW MO dzielone były na dwie kategorie. W zależności od potrzeb takiej jednostce przydzielano do pomocy kompanię bądź pluton operacyjny. KW MO w Poznaniu, mimo iż otrzymała kategorię I (zapewniającą 199 etatów) uzyskała jako wsparcie jedynie pluton operacyjny. Nieco większe możliwości zmian etatów występowały na poziomie KP MO, ponieważ jednostki te dzielono ze względu na trzy kategorie. Inaczej było w przypadku KM MO, dla których zaprojektowano jedynie dwie kategorie. KM MO w Poznaniu, podobnie jak jednostka szczebla wojewódzkiego, zaliczona została do kategorii I, dzięki czemu przysługiwało jej 137 etatów (dla przykładu, komendy miast, którym przydzielono kategorię II otrzymywały tylko 66 etatów). Komisariaty miejskie MO, podobnie jak KP MO, mogły zostać określone na podstawie trzech kategorii. W ramach kategorii I przydzielano aż 117 etatów. Jedynie wiejskie posterunki gminne MO dzielono wedle czterech kategorii. Różnice w etatach nie były jednak wysokie. Dla posterunku gminnego kategorii I przewidywano 10 milicjantów. Najmniejsze liczebnie były jednostki kategorii IV, ponieważ otrzymywały do służby zaledwie 4 osoby⁶⁷.

Pod koniec 1947 roku MO otrzymała dodatkowe zadania. W dniu 1 października 1947 roku w ramach KG MO utworzone zostało Biuro Rejestracji Cudzoziemców, a przy KW MO powstały Sekcje Rejestracji Cudzoziemców. Wybrane rozkazem jednostki MO szczebla powiatowego oraz miejskiego musiały natomiast wprowadzić jednoosobowe stanowiska do spraw rejestracji cudzoziemców. Schemat ten uległ niedługo później zmianie organizacyjnej, po której to komendy powiatowe i miejskie MO prowadziły własne sekcje w celu rejestracji obcokrajowców przyjeżdżających do Polski. Każdy cudzoziemiec miał obowiązek zgłoszenia się do jednej z sekcji w celu zarejestrowania swojego pobytu na terenie państwa⁶⁸. Ogniwa te wydawały specjalne zaświadczenia potwierdzające spełnienie konieczności rejestracji przez osobę, której wystawiono dokument. Pracownicy zajmowali się ponadto wizami pobytowymi i mieli możliwość przedłużenia ich lub dokonania zmiany z pobytu czasowego na stały⁶⁹.

Przełomowym momentem w dziejach MO był rok 1949. W dniu 18 marca Minister Bezpieczeństwa Publicznego nakazał rozkazem nr 13 przeprowadzić proces zespolenia MO z aparatem bezpieczeństwa *pod kierownictwem Ministerstwa i Urzędów Bezpieczeństwa*

⁶⁷ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 134-137.

⁶⁸ Ibidem, s. 124-125.

⁶⁹ T. Pączek, op. cit., s. 48.

*Publicznego*⁷⁰. Jednocześnie zdecydowano, że komendanci MO od szczebla wojewódzkiego poprzez powiatowe i równorzędne staną się zastępcami szefów UBP do spraw milicyjnych⁷¹. We wstępie do rozkazu wytłumaczono decyzję podjęcia takich kroków: (...) w związku z zaostreniem się walki klasowej szczególnie na odcinku wiejskim, koniecznym staje się zespolenie wysiłków wszystkich służb bezpieczeństwa publicznego (...) struktura Milicji Obywatelskiej, która spełniła w poprzednich latach swoją rolę już nie odpowiada nowym wymogom i hamuje pogłębienie ścisłej współpracy MO z urzędami bezpieczeństwa publicznego (...). Przystosowanie organów MO do zadań stojących na obecnym etapie (...) wymaga zlikwidowania przestarzałej już struktury, ściślejszego zespolenia MO z UB i wzmocnienia kierownictwa ze strony urzędów bezpieczeństwa publicznego nad działalnością Milicji Obywatelskiej⁷². Moment wprowadzenia zmiany był okresem, w którym komuniści mieli już za sobą wygraną, choć nieuczciwie, w referendum z 1946 roku i wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 1947 roku. Był to jednocześnie czas, w którym polityka zdominowana była przez powstałą dopiero co PZPR, a opozycja w formie niepodległościowego podziemia zbrojnego nie przejawiała już większej aktywności i nie mogła zaszkodzić władzy. Skupiano się więc na odnajdywaniu nowych wrogów, a za takich uznawano wówczas spekulantów czy kułaków. Co prawda Komendant Główny MO odpowiedzialny przed Ministrem Bezpieczeństwa Publicznego wciąż kierował całokształtem pracy organów milicyjnych, a kierownicy jednostek niższych szczebli wciąż nimi pozostawali, lecz od tego momentu, to Szef Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego ponosił odpowiedzialność za całokształt stanu bezpieczeństwa w kraju i na poszczególnych jego terenach, a więc dotyczyło to zakresu obowiązków realizowanych przez milicję⁷³.

Rozkaz ten potwierdził istnienie utworzonych już w Polsce jednostek organizacyjnych Milicji Obywatelskiej, poprzez podkreślenie, że do realizacji zadań MO posiadała w terenie: KG MO; KW MO i KM MO miast wydzielonych z województw; KP MO oraz KM MO miast wydzielonych z powiatów; KM MO w miastach na drogach kolejowych i wodnych; a także Posterunki MO w gminach, kolejowe oraz wodne. Ustalona została struktura KG MO złożona z następujących jednostek: Oddział Ogólny, Oddział Służby Zewnętrznej, Oddział Służby Śledczej, Oddział Szkoleniowo-Polityczny pracujący pod kierownictwem

⁷⁰ P. Majer, *Ustawy...* op. cit., s. 217-218.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem, s. 217.

⁷³ Ibidem, s. 218.

Departamentu Szkolenia MBP, Inspektorat ORMO, Biuro Rejestracji Cudzoziemców, Samodzielny Wydział Personalny i Samodzielny Wydział Specjalny. Podkreślono też, że jednostki na szczeblu wojewódzkim oraz równorzędne posiadały wydziały odpowiadające oddziałom KG MO; a KP MO i komisariaty tworzyły referaty będące odpowiednikami wydziałów KW MO, choć referaty te mogły łączyć zakres prac dwóch i więcej wydziałów, w zależności od lokalnych potrzeb⁷⁴.

Reorganizacji uległ aparat personalny, który w KG MO jako Wydział Personalny, podlegał służbowo Komendantowi Głównemu MO, ale funkcjonalnie przyporządkowany był Dyrektorowi Biura Personalnego MBP i to na jego przepisach miała być zorganizowana praca Wydziału. Naczelnicy odpowiadający za kwestie personalne na szczeblu jednostek wojewódzkich stawali się jednocześnie zastępcami Naczelników Wydziałów Personalnych WUBP do spraw milicyjnych. Dobór na stanowiska kierownicze w MO od tego momentu stał się także zależny od decyzji pracowników UBP i MBP. Aparat Specjalny zorganizowano w ten sam sposób, co Aparat Personalny⁷⁵.

Treść rozkazu nie pozostawiała złudzeń, co do zmiany decyzji o służbowym uzależnieniu milicji od reszty aparatu bezpieczeństwa. Faktem stała się podległość wobec Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, z którym przez ostatnie lata MO współpracowała (szczególnie w kwestiach natury politycznej i walki z podziemiem niepodległościowym), ale w trakcie których niejednokrotnie dochodziło do zatargów i nieporozumień pomiędzy funkcjonariuszami obydwu organów⁷⁶. Należy zasygnalizować, że nad projektem tym władze pracowały przynajmniej od grudnia 1948 roku. W trakcie posiedzenia partyjnego Minister Radkiewicz przedstawił plan zespolenia wprowadzony opisanym wyżej rozkazem, na co nie wyraził zgody obecny na spotkaniu gen. „Witold”. Twierdził on w opozycji, że reorganizacji należało poddać Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego poprzez stworzenie dwóch niezależnych od siebie podsekretariatów. Jeden miał odpowiadać za sprawy bezpieczeństwa publicznego, a drugi za Milicję Obywatelską. Zapewne otwarty sprzeciw wobec ministra był jednym z powodów odwołania gen. Franciszka Józwiaka ze stanowiska Komendanta Głównego MO. Miało to miejsce na moment przed wprowadzeniem rozkazu, w dniu 8 marca 1949 roku. Jego miejsce zajął następnie gen. Józef Konarzewski⁷⁷.

⁷⁴ Ibidem, s. 218-219.

⁷⁵ Ibidem, s. 219-220.

⁷⁶ Wątek ten został rozwinięty w dalszej części pracy.

⁷⁷ T. Pączek, op. cit., s. 34-35.

2. Organizacja Milicji Obywatelskiej w województwie poznańskim

2.1. Sytuacja w Wielkopolsce przed przybyciem Milicji Obywatelskiej

W dniach 12-14 stycznia 1945 roku Armia Czerwona rozpoczęła natarcie w stronę III Rzeszy w ramach ofensywy zimowej. W krótkim czasie udało się odepchnąć żołnierzy niemieckich w stronę Berlina⁷⁸. O dynamicznym tempie natarcia świadczy fakt, że kilka dni później, a dokładnie wieczorem 17 stycznia, oddziały 1. Frontu Białoruskiego pokonały wrogich żołnierzy od Spały po ujście Bzury. Dzięki temu możliwy stał się dalszy atak kierowany na obszar Kraju Warty. W dniu 19 stycznia zdobyte zostały: Gostynin, Żychlin oraz Łódź. Następnie udało się zająć przyczółek na zachodnim brzegu Warty w okolicy Uniejowa⁷⁹.

Żołnierze radzieccy przeprawili się przez rzekę kolejnego dnia. Siły Sowietów zostały skierowane w stronę Poznania. Już wieczorem 20 stycznia część jednostek zaczęła atakować Koło. Przejęty został także obszar w pobliżu Kleczewa, Ślesina i Sompolna (wraz z tymi miejscowościami). Ponieważ opór niemiecki załamał się i wykazywał się chaotycznością, pierwsze oddziały radzieckie dotarły pod Poznań w dniu 22 stycznia. Zaczęto oskrzydlenie stolicy Wielkopolski od strony południowej. Natarcie postępowało także od północy, czemu dowodzi zajęcie przyczółków przy brzegu Noteci w rejonie miejscowości Milec i Ujście. Nieco spóźnione były oddziały radzieckie forsujące obronę od południowej strony regionu. Jednym z większych miast, które zostało zdobyte przez czerwonoarmistów był Kalisz. Wojsko wkroczyło tam 23 stycznia, a następnie 26 stycznia udało się przedostać w okolice

⁷⁸ M. Karalus, J. Jerzak, *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa – Poznań 1945*, Poznań 2011, s. 13.

⁷⁹ A. Pleskaczyński, *Armia Czerwona w walkach o Poznań w styczniu i lutym 1945 roku: analiza bezpowrotnych strat osobowych*, Warszawa 2016, s. 57-58.

Kościana oraz Leszna⁸⁰.

Ponieważ Łódź, jako jedno z największych polskich miast, udało się zdobyć w trakcie zaledwie kilkunastu godzin walk przy niewielkich stratach własnych, dowództwo radzieckie założyło, że równie łatwo uda się zająć Poznań. Odpowiedzialnym za zadanie to został gen. Wasilij Czujkow. Zgodnie z rozkazem miał przejąć miasto najpóźniej do dnia 25 stycznia⁸¹.

Już pierwsze potyczki na wschodniej stronie Poznania wykazały, że wykonanie rozkazu nie będzie możliwe w planowanym terminie. Okazało się bowiem, że niemiecka defensywa jest przygotowana na nadejście czerwonarmistów lepiej, niż przewidywano. W dniu 25 stycznia Sowieci wkroczyli do Obornik. Do zdobycia miasta wyznaczono część sił, a pozostałym jednostkom polecono nacierać dalej w kierunku Odry, by zająć obszar od Frankfurtu po Kostrzyn. W ten sposób zachodnie tereny województwa poznańskiego zostały zdobyte w bardzo krótkim czasie. Już 28 stycznia większość radzieckich oddziałów dotarła do granicy z III Rzeszą. Jedynie od południa i północy trwało to trochę dłużej, ponieważ lepiej bronione Leszno udało się zdobyć dopiero 30 stycznia. W tym samym czasie Armia Czerwona przedostała się w okolice Piły. Po przejściu wspomnianych obszarów można było mówić o niemal całkowitym pozbawieniu Niemców terytorium województwa poznańskiego⁸². W ich rękach pozostawały jedynie Piła (broniąca się do 14 lutego) i Poznań (stawiający opór do 23 lutego)⁸³.

Po wypędzeniu niemieckiego okupanta, dany obszar przechodził do polskich rąk pod jednoczesną kontrolą wojskowych władz radzieckich. Dzięki temu podążający za armią komuniści instalowali na zdobytych terytoriach administrację zależną od ZSRR. Mieszkańcy Wielkopolski entuzjastycznie reagowali na wyniki militarnych zmagañ. Chcąc odbudować polskość tych ziem po kilkuletniej okupacji, ochoczo tworzyli lokalne organy porządkowe. Ich celem było, m.in.: zabezpieczenie mienia przed grabieżami, wyłapywanie niemieckich dezertersów i niedobitków, a także dbanie o porządek oraz bezpieczeństwo w okolicy swoich domostw. Było to możliwe, ponieważ pierwsze jednostki Milicji Obywatelskiej przybyły do województwa poznańskiego dopiero w pierwszej połowie lutego 1945 roku, a więc około tydzień-dwa od przejścia danych rejonów województwa przez Armię Czerwoną.

⁸⁰ Ibidem, s. 58-59.

⁸¹ Ibidem, s. 67.

⁸² Ibidem, s. 60-61.

⁸³ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 113.

Organizacje poprzedzające Milicję Obywatelską formowano praktycznie wszędzie. Choć nosiły różne nazwy, to wspólnym mianownikiem pozostawała realizacja w/w zadań. Badania poszczególnych przypadków utrwalonych w źródłach pisanych potwierdzają, że tworzenie prowizorycznych organów dbających o bezpieczeństwo lokalnych społeczności miało miejsce z jednoczesnym wybraniem przedstawicieli tymczasowych władz.

Mateusz Lewek charakteryzując w swojej publikacji historię służb porządku publicznego na ziemi kępińskiej opisał proces ich tworzenia w warunkach powojennych. W Kępnie, które zostało zdobyte 21 stycznia, niemal od razu wystąpił problem szabru w miejscowych magazynach i poniemieckich mieszkaniach. Chcąc przeciwdziałać, grupa polskich mieszkańców z Waławem Cierpikiem na czele utworzyła Tymczasowy Polski Komitet Obywatelski. Już na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się 23 stycznia, powołali do życia komisję milicji. Przywództwo powierzono plut. Alfonsowi Głowce. Członkom oddziału wydano prowizoryczne legitymacje, białe czerwone opaski, a dzięki zdobytej broni mogli przystąpić do patrolowania ulic swojego miasta. Na siedzibę przyjęto biura po byłej policji niemieckiej. Według autora, w styczniu 1945 roku w rejonie powiatu Kępno miało funkcjonować nawet 65 tego typu drużyn. Każda z nich skupiała od kilku do kilkudziesięciu członków⁸⁴. Tak było, np. w Doruchowie (powiat Kępno). W dniu 25 stycznia zorganizowano w tej miejscowości zebranie, w czasie którego wyłoniono członków lokalnej „Rady Ludowej” z sołtysem wsi na czele. Obok wspomnianej rady doszło do utworzenia miejscowej milicji, którą dowodził plut. Stanisław Jędrzejewski⁸⁵.

W Czempiniu (powiat Kościan) powstał organ nazywany Milicją Polską, natomiast w Miłosławiu (powiat Września) przynajmniej do połowy lutego 1945 roku istniała Straż Porządkowa⁸⁶. Niestety w obydwu przypadkach okoliczności i czas powstania tych służb nie zostały ustalone.

Dzięki historycznym pamiątkom przechowywanym w zbiorach Sali Tradycji należącej do Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu możemy poznać bliżej podobne przypadki. Nieopodal stolicy wielkopolski, w Kaźmierzu (powiat Szamotuły) przed zorganizowaniem Milicji Obywatelskiej funkcjonowała Gminna Milicja Porządkowa, której funkcjonariusze

⁸⁴ M. Lewek, *Historia służb porządku publicznego na ziemi kępińskiej w latach 1919-2009*, Kępno 2009, s. 61-62.

⁸⁵ B. Fabiańska, A. Adamska, J. Bączyk, *Swój i obcy. Rok 1945 w Wielkopolsce*, Poznań 2005, s. 18.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 19.

pełnić mieli obowiązki *Tymczasowej Służby Ochronnej*⁸⁷.

Podobnie było na terenie powiatu Wągrowiec. Miejscowy komendant powiatowy MO pisząc sprawozdanie do KW MO w Poznaniu podkreślał, że przed zorganizowaniem milicji na terenie powiatu funkcjonowały utworzone oddolnie oddziały o różnych nazwach. Przytoczył dwie z nich: Polska Milicja Narodowa oraz Polska Milicja Obywatelska⁸⁸.

Przykład tworzenia struktur porządkowych na terenie Wielkopolski wskazał także Zenon Jakubowski. Wskazał on, że w dniu 23 stycznia 1945 roku, po zdobyciu Kalisza, utworzono w mieście Kaliski Komitet Ludowy (złożony z działaczy PPR oraz innych ugrupowań politycznych o charakterze lewicowym). Obok niego powołano do życia Ludową Straż Bezpieczeństwa, której komendantem został partyzant z Batalionów Chłopskich, kpt. Ignacy Rataj „Przeor”⁸⁹.

W spuściźnie historyka Zbigniewa Szumowskiego zachowały się wspomnienia Franciszka Jaśkowiaka, który opisał okoliczności zorganizowania oddziału ochraniającego mieszkańców Radojewa (powiat Poznań). Miejscowość została zdobyta przez żołnierzy radzieckich 24 stycznia po sforsowaniu Warty w okolicy Owińsk. Odnotowano wówczas wzmożone ruchy niedobitków i uciekinierów niemieckich, którzy kradli żywność i zagrażali bezpieczeństwu napotykanym Polaków. Sformowano więc grupę milicji składającej się z 12 mężczyzn, na czele których stanął komendant Józef Nowak. Według relacji Jaśkowiaka był robotnikiem rolnym, kapralem rezerwy (brał udział w kampanii wrześniowej) i członkiem PPS-Lewica. Autor wspomnień podkreślił, że podobne oddziały powstawały w tym czasie w całej okolicy, m.in.: Nowej Wsi Górnej, Umultowie, Morasku, Suchym Lesie, etc⁹⁰. Warto przytoczyć fragment tej relacji, ponieważ uwzględnia charakter formowania tego typu oddziałów oraz ich funkcjonowanie w warunkach wojennych: *Z początku starałem się to moje „ochotnicze wojsko” jakoś zalegalizować. (...) pojechaliśmy do jednostki radzieckiej w Owińskach. Lejtnant Drożen, przedwojenny „pogranicznik” i st. sierż. Klementiew (...)*

⁸⁷ Informacja ta pochodzi z jednej z kronik przechowywanych w Sali Tradycji, która prowadzona jest przez KWP w Poznaniu. Kronikę tę, jak i wiele innych cennych pamiątek udostępniono Autorowi za zgodą i życzliwością wielkopolskiej Policji na potrzeby niniejszej pracy.

⁸⁸ Wzmiankę tę zawarto w Kronice Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa Powiatu Wągrowieckiego, której treść została udostępniona Autorowi dzięki wsparciu Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

⁸⁹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 100-101.

⁹⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), zespół: 53/4808/0, *Zbigniew Szumowski – spuścizna (historyk)*, sygnatura: 1, s. 5.

przyjechali do Radojewa. Każdego z ochotników wybadali z osobna. Pytali, czy znają sołtysa i komendanta, czy to dobrzy Polacy, czy dobrzy ludzie, jak się sprawowali podczas okupacji, wydali szereg instrukcji i uznali moje „wojsko”. Staralem się też zalegalizować moją organizację u władz polskich. Do Poznania droga jeszcze była zamknięta od północy i zachodu. Pojechałem więc do Murowanej Gośliny, gdzie już znałem komendanta milicji. Ostemplował mi białoczerwone opaski na ramię dla milicjantów, ostemplował moją książeczkę oficerską i zezwolenie na noszenie broni. Stemplował pieczętą przedwojenną, którą podczas okupacji ukryto w ziemi. Później z tego powodu omal nie dostałem się pod opiekę władz bezpieczeństwa. (...) Muszę jednak zaznaczyć, że chociaż nazywano nas milicjantami, a Powiatowa Komenda MO w mojej książeczce potwierdziła mi, że jestem organizatorem i instruktorem milicji w Radojewie, nie byliśmy milicją w obecnym znaczeniu MO. Był to raczej rodzaj dobrowolnego „pospolitego ruszenia”⁹¹. Armia Czerwona zajmując dany teren obejmowała go militarnym nadzorem poprzez okręgi wojskowe. Bez jej formalnej zgody nie można byłoby mówić o swobodnym tworzeniu i aktywności polskich oddziałów o charakterze milicyjnym. Stąd we wspomnieniach Franciszka Jaśkowiaka znalazł się wątek akceptacji formacji z Radojewa przez czerwonoarmistów stacjonujących wówczas na terenie Owińsk. Można założyć, że o podobną zgodę starać musiały się także oddziały z innych obszarów województwa poznańskiego.

Franciszek Jaśkowiak w swojej relacji zawarł informację na temat okolicznych miejscowości, w których formowano podobne oddziały. Wśród nich znalazł się Suchy Las. O utworzeniu tamtejszej grupy wspomniał natomiast Stefan Obst. Dzięki przywołanej przez niego historii wiemy, że w Suchym Lesie tak, jak w przypadku Radojewa, służyło 12 osób. Ich komendantem został st. ogn. Stanisław Ciechanowski. W pierwszych dniach lutego doszło do zmiany organizacyjnej, ponieważ ich posterunek połączył się z podobną grupą działającą w rejonie Podolan. Tamtejszym komendantem był Stanisław Michalak. Współpraca między komendantami nie układała się, co miało być powodem rezygnacji Ciechanowskiego. Od tego momentu Michalak dowodził całością lokalnej milicji. Z czasem, choć nie podano kiedy dokładnie, zastąpił go niejaki Kasper Osak. Autor wspomnień zaznaczył, że do zadań straży należało, m.in. czuwanie nocą, gdy po walkach z niemieckimi żołnierzami, odpoczywali Sowici⁹². Na podstawie obydwu przytoczonych relacji widać, że na komendantów tych prowizorycznych organów porządkowych wybierano mężczyzn z doświadczeniem

⁹¹ Ibidem, s. 5-6 i 9.

⁹² Ibidem, s. 8-10.

wojskowym. Z pewnością nie był to przypadek, ponieważ takim ludziom musiało być łatwiej utrzymać dyscyplinę oraz zaplanować bieżące działania. Zapewne cieszyli się również uznaniem pozostałych członków oddziałów ze względu na posiadaną wiedzę i mniejsze bądź większe umiejętności o charakterze militarnym.

Także w Grodzisku Wielkopolskim, do którego Armia Czerwona wkroczyła w dniu 27 stycznia, władzę nad utworzoną tam jednostką porządkową o nazwie Straż Ludowa, objął doświadczony żołnierz, ppor. rezerwy Lech Małecki. Jego zastępcą został z kolei podchor. Zdzisław Lesiński. Do końca stycznia do organizacji tej miało należeć nawet 100 ludzi. Podzielono ich na 3 plutony. Gdy w lutym formacja rozrosła się do 140 osób, dowodzenie nad nimi przejął ppor. rezerwy Feliks Krzyżostaniak, a jego zastępcą został dotychczasowy komendant Małecki. Warty podkreślenia jest fakt, że choć w lutym 1945 roku na terenie miasta utworzono już Milicję Obywatelską, to likwidację Straży Ludowej przeprowadzono dopiero w marcu. Do tego czasu członkowie straży wspierali działania milicjantów⁹³.

Na osobne rozwinięcie tego wątku zasługuje miasto Poznań. W stolicy Wielkopolski przed oficjalnym przybyciem na miejsce Milicji Obywatelskiej, funkcjonowało obok siebie kilka różnych jednostek porządkowych. Ich obecność była na tyle wyraźna i liczna, że została dostrzeżona przez mjr. Tadeusza Pasztę, który przyjechał do województwa poznańskiego na czele MO z zadaniem zorganizowania jednostek terenowych milicji w całym regionie. W dniu 24 lutego (dzień po zdobyciu Poznania) wysłał do KG MO raport charakteryzujący sytuację zarówno w mieście, jak i na obszarze województwa. Zaznaczył wówczas, że po jego przyjeździe na miejsce⁹⁴, w stolicy regionu działała już Milicja Polska. Jej członkowie nosili w celu rozróżnienia biało czerwone opaski na ramieniu. Jednocześnie na terenie miasta można było spotkać ochotników z czerwonymi opaskami⁹⁵. Okazało się, że reprezentowali oni Milicję Proletariacką. Pomiędzy nimi funkcjonowały mniejsze jednostki, tzw. milicja „dzika”

⁹³ D. Matuszewski, *Milicja Obywatelska w Grodzisku Wielkopolskim w latach 1945-1990*, [w:] D. Matuszewski, K. Sikorski, *Z dziejów Policji Państwowej na ziemi grodziskiej 1918-2012*, Grodzisk Wielkopolski 2012, s. 70-72 i 75.

⁹⁴ Grupa operacyjna majora Paszty przybyła do Poznania w dniu 7 lutego 1945 roku, a więc w połowie trwania walk o miasto.

⁹⁵ Choć wedle innych przekazów opaski miały być biało czerwone z napisem „Milicja Proletariacka”, (patrz:) H. Lewenda, *Powstanie i działalność Milicji Obywatelskiej w Poznaniu w latach 1945-1947*, [w:] A. Anholcer, J. Dembski (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 2, Poznań 1969, s. 33. Zenon Jakubowski pisał natomiast, że na opaskach figurował symbol sierpa i młota, (patrz:) Z. Jakubowski, op. cit., s. 99.

(działająca niezależnie), a także milicja chadecka (nazywana „żółta”, ze względu na kolor opasek noszonych na ramieniu)⁹⁶. Sytuacja ta doczekała się opisu nie tylko w raporcie mjr. Paszty, ale także w jego wspomnieniach z tego okresu. Zastane po przybyciu do Poznania utworzone oddolnie organy porządkowe scharakteryzował w następujący sposób: *Ciekawą rzeczą było, że milicja, która zaczęła się organizować samorzutnie, żywiołowo, przybrała różne formy. Mieliliśmy więc na przykład tzw. Milicję Proletariacką. Jej organizatorem był tow. Franciszek Danielak, stary kapepowiec [członek Komunistycznej Partii Polski – przyp. Ł. Sz.]. (...) Obok Milicji Proletariackiej istniała Milicja Polska (...). Była także chadecka żółta milicja (...). W dodatku istniała jeszcze milicja „dzika”, która nie należała do żadnej z trzech poprzednich*⁹⁷.

Wspomniane oddziały zapewne identyfikowały się z różnymi ugrupowaniami sceny politycznej, od lewicy po prawicę. Widać to także na podstawie oficjalnego nazewnictwa, czy choćby stosowanych opasek i ich barw. Milicja Proletariacka reprezentująca lewicę miała powstać na przełomie stycznia i lutego⁹⁸. W wolnych już częściach miasta rozpoczęło się tworzenie oddziałów. Odpowiedzialnym za organizację Milicji Proletariackiej był Franciszek Danielak (członek przedwojennej Komunistycznej Partii Polski)⁹⁹. Jej siedziba mieściła się przy ul. Marszałka Focha 141¹⁰⁰, a początkowy stan osobowy wynosić miał około 100 osób. Już następnego dnia utworzono posterunki: przy ul. Słonecznej (w sile 100 ludzi), nieopodal remizy tramwajowej (także w sile 100 osób) oraz w rejonie Jeżyc (liczący 60-osobowy

⁹⁶ Z. Jakubowski, op. cit., s. 99; a także Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) w Poznaniu, zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych (dalej: WUSW) w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały obrazujące powstanie oraz krzepnięcie Milicji Obywatelskiej oraz Władzy Ludowej*, sygnatura: IPN Po 158/248, k. 3.

⁹⁷ T. Paszta, *W mieście młodości*, [w:] W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta (red.), *Takie były początki*, Warszawa 1965, s. 661.

⁹⁸ Mieczysław Felt pisał nawet, że Milicja Proletariacka miała być powołana już 29 stycznia przez Polską Partię Robotniczą, (patrz:) M. Felt, *Powstanie Milicji Obywatelskiej w Poznaniu i jej udział w utrwalaniu władzy ludowej w 1945 r.*, [w:] A. Anholcer, J. Dembski, *Kronika Miasta Poznania*, Nr 3, Poznań 1968, s. 20.

⁹⁹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 99.

¹⁰⁰ Tadeusz Światała wskazywał jednak, że siedziba komendy Milicji Proletariackiej zorganizowana została w opuszczonym przez Niemców gmachu Urzędu Apropowizacyjnego przy ul. Marszałka Focha 148. Natomiast pod numerem 141 na tej samej ulicy, miał zostać utworzony jeden z posterunków, (patrz:) T. Światała, *Styczeń 1945 r. Jak to się zaczęło?*, [w:] T. Światała (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 1, Poznań 1985, s. 88-89 i 102.

oddział)¹⁰¹. W trakcie, gdy organizowane były w/w posterunki, przeniesiona została siedziba komendy Milicji Proletariackiej, do budynku przy ul. Matejki 57-59¹⁰². Działanie to nie było przypadkowe, ponieważ w bezpośrednim sąsiedztwie miało być usytuowane biuro PPR. Milicja Proletariacka miała zapewnić jej bezpieczeństwo¹⁰³.

W dniu 4 lutego Franciszek Danielak zwerbował na komendanta komendy etnografa Adama Glapę. Człowiek ten, korzystając z nadanych mu uprawnień, wydał rozkaz organizacji posterunku milicyjnego przy kościele św. Michała mieszczącego się przy ul. Stolarskiej. Wówczas miał się tam znajdować magazyn książek. W innym rejonie, przy ul. Słowackiego, ochotnicy Milicji Proletariackiej podjęli się uruchomienia ośrodka zdrowia¹⁰⁴.

W przeciągu pierwszych dni istnienia Milicja Proletariacka musiała zyskać mocno na znaczeniu wśród polskich mieszkańców Poznania. Do siedziby przy ul. Matejki mieli zgłosić się dwaj nauczyciele, Tadeusz Ślatała oraz Józef Haszkiewicz. Powodem ich wizyty była prawdopodobnie rozmowa przeprowadzona z Adamem Glapą, który postanowił powołać Wydział Szkolny przy komendzie. W ten sposób planowano zorganizować w mieście załączek kuratorium. O sytuacji poinformowano mieszkańców poprzez zredagowanie odezwy i rozlepienie jej na terenie dzielnicy Łazarz¹⁰⁵. Przypadek ten dowodziłby, że utworzona dla zapewnienia porządku oraz bezpieczeństwa Milicja Proletariacka, zyskała wśród swoich kompetencji także zadania o charakterze typowo administracyjnym. Oprócz Wydziału Szkolnego Milicja Proletariacka miała utworzyć jeszcze inne komórki. Mieczysław Felt pisał w swoim artykule o: Wydziale Porządku Publicznego, Wydziale Ochrony Magazynów, Wydziale Gospodarczym oraz Wydziale Mieszkaniowym. Wspomniany już Wydział Szkolny miał odpowiadać za ustalenie na obszarze działania Milicji Proletariackiej nauczycieli, aby jak najszybciej uruchomić polskie szkolnictwo. Zadaniem Wydziału Mieszkaniowego miała być natomiast kontrola stanu zabudowań w mieście, aby ustalić które z nich nadają się do ponownego zamieszkania¹⁰⁶. Wydział Porządku Publicznego, a także Wydział Ochrony Magazynów byłyby komórkami o charakterze typowo milicyjnym. Ich członkowie w formie

¹⁰¹ H. Lewenda, op. cit., s. 33.

¹⁰² T. Świtała, *Luty 1945 w Poznaniu*, [w:] T. Świtała (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 2, Poznań 1985, s. 30.

¹⁰³ M. Felt, op. cit., s. 20.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 32.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 37.

¹⁰⁶ M. Felt, op. cit., s. 22-23.

prewencyjnej zabezpieczaliby pozostające w rejonie funkcjonowania tego organu magazyny z różnymi artykułami. Dbaliby również o porządek publiczny i bezpieczeństwo obywateli. Wydział Gospodarczy prawdopodobnie odpowiadał za aprowizację służących w Milicji Proletariackiej członków, a być może obsługiwał również okolicznych poznaniaków.

Rola jej nie trwała jednak długo. Parę dni później w mieście zjawiała się prowadzona przez mjr. Pasztę Milicja Obywatelska. Przybywając z Gniezna grupa zatrzymała się początkowo na terenie dzielnicy Wilda. W gabinecie Franciszka Danielaka, w trakcie posiedzenia Komitetu PPR mieli stawić się oficerowie w mundurach Wojska Polskiego. Okazało się, że byli to mjr Tadeusz Paszta i towarzyszący mu Michał Szulimowski w stopniu podporucznika (pierwszy komendant Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu). Przybycie MO doprowadziło do niemal automatycznej likwidacji utworzonej przed kilkoma dniami Milicji Proletariackiej. Jej członków wcielono przy tym do nowopowstałej MO¹⁰⁷. W trakcie swojej krótkiej aktywności organizacja ta rozciągnęła swą działalność na obszarze dzielnic: Górczyn, Łazarz, Jeżyce i częściowo na Śródmieściu. Szacuje się, że w ramach Milicji Proletariackiej mogło służyć do około 300 osób¹⁰⁸.

Drugą dużą liczebnie organizacją w mieście była Milicja Polska. Powstała mniej więcej w tym samym czasie, co Milicja Proletariacka, choć Tadeusz Światała wskazywał, że mogło to się stać nawet nieco prędzej, tzn. 27 stycznia¹⁰⁹. Na jej czele stał niejaki Woroch, co zdają się potwierdzać praktycznie wszystkie źródła dotyczące bezpośrednio tej formacji. Niestety prawie wszystkie ograniczają się jedynie do stwierdzenia, że taka osoba kierowała Milicją Polską. Wśród znanych Autorowi tekstów opisujących tę kwestię, tylko wspomniany już Mieczysław Felt zaznaczył, że Woroch miał mieć uznanie ze strony mieszkańców, ponieważ podawał się za wysłannika „rządu lubelskiego”, w celu organizacji polskiego organu porządkowego w Poznaniu. Wiedzę tę prawdopodobnie posiadał dzięki materiałom pochodzącym ze zbiorów por. Mieczysława Starczewskiego. W trakcie walk o Poznań był on jednym z członków Milicji Polskiej. Pełnił w niej zresztą ważną funkcję, ponieważ został komendantem komisariatu zorganizowanego na terenie Starego Miasta. Jednostce tej miało podlegać aż 17 posterunków¹¹⁰.

Postać Worocha (choć również lakonicznie) utrwaliła w swoim dzienniku Felicja

¹⁰⁷ Ibidem, s. 39 i 41.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 21 i 24.

¹⁰⁹ T. Światała, *Styczeń...* op. cit., s. 80.

¹¹⁰ M. Felt, op. cit., s. 26.

Szuster-Blicharska. W trakcie walk o Poznań żyła z rodziną w centrum miasta. Jako młoda kobieta chciała podjąć się pracy, a jej wyborem była Milicja Polska. Swoją decyzję opisała słowami: *Chcę jeszcze pójść do zarządu milicji. W domu mówią o niej źle. Że to młodzież, że to tylko z karabinami biega, że później trudno się stamtąd wydostać itd. Okazuje się, że nie orientują się zupełnie w stosunkach. Milicja jest podzielona już na sekcje: policyjną, kryminalną, sanitarną, gospodarczą. Gdy dowiaduję się przy wejściu u młodzieńca z karabinem o jakąś pracę, pyta mnie zaraz, czy piszę na maszynie. Na moją potakującą odpowiedź prowadzi mnie do działu sanitarnego. Tam przyjmuje nas młoda dziewczyna z klasy niższej, mówiąca dość ordynarnie po polsku, która przedstawia się nam jako sekretarka, stara się nas przerazić długim czasem pracy i kiepskimi warunkami, w rezultacie jednak przegrywa na całej linii. Czekam chwilę na komendanta, informuję się o inne działy i wychodzę. Wolę dział gospodarczy. Schodzimy na pierwsze piętro. Oficer gospodarczy majaczy w mroku i nie widzę wyraźnie jego twarzy. Z głosu mogę wnioskować, iż ma ochotę mnie przyjąć. Ma już dwie biegle stenotypistki, lecz powiększa referat... Mamy przyjść jutro o dziesiątej. Bawi mnie to odrobinę. Nie wie, co umiem. Mego pisania na maszynie nie mogę zachwalać, nie chcę też roli podrzędnego odpisywacza. Chcę pracować tak, aby dać z siebie jak najwięcej, lecz początek trzeba zrobić. Niech więc to będzie wypisywanie list czy legitymacji*¹¹¹. Powyższy opis ukazuje, że Milicja Polska była zorganizowana wewnątrz podobnie do Milicji Proletariackiej. W ramach każdej z nich funkcjonowały wydziały odpowiedzialne za zagadnienia o charakterze policyjnym, jak i administracyjnym. Autorka wspomnienie o Worochu zamieściła pod datą 7 lutego 1945 roku. Napisała wówczas: *Przyjechali już wysłannicy Komitetu Lubelskiego. Jest wojewoda, urzęduje w gmachu gimnazjum Mickiewicza, jest komisarz miasta – Woroch (...)*¹¹². Następnego dnia, wedle relacji, miało dojść do oficjalnego przejęcia jurysdykcji przez Milicję Obywatelską, co również zostało odnotowane: *Milicję przejęło dziś wojsko. Na czele stanął jakiś podporucznik. Cała masa młodzieży ma być znów rozpuszczona, a pozostaną tylko powołani*¹¹³. Przykład prezentowany na podstawie przytaczanych wspomnień, jest jednym z wielu przypadków, gdzie Woroch pojawia się jako osoba znana jedynie z nazwiska (pseudonimu?), która zarządza Milicją Polską w mieście. Przejęcie jej przez MO autorka

¹¹¹ F. Szuster-Blicharska, *Felicja Szuster-Blicharska*, [w:] A. Janiszewska (oprac.), *Wstaje świt. Dzienniki młodych z pierwszych lat powojennych*, Warszawa 2017, s. 77-78.

¹¹² Ibidem, s. 81.

¹¹³ Ibidem, s. 83.

dziennika zinterpretowała jednak nie do końca poprawnie. Pisała o tym, że czynność tę wykonało wojsko. Byli to natomiast przedstawiciele milicji, których umundurowano identycznie jak żołnierzy Wojska Polskiego. Wspomnianym podporucznikiem był zapewne pierwszy komendant miejski MO, tj. ppor. Michał Szulimowski. Innym istotnym fragmentem jest wzmianka o zwolnieniu dotychczasowych ochotników, ponieważ milicja w chwili instalowania swojej siedziby w Poznaniu doprowadziła do zniesienia powstałych wcześniej formacji. Ich członków, w oparciu o weryfikację, wcielano jednak w szeregi tworzonej Milicji Obywatelskiej.

Próbując rozwikłać zagadkę tajemniczego komendanta należy sięgnąć do treści źródeł milicyjnych zgromadzonych w zasobie Instytutu Pamięi Narodowej. W znanym już od wielu lat raporcie mjr. Tadeusza Paszty także figuruje postać Worocha¹¹⁴. Oficer opisał ten wątek w taki sposób: *Po przyjeździe do m. Poznania 7.2.45 r. zastałem następującą sytuację. Na terenie miasta zorganizowana została samorzutnie Milicja Polska (...). Kierownictwo Milicji Polskiej spoczywało w rękach t.zw. „Komendy Głównej”, której komendantem był niejaki Woroch. Woroch przybył do Poznania 29.1.45r. jakoby wydelegowany z Lublina dla organizacji Milicji na terenie m. Poznania (...). Po aresztowaniu Worocha nazaczyliśmy Komendantem Miasta ppor. Szulimowskiego (...)*¹¹⁵. Ta krótka informacja w niewielkim zaledwie stopniu uzupełnia wiedzę na temat komendanta Milicji Polskiej. Wedle majora Paszty, miał on pojawić się w mieście w dniu 29 stycznia pod pretekstem organizacji milicji z ramienia komunistycznego rządu. Wiadomo również, że został zatrzymany przez Milicję Obywatelską, choć okoliczność tego zdarzenia pozostała w raporcie niewyjaśniona. Po latach jednak, gdy pierwszy komendant wojewódzki MO w Poznaniu publikował swoje wspomnienia, rozwinął w tekście ten wątek. Wedle zawartych w publikacji wspomnień, aresztowanie Worocha miało nastąpić już poza miastem. Major Paszta nie napisał dokładnie, w którym miejscu dokonano zatrzymania, ale że stało się to po tym, jak oficjalnie dowiedział się o przyjeździe do stolicy Wielkopolski grupy operacyjnej MO¹¹⁶. W niedługim czasie mjr Paszta poruszył kwestię Worocha jeszcze raz. Miało to miejsce w połowie marca 1945

¹¹⁴ Raport przesłany do KG MO w dniu 24 lutego 1945 roku, a więc dzień po zakończeniu walk o Poznań, był udostępniony publicznie przez Gazetę Wyborczą w lutym 2002 roku w Internecie, (patrz:) <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,707545.html> (strona internetowa serwisu lokalnego Gazety Wyborczej), dostęp z dnia 16.04.2023 r.

¹¹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 3.

¹¹⁶ T. Paszta, op. cit., s. 662.

roku na odprawie komendantów wojewódzkich MO w KG MO. W protokole z odprawy przeczytać można jego zdanie w tej sprawie: *Do Poznania przybył osobnik z Częstochowy, który przedstawił się jako delegat Komendy Głównej – Woroch – Unikał on wyraźnie spotkania ze mną, jest on oczywiście wysłannikiem AK*¹¹⁷. Z treści wynika, że najpóźniej miesiąc później od dnia przesłanego do KG MO raportu, mjr Tadeusz Paszta wiedział już, że Woroch do województwa poznańskiego przyjechał z Częstochowy. Nie wiadomo jednak, czy dowiedział się o tym od aresztowanego Worocha, czy od ludzi, z którymi przez krótką chwilę zdążył współpracować. Co więcej, komendant wojewódzki MO w Poznaniu był pewien, że postać ta wiązała się z podziemiem, a dokładniej Armią Krajową.

Przez długi czas były to jedyne informacje, jakie posiadaliśmy na temat komendanta Milicji Polskiej. W trakcie prowadzonych badań na potrzeby niniejszej pracy jej Autor trafił jednak w IPN na wyjątkowy raport, który miał zostać sporządzony przez... Worocha. Dwustronicowy dokument zawiera szereg informacji, które relacjonują obecność i aktywność tego człowieka na terenie miasta dzień po dniu. Raport nosi tytuł *Rozkaz: o organizacji Milicji na terenie Miasta Poznania oraz jej działalność*. Jego treść zaczyna się od słów: *Z rozkazu władz służby czynnej Milicji Lubelskiej otrzymałem rozkaz i pełnomocnictwo zorganizowania Milicji na terenie miasta Poznania. Po otrzymaniu danych i porozumieniu się z Milicją zorganizowaną na terenie miasta Częstochowy otrzymałem rozkaz wyjazdu do Poznania. W celu zorganizowania Milicji w Poznaniu wyjechało ze mną w dniu 23.I.45 o godz. 9-tej rano 4-ch członków PPR i AL. Drogę przebyłem z wielkimi trudnościami. W drodze pomiędzy Pleszewem a Jarocinem w lasach zostaliśmy pobici przez znajdujące się tam oddziały niemieckie. W potyczce tej zginęło trzech moich Kolegów, czwarty ciężko ranny pozostał w Pleszewie. Do Poznania przybyłem 26.I.45 o godz. 11-tej wieczór. Na skutek silnego ostrzału miasta i walk ulicznych, zatrzymałem się w rejonie Dębiec pod Poznaniem. W dniu 27.I.br. rano rozpocząłem swą pracę na terenie Poznania*¹¹⁸. W dalszej kolejności opisana została sytuacja w mieście. W dniu 27 stycznia w rejonie ul. Strumykowej¹¹⁹ miał zostać zorganizowany wiec. Następnie mężczyzna skontaktował się z komendantem wojennym miasta, dzięki czemu udało się zorganizować placówkę milicyjną przy ul. Stefana

¹¹⁷ AIPN w Warszawie, zespół: Komenda Główna Milicji Obywatelskiej (dalej: KG MO) w Warszawie 1944-1990, *Odprawy komendantów wojewódzkich MO w KG MO w 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 4.

¹¹⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Organizacja MO w Poznaniu – Rozkaz Głównego Komendanta Milicji*, sygnatura: IPN Bu 1550/1510, k. 1.

¹¹⁹ Obecnie ulica Sikorskiego (dzielnica Wilda).

Czarneckiego. Następnego dnia Woroch przybył na odprawę do wspomnianego komendanta wojennego. Prawdopodobnie zaakceptowano na niej ideę dalszego rozwój polskich placówek milicyjnych. W międzyczasie miał zgłosić się do Worocha milicyjny oddział z rejonu dzielnicy Dębiec, który powstał już 24 stycznia. Grupa licząca 33 osoby podporządkowała się jego rozkazom. W dniu 29 stycznia zorganizowano jednostkę przy ul. Wierzbicice 27, gdzie wedle treści raportu miała zostać założona komenda główna Milicji Polskiej. W dalszej kolejności zgłosił się jeszcze jeden oddział polskich ochotników, który pilnował wcześniej obszaru Dębiec-Zatorze. Oni również podpięci zostali pod tworzącą się Milicję Polską. Siedzibę Worocha w dniu 30 stycznia miał wizytować komendant wojenny Poznania. Podzielono wówczas funkcje, ustalono tok pełnienia służby. W dniu 31 stycznia do ludności miała zostać wydana odezwa, a na Łazarzu zorganizowano kolejną placówkę. Kolejnego dnia Woroch oglądał zdobyte dotąd części miasta. Utworzono komisariat na Górczynie. W ciągu następnych dni Milicja Polska urosła jeszcze w siłę, ponieważ zgłosiły się do niej placówki z rejonów: Junikowo, Żabikowo-Luboń-Lasek, Ławica oraz Starołęka. W dniu 4 lutego udało się zorganizować także komisariat w centrum miasta na Jeżycach. Dzień później miała odbyć się odprawa z komendantami wszystkich placówek. Przeprowadzono wówczas reorganizację tworząc komisariaty i podległe im posterunki. Komendant wojenny miasta dokonał inspekcji oddziałów, a 6 lutego na terenie Starego Miasta utworzono kolejną jednostkę terenową. Pod datą 7 lutego zapisano w raporcie utworzenie komisariatu obsługującego rejon Grobli, Chwaliszewa i Śródki, a do Milicji Polskiej zameldowały się jeszcze dwa posterunki działające na obszarze Chłudowo, Modrze i Plewiska-Skórzewo. Następnie podkreślono, że zaczęto prowadzić poszukiwania właściwego miejsca, w którym planowano gromadzić niemieckich jeńców¹²⁰.

Na zapisie poświęconym dniu 7 lutego raport kończy się. Ze względu na jego wagę dla aktualizacji stanu wiedzy na temat Worocha, należy podjąć się próby scharakteryzowania dokumentu. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że nie wiadomo kiedy dokładnie został sporządzony ten raport, choć ostatnie zapiski świadczą, że stało się to 7 lutego lub później. Równie wyraźny jest brak adresata raportu. Nie wiadomo, w jaki sposób trafił do milicyjnego zbioru w Warszawie (prawdopodobnie raport został odnaleziony przy Worochu, w trakcie jego aresztowania, bądź ujawniono go na terenie komendy). Istnieje również podejrzenie, że mjr Tadeusz Paszta pisząc w dniu 24 lutego własny raport i wspominając w nim

¹²⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Organizacja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1510, k. 1-2.

o Worochu, nie znał jeszcze treści sporządzonego przez niego dokumentu, a być może i nie widział też samego mężczyzny (choć sygnalizował już wówczas o jego aresztowaniu). Wniosek taki można wysnuć na podstawie rozbieżności w związku z datą przyjazdu Worocha do Poznania. Według mjr. Paszty pojawił się on w dniu 29 stycznia. Autor drugiego pisma wskazuje natomiast, że człowiek ten przybył do miasta w późnych godzinach wieczornych 26 stycznia. Nie dziwi natomiast fakt zakończenia raportu Worocha na 7 lutym, gdyż w tym czasie w Poznaniu zjawiała się już MO, która zaczęła obejmować stolicę Wielkopolski swoją władzą. Szczególną uwagę zwraca również fakt, że w raporcie Worocha pominięte zostały jakiegokolwiek dane personalne związanych z nim osób. Nie wiadomo, z kim utrzymywał kontakty w Częstochowie, z której przyjechać miał do Poznania. Jest to szczególnie wyraźne w chwili opisu podróży, w której towarzyszyć mu miało 4 członków PPR i AL. Wedle relacji z raportu zginęli oni po drodze, a jeden z nich wskutek odniesionych ran musiał pozostać w Pleszewie. Do Poznania więc przyjechał bez żadnych świadków. Miał zresztą szczęście skoro wpadając w pułapkę żołnierzy niemieckich jako jedyny wyszedł z niej bez szwanku. Pytaniem pozostaje również powód, dla którego organ, który ma oficjalnie reprezentować, nazywa Milicją Lubelską, gdy powszechnie funkcjonowała już wtedy Milicja Obywatelska. Jest to z pewnością jedno z ciekawszych źródeł historycznych, na jakie Autor natknął się w trakcie gromadzenia materiałów niezbędnych dla celów rozprawy doktorskiej. Nie jest ono niestety w stanie rozwiązać ostatecznie zagadki Worocha, choć oddaje w jego kwestii wiele nieznanych dotąd informacji. Pamiętając słowa mjr. Tadeusza Paszty z marcowej odprawy z 1945 roku można mieć na uwadze, że być może Woroch był w jakiś sposób powiązany z niepodległościowym podziemiem zbrojnym. Wówczas jego wycofanie się, czy wskazane przez mjr. Pasztę unikanie spotkania między nimi, byłoby jak najbardziej uzasadnione. Jest to oczywiście jedynie hipoteza, jeden z możliwych scenariuszy tej historii.

2.2. Utworzenie i rozwój Milicji Obywatelskiej w Wielkopolsce

Aby podjąć się opisu genezy oraz dalszego rozwoju jednostek terenowych milicji na obszarze województwa poznańskiego, należy zagadnienie to rozpatrywać z perspektywy następujących po sobie etapów. Jest to zadanie trudne, ponieważ chaos wojenny, dynamika działań frontowych, a z drugiej strony szczątkowość materiałów źródłowych dotyczących tego zagadnienia sprawiają, że trudno jest w sposób pewny zobrazować ówczesną sytuację. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt przejścia w pewnym momencie powiatów zachodnich należących do terytorium Ziemi Lubuskiej. Czasowa niepewność przynależności tych ziem do administracji danego regionu kraju sprawiła, że wielkopolska Milicja Obywatelska objęła

swym nadzorem tamtejsze jednostki milicji z pewnym opóźnieniem.

Na podstawie danych archiwalnych znanych Autorowi, proces tworzenia jednostek organizacyjnych MO na terenie województwa poznańskiego można podzielić na trzy etapy trwające łącznie od stycznia do przełomu lipca/sierpnia 1945 roku.

Pierwszy etap rozpoczął się w styczniu 1945 roku. Już w poprzednim rozdziale zasygnalizowano, że na początku 1945 roku, a dokładniej w dniu 10 stycznia, Biuro Polityczne KC PPR przyjęło uchwałę dotyczącą przygotowania aparatu bezpieczeństwa do przejścia kolejnych, zachodnich terytoriów. Polecenie wiązało się bezpośrednio z kontynuacją natarcia w stronę III Rzeszy, które rozpoczęto parę dni później w ramach operacji wiślańsko-odrzańskiej. Komendant Główny MO został zobowiązany do stworzenia siedmiu grup operacyjnych liczących łącznie około 6000 osób (połowę ludzi miało skierować do tego celu Wojsko Polskie, wydzielając żołnierzy ze swojego stanu etatowego)¹²¹. Zgodnie z przyjętą praktyką, dowódca grupy operacyjnej stawał się jednocześnie pierwszym komendantem wojewódzkim MO na przejmowanym obszarze. Za organizację wielkopolskiej milicji odpowiadać miał mjr Tadeusz Paszta. Komendant Główny MO, gen. „Witold”, wyznaczył go na to stanowisko w dniu 18 stycznia 1945 roku na mocy rozkazu personalnego nr 46. W tym samym rozkazie mjr Paszta otrzymał do dyspozycji 11 absolwentów Szkoły Oficerskiej MO, którzy mieli obsadzić pierwsze jednostki powiatowe. Dodatkowo majorowi przydzielono 10 oficerów, którzy ukończyli Szkołę Polityczno-Wychowawczą. Osoby te stawały się jednocześnie zastępcami komendantów jednostek ds. polityczno-wychowawczych (ich zadaniem było utworzenie aparatu polityczno-wychowawczego MO w Wielkopolsce). Komendant został upoważniony do zabrania ze sobą 210 funkcjonariuszy MO z terenu województwa białostockiego, którym dotychczas zarządzał. Milicjanci mieli wesprzeć jego działania na nowym terytorium¹²².

Grupę poznańską utworzono na mocy rozkazu nr 58 z dnia 31 stycznia 1945 roku. Wybór mjr. Tadeusza Paszty nie był przypadkowy, ponieważ człowiek ten przed wojną mieszkał w Poznaniu, gdzie zatrudniony był jako tokarz w słynnych zakładach Cegielskiego. Zapewne dodatkowym atutem tego człowieka było jego doświadczenie w zakresie organizowania MO, które zdobył wcześniej w województwie białostockim¹²³. Szybko okazało

¹²¹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 94.

¹²² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Rozkazy Komendanta Głównego MO z 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2487, k. 1-2.

¹²³ Z. Jakubowski, op. cit., s. 98.

się jednak, że pobór 6000 osób do wspomnianych powyżej grup operacyjnych stał się niemożliwy do realizacji. Powodem kłopotów była niechęć armii do wydzielenia żołnierzy z własnego stanu etatowego. Wojsko Polskie potrzebowało wówczas każdego człowieka zdolnego do noszenia broni, w związku z postępującą ofensywą zimową. Problem ten widać wyraźnie w treści raportu szefa Oddziału Personalnego mjr. Michała Rossnera. Na początku lutego 1945 roku skierował dokument do Komendanta Głównego MO, w którym opisał zaistniałą sytuację. Poinformował wówczas, że zgodnie z treścią zarządzenia Szefa Sztabu z dnia 17 stycznia, zobligowano II. Armię Wojska Polskiego do wydzielenia na potrzeby MO 1500 żołnierzy. Nad procesem tym czuwać miała kilkusobowa komisja, na czele której stanął szef Wydziału Personalnego KG MO por. Rybicki. Grupa ta wyjechała 20 stycznia do dowódcy II. Armii, gen. Świerczewskiego, który zapewnił oficerów milicji o udzieleniu im pełnego wsparcia w razie konieczności. Plan zakładał, że MO otrzyma: 400 osób ze stanu 5. Dywizji Piechoty, 400 ludzi z 7. Dywizji Piechoty, 300 ludzi z 8. Dywizji Piechoty i 400 osób z 9. Dywizji Piechoty. Każda z w/w dywizji na 50 szeregowych żołnierzy miała wytypować też 1 oficera, a na 20 szeregowych 1 podoficera. Po uzgodnieniu formalności komisja została podzielona na cztery grupy, dzięki czemu każdą z grup można było skierować do danej jednostki. Problemy pojawiły się już na etapie przyjazdu. Część komisji nie dotarła do 5. Dywizji Piechoty, ponieważ na miejscu okazało się, że żołnierze zdążyli zmienić już dotychczasowe miejsce stacjonowania. W dniu 31 stycznia wysłała jednak dla milicji 220 osób (miała przekazać 400). Major Rossner nadmienił wówczas, że dywizje stwarzają problemy, ponieważ komisja spotkała się z krytyką za chęć odebrania żołnierzy niezbędnych do dalszych akcji frontowych. Już po kilku dniach pracy poszczególnych grup komisji okazało się, że dowódcy dywizji starali się oddać najmniej przydatnych żołnierzy, których w momencie przekazania pozbawiano dodatkowo mundurów. W związku z tym, por. Rybicki zwrócił się o pomoc do gen. Świerczewskiego. Dowódca II. Armii Wojska Polskiego miał w odpowiedzi wydać szefowi Sztabu Wojska Polskiego dodatkowe zarządzenie. Działanie to nie przyniosło jednak efektu. W okresie od 20 do 26 stycznia komisja wytypowała do służby jedynie 530 osób. Ze stanu etatowego 7. Dywizji Piechoty wydzielono 134 ludzi, 8. Dywizja Piechoty miała przekazać 236 osób, a 9. Dywizja Piechoty miała oddać 160 żołnierzy. Po dodaniu wspomnianych 220 ludzi wywodzących się ze stanu 5. Dywizji Piechoty, Milicja Obywatelska miała zostać zasilona 750 osobami (na 1500, które II. Armia Wojska Polskiego miała przekazać do MO). Liczba 750 ludzi nie była jednak ostateczna. Z grona 220 żołnierzy wysłanych z 5. Dywizji Piechoty, zostało jedynie 89, ponieważ reszta nie nadawała się do pełnienia służby. Wojsko wydzieliło bowiem ludzi

schorowanych oraz kalekich, z których nie byłoby pożytku na froncie. Natomiast z grupy 530 osób wytypowanych w pozostałych dywizjach, do KG MO w Lublinie sprowadzono jedynie 1 oficera i 212 szeregowych. Pozostałe ponad 300 osób nie stawiło się, ponieważ dywizje ponownie zdążyły zmienić miejsca stacjonowania i ruszyły dalej na zachód w związku z trwającą ofensywą. Liczba osób przekazanych ostatecznie przez II. Armię Wojska Polskiego stanowiła więc zaledwie 15% stanu, który zakładano w rozkazie. Major Rossner alarmował przy tym, że tak nieliczna grupa nie stanowiła jedynego problemu. Kłopotem był również fakt, że duża część przekazanych osób była analfabetami. Wielu z nich było również w podeszłym wieku. Uznano, że grupa ta może bardziej zaszkodzić działaniom milicji, niż je realnie wesprzeć¹²⁴. Opisana sytuacja w oczywisty sposób odbiła się niekorzystnie na liczebności, a także jakości tworzonych grup operacyjnych, które mimo to musiały udać się na zachodnie obszary by organizować tam MO. W trakcie badań prowadzonych dla celów niniejszej pracy nie udało się natrafić na inne materiały obrazujące ten wątek. Mimo to, skala problemów związanych z opisaną powyżej sytuacją wskazuje, że z całą pewnością grupy operacyjne zostały zasilone znacznie mniejszą liczbą osób, niż oczekiwało tego Biuro Polityczne KC PPR. To z kolei mogło realnie utrudnić i opóźnić realizację nałożonych zadań.

Grupa operacyjna na województwo poznańskie przybyła do Poznania w dniu 7 lutego. Major Paszta, w dniu 24 lutego, skierował do KG MO raport opisujący sytuację w regionie oraz stan dotychczas podjętych działań. Uwagę zwraca szczególnie fragment, który świadczy o braku rozeznania komunistów w sytuacji na terenie Wielkopolski. Oficer napisał bowiem: *Ocena sytuacji przez władze centralne i Komendę Główną M.O. dotycząca zachodnich oswobodzonych terenów ze względu na oderwanie, okazała się nieshuszną. Ludność polska pomimo szalonego terroru hitlerowskiego w większości zachowała swą polskość. Na każdym kroku widać wielki patriotyzm i dziką nienawiść do Niemców i Volksdeutscher'ów. Ludność bierze aktywny udział w wylapywaniu zdrajców narodu*¹²⁵. Obecność tak licznej grupy polskiej mogła ułatwić działania mjr. Paszty. Polacy czując pierwsze dni wolności i nie znając jeszcze wówczas oblicza nowej władzy podporządkowanej Stalinowi, chętnie włączała się we wszelkie działania zmierzające do przywrócenia polskości w regionie. Braki kadrowe można było więc szybko uzupełnić, szczególnie poprzez werbowanie do MO ochotników z funkcjonujących przed przybyciem milicji oddziałów porządkowych. Z drugiej strony

¹²⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania z pracy Wydziału Personalnego KG MO w 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/3102, k. 1.

¹²⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 4.

aktywność utrudniać mógł fakt, że Armia Czerwona, u boku której przybywały polskie władze wraz z milicją, traktowały Wielkopolskę i Poznań jako terytorium czysto niemieckie. Powodowało to nasilenie zniszczeń, grabieży oraz gwałtów, których ofiarami stawali się także obywatele polscy przebywający wówczas na tym terenie. Skala tego problemu musiała być znaczna, skoro i o tym oficer wspominał w swoim raporcie¹²⁶.

Ze względu na kierunek natarcia, jako pierwsze w województwie poznańskim zostały obsadzone powiaty wschodnie oraz część centralnych. W dniu 24 lutego, gdy utworzony został w/w raport, w Poznaniu działała już Komenda Wojewódzka MO. Zorganizowano wówczas wydziały: personalny, śledczy (choć bez kierownika), gospodarczy oraz kancelarię. Udało się także uruchomić stołówkę, choć poważnym problemem był brak aprowizacji. Żywność organizowano więc we własnym zakresie. Jednostki terenowe milicji stworzono w powiatach: Gniezno, Leszno, Nowy Tomyśl, Mogilno, Środa, Turek, Września, Konin, Ostrów Wielkopolski i Poznań¹²⁷.

Warto przyjrzeć się wymienionym przez Pasztę powiatom, ponieważ lista ta jest nieco kłopotliwa ze względu na jej skład. Ciekawostką jest z pewnością Inowrocław. W czasach istnienia II Rzeczypospolitej Polskiej znajdował się w granicach województwa poznańskiego, lecz na rok przed wybuchem II wojny światowej powiat inowrocławski został włączony do województwa pomorskiego. W związku z natarciem przeprowadzonym w 1945 roku, po zdobyciu tego obszaru, Inowrocław wrócił do granic administracyjnych sprzed wojny. Major Paszta zapewne podążał drogą przez ten rejon, kierując się na Mogilno, Gniezno by ostatecznie dotrzeć do Poznania. Po drodze mógł więc obsadzić milicję inowrocławską, przekazując jednak to terytorium grupie odpowiedzialnej za organizację MO w województwie pomorskim. Świadczyłby o tym również fakt braku jakichkolwiek wzmianek na temat milicji inowrocławskiej w gronie jednostek podlegających KW MO w Poznaniu.

Pozostałe powiaty wskazane przez komendanta świadczą o tym, że milicjanci weszli od wschodu województwa i przeszli na jego drugą stronę przez centralną część Wielkopolski. W tym momencie kłopotliwe jest więc zajęcie Ostrowa Wielkopolskiego i Leszna, ponieważ brakuje w opisie znajdujących się po drodze rejonów, takich jak: Wolsztyn, Kościan, Śrem, Jarocin czy Kalisz (aby dojść do Ostrowa Wielkopolskiego oraz Leszna należało natomiast przejść przez któreś z wymienionych obszarów). Co więcej, ze wskazanej listy zajętych powiatów wynika, że za plecami grupy operacyjnej został powiat Koło, jako jeden z najdalej

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ Ibidem, k. 4-5.

wysuniętych na wschód, a z tej okolicy przybywał właśnie mjr Paszta ze swoją grupą. Według komendanta zajęte wówczas zostały sąsiadujące z powiatem kolskim Turek i Konin. Nie oznacza to jednak, że pozostałe powiaty nie były wówczas obsadzone. Być może mjr Paszta poinformował Komendanta Głównego MO tylko o rejonach, co do których miał całkowitą pewność ich obsadzenia. Możliwym jest, że pozostałe grupy z innych rejonów nie potwierdziły do 23 lutego wykonania zadania związanego z przejęciem danego powiatu. Nieliczne zapisy źródłowe z dokumentacji milicyjnej utrudniają potwierdzenie tej wersji, którą Autor przyjmuje jednak jako wiarygodną i uzasadnioną dla stanu rzeczy opisanego w raporcie. Niemniej dokument ten, który jest pierwszym oficjalnym opisem sytuacji z terenu województwa poznańskiego z perspektywy MO, byłby jednocześnie końcem pierwszego etapu organizacji MO w Wielkopolsce. W tym czasie, tj. od ostatnich dni stycznia do 23 lutego grupa operacyjna mjr. Paszty przejęła kontrolę nad 1/3 powiatów województwa (znajdujących się w centralnej, a także południowo-wschodniej części regionu). Po drodze zajęto Inowrocław, który zapewne oddano niezwłocznie grupie operacyjnej odpowiadającej za województwo pomorskie. Dzień 23 lutego jest również istotny z tego powodu, że to tego dnia zdobyto ostatni punkt niemieckiego oporu, którym była poznańska Cytadela.

Początek drugiego etapu można umownie datować od 23 lutego, choć zapewne proces przejmowania innych powiatów, niż te, które komendant wskazał w swoim raporcie, zaczął się już wcześniej. Milicja Obywatelska województwa poznańskiego musiała objąć władzę niezajęte dotąd rejony, tj.: Chodzież, Czarnków, Żnin, Wągrowiec, Oborniki, Szamotuły i Międzychód (od północy), a także Wolsztyn, Kościan, Śrem, Wschowę, Gostyń, Rawicz, Jarocin, Krotoszyn, Kalisz oraz Koło (od południa i południowego-wschodu). Trudno jest jednak odtworzyć stopniowe tworzenie jednostek organizacyjnych milicji na terenie tych powiatów, ze względu na brak dokumentacji źródłowej. Właściwie jedynym śladem w tej kwestii jest zapis z odprawy komendantów wojewódzkich MO zorganizowanej w KG MO w dniach 12-13 marca 1945 roku. Major Paszta opisał wówczas sytuację w podległym mu regionie. Podkreślił, że MO istniała już wówczas na terenie wszystkich wielkopolskich powiatów. W siedzibie KW MO pracowały natomiast wszystkie wydziały. Problemem okazała się jednak obecność Armii Czerwonej, która blokowała rozwój i funkcjonowanie Milicji Obywatelskiej. Komendant na odprawie skomentował to w następujący sposób: *Stosunki z Komendantami Wojennymi układają się niezadowolająco. Komendanci Wojenni postępują często jako jedyni gospodarze. Dochodzi do tego, że sami ustalają skład M.O., ograniczają ilość broni jaką może posiadać M.O. /np. na 150 ludzi może być tylko 20 kb/. Często aresztują milicjantów, którzy mają polecenie przeprowadzenia rewizji. Taki stosunek*

utrudnia pracę M.O.¹²⁸. Opisane problemy nie tylko utrudniały służbę, ale z całą pewnością godziły w wizerunek i powagę milicji w oczach lokalnej społeczności. Mogły zniechęcić ludzi do wstępowania w szeregi MO, a z drugiej strony sprawiały, że nowy w Wielkopolsce organ porządkowy mógł uzyskać opinię służby bezsilnej, całkowicie zależnej od radzieckich władz wojskowych, które w tym czasie były w zasadzie bezkarne. Biorąc pod uwagę powyższy zapis, w terminie około kolejnych 3 tygodni (licząc od dnia 24 lutego) obsadzone zostały pozostałe obszary regionu. W drugim etapie utworzono pozostałe jednostki organizacyjne milicji na terenie całej Wielkopolski.

Grupa operacyjna dowodzona przez mjr. Tadeusza Pasztę potrzebowała około 1,5 miesiąca, aby jednostki organizacyjne MO funkcjonowały na obszarze całego regionu. Nie był to jednak koniec, ponieważ dotychczasowy układ granic miał się niebawem zmienić. Polska tracąc Kresy Wschodnie na rzecz ZSRR otrzymała w zamian należące do Niemców terytoria, określone następnie pod wspólny mianem, tzw. Ziemi Odzyskanych. Część z tego terenu została włączona z czasem do granic województwa poznańskiego. W związku z tym, wielkopolska milicja roztoczyła swoim nadzorem ziemię na zachód aż po Odrę. Był to rejon należący do obszaru nazwanego później Ziemią Lubuską.

Pierwsze jednostki radzieckie wkroczyły na terytorium Ziemi Lubuskiej 26 stycznia. Doszło wówczas do przełamania umocnień nad Notecią. W dniu 29 stycznia zajęte zostały, m.in. Strzelce Krajeńskie¹²⁹. Do końca miesiąca Armia Czerwona posuwała się w stronę Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Odcinek ten nie przysporzył nacierającym trudności. 30 stycznia zajęta została Skwierzyna, co umożliwiło czerwonoarmistom przystąpienie do okrążenia Gorzowa. W rękach radzieckich znalazły się także: Sulechów, Międzyrzecz, czy Świebodzin. W dniu 14 lutego Armia Czerwona weszła do Zielonej Góry. Na zajęcie silnie bronionego Gubina trzeba było poczekać do 22 lutego¹³⁰. Od 5 lutego rozpoczęło się oblężenie Kostrzyna nad Odrą, który tak samo jak Głogów, został przez Niemców ogłoszony twierdzą. Miejscowość została zdobyta dopiero 30 marca, po niemal dwumiesięcznych starciach. Zdarzenie to kończy jednocześnie proces podbijania obszaru Ziemi Lubuskiej¹³¹.

Po rozpoczęciu dalszego natarcia w stronę III Rzeszy, które nastąpiło z początkiem

¹²⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 4-5.

¹²⁹ P. Krystians, *Organizowanie Milicji Obywatelskiej na Ziemi Lubuskiej (marzec-lipiec 1945 r.)*, [w:] D. Dolański, B. Nitschke (red.), *In Gremium*, t. 5, Zielona Góra 2011, s. 139.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 139-140.

kwietnia 1945 roku, Ziemia Lubuska oczekiwała na zagospodarowanie przez swoich nowych właścicieli. Podobnie jak w przypadku pozostałych ziem, także na tym obszarze, pierwsze jednostki administracyjne oraz obronne tworzone były w sposób spontaniczny i oddolny. Ponieważ był to rejon przyfrontowy, podobnie jak w Wielkopolsce, tworzenie jakichkolwiek struktur odbywało się za zgodą radzieckich komendantur wojennych¹³².

Różnica w tworzeniu pierwszej powojennej administracji polskiej oraz pierwszych organów porządkowych polega na tym, że na terenie województwa poznańskiego w chwili przejścia frontu znajdowało się wielu obywateli polskich, którzy przed wojną zamieszkiwali ten region. Na Ziemi Lubuskiej ludność polska była jednak w zdecydowanej mniejszości, ponieważ było to typowo niemieckie terytorium. Inicjatorami w tym wypadku byli więc jeńcy z wyzwolonych obozów oraz pracownicy przymusowi, którzy w czasie okupacji zostali siłą ściągnięci do pracy na tych terenach. W gminach i miastach tworzone oddziały składające się z kilkunastu do kilkudziesięciu osób, które u boku czerwonarmistów pilnowały porządku oraz bezpieczeństwa w okolicy. Tak, jak w przypadku Wielkopolski, wyłapywano wówczas niedobitków niemieckich, a także dbano o mienie, któremu groziło rozszabrowanie¹³³.

Oficjalnie polską władzę na nowo zdobytym obszarze objęto 23 lutego 1945 roku. Od strony północnej, za zajęte terytorium odpowiadał tymczasowy pełnomocnik Rządu Polskiego przy I. Froncie Białoruskim ppłk Borkowicz. Od południa natomiast zarządzał jego odpowiednik działający przy II. Froncie Ukraińskim płk Szyr¹³⁴. Zapoczątkowano już wówczas proces tworzenia pierwszych jednostek obronnych. Jako przykład warto przytoczyć Dąbrówkę Wielkopolską¹³⁵ (powiat Świebodzin). W dniu 20 lutego Lucjan Brudło ogłosił ten obszar jako tymczasowe Starostwo Pogranicza. Jednocześnie został pełniącym obowiązki starosty. Motywem jego działania miało być *wyraźne życzenie całej ludności polskiej Pogranicza*¹³⁶. Co ciekawe, wiadomość tę kierował nie tylko do nowopowstałych władz administracyjnych w okolicy, ale także do *komendantów Milicji na Pograniczu*. Ogłosił także,

¹³¹ T. Kajan, *Wyzwolenie ziem województwa zielonogórskiego w 1945 roku*, [w:] W. Sauter (red.), *Rocznik Lubuski*, t. 3, Zielona Góra 1962, s. 328-333.

¹³² P. Krystians, op. cit., s. 140.

¹³³ Ibidem, s. 141-142.

¹³⁴ M. Dąbrowska, *Rola Instytutu Zachodniego w konstruowaniu Ziemi Lubuskiej jako nowego regionu 1945-1948*, [w:] N. Jackowska (red.), *Przegląd Zachodni*, nr 3, Poznań 2019, s. 20.

¹³⁵ W lutym 1945 roku miejscowość nazywano Wielką Dąbrówką, zaczerpniętą bezpośrednio po wcześniejszej niemieckiej nazwie *Groß Dammer*.

że odpowiedzialny miał być za nią pełniący obowiązki komendanta Milicji Pogranicza, niejaki Freitag z Nowego Zbąszynia (obecnie Zbąszynek)¹³⁷.

Na mocy uchwały Rady Ministrów z 14 marca 1945 r. teren, tzw. Ziemi Odzyskanych został podzielony na cztery okręgi¹³⁸. Obszar obecnej Ziemi Lubuskiej podporządkowano wówczas administracyjnie do okręgu Pomorze Zachodnie i okręgu Śląsk Dolny. Pomimo, że podział kompetencji został wówczas określony, miało dochodzić do przekraczania uprawnień między pełnomocnikami obydwu w/w okręgów. Jak zauważyła Małgorzata Dąbrowska, sytuacja skomplikowała się dodatkowo, gdy władzę do tego terenu próbował uzurpować sobie również wojewoda poznański (choć w/w uchwała nie przewidywała takiej możliwości)¹³⁹.

Mimo trwającej rywalizacji o wpływy, tereny te należało zagospodarować. W tym samym czasie powoływano więc do życia kolejne jednostki milicyjne. Jedną z nich musiała zostać utworzona dość szybko w miejscowości Landsberg, którą niedługo później przemianowano na Gorzów Wielkopolski. Szczątkowe informacje na ten temat można znaleźć w sprawozdaniu, sygnowanym przez burmistrza¹⁴⁰, Piotra Wysockiego. Jak zapisano w dokumencie, w rejon powiatu gorzowskiego wyruszyła grupa działaczy PPR z Wągrowca. Zarząd nad miastem objęli w dniu 29 marca 1945 r., a następnie bezzwłocznie przystąpiono do organizacji polskiej administracji. Choć nie napisano, kiedy dokładnie powołano do życia MO, to z całą pewnością był to jeden z pierwszych kroków, o czym świadczy następujący fragment: *Biorąc pod uwagę tak małą liczbę osób (wągrowiczanie), która przybyła na teren tutejszego miasta, nie można było w ciągu 5 dni pracy (...) zorganizować aparatu z większym zasięgiem, chociażby ze względu na to, że pewna część tej grupy pełni funkcje w milicji obywatelskiej przy Urzędzie Pracy (...)*¹⁴¹. Następnie w opisie miasta Gorzów z połowy maja 1945 roku, na liście utworzonych instytucji w miejscowości i na terenie powiatu figurowała zarówno miejska, jak i powiatowa Milicja Obywatelska¹⁴².

Większe trudności organizacyjne napotkał w tej kwestii pełnomocnik rządu na obwód

¹³⁶ D. Rymar, *Początki Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów (lutycz-sierpień 1945)*, [w:] D. Rymar (red.), *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*, nr 12, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 196-197.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ Według ówczesnej nomenklatury były to: Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Pomorze Zachodnie oraz Prusy Wschodnie.

¹³⁹ M. Dąbrowska, op. cit., s. 20.

¹⁴⁰ Z biegiem czasu został pierwszym polskim prezydentem miasta.

(powiat) Gubin. W pierwszych dniach maja 1945 roku pisał do MO odpowiedzialnej za rejon zachodniopomorski w sprawie oddelegowania grupy milicjantów z Czarnkowa do Gubina. Lokalna komenda powiatowa miała z tym problem, ponieważ miejscowy komendant wojenny nie wyrażał zgody na wydzielenie funkcjonariuszy ze stanu milicji powiatu czarnkowskiego, w celu ich odesłania na wspomniane tereny. Miał on oświadczyć kierownictwu milicji, że jedynie polski rząd ma prawo wysyłać milicjantów na obszar Pomorza Zachodniego. Ciekawostką jest to, że milicjanci z Czarnkowa mieli prosić o pomoc KW MO w Poznaniu, natomiast sporządzający pismo pełnomocnik Ciepluch, proponował, aby wydzielić grupę 17 ludzi (komendant, zastępca, a także 15 funkcjonariuszy) i przygotować dla nich stosowne zaświadczenia, które miałyby być podpisane przez pełnomocnika rządu na okręg Pomorze Zachodnie. Miałyby to rozwiązać problem i umożliwić wysłanie w/w grupy do Gubina, aby móc jak najszybciej tworzyć tam jednostki milicyjne¹⁴³. Przykład ten w bardzo trafny sposób obrazuje pewien organizacyjny chaos oraz wspomnianą powyżej rywalizację o obszar zachodni.

W omawianym okresie jednostki milicyjne powstawały także w pozostałych rejonach. Dla przykładu warto posłużyć się zapisem sprawozdania z działalności Starostwa Powiatowego na obwód Międzyrzecz. W dokumencie zaznaczono, że za zgodą miejscowego komendanta wojennego¹⁴⁴ utworzono na przełomie marca i kwietnia 1945 roku powiatową oraz miejską Milicję Obywatelską¹⁴⁵.

Końcówka maja 1945 roku przyniosła reorganizację dla terenów, tzw. Ziemi Odzyskanych. Spór kompetencyjny należało ostatecznie rozwiązać. W Warszawie została zorganizowana konferencja dla Pełnomocników Okręgowych RP. Miało to miejsce 27 maja 1945 roku. Wówczas zaproponowano, aby część zajętych powiatów przeszła pod zarząd wojewody poznańskiego, choć pierwszy tego typu projekt sformalizowano już na początku kwietnia¹⁴⁶. Pomysł ten ostatecznie został przyjęty. W dniu 7 lipca 1945 roku Rada Ministrów uchwaliła w tej kwestii pewne zmiany. Do jednej z nich należało wyłączenie powiatów:

¹⁴¹ D. Rymar, op. cit., s. 184.

¹⁴² Ibidem, s. 190.

¹⁴³ Ibidem, s. 192.

¹⁴⁴ Major Jaczmieniów.

¹⁴⁵ D. Rymar, op. cit., s. 198.

¹⁴⁶ M. Dąbrowska, op. cit., s. 20.

Piła, Trzcianka, Strzelce, Gorzów, Skwierzyna, Rybin, Cielęcin¹⁴⁷, Międzyrzecz, Babimost, Krosno, Sulechów (Świebodzin), Wschowa, Gubin oraz Zielona Góra. Administrację nad wskazanymi rejonami przydzielono wojewodzie poznańskiemu. Podkreślić przy tym jednak należy, że nie był to jeszcze moment, w którym w/w powiaty zostały włączone do granic regionu poznańskiego¹⁴⁸. Od tego czasu w sposób formalny zakończono konflikt o prawo administracyjne do nadzoru nad wskazanymi powyżej powiatami. Uchwałą wojewoda poznański został ustanowiony ich jedynym Pełnomocnikiem Okręgowym RP. Jednocześnie moment ten w dziejach wielkopolskiej Milicji Obywatelskiej należałoby uznać za koniec ostatniego etapu jej organizacji w regionie.

Powyższa zmiana była wielce istotna dla struktury organizacyjnej MO województwa poznańskiego. Choć rejony te nie zostały jeszcze wówczas włączone do granic Wielkopolski, to obowiązkiem kierownictwa milicji z Poznania był nadzór nad działaniem lokalnych organów porządkowych. Nagły wzrost liczebny zaobserwować można, m.in. na podstawie przestudiowania milicyjnych dokumentów płacowych czy etatowych. Na liście płac za lipiec 1945 roku dla województwa poznańskiego figurowało: KW MO w Poznaniu, 27 KP MO, a także 3 KM MO w miastach wydzielonych, tj.: Poznań, Gniezno i Kalisz¹⁴⁹. Wzrost widać już od kolejnych raportów i sprawozdań. Major Paszta obecny na odprawie komendantów wojewódzkich MO zorganizowanej w Warszawie w dniu 17 września 1945 roku omawiając osiągnięcia w podległym mu regionie stwierdził, że we wrześniu województwo składało się już z 40 większych jednostek organizacyjnych. W skład ten należy wliczyć: KW MO Poznań, a także 39 KP MO i KM MO oraz sieć komisariatów i posterunków w gminach i miastach¹⁵⁰. W zasadzie do końca omawianego okresu liczebność ta nie uległa zmianom. Wyjątkiem były pewne drobne reorganizacje w strukturze komisariatów oraz posterunków gminnych.

¹⁴⁷ Od maja 1946 roku oficjalnie: Sulęcín.

¹⁴⁸ Uchwała Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1945 r., w sprawie wyłączenia z Okręgów Pomorze Zachodnie, Mazurskiego (Prusy Wschodnie) i Śląsk Dolny niektórych powiatów i przyznania na terenie tychże powiatów wojewodom: Gdańskiemu, Białostockiemu, Pomorskiemu i Poznańskiemu uprawnień Pełnomocników Okręgowych Rządu R.P., [w:] <https://www.prawo.pl/akty/m-p-1945-29-77,16919290.html> (strona internetowa dot. polskiego prawa), dostęp z dnia 20.05.2023.

¹⁴⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Lista plac. Wykaz statystyczny MO woj. poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/1999, k. 3.

¹⁵⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy komendantów wojewódzkich MO w KG MO w dn. 12 i 13 maja, 15 i 16 czerwca oraz 17 września 1945 r. – protokoły z odpraw*, sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 65.

Omawiając kwestię Ziemi Lubuskiej w wielkopolskiej strukturze warto nadmienić, że z czasem podejmowano kolejne decyzje prawne, na mocy których rozstrzygano losy tego terytorium. Naturalnie miało to swoje przełożenie wewnątrz Milicji Obywatelskiej, która odpowiadała za porządek i bezpieczeństwo na tym terenie. W dniu 29 maja 1946 roku ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów określające dalsze zasady podziału, tzw. Ziem Odzyskanych, pod kątem administracyjnym. To wówczas postanowiono, że do granic województwa poznańskiego przyłączone zostaną powiaty: babimojski, gorzowski z miastami Gorzowem oraz Kostrzynem, gubiński, krośnieński, międzyrzecki, pilski z miastem Piłą i obszarem dotychczasowego powiatu trzanieckiego, rzepiński, skwierzyński, sulęciński, strzelecki, świebodziński, wschowski i zielonogórski¹⁵¹. Układ ten przetrwał zaledwie 4 lata. W dniu 28 czerwca 1950 roku ukazała się bowiem ustawa wprowadzająca kolejne zmiany administracyjne w Polsce. Poza zmianą nazw niektórych regionów utworzono także nowe województwa. Wśród nich było województwo zielonogórskie. Na mocy art. 4 powyższej ustawy postanowiono, że z województwa poznańskiego wydzielone zostaną na potrzeby nowego tworu wszystkie w/w powiaty. Wyjątkiem był rejon Piły, który pozostał w granicach Wielkopolski¹⁵².

Podsumowując opisany w niniejszym podrozdziale proces tworzenia się i utrwalania sieci jednostek organizacyjnych MO w województwie poznańskim pamiętać należy, że był on podzielony na trzy etapy. Pierwszy etap liczony jest od stycznia 1945 roku, gdy sformowano grupę operacyjną mjr. Paszty i że wysłano ją do Wielkopolski celem zorganizowania MO na tym obszarze. Jego koniec przypada na dzień 23 lutego, a więc czas, w którym pokonany został ostatni punkt niemieckiego oporu w regionie i gdy nowy organ porządkowy posiadał już wówczas swoje jednostki w około 1/3 powiatów województwa. Drugi etap trwał dosyć krótko, choć był bardzo istotny ze względu na dalszą „ekspansję” milicji w terenie. Od dnia 24 lutego do około 12-13 marca postępowała organizacja jednostek terenowych MO w reszcie powiatów Wielkopolski. Trzeci, a zarazem ostatni etap, zdaje się być nieco sztuczny. Polegał

¹⁵¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r., w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego *Ziem Odzyskanych*, [w:] <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19460280177/O/D19460177.pdf> (strona internetowa Sejmu), dostęp z dnia 21.05.2023.

¹⁵² Ustawa z dnia 28 czerwca 1950 r., o zmianach podziału administracyjnego Państwa, [w:] <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19500280255/O/D19500255.pdf> (strona internetowa Sejmu), dostęp z dnia 21.05.2023.

on bowiem na przyłączeniu powiatów z rejonu nazywanego Ziemią Lubuską, przez co milicja tego obszaru dostała się pod zwierzchnictwo KW MO w Poznaniu. Milicja z Wielkopolski nie brała w udziału w powstawaniu od podstaw tamtejszych jednostek organizacyjnych, co w porównaniu z tworzeniem jednostek wielkopolskich odbywało się częściowo symultanicznie. Etap taki należy jednak mieć na uwadze, ponieważ w/w uchwałą z dnia 7 lipca 1945 roku rozszerzono liczebność MO województwa poznańskiego o dodatkową sieć zachodnich powiatów. Był to proces na dużą skalę, ponieważ kierownictwo poznańskiej milicji z miesiąca na miesiąc (z lipca na sierpień 1945 roku) musiało objąć swoim nadzorem dodatkowo kolejnymi 11 KP MO i 1 KM MO. Zwiększyło to stan liczbowy milicji w regionie o około 1/3. Ustawa z dnia 28 czerwca 1950 roku niemal całkowicie przywróciła obszar jurysdykcji poznańskiej milicji do czasu sprzed 7 lipca 1945 roku, ale jest to historia wykraczająca już poza ramy czasowe niniejszej pracy. Ze względu na wagę zmian wymagała jednak przytoczenia w przynajmniej elementarnej postaci.

2.3. Jednostki organizacyjne Milicji Obywatelskiej w Wielkopolsce w latach 1945-1948

W poprzednim podrozdziale opisano proces formowania jednostek organizacyjnych MO na terenie województwa poznańskiego. Kilkumiesięczny okres rozpoczęty przez przyjazd grupy operacyjnej mjr. Tadeusza Paszty, a zakończony przyłączeniem do Wielkopolski powiatów wchodzących w skład Ziemi Lubuskiej. W tej części pracy Autor podjął się próby zarysowania zmian zachodzących w omawianym okresie na terenie poszczególnych rejonów pod kątem istnienia sieci jednostek terenowych (od komend powiatowych po podległe im posterunki gminne). Dzięki temu można będzie uwidocznić strukturę organizacyjną MO na poszczególnych obszarach województwa, a także prześledzić zachodzące w nich zmiany. Wyjątkiem będzie Poznań, który posiadając w swoich granicach jednocześnie jednostkę szczebla wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego oraz komisariaty, został opracowany osobno, w następnej części rozdziału. Opisane poniżej powiaty zostały ułożone w pewnym układzie. Jako pierwsze uwzględnione zostały te rejony, które zajęto jako jedne z pierwszych, a zarazem są one najbardziej wysuniętymi na wschód województwa. Ostatnimi będą zatem te, które zostały przyłączone najpóźniej, tj. powiaty z obszarów, tzw. Ziemi Odzyskanych. Jeśli na terenie któregoś z powiatów dochodziło do niespotykanych nigdzie indziej sytuacji, to wówczas również takie zdarzenia zostały uwzględnione w opisie.

1. Koło

W grudniu 1945 roku KP MO w Kole poinformowało KW MO w Poznaniu o układzie jednostek milicyjnych w rejonie. Koło było podzielone wówczas na dwie dzielnice, za które odpowiadał posterunek miejski MO. W skład pierwszej wchodziło śródmieście oraz kaliskie przedmieście. Wewnątrz drugiej znalazły się natomiast warszawskie przedmieście i kolonia Powiercie. Ciekawym jest fakt, że za obydwie dzielnice odpowiadał ten sam dzielnicowy, którym był wówczas kpr. Stanisław Wasiak. Oprócz milicji na terenie Koła funkcjonowały również posterunki gminne i miejskie w n/w dziesięciu miejscowościach:

- a) Babiak;
- b) Czołowo;
- c) Dąbie n/Nerem;
- d) Dęby Szlacheckie;
- e) Grzegorzew;
- f) Izbica Kujawska;
- g) Kłodawa;
- h) Kościelec;
- i) Sompolno;
- j) Umień¹⁵³.

W czasie sporządzenia powyższej informacji komendantem powiatowym MO w Kole był ppor. Marian Gospodarczyk¹⁵⁴. W danych z początku września 1946 roku wynika, że siedziba KP MO w Kole mieściła się przy ul. Sienkiewicza 14¹⁵⁵. Autorowi nie udało się znaleźć na ten temat starszej informacji. Istnieje szansa, że nie był to jednak pierwszy adres, ponieważ zniszczenia powojenne na terenie kraju, a w tym Wielkopolski sprawiały, że siedziby MO, zwłaszcza w początkowym okresie, potrafiły przenosić się nawet kilkakrotnie.

Do zmiany na terenie powiatu kolskiego doszło w lutym 1947 roku. W tym czasie posterunek gminny MO w Czołowie został przeniesiony do majątku Wrząca Wielka¹⁵⁶. Powód tego działania pozostaje jednak nieznanym. Praktyka pokazuje natomiast, że w takich sytuacjach kierowano się dobrem służby. Nowa lokalizacja zapewne wpływała dodatnio

¹⁵³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja posterunków MO w czasie reorganizacji województwa poznańskiego oraz spis imienny milicjantów komisariatów MO miasta Poznania*, sygnatura: IPN Po 083/70, k. 21-22.

¹⁵⁴ Ibidem, k. 22.

¹⁵⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne Służby Zewnętrznej z terenu województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/54, k. 84.

na jej efektywność. Istnieje szansa, że mogło to ułatwić lokalnym milicjantom dostęp do wsi, nad którymi roztaczali ochronę. Poza tym liczba istniejących posterunków na terenie powiatu Koło nie uległa wówczas zmianie. Nadmieniono jedynie, że siedziba posterunku MO Dęby Szlacheckie znajdowała się w miejscowości Osiek Mały. Wcześniej nie zaznaczono takiej informacji. Nie wiadomo, czy doszło do przeniesienia, jak w przypadku Czołowa, czy tylko uzupełniono na ten temat wiedzę dla przełożonych z KW MO w Poznaniu¹⁵⁷.

Do pewnych zmian w rejonie doszło w drugiej połowie 1947 roku. Reorganizację tę ukazano w oparciu o poniższą tabelę.

Tabela 1. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Koło – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki ¹⁵⁸	Adres
1	KP MO	Koło	Koło, ul. Sienkiewicza 14
2	Posterunek miejski	Koło	Koło, ul. Grodzka (brak numeru)
3	Posterunek gminny	Babiak	Babiak, pl. Wolności 3
4	Posterunek gminny	Budzisław	Osiek Mały (brak adresu)
5	Posterunek gminny	Czołowo	Wrząca Wielka (brak adresu)
6	Posterunek gminny	Dąbie	Dąbie, ul. Rynek 16
7	Posterunek gminny	Drzewce	Drzewce Fabryczne (brak numeru)
8	Posterunek gminny	Grzegorzew	Grzegorzew, ul. Warszawska (brak numeru)
9	Posterunek gminny	Izbica Kujawska	Izbica Kujawska, pl. Piłsudskiego 37
10	Posterunek gminny	Kłodawa	Kłodawa, ul. Warszawska 7
11	Posterunek gminny	Kościelec	brak adresu

¹⁵⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne Służby Zewnętrznej woj. poznańskiego do KG MO*, sygnatura: IPN Po 158/59, k. 65.

¹⁵⁷ Ibidem, k. 97-98.

¹⁵⁸ Niekiedy nazwa jednostki nie jest identyczna z miejscowością, w której mieściła się jej siedziba.

12	Posterunek gminny	Sompolno	Sompolno, ul. Rynek 1
----	-------------------	----------	-----------------------

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 232.

Porównując ze sobą informacje z grudnia 1945 oraz z sierpnia 1947 roku widać niewielkie zmiany w strukturze MO powiatu Koło. Nie zmieniła się liczba posterunków, choć zaszły pewne przeobrażenia w lokalizacjach. W 1947 roku nie wymieniano już posterunku Dęby Szlacheckie, których siedzibę w lutym 1947 roku wskazywano w miejscowości Osiek Mały. W tabeli widać natomiast, że w tym miejscu funkcjonował posterunek gminny Budziszław. Prawdopodobnie to ten sam posterunek, któremu w międzyczasie zmieniono po prostu nazwę. Z wykazu zniknął natomiast posterunek gminny w miejscowości Umień. W jego miejscu pojawiła się jednostka Drzewce z siedzibą w Drzewcach Fabrycznych.

Niedługo później, jesienią 1947 roku, nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego MO. Podporucznika Mariana Gospodarczyka zastąpił chor. Jan Wróbel¹⁵⁹. Natomiast ostatnia wzmianka na temat dyslokacji jednostek milicyjnych w powiecie kolskim dla omawianego okresu pochodzi z lutego 1948 roku. Poinformowano wówczas KG MO w Warszawie, że posterunek gminny w Sompolnie mieścił się wówczas pod numerem 24. Nie napisano w tej kwestii jednak żadnych szczegółów, więc w stosunku do poprzedniego adresu jest to dość enigmatyczna zmiana. Nie wiadomo bowiem, czy zmieniono tylko lokal w obrębie ul. Rynek, na której funkcjonował dotychczas posterunek, czy raczej postanowiono przenieść jednostkę w inną część miejscowości¹⁶⁰.

2. Turek

Do organizacji MO w powiecie tureckim mjr Tadeusz Paszta wyznaczył w lutym 1945 roku st. sierż. Stanisława Zientka. Przydzielił mu do pomocy 5 milicjantów, a w drugiej połowie kwietnia na jego zastępcę do spraw polityczno-wychowawczych wybrał kpr. podchor. Jerzego Płazewskiego¹⁶¹. Z treści odprawy komendantów powiatowych MO

¹⁵⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw kierowników Referatów Śledczych KP MO i Szefa Sekcji Śledczej KM MO w Poznaniu oraz komendantów posterunków MO powiat Koło*, sygnatura: IPN Po 158/146, k. 10-12.

¹⁶⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania miesięczne z działalności Wydziału Służby Zewnętrznej KW MO w Poznaniu w 1948 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2728, k. 20.

¹⁶¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy personalne KW MO – Poznań*, sygnatura: IPN Po 158/1454, k. 3 i 8.

województwa poznańskiego przeprowadzonej w dniu 27 marca 1945 roku wynika, że na terenie powiatu istniało wówczas 10 posterunków gminnych, choć brak dokładnych szczegółów w tej kwestii¹⁶².

Dokładniejsze dane pochodzą z jesieni tego samego roku. Jako komendant powiatowy MO w Turku figurował już ppor. Stanisław Pawłowski. Trudno wskazać obecnie, jaka była przyczyna zmiany na tym stanowisku, ale pierwsze miesiące istnienia MO na terenie Wielkopolski obfitują w tego typu sytuacje. Nie zawsze zresztą wiązały się z czymś negatywnym. Nieraz po prostu dochodziło do przetasowań na kierowniczych stanowiskach, szczególnie w czasie zajmowania kolejnych powiatów, gdzie potrzeba było doświadczonych organizatorów. Nie brak było jednak przypadków, gdy ktoś nie sprawdził się w przydzielonej mu roli i dla dobra służby należało zastąpić go innym kandydatem¹⁶³.

Pierwsze bardziej szczegółowe dane z tego powiatu, które dotyczą dyslokacji posterunków milicji, pochodzą z jesieni 1945 roku. Związane są z reorganizacją, która została wymuszona przez aktywność zbrojną podziemia niepodległościowego. Z pisma wysłanego przez KP MO Turek do KW MO w Poznaniu można dowiedzieć się, że poza posterunkiem miejskim MO w Turku istniały jeszcze w rejonie następujące jednostki organizacyjne:

- a) Brudzew;
- b) Dobra;
- c) Goszczanów;
- d) Jeziorsko;
- e) Kowale Pańskie;
- f) Malanów;
- g) Niewiesz;
- h) Pęczniew;
- i) Przykona;
- j) Świnice;
- k) Tuliszków;

¹⁶² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa komendantów powiatowych MO woj. poznańskiego w dn. 27-03-1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 116.

¹⁶³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 36.

- l) Uniejów;
- m) Władysławów¹⁶⁴.

W rejonie oprócz KP MO Turek i posterunku miejskiego w Turku funkcjonowało dodatkowo 13 posterunków gminnych. Z w/w powodu już pod koniec października 1945 roku likwidacji uległy posterunki w miejscowościach: Malanów (teren posterunku rozdzielony na Tuliszków i Kowale Pańskie), Jeziorsko (teren posterunku rozdzielony na Goszczanów oraz ponownie Kowale Pańskie), Pęczniew (teren posterunku rozdzielony na Niewiesz i Uniejów), Przykona (teren posterunku rozdzielony na Dobrą oraz Brudzew). Ze stanu 13 posterunków gminnych przetrwało jedynie 9 do przełomu października i listopada 1945 roku¹⁶⁵.

Pomimo podjętych wówczas decyzji nie doszło do poprawy sytuacji. Świadczy o tym kolejne pismo datowane na dzień 21 listopada 1945 roku. Komendant powiatowy informował przełożonych z KW MO Poznań o kolejnej reorganizacji pisząc wprost: (...) *z uwagi na coraz to częstsze wypadki napadania na Posterunki M.O. w tutejszym powiecie, rozbrajanie i uprowadzanie niektórych milicjantów ze sobą do lasu przez bandy, zniosłem do czasu wydania dalszych ewentualnych zarządzeń przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, następujące Posterunki (...)*¹⁶⁶. Podporucznik Stanisław Pawłowski powiadomił o likwidacji posterunków gminnych w miejscowościach: Tuliszków, Władysławów, Brudzew (przydzielając teren powyższych do posterunku milicji w Turku), Świnice, Niewiesz (teren przyporządkowano do posterunku gminnego MO w Uniejowie) oraz Goszczanów i Kowale Pańskie (ich teren objęła jednostka MO z Dobrej). Z powyższego opisu wynika, że pod koniec listopada 1945 roku w powiecie tym funkcjonowały jedynie: KP MO Turek, posterunek miejski w Turku oraz posterunki gminne w Dobrej i Uniejowie. Posunięcie to komendant tłumaczył chęcią uniknięcia rozbrajania bardzo słabo obsadzonych posterunków. Zostawienie paru, ale za to znacznie silniejszych, zwiększało szanse na ich utrzymanie się w razie ataku partyzantów¹⁶⁷. Z perspektywy lokalnej społeczności takie działanie musiało mieć jednak fatalny skutek. W razie pilnej potrzeby interweniowania milicji w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego, bez dostępu do telefonów i środków lokomocji,

¹⁶⁴ Ibidem.

¹⁶⁵ Ibidem.

¹⁶⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Meldunek o likwidacji niektórych posterunków MO na skutek częstych napadów bandyckich*, sygnatura: IPN Po 158/113, k. 1.

¹⁶⁷ Ibidem.

poinformowanie o zdarzeniu w odległym od posterunku miejscu, przyjazd milicjantów, a następnie podjęcie skutecznych działań, z całą pewnością musiało graniczyć z cudem. Można wnioskować więc z powyższego, że ze względu na wzmożoną aktywność podziemia w tym rejonie, priorytetem dla milicji było ówczas po prostu przetrwanie.

Trudno jest obecnie wskazać, jak długo utrzymywał się taki stan, ale prawdopodobnie kierownictwo KW MO Poznań nie zaakceptowało powyższych likwidacji. Dopiero z raportu z kwietnia 1946 roku dowiedzieć się można kolejnych informacji w tej sprawie. Wówczas oprócz KP MO Turek i posterunku miejskiego (odpowiadającego także za najbliższą okolicę) funkcjonowały ponownie posterunki gminne w miejscowościach: Władysławów, Tuliszków, Brudzew, Kowale Pańskie, Dobra, Goszczanów, Uniejów, Niewiesz i Świnice. Oznacza to, że w pewnym momencie postanowiono przywrócić wszystkie posterunki, które zlikwidował ppor. Pawłowski¹⁶⁸.

Niebawem postanowiono nawet rozszerzyć liczbę jednostek terenowych. W czerwcu 1946 roku dla poprawy bezpieczeństwa na terenie powiatu zorganizowano kolejne posterunki. Powstały na znanym już obszarze w miejscowościach Jeziorsko i Pęczniew. Poinformowano, że funkcjonariuszy do w/w jednostek wydzielono ze stanu lokalnego plutonu operacyjnego. Ponadto na czas referendum ludowego przywrócono też posterunki w miejscowościach Przykona i Malanów. Było to możliwe dzięki wsparciu osobowemu udzielonemu przez MO z innych powiatów oraz grupę przesłaną przez KW MO w Poznaniu¹⁶⁹. W okresie wyborczym powiat Turek posiadał więc taką samą dyslokację jednostek terenowych, jak przed reorganizacją przeprowadzoną w październiku 1945 roku.

Miesiąc później zdecydowano o zniesieniu posterunku gminnego w miejscowości Niewiesz. Przeniesiono go w bardziej zagrożony rejon, tj. do Pęczniewa. Nad porządkiem w gminie pozbawionej posterunku milicji czuwać miały jednostki z Uniejowa i Pęczniewa¹⁷⁰. Potwierdzenie ówczesnej listy istniejących jednostek MO można odnaleźć na łamach *Echa Tureckiego* z dnia 4 sierpnia 1946 roku. W miejscowej prasie powiadomiono wówczas o istnieniu KP MO Turek, posterunku miejskiego w Turku, a także o posterunkach gminnych w miejscowościach: Brudzew, Dobra, Goszczanów, Kowale Pańskie, Pęczniew, Świnice,

¹⁶⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 28.

¹⁶⁹ Ibidem, k. 56.

¹⁷⁰ Ibidem, k. 68.

Tuliszków, Uniejów oraz Władysławów¹⁷¹. Na liście tej nie figuruje posterunek gminny Jeziorsko. Ewentualny błąd w druku (pominięcie) wyklucza treść raportu z września 1946 roku, gdzie również w dyslokacji miejscowych jednostek organizacyjnych nie wymieniono tego posterunku¹⁷². Oznacza to, że jednostkę w Jeziorsku przywrócono na bardzo krótki okres.

Kolejne dane z zakresu dyslokacji pojawiały się dopiero od 1947 roku. Nie wynika z nich jednak, aby doszło do jakichkolwiek reorganizacji. O pewnej istotnej zmianie pisano dopiero w raporcie z początku sierpnia 1948 roku. W czerwcu bądź lipcu tego roku, została przeniesiona siedziba posterunku gminnego w Brudzewie. Jednostka nadal funkcjonowała w tej samej miejscowości, lecz udało się przejść z budynku prywatnego do ponemieckiego obiektu, który znacznie lepiej nadawał się na potrzeby milicyjne. W dokumencie podkreślano, że przejęty budynek był murowany, parterowy, miał dach kryty blachą i że niepodzielnie miał należeć do MO (co ówczas nie było wcale takie częste oraz oczywiste). Powodem zmiany miała być przede wszystkim niedostateczna liczba pomieszczeń w poprzednim obiekcie¹⁷³.

Duża liczba reorganizacji dla powiatu tureckiego była podyktowana przede wszystkim zagrożeniem dla tego rejonu. Obszar ten w skali województwa z pewnością cechował się większą aktywnością niepodległościowego podziemia zbrojnego. Musiał to być teren trudny do zarządzania. Dowodzić musi temu fakt, że w latach 1945-1948, komendanta KP MO Turek zmieniano przynajmniej pięciokrotnie, o czym świadczy treść dokumentacji milicyjnej z tego okresu.

3. Konin

Pierwszym komendantem powiatowym MO w Koninie został por. Franciszek Lewandowski. Oficer przyjeżdżając na ten teren w drugiej połowie lutego 1945 roku miał do pomocy zaledwie 5 milicjantów (identycznie, jak w przypadku powiatu tureckiego). Jego zastępcą ds. polityczno-wychowawczych został natomiast kpr. podchor. Jan Świergiel¹⁷⁴.

¹⁷¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 27.

¹⁷² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 86-87.

¹⁷³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne Służby Zewnętrznej KW MO Poznań i terenu województwa do KG MO*, sygnatura: IPN Po 158/66, k. 139.

¹⁷⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1454, k. 3 i 8.

Z niejasnych przyczyn, tutejsza jednostka powiatowa borykała się z bardzo dużymi kłopotami natury organizacyjnej. Na odprawie komendantów powiatowych MO z regionu, która miała miejsce w dniu 27 marca 1945 roku podkreślono bowiem, że w KP MO Konin funkcjonowały jedynie kancelaria i referat śledczy¹⁷⁵.

O pierwszej dyslokacji z tego terytorium można dowiedzieć się dopiero z treści kwietniowego raportu z 1946 roku. Tak późna wiadomość albo wiąże się z jej wcześniejszym brakiem, co nie byłoby dziwne biorąc pod uwagę wskazane powyżej trudności organizacyjne, albo po prostu nie zachowała się do dziś wśród reszty archiwaliów. Dokumenty potwierdzają, że sieć terenowa jednostek MO w powiecie konińskim była bardzo mocno rozbudowana. Oprócz KP MO Konin i posterunku miejskiego istniało wówczas aż 19 jednostek gminnych:

- a) Ciężęń;
- b) Golina;
- c) Gosławice;
- d) Grodziec;
- e) Kazimierz Biskupi;
- f) Kleczew;
- g) Kramsk;
- h) Łądek;
- i) Ostrowite;
- j) Pызdry;
- k) Rychwał;
- l) Rzgów;
- m) Skulsk;
- n) Słupca;
- o) Stare Miasto;
- p) Szymanowice;
- r) Ślesin;
- s) Wilczyn;
- t) Zagórów¹⁷⁶.

W ciągu 1946 roku nie zaszły większe zmiany w zakresie w/w dyslokacji. Dopiero w raporcie z września poinformowano o tym, że siedziba KP MO Konin mieściła się przy ul. Wodnej 2.

¹⁷⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 118.

Zdecydowano wówczas także o zorganizowaniu nieetatowego posterunku MO w Brzeźnie¹⁷⁷. Tego typu jednostki organizacyjne nie były rzadkością. Niekiedy sytuacja, np. gorszy stan bezpieczeństwa na danym obszarze sprawiały, że komendanci odpowiadający za dany teren podejmowali tego typu decyzje. Wydzielano wówczas z okolicznych jednostek terenowych część milicjantów, którymi obsadzano nieetatowe posterunki.

Kolejne bardziej szczegółowe informacje nawiązujące do sieci jednostek milicji działających na terenie powiatu konińskiego pochodzą z lutego 1947 roku. Wynika z nich jednak, że nie doszło do żadnych reorganizacji w międzyczasie. Do poważniejszych zmian doszło dopiero w drugiej połowie 1948 roku. W dniu 24 lipca na mocy uchwały Rady Ministrów z powiatu konińskiego wyłączono gminy, które weszły w skład powiatów Jarocin oraz Września. W połowie października 1948 roku, w związku z w/w zmianą, nastąpiło przekazanie części posterunków gminnych. Na stan KP MO Jarocin przeszła jednostka milicji z Szymanowic, a pod zarząd KP MO Września trafiły posterunki z miejscowości Ciążen i Pызdry¹⁷⁸. Nie powiadomiono przy tym o innych zmianach, przez co można uznać, że reszta istniejących dotąd posterunków pozostała w stanie niezmiennym w składzie KP MO Konin.

4. Kalisz

Milicja Obywatelska na terenie powiatu kaliskiego była równie mocno rozbudowana, jak jej sąsiedzi z powiatu konińskiego. Początki były jednak wyjątkowo trudne, ponieważ radziecki komendant wojenny uzurpował sobie prawo do ingerowania w sprawy polskiej milicji. Wykorzystywał służbowy pojazd należący do MO, do jednostek miejskich Kalisza oddelegowywał swoich przedstawicieli, którzy niekorzystnie wpływali na pracę milicjantów. Sami mieli przy tym nie wiedzieć, co właściwie należy do ich kompetencji. Osoba ta była również przynajmniej częściowo decyzyjna w sprawie obsadzania posterunków gminnych na terenie powiatu¹⁷⁹. Trudno powiedzieć, w związku z brakiem dokumentacji źródłowej, kiedy nastąpiła poprawa sytuacji. Wiadomo jednak, że liczba obsadzonych gmin była równie

¹⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 10.

¹⁷⁷ Ibidem, k. 88.

¹⁷⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 203.

¹⁷⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 119.

liczna, jak w przypadku Konina. Szczegółowe dane w tej kwestii zostały przekazane KW MO w Poznaniu z początkiem listopada 1945 roku. Oprócz KP MO na terenie miasta istniały też 3 komisariaty. W powiecie utworzono sieć n/w posterunków gminnych:

- a) Blizanów;
- b) Brzeziny;
- c) Chocz;
- d) Godziesze;
- e) Godziesze-Błaszki;
- f) Iwanowice;
- g) Kamień;
- h) Koźmielec;
- i) Koźminek;
- j) Lisków;
- k) Opatówek;
- l) Pamięcin;
- m) Podgrodzie Kaliskie;
- n) Rajsko;
- o) Staw;
- p) Stawiszyn;
- r) Szczypiorno;
- s) Zbiersk;
- t) Zborów¹⁸⁰.

Do większych zmian na terenie powiatu doszło dopiero w kwietniu 1946 roku. Miasto podzielono na 7 dzielnic, które obsługiwane były przez KM MO wydzielonego miasta Kalisza i 2 posterunki miejskie (wcześniej w Kaliszu istniały równoległe 3 komisariaty). Przynajmniej od września 1946 roku siedziba komendy powiatowej MO mieściła się przy ul. Kilińskiego 1. Komisariat można było znaleźć przy ul. Walki Młodych 7. Pierwszy posterunek znajdował się w rejonie ul. Górnośląskiej, a drugi przy ul. Stawiszyńskiej¹⁸¹. Reorganizacji uległy także

¹⁸⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 11-13.

¹⁸¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 82-83.

jednostki gminne. Zmniejszono nieco ich liczbę, a także parę lokalizacji. Od tego czasu sieć kaliskich posterunków liczyła 15 jednostek i przedstawiała się w sposób następujący:

- a) Błaszki;
- b) Blizanów;
- c) Ceków;
- d) Chocz;
- e) Godziesze;
- f) Iwanowice;
- g) Kamień;
- h) Koźminek;
- i) Opatówek;
- j) Ostrów Kaliski;
- k) Piwonice;
- l) Podgrodzie Kaliskie;
- m) Staw;
- n) Stawiszyn;
- o) Zbiersk¹⁸².

W informacjach z lutego 1947 roku wynika, że liczebność i lokalizacja posterunków gminnych dla powiatu kaliskiego nie uległy zmianie. W samym mieście postanowiono jednak w międzyczasie ulokować wspólnie KP MO i KM MO pod adresem ul. Walki Młodych 8¹⁸³. Dyslokacja jednostek organizacyjnych dla powiatu kaliskiego okazała się wyjątkowo trwała. Powyższy układ, z kwietnia 1946 roku, przetrwał w stanie niezmienionym do samego końca omawianego okresu.

5. Kępno

Mateusz Lewek opisując organy porządkowe na ziemi kępińskiej wskazał, że w marcu 1945 roku na terenie powiatu miało istnieć 12 posterunków milicyjnych w miejscowościach:

- a) Bralin;
- b) Doruchów;

¹⁸² Ibidem, k. 24.

¹⁸³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 95-96.

- c) Grabów;
- d) Kobyła Góra;
- e) Laski;
- f) Mikorzyn;
- g) Mroczeń;
- h) Opatów;
- i) Ostrzeszów;
- j) Perzów;
- k) Podzamcze;
- l) Rychtal¹⁸⁴.

Gdy pod koniec października 1945 roku KP MO w Kępnie raportowała kierownictwu z KW MO w Poznaniu na temat dyslokacji podległych jednostek okazało się, że powyższy układ praktycznie nie zmienił się. Jediną różnicą była likwidacja posterunku gminnego MO w miejscowości Mroczeń. Nie wiadomo jednak, kiedy do tego doszło i z jakiego powodu¹⁸⁵.

Zdaje się, że w ciągu następnych lat dyslokacja ta utrzymała się. W dokumentach milicyjnych znaleziono jednak wzmiankę na temat danych adresowych jednostek kępińskich. Siedziba KP MO w Kępnie, według raportu za sierpień 1946 roku, istniała przy ul. Rynek 3. Znajdujący się nieopodal posterunek MO odpowiadający zarówno za miejscowość i gminę, usytuowany był przy ul. Rynek 14¹⁸⁶. Pozostałe dane adresowe, przynajmniej częściowo, ukazały się dopiero w 1947 roku. Zaprezentowane zostały w poniższej tabeli.

Tabela 2. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Kępno – sierpień 1947.

¹⁸⁴ M. Lewek, op. cit., s. 64-65.

¹⁸⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 20.

¹⁸⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 83-84. Co prawda Mateusz Lewek wspominał w swojej publikacji, że siedziba KP MO w Kępnie znajdowała się przy ul. Rynek 2, a posterunek był zaraz obok pod numerem 3 na ten samej ulicy, ale nie oznacza to, że gdzieś wystąpił błąd. Jak już wspomniano we wcześniejszej części tego podrozdziału, siedziby milicyjnych jednostek zmieniały się dość często, szczególnie w pierwszych powojennych miesiącach. Mateusz Lewek wskazał nawet, że w pewnym czasie KP MO w Kępnie znajdowała się przy ul. Ogrodowej 1, a taka informacja w dokumentacji milicyjnej nie została przez Autora ustalona. Bardzo możliwe jednak, że przez krótki okres czasu i pod tym adresem mieściła się siedziba jednostki ze szczebla powiatowego, [patrz:] M. Lewek, op. cit., k. 64-65.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
1	KP MO	Kępno	Kępno, ul. Rynek 3
2	Posterunek miejski	Kępno	Kępno, ul. Poniatowskiego 14
3	Posterunek gminny	Bralin	brak adresu
4	Posterunek gminny	Doruchów	brak adresu
5	Posterunek gminny	Grabów	Grabów, ul. Sienkiewicza 2
6	Posterunek gminny	Kobyła Góra	Kobyła Góra, ul. Rynek 18
7	Posterunek gminny	Kępno Północ	Mikorzyn (brak adresu)
8	Posterunek gminny	Laski	brak adresu
9	Posterunek gminny	Opatów	brak adresu
10	Posterunek gminny	Ostrzeszów	Ostrzeszów, ul. Rynek 15
11	Posterunek gminny	Perzów	brak adresu
12	Posterunek gminny	Podzamcze	brak adresu
13	Posterunek gminny	Rychtal	Rychtal, w gmachu ratusza

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 231-232.

Warto wspomnieć, że milicja kępińska wyróżniała się na tle wielkopolskiego organu porządkowego przez problem volksdeutschy w 1945 roku. Cała miejscowość i rejon z tego względu były dla komunistów kłopotliwe. Milicjant, aby móc służyć, nie mógł w przeszłości być wpisany na Deutsche Volkslistę. Na terenie tego powiatu nie akceptowano jednak nawet takich funkcjonariuszy, których krewni na niej figurowali, nawet jeśli sam milicjant na nią się nigdy nie zapisał. Milicjantów tych usuwano więc masowo. Szybko sprawiło to poważne braki kadrowe, przez które funkcjonariuszy do powiatu kępińskiego zaczęto ściągać z innych rejonów województwa¹⁸⁷. W materiałach milicyjnych zachował się szczególny pomysł, wprowadzony przez kierownictwo MO w maju 1945 roku. Ponieważ, jak liczone, w Kępnie żyło wówczas około 80% volksdeutschy, postanowiono przetrzasnąć na ten teren milicjantów z powiatu tureckiego. Niedługo później około 60 funkcjonariuszy z tej grupy zdezerterowało,

¹⁸⁷ M. Lewek, op. cit., s. 69.

aby móc wrócić w rodzinne strony¹⁸⁸. Widać więc na tej podstawie, jak krótkowzroczne okazało się postępowanie przełożonych.

6. Ostrów

Do zorganizowania Milicji Obywatelskiej na obszarze powiatu ostrowskiego wybrano por. Mieczysława Wałkę¹⁸⁹. Oficer ten wziął udział w odprawie dla komendantów powiatowych MO zorganizowanej w dniu 27 marca 1945 roku. W tym rejonie miało wówczas istnieć kilkanaście posterunków gminnych i miejskich¹⁹⁰. Ich liczba z pewnością uległa redukcji. Pod koniec października 1945 roku składano do KW MO Poznań raport w tej sprawie. Zaznaczono w nim dokładnie liczebność oraz nazwy miejscowości, w których wciąż funkcjonowały pozostałe jednostki. Poza jednostką szczebla powiatowego oraz komisariatem miejskim MO z Ostrowa, funkcjonowały posterunki milicyjne w n/w miejscowościach:

- a) Czarnylas;
- b) Czekanów;
- c) Daniszyn;
- d) Mikstat;
- e) Odolanów;
- f) Przygodzice;
- g) Raszków;
- h) Sieroszewice;
- i) Skalmierzyce;
- j) Sobótka;
- k) Sośnie;
- l) Wysocko Wielkie¹⁹¹.

¹⁸⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły z odpraw zastępców komendantów ds. polityczno-wychowawczych*, sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 198.

¹⁸⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1454, k. 1.

¹⁹⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 107.

Według danych zawartych w raporcie za kwiecień 1946 roku liczebność posterunków w tym powiecie nie uległa zmianie, ale pewna reorganizacja i tak została zaobserwowana. Zniesiono bowiem jednostkę w Czekanowie, a jednocześnie wprowadzono nową, w miejscowości Lewków. Dokładniejsze daty wprowadzonych zmian nie są jednak znane¹⁹². Na powrót posterunku gminnego w Czekanowie należało poczekać do 1947 roku. Wówczas, pomiędzy marcem a sierpniem tego roku został on utworzony na nowo. Od tego czasu w powiecie Ostrów istniało 13 posterunków gminnych¹⁹³. Do końca omawianego okresu nie zaszły już żadne zmiany w zakresie dyslokacji w tym rejonie.

7. Mogilno

Za organizację Milicji Obywatelskiej w powiecie Mogilno odpowiedzialnym został ppor. Jan Pięta, któremu przydzielono 18 milicjantów i zastępcę, ppor. Stefana Rogalę. Oficer był tam jedynie parę miesięcy, ponieważ w połowie maja 1945 roku został zastąpiony przez sierż. podchor. Borysa Wierzejewskiego, który wcześniej służył w MO w charakterze wykładowcy w Wydziale Polityczno-Wychowawczym w Poznaniu¹⁹⁴.

Dyslokacja jednostek organizacyjnych MO z tego obszaru znana jest dzięki odprawom przeprowadzonym w KP MO Mogilno w dniach 2 i 18 września 1945 roku. Zebrali się na niej zastępcy komendantów ds. polityczno-wychowawczych z podległych posterunków. Z treści sprawozdań wynika, że na terenie powiatu istniały wówczas milicyjne posterunki miejskie w: Mogilnie, Trzemesznie i Pakości, a także n/w posterunki gminne:

- a) Gębice;
- b) Józefowo;
- c) Markowice;
- d) Mogilno;
- e) Pakość;
- f) Sosnówiec;

¹⁹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 30.

¹⁹² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 26-27.

¹⁹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 240-241.

¹⁹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1454, k. 5 i 13-14.

- g) Strzelno;
- h) Trzemeszno;
- i) Wójcin¹⁹⁵.

Pewne zmiany zaszły w dość krótkim czasie. Niecałe 2 tygodnie później posterunek gminny z miejscowości Pakość przeniesiony został do Krzekotowa. Mogilno postanowiono natomiast podzielić na 2 części. Od tego czasu bezpieczeństwa strzegły posterunki Mogilno Północ i Mogilno Południe¹⁹⁶. Między jesienią 1945 roku a wiosną 1946 roku zniesione zostały posterunki MO w miejscowościach Markowice oraz Sosnowiec. Likwidacja jednostki w Markowicach nie okazała się dobrym pomysłem, ponieważ już w lipcu, przez względy bezpieczeństwa postanowiono ją przywrócić. Utworzono przy okazji nowy posterunek MO w Orchowie. Podkreślenia wymaga jednak fakt, że były to jednostki nietatowe. Do służby w nich wydzielono milicjantów z lokalnego plutonu operacyjnego¹⁹⁷.

Zdaje się, że próby czasu nie wytrzymał również podział Mogilna na 2 strefy (północ i południe). W raporcie za sierpień 1947 roku wymieniany był już tylko posterunek MO funkcjonujący przy ul. ks. Piotra Wawrzyniaka 16. Nie wskazano wówczas jednostki milicji w Krzekotowie, co może oznaczać, że w międzyczasie została zlikwidowana¹⁹⁸. Do końca omawianego okresu nie zauważono w dokumentacji milicyjnej, aby doszło jeszcze do innych zmian w tym rejonie.

8. Żnin

Liczebność jednostek milicyjnych oraz ich rozmieszczenie na terenie powiatu Żnin jest znane dzięki grudniowym raportom z... organizacji „gwiazdki”. W okresie powojennym normą był jeszcze udział milicjantów w świątach o charakterze religijnym. Dzięki temu wiadomo, że pod koniec 1945 roku w tym rejonie istniały posterunki MO w miejscowościach:

¹⁹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania z odpraw*, sygnatura:

¹⁹⁶ *Ibidem*, k. 51-52.
IPN Po 158/250, k. 42-43 i 48-50.

¹⁹⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 26 i 68.

¹⁹⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 238.

- a) Gąsawa;
- b) Janowiec¹⁹⁹;
- c) Rogowo;
- d) Żarczyn;
- e) Żnin²⁰⁰.

Liczba posterunków milicyjnych na tym obszarze wydaje się niewielka, ale nie jest to błąd. W raporcie z kwietnia 1946 roku wynika, że w/w posterunki istniały nadal w takim samym układzie. Wyszczególniono jedynie, że w Żninie osobno funkcjonował posterunek miejski oraz gminny. Kilka miesięcy później dodano jedynie informację adresową odnośnie KP MO Żnin. Jednostka miała wówczas mieścić się przy ul. Bydgoskiej 9. Pierwszą ważniejszą zmianą było dopiero utworzenie na jesień nietatowego posterunku MO w Gościeszynie²⁰¹.

Nic nie wskazuje na to, aby do końca 1948 roku w powiecie żnińskim nastąpiły jeszcze jakiegokolwiek reorganizacje w związku z dyslokacją posterunków milicyjnych. Był to raczej spokojny rejon, o czym świadczy przede wszystkim niewielka liczba funkcjonujących w tym okresie jednostek organizacyjnych MO.

9. Wągrowiec

Milicja na terenie powiatu Wągrowiec miała powstać już 23 stycznia 1945 roku. Tego dnia miasto zostało zdobyte przez radzieckie jednostki pancerne. Po pokonaniu niemieckich żołnierzy zorganizowane zostało w mieście zebranie polskiej ludności. Wedle treści kroniki milicyjnej, za organizację administracji odpowiadać miał wówczas Zdzisław Dolatowski, a do utworzenia jednostek milicyjnych w rejonie wytypowano Stanisława Olejniczaka²⁰².

Formalne, a zarazem oficjalne, ustanowienie MO w powiecie wągrowieckim miało miejsce w dniu 20 lutego 1945 roku. Z treści dokumentu datowanego na dzień 16 stycznia 1963 roku wynika, że na początku marca zorganizowane były już wówczas jednostki MO w miejscowościach:

¹⁹⁹ Aktualnie Janowiec Wielkopolski.

²⁰⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 2.

²⁰¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 29, 87 i 113.

²⁰² Informacje pochodzą z Kroniki Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa Powiatu Wągrowieckiego, której kopię udało się uzyskać Autorowi dzięki wsparciu i życzliwości Policji.

- a) Damasławek;
- b) Gołańcz;
- c) Łekno;
- d) Mieścisko;
- e) Wapno;
- f) Wągrowiec (jeden na miasto i jeden na gminę)²⁰³.

W październiku 1945 roku miała miejsce reorganizacja. Stan osobowy zredukowano wówczas o ponad 30%. Zwolniono 63 osoby. Z treści dokumentu wynika, że zniesiono także posterunki MO Wągrowiec-Północ i Wągrowiec-Południe. Zostały założone między marcem a wrześniem 1945 roku, choć szczegóły w tej kwestii nie są bliżej znane. W międzyczasie zrezygnowano też z posterunków MO w Łeknie i Wapnie. Utworzono natomiast jednostkę milicji w miejscowości Skoki²⁰⁴.

Zdjęcie 1. Załoga posterunku MO w Mieścisku – 1945 rok.



Źródło: Fotografia pochodzi z Kroniki Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa Powiatu Wągrowieckiego będącej na stanie Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

Tabela 3. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Wągrowiec – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
------	------------------	-----------------	-------

²⁰³ Kopia dokumentu także została udostępniona Autorowi przez Policję.

²⁰⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 37.

1	KP MO	Wągrowiec	Wągrowiec, ul. Kościuszki 22
2	Posterunek miejski	Wągrowiec	Wągrowiec, ul. Kościuszki 61
3	Posterunek gminny	Damasławek	Damasławek, ul. Rynek 1
4	Posterunek gminny	Gołańcz	Gołańcz, ul. Klasztorna 8
5	Posterunek gminny	Mieścisko	Mieścisko, ul. Janowiecka 83
6	Posterunek gminny	Skoki	Skoki, ul. Poznańska 4

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 248.

Podobnie, jak w przypadku powiatu Żnin, był to obszar stabilny. W latach 1945-1948, poza w/w, nie dochodziło do żadnych następnych zmian w związku z istnieniem jednostek MO.

10. Gniezno

Przynajmniej od kwietnia 1945 roku komendantem powiatowym MO w Gnieźnie był ppor. Zygfryd Korczak²⁰⁵. Pierwsze dane dotyczące dyslokacji jednostek MO z tego terenu pochodzą z końca października 1945 roku, w związku z przeprowadzaną wówczas reorganizacją na obszarze województwa poznańskiego. Na terenie Gniezna zorganizowana była Komenda Miejska MO licząca 60 funkcjonariuszy. Istniejący wcześniej posterunek miejski MO w Gnieźnie został wówczas zlikwidowany. Dotyczyło to także jednostek MO z Mieleszyna i Niechanowa. Z treści pisma wynika, że od przełomu października/listopada 1945 roku na terenie powiatu funkcjonowały posterunki gminne w miejscowościach:

- a) Czerniejewo;
- b) Fałkowo;
- c) Kiszkowo;
- d) KłECKO;
- e) Powidz;
- f) Witkowo²⁰⁶.

²⁰⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1454, k. 12.

Na zmiany trzeba było poczekać do lipca 1946 roku. Wówczas kierownictwo KP MO w Gnieźnie postanowiło utworzyć nowy posterunek gminny w Mieleszynie. Prawdopodobnie była to jednostka nieetatowa, ponieważ identycznie, jak w tego typu przypadkach, powstała dzięki wydzieleniu kilku milicjantów z miejscowego plutonu operacyjnego. Powód również był taki sam – intencją była bowiem poprawa warunków bezpieczeństwa w okolicy²⁰⁷.

W dalszym okresie liczebność i lokalizacja posterunków nie ulegały zmianom. Jedynie w raporcie za kwiecień 1947 roku poinformowano KW MO w Poznaniu, że siedzibę jednostki gminnej z Kiszkowa przeniesiono do budynku, w którym mieścił się przed wojną posterunek Policji Państwowej²⁰⁸. Identyczna sytuacja miała miejsce w przypadku posterunku milicji w Czerniejewie. Przeniesiono go w dniu 16 września 1947 roku do miejscowości Pakszyn, aby także móc wykorzystać obiekt należący wcześniej do milicyjnej poprzedniczki²⁰⁹.

Na koniec charakterystyki powiatu gnieźnieńskiego warto przytoczyć dość przykrą sytuację z tego rejonu. Gdy jesienią 1946 roku Centralna Komisja Weryfikacyjno-Personalna przeprowadzała cykliczną w tych latach weryfikację, to jedną z jej ofiar padł ówczesny komendant powiatowy MO, ppor. Walenty Mania. Człowiek ten był przedwojennym oficerem, któremu zarzucano wrogość wobec Armii Czerwonej i komunistów. W raporcie do Komendanta Głównego MO „Witolda” podkreślono, że oficer ten: *Sieje propagandę antydemokratyczną. Twierdzi, że wyniki referendum zostały oszukane*²¹⁰. Coś, co dzisiaj jest powszechnie znane oraz oczywiste, w tamtym czasie nie mogło być wypowiedziane głośno. Mężczyźnie zarzucono więc dodatkowo problem z nadużywaniem alkoholu i antysemityzm, a także hamowanie organizacji zebrań komórek partyjnych PPR. Był to tradycyjny zabieg

²⁰⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 4.

²⁰⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 68.

²⁰⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 163.

²⁰⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2728, k. 21.

²¹⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wnioski Centralnej Komisji Weryfikacyjno-Personalnej z wykazami imiennymi funkcjonariuszy zwolnionych ze służby w MO w latach 1946-1947*, sygnatura: IPN Bu 1550/3099, k. 4.

zmierzający do wykluczenia z grona MO osób, które nie pasowały swoim światopoglądem do nowej, socjalistycznej rzeczywistości.

11. Wrzesnia

Na terenie powiatu Wrzesnia nie istniało wiele posterunków MO. Do jesieni było ich 6, lecz w wyniku reorganizacji zlikwidowano 2 z nich, a powołano 1 nowy. Zdarzenie to, tak jak w poprzednich przypadkach, miało miejsce pod koniec października 1945 roku. Od tego czasu wyróżnić można posterunek miejski we Wrześni, a także posterunki gminne milicji w miejscowościach:

- a) Borzykowo;
- b) Miłosław;
- c) Strzałkowo;
- d) Wrzesnia Południe-Północ.

Wspomniane powyżej jednostki, które uległy likwidacji, usytuowane były w Kaczanowie oraz Marzeninie²¹¹.

W ciągu 1945 roku na terenie tego powiatu zmieniały się osoby piastujące stanowisko komendanta powiatowego MO. Pierwszym z nich został ppor. Ryszard Dutkiewicz, ale w czerwcu, po 4 miesiącach służby na tym obszarze, został komendantem w KP MO Gniezno. Jego miejsce zajął st. sierż. Czesław Knapik. Inspekcja przeprowadzona w lipcu wykazała jednak, że nie radził sobie w kierowniczej roli. Zaproponowano więc zastąpić go ówczesnym komendantem posterunku miejskiego z Wrześni, sierż. Piotrem Węglewskim²¹². Pomysł ten faktycznie został wprowadzony w życie. Od 4 października tego roku komendantem powiatowym MO, już w stopniu chor., został Piotr Węglewski²¹³. Nie dotrwał on do końca omawianego okresu, bowiem w latach 1945-1948, nastąpiło po nim jeszcze przynajmniej 2 innych komendantów.

W kwestii dyslokacji i liczebności posterunków MO nie zachodziły zmiany w tym powiecie. Jedyna taka sytuacja miała miejsce w połowie października 1946 roku (wskazana

²¹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 40.

²¹² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja Obywatelska województwa poznańskiego – działalność aparatu polityczno-wychowawczego*, sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 8.

²¹³ Ibidem, k. 52.

już przy okazji opisu powiatu Konin). Warto przypomnieć, że wówczas z rejonu konińskiego do KP MO Września przydzielone zostały posterunki MO w miejscowościach Pyzdry, a także Ciężen²¹⁴.

12. Środa

Podporucznik Julian Smagiel został wybrany przez mjr. Pasztę do organizacji MO na terenie powiatu średzkiego. W marcu 1945 roku w rejonie funkcjonowało 7 posterunków gminnych oraz 2 miejskie²¹⁵. Niestety w sprawozdaniu nie wskazano nazw miejscowości, w których zorganizowane były te jednostki. Na jesień przeprowadzone zostały natomiast dość duże zmiany. Zniesiono istniejące dotąd posterunki gminne w Środzie i Kostrzynie, a także jednostki milicji w Kleszczewie i Dominowie. W piśmie nie uwzględniono funkcjonujących dalej posterunków. Wiadomo jedynie, że doszło wówczas do przejścia rejonów gminnych przez istniejące wówczas posterunki miejskie. Jedynie obszar Dominowa został włączony do terenu podporządkowanemu posterunkowi gminnemu MO w Nekli²¹⁶.

Dokładna dyslokacja dla tego rejonu została przedstawiona dopiero w dokumencie z kwietnia 1946 roku. W raporcie wskazano posterunek MO w Środzie, który odpowiadał zarówno za miasto, jak i za okoliczne tereny gminne. Poza tym, istniały jednostki milicyjne w n/w miejscowościach:

- a) Kostrzyn;
- b) Krzykosy;
- c) Nekla;
- d) Zaniemyśl²¹⁷.

Biorąc pod uwagę opisane dotąd powiaty, a także fakt, że rejon średzki uznawany był w tym czasie za względnie bezpieczny można założyć, że w kwietniowym raporcie przytoczono

²¹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 203.

²¹⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 116.

²¹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 34.

²¹⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 10.

liczbę posterunków, jaka funkcjonowała od czasu reorganizacji przeprowadzonej na jesień 1945 roku.

W ciągu 1946 roku nie doszło do żadnych zmian w zakresie dyslokacji. Z uwagą przyglądano się natomiast ówczesnemu komendantowi powiatowemu MO. Stanowisko to obejmował wówczas ppor. Feliks Bylebył. Wspomniana już Centralna Komisja Weryfikacyjno-Personalna proponowała jego usunięcie z szeregów milicji. Powodem tej niechęci była postawa oficera, którego uznawano za reakcjonistę. Miał utrzymywać kontakty z ludźmi nastawionymi wrogo do komunistycznego ustroju oraz wspierać działania PSL. Odnotowano jego brak zaangażowania w kwestii organizacji ORMO na terenie powiatu. Tradycją niemal w tego typu sytuacjach było wskazanie, że opisywany człowiek nadużywał alkoholu. Osoby sporządzające charakterystykę podporucznika nie zapomniały dodać także informacji o tym, że w okresie referendum... wziął urlop²¹⁸.

1947 rok również przeminął bez większych przeobrażeń. Prawdopodobnie jedyna taka sytuacja miała miejsce we wrześniu. Wówczas to, w związku z rozkazem organizacyjnym wydanym przez KG MO w Warszawie, utworzono 2 nowe posterunki w tym rejonie. Zlokalizowane były w Dominowie oraz Kleszczewie²¹⁹. Istnieje jeszcze drugi, enigmatyczny zapis z końca lutego 1948 roku. W dokumencie zaznaczono, że w dniu 23 października 1947 roku powstał posterunek gminny MO w Krzykosach²²⁰. Wydaje się to bardzo dziwne z tego względu, że istnienie tego posterunku opisywano już wiosną 1946 roku. Być może doszło jednak do sytuacji, gdy w międzyczasie został zniesiony, a jesienią 1947 roku postanowiono przywrócić go z powrotem. Takie sytuacje z reguły były opisywane w raportach, ale mogło zdarzyć się omyłkowe przeoczenie. Jest to jedynie przypuszczenie, a jego potwierdzenie wymagałoby wnikliwszej weryfikacji. Nie licząc tego zapisu, w 1948 roku nie odnotowano już żadnych innych zmian w dyslokacji posterunków MO tego powiatu.

13. Śrem

²¹⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wnioski...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3099, k. 4.

²¹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania miesięczne z działalności Wydziału Służby Zewnętrznej KW MO w Poznaniu w 1947 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 280.

²²⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły i sprawozdania z odpraw służbowych komendantów powiatowych, komendantów posterunków, referentów Służby Zewnętrznej*, sygnatura: IPN Po 158/67, k. 68.

Wedle danych z odprawy przeprowadzonej w końcu marca 1945 roku, na terenie powiatu Śrem funkcjonowało wówczas 5 posterunków gminnych oraz 6 miejskich²²¹. Układ ten, podobnie jak w wielu poprzednich przypadkach, zmienił się w październiku 1945 roku. W wyniku przeprowadzonej wówczas reorganizacji pozostały posterunki w miejscowościach:

- a) Dolsk;
- b) Kórnik;
- c) Książ²²²;
- d) Mosina;
- e) Śrem²²³.

W ciągu 1946 roku, a także później, nie doszło do zmian w liczbie oraz lokalizacji jednostek MO. Pisano jedynie o przeniesieniu siedziby KP MO w Śremie. Początkowo funkcjonowała w budynku przy ul. Mostowej 15, ale w listopadzie 1946 roku działała już przy ul. Mickiewicza 30²²⁴. Dane adresowe posterunków z tego rejonu zaprezentowano w poniższej tabeli.

Tabela 4. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Śrem – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
1	KP MO	Śrem	Śrem, ul. Mickiewicza 30
2	Posterunek miejski	Śrem	Śrem, ul. Rynek 51
3	Posterunek gminny	Dolsk	Dolsk, ul. Kościańska 2

²²¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 115.

²²² Aktualnie Książ Wielkopolski.

²²³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 33.

²²⁴ Ibidem, k. 87 i 133.

4	Posterunek gminny	Kórnik	Kórnik, ul. Dworcowa 7
5	Posterunek gminny	Książ	Książ, ul. Zakrzewska 5
6	Posterunek gminny	Mosina	Mosina, ul. Paderewskiego 6

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 243.

14. Jarocin

Pierwsze dni istnienia milicji w Jarocinie są znane nieco lepiej od pozostałych rejonów województwa poznańskiego. Stało się tak, ponieważ do naszych czasów przetrwały posiadane w zbiorze IPN szczególne raporty. Pierwszy z nich sporządził w dniu 11 marca 1945 roku kierownik Wydziału Ogólnego, chor. Mikuła. W dokumencie zapisano, że w pierwszym tygodniu od zajęcia tego terenu przez Armię Czerwoną liczebność organu wzrosła do około 250 osób, co było dosyć typowym zjawiskiem w tym okresie, ze względu na powstałe okoliczności. Dzięki licznemu personelowi służbę pełniono na 3 zmiany. Miasto podzielone zostało na 3 części. Każdą z nich opiekowała się osobna placówka. Pierwsza z nich była usytuowana na rynku, druga w gimnazjalnej bursie, a trzecia w koszarach²²⁵. Stan taki utrzymał się do marca 1945 roku, gdy komendant zarządził przeprowadzenie reorganizacji w szeregach wielkopolskiej MO²²⁶.

W teczce przechowywane są także 2 kolejne raporty z 12 i 19 marca 1945 roku. Z ich treści wynika, że na samym początku dowództwo objął niejaki kpt. Piątkowski, a jego zastępcą miał być por. Sokołowski. Po przybyciu na ten teren grupy operacyjnej dowodzonej przez mjr. Pasztę doszło do zmiany na stanowisku komendanta. Komendant wojewódzki wyznaczył do tej roli Czesława Knapika²²⁷. Jego zastępcą został natomiast Franciszek Paluszkiewicz. W piśmie tym podkreślono, że to przedstawiciele PPR dokonali powyższego wyboru, który przez mjr. Pasztę został po prostu zatwierdzony i wprowadzony w życie. W połowie lutego, w obecności burmistrza Jarocina, przeprowadzono weryfikację styczniowych ochotników. Zrezygnowano z części z nich, a pozostałych przyjęto do służby

²²⁵ Choć w kolejnym raporcie zapisano, że nie były to koszary, a strzelnica bractwa kurkowego.

²²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania z pierwszych dni działalności M.O. w Jarocinie*, sygnatura: IPN Po 158/293, k. 1.

²²⁷ Stopień nieznan. Nie jest to ten sam Czesław Knapik, który został opisany już przy charakterystyce powiatu wrzesińskiego. Jest to zbieżność danych osobowych.

w MO. Komendant Knapik ostatnie dyspozycje wydawał podwładnym jeszcze 19 marca²²⁸. Niedługo później zrezygnował z tego stanowiska, o czym świadczy zapis z odprawy komendantów powiatowych z dnia 27 marca. Zaznaczono bowiem, że komendant powiatowy MO z Jarocina nie przybył na odprawę, ze względu na mianowanie na kierownika PUBP²²⁹. Dokumenty te przedstawiają w krótki, choć jednocześnie bardzo ciekawy, sposób organizacji milicji na terenie Wielkopolski. Próżno jednak szukać w ich treści informacji o dyslokacji jednostek terenowych, ponieważ zapisy ograniczają się do opisu sytuacji w samym tylko Jarocinie. Pierwsze informacje na ten temat pochodzą ponownie z października 1945 roku, z powodu trwającej wówczas reorganizacji jednostek terenowych. Przed tą reorganizacją, w Jarocinie i Pleszewie istniały osobne posterunki miejskie i posterunki gminne. W wyniku dokonanych zmian usunięto po jednej jednostce w obydwu miejscowościach. Postanowiono zlikwidować także posterunki milicji w Kotlinie, Gołuchowie oraz Czerminie. Od tego czasu funkcjonować miały jedynie posterunki MO w miejscowościach:

- a) Jaraczewo;
- b) Jarocin;
- c) Nowe Miasto;
- d) Pleszew;
- e) Żerków²³⁰.

Aktywny wcześniej posterunek milicji w Kotlinie został przywrócony przez KP MO Jarocin w lipcu 1946 roku. Był on jednak nieetatowy, obsadzony przez milicjantów z plutonu operacyjnego. Także Czermin doczekał się powrotu funkcjonariuszy, w identyczny sposób, jak Kotlin. Nastąpiło to jednak miesiąc później²³¹.

Ostatnia odnotowana zmiana miała miejsce w dniu 16 października 1948 roku. Wówczas KP MO Jarocin przejęła od KP MO Konin posterunek milicji w Szymanowicach.

²²⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/293, k. 2 i 7.

²²⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 108.

²³⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 6.

²³¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 68 i 83.

Stało się to na podstawie wspomianej już uchwały Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1948 roku²³².

15. Gostyń

Powiat gostyński nie był obszarem dużym do obsadzenia przez jednostki milicji. Z reorganizacji przeprowadzonej na jesień wiadomo, że zrezygnowano wówczas z posterunku gminnego MO w miejscowości Piaski. W miejscach, w których odrębnie funkcjonowały jednostki miejskie oraz gminne, doszło do połączenia ich w jeden posterunek odpowiadający jednocześnie za miasto i gminę. Po jesiennych zmianach zaistniałych w 1945 roku, na terenie powiatu funkcjonowały posterunki w miejscowościach:

- a) Borek;
- b) Gostyń;
- c) Krobia;
- d) Pępowo;
- e) Poniec²³³.

Był to kolejny rejon, w którym w omawianym czasie nie zachodziły żadne większe zmiany w kwestii dyslokacji milicyjnych jednostek. W raporcie z kwietnia 1946 roku poinformowano jedynie o wzmożeniu ochrony w powiecie. Odbyło się to poprzez ulokowanie w Gostyniu jednostki wojskowej, która zajęła budynek użytkowany wcześniej przez pluton operacyjny milicji. Obiekt ten mieścił się przy ul. Nowe Wrota 5, a po przybyciu armii, funkcjonariusze otrzymali nową siedzibę przy ul. 3 maja 248. Od tego czasu pluton operacyjny znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie KP MO, która funkcjonowała na tej samej ulicy, w budynku pod kolejnym numerem²³⁴.

Dzięki informacjom zawartym w raporcie sporządzonym na początku września 1947 roku, znane są dokładne dane adresowe w/w jednostek. Zaprezentowane zostały w poniższej tabeli.

²³² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 203.

²³³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 5.

²³⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 24-25.

Tabela 5. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Gostyń – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
1	KP MO	Gostyń	Gostyń, ul. 3 maja 249
2	Posterunek miejski	Gostyń	Gostyń, ul. Rynek 2
3	Posterunek gminny	Borek	Borek, ul. Szosa Jaraczewska 2
4	Posterunek gminny	Krobia	Krobia, ul. Kolejowa 27
5	Posterunek gminny	Pępowo	Pępowo, Pępowo 22
6	Posterunek gminny	Poniec	Poniec, ul. Rynek (brak numeru)

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 228.

16. Krotoszyn

Według pisma z dnia 25 października 1945 roku przesłanego z KP MO Krotoszyn do KW MO Poznań, pod jednostką powiatową w tym rejonie znajdowało się 10 posterunków milicji. Były to jednostki usytuowane w n/w miejscowościach:

- a) Dobrzyca;
- b) Kobylin;
- c) Koźmin;
- d) Koźminiec;
- e) Krotoszyn (osobno na miasto i gminę);
- f) Pogorzela;
- g) Rozdrażew;
- h) Sulmierzyce;
- i) Zduny²³⁵.

Jak widać, posterunków milicji było w tym rejonie trochę więcej, niż w poprzednich paru powiatach. Z całą pewnością wynika to z faktu, że południowo-wschodni obszar regionu poznańskiego był najaktywniejszy ze względu na walki z partyzantami niepodległościowego podziemia zbrojnego. W celu zapewnienia bezpieczeństwa należało wprowadzić szerszą

²³⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 24.

sieć posterunków milicji. Bratobójcze walki odbiły się zresztą dość szerokim echem w tym powiecie. W styczniu 1946 roku, w czasie jednej z potyczek, poległ komendant powiatowy MO ppor. Stanisław Pawłowski. O sytuacji tej wspomniano w poznańskiej audycji radiowej o nazwie *Kwadrans Milicyjny*, której celem było propagowanie aktywności milicji w Wielkopolsce²³⁶. Do zdarzenia doszło nocą w miejscowości Orpiszew. 3 dni później od tej walki, w dniu 22 stycznia, odbył się pogrzeb komendanta. Przed ceremonią trumnę z ciałem przeniesiono do milicyjnej świetlicy w KP MO Krotoszyn. Następnie zwłoki przewieziono do Kościana i tam pogrzebano²³⁷.

Z całą pewnością był to burzliwy okres w dziejach tego powiatu. Zaledwie parę miesięcy później, pod koniec kwietnia 1946 roku, prasa regionalna donosiła o kolejnym pogrzebie w tym powiecie. W potyczce poległ komendant posterunku MO w Koźminie, sierż. podchor. Stanisław Kuczyński. Ceremonię pogrzebową wykorzystano w celach propagandowych. Oprócz społeczeństwa koźmińskiego obecni byli także przedstawiciele władz z Krotoszyna. W informacji prasowej odnotowano, że nad trumną zmarłego miał przemawiać, m.in. starosta powiatowy²³⁸.

Do września 1947 roku zaszły zmiany w sieci jednostek terenowych MO powiatu krotoszyńskiego. W międzyczasie zniesione zostały posterunki w Koźmińcu, Rozdrażewie i Sulmierzycach. Powołano natomiast nowy zlokalizowany w Ligocie. Sądząc po bliskiej odległości, zastąpił on zlikwidowany posterunek w Koźmińcu (choć możliwe, że to ten sam posterunek, tylko przeniesiony z jednej miejscowości do drugiej)²³⁹. Natomiast do końca omawianego okresu nie przeprowadzono już reorganizacji w powiecie, za wyjątkiem kilku zmian adresowych.

17. Rawicz

Liczebność i usytuowanie jednostek organizacyjnych MO z powiatu Rawicz znana jest z nieco wcześniejszego okresu. Można wymienić je dzięki treści sprawozdania z odprawy komendantów posterunków MO z tego rejonu, która odbyła się w połowie maja 1945 roku. Zgodnie z treścią dokumentu posterunki MO istniały wówczas w miejscowościach:

²³⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Audycje radiowe o programie milicyjnym*, sygnatura: IPN Po 158/249, k. 53. Temat Kwadransa Milicyjnego w szerszej perspektywie przedstawiony został w rozdziale 5.

²³⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 13-14.

²³⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 115, Poznań 1946, s. 6.

²³⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 235.

- a) Bojanowo;
- b) Chojno;
- c) Jutrosin;
- d) Miejska Górka;
- e) Rawicz;
- f) Sarnowa²⁴⁰.

Ze sprawozdania można dowiedzieć się także, że wszyscy milicjanci w tym rejonie zostali już skoszarowani. Problemem pozostawał posterunek MO w Chojnie, gdyż wówczas przenoszono go do nowej siedziby²⁴¹.

Przy okazji reorganizacji przeprowadzanej na jesień 1945 roku nie doszło do dużych zmian na terenie powiatu. Likwidacji uległ jedynie posterunek w miejscowości Sarnowa²⁴². Jednocześnie była to ostatnia zmiana w omawianym okresie dla tego powiatu.

18. Chodzież

Według treści raportu z sierpnia 1945 roku, na terenie powiatu Chodzież czynnych było 8 posterunków. Nie wskazano wówczas ich dokładnego rozlokowania²⁴³. Komendantem powiatowym MO przynajmniej od marca był ppor. Witold Retz, chociaż formalnie został on powołany na to stanowisko rozkazem nr 28 z dnia 22 maja 1945 roku. Przykład ten pokazuje, jak chaotyczne były pierwsze miesiące organizacji MO na terenie województwa poznańskiego. Sytuacja była dynamiczna, przez co zdarzało się, że formalności, jak w tym przypadku, dopełniano z pewnym opóźnieniem²⁴⁴.

Na jesień prawdopodobnie nie doszło do żadnych zmian w dyslokacji. Trudno jednak

²⁴⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie z odprawy komendantów posterunków MO pow. rawickiego i referentów KP MO (15-5-1945)*, sygnatura: IPN Po 158/12, k. 1.

²⁴¹ Ibidem.

²⁴² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 32.

²⁴³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne polityczne KP MO Chodzież*, sygnatura: IPN Po 158/181, k. 18.

²⁴⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1454, k. 13.

orzec to z całą pewnością, ponieważ w dokumencie z drugiej połowy października 1945 roku nie figuruje jednostka MO w Chodzieży. Ta natomiast, obok komendy powiatowej, istniała z całą pewnością. W treści wskazano jednostki funkcjonujące wówczas w miejscowościach:

- a) Budzyń;
- b) Kaczory;
- c) Margonin;
- d) Piła;
- e) Szamocin;
- f) Ujście²⁴⁵.

W raporcie dotyczącym stycznia 1946 roku wspomniano już o posterunku miejskim milicji w Chodzieży. Dodano także informację o tym, że równolegle istniała jednostka gminna w tej miejscowości, choć była utworzona nieetatowo. Mając na uwadze tę informację oraz istnienie w/w 6 posterunków, pokrywa się to wówczas z liczebnością wskazaną w raporcie z sierpnia 1945 roku²⁴⁶.

O większej zmianie w tym powiecie informowano w raporcie za sierpień 1946 roku. Wiązała się ona z nadchodzącymi przeobrażeniami administracyjnymi. Zapadła wówczas decyzja, aby posterunek MO w Pile przekazać pod jurysdykcję KP MO w Trzciance²⁴⁷. Do końca omawianego okresu nie doszło już do żadnych zmian w dyslokacji. W raporcie z sierpnia 1947 roku nie wspomniano co prawda o posterunku MO w Margoninie, ale była to z całą pewnością pomyłka, ponieważ z tego okresu (a także późniejszego) pochodzą raporty sporządzane właśnie przez tę jednostkę.

19. Czarnków

O okolicznościach i trudzie powstawania jednostek milicyjnych w rejonie można było przeczytać w *Głosie Wielkopolskim* z 1946 roku. W artykule napisano: *Milicja czarnkowska powstała w ogniu walk. Przez Czarnków prowadziła droga na zachód – do Berlina. Od końca stycznia do połowy marca 1945 r. Czarnków nosił charakter miasta przyfrontowego. (...)*

²⁴⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 2.

²⁴⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 1.

²⁴⁷ Ibidem, k. 82.

*W obronie mienia i ziemi czarnkowskiej padli milicjanci: Wylęgała Teofil, Naderza Leon, Jakus Franciszek, Sikora Bernard, Antczak Antoni i Buda Jan. Wspólna ich mogiła na cmentarzu czarnkowskim otaczana opieką milicji i społeczeństwa, świadczyć będzie o bohaterskiej postawie milicjanta czarnkowskiego. Pierwsze szeregi milicji powstały już dnia 27 stycznia 1945 r.*²⁴⁸.

Zlecenie utworzenia milicji w Czarnkowie i powiecie wydał radziecki komendant wojenny starszy lejtnant Tichonow. Za jej organizację odpowiedzialny był Zygmunt Waśko, nauczyciel. Po zorganizowaniu jednostki powiatowej i posterunku miejskiego przystąpiono do tworzenia jednostek gminnych. Powstać miały na terenie miejscowości:

- a) Drawsko;
- b) Huta;
- c) Kruszewo;
- d) Lubasz;
- e) Piłka;
- f) Połajewo;
- g) Rosko;
- h) Sarbka;
- i) Walkowice;
- j) Wieleni²⁴⁹.

Tak duża liczba posterunków w tej lokalizacji z całą pewnością wiązała się z intensywnością przemarszów niedobitków wojsk niemieckich, o czym świadczą również fragmenty artykułu, który został przytoczony powyżej. Na jesień 1945 roku, gdy bezpieczeństwo w powiecie uległo poprawie, można było pozwolić sobie na zniesienie dużej części jednostek terenowych. Od tego czasu, poza milicją w Czarnkowie, funkcjonowały posterunki w: Drawsku, Hucie, Lubasz i Wieleniu, co oznacza, że aż 6 z istniejących dotychczas zostało zlikwidowanych²⁵⁰.

Do wiosny 1946 roku układ ten pozostawał niezmienny. Dopiero w kwietniu podjęto decyzję o połączeniu posterunku miejskiego z gminnym w Czarnkowie. Pomysł nie utrzymał się na długo, ponieważ już od maja za teren gminy Czarnków odpowiadać zaczął posterunek

²⁴⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 319, Poznań 1946, s. 5.

²⁴⁹ C. Ducka, Z. Barnaś, *Dzieje policji na terenie Czarnkowa i powiatu*, Czarnków 2009, s. 91-92.

²⁵⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 3.

MO w Hucie. W tym samym czasie zapadła decyzja o przywróceniu jednostki w Rosku, w celu poprawy bezpieczeństwa na terenie tej gminy. Zniesienie pozostałych posterunków w czasie jesiennej reorganizacji z 1945 roku nie mogło być dobrym pomysłem. Wrażenie to wydaje się być słuszne, skoro w sierpniu 1946 roku wydzielono kolejne 3 istniejące wcześniej placówki w miejscowościach: Kruszewo, Piłka i Połajewo²⁵¹. Jednostki te, w przeciwieństwie do powstałego w maju posterunku w Rosku, były nieetatowe. W ciągu 1946 roku powróciły więc na mapę powiatu czarnkowskiego wszystkie istniejące od początku posterunki milicji, za wyjątkiem placówki z Sarbki. Były to jednocześnie ostatnie zmiany w dyslokacji dla tego rejonu w omawianym okresie.

20. Oborniki

Był to raczej spokojny powiat z kilkoma posterunkami MO. Jesienią 1945 roku oprócz komendy powiatowej oraz milicji miejskiej w Obornikach istniały jednostki organizacyjne w miejscowościach:

- a) Murowana Goślina;
- b) Oborniki – obwód (gminny);
- c) Rogoźno;
- d) Ryczywół²⁵².

Zapisy raportów z kolejnych lat są dosyć enigmatyczne. Niekiedy, gdy sytuacja dotyczy posterunku gminnego MO w Obornikach pisze się o nim, jako o jednej placówce. Czasami jednak, istnieje wyraźny rozdział na część północną i południową, jak o dwóch różnych jednostkach. Najprawdopodobniej, placówka północna oraz południowa zostały wydzielone, ale organizacyjnie podlegały posterunkowi gminnemu MO w Obornikach. Nie jest to jednak całkiem pewne. Uznając taki stan rzeczy można przyjąć, że w 1946 roku nie zaszły żadne zmiany. W raporcie z kwietnia 1947 roku podano natomiast lokalizację jednostki północnej i południowej, odpowiadających za bezpieczeństwo gminy Oborniki. Milicjantów z północnej części można było spotkać w miejscowości Lulin. Natomiast w Ludomach usytuowana była jednostka ochraniająca północną część tego obszaru²⁵³. We wrześniu 1947 roku ukazały się dane adresowe pozostałych placówek w tym powiecie.

²⁵¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, *passim*.

²⁵² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 29.

Zostały przedstawione w poniższej tabeli. Do końca 1948 roku nie zniesiono, ani nie utworzono żadnego posterunku MO.

Tabela 6. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Oborniki – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
1	KP MO	Oborniki	Oborniki, ul. Dworcowa 72
2	Posterunek gminny	Murowana Goślina	Murowana Goślina, ul. Szkolna 2 ²⁵⁴
3	Posterunek gminny	Oborniki	Oborniki, ul. Bukowska 4 ²⁵⁵
4	Posterunek gminny	Rogoźno	Rogoźno, ul. Wielka Poznańska 58
5	Posterunek gminny	Ryczywół	Ryczywół, ul. Kolejowa 12 ²⁵⁶

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 239.

21. Szamotuly

Obywatele niemieccy w obawie o swój dalszy los zaczęli opuszczać miasto i powiat od 20 stycznia 1945 roku. Sytuację bardzo szybko wykorzystali miejscowi Polacy, którzy już kilka dni później zaczęli organizować własną władzę administracyjną, a wraz z nią pierwsze jednostki porządkowe²⁵⁷. Wedle informacji z marca 1945 roku na terenie powiatu działało 8 posterunków gminnych, choć niestety nie wskazano ich dokładnej lokalizacji²⁵⁸. Ich liczba

²⁵³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 163.

²⁵⁴ Siedzibę przeniesiono we wrześniu 1948 roku do gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Rynek 9.

²⁵⁵ Posterunek ten w grudniu 1947 roku przeniesiono do budynku, w którym mieściła się jednostka powiatowa MO. W spisie brakuje adresu posterunku miejskiego MO w Obornikach, co oznacza najpewniej, że placówka gminna była jednocześnie posterunkiem zapewniającym bezpieczeństwo w mieście.

²⁵⁶ Siedzibę przeniesiono w sierpniu 1948 roku do budynku przy ul. Czarnkowskiej 39.

²⁵⁷ L. Gomolec (red.), *Wyzwolenie Wielkopolski i Poznania 1945*, Poznań 1959, s. 23-24.

²⁵⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 115.

wzrosła do kwietnia 1946 roku i wówczas, nie licząc jednostki miejskiej i gminnej z miasta Szamotuły, istniały posterunki MO w miejscowościach:

- a) Chojno;
- b) Duszniki;
- c) Grzebienisko;
- d) Kaźmierz;
- e) Obrzycko;
- f) Ostroróg;
- g) Otorowo;
- h) Pniewy;
- i) Wronki²⁵⁹.

Najprawdopodobniej jedyną zmianą jaka nastąpiła do końca omawianego okresu, jeśli nie jest to jedno ze zdarzających się przeoczeń, było zniesienie posterunków w Chojnie i Grzebienisku. Posterunki te figurowały jeszcze w raporcie z lutego 1947 roku, ale w danych adresowych za sierpień 1947 roku już nie zostały uwzględnione. Jeśli nie było to przeoczenie osoby sporządzającej wykaz, to od raportu z kwietnia 1946 roku byłaby to zaledwie jedyna reorganizacja w kwestii dyslokacji jednostek milicyjnych powiatu szamotulskiego.

22. Międzychód

W trakcie badań prowadzonych na potrzeby tej pracy nie udało się natrafić na dane z 1945 roku, w których opisany byłby stan organizacyjny jednostek MO dla tego rejonu. Dopiero w raporcie z kwietnia 1946 roku zaprezentowany został stosowny wykaz. Z jego treści wynika, że oprócz jednostki powiatowej i posterunku miejskiego w Międzychodzie istniały jeszcze posterunki gminne w miejscowościach:

- a) Chrzypsko Wielkie (nieetatowy);
- b) Łowyń;
- c) Orzeszkowo (Kwilcz);
- d) Sieraków²⁶⁰.

²⁵⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 27-28.

²⁶⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 26.

Do lutego 1947 roku, choć nie wiadomo, w którym dokładnie momencie, utworzony został kolejny posterunek MO. Mieścił się w Głazewie²⁶¹. Poza tą sytuacją na terenie tego powiatu nie doszło już do żadnych reorganizacji w kwestii powoływania/likwidacji jednostek milicji.

23. Nowy Tomyśl

Jedne z pierwszych informacji na temat milicji w tym powiecie zaczynają się od tragicznego zdarzenia. Pod koniec maja 1945 roku milicjant z zaledwie tygodniowym stażem służby otrzymał rozkaz doprowadzenia mężczyzny podejrzanego o nielegalne posiadanie broni palnej. W trakcie czynności podejrzany napadł na milicjanta, po czym zamordował go. Oględziny zwłok i miejsca zdarzenia miały wykazać ślady zaciętej walki. W prasie podano personalia mężczyzny oraz jego rysopis. Za ujęcie bądź wartościowe informacje milicja wyznaczyła wówczas nagrodę pieniężną²⁶².

Zapisy z odprawy przeprowadzonej pod koniec marca 1945 roku świadczą o bardzo dużym rozbudowaniu sieci jednostek milicji w tym rejonie. W dokumencie zawarto bowiem informacje o 9 posterunkach gminnych i 6 miejskich. Niestety poza tą lakoniczną wzmianką brakuje jakichkolwiek innych danych²⁶³. Ponownie więc pierwsze dokładniejsze wiadomości świadczące o liczebności i lokalizacji posterunków milicji pochodzą z końca października 1945 roku. W powiecie nowotomyskim zaszły wówczas dość duże zmiany. Napisano bowiem o likwidacji posterunków milicji w: Buku, Grodzisku, Lwówku, Nowym Tomyślu, Opalenicy oraz Zbąszyniu. Oprócz komendy powiatowej MO, pozostały jednostki w n/w miejscach:

- a) Bukówiec;
- b) Granowo;
- c) Kuślin;
- d) Miedzichowo²⁶⁴.

²⁶¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 100.

²⁶² *Głos Wielkopolski*, Nr 102, Poznań 1945, s. 4.

²⁶³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 114.

²⁶⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 28.

Tak duża redukcja nie mogła utrzymać się zbyt długo, szczególnie po likwidacji posterunku w Nowym Tomyślu. W przeciągu kolejnych miesięcy przywracano więc stan sprzed reorganizacji. Z raportu z kwietnia 1946 roku wynika, że wprowadzono z powrotem wszystkie placówki zlikwidowane na jesień 1945 roku. Co więcej, utworzono też nieetatową jednostkę milicji w Lipce Wielkiej²⁶⁵.

Do końca 1948 roku nie zaszły już na terenie powiatu żadne zmiany w tej kwestii. Warto natomiast wspomnieć, że dla rejonu nowotomyskiego przewidziano w etatach jeszcze jeden posterunek MO, który miał być usytuowany w Bolewicach. W miejscowości brakowało jednak właściwego lokalu, który mógłby być użytkowany przez funkcjonariuszy. Dlatego też milicjanci przydzieleni oficjalnie do tej jednostki służyli w rzeczywistości w posterunku gminnym w Grodzisku²⁶⁶.

24. Wolsztyn

Początki tego powiatu były trudne ze względu na dużą liczbę Niemców, którzy żyli w tym rejonie. Na odprawie komendantów powiatowych MO z 27 marca 1945 roku temat ten został poruszony. Pisano wówczas o dużej aktywności obywateli niemieckich. Zauważono też rozrzucane co jakiś czas niemieckie ulotki. Sytuacji nie ułatwiał brak współpracy z lokalnym komendantem wojennym, który odbierał milicjantom obuwie i rowery, co z całą pewnością deprimująco wpływało na pełnienie służby. Ta z kolei, przy braku środków transportu czy też butów, których panował powszechny niedobór, musiała stawać się znacznie trudniejsza. W dokumencie zaznaczono również, że na terenie powiatu aktywnych było 9 posterunków gminnych oraz 2 miejskie²⁶⁷.

Z pisma związanego z jesienną reorganizacją wynika, że nie nastąpiły tu wówczas większe zmiany. Wedle przedstawionego stanu istniały posterunki milicji w miejscowościach:

- a) Babimost;
- b) Jabłonna;
- c) Kargowa;

²⁶⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 26.

²⁶⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 238-239.

²⁶⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 117.

- d) Kaszczor;
- e) Rakoniewice;
- f) Siedlec;
- g) Wolsztyn²⁶⁸.

Do ważnego zdarzenia w kwestii funkcjonowania jednostek organizacyjnych milicji na terenie powiatu Wolsztyn doszło w maju 1946 roku. Wówczas partyzanci ze zbrojnego podziemia niepodległościowego rozbroili całą załogę posterunku MO w Rakoniewicach. Postanowiono więc zmienić obsadę tej jednostki. Milicjantów, którzy poddali się członkom podziemia przydzielono do plutonu operacyjnego w Wolsztynie, zabierając z jego stanu milicjantów do obsadzenia jednostki. Plutonowy Świtalski, który był wówczas komendantem tego posterunku, został oddelegowany karnie do dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu²⁶⁹.

Zmiany organizacyjne zaszły w międzyczasie, do lutego 1947 roku. Z raportu z tego okresu wynika, że posterunek MO był nieetatowy (nie wiadomo jednak, czy było tak od początku, czy stało się to dopiero w tym czasie). Kolejnym nieetatowym posterunkiem, który utworzono w podobnym okresie była placówka w miejscowości Boruja Kościelna. Oprócz tego powstał jeszcze posterunek gminny MO w Ciosańcu²⁷⁰. Już do końca omawianego czasu nie odnotowano kolejnych zmian w tym powiecie.

25. Kościan

Przed jesienną reorganizacją z października 1945 roku na terenie powiatu Kościan istniało 9 posterunków gminnych i 5 miejskich. W miejscowościach: Czempiń, Kościan, Krzywiń, Śmigiel oraz Wielichowo funkcjonowały równolegle posterunki miejskie i gminne. W wyniku przeprowadzonych zmian, jednostki te zostały połączone w jeden odpowiadający za miasto oraz gminę. Dodatkowo, likwidacji uległy posterunki gminne w Bojanowie Starym i Racocie. Od tego czasu aktywne były już tylko jednostki w miejscowościach:

²⁶⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 38.

²⁶⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 44.

²⁷⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 109.

- a) Bucz;
- b) Czemiń;
- c) Kamieniec;
- d) Kościan;
- e) Krzywiń;
- f) Śmigiel;
- g) Wielichowo²⁷¹.

Do końca omawianego okresu na obszarze tego powiatu nie zlikwidowano ani nie utworzono już żadnego innego posterunku MO. W danych za sierpień 1947 roku zapisano jedynie dane adresowe części istniejących dotąd jednostek, które przytoczono poniżej.

Tabela 7. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Kościan – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
1	KP MO	Kościan	Kościan, pl. Żołnierza Polskiego 11
2	Posterunek miejski	Kościan	Kościan, pl. Żołnierza Polskiego 11
3	Posterunek gminny	Bucz	brak adresu
4	Posterunek gminny	Czemiń	Czemiń, ul. Kolejowa 4
5	Posterunek gminny	Kamieniec	brak adresu
6	Posterunek gminny	Krzywiń	Krzywiń, ul. Kościańska 51
7	Posterunek gminny	Śmigiel	Śmigiel, pl. Rozstrzelanych 17
8	Posterunek gminny	Wielichowo	Wielichowo, ul. Rynek 5

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 234-235.

26. Leszno

W dniu 31 lipca 1945 roku odbyła się odprawa komendantów posterunków milicji z powiatu leszczyńskiego. Dzięki temu, że zachował się dokument z tego zdarzenia

²⁷¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 23.

wiadomym jest, że w rejonie oprócz placówki miejskiej w Lesznie funkcjonowały posterunki gminne w miejscowościach:

- a) Brenno;
- b) Krzemieniewo;
- c) Lipno;
- d) Osieczna;
- e) Rydzyna;
- f) Święciechowa;
- g) Włoszakowice²⁷².

Z całą pewnością, przed w/w odprawą, na terenie powiatu istniał jeszcze posterunek milicji w miejscowości Wilkowice. Do tego czasu został jednak zlikwidowany, co znalazło swoje potwierdzenie w dokumencie z reorganizacji przeprowadzanej jesienią 1945 roku. Zniesiono wówczas także jednostkę w Święciechowie oraz prawdopodobnie w miejscowościach Brenno i Lipno, choć nie napisano tego wprost. W podsumowaniu bowiem zaznaczono, że od czasu reorganizacji aktywnymi posterunkami na terenie powiatu Leszno pozostawały jednostki w: Krzemieniewie, Lesznie, Osiecznej, Rydzynie i Włoszakowicach. Co więcej ówczesny komendant powiatowy MO chor. Stanisław Siepsiak poinformował swoich przełożonych w Poznaniu: *Melduję, że teren działania zwiększył się znacznie z powodu likwidacji trzech posterunków, a dużego uszczuplenia etatu*²⁷³. Wspomniane przez komendanta jednostki, to zapewne właśnie Brenno, Lipno i wymieniona w dokumencie Święciechowa. Wilkowice zostały zlikwidowane w okresie wiosennym bądź letnim (przed odprawą z 31 lipca 1945 roku), przez co nie zostały uwzględnione w piśmie z października.

Warto przytoczyć informację z raportu z lutego 1947 roku, w którym podkreślono, że teren gmin Święciechowa oraz Lipno patrolowany był przez funkcjonariuszy z plutonu operacyjnego. Działo się tak zapewne już od czasu likwidacji posterunków w tych miejscowościach, ale dopiero wówczas zostało to udokumentowane. Obszar ten, pomimo zniesienia jednostek, nie mógł zostać pozbawiony milicyjnego nadzoru²⁷⁴. W okresie między

²⁷² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 27.

²⁷³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 25 i 27.

²⁷⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN PO 158/59, k. 100.

lutym a sierpniem 1947 roku przywrócony został posterunek gminny MO w Brennie²⁷⁵.

Na osobne omówienie zasługuje sytuacja z maja 1947 roku, ze względu na kluczowe znaczenie dla charakterystyki dyslokacji jednostek w poszczególnych powiatach regionu poznańskiego. W tym czasie postanowiono zlikwidować jednostkę powiatową we Wschowie, a podlegający jej dotąd obszar przyłączony został do milicji leszczyńskiej. Od tego czasu też jednostka milicji we Wschowie zaczęła podlegać bezpośrednio KP MO w Lesznie²⁷⁶.

27. Wschowa

Trudno jest wskazać, jak wyglądał układ jednostek organizacyjnych MO w powiecie wschowskim w 1945 roku, ponieważ brakuje na ten temat dokumentów. Pewne jest jedynie, że doszło tam także do reorganizacji, zapewne w październiku, jak w pozostałych miejscach województwa. Świadczy o tym zapis sprawozdania jednej z odpraw, w którym zaznaczono, że milicja z tego rejonu miała problem z ujawnianiem szabrowników i ludzi prowadzących nielegalny handel po tym, jak zmniejszona została ilość posterunków w okolicy²⁷⁷.

Sytuacja w tej kwestii wyjaśnia się dopiero dzięki treści raportów z marca i kwietnia 1946 roku. Wówczas od KP MO we Wschowie zależne były jedynie 2 posterunki. Była to jednostka miejska we Wschowie oraz posterunek MO w Szlichtyngowej. Co więcej, w piśmie z września 1946 roku wynika, że jednostka miejska była nieetatowa i została wydzielona ze stanu funkcjonariuszy należących do plutonu operacyjnego²⁷⁸.

Prawdopodobnie dlatego, że KP MO Wschowa zajmowała znacznie mniejszy obszar od pozostałych jednostek powiatowych w województwie poznańskim, zdecydowano w maju 1947 roku o jej likwidacji. Sytuację tę opisano już powyżej, ponieważ po zniesieniu jednostki powiatowej, teren ten przypadł pod opiekę KP MO w Lesznie²⁷⁹.

28. Trzcianka (Piła)

²⁷⁵ Ibidem, k. 236-237.

²⁷⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 163.

²⁷⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 81-82.

²⁷⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, passim.

²⁷⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 163.

Obszar ten jest bardzo ciekawy z powodu dokonanych zmian administracyjnych. Z dokumentu z początku listopada 1945 roku wynika, że przed reorganizacją w powiecie Trzcianka funkcjonowało 13 posterunków milicji. W związku z redukcją usunięto 6 z nich, a rejon obsługiwało od tego momentu pozostałe 7 jednostek. Jest to jedna z niewielu sytuacji, w której znane są nazwy ówczesnych posterunków. Zniesione zostały placówki usytuowane w miejscowościach: Biała, Krzyż (stacja kolejowa), Nikorsk²⁸⁰, Siedlisko i Szklana Huta²⁸¹. Lokalizacja ostatniego z posterunków pozostała nierozpoznana z powodu nieczytelnego zapisu. Układ liter wskazuje, że mogła to być milicja z miejscowości Ogorzałe lub Osiniec, ale są to jedynie niepotwierdzone domysły. Reorganizację przetrwały natomiast jednostki MO z n/w miejscowości:

- a) Dzierżązno Wielkie;
- b) Jędrzejewo;
- c) Krzyż;
- d) Kuźnica Czarnkowska;
- e) Kuźnica Żelichowska;
- f) Trzcianka;
- g) Wieleń-Północ²⁸².

Układ, a także liczebność placówek utrzymały się, ale w połowie 1946 roku zaszły duże zmiany administracyjne, związane z opisanym już rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 roku, dot. podziału tzw. Ziemi Odzyskanych. Jednym ze skutków było utworzenie powiatu pilskiego z siedzibą w Pile. Postanowiono włączyć do niego istniejący dotychczas powiat trzcianiecki²⁸³.

Takie przedsięwzięcie nie mogło nastąpić z dnia na dzień, czego odzwierciedlenie widać wyraźnie w milicyjnej dokumentacji. W raporcie za sierpień 1946 roku KG MO w Warszawie została poinformowana o planowanych przemianach. Zapowiedziano wówczas

²⁸⁰ Aktualnie Niekursko.

²⁸¹ Aktualnie Huta Szklana.

²⁸² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 35.

²⁸³ Op. cit., [w:] <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19460280177/O/D19460177.pdf> (strona internetowa Sejmu), dostęp z dnia 29.05.2023.

także przeniesienie KP MO z Trzcianki do Piły na wrzesień 1946 roku²⁸⁴.

Milicja w powiecie oceniana była w tym czasie na wysokim poziomie. Dowodzą temu wnioski z sierpniowej inspekcji. Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Trzciance miało podlegać wówczas 6 posterunków i 2 wydzielone placówki. Oznacza to, że od kwietnia do sierpnia 1946 roku przeprowadzone zostały niewielkie zmiany w dyslokacji posterunków. Uwadze inspekcji nie uszła bardzo duża liczba Niemców w tym rejonie. Szacowano bowiem, że w powiecie żyło wówczas około 22,5 tysiąca Polaków (z czego ponad połowę stanowili „repatrianci”), a także około 10 tysięcy obywateli narodowości niemieckiej. Poziom bezpieczeństwa oceniano jednak pozytywnie. Stanowisko komendanta powiatowego MO obejmował ppor. Aleksander Wiza. Był przedwojennym oficerem zawodowym. Dostrzeżono również, że był jednocześnie osobą bezpartyjną. To warte wskazania informacje, gdyż rzadko zdarzało się, aby takie osoby były przez ówczesne kierownictwo MO chwalone. Równie nieczęste było powierzanie im stanowisk funkcyjnych, co świadczy o dużym uznaniu oraz, choć pewnie ograniczonemu, zaufaniu do tego oficera²⁸⁵.

Zapowiadane przeobrażenia oraz osoba komendanta nie odbiły się bez echa w prasie regionalnej. W jednym z numerów *Głosu Wielkopolskiego* trzcianieckiej milicji poświęcono nieco miejsca. Opisano ją w następujący sposób: *Jedna z wzorowych Komend Powiatowych, to komenda w Trzciance, która pod dowództwem ppor. Aleksandra Wizy jest bodaj najlepiej zagospodarowaną. W Sarczu obok Trzcianki kolonie letnie dla dzieci milicyjnych, własna spółdzielnia, (...) oddzielne koszary ze stolówką i świetlicą dla milicjantów. To wszystko jest dziełem jednego człowieka, szanowanego przez wszystkich komendanta Wizy. Komenda w Trzciance ma zasięg od Krzyża aż po Piłę, w pasie 50 km szerokim i 80 km długim. Trzcianka leży mniej więcej w samym środku powiatu, lecz powiatowym miastem jest obecnie Piła, leżąca na skraju całego terenu. Przeniesiono tam już starostwo i inne urzędy i ten sam los ma spotkać Komendę Powiatową M.O. Jest to naszym zdaniem nie bardzo trafne pociągnięcie, gdyż obywatel, mający do załatwienia jakiejś sprawy urzędowe, zmuszony jest udać się do Piły (...). Uważamy, że Komenda Pow. M.O. winna zostać w Trzciance*²⁸⁶. Opisane niezadowolenie jest uzasadnione. Zmiana taka musiała wpływać na dyskomfort

²⁸⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 81.

²⁸⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 75.

²⁸⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 273, Poznań 1946, s. 4.

obywateli, którzy do tej pory załatwiali swoje sprawy o charakterze urzędowym na miejscu, tj. w Trzciance. Z kolei część artykułu poświęcona osobie komendanta jest uzupełnieniem informacji dostarczonych przez inspekcję i całkowicie się z nią pokrywa. Potwierdza to tylko, że musiała być to osoba nietuzinkowego formatu o wyśmienitym zmyśle organizacyjnym.

W sierpniu 1946 roku komendant wojewódzki MO prosił Komendanta Głównego MO o możliwość przeniesienia jednostki powiatowej z Trzcianki do Piły, w związku ze zmianą administracyjną (utworzenie powiatu pilskiego). Proponował, aby w miejscowości Trzcianka utworzyć posterunek miejski, z nieco większą niż zwykle obsadą. Jednocześnie, w związku z organizacją KP MO Piła, zniesiony miał zostać funkcjonujący tam dotąd posterunek milicji, który znajdował się pod zwierzchnictwem KP MO Chodzież. Miejsce likwidowanej jednostki miała zająć większa placówka, w postaci komisariatu. Potrzebę jego powstania tłumaczono zapewnieniem bezpieczeństwa na czas odbudowy miasta, przewidywanym wzrostem ludności i ze względu na strategiczny węzeł kolejowy w tej lokalizacji²⁸⁷.

Plan przeniesienia KP MO z Trzcianki do Piły w miesiącu wrześniu nie powiódł się. Kierownictwo w Warszawie poinformowano jedynie o utworzeniu 2 nieetatowych jednostek MO w miejscowościach Biała oraz Siedlisko²⁸⁸. Najprawdopodobniej do końca omawianego okresu nie doszło do planowanego przeniesienia. Ostatnie dane dyslokacyjne dla tego rejonu z sierpnia 1947 roku potwierdzają, że KP MO Piła co prawda istniała, ale jej siedziba mieściła się nadal w Trzciance przy ul. Staszica 3. W Pile funkcjonował wówczas rozbudowany posterunek miejski MO przy ul. Stalina 12. Poza wspomnianymi powyżej 2 nieetatowymi posterunkami nie powstały już żadne kolejne jednostki na terenie powiatu pilskiego²⁸⁹. Choć w milicyjnych materiałach archiwalnych na próżno szukać śladów reorganizacyjnego fiaska, to widać jednak, że spełniło się drukowane w prasie marzenie mieszkańców Trzcianki o tym, aby komenda powiatowa MO pozostała jednak w ich mieście.

29. Strzelce²⁹⁰

²⁸⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zarządzenia, rozkazy i okólniki Komendanta Wojewódzkiego MO w Poznaniu z grudnia 1945 r. oraz z lat 1946-1947*, sygnatura: IPN Bu 1550/2341, k. 358.

²⁸⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 87 i 102.

²⁸⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 246-247.

²⁹⁰ Aktualnie Strzelce Krajeńskie.

O dyslokacji jednostek organizacyjnych MO w powiecie Strzelce dowiedzieć się można z raportu z kwietnia 1946 roku. Dotychczas najczęściej informacje pochodziły z nieco wcześniejszego okresu, tj. przełomu października/listopada 1945 roku. Powiat ten, jak i inne opisywane po nim, przyjęte zostały jednak później do województwa poznańskiego, co zostało już zasygnalizowane w poprzednim podrozdziale. Prawdopodobnie przez to, na zajęcie się sprawami natury organizacyjnej na obszarze znanym dziś jako Ziemia Lubuska należało czekać nieco dłużej, niż na terenach należących historycznie do regionu wielkopolskiego. W dokumencie, poza istnieniem posterunku miejskiego milicji w Strzelcach, wspomniano o jednostkach terenowych w miejscowościach:

- a) Bobrówko;
- b) Chocim;
- c) Dobiegniew;
- d) Drezdenko;
- e) Górki²⁹¹;
- f) Kurów Stary²⁹²;
- g) Mierzęcín;
- h) Ogardy;
- i) Podwale (Lubicz).

Oprócz w/w placówek, w dokumencie wskazano też nazwy miejsc, których Autorowi mimo podjętych prób nie udało się ustalić, tzn.: Kniatopole, Niegódka, Nowe Strzelce (Nowe Miasto) oraz Trzebiszów²⁹³. Jeśli wziąć pod uwagę także te niejasne miejscowości, wychodzi wówczas, że wiosną 1946 roku na terenie powiatu strzeleckiego istniało 14 posterunków MO.

W międzyczasie zaczęło dochodzić do pewnych reorganizacji. W raporcie za sierpień 1946 roku brakuje posterunku MO w Bobrówku, co może oznaczać, że został zlikwidowany.

²⁹¹ Aktualnie Górkę Noteckie.

²⁹² Aktualnie Stare Kurowo.

²⁹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 28. Co do ostatniej jednostki, być może mowa o Trzebiszewie pomiędzy Skwierzyną a Gorzowem Wielkopolskim. Jest to możliwe, ponieważ miejscowość ta nie figuruje wśród jednostek powiatów Skwierzyna i Gorzów. Najbardziej prawdopodobne jest jednak to, że pisano wówczas o miejscowości znanej jako Trzebic, która faktycznie znajduje się w bliższej okolicy i utrzymywanie tam milicji w ramach powiatu Strzelce byłoby jak najbardziej uzasadnione. Dopełnia tego fakt, że od sierpnia 1947 roku dokumenty milicyjne milczały na temat Trzebiszowa, a pisały właśnie o Trzebiczu.

Może to być równie dobrze niedopatrzenie, ponieważ w dokumentach z 1947 roku posterunek ten pojawia się ponownie. Możliwe też, co zresztą zdarzało się już i zostało to opisane, że jednostkę zlikwidowano, po czym przywrócono ponownie. Utworzona natomiast została jednostka w miejscowości Buszów. W podobnym czasie rozdzielono milicję w Drezdenku. Jedna z placówek odpowiadała za gminę, a druga za miasto. Nie był to typowy zabieg dla tego okresu, ponieważ w tym czasie normą było łączenie jednostek w jedną, której celem było odpowiadanie zarówno za obszar gminny, jak i miejski. Ostatnią zaobserwowaną zmianą był brak posterunku Kniatopole. Jednocześnie w dokumentacji zaczęto pisać o milicjantach ze Zwierzyna²⁹⁴.

W raporcie za styczeń 1947 roku przytoczone zostały zaistniałe wówczas zmiany administracyjne na terenie powiatu. Zlikwidowano gminę Lubicz. W związku z tym placówkę MO w tej miejscowości również zniesiono. Funkcjonariuszy nie zwolniono jednak. Zostali przeniesieni na stan plutonu operacyjnego²⁹⁵.

Reorganizacji na terenie powiatu Strzelce było w latach 1945-1948 dosyć sporo, gdy porówna się ilość zmian dokonywanych w innych rejonach województwa. Często jednak po likwidacji którejś z jednostek, tworzono nową, w innej lokalizacji. Przez to duża liczba placówek utrzymała się do końca omawianego okresu, choć ich ilość stopniowo i wciąż malała. Ostatecznie, gdy w sierpniu 1947 roku po raz ostatni podawano stan ilościowy, pisano o 11 placówkach w miejscowościach:

- a) Bobrówko;
- b) Dobiegniew;
- c) Drezdenko;
- d) Gościm;
- e) Mierzęcín;
- f) Niegosław;
- g) Ogrody;
- h) Stare Kurowo;
- i) Strzelce Krajeńskie;

²⁹⁴ Ibidem, k. 86.

²⁹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 65.

- j) Trzebicz;
- k) Zwierzyna²⁹⁶.

30. Gorzów²⁹⁷

Sytuację w powiecie gorzowskim opisano na początku sierpnia 1945 roku, w związku z przeprowadzoną wówczas inspekcją przez przedstawiciela z KW MO w Poznaniu. Był nim instruktor z aparatu polityczno-wychowawczego, ppor. Zdzisław Grigiel. Odnotował on wówczas, że na terenie powiatu zorganizowanych zostało 12 posterunków (a w tym 1 miejski w Wicinie²⁹⁸). Podkreślono, że jednostki te powstały samodzielnie, ale zwróciło uwagę ich znaczne oddalenie od siebie (pisano o około 20 km)²⁹⁹.

Oficer dokonujący inspekcji wiele miejsca poświęcił na charakterystykę gorzowskiej milicji. Siedziba KP MO mieściła się przy ul. Lipowej 29. Miejsce uznano za nieodpowiednie z powodu małej ilości pomieszczeń. Nie rokowało to dobrze na przyszłość, ponieważ należało rozbudować jeszcze bardziej wewnętrzną strukturę jednostki, na co zwyczajnie brakowało przestrzeni. Zauważono przede wszystkim brak kancelarii. Stołówka nie funkcjonowała, gdyż nie zorganizowano stałego dostępu do żywności dla funkcjonariuszy. Kłopoty służbowe miał także pion polityczno-wychowawczy, który przez brak papieru nie mógł wykonywać swojej pracy. Nie oceniano powyższych kłopotów jednoznacznie krytycznie, ponieważ jednostka ta, podobnie jak posterunki, powstawała samodzielnie, bez wsparcia ze strony KW MO Poznań. Zapowiedziano jednak reorganizację na najbliższy czas, w celu unormowania sytuacji³⁰⁰.

Warto wspomnieć również, że na terenie miasta istniała KM MO Gorzów. Podlegały jej 4 komisariaty miejskie oraz 1 komisariat wodny. Było to nietypowe, ponieważ miasto to nie posiadało statusu wydzielonego. Polecono więc zniesienie tej jednostki. W okresie tym, Gorzów miał być zamieszkały przez około 8 tys. Polaków. Obecność milicji była tam bardzo istotna. Zauważono bowiem zajmowanie większości domów przez wojska radzieckie. Normą były grasujące wokół grupy szabrowników, a sprowadzani do gmin „repatrianci” ze wschodu

²⁹⁶ Ibidem, k. 244.

²⁹⁷ Aktualnie Gorzów Wielkopolski.

²⁹⁸ Aktualnie miejscowość ta należy do województwa zachodniopomorskiego. Jest usytuowana w powiecie gryfińskim.

²⁹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 23.

³⁰⁰ Ibidem.

borykali się z problemem głodu. Przed lokalnymi funkcjonariuszami stało odpowiedzialne zadanie utrzymania ładu, co na tle innych rejonów, zwłaszcza centralnych i wschodnich, było z całą pewnością dużo trudniejsze. Biorąc pod uwagę w/w aspekty, oficer wizytujący powiat uznał, że milicji w tym rejonie powinno zapewnić się większą liczbę etatów (co było na ten czas odwrotnością do stosowanej praktyki). Rekomendował również pozostawienie jednostki miejskiej z funkcjonującymi dotąd posterunkami³⁰¹.

Pomysł ten nie został jednak przyjęty, o czym świadczy raport z kwietnia 1946 roku. Zapisano w nim, że na obszarze Gorzowa istniały jedynie komisariat miejski przy ul. Dzieci Wrzesińskich 17 oraz nieetatowy komisariat wodny MO przy ul. Wał Okrężny 11. Ponadto, na terenie powiatu zorganizowane były pozostałe jednostki milicji. Miejscowości, w których istniały, to:

- a) Bogdaniec;
- b) Deszczno;
- c) Kłodawa;
- d) Lipki Wielkie;
- e) Lubiszyn;
- f) Różanki;
- g) Santok;
- h) Witnica³⁰².

Widać więc, że od sierpnia 1945 roku do kwietnia 1946 roku doszło do reorganizacji, ponieważ w międzyczasie likwidacji uległy 3 posterunki. Na liście nie figuruje wspomniany powyżej Wicin. Podporucznik Grigiel poinformował swoich przełożonych we wnioskach z wizytacji, że nieodpowiednio funkcjonować miały placówki w Morenowie i Ludwikowie. Razem z Wicinem mogą to być właśnie zlikwidowane posterunki – wówczas zgadzałyby się różnica w liczbach jednostek za dany okres³⁰³.

O kolejnej zmianie pisano w dokumencie za sierpień 1946 roku. Doszło wówczas do utworzenia 2 posterunków milicji na terenie Kostrzyna nad Odrą, który w myśl przywołanego

³⁰¹ Ibidem, k. 23-24.

³⁰² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 24.

³⁰³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 23. Lokalizacji Morenowa i Ludwikowa nie udało się jednak ustalić.

już wcześniej Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 roku, został przyłączony do powiatu gorzowskiego. Jednostki utworzono tam dwie, ponieważ jedną był posterunek rzeczny, a drugą miejski. Niemal natychmiast poproszono jednak KG MO w Warszawie o możliwość zwiększenia stanu osobowego w obydwu przypadkach o około 50%, ponieważ była to ważna strategicznie miejscowość. Ochroniana przez łącznie 15 milicjantów nie mogła być całkiem bezpieczna. Jako powód zwiększenia liczby etatów wskazywano aktywność węzła kolejowego w okolicy, działalność portu przeładunkowo-celnego w miejscowym porcie oraz funkcjonowanie stoczni. W tym czasie siedziba komendy powiatowej mieściła się już przy ul. Św. Ducha 29³⁰⁴. Bezpieczeństwo rzeczne musiało być w okolicy zaburzone, o czym świadczy utworzenie kolejnego, nietatowego posterunku wodnego, strzegącego rejonu rzeki Warta. Warto podkreślić, że placówkę obsadzono ochotnikami z ORMO. Podlegali jednostce wodnej MO z Gorzowa³⁰⁵.

Do ciekawej sytuacji doszło 17 stycznia 1947 roku. W godzinach wieczornych we wsi Podjenin (gmina Bogdaniec) zauważono przeloty samolotów amerykańskich. Zrzucano z nich ładunek na spadochronie, którym okazał się być nadawczo-odbiorczy aparat radiowy. Zabrał go jeden z mieszkańców wsi i odniósł na lokalny posterunek MO. Następnego dnia aparatura trafiła do KW MO w Poznaniu. Do wiadomości dołączono informację o tym, że w okolicy miał być dokonany jeszcze jeden zrzut, ale nie udało się niczego znaleźć³⁰⁶. Podobna sytuacja nastąpiła 22 marca. Mieszkaniec Lubna (gmina Lubiszyn) odnalazł aparat radiowy, który był przyczepiony do czerwonego spadochronu. Ustalono, że zrzutu musiał dokonać samolot przelatujący w okolicy w godzinach porannych³⁰⁷.

Wedle treści raportu z miesiąca lutego wiadomo, że dyslokacja od ostatniej reorganizacji nie uległa do tego czasu zmianie. Poinformowano jednak przełożonych o likwidacji posterunku milicji w Różankach w najbliższej przyszłości, w związku z nadchodzącym zniesieniem tej gminy³⁰⁸. Kolejnych zmian w tworzeniu/likwidacji jednostek nie odnotowano.

³⁰⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 81.

³⁰⁵ Ibidem, k. 113.

³⁰⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 89.

³⁰⁷ Ibidem, k. 159.

³⁰⁸ Ibidem, k. 93-94.

31. Skwierzyna

O dyslokacji jednostek organizacyjnych MO w powiecie skwierzyńskim dowiadujemy się z raportu za luty 1946 roku. Wtedy to poznańska komenda wojewódzka milicji została poinformowana o istnieniu placówek w miejscowościach:

- a) Bledzew;
- b) Chełmsko;
- c) Krobielewko;
- d) Przytoczna;
- e) Skwierzyna.

Poza w/w posterunkami istniała jeszcze jedna w Wierzbnie, ale była to jednostka nieetatowa, utworzona z własnej inicjatywy KP MO w Skwierzynie³⁰⁹. Dopiero z treści kolejnych raportów wynika, że jednostka ta mogła podlegać kierownictwu posterunku gminnego MO w Przytocznej, ponieważ uskarżano się na rozległy obszar tego terenu. W tym samym dokumencie pisano o kontrolach prowadzonych przez milicjantów na przejściach granicznych (w rozumieniu granic z 1939 roku). Czynności te realizowali funkcjonariusze z posterunków Krobielewko, a także z nieetatowego w Wierzbnie (i być może było to kolejnym powodem jego utworzenia)³¹⁰.

W połowie sierpnia 1946 roku nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta w KP MO Skwierzyna. Został nim wówczas chor. Walenty Czechowski, który zastąpił kpr. Henryka Napierałę. Według danych zawartych w katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa prowadzonego przez IPN, Napierała funkcję kierowniczą w Skwierzynie pełnił od początku października 1945 roku. Rotacja była dobrym momentem na inspekcję przeprowadzoną przez nowego kierownika. Potwierdzono wówczas w raporcie, że na terenie powiatu nie doszło do zmian w dyslokacji oraz sposobie działania podległych jednostek³¹¹.

Z pewnością był to trudny do ochrony obszar. Cyklicznie informowano KW MO Poznań o sytuacji w powiecie. Wynika z niej, że w ciągu 1946 roku Skwierzyna borykała się z dużymi problemami w postaci nieuprzątniętych powojennych pogorzeliisk, gruzów i śmieci.

³⁰⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania z działalności Służby Zewnętrznej KP MO Skwierzyna 1946 r.*, sygnatura: IPN Po 0104/93/2, k. 1.

³¹⁰ Ibidem, passim.

³¹¹ Ibidem, k. 8.

Obawiano się w związku z tym realnej możliwości wybuchu epidemii. Co prawda wówczas istniał już szpital, ale miał być słabo wyposażony. Nieczynne pozostawały mosty na Warcie. Pod koniec 1946 roku w Skwierzynie zaczęło brakować mieszkań, ponieważ ponad połowa zabudowy uległa zniszczeniu w czasie wojny. Wciąż jednak pozostawały niezamieszkałe wioski na terenie powiatu³¹².

Początki wiosny w 1947 roku zaczęły się dla skwierzyńskiej milicji dość niefortunnie. Powiadomiono o zniszczeniu instalowanego wówczas mostu kołowego na Warcie, do czego doprowadziła kra. Spowodowało to utrudnienie w kontaktach między KP MO Skwierzyna, a posterunkiem gminnym MO w Krobielewku. W maju natomiast zniesiony został nieetatowy posterunek w Wierzbnie, co wiązało się z wprowadzaną wówczas redukcją etatów. Nie licząc parokrotnego przenoszenia siedziby jednostki powiatowej w ciągu 1947 roku, nie doszło wówczas do żadnych więcej zmian w kwestii usunięcia bądź utworzenia posterunków³¹³. Reorganizacji nie odnotowano również w roku kolejnym.

32. Międzyrzecz

Dokładniejsze dane w kwestiach dyslokacyjnych milicji z Międzyrzecza pochodzą z 1946 roku. Pierwsze jednostki, jak już zaznaczono we wcześniejszej części tego rozdziału, powstawały na tym obszarze na przełomie marca i kwietnia 1945 roku. Ponad miesiąc później, grupa 24 osób z Grodziska Wielkopolskiego przybyła na ten obszar w celu wsparcia organizacji i umacniania milicyjnej władzy. Przewodził im niejaki Zdzisław Appelbaum³¹⁴.

Szczegółowy wykaz jednostek organizacyjnych MO w powiecie przesłano w raporcie za kwiecień 1946 roku. Oprócz istnienia KP MO oraz posterunku na miasto i gminę, w terenie funkcjonowały n/w placówki:

- a) Brójce;
- b) Bukowiec;
- c) Gościkowo;
- d) Kursko;
- e) Pszczew;

³¹² Ibidem, passim.

³¹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania z działalności Służby Zewnętrznej KP MO Skwierzyna za 1947 rok*, sygnatura: IPN Po 0104/93/3, passim.

³¹⁴ D. Matuszewski, op. cit., s. 80.

f) Trzciel;

g) Wielka Dąbrówka³¹⁵.

Pierwszą, a zarazem ostatnią zmianą w omawianym okresie odnotowano dopiero w kwietniu 1947 roku. Przeniesiono wówczas posterunek milicji z Dąbrówki Wielkopolskiej do Zbąszynka³¹⁷. W dokumencie obrazującym stan MO w powiecie w sierpniu 1947 roku przedstawiono dokładne dane adresowe poszczególnych jednostek. Przytoczono je poniżej.

Tabela 8. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Międzyrzecz – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
1	KP MO	Międzyrzecz	Międzyrzecz, ul. Libelta 3
2	Posterunek miejski	Międzyrzecz	Międzyrzecz, ul. Rynek 15
3	Posterunek gminny	Brójce	Brójce, ul. Świebodzińska 175
4	Posterunek gminny	Bukowiec	Bukowiec, ul. Dworcowa 88
5	Posterunek gminny	Gościkowo	Gościkowo, ul. Świebodzińska 4
6	Posterunek gminny	Kursko	Kursko, ul. Wiejska (brak numeru)
7	Posterunek gminny	Pszczew	Pszczew, ul. Zamoyskiego 105
8	Posterunek gminny	Trzciel	Trzciel, ul. Trzcielskich 269
9	Posterunek gminny	Zbąszynek	Zbąszynek, ul. Wojska Polskiego 44

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 237-238

W wyniku ogólnopolskiej akcji weryfikacyjnej z października 1946 roku ukarano ówczesnego komendanta powiatowego MO. Był nim chor. Michał Krupnicki. Z informacji IPN wynika, że karierę milicyjną rozpoczął w połowie czerwca 1945 roku jako kierownik

³¹⁵ Aktualnie Dąbrówka Wielkopolska.

³¹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 26.

³¹⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 163.

posterunku MO w Rogozińcu (powiat Międzyrzecz)³¹⁸. Stanowisko komendanta na szczeblu powiatu objął w dniu 25 sierpnia 1945 roku. Centralna Komisja Weryfikacyjno-Personalna uznała jednak, że dla dobra służby lepiej pozbyć się go z szeregów MO. Podkreślono nawet propozycję przekazania go władzom wojskowym. Człowiek ten, wywodzący się z Tarnopola, uznany został za niepewnego politycznie. Zarzucono mu zaniedbywanie obowiązków, brak sympatii społeczeństwa oraz funkcjonariuszy, a także oskarżano go o defraudację milicyjnych funduszy. Najpoważniejszym zarzutem były jednak podejrzenia, że część podległych mu milicjantów należeć miała do oddziałów WiN, a on miał nie tylko wiedzieć o tym, ale także być dla nich inspiratorem³¹⁹. Być może przynajmniej część tych zarzutów nie była jedynie wymysłem mającym ułatwić jego usunięcie ze stanowiska. Inspekcja przeprowadzona w lipcu 1946 roku z inicjatywy KW MO Poznań wykazała bowiem, że faktycznie komendant ten nie cieszył się uznaniem podwładnych. Podniesionym problemem była wówczas surowość oraz brak liczenia się ze zdaniem funkcjonariuszy³²⁰. Bez względu na to, ile z powyższych oskarżeń okazało się słusznych, komendant i tak został usunięty z MO na początku grudnia 1946 roku.

33. Sulęcín

W listopadzie 1945 roku powiat Sulęcín uznawano za słabo zaludniony oraz źle zorganizowany. Nie było obaw o wystarczającą ilość żywności, ale kłopot sprawiali osadnicy wojskowi, którzy będąc uzbrojeni, popełniali różne przestępstwa. Powszechnym problemem było natomiast szabrownictwo, przez co kontrolowano szczególnie pociągi oraz dworce³²¹.

Według danych z marca 1946 roku nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym czuwać mieli milicjanci z placówek ulokowanych w n/w miejscowościach:

- a) Kołczyn;
- b) Lubniewice;

³¹⁸ Jednostkę z całą pewnością zniesiono do kwietnia 1946 roku, gdyż w pierwszym znanym wykazie jednostek, jak i kolejnych, placówka ta nie figuruje.

³¹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wnioski...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3099, k. 4.

³²⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 64-65.

³²¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 80.

- c) Łagów;
- d) Sulęcín;
- e) Słóńsk;
- f) Toruń Lubuski³²²³²³.

Jedyną zaobserwowaną zmianą było przeniesienie placówki z Kołczyna do Krzeszyc. Musiało to nastąpić pomiędzy lutym a sierpniem 1947 roku. Do końca 1948 roku milicyjne dokumenty nie zawierają więcej treści świadczących o jakichkolwiek innych reorganizacjach na tym obszarze³²⁴.

34. Rzepin³²⁵

Treść sprawozdań z lipca i sierpnia 1945 roku świadczy o tym, że był to niezwykle trudny okres dla powiatu rzepińskiego. Ludność przybywała niechętnie z powodu problemów z aprowizacją. Sytuacji nie ułatwiał fakt, że funkcjonariusze UBP przeprowadzać mieli bezprawne rewizje, w czasie których rekwirowali dla siebie różne rzeczy, co jeszcze bardziej pogarszało nastroje społeczne. W tym czasie siedziba KP MO, jak i pozostałych posterunków MO, była dopiero w fazie organizacyjnej. Niektórzy milicjanci dbali o bezpieczeństwo tego terenu od kwietnia, ale w lipcu pisano o tym, że nie otrzymali do tego czasu jeszcze żadnego wynagrodzenia. Kolejne przesiedlenia były tym bardziej utrudnione, że w okolicy wciąż pozostawało sporo nierozminowanych po wojnie obszarów. Narzekano na brak ludzi do pracy oraz nieefektywną akcję żniwną. Wszystkie urzędy administracyjne miały funkcjonować w Rzepinie, ale przez ogrom zniszczeń, usytuowano je w Słubicach. Warto podkreślić, że różniło się nieco nazewnictwo miejscowości na tym obszarze. Rzepin nazywany był Rypinem (a nawet Rypinem Lubuskim), natomiast Słubice figurowały jako Słupice³²⁶.

Jako ciekawostkę warto dodać także, że w wykazach statystycznych dotyczących etatów milicyjnych, KP MO w tym rejonie nie była oznaczona ani jako Rzepin, ani Słubice.

³²² Aktualnie Torzym.

³²³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 10.

³²⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 244-245.

³²⁵ Aktualnie powiat Słubice.

³²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1989-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 16 i 34.

Stosowaną wówczas nazwą był Frankfurt. Może oznaczać to, że istniały pewne pomysły na przejście tego miasta oraz zorganizowanie w nim siedziby jednostki powiatowej milicji³²⁷.

Nazewnictwo Słubic w aktualnym brzmieniu przyjęło się dopiero między 1945 a 1946 rokiem. Istniało wówczas dosyć dużo jednostek milicyjnych, na co wpływ miał z pewnością obszar przygraniczny oraz wysoka przestępczość (zwłaszcza w związku z szabrownictwem). Milicja posiadała wówczas swoje placówki w miejscowościach:

- a) Boczów;
- b) Cybinka;
- c) Czarnów;
- d) Gądków Wielki;
- e) Górzycyca;
- f) Kowalów;
- g) Ośno Lubuskie;
- h) Rypin Lubuski³²⁸;
- i) Słubice;
- j) Żędów³²⁹.

Na reorganizację trzeba było poczekać do początku 1947 roku. W styczniu doszło do zmian administracyjnych, przez co zlikwidowane zostały gminy Czarnów oraz Żędów, a wraz z nimi zniesiono miejscowe posterunki milicji. Służących w nich dotąd milicjantów przeniesiono na stan plutonu operacyjnego w Słubicach³³⁰. Pozostałe placówki działały jak dotąd i nic w tej kwestii nie uległo zmianie do końca omawianego okresu.

Warto nadmienić, że przez przeniesienie urzędów szczebla powiatowego do Słubic, a wraz z nimi także komendy powiatowej MO, w pierwszych latach istnienia tego rejonu, w nazewnictwie nie brakuje przypadków, gdy jako miasto powiatowe wskazuje się Słubice. W materiałach milicyjnych o powiecie rzepińskim mówiło się przynajmniej od sierpnia 1948

³²⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Stan zatrudnienia KW MO w Poznaniu w 1945 r. – wykazy statystyczne obsady personalnej*, sygnatura: IPN Bu 1550/3119, k. 21-24.

³²⁸ Aktualnie Rzepin.

³²⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 2.

³³⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 65.

roku³³¹. Sytuacja ta różni się nieco od komplikacji, jaka nastąpiła w związku z opisywanym już przeniesieniem siedziby powiatu z Trzcianki do Piły. Różnica polega na tym, że milicyjne dokumenty, mimo przeniesienia powiatu do Piły, opisywały tamtejszą komendę powiatową, jako KP MO Piła (choć jej siedziba pozostawała w Trzciance). W przypadku Słubic sytuacja jest nieco odmienna, ponieważ mapy i dokumenty wskazują na istnienie powiatu słubickiego, a dopiero w związku z w/w sytuacją, od drugiej połowy 1948 roku wróciło nazewnictwo związane z funkcjonowaniem powiatu rzepińskiego.

35. Gubin

Dzięki korespondencji przesłanej przez Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy w Gubinie do swojego wojewódzkiego odpowiednika w Poznaniu, znany jest stan organizacji MO w powiecie gubińskim z połowy września 1945 roku. Wymienione zostały nawet nazwy placówek, choć wciąż funkcjonowało jeszcze nazewnictwo poniemieckie. W KP MO służyło jedynie 33 funkcjonariuszy. Poza tym, utworzone były już jednostki w miejscowościach:

- a) Beitsch³³²;
- b) Czarnowice;
- c) Grossbesitz³³³;
- d) Markersdorf³³⁴;
- e) Niemaszchleba³³⁵;

W dokumencie zaznaczono, że bezpieczeństwo na terenie powiatu było słabe, ponieważ milicjantami byli ludzie młodzi, którym brakowało autorytetu wśród społeczeństwa³³⁶.

Dwa miesiące później informacje na temat bezpieczeństwa w powiecie przekazała też MO. Powiadomiono kierownictwo w Poznaniu, że z okolicy nie spływają obowiązkowe wówczas świadczenia rzeczowe z powodu niezasiedlenia tego obszaru. Bardzo dużym problemem byli czerwonooarmiści, którzy przedostawali się ze strefy okupacyjnej znajdującej się po drugiej stronie Odry, aby grabić okoliczne mienie i wracać z powrotem ze zdobytym

³³¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Dyskusja nad referatem wygłoszonym na odprawie komendantów MO i równorzędnych woj. poznańskiego*, sygnatura: IPN Bu 1550/2022, k. 4.

³³² Aktualnie Biecz (powiat Żary).

³³³ Aktualnie Bieżyce.

³³⁴ Aktualnie Markosice.

³³⁵ Aktualnie Chlebowo.

³³⁶ APP, zespół: 53/916/0 WUiP w Poznaniu, *Korespondencja wychodząca*, sygnatura: 18, k. 50-51.

łupem. Także w tym miejscu uskarżano się na osadnictwo wojskowe, które przywłaszczało sobie siłą poniemieckie rzeczy³³⁷.

Z raportu z marca 1946 roku można dowiedzieć się, że na terenie Gubina nie istniał posterunek miejski milicji, co było wówczas wyjątkowe. Służbę w mieście pełnili wówczas funkcjonariusze ze stanu plutonu operacyjnego. Kłopot związany z brakiem tej placówki starano się rozwiązać poprzez wystawianie posterunków stałych przy ulicach Poznańskiej oraz Śląskiej. Służba tam trwała jedynie 8 godzin dziennie między 9:00 a 17:00. Poza tymi godzinami wysyłano w najbliższą okolice patrole. Stałą obecność milicjantów można było zaobserwować w rejonie stacji kolejowej, co dla obszaru, tzw. Ziem Odzyskanych jest typowe i wiąże się z wysoką skalą szabrownictwa, przemytu oraz migracji ludności³³⁸.

W marcu 1946 roku zaplanowano przeniesienie milicyjnej placówki z miejscowości Markosice do Grabic. Powodem tego działania miało być korzystniejsze usytuowanie Grabic w okolicy. Zakładano, że dzięki temu milicja w nowej lokalizacji będzie działać skuteczniej. Jednym z argumentów miał być również fakt, że w Markosicach znajdowała się wówczas placówka Wojsk Ochrony Pogranicza, przez co bezpieczeństwo we wsi i wokół niej nie miało ulec pogorszeniu. Przeprowadzka ta przeciągnęła się jednak w czasie, o czym świadczą raporty z kolejnych miesięcy. Winę zrzucano na kłopoty natury technicznej, choć wątek ten nie został dokładniej wyjaśniony. Przeniesienie ostatecznie odbyło się w maju³³⁹.

Wiosną 1946 roku dostrzeżone zostały luki w sieci istniejących wówczas jednostek MO w powiecie. Ponieważ zintensyfikowano akcję przesiedleńczą „repatriantów”, proszono kierownictwo o możliwość zwiększenia etatów. Planowano utworzyć przynajmniej jeden dodatkowy posterunek gminny MO oraz wspomnianą już jednostkę miejską w Gubinie. Liczono na możliwość wydzielenia na ten cel części (bądź wszystkich) milicjantów ze stanu plutonu operacyjnego. Z kolejnych dokumentów wynika, że już w maju zaczęto organizację posterunku miejskiego, ale o statusie placówki nieetatowej³⁴⁰.

Lista jednostek organizacyjnych MO z września 1945 roku różniła się znacznie od tej,

³³⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 82-83.

³³⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania sytuacyjne służby zewnętrznej KP MO Gubin*, sygnatura: IPN Po 0104/110/1, k. 5.

³³⁹ Ibidem, k. 10 i 15.

³⁴⁰ Ibidem, k. 19 i 30-31.

którą milicja przedstawiała KW MO w Poznaniu w raporcie za sierpień 1946 roku. Z jego treści wynika, że jednostki terenowe rozmieszczone były wówczas w miejscowościach:

- a) Grabice;
- b) Niemaszchleba;
- c) Pole;
- d) Starosiedle.

Jako następny można wliczyć jeszcze wspomniany powyżej nietatowy posterunek miejski w Gubinie. Z powodu jego utworzenia zlikwidowane zostały posterunki stałe przy ulicach Śląskiej i Poznańskiej³⁴¹.

W marcu 1947 roku przeniesiono jednostkę milicji z Niemaszchleba do Wałowic, ponieważ tak samo, jak w przypadku Markosic, była to korzystniejsza z perspektywy służby lokalizacja. Ponadto funkcjonowała tam administracja gminna i stacja kolejowa. Oczekiwano również na zapowiedziane powstanie agencji pocztowej. Były to więc kolejne argumenty przemawiające za zmianą dotychczasowej siedziby³⁴². Z różnych dokumentów milicyjnych z tego okresu nie wynika, aby poza opisanymi dotąd reorganizacjami, doszło jeszcze w tym powiecie do jakichś zmian dyslokacyjnych.

36. Krosno³⁴³

Według informacji zawartej w sprawozdaniu z odprawy z lipca 1945 roku, placówka milicji w powiecie Krosno została objęta w dniu 1 czerwca 1945 roku. W rejonie tym żyło wówczas około 40 tys. mieszkańców, ale zaledwie 1,5 tys. było Polakami. W samym Krośnie mieszkało 9 tys. ludzi, ale w tej grupie było jedynie 300 Polaków. Napływ innych osadników był utrudniony ze względów komunikacyjnych³⁴⁴.

Szczegóły w sprawie istnienia jednostek organizacyjnych MO i ich lokalizacji zawarto w raporcie za kwiecień 1946 roku. Oprócz KP MO i posterunku miejskiego, w terenie istniały placówki gminne usytuowane w miejscowościach:

³⁴¹ Ibidem, k. 30-31.

³⁴² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania sytuacyjne służby zewnętrznej KP MO Gubin po linii przestępstw – kwartalne za 1947 r.*, sygnatura: IPN Po 0104/110/2, k. 11.

³⁴³ Aktualnie Krosno Odrzańskie.

³⁴⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 16.

- a) Bobrowice;
- b) Brody;
- c) Bytnica;
- d) Kosierz;
- e) Radomicko;
- f) Szczawno;
- g) Toporów;
- h) Wężyska;
- i) Zemsz³⁴⁵³⁴⁶.

Do końca 1948 roku nie odnotowano już zmian w w/w lokalizacji posterunków MO, chociaż od lutego 1947 roku posterunek gminny MO w miejscowości Zemsz figurował już jako Lubsko, co wiąże się ze zmianą nazwy wsi w tym okresie³⁴⁷.

37. Świebodzin

Dzięki zapisom z kilku odpraw znana jest sytuacja panująca w powiecie Świebodzin pomiędzy lipcem a listopadem 1945 roku. Przybywający latem polscy osadnicy obawiali się funkcjonować wśród Niemców, chociaż trwał już proces ich przymusowej wywózki za Odrę. Zauważono, że większość „repatriantów” przyjeżdżała z okolic Nowogródka, a także Wilna. Akcja żniwna postępowała powoli, chociaż nie mogło to być proste zadanie. Było tak nie tylko dlatego, że brakowało ludzi do pracy, ale także dlatego, że wojsko radzieckie przejęło większość majątków w okolicy. Ponieważ Armia Czerwona wydała na późną jesień zbyt małą ilość ziemniaków na potrzeby milicji podkreślono, że funkcjonariusze musieli zorganizować sobie resztę... nielegalnie. W międzyczasie KP MO w Świebodzinie otrzymała na własne potrzeby majątek zajmujący obszar 219 ha. W listopadzie szacowano, że zaludnienie powiatu było już na zadowalającym poziomie, przez co nie przyjmowano kolejnych osób³⁴⁸.

Zapewne nieco łatwiejsze było zorganizowanie siedziby komendy powiatowej MO w Świebodzinie na tle sąsiednich rejonów, ponieważ milicji udało się pozyskać finansowe

³⁴⁵ Aktualnie Lubsko.

³⁴⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 30.

³⁴⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 97.

³⁴⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, passim.

wsparcie ze strony starosty powiatowego³⁴⁹. Opis utworzonych w terenie placówek milicji zawarto dopiero w raporcie za kwiecień 1946 roku. Oprócz posterunku MO ze Świebodzina, który odpowiadał zarówno za miejscowość, jak i gminę, funkcjonowały także n/w jednostki:

- a) Cigacice;
- b) Lubrza;
- c) Ołobok;
- d) Smardzewo;
- e) Sulechów;
- f) Szczaniec;
- g) Trzebiechów³⁵⁰.

Pewna reorganizacja nastąpiła pomiędzy lutym a sierpniem 1947 roku. Utworzono nowe posterunki gminne MO w miejscowościach Skąpe i Rosin. Z wykazu zniknęły jednak placówki w: Trzebiechowie, Ołoboku oraz Smardzewie. Oznacza to, że stan liczebny zmalał ostatecznie tylko o jeden posterunek, ale przy okazji zmianie uległy dwie lokalizacje³⁵¹. W dokumentach milicyjnych z 1948 roku nie natrafiono na informacje o reorganizacjach w dyslokacji jednostek milicji w tym powiecie.

38. Zielona Góra

Grodzisk Wielkopolski wsparł nie tylko organizację milicji w Międzyrzeczu, ale także w Zielonej Górze. W dniu 15 czerwca 1945 roku wysłano stamtąd grupę 31 osób. Dowodził nią Stanisław Szymański. Celem tego oddziału było wzięcie udziału w tworzeniu MO na tym terenie. Stało się to możliwe po przyporządkowaniu tej części Ziemi Lubuskiej do regionu poznańskiego. Do tego czasu bowiem, przebywające w mieście wojska radzieckie nie chciały wpuszczać do miasta Polaków³⁵².

Do kwietnia 1946 roku utworzono już kilka posterunków w rejonie. Oprócz placówki miejskiej w Zielonej Górze, istniały jednostki gminne MO w miejscowościach:

³⁴⁹ Ibidem, k. 15-16.

³⁵⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 27.

³⁵¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 106 i 245.

³⁵² D. Matuszewski, op. cit., s. 81.

- a) Bojadel³⁵³;
- b) Czerwieńsk;
- c) Otyń;
- d) Świdnica;
- e) Zabór;
- f) Zawada³⁵⁴.

W czerwcu 1946 roku KP MO Zielona Góra utworzyła nieetatowy posterunek milicji w Kolsku. Planowano w ten sposób poprawić bezpieczeństwo na terenie tamtejszej gminy. Wykorzystano do tego celu milicjantów z plutonu operacyjnego, ale także innych jednostek MO z okolicy³⁵⁵.

Do końca omawianego okresu liczebność oraz dyslokacja w/w posterunków gminnych milicji nie uległy zmianie. Co prawda w dokumentacji zamiast miejscowości Bojadel figuruje wieś Rybojady, ale z całą pewnością jest to błędny zapis³⁵⁶.

2.4. Jednostki milicji na terenie Poznania i powiatu poznańskiego w latach 1945-1948

2.4.1. Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej

Poznań, jako stolica województwa poznańskiego, był miastem kluczowym dla milicji, ponieważ to stamtąd zarządzano nią z siedziby komendy wojewódzkiej. Na tle reszty regionu był ośrodkiem wyjątkowo zaludnionym, wewnątrz którego funkcjonowały komisariaty MO podległe służbowo komendzie miejskiej. Równolegle w tym czasie, za powiat poznański odpowiadała komenda powiatowa. Dzięki istnieniu wszystkich tych placówek starano się dbać o porządek oraz bezpieczeństwo wśród licznych obywateli miasta i rejonu. To właśnie z powodu tak mocnego rozbudowania poznańskiej milicji, zasługuje ona na osobny opis. Dla zachowania ciągłości z poprzednim podrozdziałem, należałoby kontynuować tę część pracy od charakterystyki komendy powiatowej MO. Zaburzyłoby to jednak z góry ustaloną hierarchię, wedle której najważniejszą rolę pełniła (i zresztą nadal pełni) jednostka szczebla wojewódzkiego. Ponieważ to do KW MO w Poznaniu należały kwestie decyzyjne wobec

³⁵³ Aktualnie Bojadła.

³⁵⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 29.

³⁵⁵ Ibidem, k. 56.

³⁵⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 249-250.

wszystkich jednostek organizacyjnych MO na terenie województwa poznańskiego, to właśnie od tej komendy zaczyna się niniejszy podrozdział. Następnie, w zgodzie z istniejącą strukturą, nastąpiło przejście do opisu milicji odpowiadającej za powiat, a ostatecznie za miasto.

Utworzenie siedziby KW MO przypadło na wyjątkowo trudny czas dla Poznania. Jej powstanie wiązało się bowiem z przyjazdem grupy operacyjnej dowodzonej przez mjr Pasztę, a to nastąpiło mniej więcej w połowie walk toczących się o tę miejscowość. Pomimo frontowych warunków, udało się wewnątrz komendy wojewódzkiej utworzyć Wydziały: Śledczy, Personalny, Gospodarczy oraz Kancelarię Ogólną³⁵⁷. Z całą pewnością istniał już wówczas Wydział Służby Zewnętrznej odpowiadający za ogólnie rozumianą prewencję. Biorąc pod uwagę wojenne okoliczności, natychmiast zorganizowano także izbę chorych. Pracował w niej milicyjny lekarz, którego wspierały siostry z PCK³⁵⁸.

Na podstawie niepełnych rozkazów personalnych komendanta wojewódzkiego MO z 1945 roku, można przynajmniej częściowo prześledzić organizację KW MO w Poznaniu w pierwszych miesiącach jej istnienia. Na mocy rozkazu nr 14 z dnia 22 marca 1945 roku Paszta przyjął do pracy kilka kobiet i mężczyzn, których skierowano, m.in. do Wydziałów: Personalnego, Służby Zewnętrznej, Komendy Gmachu oraz do sekretariatu (prawdopodobnie w ramach Kancelarii Ogólnej). W dokumencie wytypowano osoby na stanowiska kierownicze w niektórych referatach i wydziałach. To właśnie w tym rozkazie, na zastępcę komendanta ds. polityczno-wychowawczych wybrany został ppor. Ferdynand Tłołka³⁵⁹. Dowodzi to temu, że już wtedy zorganizowany musiał być także Wydział Polityczno-Wychowawczy.

Powyższa struktura tworzyła pewnego rodzaju trzon wewnętrznej organizacji milicji. Z czasem ulegał on pewnym przeobrażeniom, które wiązały się nierozzerwalnie z sytuacją społeczno-polityczną wewnątrz kraju oraz potrzebami samej milicji. Dlatego też, niedługo później wprowadzony został Wydział Konsumów, Wydział Ogólny (w miejsce Kancelarii Ogólnej)³⁶⁰, a także Wydział Specjalny³⁶¹. Od 1948 roku zauważono również funkcjonowanie Wydziału Wyszkożenia, co wiązało się z ogólnopolskimi zmianami w kształceniu fachowym

³⁵⁷ M. Felt, op. cit., s. 30.

³⁵⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne MO w województwie poznańskim*, sygnatura: IPN Po 158/252, k. 23.

³⁵⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1454, k. 6-7.

³⁶⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy komendantów powiatowych i miejskich MO woj. poznańskiego w 1946 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2020, k. 5.

milicyjnych kadr³⁶².

Od samego początku siedziba KW MO w Poznaniu mieściła się przy ul. Marsz. Focha 90³⁶³³⁶⁴. Dopiero od 1949 roku zaczęto przenosić jednostkę do budynku usytuowanym przy ul. Armii Czerwonej 12³⁶⁵, który przedtem zajmowany był przez Spółdzielnię „Społem”³⁶⁶.

Sygnalizowano już wiele razy, że pierwszym komendantem wojewódzkim milicji poznańskiej był mjr Tadeusz Paszta. Stanowisko obejmował do marca 1946 roku, po czym został przeniesiony do MBP w Warszawie. Pełnił funkcję zastępcy dyrektora Departamentu V. Po 2 miesiącach został szefem WUBP w Warszawie, ale zwolniono go w drugiej połowie marca 1948 roku. Centralna Komisja Kontroli Partyjnej przy KC PZPR uznała go za osobę niezdolną do odpowiedniej organizacji i kierowania pracą podległych mu pracowników. Zarzucono mu także, że *przejawiał brak czujności wobec wrogów demokracji w najbliższym swoim otoczeniu*³⁶⁷.

Majora Pasztę w marcu 1946 roku zastąpił mjr Leonard Siwanowicz. Moment ten opisany został przez *Głos Wielkopolski* w następujący sposób: (...) *rozkazem Ministra Bezpieczeństwa Publicznego dotychczasowy Komendant M. O. na województwo poznańskie mjr Paszta został odwołany ze swojego stanowiska. W jego miejsce powołał Komendant Główny M. O. gen. Witold mjra Leonarda Siwanowicza na stanowisko Komendanta Wojewódzkiego. Milicja poznańska z żalem żegna swego dotychczasowego zwierzchnika, który poniósł olbrzymie zasługi w organizowaniu milicji poznańskiej (...)*³⁶⁸. Major Leonard

³⁶¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw służbowych służby zewnętrznej*, sygnatura: IPN Po 083/75, k. 9-10.

³⁶² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wytyczne komendanta wojewódzkiego MO do rozpracowywania terenu pod względem osobowym i terenowym*, sygnatura: IPN Po 083/351, k. 8.

³⁶³ Aktualnie ul. Głogowska.

³⁶⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 3, Poznań 1945, s. 4.

³⁶⁵ Aktualnie ul. Św. Marcin.

³⁶⁶ <https://slady.ipn.gov.pl/sz/projekt-naukowo-badawc/wojewodztwo-wielkopols/poznan/13165,Poznan-dawna-siedziba-MO-ul-Swietego-Marcina-90.html> (strona internetowa projektu „Śladami Zbrodni” IPN), dostęp z dnia 04.06.2023.

³⁶⁷ <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/99905> (katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN), dostęp z dnia 04.06.2023.

³⁶⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 75, Poznań 1946, s. 6.

Siwanowicz karierę rozpoczął w połowie lutego 1945 roku w Warszawie, w MBP. Pełnił tam funkcje kierownicze. Następnie na okres kilkunastu miesięcy objął stanowisko komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu. W pierwszej połowie listopada 1947 roku został oddany do dyspozycji Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, skąd trafił z powrotem do Poznania, lecz tym razem w charakterze szefa WUBP³⁶⁹.

Na krótki okres czasu (część listopada 1947 roku) p.o. komendanta wojewódzkiego MO został mjr Szary (bbd). Wcześniej był, m.in. zastępcą komendanta wojewódzkiego MO ds. liniowych³⁷⁰.

Oficjalnie od 1 grudnia 1947 roku komendantem wojewódzkim MO w Poznaniu został ppłk Teodor Kufel. Człowiek ten zaczął swoją służbę w milicji od objęcia stanowiska szefa Wydziału Służby Zewnętrznej w komendzie stołecznej miasta Warszawy. Od marca 1945 do sierpnia 1946 roku przenoszono go kilkakrotnie, każdorazowo na inne stanowiska kierownicze. W tym czasie przyszło mu pełnić służbę w Katowicach, Kielcach oraz Gdańsku. Komendantem wielkopolskiej milicji był do końca omawianego okresu³⁷¹.

Zdjęcie 2. Kadra kierownicza KW MO Poznań – 1945 rok



Źródło: Fotografia pochodzi z kroniki milicyjnej ze zbiorów Sali Tradycji KWP w Poznaniu.

³⁶⁹ <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/115779?katalog=5> (katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN), dostęp z dnia 04.06.2023.

³⁷⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 345.

³⁷¹ <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/27068?katalog=5> (katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN), dostęp z dnia 04.06.2023.

2.4.2. Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej

Okoliczności utworzenia KP MO w Poznaniu oraz podległych jej posterunków milicji w poszczególnych gminach powiatu poznańskiego są znane, dzięki treści kroniki znajdującej się w posiadaniu Sali Tradycji KWP w Poznaniu. Siedzibę jednostki, podobnie jak KW MO, zaczęto organizować już w lutym 1945 roku. Pierwszą lokalizacją była willa użytkowana w trakcie okupacji przez gauleitera Kraju Warty Artura Greisera. Budynek ten usytuowany jest przy ul. Berwińskiego. Po jakimś czasie jednak, do KP MO zgłosił się przedstawiciel Radia Poznań z prośbą o przekazanie budynku na potrzeby rozgłośni. Milicja wyraziła na to zgodę i w związku z tym przeniosła się do nowej siedziby, która mieściła się w dawnej szkole SS przy ul. Grunwaldzkiej. Na krótko po zdobyciu miasta doszło do kolejnej przeprowadzki, choć tym razem zmieniono budynek w obrębie tej samej ulicy³⁷², pod numer 22a³⁷³.

Pierwszym komendantem powiatowym MO w Poznaniu został por. Tadeusz Kustra (bbd), który wywodził się ze środowiska partyzanckiego³⁷⁴. Szybko przeniesiono go jednak na stanowisko komendanta do KP MO Wolsztyn, a jego miejsce zajął kpt. Skutnicki (bbd). Nie utrzymał się na tym stanowisku długo. Być może przełożonych raziło to, że miał poruszać się wszędzie ze swoim psem i rozdawać wizytówki, na których napisane było *hrabia Skutnicki*. W treści wspomnianej kroniki brakuje szczegółów w tej sprawie. Zapisano po prostu, że zastąpił go następnie ppor. Stefan Hoffmann (zastępca Kustry). Pod koniec 1946 roku oddelegowano go do Szkoły Oficerskiej w Łodzi. W związku z czym, zastąpił go kpt. Tadeusz Sokołowski (bbd), który pozostał już na tym stanowisku do końca omawianego okresu³⁷⁵.

Dyslokacja jednostek organizacyjnych MO na terenie powiatu poznańskiego wyglądała następująco:

- a) Czerwonak;
- b) Dopiewo;
- c) Kiekrz;
- d) Krzesiny;
- e) Pobiedziska;

³⁷² Informacje pochodzą z kroniki milicyjnej będącej na stanie Sali Tradycji KWP w Poznaniu.

³⁷³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 6.

³⁷⁴ Trzon kadry kierowniczej MO w początkowym okresie jej istnienia, na czele z Komendantem Głównym MO „Witoldem”, wywodził się z lewicowego podziemia z okresu okupacji niemieckiej.

³⁷⁵ Kronika milicyjna, op. cit., Sala Tradycji KWP Poznań.

- f) Puszczykowo;
- g) Rokietnica;
- h) Stęszew;
- i) Suchy Las;
- j) Swarzędz;
- k) Tarnowo Podgórne
- l) Żabikowo³⁷⁶.

Jednostkę powiatową w Poznaniu od pozostałych równorzędnych komend odróżniał brak podległego posterunku miejskiego. W mieście istniała bowiem KM MO Poznań i to ta jednostka odpowiadała za bezpieczeństwo Poznania dysponując zorganizowanymi w stolicy Wielkopolski komisariatami.

Reorganizacją z jesieni 1945 roku objęto też poznańską komendę powiatową milicji. W jej wyniku zlikwidowane zostały 4 posterunki z 12 w/w jednostek. Zniesiono placówki w miejscowościach: Dopiewo, Kiekrz, Krzesiny oraz Suchy Las³⁷⁷. Pomiędzy kwietniem 1946 roku a lutym 1947 roku przywrócono posterunki w Dopiewie i Suchym Lesie, ale były to jednostki nieetatowe³⁷⁸.

W dniu 2 października 1945 roku KW MO w Poznaniu wydała rozkaz związany z przeprowadzaną na jesień organizacją, aby zabezpieczać funkcjonujące w terenie placówki MO, co prawdopodobnie wiązało się z licznymi w tym czasie atakami ze strony członków podziemia zbrojnego. W kwietniu 1946 roku ppor. Hoffmann prosił przełożonych z KW MO w Poznaniu o dodatkowe środki finansowe, bez których nie dało się poprawnie wykonać nałożonego zadania. W piśmie informował przy okazji, że jednostki starają się działać w tej kwestii we własnym zakresie, ale nie wszędzie udaje się uzyskać pozytywny efekt. Przykładem samodzielności okazał się posterunek milicji w Tarnowie Podgórny. Milicjanci zaangażowali się i dzięki własnym staraniom oraz pracy zamontowali w placówce okiennice³⁷⁹.

³⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dyslokacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/70, k. 31.

³⁷⁷ Ibidem.

³⁷⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 103-104.

³⁷⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie KP MO Poznań dotyczące zabezpieczenia posterunków MO*, sygnatura: IPN Po 083/76, k. 1.

Ostatni spis jednostek istniejących w powiecie poznańskim przedstawiony został w sierpniu 1947 roku. Układ pozostał praktycznie niezmienny, chociaż w wykazie zabrakło posterunku milicji w Puszczykowie. Nie wiadomo jednak, czy było to związane z pomyłką, czy też może w międzyczasie jednostkę tę postanowiono zlikwidować. Resztę danych adresowych z tego wykazu przytoczono w formie poniższej tabeli.

Tabela 9. Jednostki organizacyjne MO na terenie powiatu Poznań – sierpień 1947.

L.p.	Rodzaj jednostki	Nazwa jednostki	Adres
1	KP MO	Poznań	Poznań, ul. Grunwaldzka 22a
2	Posterunek gminny	Czerwonak	brak adresu
3	Posterunek gminny	Pobiedziska	Pobiedziska, ul. Poznańska
4	Posterunek gminny	Rokietnica	brak adresu
5	Posterunek gminny	Stęszew	Stęszew, ul. Poznańska
6	Posterunek gminny	Swarzędz	Swarzędz, ul. Rynek
7	Posterunek gminny	Tarnowo Podgórne	Tarnowo Podgórne, ul. Poczтовая
8	Posterunek gminny	Żabikowo	Żabikowo, „w Okrzei” ³⁸⁰

Źródło: Opracowanie własne Autora w oparciu o informacje zawarte w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 241.

2.4.3. Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej

Jednostka miejska została utworzona w podobnym czasie, co KP MO i KW MO, a więc w pierwszej połowie lutego 1945 roku. Na siedzibę obrano budynek zlokalizowany przy ul. Matejki 57, tj. w centrum Poznania³⁸¹. Ze znanej Autorowi dokumentacji milicyjnej wynika, że do końca 1948 roku adres ten pozostał niezmienny.

Stabilność widać także na przykładzie kierownictwa tej jednostki. Major Tadeusz Paszta na pierwszego komendanta miejskiego MO w Poznaniu wyznaczył ppor. Michała Szulimowskiego³⁸². Człowiek ten zarządzał miejską milicją aż do połowy czerwca 1948 roku.

³⁸⁰ Prawdopodobnie ul. Stefana Okrzei w miejscowości Luboń, choć nie jest to wyjaśnione wprost.

³⁸¹ H. Lewenda, op. cit., s. 34.

Wówczas, już w stopniu kapitana, przekazał swoje stanowisko por. Nowakowi (bbd)³⁸³. Jego następcą pozostał komendantem do końca omawianego okresu.

Choć kierownictwo oraz dyslokacja KM MO w Poznaniu były stałe, to reorganizacje podległych komisariatów miejskich odbywały się dość często. Major Paszta opisując sytuację w Poznaniu w momencie przybycia grupy operacyjnej do Wielkopolski zaznaczył, że przed wojną Policja Państwowa posiadała 15 komisariatów. W czasach okupacji zmniejszono ich liczbę do 12, ale utworzono też 5 posterunków. Oficer wskazał też, że w momencie składania raportu, tj. 24 lutego, na terenie miasta zorganizowanych było 13 komisariatów³⁸⁴. Niewątpliwie przybyła na miejsce Milicja Obywatelska skorzystała z placówek utworzonych przez wcześniejsze, powstałe oddolnie służby porządkowe (Milicja Polska, Proletariacka, etc.). Świadczy o tym chociażby fakt ulokowania KM MO w miejscu, w którym mieściła się wcześniej Komenda Główna Milicji Proletariackiej³⁸⁵.

Bardzo łatwo jest odtworzyć lokalizację wszystkich jednostek, o których wspominał mjr Paszta, ponieważ już w 3 numerze *Głosu Wielkopolskiego* ukazała się informacja prasowa informująca obywateli Poznania o dokładnych danych adresowych milicyjnych placówek. Spis działających wówczas w mieście jednostek prezentuje poniższa tabela.

Tabela 10. Dane adresowe jednostek MO w Poznaniu w lutym 1945 roku.

Nazwa jednostki	Adres	Nazwa jednostki	Adres
Komenda Wojewódzka	Marszałka Focha 90	Komisariat VII	Słowackiego (Jeżyce)
Komenda Miejska	Matejki 59	Komisariat VIII	Mazowiecka 10

³⁸² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 3.

³⁸³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty dzienne KM MO w Poznaniu*, sygnatura: IPN Po 158/156, k. 79-80.

³⁸⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 3.

³⁸⁵ T. Świtła, *Luty...* op. cit., s. 39-41.

			(Sołacz – Gołęcin)
Komisariat I	Franciszka Ratajczaka 9 (Śródmieście)	Komisariat IX	Słoneczna 9 (Ostroróg)
Komisariat II	Matejki 56 (Łazarz)	Komisariat X	Marszałka Focha 127 (Górczyn)
Komisariat III	Czarnieckiego – baraki oficerskie (Wilda)	Komisariat XI	Fabryka Knorra (Starołęka)
Komisariat IV	Świerczewska 31 (Dębiec)	Komisariat XII	Brak adresu (Śródka)
Komisariat V	Brak adresu (Berdychowo – Żegrze)	Komisariat XIII	Brak adresu (Ławica – Krzyżowniki-Osiedle)
Komisariat VI	Brak adresu (Winiary)	Milicja Kolejowa	Kolejowa 4

Źródło: Opracowanie własne Autora na podstawie: *Głos Wielkopolski*, Nr 3, Poznań 1945, s. 4.

Spis został przygotowany dość precyzyjnie, aby mieszkańcy wiedzieli, w jakim miejscu odnaleźć funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej gdyby potrzebna była ich interwencja. Co prawda dokładnych adresów zabrakło w kilku przypadkach (Komisariaty: V, VI, VII, XII i XIII), ale prawdopodobnie było to spowodowane dość częstymi wówczas zmianami lokali. Być może jednostki te nie miały jeszcze swojej stałej siedziby. Nie byłoby to zresztą dziwne, ponieważ numer 3 *Głosu Wielkopolskiego* (z którego pochodzi spis) został wydany na dzień 18-19 lutego 1945 roku. Milicja Obywatelska była wówczas w mieście dopiero od niespełna dwóch tygodni. Wartym uwagi jest jednak fakt, że w spisie tym zabrakło istotnego w milicyjnej hierarchii miejsca, jakim niewątpliwie była KP MO w Poznaniu. Możliwe jednak, że adres pominięto umyślnie, ponieważ jednostka ta odpowiadała za powiat, a nie miasto. Co do danych dotyczących KM MO w Poznaniu, to wskazana numeracja może stanowić błąd w druku, ponieważ w kolejnych informacjach prasowych dotyczących dyslokacji poznańskich jednostek organizacyjnych MO, ponownie podawany jest numer 57.

Kilka dni później, w marcu 1945 roku zniesiono jedną z istniejących dotąd placówek MO, a resztę opisano dokładniej, aby nie budziły wątpliwości podległe im rejony na terenie miasta:

- 1) Komisariat I – (...) *od toru kolejowego prowadzącego do od nowej elektrowni do Mostu Dworcowego, po czym przechodzi ul. Wały Warneńczyka, Król. Jadwigi do Warty, obejmując całą lewą stronę Warty do nowej elektrowni;*
- 2) Komisariat II – (...) *znajduje się między ulicami: Grunwaldzką, Marcelińską, Szosą Okrężną, ul. Kasztelanów, Palacza, Podchorążych, Kopaniną, po czym granica jego przebiega torem kolejowym od dworca Łazarskiego do Mostu Uniwersyteckiego (Kaponiera);*
- 3) Komisariat III – (...) *obejmuje tereny od Mostu Dworcowego, pl. Drwęskiego, ul. Król. Jadwigi do ul. Wspólnej, półn. krańca lasu Dembińskiego oraz od lewego brzegu Warty do wschodniej strony dworca głównego i łazarskiego;*
- 4) Komisariat IV – (...) *mieści się od lewego brzegu Warty do ul. Góreckiej oraz do ul. Wspólnej i Lasu Dembińskiego oraz od lewego brzegu Warty do wschodniej strony dworca głównego i łazarskiego;*
- 5) Komisariat V – (...) *od prawego brzegu Warty do jeziora Kobylepolskiego i od ul. Maltańskiej do ul. Pochylej i Bystrej;*
- 6) Komisariat VI – (...) *przebiega między lewym brzegiem Warty, a ul. Niestachowską oraz od ul. Sarmackiej i lasu Naramowickiego do toru kolejowego Poznań-Toruń i ul. Grudzieniec;*
- 7) Komisariat VII – (...) *obejmuje teren od ul. Marsz. Focha, Jasnej oraz Niskiej do ulicy Chodzieskiej oraz od ul. św. Wawrzyńca, do ul. Marcelińskiej i Grunwaldzkiej;*
- 8) Komisariat VIII – (...) *od ul. Strzeszyńskiej do św. Wawrzyńca, od Tatrzańskej i Kosowskiej do ul. Obornickiej;*
- 9) Komisariat IX – (...) *ul. Palacza do toru kolejowego Poznań-Zbąszyń, od ul. Podchorążych do dawniejszej Lenzstr.;*
- 10) Komisariat X – (...) *Granica tego komisariatu biegnie od toru kolejowego Poznań-Zbąszyń do planowanej autostrady Łódź-Berlin, dalej od zachodniej granicy miasta do ul. Góreckiej i Świerczewskiej;*
- 11) Komisariat XI – (...) *obejmuje ul. Bystrą do poł. granicy miasta oraz prawy brzeg Warty do wioski Głuszyny włącznie;*

12) Komisariat XII – (...) obejmuje obszar od toru kolejowego Poznań-Toruń do ul. Maltańskiej i od prawego brzegu Warty do wschodnich krańców osiedla Warszawskiego i jeziora Kobylepolskiego³⁸⁶.

Mieszkańcy raczej nie zdążyli przyzwycząić się do nowego układu, który przytoczono powyżej. Niecałe 2 tygodnie później miasto utraciło kolejny komisariat, przez co ich liczba zmalała do 11. Spis zaktualizowano więc i zapoznano z nim mieszkańców poprzez prasę.

Tabela 11. Adresy komisariatów MO w Poznaniu w marcu 1945 roku.

Nazwa jednostki – komendant	Adres	Nazwa jednostki – komendant	Adres
Komisariat I - Kuśmirek	Franciszka Ratajczaka 9 (Śródmieście)	Komisariat VII - Mitura	Słowackiego 22 (Jeżyce)
Komisariat II - Konarski	Matejki 56 (Łazarz – Górczyn)	Komisariat VIII - Paluszak	Ławica-wieś, Ławica-lotnisko, Strzeszyn, Psarskie, przy torze wyścigowym
Komisariat III - Osiur	Wierzbęcice 27 (Wilda)	Komisariat IX - Wojciechowski	Słoneczna 9 (Ostroróg)
Komisariat IV – Zarczuk	Malinowa 4 (Dębiec)	Komisariat X - Salmonowicz	Główna 61 (Główna)
Komisariat V – Hoszczarok	Dom Sierot (Osiedle Warszawskie)	Komisariat XI - Persona	Krzesiny
Komisariat VI - Rodzynka	Mazowiecka 10 (Sołacz – Gołęcin, Winiary)	-	-

Źródło: Opracowanie własne Autora na podstawie: *Głos Wielkopolski*, Nr 21, Poznań 1945, s. 4.

Zdjęcie 3. Personel (?) Komisariatu III. w Poznaniu (ul. Wierzbęcice 27) – 1945 rok.

³⁸⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 15, Poznań 1945, s. 2.



Źródło: Zdjęcie pochodzi ze zbiorów prywatnych Autora.

Zestawiając ze sobą dane zawarte w obydwu tabelach (Tabela 10 i 11) można zauważyć, jak zmieniały się adresy jednostek Milicji Obywatelskiej w mieście (choć w przypadku Tabeli 10 nie podano adresów 5 komisariatów). Po likwidacji 2 komisariatów reorganizacja była nieunikniona. W swoich pierwotnych miejscach pozostały siedziby komisariatów: I, II, VII³⁸⁷ oraz IX. Komisariat III przeniesiono z baraków oficerskich znajdujących się przy ul. Czarnieckiego do budynku przy ul. Wierzbicice 27. Komisariat IV na Dębcu zmienił adres z ul. Świerczewskiej 31 na ul. Malinową 4. Komisariat V wysunięto bardziej na wschód, ponieważ z rejonu Berdychowa i Żegrza jego siedzibę przeniesiono do Domu Sierot na Osiedlu Warszawskim (Miłostowo). W przypadku Komisariatu VI doszło do połączenia jego zasięgu z dawnym Komisariatem VIII. Pierwotnie Komisariat VI działał na Winiarach, a Komisariat VIII przy ul. Mazowieckiej 10 w rejonie Sołacza oraz Gołęcina. Po dokonanej zmianie Komisariat VI został przeniesiony do dawnej siedziby Komisariatu VIII, tj. na ul. Mazowiecką 10, a zasięg jego działania obejmował Winiary, Sołacz i Gołęczin. Po przejęciu terenu Komisariatu VIII przez Komisariat VI, Komisariat VIII zaczął funkcjonować w rejonie Ławicy, Strzeszyna i Psarskiego. Oznacza to, że Komisariat VIII, który początkowo działał w centrum miasta, został przeniesiony do jego północno-zachodniej części. Z pewnością było to związane z likwidacją Komisariatu XIII, który ówczesnie

³⁸⁷ W Tabeli 10 napisano, że Komisariat VII znajdował się przy ulicy Słowackiego, a w Tabeli 11, że adres tej jednostki, to Słowackiego 22 (Autor zakłada jednak, że adres nie zmienił się, choć mogło oczywiście dojść do przeniesienia siedziby komisariatu w ramach tej samej ulicy).

obejmował rejon Ławicy i Krzyżownik. Dokładny adres Komisariatu VIII znamy natomiast dzięki informacji prasowej zawartej w *Głosie Wielkopolskim*. W dniu 27 marca 1945 roku powiadomiono na łamach prasy o odnalezieniu pięcioletniej dziewczynki, którą zaopiekowali się milicjanci z Komisariatu VIII mieszczącego się przy ul. Radosnej 8³⁸⁸. Podobnej zmiany rejonu doświadczyli funkcjonariusze z Komisariatu X, który początkowo był usytuowany na Górczynie, przy ul. Marszałka Focha 127, a po reorganizacji został przeniesiony na północny-wschód od tego miejsca, a dokładnie do budynku przy ul. Głównej 61 (rejon dzisiejszej dzielnicy Zawady). Najprawdopodobniej stało się tak, ponieważ zlikwidowano Komisariat XII działający w rejonie Śródki (przy Zawadach). Komisariat X musiał więc zapęścić powstałą w wyniku likwidacji jednostki lukę. Sugerując się danymi, które zawarte zostały w kolejnej tabeli³⁸⁹ autor przyjmuje, że teren podległy wcześniej Komisariatowi X przypadł Komisariatowi II. Ostatnią zmianą było przesunięcie Komisariatu XI nieco dalej, w stronę południowo-wschodnią, gdyż z rejonu Starołęki (Fabryka Knorra) teren służbowy tej jednostki wyznaczono na obszarze Krzesin.

Z biegiem czasu dochodziło jeszcze do kolejnych zmian w zakresie lokalizacji jednostek milicyjnych na terenie miasta. Na przykład na początku kwietnia 1945 roku, a więc zaledwie kilka dni po wprowadzonej reorganizacji, ponownie przeniesiono Komisariat III. Opuszczono siedzibę przy ul. Wierzbicice 27 i ulokowano milicjantów przy ul. Krzyżowej 2 (prostopadła do ul. Wierzbicice)³⁹⁰. Od marca 1945 roku nie ograniczono się jednak tylko do zmiany lokalizacji komisariatów. Między wiosną a zimą doszło do kolejnych poważnych przemian, które spowodowały, że do końca roku w Poznaniu pozostało zaledwie 8 placówek (z początkowej puli, którą stanowiło 13 jednostek). Dyslokacja tych komisariatów i obszar ich działania prezentuje poniższa tabela.

Tabela 12. Dane adresowe jednostek MO działających w Poznaniu w grudniu 1945 roku.

Nazwa jednostki	Adres	Nazwa jednostki	Adres
-----------------	-------	-----------------	-------

³⁸⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 35, Poznań 1945, s. 4.

³⁸⁹ Patrz: Tabela 12.

³⁹⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 41, Poznań 1945, s. 4.

Komenda Miejska	Matejki 57	Komisariat V	Filipińska 4 (Śródka, Rataje, Osiedle Warszawskie i Starołęka)
Komisariat I	Franciszka Ratajczaka 9 (Śródmieście)	Komisariat VI	Sołacka 18/20 (Sołacz i Winiary)
Komisariat II	Matejki 56 (Łazarz i Górczyn)	Komisariat VII	Słowackiego 22 (Jeżyce)
Komisariat III	Krzyżowa 2 (Wilda i Dębiec)	Komisariat VIII	Dąbrowskiego 180 (Ławica i Krzyżowniki)
Komisariat IV	Słoneczna 10 (Ostroróg, Kopanina i Junikowo)	Komisariat Dworcowy	Dworzec Główny PKP

Źródło: Opracowanie własne Autora na podstawie: *Głos Wielkopolski*, Nr 290, Poznań 1945, s. 4.

Po zlikwidowaniu 3 kolejnych komisariatów musiało dojść do ponownej korekty podziału rejonów służbowych na terenie miasta, by uaktualnić zadania pozostałych jednostek. Sytuacja ta dotyczyła jednak znacznie bardziej placówek funkcjonujących na peryferiach miasta. Poważniejsze zmiany dotyczyły Komisariatu III, którego zakres działania zaczął obejmować zarówno Wildę, jak i Dębiec. Komisariat IV przeniesiono na ul. Słoneczną 10 (w miejsce Komisariatu IX, który wcześniej usytuowany był przy ul. Słonecznej 9). Zmienił się też obszar nadzorowany przez tę jednostkę, ponieważ wcześniej do Komisariatu IX przypisano jedynie Ostroróg, natomiast w wyniku wprowadzonej zmiany Komisariat IV obejmował nie tylko w/w obszar, ale także Kopaninę i Junikowo. Następnie rozszerzono znacząco rejon działania Komisariatu V. Przed zmianami funkcjonował on w Domu Sierot (w rejonie Osiedla Warszawskiego – Miłostowa). Po reorganizacji milicjanci musieli czuwać jeszcze dodatkowo nad obszarem Śródki, Rataj oraz Starołęki, a ich siedzibę przeniesiono na ul. Filipińską 4. Oznacza to, że funkcjonariusze z Komisariatu V sprawowali pieczę nad całym rejonem prawobrzeżnej części Poznania. Zmniejszeniu uległo prawdopodobnie terytorium podległe Komisariatowi VI. Wcześniej przypisano do niego Gołęczin, Sołacz i Winiary. Po zmianie adresu z Mazowieckiej 10 na ul. Sołacką 18/20, zaznaczono w prasie, że tej jednostce podlegał Sołacz oraz Winiary (już bez Gołęcina). Być może jednak pominięcie tej części miasta było przypadkowe, ponieważ Gołęcina nie przypisano żadnemu z pozostałych komisariatów. Z prasy nie wynika też, co stało się z obszarem Krzesin po zlikwidowaniu Komisariatu XI. Nie wydaje się jednak, aby rejon ten mógł przypaść Komisariatowi V, na który rozciągnięto wyjątkowo duży teren miasta.

Powyższa charakterystyka organizowania komisariatów miejskich i dokonywanych

wobec nich zmian w ciągu 1945 roku dowodzi, jak burzliwy był to z różnych przyczyn okres. Problemem w tej kwestii był nie tylko powojenny chaos i potrzeba działania na nieznanym dotąd MO terenie. To również czas dokonywanych zmian etatowych, a co za tym idzie usuwania części placówek, a także reorganizacji pozostałych, by zapewnić ochronę milicyjną możliwie jak najlepiej oraz jak największej liczbie mieszkańców.

Niestety w kolejnych latach nie przygotowywano już tak dokładnych spisów, co może świadczyć o zaistniałej stałości w dyslokacji jednostek milicji na terenie miasta. Wciąż jednak w lokalnej prasie widać było efekty dokonywanych zmian, np. w postaci niezadowolenia mieszkańców powodowanego likwidacją komisariatu w danej dzielnicy. Przykładem może być rejon dawnego komisariatu X (Główna 61). W artykule prasowym zaznaczono bowiem, że wysyłane co jakiś czas patrole nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa na poziomie sprzed likwidacji tej placówki³⁹¹.

W styczniu 1946 roku dyslokacja poznańskich jednostek milicji wyglądała niemal tak samo, jak w grudniu 1945 roku. W ciągu krótkiego czasu zmianie uległ adres komisariatu VI z ul. Sołackiej 18/20 na ul. Wołyńską 30. Poza tym komisariat V zmienił numer o 1 w ramach ul. Filipińskiej. W grudniu pisano, że zajmował budynek przy numerze 4, a w styczniu był to już nr 3³⁹². Poza tym, nie odnotowano żadnych zmian. Różnicą było natomiast wskazanie ilości dzielnic, obchodów i posterunków stałych dla danej placówki. Wszystkie komisariaty milicji podzielono wówczas na 3 dzielnice. Komisariaty: I, II, V i VII zorganizowały 4 różne trasy obchodów. Komisariaty: III, VI oraz VIII miały ich 3. Najwięcej planów obchodów, przygotował wówczas komisariat IV, który jako jedyna jednostka MO w Poznaniu prowadził ich 5. Komisariatom w mieście podlegały także posterunki stałe wystawiane w istotnych częściach Poznania. Po 3 posterunki stałe posiadały komisariaty: I, II, III, VI, VII i VIII. Komisariat IV miał ich 4, a najwięcej komisariat V, który zorganizował aż 6 posterunków stałych³⁹³.

Do sierpnia 1946 roku liczebność komisariatów nie uległa zmianom. Żadnego z nich nie zlikwidowano, ani nie utworzono kolejnej placówki. W raporcie nadmieniono jedynie, że komisariaty I oraz VI utworzyły po jednym posterunku stałym, przez co ich ilość wzrosła do 4 na każdą z tych jednostek. W komisariacie V natomiast wprowadzono dodatkową, choć nieetatową, dzielnicę³⁹⁴. Kolejne reorganizacje związane z liczebnością posterunków stałych,

³⁹¹ *Głos Wielkopolski*, Nr 135, Poznań 1946, s. 4.

³⁹² AIPN w Poznaniu, zeszyt: WUSW w Poznaniu, [1945]-1983-1990, *Raporty*, op. cit., sygnatura: Możliwe, że był to jednak błąd, ponieważ kilka miesięcy później ponownie podawano numer 4. IPN Po 158/54, k. 1.

³⁹⁴ *Ibidem*, k. 81-82.

obchodów i dzielnic, widoczne są także w raportach za 1947 rok. Z ważniejszych zmian, wartych odnotowania, można przytoczyć sytuację z kwietnia 1947 roku, gdy przeniesiona została siedziba komisariatu VI. Przeniesiono go z ul. Wołyńskiej na al. Litewską 1. W tym samym miesiącu, w związku z odbywającymi się Międzynarodowymi Targami Poznańskimi utworzono dodatkową placówkę w sile 83 milicjantów, którzy pełnili służbę na Targach³⁹⁵.

Ciekawą informację zawarto w raporcie z sierpnia 1947 roku. Wynika z niej, że teren miasta powinien być obsługiwany przez 9 komisariatów. Utworzenie kolejnego było podobno niemożliwe z powodu braku odpowiedniego lokalu pod milicyjną siedzibę. Podkreślić należy, że zgodnie z etatami zatrudnieni byli funkcjonariusze na potrzeby tej jednostki. Przez brak własnej placówki służyli oni jednak na terenie komisariatu I³⁹⁶.

Dla poznańskiej Milicji Obywatelskiej 1948 rok nie przyniósł w zasadzie żadnych zmian w zakresie dyslokacji. Jedynym odnotowanym wówczas wyjątkiem było utworzenie, tym razem już na stałe, Komisariatu Targowego MO. Od kwietnia, w sile 41 funkcjonariuszy, jednostka ta odpowiadała za bezpieczeństwo MTP i odwiedzających je gości³⁹⁷.

2.5. Komisariaty kolejowe i wodne MO na terenie województwa poznańskiego

Dotychczas opisany został schemat organizacyjny jednostek Milicji Obywatelskiej funkcjonujących na terenie całego województwa w latach 1945-1948. Charakterystyka ta ograniczyła się do najpowszechniejszego rodzaju milicyjnych placówek. Rozwój MO na tym się jednak nie zakończył. Milicjanci strzegący obywateli miast i wsi potrzebowali wsparcia. Do jego zapewnienia tworzono więc wyspecjalizowane placówki, w których funkcjonariusze pełniąc służbę, uzupełniali pracę swoich kolegów z innych jednostek. W tym podrozdziale poświęcono nieco miejsca na opis takich właśnie komisariatów i posterunków. Tworzono je w rejonie dworców, stacji kolejowych, a także w obrębie akwenów (najczęściej w okolicy rzek przepływających przez obszar województwa poznańskiego).

2.5.1. Komisariaty kolejowe MO

Zorganizowanie osobnych placówek MO ochraniających dworce kolejowe, stacje, a przede wszystkim podróźnych i pociągi było niezwykle istotne. Przede wszystkim, skład osobowy opisanych już jednostek organizacyjnych milicji nie pozwalał na stałe wydzielenie

³⁹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura:

IPN Po 158/59, k. 163 i 166.

³⁹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura:

ibidem, k. 224-225.
IPN Po 158/66, k. 64.

milicjantów odpowiedzialnych za ochronę obszarów kolejowych. Wysyłane raz na jakiś czas patrole, to maksimum, na jakie mogli pozwolić sobie kierownicy tych placówek. Nie było to jednak normą, ale ulegało to pewnym przemianom w czasie. Z drugiej strony, migracja ludności ze wschodniej i centralnej Polski na tereny zachodnie (szczególnie do tzw. Ziem Odzyskanych) była na tyle duża, że nie można było pozwolić sobie na pozostawienie obiektów kolejowych oraz podróźnych bez nadzoru. Wśród ludzi przemieszczających się koleją nie brakowało szabrowników czy osób uprawiających nielegalny handel. Zadaniem milicjantów było ich ujawnianie, aby zahamować przestępczość w tym zakresie. Obecność funkcjonariuszy MO była ważna także dlatego, że z powodu aktywności czerwonoarmistów dochodziło często do niebezpiecznych zdarzeń. Nie są obce przypadki, gdy grupa żołnierzy radzieckich, nieraz w stanie nietrzeźwości, wchodziła do pociągów, aby terroryzować i okradać podróźnych. Ten ostatni problem próbowano niekiedy rozwiązywać współpracując z radzieckimi komendami wojennymi. Niekiedy też na pomoc przychodzili milicjanci z pobliskich placówek³⁹⁸. Biorąc pod uwagę w/w aspekty funkcjonowanie odrębnych komisariatów czy posterunków kolejowych MO było bardzo trafnym pomysłem. Rozkaz utworzenia komisariatów kolejowych MO wydała KG MO w Warszawie w dniu 3 kwietnia 1945 roku³⁹⁹.

Największym dworcem w regionie był naturalnie Poznań, więc to tam stworzono najliczniejszą obsadę milicyjną. Komisariat Dworcowy MO zorganizowano już w 1945 roku, a z danych z końca tego roku wynika, że służyło w nim wówczas niemal 60 osób⁴⁰⁰. Sytuacja związana z bezpieczeństwem na dworcu poznańskim i wokół niego była trudna. Notowano dużą ilość wykroczeń oraz przestępstw. Powszechne były kradzieże i nielegalny handel. Poprawę odnotowano dopiero w okresie letnim, mniej więcej od lipca, gdy wprowadzony został zakaz handlu ulicznego wokół dworca⁴⁰¹. Nie obyło się to zresztą bez interwencji kierownictwa MO, ponieważ pomysł na powyższy zakaz zgłosiła do wojewody poznańskiego właśnie milicja⁴⁰². Ponowne pogorszenie stanu bezpieczeństwa odnotowano na okres jesienno-zimowy. Chcąc minimalizować zagrożenie, teren miejskiego dworca głównego

³⁹⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sytuacja społeczno-polityczna oraz stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie kraju w 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/3087, k. 3.

³⁹⁹ M. Sywula, op. cit., s. 73.

⁴⁰⁰ H. Lewenda, op. cit., s. 35-36.

⁴⁰¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 102.

podzielono na 3 strefy, a funkcjonariusze pełniąc służbę na ich obszarze współpracowali ze Strażą Ochrony Kolei. Zauważalne było włóczęgostwo, ale znacznie większym utrapieniem były kradzieże w rejonie składnicy węgla i magazynów towarowych. Trudna powojenna sytuacja, a szczególnie brak opału na zimę sprawiały, że ludzie ryzykowali dokonując kradzieży, by poprawić nieco swoje położenie. Sytuacja musiała być poważna, ponieważ w listopadzie postanowiono utworzyć w formie wsparcia punkt zapasowy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego⁴⁰³. Komisariat Dworcowy MO, chociaż był zorganizowany na poznańskim Dworcu Głównym, nie ograniczał się jedynie do opieki tego obiektu i jego bezpośredniego otoczenia. Przynajmniej od maja 1945 roku Komisariat Dworcowy MO monitorował sytuację także na 5 innych dworcach podmiejskich, na które wysyłane były regularne patrole⁴⁰⁴.

Na początku 1946 roku organizacja służby na Komisariacie Dworcowym MO uległa pewnej zmianie. W miejsce podziału obiektu i okolicy na 3 strefy, wprowadzone zostały 2, ale zaczęto wystawiać od tego momentu 4 posterunki stałe⁴⁰⁵. Z raportu z sierpnia 1946 roku można dowiedzieć się natomiast, że siedzibą Komisariatu Dworcowego MO był murowany barak przy peronie Ia. Ponadto, jednostka ta wystawiała wydzielony posterunek na stacji kolejowej Franowo (Kobylepole)⁴⁰⁶. W ciągu 1946 roku nie odnotowano już zmian w kwestii Komisariatu Dworcowego MO w Poznaniu.

Od 1947 roku placówki tej nie nazywano już Komisariatem Dworcowym MO, tylko Komisariatem Kolejowym MO. Nastąpiła redukcja etatów, w wyniku której z załogi liczącej niemal 60 osób, w lutym pozostało 49. W lipcu liczba ta spadła jeszcze do 41 osób⁴⁰⁷. Warto

⁴⁰² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty Służby Zewnętrznej (odpisy) z działalności przesłane do KG MO (dekadowe i miesięczne) woj. poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/47, k. 7.

⁴⁰³ APP, zespół: 53/471/0 Urząd Wojewódzki Poznański, *Raporty Milicji Obywatelskiej o stanie bezpieczeństwa*, sygnatura: 120, k. 838.

⁴⁰⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Działalność Służby Zewnętrznej Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu – raporty dekadowe, sprawozdania za 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2237, k. 4.

⁴⁰⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 1.

⁴⁰⁶ Ibidem, k. 77.

⁴⁰⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 124 i 211.

podkreślić, że placówka ta była w tym czasie jedną z trzech istniejących w kraju. Pozostałe Komisariaty Kolejowe MO tego typu istniały jedynie we Wrocławiu i w Warszawie (rejon Pragi)⁴⁰⁸.

Zmiany jakie przyniósł 1948 rok, to ponowny wzrost etatów (do 51 osób). Opieką objęto dodatkowy dworzec, przez co ich liczba wzrosła do 6. Tym razem jednak podano ich dokładne nazwy: Garbary, Dębiec, Ławica, Starołęka, Poznań-Wschód i Poznań-Łazarz⁴⁰⁹.

Milicja wielkopolska dbała o bezpieczeństwo w ruchu kolejowym nie tylko na terenie Poznania. Już od 1945 roku organizowano stałe posterunki w większych miejscowościach regionu. Tam natomiast, gdzie stan etatowy nie pozwalał na to, starano się chociaż wysyłać cykliczne patrole, nazywane lotnymi⁴¹⁰. Przynajmniej od czerwca 1945 roku komendantów KP MO w regionie informowano o potrzebie i sposobie organizowania placówek milicyjnych odpowiadających za bezpieczeństwo kolejowe oraz wodne. Wydane w tej kwestii zostały stosowne instrukcje. W tym samym czasie zaczęto przygotowywać też odrębny projekt kształcenia zawodowego dla milicjantów w szkołach, ponieważ specyfika służby w tych miejscach wymagała nieco innej wiedzy oraz umiejętności⁴¹¹.

Miesiąc później, w lipcu, wydany został rozkaz, aby milicja na poziomie powiatów utworzyła posterunki stałe i lotne na wszystkich dworcach miejskich oraz podmiejskich (jeśli dotąd ich nie posiadały). Te, które utworzono już wcześniej miały zostać wzmocnione. Zgodnie z rozkazami nr 103 i 105 nakazano zwrócenie większej uwagi na bezpieczeństwo „repatriantów” oraz Polaków powracających z obozów⁴¹². Wystarczyło jednak parę miesięcy, aby przekonać się, jak trudne to zadanie. W raportach za sierpień i wrzesień alarmowano, że trasy, którymi podróżują polscy obywatele, pełne są także czerwonoarmistów wracających do ZSRR. Żołnierze okradali cywilów oraz niejednokrotnie wywoływali awantury będąc

⁴⁰⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Jednostki wykonawcze Milicji Kolejowej na terenie poszczególnych komend wojewódzkich MO i równorzędnych – wykaz jednostek i korespondencja z sierpnia 1947 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2975, k. 230-231.

⁴⁰⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 31.

⁴¹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 103.

⁴¹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 3.

⁴¹² Ibidem, k. 10-11 i 14.

pod wpływem alkoholu⁴¹³.

W październiku 1945 roku doszło do reorganizacji związanej ze zmniejszaniem liczby etatów. Całkowicie zrezygnowano z dopiero co utworzonych posterunków stałych. W ich miejsce organizowano jedynie posterunki lotne, których zadaniem było przybycie na dworzec lub stację PKP w chwili, gdy przejeżdżać przez nią miał transport kolejowy. Z całą pewnością miało to wpływ na pogorszenie bezpieczeństwa. Był to czas obfitujący w problemy natury komunikacyjnej, przez co podróżni decydowali się na przejazd nawet na schodach czy dachu pociągu. Było to zabronione i milicjanci starali się hamować tę praktykę, choć i tak zostało odnotowanych wiele przypadków śmiertelnych z powodu wypadków. Nie był to dobry okres na tego typu zmiany także dlatego, że wciąż liczne były w Polsce transporty kolejowe przewożące wojska radzieckie. W dniu 16 października 1945 roku poinformowano KG MO o napadzie żołnierzy Armii Czerwonej na pociąg, w którym zamordowali 12 podróżnych. Milicja Obywatelska wspólnie ze Strażą Ochrony Kolei i żołnierzami radzieckimi zatrzymała około 300 obecnych wówczas sprawców oraz świadków zdarzenia (ze strony wojskowej). Ujęty został także komendant grupy agresorów. Żołnierzy zwolniono, a komendanta przejęły radzieckie władze wojskowe⁴¹⁴.

Z biegiem czasu starano się poprawiać jakość służby milicyjnej na kolei. Na odprawie referentów Służby Zewnętrznej zorganizowanej w KW MO Poznań w dniu 15 marca 1946 roku nakazano, aby każda KP MO w województwie poznańskim posiadała aktualny rozkład jazdy pociągów dla swojej okolicy. Przypominano o tym, by patrole milicyjne przybywały na stacje kolejowe i dworce w celu kontroli bagażów. W przypadku wszelkich podejrzeń obowiązkiem funkcjonariuszy było odnotowanie uwag na liście przewozowym i zaznaczyć, aby w przypadku odbioru takiego bagażu zrewidować go w asyście milicji⁴¹⁵. Patrole lotne musiały okazać się niewystarczające, szczególnie w przypadku większych dworców. Świadczy o tym fakt utworzenia pod koniec 1946 roku stałych, nieetatowych posterunków MO w miejscowościach: Gniezno, Leszno, Ostrów i Września. Zgodnie z dotychczasową praktyką do ich zorganizowania oddelegowano funkcjonariuszy z plutonów operacyjnych⁴¹⁶.

W dniu 12 sierpnia 1947 roku z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wysłano

⁴¹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 114 i 121.

⁴¹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 63.

⁴¹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/75, k. 5.

zapytanie do KG MO w Warszawie o liczbę i układ jednostek milicyjnych w rejonie obiektów kolejowych. Z odpowiedzi wynika, że poza wspomnianymi już wcześniej 3 komisariatami kolejowymi milicja posiadała wiele innych placówek. Na terenie Polski funkcjonowało dodatkowo 61 posterunków (w tym 6 w województwie poznańskim: Gniezno, Gorzów, Krzyż, Leszno, Ostrów i Września) oraz 10 wartowni, chociaż tych ostatnich w omawianym rejonie nie wprowadzono⁴¹⁷. Do końca 1948 roku wspomniany powyżej układ nie uległ praktycznie żadnej reorganizacji. W styczniu zaznaczono jedynie, że KP MO w Słubicach była zmuszona do wystawienia posterunku stałego w miejscowości Rzepin z powodu licznych przypadków przemytu⁴¹⁸.

2.5.2. Komisariaty wodne MO

Komendant Główny MO wydając rozkaz nr 81 z dnia 3 kwietnia 1945 roku nakazał nie tylko tworzyć komisariaty i posterunki kolejowe, ale także wodne⁴¹⁹. Komisariat Wodny MO w Poznaniu wykazany został w raporcie za czerwiec 1945 roku. Musiał on jednak powstać wcześniej, ponieważ opis dotyczy jego reorganizacji polegającej na przyznaniu dodatkowych etatów. Dzięki temu, liczba milicjantów odpowiadających w tej jednostce za bezpieczeństwo na wodach wynosiła 30 osób. Ponadto, opracowano sieć dróg wodnych dla całego województwa, które podzielono na odcinki. Za fragmenty odpowiadały formowane w terenie posterunki. Podobnie, jak w przypadku milicji kolejowej, utworzono specjalny program szkoleniowy dla milicjantów mających pełnić służbę w rejonach wodnych⁴²⁰.

Komisariat Wodny MO w Poznaniu utworzył na Warcie 2 przewozy milicyjne, które

⁴¹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 153.

⁴¹⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Jednostki...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2975, k. 229-231.

⁴¹⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 10.

⁴¹⁹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 472.

⁴²⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 3.

udostępniano także na potrzeby mieszkańców miasta. W okresie letnim przeniesiono biura oraz koszary jednostki do przystani nad rzeką. Wykorzystano do tego celu baraki Zarządu Miejskiego. Jednocześnie przystąpiono do odbudowy przystani milicyjnej, dla której siedzibę wytypowano w miejscu dawnego klubu wioślarskiego *Germania*⁴²¹.

Milicjanci pełniący służbę w rejonach wodnych wykonywali wiele zadań mających wpływ na bezpieczeństwo oraz porządek publiczny. Szczególnie w okresie letnim zwracano baczność uwagę na osoby kąpiące się w miejscach niedozwolonych. Przeprowadzano także obławę, w celu ujęcia kłusowników. Wśród tej grupy wyjątkowo liczni byli czerwonoarmiści, którzy do połowu ryb w stawach i rzekach korzystali z dostępnych ładunków wybuchowych oraz granatów. Regularnie monitorowano również wyposażenie biegu rzek w sygnalizacyjne znaki wodne. Był to bowiem czas, w którym przywracano transport rzeczny i należało przyczynić się do poprawy jego bezpieczeństwa⁴²².

Poznańscy milicjanci otrzymali posterunek w budynku usytuowanym przy ul. Nad Wałem 11. Zostali tam częściowo skoszarowani w dniu 19 sierpnia 1945 roku. Przystosowane zostały pomieszczenia służbowe. Założono też rejestry przybywających do Poznania statków, a także księgi raportów kapitanów jednostek wodnych. Nowa dokumentacja wiązała się z planowanym otwarciem kursu rzeczno, który uruchomiony miał być od 1 września 1945 roku⁴²³. Z kolejnych raportów wynika, że ruch rzeczny w okolicy faktycznie został wszczęty w cyklicznej formie na trasie Poznań-Gorzów-Poznań. Podkreślono, że na każdym statku obecni byli milicjanci, by zapewnić podróżującym bezpieczeństwo. We wrześniu zakończono proces skoszarowania funkcjonariuszy Komisariatu Wodnego MO w Poznaniu⁴²⁴.

Oprócz północnej części Warty, patrolowano również stronę południową. Z raportu opisującego stan bezpieczeństwa w listopadzie 1945 roku dowiadujemy się, że MO wysłała w ciągu miesiąca 90 patroli w rejon Śremu i Obornik. Dodatkowo wysłanych zostało także 12 patroli lotnych nad jeziorami znajdującymi się pod państwowym zarządem. Przeprowadzono 14 obław na kłusowników wodnych. Informowano o przybyciu do stolicy Wielkopolski statków z towarami dla firmy Społem oraz tratwy z drewnem przeznaczonym dla celów budowlanych. W poznańskim porcie trwał proces wydobywania zatopionych w czasie wojny

⁴²¹ Ibidem, k. 7.

⁴²² Ibidem, passim.

⁴²³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 103.

⁴²⁴ Ibidem, k. 121.

barek i statku motorowego *Jupiter*. Od końca listopada Milicja Obywatelska rozszerzyła zakres ochrony wodnej o śluzy usytuowane na Noteci, które do 25 dnia tego miesiąca były pod zarządem wojsk radzieckich⁴²⁵.

W 1945 roku Milicja Obywatelska województwa poznańskiego utworzyła placówki wodne nie tylko na terenie Poznania. W materiałach milicyjnych zgromadzonych przez IPN znajdują się dokumenty dotyczące Leona Michałowskiego (komendanta Komisariatu Wodnego w Gorzowie). Z zawartych w nich informacji wynika, że z kilkusobową grupą milicjantów przybył on do Gorzowa w dniu 12 maja i założył w mieście jednostkę wodną⁴²⁶. W ciągu kolejnych miesięcy 1945 roku trwał proces jej rozbudowy. Miesiąc później, w czerwcu roku zorganizowany został posterunek MO dla powiatu Chodzież⁴²⁷. Następnie od lipca pisano także o formowaniu podobnej jednostki w Koninie⁴²⁸. Od jesieni odnotowywano coraz większy ruch na Noteci, przez co z początkiem października utworzono placówkę MO w Czarnkowie⁴²⁹. Jednocześnie była to ostatnia placówka milicji na terenie województwa poznańskiego, którą zorganizowano w 1945 roku dla zapewnienia bezpieczeństwa obszarów wodnych.

Wspomniany powyżej komendant Michałowski nie mógł być świadkiem dalszego rozwoju gorzowskiej jednostki. Zginął tragicznie w czasie służby na początku października 1945 roku. W godzinach porannych on i podlegli mu milicjanci wyruszyli patrolować rzekę przy użyciu kajaków. Początkowo przyczepili je do statku płynącego z Gorzowa do Poznania, ale po pewnym czasie odhaczyli je, aby wrócić z powrotem do jednostki. W rejonie wsi Czechów sprawdzili opuszczoną szopę, w której odnaleźli bagnet i granat. Z raportu MO wynika, że Leon Michałowski chciał wyrzucić granat do Warty, ale w czasie wykonywania tej czynności granat wybuchł mu w rękach i rozszarpał jego ciało. Zmarł pół godziny później na chłopskim wozie, którym transportowano go do najbliższego szpitala⁴³⁰. Poniżej Autor przedstawia zdjęcie obrazujące moment jego pogrzebu. Warto zwrócić uwagę na wyjątkowe nakrycia głowy milicjantów, których nie stosowali funkcjonariusze milicji innych obszarów

⁴²⁵ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 838.

⁴²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 8.

⁴²⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 3.

⁴²⁸ Ibidem, k. 15.

⁴²⁹ Ibidem, k. 64.

służby. Człowiek ten zapewne cieszył się uznaniem kolegów, ponieważ w sprawozdaniu z pogrzebu zaznaczono, że milicjanci z KP MO w Gorzowie pokryli część kosztów ceremonii⁴³¹.

Zdjęcie 4. Pogrzeb Leona Michałowskiego – 8 października 1945 rok.



Źródło: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 8.

W ciągu 1945 roku, jak już wskazano, utworzono Komisariat Wodny MO w Poznaniu i kilka innych tego typu placówek na terenie województwa. Choć ich organizację narzucono

⁴³⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 7.

⁴³¹ Ibidem, k. 8.

odgórnie, to jednak pierwsze miesiące ich działania musiały być nieco intuicyjne. Świadczy o tym fakt, iż na przełomie 1945 i 1946 roku milicja wielkopolska prosiła przełożonych z KG MO w Warszawie o wydanie instrukcji w zakresie obowiązków tych jednostek⁴³².

Milicja Wodna rozwijała się z biegiem czasu. W raporcie za luty 1946 roku pisano o dyslokacji Komisariatu Wodnego MO w Poznaniu. Usytuowany był przy ul. Królowej Jadwigi nad Wartą. Miał wyznaczone 2 trasy obchodów (w górę i dół rzeki). Wystawiał także 2 posterunki stałe. Pierwszy zlokalizowany był bezpośrednio przy jednostce, a drugi w rejonie jeziora w Kiekrzu⁴³³. Stan bezpieczeństwa nie był wówczas zadowalający z powodu zatorów lodowych. W powiecie Słubice przerwane zostały wały ochronne, przez co Gubin oraz kilka okolicznych miejscowości zostało zalanych. Dla poprawy bezpieczeństwa proponowano utworzenie Komisariatu Wodnego MO w Słubicach. Było to z pewnością spowodowane aktywnością szabrowników na tym obszarze, ale umożliwiłoby to także jednoczesną kontrolę większej liczby dróg rzecznych⁴³⁴. Pomysł ten ziścił się częściowo, ponieważ w raporcie za lipiec 1946 roku powiadomiono o zorganizowaniu posterunku wodnego w tym rejonie⁴³⁵.

Do opisanych dotąd jednostek wodnych milicji województwa poznańskiego dołączył w sierpniu 1946 roku posterunek w Kostrzynie nad Odrą. Zapisano wówczas, że KG MO została poproszona o wydzielenie dodatkowych etatów na potrzeby posterunków wodnych. Do tego czasu pełniący w nich służbę funkcjonariusze delegowani byli ze stanu okolicznych jednostek milicyjnych, przez co placówki te były realnie osłabione⁴³⁶.

Do lipca 1947 roku utworzony został jeszcze jeden posterunek wodny MO. Mieścił się w Krośnie. Miesiąc ten jest jednak szczególny w związku z istnieniem milicyjnych jednostek wodnych z innego powodu. W dniu 26 lipca, zgodnie z etatem nr 72/11 utworzono Jednostki Pływające MO⁴³⁷. Była to nowość w milicji, którą powołano rozkazem organizacyjnym nr 4.

⁴³² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 18.

⁴³³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 1.

⁴³⁴ Ibidem, k. 8.

⁴³⁵ Ibidem, k. 68.

⁴³⁶ Ibidem, k. 97-98.

⁴³⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 212.

Jednostki Pływające MO miały być tworzone przy niektórych komendach wojewódzkich, m.in. w Poznaniu. Celem ich istnienia była służba w rejonie portów, rzek oraz pozostałych obszarów wodnych należących do skarbu państwa. Do 10 sierpnia 1947 roku komendanci mieli informować KG MO w Warszawie o stopniu realizacji tego zadania⁴³⁸. Wielkopolska milicja nie była w stanie w tak krótkim czasie w pełni wykonać rozkazu. Choć utworzono formalnie Jednostki Pływające MO dla województwa poznańskiego i wyznaczono sterników, to jednak z powodu braku łodzi nie udało się osiągnąć pełnej gotowości do służby⁴³⁹.

Komendantom wojewódzkim MO nie pozostawiono swobody w kwestii organizacji Jednostek Pływających MO. W związku z rozkazem ukazała się szczegółowa instrukcja. To zgodnie z jej treścią należało wykonać nałożone zadanie. Oprócz Poznania miały je także utworzyć jednostki wojewódzkie (bądź równorzędne) w: Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Szczecinie, Warszawie (osobno dla miasta i województwa) oraz we Wrocławiu⁴⁴⁰.

Dobierając kandydatów do służby w Jednostkach Pływających MO należało traktować priorytetowo te osoby, które umiały pływać, odbyły praktykę na statkach rzecznych bądź też morskich, a nawet te, które zajmowały się w przeszłości rybołówstwem. Najcenniejsi dla MO byli jednak rezerwiści z Marynarki Wojennej i absolwenci Kursów Ośrodków Żeglarskich. Mieli mieć do dyspozycji łodzie motorowe, a ich obsadę tworzyć mieli: sternik-motorzysta i pomocnik sternika-motorzysty. W milicyjnych jednostkach wodnych planowano zatrudnić ślusarza-mechanika, który dbałby o sprawność sprzętu pływającego. Bazą tych jednostek miały być przystanie. Zalecano wznosić je na łodziach pontonowych lub niskich kryptach o płaskim dnie. Dopuszczano możliwość zakotwiczenia przystani, ale preferowano jednak ich mocowanie stalowymi linami do brzegu na żelaznych słupach lub drewnianych palach. W przypadku braku przystani, pomieszczenia przysługujące Jednostkom Pływającym MO należało przystosować w komisariacie lub na posterunku⁴⁴¹.

⁴³⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy organizacyjne Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej*, sygnatura: IPN Po 083/874/1, k. 3.

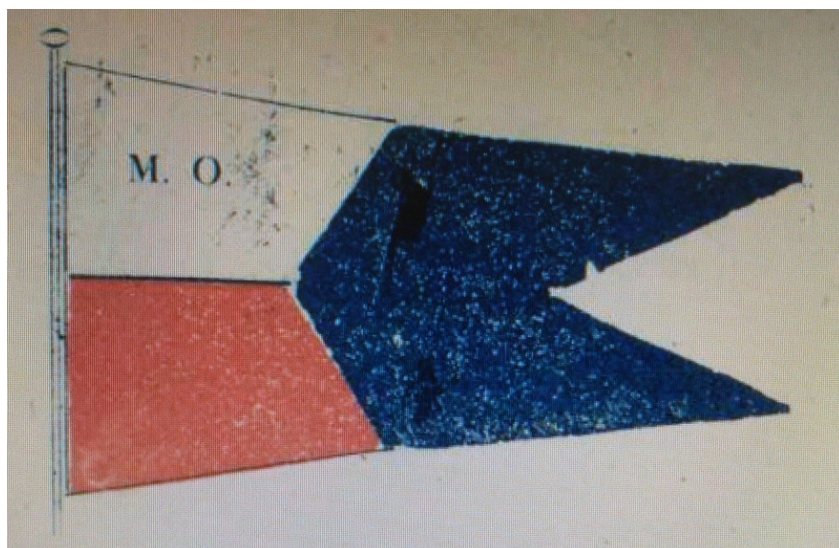
⁴³⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 262.

⁴⁴⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Instrukcje Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej, Szefa Oddziału Personalnego KG MO, Naczelnika Wydziału Finansów, Szefa Zarządu Polityczno-Wychowawczego KG MO z lat 1945-1948*, sygnatura: IPN Bu 1550/491, k. 36.

⁴⁴¹ Ibidem.

Choć rola oraz obowiązki służbowe Jednostek Pływających MO nie odbiegały od funkcjonujących dotąd placówek wodnych, to jednak ich powołanie ujednoliciło milicję wodną dla całego kraju. Widać to szczególnie na podstawie wytycznych w sprawie sprzętu pływającego, który należało oznakować wedle ściśle określonych kryteriów. Dzięki temu, obywatele mogliby bez trudu zidentyfikować łodzie należące do MO bez względu na rejon kraju. Na burtach jednostek pływających należało bowiem umieścić inicjały „M.O.”, a także cyfrę oznaczającą konkretną łódź ze stanu KW MO (lub równorzędnej). Napis musiał być na tyle duży, aby można byłoby go odczytać z odległości minimum 50 metrów. Dodatkowo, na motorówkach planowano umieszczać proporzec trójkątny z wycięciem. Do połowy miał mieć barwy narodowe, a w drugiej połowie kolor milicyjny, tj. niebieski. Na białym tle proporca figurować miały litery „M.O.”. Osobno wprowadzano także bandery z godłem państwowym o wymiarach 80x50 cm. Miały znajdować się nieprzerwanie na wyposażeniu jednostek w brezentowych pokrowcach. Planowano zakładać je na rufach łodzi w trakcie świąt państwowych. Ponadto łodzie motorowe miały posiadać światła pozycyjne: na prawej burcie zielone, a na lewej czerwone. Niebieskie światło (rozpoznawcze) milicja miała umieszczać na maszcie, na wysokości 75 cm od pokładu łodzi. Ich światło miało być na tyle silne, aby było widoczne z odległości mili morskiej i w promieniu 225°. W czasie zimowym, przy oblodzeniu rzek, jednostki planowano wycofywać ze służby oraz konserwować je⁴⁴².

Rysunek 1. Wzór proporca Jednostek Pływających MO.



Źródło: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/491.

⁴⁴² Ibidem, k. 36-38.

Ostatnie raporty w omawianym okresie, które dotyczyły tematycznie milicji wodnej dla województwa poznańskiego pochodzą ze stycznia i lutego 1948 roku. Zgodnie z zawartą w nich dyslokacją, placówki wodne MO istniały w: Gorzowie, Kostrzynie nad Odrą, Krośnie, Poznaniu i w Słubicach. Zapisano, że milicjanci pełniący w nich służbę doskonalą się poprzez samokształcenie, na podstawie materiałów zaprojektowanych przez KG MO w Warszawie i w oparciu o instrukcję dla jednostek rzecznych⁴⁴³. Z powodu braku informacji w źródłach pisanych trudno jest stwierdzić, czy ostatecznie wykonano rozkaz o organizacji Jednostek Pływających MO w Wielkopolsce. Pomysł ten z pewnością był jednak słuszny, ponieważ porządkował kwestie milicji wodnej w całej Polsce. Ujednoczenie i usystematyzowanie tego zagadnienia z pewnością ułatwiłoby zarządzanie głównemu kierownictwu.

Istnienie osobnych jednostek MO na obszarach kolejowych oraz wodnych było bardzo istotne dla pozostałych placówek. W naturalny sposób uzupełniały funkcjonowanie milicji, dzięki czemu lepiej można było dbać o bezpieczeństwo i porządek publiczny. Ze względu na liczne oraz zmieniające się przepisy prawa, wyspecjalizowanie części funkcjonariuszy MO w danych obszarach z czasem mogło poprawić jakość jego egzekwowania w społeczeństwie.

2.6. Autoinspekcja

Ruch samochodowy na terenie Polski pod koniec II WŚ oraz zaraz po jej zakończeniu był znikomy. Milicja Obywatelska nie musiała więc tworzyć początkowo osobnych ogniw ds. drogowych. W 1944 roku i jeszcze na początku kolejnego wydzielano po prostu ze stanu Służby Zewnętrznej funkcjonariuszy odpowiadających za kwestie związane z porządkiem i bezpieczeństwem w ruchu drogowym. Działania sprowadzano, m.in. do ustawiania stałych punktów kontrolnych na głównych trasach wylotowych z dużych miast. Aktywności były ograniczone ze względu na brak wykwalifikowanej kadry milicyjnej⁴⁴⁴.

Ogniwa ruchu drogowego w MO zaczęto tworzyć dopiero od połowy 1945 roku. Jak zaznaczono, podlegały one wydziałom oraz referatom Służby Zewnętrznej. Jednocześnie Komendant Główny MO na podstawie rozkazu nr 130 z dnia 29 sierpnia 1945 roku nakazał utworzenie, tzw. patroli lotnych, których zadaniem było zapobieganie kradzieżom pojazdów i ściganie złodziei aut, a także innych środków lokomocji. Na tym zadania funkcjonariuszy się jednak nie kończyły. Dodatkowo dbali o poprawne ustawienie znaków drogowych na terenie województwa, pilnowali przejezdności dróg (szczególnie w okresie zimowym, gdy trzeba

⁴⁴³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 12 i 32.

⁴⁴⁴ Z. Jakubowski, op. cit., s. 133-134.

było usuwać zasy śnieżne)⁴⁴⁵. Utworzenie jednostek drogowych w takim momencie wiąże się bezpośrednio ze wzmożeniem ruchu na drogach publicznych. Jednostki MO musiały rozciągnąć opiekę ich użytkowników. Zaczęto od największych polskich miast, ponieważ to w nich było najwięcej kierowców. Ruch na terenie powiatów, a zwłaszcza gmin, był jeszcze stosunkowo niewielki. Dla milicji było to z pewnością dobre, ponieważ funkcjonariusze zyskali czas na odbycie stosownych szkoleń. Dodatkowym, bardzo poważnym problemem, był zresztą brak pojazdów służbowych, dzięki którym można byłoby regularnie patrolować pozamiejskie obszary. Z tego ostatniego powodu, przez niemal cały omawiany okres służba w zakresie ruchu drogowego odbywała się w większości w sposób statyczny. Dopiero od 1948 roku MO zaczęła otrzymywać większą liczbę różnego rodzaju pojazdów, co umożliwiło rozwinięcie aktywności, szczególnie na terenie powiatów i gmin⁴⁴⁶. Większość ogniw ruchu drogowego przetrwała do 19 kwietnia 1947 roku. Wówczas zniesiono je na mocy rozkazu nr 022. Przywrócono je w 1955 roku w postaci plutonów kontroli ruchu drogowego⁴⁴⁷.

Jedną z najszybciej utworzonych Sekcji Ruchu Drogowego powstała w Warszawie. Zorganizowano ją w dniu 1 maja 1945 roku. Również prędko powstała Sekcja obsługująca województwo warszawskie. Podobna jednostka dla regionu poznańskiego została powołana 11 maja 1945 roku. Nie wszędzie organizacja przebiegała sprawnie. Dla przykładu, milicja województwa łódzkiego otrzymała swoją sekcję dopiero w połowie lipca⁴⁴⁸.

Kierownictwo w KG MO uskarżało się na otrzymywane z kraju sprawozdania. Jakość ich pozostawała wiele do życzenia, co potwierdza braki w wyszkoleniu milicjantów w kwestii ruchu drogowego. Napisano na ten temat wprost: *Sprawozdania są beztreściowe, jałowe – nie zawierają odzwierciedlenia i rezultatów pracy Sekcji w terenie*⁴⁴⁹. Sytuacja była poważna, ponieważ milicyjne władze otrzymywały szczątkowe i nieregularne raporty. Podkreślenia wymaga fakt, że niektóre województwa nie przesyłały ich wcale. Tak było w przypadku regionów bydgoskiego i szczecińskiego. Nawet jeśli inne wysyłały dokumentację, to i tak nic z niej nie wynikało. Uskarżano się, np. że Wrocław i Gdańsk co prawda przekazały raporty

⁴⁴⁵ T. Pączek, op. cit., s. 44-45.

⁴⁴⁶ Z. Jakubowski, op. cit., s. 134-136.

⁴⁴⁷ T. Pączek, op. cit., s. 44-45.

⁴⁴⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Działalność Sekcji Ruchu Drogowego na terenie kraju – sprawozdania miesięczne KG MO za 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2249, k. 1.

⁴⁴⁹ Ibidem.

(po 3 na województwo), ale brakowało w ich treści jakichkolwiek informacji o pracy Sekcji. Kierownictwo ograniczyło się jedynie do powiadomienia o przeprowadzanych szkoleniach dla funkcjonariuszy⁴⁵⁰.

W województwie poznańskim powstała 11 maja 1945 roku sekcja, nazywana była oficjalnie Sekcją Autoinspekcji. Już w czerwcu polecono milicjantom w terenie zwracać baczną uwagę na skradzione pojazdy, ponieważ nasiliła się przestępczość samochodowa w tym okresie. Starano się przeprowadzać obławy, aby doprowadzić do ujęcia złodziei aut, ale ograniczały się jedynie do Poznania, ponieważ jak już zasygnalizowano powyżej, z powodu braku pojazdów służbowych funkcjonariusze MO nie mogli realizować ich na terenie powiatów. W międzyczasie wytypowani inspektorzy kontrolowali Wielkopolskę pod kątem właściwego oznakowania dróg. Ewentualne braki w powiatach starano się uzupełniać na bieżąco. Znaki informacyjne kierujące do Poznania i powiatów przygotowano w lipcu 1945 roku. Od pierwszej dekady tego miesiąca zaczęto szkolić też pierwszych milicjantów do kierowania ruchem drogowym, tzw. regulowczyków. Z treści raportów wynika, że był to bardzo pracowity czas dla wielkopolskiej milicji. Wojewódzki Urząd Samochodowy zarejestrował służbowe pojazdy MO dla komend powiatowych i wydzielonych miast. Szacowano, że oznakowanie całego województwa osiągnięto na poziomie około 90%, a dla referatu samochodowego odpowiadającego za służbową flotę pojazdów przygotowano stosowne wzory i instrukcje dotyczące poprawnego działania⁴⁵¹.

Kolejne dokumenty zawierające wytyczne związane z ruchem drogowym zostały wprowadzone w sierpniu. Wśród nich było pismo, w którym omówiono sposób współpracy z Państwowym Urzędem Samochodowym. Kolejny dotyczył procedury odbierania prawa jazdy przez funkcjonariuszy MO, a jeszcze inny modyfikował dotychczasowy sposób regulacji ruchem⁴⁵².

Trwał wciąż proces oznakowywania obszaru województwa, o czym świadczy treść zarządzenia wydanego na początku września 1945 roku. Komendy MO miast wydzielonych oraz powiatowych otrzymały polecenie, aby wraz z władzami administracyjnymi ustawiać

⁴⁵⁰ Ibidem.

⁴⁵¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, passim.

⁴⁵² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 104.

drogowskazy i tablice orientacyjne (z nazwami miejscowości) we właściwych miejscach⁴⁵³. Ustawianie znaków drogowych było utrudnione, ponieważ cyklicznie odnotowywano zniszczenia oznakowań. We wrześniu 1945 roku szacowano, że około 30% znaków zostało zdewastowanych⁴⁵⁴. W tym miesiącu odbyły się też egzaminy dla regulowczyków. Szkolono nie tylko poznańskich milicjantów, ale także funkcjonariuszy z powiatów, np. Gostynia i Środy. W kursie tym wzięło udział 39 osób⁴⁵⁵. Dzięki inicjatywie KW MO w Poznaniu przeszkolono milicjantów na instruktorów w zakresie ruchu drogowego. Umożliwiło to dalszą realizację szkoleń związanych z tą tematyką na terenie poszczególnych powiatów. Dzięki temu przyspieszono przygotowywanie fachowej kadry w województwie⁴⁵⁶.

Koniec 1945 roku przyniósł pewne zamieszanie. W połowie grudnia KW MO Poznań pytała przełożonych w KG MO o kompetencje Głównej Inspekcji Samochodowej (powołanej przy Państwowym Urzędzie Samochodowym). Instytucja ta, obok MO i UBP, miała prawo do przeprowadzania kontroli w ruchu drogowym, nakładania mandatów, etc. Funkcjonariusze byli zdeorientowani przez nakładanie się kompetencji. Przede wszystkim pytano o status pracowników inspekcji, a także o wzajemną relację z MO. Zdaje się jednak, że stolica nie odpowiedziała, ponieważ jeszcze w lutym 1946 roku Poznań wysyłał w tej sprawie ponowne zapytanie. Z dokumentów źródłowych nie wynika natomiast, w jaki sposób poradzono sobie z tą sprawą⁴⁵⁷.

W lutym 1946 roku KG MO otrzymała z KW MO Poznań raport dotyczący działań Służby Zewnętrznej. Zapisano w nim również informacje dotyczące stanu bezpieczeństwa oraz aktywności w zakresie ruchu drogowego w Wielkopolsce. Wówczas w regionie istniało 8 stałych punktów regulacji ruchu (5 w Poznaniu i 3 w Kaliszu). Oznacza to, że w tych 2 miejscowościach istniało na tyle duże natężenie na drogach, że konieczne było nadzorowanie płynnego i bezpiecznego poruszania się pojazdów. W pozostałych jednostkach MO szczebla

⁴⁵³ Ibidem, k. 120.

⁴⁵⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 65.

⁴⁵⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 115-116.

⁴⁵⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 65.

⁴⁵⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zarządzenia...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2341, k. 140-142.

powiatowego ograniczano się najczęściej do wystawiania czasowych punktów kontrolnych. Wówczas milicjanci kierujący ruchem realizowali czynności służbowe w porach, w których ruch drogowy był intensywniejszy. Znacznie mniejsza liczba pojazdów nie wymagała jednak, aby miejsca te były aktywne przez całą dobę. Podkreślono przy tym, że do kierowania ruchem wysyłano milicjanta doświadczonego, któremu towarzyszył dopiero wdrażający się w ten obszar funkcjonariusz. Dzięki temu, regulując ruchem, można było w praktyce uczyć kolejną osobę związanych z tym zadaniem czynności⁴⁵⁸. Liczba stałych punktów regulacji ruchu ulegała zmianom w ciągu 1946 roku. W raporcie za maj pisano o ich istnieniu także na terenie Koła, Konina i Wągrowca. Co ciekawe nie wymieniono wówczas punktów z opisanego już wyżej Kalisza, ale prawdopodobnie było to jedynie przeoczenie, ponieważ przytoczono tę miejscowość w dokumencie z czerwca. Warto jednak przy tym zaznaczyć, że w czerwcu pisano o punktach w: Gorzowie, Międzyrzeczu oraz Ostrowie (Koło, Konin i Wągrowiec pominięto całkiem tak, jakby jednak nie przyjęły się w ciągu miesiąca i zostały zlikwidowane. Jest to jedynie domysł Autora, ponieważ brakuje w dokumentacji źródłowej bezpośredniego odniesienia do tej kwestii)⁴⁵⁹. W sierpniu zorganizowano kolejny, 13 stały punkt regulacji ruchu. Usytuowano go w miejscowości Krosno. We wrześniu ich liczba wzrosła do 17. Krosno i Międzyrzecz miały już wówczas 2 stałe punkty regulacji ruchu, a ponownie na liście pojawiły się Koło i Wągrowiec, które otrzymały po 1 takim punkcie⁴⁶⁰. Choć w ciągu roku kolejne miasta otrzymywały milicyjne punkty do regulowania ruchem, to jednak w Wielkopolsce pod koniec 1946 roku doszło do zmniejszenia ich liczebności. Już w listopadzie było ich zaledwie 11. W Poznaniu ich liczba spadła z 6 do 5. Krosno utrzymało 2 punkty, ale miasta: Kalisz, Gorzów, Ostrów oraz Wągrowiec posiadały tylko po 1 punkcie⁴⁶¹. Trudno powiedzieć, dlaczego po systematycznym rozwoju nastąpiła likwidacja około połowy utworzonych dotąd punktów. Możliwe, że miało to związek z redukcjami etatów i wykorzystaniem milicjantów do innych, bardziej absorbujących zadań.

Pozostałe powiaty, mimo znacznie mniejszej intensywności ruchu pojazdów na drogach publicznych, także doczekały się milicyjnej opieki. Nie mogły jednak oczekiwać organizacji stałych punktów regulacji ruchem, ponieważ natężenie ruchu było zdecydowanie

⁴⁵⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 9.

⁴⁵⁹ Ibidem, k. 54 i 65.

⁴⁶⁰ Ibidem, k. 99 i 108-110.

⁴⁶¹ Ibidem, k. 149-151.

za małe. W wyjątkowych przypadkach, np. w trakcie dni targowych lub w czasie przejazdów kolumn samochodowych, MO wystawiała, tzw. punkty kontrolne, których zadaniem było właściwie dbanie o płynny i bezpieczny przejazd pojazdów. Ich liczba również zmieniała się w ciągu roku, w zależności od lokalnych potrzeb. W listopadzie 1946 roku istniały na terenie 10 wielkopolskich powiatów: Gorzów, Kalisz, Koło, Krosno, Międzyrzecz, Oborniki, Skwierzyna, Szamotuły, Środa i Wągrowiec⁴⁶². We wszystkich powiatach działał jeden punkt kontrolny. Wyjątkiem był powiat Wągrowiec, w którym wówczas funkcjonowały 2 punkty⁴⁶³.

Poza intensywnością ruchu drogowego na danej trasie, wspomniane powyżej punkty różnił od siebie także czas ich funkcjonowania w ciągu doby, w porównaniu do ciągłych, stałych punktów regulacji ruchem. Dla przykładu, w lutym 1947 roku w Gubinie nastąpiło zorganizowanie punktu, który był aktywny we wtorki i piątki w godzinach od 8 do 14. Było to związane z dniami targowymi, które odbywały się w tych porach w mieście. Punkt ten zlokalizowany był na skrzyżowaniu ulic Piastowskiej i Grunwaldzkiej⁴⁶⁴.

Według danych statystycznych dotyczących MO w całym kraju, w 1947 roku istniało 86 stałych punktów kontrolnych, które były regularnie wspierane przez, tzw. patrole lotne bądź inaczej lotne kontrole. Warto dodać, że w 1948 roku ich liczba zmalała do 55⁴⁶⁵. Miało to z całą pewnością częściowo związek z decyzją kierownictwa poznańskiej milicji. W dniu 31 grudnia 1947 roku zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. operacyjnych nakazał likwidację dotychczas utworzonych stałych punktów kontrolnych na terenie województwa poznańskiego. Niestety nie podano przy tym przyczyny tak istotnej zmiany i nie wskazano, o których punktach dokładnie mowa⁴⁶⁶. Punkty były jednak istotnymi miejscami, ponieważ sprawdzano w nich stan techniczny pojazdów, weryfikowano uprawnienia kierowców do kierowania pojazdami, legitymowano także innych uczestników ruchu na drogach publicznych. Rezygnacja z istnienia tych punktów mogłaby odbić się negatywnie na stanie bezpieczeństwa, chociażby poprzez zmniejszenie wykrywalności przestępców i skradzionych

⁴⁶² Ibidem, k. 21.

⁴⁶³ Ibidem, k. 128-129.

⁴⁶⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/110/2, k. 8.

⁴⁶⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdanie z rocznej działalności Służby Zewnętrznej na terenie Kraju za okres 1.IX.1947 do 31.VIII.1948*, sygnatura: IPN Bu 1550/2754, k. 9.

⁴⁶⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 360-362.

pojazdów. Z całą pewnością nie było tak, że przestały istnieć wszystkie tego typu miejsca, ponieważ już 1 marca 1948 roku pisano o utworzeniu kolejnych 4 punktów wokół Poznania. Zlokalizowane były na szosach prowadzących do Warszawy, Kórnik, Obornik i Pniew⁴⁶⁷. W omawianym czasie służba w stałych punktach kontrolnych z pewnością nie była zadaniem łatwym. Narzekano przede wszystkim na sposób ich przystosowania do służby milicjantów. W raporcie za listopad 1948 roku wskazywano na problemy związane z brakiem połączenia telefonicznego, a zwłaszcza z pozbawieniem funkcjonariuszy ogrzewania, co w okresie jesienno-zimowym miało negatywne skutki dla ich stanu zdrowia. Na miejscu brakowało także oświetlenia elektrycznego, a korzystanie z lamp naftowych (wówczas praktykowane) wcale nie poprawiało bezpieczeństwa milicjantów, szczególnie w porach nocnych⁴⁶⁸.

Od 1947 roku znacznie więcej uwagi przykładano do gromadzenia i opracowywania danych statystycznych w zakresie bezpieczeństwa oraz przestępczości w ruchu drogowym. Ogólnopolskie informacje milicyjne podawały wówczas, że w ciągu 1947 roku na polskich drogach doszło do 5367 wypadków (znanych milicji – w rzeczywistości było ich z pewnością więcej). W ich wyniku zginąć miało 1265 osób, a 4679 zostało rannych. W 1948 roku (choć tylko do sierpnia) wypadków było 5093. W zdarzeniach tych śmierć poniosło 1549 osób, a 4879 ludzi odniosło lżejsze bądź cięższe obrażenia. Przy przedstawieniu tych danych wskazano jednak, że 48% spośród wszystkich odnotowanych wypadków miało dotyczyć jedynie Warszawy, choć nie napisano, czy dotyczy to tylko stolicy, czy całego regionu⁴⁶⁹. Dla województwa poznańskiego dane statystyczne za 1947 roku nie są w tej kwestii pełne. Z częściowych informacji wiadomo jednak, że doszło wówczas do przynajmniej 293 wypadków, ale liczba ta na pewno przekroczyła 300, ponieważ brakuje wiadomości z paru miesięcy⁴⁷⁰. Natomiast z danych z 1948 roku wynika, że na drogach wielkopolskich śmierć poniosły 162 osoby, co może dawać mniej więcej 10% wszystkich śmiertelnych wypadków na terenie kraju w tym okresie⁴⁷¹.

Liczba pojazdów mechanicznych poruszających się po polskich powojennych drogach

⁴⁶⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 34.

⁴⁶⁸ Ibidem, k. 244.

⁴⁶⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2754, k. 9.

⁴⁷⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, passim.

rosła. W Wielkopolsce najwięcej było ich w Poznaniu. Od samego początku milicja miała kłopot z pieszymi przechodzącymi przez ulicę. Aby wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa, przynajmniej od sierpnia 1945 roku funkcjonariusze zaczęli prowadzić w mieście akcje nauki przechodzenia przez jezdnię. W jednym z wydań *Głosu Wielkopolskiego* przeczytać można: *Od dnia 2 bm. [sierpnia – przyp. Ł. Sz.] do końca tygodnia Milicja będzie uczyć publiczność, jak należy przechodzić przez ulicę. Zamiast mandatów karnych, milicjanci będą dawać nalepki ze znakiem Czerwonego Krzyża, kosztujące 10 zł. Sumę zebraną za nalepki przeznaczają na P.C.K.*⁴⁷². Choć obecnie może wydawać się to komiczne, wówczas kwestia przechodzenia przez jezdnię, pomiędzy jadącymi pojazdami, nie była taka prosta. Świadczy o tym potrzeba organizowania kilkudniowej akcji skierowanej do poznaniaków. Zastąpienie mandatów karnych nalepkami mogło oznaczać, że na tym etapie milicjanci będą jeszcze traktować mieszkańców w pewnym sensie „ulgowo”, aby przyzwyczaić ich do nowych zasad.

Mieszkańcy Poznania byli bardzo oporni na tę naukę. Świadczy o tym treść artykułu opublikowanego niecałe 2 miesiące później. W prasie zapisano: *Pomimo trzykrotnej w tym roku nauki prawidłowego poruszania się po ulicach, organizowanej przez Milicję Obywatelską – ludność naszego miasta stale jeszcze przekracza obowiązujące przepisy. Milicjanci pełniący funkcję kierowników ruchu mimo grzecznie zwracanych uwag muszą nieraz wysłuchiwać szorstkich odpowiedzi obrażonych przechodniów. Apelujemy do ludności Poznania, aby z własnej inicjatywy przestrzegała przepisów, koniecznych dla utrzymania bezpieczeństwa na ulicach i tym samym ułatwiała trudną pracę milicjantów*⁴⁷³. Choć autor artykułu prosił poznaniaków o wyrozumiałość ze względu na charakter milicyjnej służby, to jednak warto spojrzeć na tę sprawę z perspektywy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Mieszkańcy szkodzili sami sobie. Przechodzenie przez ulicę w miejscach niedozwolonych zwiększało ryzyko wypadku, w wyniku którego można było doznać obrażeń, a nawet śmierci. Troska funkcjonariuszy miała więc w tym wypadku wymiar zdecydowanie pozytywny.

Informacje prasowe z późniejszego okresu świadczą o tym, że milicja nie odniosła pełnego sukcesu w tej kwestii. W 1947 roku *Głos Wielkopolski* opublikował artykuł brzmiący w następujący sposób: *Milicjanci w ruchliwszych miejscach naszego miasta przystąpili do nauki chodzenia po ulicy. Przechodnie rozmaicie przyjmują przestrogi funkcjonariuszy*

⁴⁷¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, passim.

⁴⁷² *Głos Wielkopolski*, Nr 155, Poznań 1945, s. 3.

⁴⁷³ *Głos Wielkopolski*, Nr 204, Poznań 1945, s. 4.

*M.O., większość jednak stosuje się do wskazówek. (...) Praktyka w większych miastach wykazała, że umiejętne regulowanie ruchu pieszego ogranicza ilość nieszczęśliwych wypadków ulicznych*⁴⁷⁴. Z treści artykułów wynika, że funkcjonariusze w okresie prowadzenia akcji profilaktycznych (nauki przechodzenia przez jezdnię) starali się ograniczać do pouczeń, nie nakładając mandatów karnych. W prasie podkreślano jednak, że wyrozumiałość ta miała kończyć się wraz z czasem trwania akcji profilaktycznej.

Poznańscy funkcjonariusze milicji do końca omawianego okresu nie zdołali poradzić sobie z upartymi mieszkańcami wielkopolskiej stolicy. Problem ten z pewnością był bardzo poważny. Dowodzi temu nie tylko ilość artykułów prasowych, ale także informacje z maja i czerwca 1948 roku, wedle których milicjanci chcieli rozwiązać ten kłopot z pomocą władz miasta. Jedną z głównych przyczyn podjęcia współdziałania była zbyt duża liczba wypadków (choć prasa danych statystycznych nie przytoczyła). Kolejną próbę edukowania rozpoczęto wśród młodzieży szkolnej. W czerwcu do nauki wciągnięto ponownie także dorosłych. Ponownie przestrzegano poznaniaków o nakładaniu mandatów karnych za popełnianie wykroczeń w przyszłości. Efekt ostrzeżeń raczej nie mógł być skuteczny, gdyż stosowano go już bez powodzenia w przeszłości⁴⁷⁵.

Problem z przechodzeniem przez jezdnię nie był wówczas jedynym. Milicjanci starali się oduczyc poznaniaków szeregu negatywnych zachowań związanych z funkcjonowaniem komunikacji miejskiej. W zrujnowanym Poznaniu z całą pewnością tabor miejski nie był wystarczający dla zwiększającej się systematycznie ludności miasta. Obywatele chcąc dostać się do innej części tego miasta decydowali się więc na podróżowanie w niebezpiecznych warunkach. Skoro tramwaje były przepełnione, pasażerowie korzystali ze stopni, a nawet zderzaków. Normą było wówczas wskakiwanie oraz wyskakiwanie do/z jadącego tramwaju. Milicja starała się także karać osoby, które wewnątrz pojazdów paliły wyroby tytoniowe⁴⁷⁶.

W październiku 1945 roku kierownictwo poznańskiej milicji apelowało do ludności poruszającej się pojazdami po ulicach miasta, aby widząc zatrzymujący się tramwaj również zatrzymywali się. Prośba była uzasadniona, ponieważ dotychczas pozostali uczestnicy ruchu nie zwracali uwagi na wsiadających/wysiadających pasażerów i przejeżdżali pomiędzy nimi, co doprowadzało do licznych wypadków⁴⁷⁷. Pomysłowi kierowcy dostosowali powyższe

⁴⁷⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 114, Poznań 1947, s. 6.

⁴⁷⁵ *Głos Wielkopolski*, Nr 143, Poznań 1948, s. 4 oraz *Głos Wielkopolski*, Nr 166, Poznań 1948, s. 4.

⁴⁷⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 190, Poznań 1945, s. 3.

⁴⁷⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 222, Poznań 1945, s. 2.

do własnych potrzeb. Zamiast zatrzymywać się zgodnie z wytycznymi, zaczęli wymijać tramwaje z lewej strony. Alarmowano, że może to z czasem wygenerować kolejną liczbę wypadków i kolizji⁴⁷⁸.

Komendant Szulimowski wydał w dniu 25 listopada 1946 roku rozkaz nr 41 właśnie w związku z licznymi incydentami w poznańskim ruchu drogowym. W dokumencie tym alarmował, że milicjanci nie tylko niewystarczająco oddziałują na poznaniaków, ale również sami dają zły przykład popełniając identyczne wykroczenia (palenie papierosów wewnątrz pojazdów czy jazda na stopniach tramwajów). Pouczono więc milicjantów, aby zaniechali podobnych zachowań, ponieważ słusznie uważano, że takimi czynami doprowadza się do lekceważenia przepisów. W rozkazie poruszono też problem niestosownego zachowania się milicjantów wobec kontrolowanych kierowców (szczególnie autobusów). Milicjanci odzywali się do nich nie tylko niegrzecznie i opryskliwie, ale także dokonywali kontroli w sposób opieszwały, co powodowało zaburzenia w kursowaniu pojazdów⁴⁷⁹.

Tej kategorii wykroczeń milicja również nie zwalczyła do końca omawianego okresu. W maju 1948 roku pisząc o problemach z przechodzeniem przez jezdnię *Głos Wielkopolski* podkreślał, że wskakiwanie oraz wyskakiwanie do/z jadących tramwajów jest w Poznaniu jednym z poważniejszych czynów w ruchu drogowym popełnianych przez mieszkańców⁴⁸⁰.

W stolicy Wielkopolski tak, jak w każdym innym większym mieście w kraju, skupiał się wówczas ruch pojazdów, których w powiatach oraz gminach było znacznie mniej. Ciekawostką jest fakt, że do sierpnia 1945 roku milicjanci kierowali ruchem w Poznaniu na sposób wojskowy. Wykorzystywano więc do tego celu armijne odznaki z literą „R” oraz żółte i czerwone chorągiewki. We wspomnianym powyżej czasie zastąpiono je jednak milicyjnymi insygniami. Wprowadzono białe, sztywne mankiety z czerwonym pierścieniem pośrodku, które funkcjonariusze MO zakładali na mankiety mundurów⁴⁸¹. Poza wyglądem zewnętrznym musiał zmienić się również sposób wykonywanych czynności, ponieważ w *Głosie Wielkopolskim* nie zabrakło dokładnych informacji na ten temat: *celem zatrzymania zbliżającego się od przodu pojazdu, milicjant podnosi lewą rękę pionowo w górę i wyciąga na całą długość dłoń, zwróconą do nadjeżdżającego pojazdu. Gdy zbliżają się dwa*

⁴⁷⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 285, Poznań 1945, s. 2.

⁴⁷⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkaz nr 41 Komendanta MO miasta Poznania na dzień 25 listopada 1946 r.*, sygnatura: IPN Po 158/57, k. 1.

⁴⁸⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 143, Poznań 1948, s. 4.

⁴⁸¹ *Głos Wielkopolski*, Nr 181, Poznań 1945, s. 3.

pojazdy zbiegającymi i krzyżującymi się drogami a tylko jeden pojazd ma być zatrzymany, milicjant zwraca się twarzą do tego pojazdu, który ma być zatrzymany, dla wyraźnego zaznaczenia, że sygnał odnosi się właśnie do tego pojazdu. Celem wypuszczenia pojazdu zatrzymanego sygnałem „stój” milicjant wykonuje zwrot o 90 stopni w lewo lub w prawo i ręką bliższą daje pojazdowi znak, że może przejechać. Dla przepuszczenia pojazdu przed sobą, milicjant robi ruch łukowy ręką przed tułowiem⁴⁸². Już powyżej, opisując służbę w ruchu drogowym na obszarze województwa Autor zaznaczył, że w sierpniu 1945 roku zostało wprowadzonych kilka przepisów w tej kwestii. Przytoczony opis z wielkopolskiej prasy, to efekt jednej z tych zmian.

W Poznaniu posterunki regulacji ruchu powstały dokładnie 11 maja 1945 roku. Milicjantów do tego celu przeszkoliły radzieckie władze wojskowe (stąd też przez pierwsze parę miesięcy czynność ta wykonywana była zgodnie z procedurą wojskową). Od lipca 1945 roku Sekcja Regulacji Ruchem w Poznaniu rozpoczęła pierwsze szkolenia dla milicjantów, którzy docelowo mieli przejąć na siebie obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem w ruchu ulicznym Poznania i pozostałych większych miast na terenie województwa poznańskiego. Kurs ten trwał do 4 sierpnia, a jeszcze w tym samym miesiącu rozpoczęto to samo szkolenie, ale tym razem dla funkcjonariuszy MO z jednostek powiatowych⁴⁸³.

Z materiałów milicyjnych można dowiedzieć się, że w omawianym okresie Poznań posiadał 5-6 miejsc do regulowania ruchem przez funkcjonariuszy. Jednak to dzięki treści artykułu z *Głosu Wielkopolskiego* da się poznać nieco więcej szczegółów na temat ich aktywności: *Widomym dla szerszego ogółu mieszkańców naszego miasta znakiem dbałości o zachowanie porządku na ulicach grodu jest milicjant, regulujący ruch w najbardziej ożywionych punktach miasta. Poznań ma sześć takich punktów; przy moście Dworcowym, Uniwersyteckim i Teatralnym, przy początku ulicy św. Marcina, przy ulicy Ratajczaka i na placu Hoovera. Praca posterunkowego, kierującego ruchem, wydaje się nam łatwa, ale jest to sąd pozorny, gdyż pomijając długie szkolenie teoretyczne, któremu jest poddany każdy kandydat, musi on poza tym sam być szoferem, aby w razie wypadku móc ustalić stan techniczny pojazdów oraz poprowadzić wstępne badania. Za każdy wypadek, który zdarzy się w promieniu 50 m od posterunku, jest on osobiście odpowiedzialny. (...) Prowadzona jest obecnie żywa akcja przeciwdziałająca zasiadaniu za kierownicą pojazdu osób nieupoważnionych lub będących w stanie nietrzeźwym. Podchmielony szofer, jeśli nawet bez*

⁴⁸² Ibidem.

⁴⁸³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Działalność...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2249, k. 25-27.

wypadku prowadzi pojazd mechaniczny, naraża się na czasowe odebranie prawa jazdy, a w razie spowodowania wypadku, stosuje się względem niego najostrożniejsze środki karne. (...) Ponieważ ostatnio dało się zauważyć wybitne lekceważenie przepisów ostrożności przez przechodniów, ostrzega się nieostrożnych, że w razie wypadku – uznawać się będzie przechodnia z reguły za stronę winną, a tylko w razie ustalenia bezspornej winy kierowcy, ciężar oskarżenia przeczuci się na niego⁴⁸⁴. Dzięki wyżej przytoczonym fragmentom daje się zauważyć, że najruchliwszym miejscem w powojennym Poznaniu było jego ścisłe centrum, o czym świadczy wspomniana lokalizacja posterunków do regulowania ruchem przez MO. Bardzo poważnie podchodzono do osób decydujących się na kierowanie pojazdem znajdujących się pod wpływem alkoholu, a także nieposiadających stosownych uprawnień. Ciekawostką jest natomiast końcowa część cytowanego artykułu, wedle którego to pieszy był w przypadku wypadków uznawany wstępnie za winnego zaistniałego zdarzenia.

Poza w/w lokalizacjami posterunków regulacji ruchem, Poznań we wrześniu 1947 roku doczekał się jeszcze jednej. Kolejny zlokalizowano u zbiegu ulic Garbary i Woźnej (a więc także w centrum miasta)⁴⁸⁵. W materiałach źródłowych nie znaleziono żadnej innej wzmianki w tej kwestii, przez co można uznać, że w omawianym okresie nie doszło już do zmian w liczebności oraz dyslokacji poznańskich punktów do regulowania ruchem.

Milicja Obywatelska jako formacja całkowicie nowa, musiała uczyć funkcjonariuszy wszystkiego od początku. To samo dotyczyło dbania o bezpieczeństwo i porządek w ruchu na publicznych drogach, zarówno w miastach, jak i poza nimi. Nie było to proste, ponieważ brak było kadry mogącej przekazać wiedzę i doświadczenie. Funkcjonariusze nie dysponowali też odpowiedniej ilości oraz jakości pojazdami służbowymi, dzięki którym mogliby pełnić swoją służbę efektywnie. Przygotowanie, tzw. „regulowczyków” oraz pozostałych milicjantów zaangażowanych w dbanie o bezpieczeństwo na drogach było jednak kluczowe. Materiały źródłowe zdają się potwierdzać, że ówczesne kierownictwo miało tego świadomość, czego efektem były podejmowane systematycznie działania. Nawet jeśli po wojnie liczba pojazdów i zdolnych do użytkowania dróg nie była jeszcze duża, to jednak nie było tak, że brakowało ich całkiem. Tylko od września do grudnia 1945 roku na terenie województwa poznańskiego doszło do 159 wypadków, w których śmierć poniosło 46 osób, a 78 zostało lżej lub ciężiej rannych⁴⁸⁶. Liczby te potwierdzają jedynie, że milicja nie mogła pozwolić sobie na zwłokę w przygotowywaniu kadr zdolnych wpływać na bezpieczeństwo obywateli.

⁴⁸⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 273, Poznań 1946, s. 5.

⁴⁸⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 295-296.

2.7. Zwierzęta w milicyjnej służbie

2.7.1. Psy

Milicjanci, chcąc skuteczniej wykonywać swoje obowiązki, wykorzystywali zwierzęta do codziennej służby. Nie od dziś wiadomo, że wyostrzone zmysły, jak choćby lepszy węch u psów, mogą zostać użyte do walki z przestępczością. Tak było także po zakończeniu II WŚ.

Wielkopolska milicja miała zapewne aspiracje do zyskania pewnej niezależności w kwestii kształcenia własnych kadr. Z całą pewnością mjr. Tadeuszowi Paszcie, pierwszemu komendantowi wojewódzkiemu MO w Poznaniu nie brakowało inicjatywy. Ze sprawozdania z wrześniowej odprawy zorganizowanej w 1945 roku w KG MO poinformował zebranych, że podlegała mu milicja samodzielnie szkoli psy i ich opiekunów. W tym czasie do służby miały być gotowe 22 zwierzęta. Niestety w dokumentach zachowała się tylko ta lakoniczna wzmianka, a temat nie został rozwinięty⁴⁸⁷. Informacja ta znajduje potwierdzenie również we wspomnieniach komendanta z czasów jego służby w Wielkopolsce. Niestety i tam próżno szukać więcej danych w tej kwestii. Major Paszta wspominał jedynie, że w czasie pierwszych miesięcy jego pobytu w milicji, w regionie poznańskim, udało mu się zorganizować szkołę tresury psów⁴⁸⁸.

Dokumentacja milicyjna z tego okresu jest pozbawiona podobnych informacji. Szczęśliwie jednak z pomocą ponownie przyszła lokalna prasa. W *Głosie Wielkopolskim* z 15 listopada 1945 roku zapisano bowiem, że kilka kilometrów od Poznania, w Junikowie⁴⁸⁹, na terenie dawnego majątku utworzono pierwszą w powojennej Polsce Szkołę Przewodników i Treserów Psów Milicyjnych. Prasa tak scharakteryzowała to wydarzenie: *W dawniejszym dworze urządzono pomieszczenia dla przewodników, rekrutujących się ze szeregowych M.O. W skromnie umeblowanych izbach aż lśni od czystości. W najbliższym czasie powstaną tutaj sale wykładowe, wyposażone w specjalne pomoce naukowe, świetlice, kuchnie i wszystko, co szkole jest potrzebne. Dla psów przygotowano pomieszczenia w budynkach gospodarczych. W długich, murowanych zabudowaniach umieszczono drewniane kojce, zabezpieczone od zimna izolacją z pakul i wiórów. W szkole przebywa obecnie 24 czworonożnych uczniów, rasowych wilczurów o różnych temperamentach i wysokiej na ogół psiej inteligencji.*

⁴⁸⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, passim.

⁴⁸⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 27.

⁴⁸⁸ T. Paszta, op. cit., s. 671.

⁴⁸⁹ Obecnie jedna z dzielnic miasta.

Ściśle mówiąc, szkoła kształci dwojakiego rodzaju uczniów: psy i ich panów. Tak jedni, jak i drudzy muszą odpowiadać wielu warunkom. Przewodnik musi być przede wszystkim wielkim miłośnikiem zwierząt. Jego opiece powierza się czteromiesięcznego szczeniaka i w ciągu pięciu miesięcy pełnej swobody człowiek i pies muszą się wzajemnie poznać i zaprzyjaźnić. Jeśli porozumienie zostało osiągnięte zwierzę i człowiek stają się nierozłącznymi przyjaciółmi. Przewodnikowi nie wolno krzywdzić lub bić psa. Natomiast każdy odruch psiej przyjaźni i posłuszeństwa musi być nagrodzony, choćby najskromniejszą pieszczotą. Tylko przewodnik karmi swego przyjaciela, dba o jego czystość i zdrowie. Razem chodzą na przechadzki, a w końcu razem idą do szkoły. Gdy opuszczają uczelnię, razem idą pracować w terenie. Po dziewięciu miesiącach kończy się okres szczenięcej swobody i "Brytan" albo "Dora" muszą iść razem ze swym panem do szkoły. Nauka trwa osiem do dziewięciu miesięcy. Sama tresura dzieli się na cztery okresy. W pierwszym uczy się psa posłuszeństwa. Ten okres jest dla czworonożnych uczniów najprzykrzejszy. Trzeba nauczyć się chodzenia przy nodze pana i to z początku na smyczy, potem luzem, siadania, warowania i czołgania się. A poza tym trzeba ciągle zwracać uwagę na pana. Gdy salutuje, trzeba "dać głos" – coś w rodzaju "dzień dobry", gdy pan stanie na baczność - trzeba usiąść, gdy wysunie nogę – położyć się. Przyjemniejsze są już lekkie gimnastyki. Pies tak jak człowiek musi zaprawiać swoje mięśnie, by rozwijać się i uodparniać. W drugim okresie pies uczy się sportowania. A więc nosi w pysku własny klocek, obce przedmioty, wydobywa zakopany aport, ukryte i podłożone drobiazgi. Trzeci okres jest bardzo trudny. Pracuje się wtedy węchem. Trzeba nauczyć się chodzić na śladach świeżych, starych i przestarzałych. W zależności od posiadanych uzdolnień odbywa się tropienie z nosem przy ziemi lub co jest trudniejsze z głową podniesioną. W czwartym okresie pracuje się już przy tzw. figurze. Psy zaprawiają się wtedy w bezpośredniej walce ze ściganymi przestępcami lub stają w obronie swego pana. Na tym nauka się kończy. Chociaż wychowankowie szkoły junikowskiej nie mają jeszcze dyplomów w kieszeniach... swych panów – potrafią już wiele. Niejeden zdobył sobie zasłużony rozgłos. Szczególnej wzmianki wart jest "Czarny", który odnalazł skradzioną jednemu z chłopów krowę. Dziewięć kilometrów szedł po śladach aż trafił. Krowa wróciła do właściciela, a złodziej wpadł do "ula". Na obszernym placu ćwiczeń w obecności kierowników szkoły: sierż. M. O. Rembielaka oraz kaprała M.O. Kuternogi psy pokazują, co potrafią. A więc bieg z przeszkodami, zaczynający się od przeforsowania zapory dwumetrowej wysokości, potem skok przez szeroki rów, dalej przebiec trzeba przez wąską i wysoką kładkę, przeczołgać się przez niski a długi tunel, przeskoczyć przez parkan a w końcu wdrapać się na drabinę. Niezwykle interesujący jest bieg na tropie,

zakończony schwyтaniem przestępcy. Wiele emocji daje walka z napastnikiem, którego pies w końcu obezwładni a nawet odprowadzi. Lekcje i ćwiczenia zajmują wychowankom po kilka godzin dziennie. Dwa razy na dobę odbywa się karmienie – zawsze po ćwiczeniach. W czasie tresury pies otrzymuje dziennie 700 g mięsa lub 1200 kg odpadków mięsnych, 300 g kaszy, która choć nie bardzo smaczna musi być zjedzona, gdyż doskonale wyostrza węch, 250 g ziemniaków, jarzyn i 5 g soli. Od grudnia do marca obowiązuje dodatek zimowy – 20 g tłuszczu. Niestety psy tak jak i ludzie odczuwają ciężkie czasy, gdyż starania o aprowizację dla junikowskich wychowanków natrafiają na poważne trudności. Toteż w szkole bywają chude tygodnie i psiaki skomlą i tęsknią za kawałkiem koniny lub mięsnego ochłapa. Po zakończeniu nauki wytresowane psy wraz z wyszkolonymi przewodnikami rozdzielone będą po poszczególnych powiatach naszego województwa⁴⁹⁰.

Zdjęcie 5. Pies w trakcie szkolenia – Poznań 1945.



Źródło: *Głos Wielkopolski*, Nr 260, Poznań 1945, s. 4.

Treść artykułu pozwala sądzić, że program szkolenia został przygotowany z najwyższą starannością. Nie wiadomo, czy milicja przystosowując go do własnych potrzeb korzystała z doświadczeń przedwojennej Policji Państwowej. Niestety nie wiadomo też, kiedy placówka uległa likwidacji, ponieważ z późniejszych materiałów milicyjnych oraz prasowych, nie ma już na jej temat żadnych wiadomości. Należy jednak przyjąć, że warszawskie kierownictwo nie wyraziło aprobaty w związku z jej istnieniem. Z pewnością wiązałyby się to z potrzebą wydzielenia etatów i środków finansowych. W dniu 10 czerwca 1946 roku otwarto w ramach Centrum Wyszkolania MO w Słupsku Szkołę Przewodników i Treserów Psów Służbowych.

⁴⁹⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 260, Poznań 1945, s. 4.

Istniała tam do 1950 roku, po czym przeniesiono ją do Sułkowiec, aby połączyć ją z Zakładem Tresury Psów Służbowych KBW⁴⁹¹.

Zdjęcie 6. Przewodnik ze swoim psem – powiat złotowski, 1945.



Źródło: AIPN w Poznaniu, WUSW w Pile [1945] 1983-1990, *Kronika MO Powiatu Złotowskiego*, sygnatura: IPN Po 1090/1, k. 17.

Utrzymywanie w/w szkoły jedynie w ramach ośrodka słupskiego potwierdził zapis z odprawy zorganizowanej w KG MO w Warszawie w drugiej połowie maja 1946 roku. Wówczas Szef warszawskiego Wydziału Służby Śledczej pouczał zebranych komendantów wojewódzkich MO, m.in. w kwestii psów służbowych. Przypominał, że ich szkolenie odbywa się w porze letniej i jednocześnie prosił, aby każdy region przysyłał po kilka zwierząt w celu realizacji tresury. Okazało się to problemem ze względu na opieszałość. Ta z kolei wynikała z dodatkowych kosztów ponoszonych przez kierownictwa szczebla wojewódzkiego. Ponadto Szef podkreślił, że nie wyraża zgody na prowadzenie tresury w poszczególnych regionach

⁴⁹¹ T. Pączek, op. cit., s. 97-98.

kraju⁴⁹².

Po przeniesieniu szkoły do Słupska, temat psów i ich przewodników z dokumentacji wielkopolskiej milicji zniknął niemal całkowicie. Wyjątkiem są dane statystyczne i opisy przykładowych zdarzeń, do których dochodziło w województwie w omawianym okresie. Przytaczano wówczas wzmianki na temat wykorzystania psów służbowych oraz wysyłano poznańskiemu (a dalej warszawskiemu) kierownictwu, dane statystyczne związane z ich działaniem w terenie.

Według informacji podawanych przez Zenona Jakubowskiego, w 1947 roku milicja dysponowała 85 psami tropiącymi, których efektywność wynosiła około 35% (mniej więcej co trzecie wykorzystanie na miejscu zdarzenia miało kończyć się podjęciem tropu przez psa i uzyskanie dzięki temu dodatkowych, pozytywnych wyników śledczych)⁴⁹³. W podobnym czasie (w okresie sprawozdawczym za październik 1946 – listopad 1947) wielkopolska MO miała posiadać 20 psów śledczych (tropiących) oraz 3 psy obronne. W tym czasie udało się dzięki nim ujawnić 41 razy sprawców popełnionych przestępstw⁴⁹⁴.

Z całą pewnością nie wykorzystywano w pełni zwierzęcego potencjału. Na odprawie kierowników referatów śledczych z jednostek powiatowych, która odbyła się w Poznaniu w dniach 26-27 września 1947 roku zwracano na to uwagę. Zarzucano, m.in. niewłaściwe wykorzystanie psów służbowych. Przykładem była sytuacja, gdy psa z treserem wysłano na miejsce zabójstwa dopiero po tym, jak wszystkie ślady zostały zatarte, przez co obecność zwierzęcia nie miała już żadnego sensu⁴⁹⁵.

Kilka miesięcy później, w styczniu 1948 roku, Szef Wydziału Służby Śledczej KW MO Poznań, kpt. Rak, zachęcał na odprawie komendantów powiatowych milicji do korzystania z usług psów służbowych szczególnie za sprawcami napadów z użyciem broni. Praktyka służbowa wykazała bowiem, że grupa ta nie oddalała się na większe odległości od miejsc, w których dokonywano przestępstw. Sprowadzenie na miejsce zdarzenia przewodnika

⁴⁹² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy komendantów wojewódzkich MO w KG MO w dn. 20-22 maja, 12 sierpnia oraz 2 i 3 grudnia 1946 r. – protokoły z odpraw, sprawozdanie komendantów wojewódzkich, zapis przemówień i dyskusji*, sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 39-40.

⁴⁹³ Z. Jakubowski, op. cit., s. 58.

⁴⁹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 58.

⁴⁹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/146, k. 9.

z jego podopiecznym mogło więc podnieść wykrywalność przestępstw ułatwiając służbę funkcjonariuszy z pionu śledczego⁴⁹⁶.

Według informacji na dzień 1 stycznia 1948 roku wielkopolska milicja utrzymywała 26 psów służbowych, a więc liczba ich wzrosła nieco w porównaniu do przytaczanych wyżej danych. Kolejne 7 zwierząt pozyskano w połowie listopada, gdy tylko ukończyły szkolenie w ramach III. Kursu CW MO w Słupsku⁴⁹⁷. Niestety mimo czasochłonnego i kosztownego szkolenia, nie udało się właściwie przygotować czworonogów. Inspekcja za IV. kwartał 1948 roku wykazała bowiem, że przeszkolone psy... nie potrafiły pracować na śladach. Wyjątkowo słabo miały także wypadać psy kierowane do służby konwojowej, chociaż nie rozwinięto tego wątku, więc szczegóły tego problemu nie są znane⁴⁹⁸. Nie wiadomo również, czy kłopot wynikał z winy człowieka, czy też niewłaściwie wytypowano psy do pełnienia milicyjnej służby. Mimo to, były one realnym wsparciem. W ciągu całego 1948 roku milicja w regionie poznańskim wzywała psy do pomocy 398 razy. W tej puli jednak znalazło się 78 przypadków, gdy psów służbowych ostatecznie nie użyto z powodu zatarcia śladów. W pozostałych zdarzeniach psy uzupełniły pracę milicjantów pomagając odnieść pozytywny wynik w 84 przypadkach. Oznacza to, że skuteczność wykorzystania psów służbowych nadal wahała się w okolicy około 33%. Warto dodać, że z psich usług korzystano wówczas nie tylko w sprawach śledczych. Milicja używała ich prewencyjnie w trakcie patroli, konwojowania więźniów, obław, zasadzek, rewizji mieszkań czy pościgów. Według ówczesnych wyliczeń, w 1948 roku w prewencyjnej formie psy wielkopolskiej milicji służyły dokładnie przez 2613 godzin⁴⁹⁹.

Ze względu na dużą liczbę przypadków zacierania śladów, starano się uczulać na to wszystkich funkcjonariuszy, ponieważ każdy z nich prędzej czy później trafił na miejsce zdarzenia w trakcie pełnienia służby. Trafnie tę kwestię opisał jeden z referentów ze Służby Śledczej z KP MO Kościan. Na odprawie dla okolicznych komendantów posterunków z dnia

⁴⁹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw szefów wydziałów i komendantów powiatowych*, sygnatura: IPN Po 083/8, k. 10.

⁴⁹⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie Komendanta Wojewódzkiego MO z realizacji wytycznych pracy Służby Śledczej*, sygnatura: IPN Po 158/123, k. 7.

⁴⁹⁸ AIPN w Warszawie, KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania z inspekcji komend wojewódzkich przeprowadzonych przez Inspektorat KG MO w roku 1948*, sygnatura: IPN Bu 1550/2686, k. 45 i 68.

⁴⁹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/123, k. 7.

24 marca 1948 roku wspomniał on: *Wielką przysługę w służbie śledczej i patrolowej daje nam pies, ze względu na swój bardzo dobry węch, słuch i szybki bieg. Ze względu na dobry węch, po zapodaniu woni na miejscu przestępstwa, pies doprowadzi nas do przestępcy, względnie wskaże nam kierunek. Ażeby pies mógł dobrze pracować, to tu najważniejszą rzeczą jest zabezpieczenie śladów. Ludność należy pouczyć, by śladów nie niszczyła, przedmiotów pozostawionych na miejscu przestępstwa nie dotykała i nie wytwarzała nowych śladów. Miejsce przestępstwa winno pozostać przed przybyciem psa, w takim stanie, w jakim pozostawił je przestępca. Żaden milicjant zabezpieczywszy ślady, nie może wchodzić na miejsce czynu. Dobrze zabezpieczenie śladów winno być okrążone drutem, itp.* Prelegent apelował również, aby chęć sprowadzenia psa służbowego na miejsce zdarzenia utrzymywać w tajemnicy, aby sprawca dowiedziawszy się o tym nie zatarł pozostawionych śladów⁵⁰⁰.

Pracą psów służbowych starano się skrupulatnie zarządzać. Przynajmniej od drugiej połowy 1948 roku wymagano, aby każde z tych zwierząt posiadało własną teczkę ze zdjęciem oraz skorowidz pracy, w którym dokumentować należało tok jego służby dla MO. Poza tym, przewodnicy mieli prowadzić książki szkolenia psa służbowego, w której należało codziennie dokonywać zapisów na temat czynności podejmowanych wspólnie ze swoim psem. Psy miały też przypisane legitymacje milicyjne. Chcąc zachęcić przewodników do wzmożonej pracy, planowano nawet organizację konkursu na najlepszego przewodnika i jego psa służbowego. Brano również pod uwagę możliwość przeprowadzenia współzawodnictwa pomiędzy przewodnikami psów służbowych pomiędzy różnymi regionami w kraju. Był to pomysł powszechnie wówczas realizowany, którego celem było polepszenie wyników i efektywności wykonywanej pracy⁵⁰¹.

W dokumentacji z omawianego okresu dopiero w 1948 roku pojawiło się więcej informacji na temat wykorzystania psów służbowych przez MO województwa poznańskiego. Są to przede wszystkim dane statystyczne, ale wzbogacone zostały o ciekawsze przypadki związane z wykorzystaniem psich umiejętności. Z danych wynika, że psy do patrolowania ulic wielkopolskich miast zabierano szczególnie porą nocną. Obecne były, m.in. w Kościanie, Zielonej Górze, Obornikach, Gorzowie i innych⁵⁰². Zdarzało się także, że w raportach dawano

⁵⁰⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw służbowych*, sygnatura: IPN Po 158/122, k. 19.

⁵⁰¹ Ibidem, k. 33-34.

⁵⁰² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty miesięczne o stanie bezpieczeństwa Służby Śledczej*, sygnatura: IPN Po 158/155, passim.

przykłady skuteczności tych zwierząt. Nocą 24 marca pies Luxa z KP MO w Szamotułach w trakcie patrolu po mieście pomógł ująć złodzieja na gorącym uczynku⁵⁰³. W lipcu we wsi Łęka Wielka (powiat Gostyń) pies pomógł odnaleźć przy wodzie zwłoki mężczyzny. Popęnił on samobójstwo przy miejscowym stawie⁵⁰⁴. Bardzo dobrze spisał się w listopadzie Ceton z KP MO Chodzież. Z aresztu PUBP zbiegł podejrzany mężczyzna. Pies zaprowadził swojego przewodnika do stodoły. W przechowywanej wewnątrz słomie wyczuł zbiega, a także ukrytą broń⁵⁰⁵.

Ostatnia znana Autorowi odprawa z udziałem przewodników psów służbowych w MO województwa poznańskiego dla omawianego okresu miała miejsce w KW MO Poznań pod koniec listopada 1948 roku. Kapitan Rak, wspomniany już powyżej Szef Wydziału Służby Śledczej, skrytykował obecnych milicjantów za niewystarczające wykorzystywanie psów służbowych do pracy milicyjnej. W jego opinii było to niekorzystne szczególnie ze względu na wysoki koszt utrzymania zwierząt oraz ich przewodników. W trakcie odprawy sprawdzono dzienniki prowadzone przez funkcjonariuszy i na bieżąco omawiano niedociągnięcia. Podstawowym problemem miał być brak regularnych ćwiczeń wykonywanych z podległym psem. Kłopot ten wynikał jednak przynajmniej częściowo z faktu odciągania przewodników do innych zadań służbowych, które nie były zaliczane do grupy ich podstawowych działań⁵⁰⁶.

Pomimo pojawiających się cyklicznie uwag ze strony przełożonych, psy służbowe wspierały w pewnym stopniu funkcjonariuszy MO, zarówno na poziomie KW MO Poznań, jak i w jednostkach szczebla powiatowego. Choć skuteczność psiej pracy obliczona na około 33% nie wydaje się zadowalająca, to należy jednak pamiętać, że w okresie tym nie było dostępu do środków transportu i odpowiedniej komunikacji. Zanim więc milicja podjęła wiadomość o popełnieniu przestępstwa, a następnie zdecydowała o przysłaniu na miejsce zdarzenia przewodnika z jego psem służbowym, to od chwili popełnienia danego czynu mijało zapewne bardzo dużo czasu. Należy mieć na uwadze, że o skuteczności działania psa decydowała każda godzina dzieląca go od zaistnienia zdarzenia do momentu jego przybycia na miejsce.

2.7.2. Pluton konny

⁵⁰³ Ibidem, k. 100-102.

⁵⁰⁴ Ibidem, k. 218-219.

⁵⁰⁵ Ibidem, k. 375.

⁵⁰⁶ Ibidem, k. 428-429.

Parę lat temu na stronie jeździeckiego wydawnictwa internetowego hejnakon.pl, które zrzesza miłośników koni opublikowano krótki artykuł, pt. *Konni milicjanci, którzy byli... a nie byli?*. Autor tekstu zwrócił uwagę na enigmatyczne dzieje wykorzystania koni w MO, starając się jednocześnie (choć bezskutecznie) odnaleźć początki ich wprowadzenia do milicyjnej służby⁵⁰⁷. Chociaż materiały źródłowe w tej kwestii są bardzo skąpe, to jednak wiadomo, że MO posiadała konie na swoim stanie w zasadzie od początku swojego istnienia.

Konie były dużym wsparciem dla funkcjonariuszy, zwłaszcza tych, których zadaniem było roztoczenie opieki nad odległymi terenami gminnymi. Z powodu braku odpowiedniej ilości pojazdów mechanicznych, konie służyły milicjantom jako środek transportu. Dzięki nim można było sprawnie przedostawać się na większe odległości, co skracało czas reakcji na zaistniałe zdarzenia w podległym rejonie służbowym. Nie był to jedyny sposób współpracy konia z milicjantem. Już mjr Paszta opisując pierwsze miesiące funkcjonowania milicji w powojennej Wielkopolsce wspominał o istnieniu „milicji konnej”⁵⁰⁸. Autor nie rozwinął jednak tej myśli i trudno dziś, po upływie tylu lat, odgadnąć, co konkretnie kryło się pod tym hasłem. Specyfika milicyjnej służby może jednak wskazywać, że pierwszy komendant wojewódzki MO w Poznaniu mógł mieć na myśli konkretną jednostkę, która w sposób ciągły wykorzystywała konie do codziennej służby, jako uzupełnienie do standardowych patroli rozdysponowanych w formie pieszej na obszarze miast i wsi całego województwa. Wersję tę zdaje się potwierdzać materiał fotograficzny udostępniony Autorowi przez Wydawnictwo POMOST i przez wielkopolską Policję zaprezentowany poniżej.

Zdjęcie 7. Milicjanci na koniach – Poznań (?) ok. 1945-1946.

⁵⁰⁷ *Konni milicjanci, którzy byli... a nie byli?*, [w:] <http://hejnakon.pl/?p=31307> (strona internetowa jeździeckiego wydawnictwa internetowego), dostęp z dnia 26.11.2021.

⁵⁰⁸ T. Paszta, op. cit., s. 671.



Źródło: Zdjęcie ze zbiorów Wydawnictwa POMOST.

Zdjęcie 8. Milicjanci na koniach – Poznań (?) ok. 1945-1946.



Źródło: Zdjęcie ze zbiorów Sali Tradycji KWP Poznań.

Zdjęcie 9. Milicjanci na koniach – Poznań (?) ok. 1945-1946.



Źródło: Zdjęcie ze zbiorów Sali Tradycji KWP Poznań.

Pewne informacje na temat oficjalnego wykorzystywania koni do służby w milicji pochodzą z 1947 roku. W dniu 26 lipca 1947 roku Komendant Główny MO wydał rozkaz organizacyjny nr 4. Zobowiązał w nim sformować 7 plutonów konnych MO w następujących jednostkach: KM MO Warszawa, KM MO Łódź, KW MO Bydgoszcz, KW MO Gdańsk, KW MO Katowice, KW MO Poznań i KW MO Szczecin. Dla każdego plutonu zaplanowano 27 etatów. Na wykonanie rozkazu kierownicy w/w jednostek mieli czas do 10 sierpnia 1947 roku, po czym mieli powiadomić Komendanta Głównego MO o szczegółach dotyczących stopnia realizacji tego zadania⁵⁰⁹.

W Milicji Obywatelskiej nie było zbyt wiele możliwości na samowolę, nawet wśród kierowników jednostek wojewódzkich, a zwłaszcza niższych w hierarchii. Tak samo było w przypadku organizacji plutonów konnych MO. Komenda Główna MO w Warszawie każąc przygotować plutony, przekazała do tego celu instrukcję. Chcąc poprawnie wykonać rozkaz należało ściśle kierować się jej treścią. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w dokumencie, pluton konny MO miał składać się z 2 drużyn. Każda drużyna dzieliła się na 2 sekcje. Sekcję tworzyło 6 milicjantów, co oznacza, że w drużynie było 12 funkcjonariuszy. W skład plutonu

⁵⁰⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/874/1, k. 2.

wchodzili także rymarz oraz kowal. Ostatnim, 27 członkiem formacji był naturalnie dowódca całego plutonu. Milicjant będący członkiem tej grupy otrzymywał konia na stałe, na czas pełnienia służby i pod żadnym pozorem nie miał prawa udostępnić go innemu milicjantowi. Dowódca plutonu konnego MO podlegał bezpośrednio komendantowi wojewódzkiemu MO (lub równorzędnemu w przypadku jednostek z Warszawy czy Łodzi)⁵¹⁰.

Instrukcja, choć była wprowadzona jako tymczasowa, bardzo szczegółowo określała zadania plutonu. Przewidziano w niej nawet rozpiszę porządku dnia dla służących w plutonie funkcjonariuszy. Zgodnie z zaplanowanym wzorem służbę należało rozpocząć od godzinnego czyszczenia i przygotowania konia do działania. Wiosną i latem szkolenie miało odbywać się na otwartej ujeżdżalni, a na miarę powojennych możliwości, jesienią oraz zimą zalecano korzystać z obiektu zamkniętego. Przynajmniej raz na pół roku konie miały przechodzić badania weterynaryjne. Aby móc sprawnie i szybko reagować, milicjanci z plutonu konnego mieli być skoszarowani, choć w tej kwestii komendant wojewódzki lub równorzędny miał prawo zwolnić ich z tego obowiązku⁵¹¹.

Jak już zasygnalizowano, jednym z powodów, dla których postanowiono utworzyć milicyjne plutony konne była potrzeba udzielenia wsparcia funkcjonariuszom w pełnieniu służby obchodowej oraz patrolowej. Nacisk kładziono na przybywanie do miejsc odległych, słabiej zaludnionych, a więc do miejsc, w które pieszemu milicjantowi trudno było dojść. Warto dodać także, że przewidziano możliwość działania plutonu konnego MO na terenie miasta. W takim wypadku miał on przechodzić pod komendę kierownika jednostki miejskiej MO. Aby wysłać patrol konny w teren, należało w jego skład włączyć minimum 2 jeźdźców. Nie było możliwości, aby służbę w tym trybie pełnić w pojedynkę⁵¹².

Wielkopolska milicja wywiązała się z rozkazu. Poinformowano o tym w raporcie z dnia 8 sierpnia 1947 roku dotyczącym Służby Zewnętrznej. Pluton konny MO województwa poznańskiego powołano dokładnie 26 lipca, a sformowano go zgodnie z etatem nr 72/10. Pluton poznański otrzymał swoją siedzibę przy ul. Marszałka Focha 149⁵¹³. Nie przydzielono mu konkretnego rejonu służbowego. Uznano bowiem, że będzie pełnił funkcję pomocniczą

⁵¹⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/491, k. 41.

⁵¹¹ Ibidem.

⁵¹² Ibidem, k. 43-44.

⁵¹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 198.

dla pozostałych jednostek. Patrole konne wysyłano wówczas przed południem, a także nocą. W pozostałym czasie służba odbywała się zgodnie z przygotowanym wcześniej planem⁵¹⁴.

Ten rodzaj służby także potrafił być niebezpieczny dla milicjantów i ich zwierząt. Przekonali się o tym funkcjonariusze MO w Poznaniu w nocy 24 czerwca 1948 roku. Znajdując się w rejonie ulicy Głównej doszło do wypadku. Z niejasnych przyczyn mężczyzna kierujący motocyklem wjechał w patrol konny. Jeden z milicjantów doznał ciężkich obrażeń. Znacznie gorszy los spotkał natomiast jego konia, który poważnie złamał przednią kończynę. Choć weterynarz zbadał dokładnie zwierzę, to jednak rana była na tyle poważna, że konia zastrzelono na miejscu, aby oszczędzić mu dalszych cierpień⁵¹⁵.

Przynajmniej od czasu utworzenia poznański pluton konny MO wysyłał codziennie od 5 do 6 patroli (każdy z nich w sile 2 milicjantów). Obchody realizowano głównie w porze późnego wieczoru, tj. od 18:00 do północy. Trasa obchodu mogła liczyć nawet 30 km⁵¹⁶. Posiadali takie same obowiązki, jak ich koledzy pełniący służbę pieszo⁵¹⁷ (reagowali więc na popełniane wykroczenia i przestępstwa oraz dbali o bezpieczeństwo i porządek publiczny). Dodatkowym zadaniem było natomiast zabezpieczanie imprez sportowych, a także zdarzeń okolicznościowych i obchodów różnego rodzaju świąt oraz rocznic⁵¹⁸.

Autor wspomnianego powyżej artykułu założył, że władza w PRL nie lubiła koni, gdyż zwierzęta te (oraz jeźdźcy) kojarzyły się z burżuazją. Zgodnie z tym przeświadczeniem milicja miałyby późno sięgnąć po pomoc koni w celu efektywniejszego pełnienia służby (choć autor nie zaproponował w tej kwestii żadnej daty). Zgromadzone w zasobie IPN źródła w postaci milicyjnej dokumentacji dowodzą, że jest to błędne myślenie. Wręcz przeciwnie, od samego początku MO chętnie korzystała ze wsparcia zwierząt. Dowodzą temu przykłady opisanych wcześniej psów służbowych, a także w tym wypadku – koni. Chcąc pozyskać uznanie, a przede wszystkim, zaufanie polskiego społeczeństwa, milicja musiała być blisko

⁵¹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały z odpraw służbowych*, sygnatura: IPN Po 158/1529, k. 22.

⁵¹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 109.

⁵¹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne miesięczne i roczne*, sygnatura: IPN Po 158/1520, k. 2.

⁵¹⁷ Zakres i charakter tych zadań opisany został w części poświęconej Służbie Zewnętrznej i działalności MO.

⁵¹⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1520, passim.

obywateli. Ówczesne kierownictwo miało tego całkowitą świadomość. Posiadanie koni przy rażących brakach mechanicznych środków transportu umożliwiało nie tylko rozwinięcie wachlarza możliwości służbowej różnorodności, ale szczególnie stwarzało szansę na dotarcie do odleglejszych osiedli ludzkich, które dla pieszego milicjanta były po prostu niedostępne.

2.8. Aparat polityczno-wychowawczy

Milicja Obywatelska przejęła obowiązki wcześniejszej Policji Państwowej. Władza organizując nowy organ wprowadziła jednak pewne nowości. Jedną z nich były opisane już wcześniej kompanie i plutony operacyjne. Drugą, bardzo istotną, był znany także w armii aparat polityczno-wychowawczy. Istota jego istnienia jest wyraźna zwłaszcza w latach 40. XX wieku, w czasie walk o nowy kształt Polski, w trakcie bratobójczych walk z podziemiem niepodległościowym. Najwyższy szczebel kierownictwa partii komunistycznej podkreślał bowiem wagę pracy polityczno-wychowawczej w UBP i MO także pod kątem zagrożenia izolacji tych służb od partii (choć oficjalnie mówiło się o apolityczności milicji)⁵¹⁹. Zakres aktywności oraz kompetencji funkcjonariuszy polityczno-wychowawczych odpowiadających za wychowanie milicjantów i wpływanie na ich światopogląd był więc bardzo szeroki. Zadanie swe wypełniali tworząc wewnątrz MO świetlice, biblioteki, kółka artystyczne, redagując gazetki ściennie (oraz prasę fachową w postaci *Na Straży Demokracji*, a z biegiem lat *W Służbie Narodu*). Milicjantów angażowano we wszystkie te inicjatywy z nadzieją, że uda się ich przekonać do nowego ustroju. Nawoływano ich do współzawodnictwa w duchu rywalizacji, której efektem miało być polepszenie wyników pełnionej służby. Nowy organ dbający o porządek i bezpieczeństwo społeczeństwa miał skupiać we własnym gronie ludzi zaufanych, oddanych komunistycznej idei. Podkreślana publicznie apolityczność milicji była jedynie środkiem do odwrócenia uwagi politycznych oponentów władzy. Dla funkcjonariuszy o odmiennych poglądach nie było bowiem miejsca. Udowodniły to działania milicyjnego kierownictwa już w pierwszych latach istnienia MO. Uwidaczniały się w trakcie corocznych weryfikacji oraz czystek, poprzez które cyklicznie pozbywano się ze służby przeciwników demokracji ludowej, a także tych, których uznawano za osoby niepewne politycznie. Rolą kierownictwa milicji była realizacja optymalnej dla obywateli służby funkcjonariuszy, dbanie o spokój publiczny i bezpieczeństwo, walka z wykroczeniami i przestępstwami. Jednak aparat polityczno-wychowawczy miał wykreować właściwy dla nowych czasów model milicjantów. Miał być to synonim człowieka wywodzącego się z ludu (z grona robotników oraz chłopów) i jemu służącemu.

⁵¹⁹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 167-168.

Według danych przytaczanych przez Zenona Jakubowskiego, pod koniec 1944 roku aparat polityczno-wychowawczy w MO liczył około 300 osób, by w kolejnym roku skupiać już ponad 3400 pracowników. Rok 1946 przyniósł wzmocnienie aparatu o następne ponad 350 osób. Ich liczba, jak w przypadku całej MO, zmalała w związku z reorganizacją etatową przeprowadzoną w 1947 roku. Postanowiono zrezygnować wówczas z zastępców komendantów ds. polityczno-wychowawczych na szczeblu posterunków. Zredukowano jednocześnie liczbę etatów poszczególnych pracowników w jednostkach usytuowanych wyżej w milicyjnej hierarchii⁵²⁰. W 1948 roku aparat polityczno-wychowawczy był już znacznie mniejszy w porównaniu do 1945 roku. Miał liczyć niewiele ponad 1250 osób⁵²¹. Jest to zasadne, ponieważ w całej MO służyło znacznie mniej milicjantów niż w okresie około wojennym. Natomiast komunistyczna władza, po zapewnieniu sobie wygranej w referendum ludowym, a następnie w wyborach parlamentarnych, nie musiała indoktrynować politycznie podległych służb w dotychczasowym tempie. Kontrola jednak miała zostać zapewniona, przez co liczba wyznaczonych do tego funkcjonariuszy i pracowników była nadal duża. Aparat polityczno-wychowawczy przetrwał omawiany okres, by ulec przeobrażeniu niedługo później. Na podstawie decyzji MBP nr 060 z dnia 1 lipca 1949 roku połączono go z ogniwami szkoleniowymi, co doprowadziło także do korekty jego dotychczasowej nazwy na aparat szkoleniowo-polityczny⁵²².

Zasygnalizowaną powyżej rolę i sens istnienia aparatu polityczno-wychowawczego podkreślił w marcu 1945 roku Szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego MO kpt. Titkow. Na odprawie komendantów wojewódzkich MO opisał go w następujący sposób: *Zarząd Polityczno-Wychowawczy jest bardzo młody, młodszy od Milicji Obywatelskiej. Utworzenie Zarządu Polit.-Wych. wywołane było przede wszystkim potrzebą wychowania masy milicyjnej, koniecznością zespolenia mas milicyjnych, wychowania ich w duchu demokracji, w duchu nienawiści do wszystkiego co niemieckie i w duchu przyjaźni do Związku Radzieckiego. Oprócz tego istniała potrzeba udzielenia pomocy Komendantom M.O., wzmoczenia czujności politycznej i kontroli moralno-etycznej*⁵²³. W przytoczonym fragmencie kpt. Titkow dodał jeszcze wątek międzynarodowy. W gronie zadań pracowników pionu politycznego było

⁵²⁰ Ibidem, s. 228.

⁵²¹ Ibidem, s. 246.

⁵²² Ibidem, s. 247.

⁵²³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 16.

ukształtowanie wśród ówczesnych milicjantów antyniemieckiej postawy, przy jednoczesnym zamiłowaniu do nowego, radzieckiego sojusznika.

Ze względu na liczbę i złożoność zadań, pracę oficerów polityczno-wychowawczych określał specjalnie do tego celu przygotowany statut⁵²⁴. Należy jednak podkreślić, że jego znajomość oraz obligatoryjne przestrzeganie dotyczyło wszystkich oficerów MO. Jego treść zatwierdził Minister Radkiewicz na mocy rozkazu nr 7 z dnia 1 stycznia 1945 roku⁵²⁵. Jedną z wiodących ról istnienia tego tworu zawarto już w § 1. dokumentu. Napisano, aby milicję wychowywać w duchu nienawiści do Niemców, których określono wprost jako *odwiecznych wrogów narodu polskiego*. Jednocześnie naciskano na przekonywanie funkcjonariuszy MO do przyjaźni i braterstwa wobec Związku Radzieckiego i ogólnie „państw demokratycznych”. Obok wspomnianych Niemców oraz Rosjan nie zabrakło także miejsca dla polskiej „reakcji”, wobec wpływów której milicjanci mieli być całkowicie uodpornieni⁵²⁶.

O powadze tej części milicji świadczy zapis ze statutu, wedle którego oficerowie polityczno-wychowawczy w gronie zastępców komendantów jednostek milicji byli zawsze traktowani jako pierwsi, najważniejsi⁵²⁷.

Kierownictwo MO miało wobec oficerów polityczno-wychowawczych duże i jasno określone wymagania. Świadczy o tym zapis z odprawy przeprowadzonej w dniu 10 stycznia 1945 roku. Zaznaczono wówczas, że w wolnych częściach Polski widoczny jest wśród ludzi wpływ, jaki wywarła kilkuletnia okupacja. Problemem była zwłaszcza demoralizacja. Okres wojny naturalnie nie mógł sprzyjać na zainteresowania polityką wewnętrzną u obywateli kraju, przez co zaangażowanie na nowo w te kwestie po zakończeniu konfliktu uznano za zadanie trudne, choć istotne. Pomocą do tego celu miał być właśnie wspomniany wyżej statut, a zarazem spory zakres uprawnień nadanych tej części kadry milicji. Liczono, że będą to narzędzia, dzięki którym szybko uda się wykreować funkcjonariuszy reprezentujących nowy, komunistyczny system. Wszechobecni milicjanci mieliby natomiast oddziaływać na lokalne społeczności. Na odprawie nie zabrakło jednak krytyki. Podpułkownik Borkowicz wygłaszając referat na temat stanu aparatu polityczno-wychowawczego MO pozwolił sobie na uwagę, że wydawane przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy MO instrukcje i wytyczne

⁵²⁴ M. Sywula, op. cit., s. 96.

⁵²⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Statut oficerów polityczno-wychowawczych Milicji Obywatelskiej*, sygnatura: IPN Bu 1550/543, k. 2.

⁵²⁶ Ibidem, k. 3.

⁵²⁷ Ibidem, k. 4-5.

*mają charakter gościnnych występów, gdzie trochę się zobaczy, dużo gada, a mało uczy i pomaga*⁵²⁸. Oznaczałoby to, że pierwsi oficerowie polityczno-wychowawczy nieudolnie podejmowali powierzone im obowiązki. Etat ten był jednak całkowitą nowością i ludzie wyznaczeni do tej roli potrzebowali czasu, aby zdobyć wiedzę oraz doświadczenie, w celu poprawnej realizacji nałożonych na nich zadań.

Kolejne miesiące nie przyniosły poprawy. Z zapisów z odprawy przeprowadzonej pod koniec kwietnia 1945 roku dowiadujemy się, że przynajmniej część składu tego aparatu była uznawana za nieodpowiedni. Wspomniano nawet o potrzebie wymiany połowy zespołu, choć nie rozwinięto tego wątku. Jednym z istotnych problemów były również konflikty w służbie pomiędzy oficerami polityczno-wychowawczymi, a pozostałymi, którzy nie mieli zamiaru im się podporządkowywać. Delegat z województwa poznańskiego na pytanie Titkova odparł wówczas, że wielkopolski aparat polityczno-wychowawczy rozpocznie pracę z dniem 1 maja. Na pytanie o pochodzenie ludzi wciągniętych do tej pracy zaznaczył, że wywodzą się z grona robotniczego i chłopskiego, ale członkami PPR są raczej „na papierze”, niż z rzeczywistych przekonań⁵²⁹. Jednym z problemów oficerów polityczno-wychowawczych, nie tylko regionu poznańskiego, ale także w pozostałych częściach kraju, były rażące braki w wykształceniu. Kapitan Titkow uznał wówczas, że kilkudniowe kursy dla pracowników aparatu nie mogą przynieść pozytywnego efektu, ponieważ ludzie nie opanowali podstaw ogólnie rozumianej wiedzy. Stąd tak ważna była kwestia samokształcenia w godzinach wolnych od służby. Zbyt wolne uzupełnianie wykształcenia generowało opóźnienia w przyswajaniu innych informacji. Bez orientowania się w ówczesnym świecie politycznym i zachodzących w nim wówczas zmian, oficerowie ci nie mogli być skuteczni, ponieważ brakowało im wiedzy w trakcie prowadzenia pogadanek i wykładów realizowanych dla podległych funkcjonariuszy⁵³⁰.

Omawiany okres obfitował w wydarzenia natury społeczno-politycznej w Polsce. Koniec II WŚ, referendum ludowe, wybory do Sejmu Ustawodawczego, a także powstanie PZPR w 1948 roku. W każdym roku dochodziło więc do ogólnopolskich wydarzeń wielkiej wagi, do których milicjantów należało starannie przygotować. Nie tylko po to, aby poprawnie pełnili powierzoną im służbę, ale żeby sami, jako polscy obywatele, występowali w gronie lokalnych społeczności w charakterze reprezentantów władzy ludowej. Kwestia ta tworzyła

⁵²⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 1-4.

⁵²⁹ Ibidem, k. 18.

⁵³⁰ Ibidem, k. 46.

ciągłą potrzebę relacji pracowników aparatu polityczno-wychowawczego z resztą milicyjnego organu. Poprzez pogadanki, wykłady, wspólne czytanie prasy, m.in. milicyjnej, starano się kreować u podległych funkcjonariuszy „poprawny” światopogląd odpowiadający narracji komunistycznej władzy.

Pogadanki były jednym z najpowszechniejszych sposobów realizacji zadań aparatu polityczno-wychowawczego. Ich tematyka dotyczyła kwestii politycznych oraz zawodowych. Dzięki archiwalnej dokumentacji znane są dość dobrze podejmowane wówczas zagadnienia. Na początku kwietnia 1945 roku milicjanci z Suchego Lasu (powiat Poznań) wzięli udział w pogadance, pt. *Sojusz Polsko-Radziecki*. Następnie, w trakcie reorganizacji jednostki MO w Stęszewie (powiat Poznań) przeprowadzono pogadankę, pt. *Milicjant a policjant*. Odpowiedzialny za jej realizację funkcjonariusz raportował jednak: *Dyskusja słaba, poziom polityczny – niski*. Z podobnymi problemami zetknął się też w podpoznańskim Żabikowie⁵³¹. Z biegiem czasu, w związku z zachodzącymi w Polsce przemianami natury politycznej, tematy pogadanek dostosowywano do aktualnych potrzeb. Nie brakowało więc spotkań zatytułowanych w następujący sposób: *Aktualna sytuacja międzynarodowa, czy też Polska na drodze rozwoju*. Naturalnie obecne były też tematy związane z referendum ludowym w 1946 roku czy wyborami parlamentarnymi w 1947 roku⁵³². Zapewne wierzono, że dzięki pogadankom milicjantów „uświadomi” się, a to wpłynie dodatnio na jakość i zaangażowanie w czasie pełnionej przez nich służby.

Aparat polityczno-wychowawczy, przynajmniej wedle planu, miał przeprowadzać pogadanki z milicjantami 2 razy w tygodniu⁵³³. Ze względu na stałe obciążenie służbą i jej intensywnością raczej trudno byłoby oczekiwać, aby funkcjonariusze brali w nich aktywny oraz ochoczy udział. Mimo to, spotkania te były obowiązkowe. Niekiedy nawet dochodziło do dyskusji. Nie zawsze ich przebieg był jednak prosty dla prelegentów. Z treści raportu powstałego w 1946 roku wynika, że niektórzy milicjanci z terenu województwa poznańskiego potrafili otwarcie przedstawiać swoje zdanie na dany temat, co wówczas wymagało odwagi. W dokumencie zaznaczono bowiem, że część słuchaczy podważała słuszność dokonanych przemian w układzie powojennych granic. Choć pogadanki i rozmowy indywidualne miały

⁵³¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 6.

⁵³² Ibidem, k. 66.

⁵³³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 24.

wykazać prawdziwe „polityczne oblicze” poszczególnych milicjantów, to w przypadku podejrzeń zdecydowano się na ich przeniesienie do miejscowych plutonów operacyjnych, gdzie przyglądano im się bacznie⁵³⁴. W razie dalszych wątpliwości, pozbywano się ich całkowicie w czasie cyklicznych weryfikacji i czystek. Osoby o odmiennych poglądach politycznych nie byłyby przez kierownictwo MO akceptowalne. Nie było to jednak oficjalne stanowisko.

Należy jednak pamiętać, co zresztą zauważył już znacznie wcześniej także Zenon Jakubowski, że nawet w takich kwestiach jak milicyjne pogadanki, nie można było liczyć na możliwość wprowadzania własnych inicjatyw. Tematyka tych rozmów była skrupulatnie dobierana i opracowywana przez ściśle, warszawskie kierownictwo. Jednostki MO niższego szczebla mogły jedynie odebrać przesłane przez stolicę konspekty, by realizować zadanie zgodnie z przyjętym w ich treści scenariuszem⁵³⁵.

Już w 1945 roku uzupełnieniem do pracy polityczno-wychowawczej była zakrojona na szeroką skalę akcja zakładania świetlic, bibliotek i gazetek ściennych w jednostkach MO. Milicja w Poznaniu otrzymała polecenie od jednostki wojewódzkiej, aby utworzyć je do dnia 10 kwietnia⁵³⁶. Otwarcie bibliotek było z pewnością prostsze od organizacji świetlic. Wymagało to postarania się o odpowiedni zasób książek i sporządzenie ich dokładnego spisu. Z treści sprawozdań wynika więc, że w/w jednostki zdążyły wywiązać się z tego zadania w założonym terminie. Nieco później zaczęły otrzymywać je jednostki powiatowe milicji. Dla przykładu KP MO w Nowym Tomyślu bibliotekę planowała stworzyć dopiero w okolicy listopada-grudnia 1945 roku⁵³⁷. Warto podkreślić, że bibliotek nie zakładano na posterunkach gminnych MO. Mijałoby się to zresztą z celem, ponieważ w jednostkach tych służyło zwykle jedynie kilka osób. Aby funkcjonariusze z obszarów wiejskich nie musieli specjalnie jechać po książki do właściwej komendy powiatowej MO, postanowiono wesprzeć ich organizując, tzw. biblioteki wędrownie. Za ich pracę odpowiedzialni byli instruktorzy pracujący w aparacie polityczno-wychowawczym. Ich zadaniem było cykliczne przemieszczanie się z zasobem bibliotecznym, aby każdy milicjant miał łatwy i wygodny dostęp do interesującej go lektury.

⁵³⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Raporty WPPW KW MO o działalności PSL i jego wpływach w MO VI 1946 – VII 1947*, sygnatura: IPN Bu 1550/868, k. 19.

⁵³⁵ Z. Jakubowski, op. cit., s. 274.

⁵³⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 4.

⁵³⁷ Ibidem, k. 107.

Było to duże ułatwienie, ze względu na poważne problemy komunikacyjne w tym okresie⁵³⁸.

Biblioteki posiadały w swoich zbiorach także pozycje fachowe. Konspekty pogadank wspierała *Biblioteczka Milicjanta*. Do 1947 roku udało się wydać 8 numerów w ramach tej serii. Opisywano w nich obchody rocznic istnienia milicji, bieżące wydarzenia polityczne w kraju i za granicą. Nie brakowało nawet odniesień do czasów II RP (w tym przypadku negatywnie charakteryzowano poczynania Sanacji)⁵³⁹. Z jednej strony dyskredytowało to przedwojennych polityków, ale jednocześnie miało przekonać milicjantów do lepszej jakości działań i słuszności ówczesnej władzy.

Od 1946 roku, gdy znaczenie pracy polityczno-wychowawczej wzrosło w milicji jeszcze bardziej. Wprowadzono nowe etaty, m.in. bibliotekarza oraz instruktorów sportowych i oświatowych⁵⁴⁰. Nie wszędzie i nie zawsze zakładanie oraz prowadzenie biblioteki było czymś prostym. Przekonała się o tym KW MO w Poznaniu. W pierwszej połowie 1946 roku pisano bowiem, że tamtejsza milicja posiadała około 5 tysięcy książek, ale wciąż wymagały skatalogowania i pogrupowania. W związku z powyższym liczono na aktywną pomoc osób chętnych po godzinach służby⁵⁴¹. Tak liczny zbiór nie znalazł się przypadkiem w posiadaniu milicji. Funkcjonariusze z Poznania już po wojnie w czasie patrołowania miasta zabezpieczali odnajdywane w zgłiszczach oraz opuszczonych domach woluminy, które następnie zasilają milicyjny zasób⁵⁴².

Z danych przygotowanych na potrzeby obchodów IV. rocznicy istnienia MO można dowiedzieć się, że milicja województwa poznańskiego posiadała 72 biblioteki stacjonarne i 48 bibliotek wędrownych. W zbiorze bibliotek stałych znajdowały się 10 272 książki⁵⁴³. Szczęśliwie do naszych czasów przetrwały w tej kwestii także dane ogólnopolskie. Komendant Główny MO gen. „Witold” miał wspomnieć przy okazji w/w obchodów,

⁵³⁸ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 273.

⁵³⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Szkolenie funkcjonariuszy MO – pomoc dydaktyczna w latach 1945-1947*, sygnatura: IPN Bu 1550/1001, k. 7.

⁵⁴⁰ S. Rutkowski, op. cit., s. 57.

⁵⁴¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/251, k. 10.

⁵⁴² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 20-21.

⁵⁴³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie z obchodu czwartej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/264, k. 6.

że milicja posiadała wówczas 700 bibliotek⁵⁴⁴. Do kolejnej rocznicy musiała nastąpić reorganizacja, ponieważ rok później informowano o 41 bibliotekach stacjonarnych oraz 100 bibliotekach wędrownych działających w wielkopolskiej milicji. Liczba zgromadzonych książek wzrosła natomiast do niemal 25 000 egzemplarzy⁵⁴⁵.

Symultanicznie rozwijana była w polskiej milicji sieć świetlic. Ich także używano do pracy polityczno-wychowawczej. Z założenia miały być to pomieszczenia jednostek MO przystosowane na potrzeby wypoczynku funkcjonariuszy po godzinach służbowych. Z drugiej strony jednak, wykorzystywano je do przeprowadzania różnego rodzaju rozmów i pogadanek. Ich geneza i rozwój przebiegały podobnie do bibliotek. Różnicą było to, że świetlicę miała posiadać każda jednostka, a więc także posterunki gminne, które jak zasygnalizowano wyżej, pozbawione były bibliotek stałych na rzecz bibliotek wędrownych.

Otwarcie świetlicy traktowano zawsze bardzo poważnie. Towarzyszyła temu zwykle uroczystość. Jedno z pierwszych tego typu wydarzeń opisano nawet na łamach poznańskiej prasy, w *Głosie Wielkopolskim*. W artykule przeczytać można: (...) w gmachu Milicji Obywatelskiej I. Komisariatu, przy ul. Fr. Ratajczaka – odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Milicji. Uroczystość zaczęła się przy udziale dość licznie zgromadzonej publiczności, wśród której dostrzec można było również mundury żołnierzy polskich i radzieckich. Program uroczystości był nadspodziewanie bogaty i urozmaicony. (...) W części artystycznej usłyszeliśmy deklamacje, monologi, kuplety oraz szereg utworów muzycznych i aryj w wykonaniu orkiestry i solistów. Na zakończenie delegat Wojewódzkiej Komendy Milicji podkreślił rolę świetlic, będących miejscami wytchnienia i rozrywki po ciężkiej służbie milicyjnej, jak również fachowego i politycznego dokształcania⁵⁴⁶. Komisariat I. był trzecim z kolei poznańskim komisariatem milicji, w którym otwarto świetlicę. Milicjantów zachęcać miała możliwość odpoczynku po służbie w świetlicy. Jej zawartość i wyposażenie stanowiły natomiast szansę dla dalszego samokształcenia w kwestiach zawodowych, jak i politycznych.

Otwieranie świetlic na obszarze powiatów odbywało się z niemińszym rozmachem. Świadczą o tym kolejne relacje prasowe. O uroczystości w Obornikach z tej okazji napisano: *Otwarcie świetlicy Milicji Obywatelskiej zainaugurował okolicznościowym przemówieniem komendant powiatowej Milicji Obywatelskiej (...). Na dalszy program złożyły się: orkiestra,*

⁵⁴⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 281, Poznań 1948, s. 2.

⁵⁴⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *V-ta Rocznica M.O.*, sygnatura: IPN Po 158/269, k. 10.

⁵⁴⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 35, Poznań 1945, s. 3.

*monolog (...), deklamacje (...), oraz skecz*⁵⁴⁷. Natomiast, gdy relacjonowano zorganizowanie i otwarcie świetlicy MO w Jarocinie w lipcu 1945 roku, wspomniano też o udziale lokalnych władz cywilnych oraz wojskowych. Zwieńczeniem uroczystości był wspólny podwieczorek, a także zabawa taneczna⁵⁴⁸. Społeczeństwo polskie po kilkuletniej okupacji było z pewnością żądne tego typu inicjatyw. Wreszcie swobodnie i bez strachu można było wziąć udział w polskim wydarzeniu, które często uświetniane było mniej lub bardziej udanymi występami kulturalnymi. Dla milicji z kolei było to z pewnością ważne, ponieważ oprócz realizacji wewnętrznych celów, mogło zbliżyć funkcjonariuszy do lokalnych społeczności, aby zyskać ich sympatię i przychylność. To z kolei mogło przyczynić się do zwiększenia skuteczności służby⁵⁴⁹.

Szczęśliwie dzięki istnieniu kolejnych artykułów wiadomo też, jak wyglądało typowe funkcjonowanie, a jednocześnie wyposażenie tych miejsc. Milicyjne dokumenty niestety w tej kwestii nie dostarczają żadnych informacji. W 1946 roku w *Głosie Wielkopolskim* ponownie opisywano świetlice milicji miejskiej. Autor wspominał jednocześnie o 14 zorganizowanych świetlicach na terenie Poznania, które działały na potrzeby MO. W prasie zapisano wówczas: *W porozumieniu z Akademickim Związkiem Walki Młodych uruchomiono na terenie świetlicy kurs przygotowawczy do pierwszego roku studiów, w niedługim zaś czasie milicjanci rozpoczną nowy kurs, o zakresie 4 kl. gimnazjalnych. (...) W godzinach południowych zalega świetlicę cisza. W skupieniu słucha się wykładów wyszkoleniowych lub prelekcji na aktualne tematy. Za to po południu, świetlica aż tętni wesołym rozgwarem. (...) Gazety, szachy, tenis stołowy (...) radio, znajdują tu wielu swych wielbicieli*⁵⁵⁰. Powyższy tekst oznacza, że milicja dysponując świetlicą mogła za zgodą kierownictwa udostępnić go osobom trzecim – w tym wypadku członkom ZWM. Wyposażenie świetlicy miało natomiast zachęcać funkcjonariuszy do jej odwiedzania także po godzinach służby. Zorganizowanie sprzętu do gier sportowych z całą pewnością można uznać za dobry pomysł. Milicjanci tak, jak dzisiejsi policjanci, powinni nieustannie dbać o kondycję i sprawność fizyczną, a uprawianie sportu jest do tego celu niezbędne. Wspólne spędzanie czasu w świetlicy mogło przyczynić się jednocześnie do zacieśniania więzi pomiędzy milicjantami, a to również jest niezwykle istotne w ramach pełnionej służby.

⁵⁴⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 72, Poznań 1945, s. 4.

⁵⁴⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 150, Poznań 1945, s. 3.

⁵⁴⁹ Wątek ten został rozwinięty znacznie szerzej w rozdziale 5 niniejszej pracy.

⁵⁵⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 43, Poznań 1946, s. 3.

Według danych statystycznych przygotowanych przez ówczesną MO, w Wielkopolsce w 1948 roku funkcjonowało 281 milicyjnych świetlic⁵⁵¹. Na terenie całego kraju miało ich być natomiast niemal 1800. Wspominał o tym gen. „Witold” przy okazji IV. rocznicy istnienia MO w Polsce⁵⁵².

Uzupełnieniem dla bibliotek i świetlic były gazetki ścienne. Tworzono je na każdej jednostce MO. Niekiedy miały też formy fotomontażowe. W 1945 roku w województwie poznańskim doliczono się 1512 numerów przygotowywanych przez milicjantów⁵⁵³. Liczba ta wydaje się okazała, ale ilość nie zawsze równa się jakości. Tak było i w tym przypadku. Już w połowie 1945 roku narzekano na słabą wartość wykonania gazetek. Ukazywały się także nieregularnie. Tłumaczono to przeciążeniem funkcjonariuszy służbą, przez co nie mieli oni już siły ani ochoty, aby skupiać swój wolny czas na przygotowanie dokładnej gazetki. Panująca wówczas bieda, szczególnie w szeregach MO i powojenne problemy w polskim społeczeństwie z pewnością nie sprzyjały tego typu inicjatywom, o czym kierownictwo MO dobrze wiedziało, ponieważ w raportach do KG MO w Warszawie pisano o tym wprost⁵⁵⁴.

Dla Zarządu Polityczno-Wychowawczego przy KG MO było to jednak zadanie istotne. Postanowiono więc zorganizować ogólnopolski konkurs wewnątrz MO na najlepsze gazetki ścienne. Choć w przypadku poszczególnych jednostek zauważono pewne pozytywne rezultaty, to jednak nie ujawniły się one wszędzie. Podstawowym problemem w tej kwestii były jednak braki w wykształceniu. W raporcie za maj 1945 roku napisano: *sq powiaty, które ze względu na niski poziom umysłowy milicjantów gazetek nie wydają*⁵⁵⁵. Wątek ten rozwinięto w listopadzie tego samego roku. Poinformowano wówczas kierownictwo MO w stolicy o następującym spostrzeżeniu: *Przyczyn tego zjawiska należy szukać przede wszystkim w braku czasu wolnego od zajęć oraz w stosunkowo słabym opanowaniu przez nich języka polskiego. Artykuły roją się od najróżniejszych typów błędów, nie uwzględnia się ani form gramatycznych ani interpunkcji*⁵⁵⁶. Być może sama idea była słuszna, ponieważ proces przygotowywania gazetki wymuszał na odpowiedzialnym za to zadanie funkcjonariuszu

⁵⁵¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/264, k. 6.

⁵⁵² *Głos Wielkopolski*, Nr 281, Poznań 1948, s. 2.

⁵⁵³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 3.

⁵⁵⁴ *Ibidem*, k. 33.

⁵⁵⁵ *Ibidem*, k. 50-51.

merytoryczne przyswojenie prezentowanej wiedzy. Poprawiało to więc jego wiedzę ogólną o kraju lub świecie. Jeśli gazetka miała oddziaływać propagandowo, to w taki sam sposób zdobywał on wiadomości ze sfery politycznej. Jak jednak zaznaczono w w/w fragmentach dokumentów, zaczęto od złej strony. Braki w wykształceniu niektórych milicjantów były rażące do tego stopnia, że zaprojektowanie oraz utworzenie gazetki ściennej przerastało ich możliwości umysłowe. Należało więc w pierwszej kolejności wpłynąć na jak najszybsze uzupełnienie wiedzy ogólnej, a dopiero w dalszej perspektywie nakładać na nich tego typu zadania. Zdaje się jednak, że ściśle kierownictwo wymagając od podległych funkcjonariuszy przygotowywania gazetek ściennych nie miało świadomości o tak dużej skali tego problemu, chociaż sam w sobie nie był on nieznanym. O tym świadczą natomiast podejmowane kroki zmierzające do jak najszybszego uzupełnienia szkolnych zaległości. Chcąc jednak wykonać zadanie związane z gazetkami ściennymi, aby nie porzucić tego pomysłu, wielkopolski Wydział Polityczno-Wychowawczy zaprojektował, tzw. artykuły wzorowe, które miały być niejako szablonem dla milicjantów z województwa poznańskiego⁵⁵⁷. Już pod koniec 1945 roku przekonano się, że i to nie przynosi spodziewanych rezultatów. Postanowiono więc zachęcać autorów kolejnych gazetek do wyteźonej pracy wręczając nagrody rzeczowe. Były to proste rzeczy, jak np. książki czy bilety do kina lub teatru. W tym czasie funkcjonariusze zarabiali niewielkie pieniądze. Wpłata ledwo wystarczała na przeżycie do kolejnego poboru. Otrzymanie tego typu nagrody mogło więc choć trochę polepszyć sytuację. Nie ograniczono się do tego pomysłu. Postanowiono, że gazetki będą również tworzyć korespondenci terenowi MO. Najlepsze z nich wysyłano do Wydziału Polityczno-Wychowawczego. Najlepsze z nich mogły nawet zostać skierowane na potrzeby realizowanych wówczas milicyjnych audycji radiowych⁵⁵⁸.

Nie licząc gazetek ściennych, które prezentowane były na terenie opisanych powyżej świetlic, w miejscach tych odbywało się wspólne odczytywanie czasopisma *Na Straży Demokracji*. Była to pierwsza milicyjna gazeta w Polsce. Jej redakcję rozpoczęto w kwietniu 1945 roku⁵⁵⁹. Nie brakowało w niej artykułów o tematyce fachowej, dzięki którym funkcjonariusze mogli zdobywać nową wiedzę na tematy związane z ich codzienną służbą. Obecne były także wątki polityczne i ciekawostki ze świata mające zapewne zaciekawić

⁵⁵⁶ Ibidem, k. 143.

⁵⁵⁷ Ibidem.

⁵⁵⁸ Ibidem, k. 192.

⁵⁵⁹ S. Rutkowski, op. cit., s. 51.

bardziej kolejnymi numerami. W sprawozdaniu z września 1945 roku narzekano na małą ilość materiałów przesyłanych z województw, przez co w gazecie tej nie można było przytaczać autentycznych sytuacji. Jeśli już otrzymywano cokolwiek, to były to zwykle sprawozdania z lokalnych obchodów różnego rodzaju świąt i innych wydarzeń. Postanowiono więc o utworzeniu sieci specjalnych korespondentów, których rolą miało być przemieszczanie się na terenie danego województwa i pozyskiwanie materiałów milicyjnych wartych przytoczenia w czasopiśmie⁵⁶⁰. Zapewne było to dobre posunięcie, ponieważ nawet kierownictwo milicyjne w Warszawie dostrzegało powyższy problem. Na jednej z odpraw Szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego, wspominany już Titkow, miał zaznaczyć, że była to gazeta *nieciekawa, sucha i niezżywa*. Powodem tego miał być właśnie brak korespondentów w terenie⁵⁶¹. Sformowanie tej grupy miało zapewnić nie tylko napływ ciekawych materiałów, ale także regularność przesyłanych treści. Z tym bowiem był również poważny problem. Na odprawie zastępców komendantów ds. polityczno-wychowawczych z lipca 1945 roku podkreślono, że tylko z województwa krakowskiego i poznańskiego przekazane zostały treści do gazety⁵⁶². Miesiąc później, na kolejnej odprawie, pochwalono nawet wielkopolską milicję: *Od woj. Poznańskiego otrzymuje się korespondencję, która odpowiada wszelkim warunkom i woj. Poznańskiemu należy się za to podziękowanie*⁵⁶³. Skuteczność tego województwa nie mogła przyczynić się jednak do uzdrowienia ogólnopolskiego problemu w tej kwestii.

Do kwietnia 1947 roku milicja wydała 902 tys. egzemplarzy różnych numerów gazety *Na Straży Demokracji*⁵⁶⁴. Wiemy też, dzięki zapisom zawartym w milicyjnej dokumentacji, że do tego czasu treść czasopisma uległa oczekiwanej poprawie. Tylko w 1947 roku milicja wielkopolska przesała do redakcji 95 materiałów, choć jedynie 10 ukazało się drukiem⁵⁶⁵.

⁵⁶⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Komisja Weryfikacyjno-Personalna w MO – zwalczanie wpływów „reakcyjnych”*. Sprawozdanie z działalności za wrzesień 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/887, k. 7-8.

⁵⁶¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 150-151.

⁵⁶² Ibidem, k. 213.

⁵⁶³ Ibidem, k. 352.

⁵⁶⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Szkolenie...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1001, k. 1.

⁵⁶⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 61.

Jednocześnie od tego okresu zakładano, że przynajmniej 50% publikowanej w gazecie treści będzie dotyczyć fachowej wiedzy milicyjnej. Liczono też, że będzie to miejsce wymiany doświadczeń pomiędzy jednostkami MO w kraju⁵⁶⁶. *Na Straży Demokracji* przetrwała do lat 60. XX wieku. Nie oznacza to jednak, że milicja zrezygnowała całkowicie z zawodowej prasy. Wówczas zmieniono po prostu jej nazwę i wydawana była dalej, lecz od tego momentu jako gazeta, pt. *W Służbie Narodu*⁵⁶⁷.

Pewne nowości w zakresie aktywności aparatu polityczno-wychowawczego nastąpiły w 1948 roku. Pierwszą z nich było wprowadzenie współzawodnictwa pomiędzy jednostkami milicji w całym kraju. Był to typowy komunistyczny zabieg, który pod znakiem rywalizacji w ramach danych grup zawodowych miał przyczynić się do poprawy wyników. W przypadku MO były to wyniki związane z pełnieniem codziennej służby. Generał „Witold” wprowadził współzawodnictwo w milicyjnych szeregach na mocy rozkazu nr 298 z dnia 9 sierpnia 1948 roku. Do połowy października komendanci wojewódzcy MO i równorzędni mieli informować w formie sprawozdań o przebiegu akcji organizacyjnej w zakresie współzawodnictwa pracy funkcjonariuszy, a następnie w postaci miesięcznych sprawozdań powiadamiać o dalszym przebiegu oraz wynikach akcji. Kontrolę nad poprawnym wykonaniem rozkazu miał pełnić gen. bryg. Książarczyk, który w tym czasie pełnił rolę zastępcy Komendanta Głównego MO ds. polityczno-wychowawczych⁵⁶⁸.

Wraz z powyższym rozkazem ukazała się instrukcja, wedle której należało działać. 1948 rok był już czasem, w którym otwarcie stosowano komunistyczną nowomowę. Było tak również w szeregach MO. Nie zabrakło jej więc we wspomnianej instrukcji. W dokumencie zaznaczono bowiem, że nawoływanie do współzawodnictwa jest nie tylko ogólnopolską praktyką. Miało być przede wszystkim drogą do socjalizmu, który równać się miał postępowi i dobrobytowi. Miał z założenia przynieść także zwiększenie wydajności milicyjnej służby: *Ażeby powiększyć ilość wykrytych przestępstw, aby w porę zapobiec wszelkim zamierzeniom wroga, aby umiejętnie i bezlitośnie tępić wszelkie przejawy szkodnictwa, dywersji i sabotażu – aparat M.O. musi wzmóc swój wysiłek, pogłębić wiedzę fachową i świadomość celów w toczącej się walce. W tym celu wprowadza się w jednostkach M.O. współzawodnictwo*

⁵⁶⁶ Z. Jakubowski, op. cit., s. 236.

⁵⁶⁷ Ibidem, s. 482.

⁵⁶⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Przepisy KG MO sygn. „B”*. *Rozkazy, zarządzenia, okólniki i instrukcja za lata 1948-1949*, sygnatura: IPN Po 0/104/2, k. 62.

pracy⁵⁶⁹. Ponieważ rozkaz wszedł w życie w zasadzie pod koniec omawianego okresu, Autor nie natrafił na opisy ewentualnych wyników i dalszego biegu współzawodnictwa w milicji. Jest to jednak wątek ciekawy i wart dalszych badań. Jego zasygnalizowanie w niniejszej pracy było z kolei istotne ze względu na uchwycenie zmian społeczno-politycznych w kraju, które miały każdorazowo swoje odzwierciedlenie także wewnątrz milicyjnej służby.

Do innych nowości, niespotykanych w latach 1945-1947 był wprowadzony w styczniu 1948 roku Roczny Plan Przeszkolenia Politycznego [dalej: RPPP]. Komendant Główny MO w rozkazie nr 269 nakazał jego wdrożenie. Głównym celem RPPP było stworzenie dla milicji odpowiednich warunków do opanowania wiedzy naukowej i do uczestnictwa w pracy natury społecznej. Uwzględniono w nim zagadnienia: historyczne, społeczne, ekonomiczne, a także światopoglądowe. Popularyzację tego ostatniego prowadzono szczególnie na łamach opisanej już wyżej gazety *Na Straży Demokracji*, publikując w związku z tym wiele tematycznych artykułów⁵⁷⁰.

Wprowadzenie RPPP stało się zarazem nowym sposobem realizacji dotychczasowej pracy polityczno-wychowawczej. Razem z nim pojawiły się też pewne modyfikacje. Od jego wejścia w życie milicjanci przez 2 godziny tygodniowo (w trakcie pełnionej służby) mieli poświęcić na zajęcia z programu RPPP. Ich lekceważenie bądź opuszczanie nie było dobrym pomysłem, ponieważ zwieńczeniem udziału w programie był egzamin końcowy. Aby ułatwić funkcjonariuszom przyswajanie wiedzy, raz w miesiącu wydawane były zeszyty RPPP. Miały one charakter materiałów szkoleniowych. Dzięki temu dokładne poznanie ich treści wpływało na naukę i możliwość uzyskania pozytywnej oceny ze wspomnianego egzaminu⁵⁷¹.

Nie tylko zeszytami wspierano milicjantów. Temat ten musiał być istotny dla szczebla kierowniczego, ponieważ czas cotygodniowych zajęć dobierano w każdej jednostce milicji w taki sposób, aby mogło brać w nich udział jak najwięcej funkcjonariuszy jednocześnie⁵⁷².

W czerwcu 1948 roku starszy instruktor ppor. Zygmunt Jursz z KG MO dokonał inspekcji milicji wielkopolskiej pod kątem wyszkolenia polityczno-wychowawczego. Uznał wówczas, że do zagadnień politycznych podchodzono bardzo sztywno, formalnie. Zauważył, że milicjanci znali pewne istotne hasła, ale nie potrafili z kolei wytłumaczyć ich znaczenia. Ci gorsi mieli natomiast problem z rozwinięciem skrótów, takich jak PKWN.

⁵⁶⁹ Ibidem, k. 63.

⁵⁷⁰ S. Rutkowski, op. cit., s. 45.

⁵⁷¹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 238.

⁵⁷² M. Sywula, op. cit., s. 103.

Część z nich nie potrafiła także opisać treści manifestu PKWN z dnia 22 lipca 1944 roku bądź wyjaśnić, dlaczego PPR uznawana jest za partię „chłopską” oraz w jaki sposób ma bronić interesów tej warstwy społecznej⁵⁷³.

Pozytywnie jednak odniósł się do inicjatywy Wydziału Polityczno-Wychowawczego odnośnie przygotowań w ramach RPPP. Po pierwsze, co nie było wcale zadaniem łatwym, docenił regularność prowadzonych zajęć, które uznał nawet za lekcje o dobrym poziomie opracowania. Co więcej, zwrócił fakt na pewien rodzaj zawodów/rywalizacji prowadzonych wewnątrz KM MO Poznań. Tamtejsi milicjanci tworzyli w ramach w/w zajęć kilka grup. Każda z nich liczyła po 5 osób. Następnie grupy te w obecności komisji zadawały sobie nawzajem pytania z tematycznego zakresu RPPP. Na sali, w której odbywały się wspomniane zawody obecni byli pozostali milicjanci i kierownictwo, przez co wszyscy przysłuchiwali się zmaganiom grup. Była to powtórka oraz usystematyzowanie zdobywanej na bieżąco wiedzy, dzięki czemu zwiększała się szansa na uzyskanie pozytywnego wyniku przez poznański garnizon w nadchodzącym egzaminie. Zawodnicy z grupy najlepiej przygotowanej otrzymywali w formie nagrody książki⁵⁷⁴.

Program RPPP podzielony był na 4 bloki tematyczne. Pierwszy cykl dotyczyć miał wątków historycznych ze szczególnym uwzględnieniem działań „postępowych”, czy też rewolucyjnych. Dzięki znajomości tego rodzaju wydarzeń milicjant miał mieć świadomość tego, jak doszło do powstania Polski Ludowej. Druga część stanowiła zagadnienia dotyczące wiedzy społecznej i politycznej. Poruszano w niej historię ruchu robotniczego, omawiano kwestie komunistycznego ustroju, a także ówczesne wydarzenia w kraju, np. sprawę reformy rolnej. Trzeci cykl związany był z ekonomią oraz gospodarką, a czwarty poświęcony został najbardziej aktualnym wydarzeniom, szczególnie na arenie międzynarodowej. Treść całości dobrana została w taki sposób, aby łączyć funkcjonariuszy jak najbardziej z robotnikami i chłopami polskimi, a zarazem przekonywać do Związku Radzieckiego, jako sojusznika⁵⁷⁵.

Egzamin końcowy był najważniejszy. Miał on za zadanie podsumować skuteczność wprowadzenia RPPP. Nie ograniczono się jednak tylko do jednego testu. W czasie nauki milicjanci musieli sprawdzić swoją wiedzę w ramach egzaminów okresowych. Realizowano je co kwartał. Najgorzej wypadł egzamin pierwszy. Ukazał on pewne niedociągnięcia

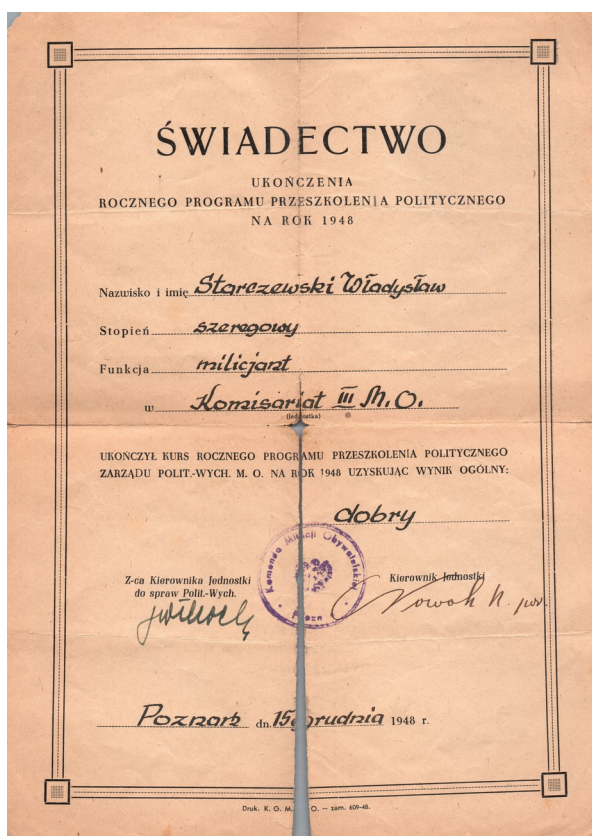
⁵⁷³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja Obywatelska województwa poznańskiego – działalność aparatu polityczno-wychowawczego*, sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 124-125.

⁵⁷⁴ Ibidem, k. 128-130.

⁵⁷⁵ S. Rutkowski, op. cit., s. 72-73.

dydaktyczne, a słaby wynik wiązał się z kolei z niedostateczną frekwencją milicjantów. Pozytywną stroną egzaminów okresowych była możliwość korygowania prowadzonej nauki. Dzięki temu, na egzaminie końcowym, który miał miejsce jesienią 1948 roku, aż 60% milicjantów uzyskało ocenę celującą, bardzo dobrą lub dobrą, a jedynie 0,5% nie zaliczyło egzaminu uzyskując ocenę niedostateczną⁵⁷⁶. Niestety dokumentacja archiwalna nie zawiera informacji na temat skutków przeprowadzonego egzaminu. Czy osoby z wynikiem celującym zostały docenione, a ci, którzy nie zaliczyli go musieli odejść ze służby? Raczej nie doszło w tej kwestii do rewolucyjnych zmian, ponieważ wprowadzenie RPPP było po prostu zastąpieniem dotychczasowego systemu polityczno-wychowawczego realizowanego w MO. Niemniej wymaga to potwierdzenia źródłowego oraz dalszych badań.

Zdjęcie 10. Świadectwo ukończenia RPPP – 1948 rok.



Źródło: Zbiory prywatne Autora.

Najwyższe kierownictwo milicji nadało aparatowi polityczno-wychowawczemu szeroki wachlarz możliwości i kompetencji. Liczne, opisane w tym podrozdziale narzędzia oraz metody pracy, miały wykreować w milicyjnym gronie nowych ludzi – ludzi socjalizmu. Funkcjonariusz z jednej strony dbał o porządek oraz bezpieczeństwo społeczeństwa, ale miał

⁵⁷⁶ Ibidem, s. 99.

również dawać przykład jako obywatel reprezentujący nowy ustrój. Choć oficjalnie mówiono o apolityczności w szeregach MO, to w praktyce dla ludzi, którzy w sposób jawny odnosili się wrogo do ówczesnego systemu, po prostu nie było miejsca. W najlepszym wypadku można było zostać osobą bezpartyjną, ale należało liczyć się wówczas z trudnościami ze zdobyciem awansu czy objęciem kierowniczego stanowiska, co również było pewnego rodzaju karą za brak przynależności do partii lewicowej. Mimo posiadania licznego aparatu, nie można uznać pracy propagandowej wewnątrz milicji za skuteczną. Szereg dokumentacji z okresu 1945-1948 świadczy bowiem o lekceważącym podejściu milicjantów do zagadnień natury politycznej. Nie wiadomo i raczej nie uda się sprawdzić, jak wielu po prostu nie interesowało się ówczesną polityką, jak wielu kryło swoje odmienne poglądy obawiając się utraty pracy, a jak wielu rzeczywiście miało problemy z przyswajaniem wiedzy spowodowane brakami w wykształceniu.

3. Sprawy kadrowe

3.1. Werbunek do Milicji Obywatelskiej

Czytając wspomnienia pierwszych milicjantów z lat 1944-1945 można zauważyć, że w tym chaotycznym i dynamicznym okresie, funkcjonariuszem mógł zostać w zasadzie każdy, kto tylko wyrażał ku temu wolę. Nie stosowano żadnych kryteriów, a wiele oddziałów milicyjnych powstawało (szczególnie w 1944 roku) spontanicznie. Często byli to niedawni partyzanci, wywodzący się głównie z Armii Ludowej. Jak wspomniał w swojej pracy Tomasz Pączek, o pierwszych zasadach naboru zaczęto mówić w zasadzie dopiero we wrześniu 1944 roku, gdy powstał projekt powołania Służby Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Choć nie został on zrealizowany w praktyce, to nieformalnie korzystano z określonych w nim kryteriów⁵⁷⁷.

Dopiero po utworzeniu sieci terenowych jednostek organizacyjnych MO, a zwłaszcza po zakończeniu działań wojennych, na terenie kraju zaczęto przykładać się do porządkowania spraw kadrowych. Przede wszystkim, kandydat na milicjanta musiał posiadać obywatelstwo polskie. Powinien wykazywać się nieskazitelną opinią moralną, a także demokratycznymi poglądami⁵⁷⁸. Cechy te musiało potwierdzić przynajmniej 2 obywateli godnych zaufania, którzy znali kandydata. Milicji zależało na ludziach o dobrym zdrowiu i sprawności fizycznej

⁵⁷⁷ T. Pączek, op. cit., s. 77.

⁵⁷⁸ W ówczesnym czasie oznaczało to poglądy polityczne zgodne z tymi, które propagowały partie lewicowe z PPR na czele.

(co w okresie powojennym nie było proste). Dobry kandydat powinien być między 21 a 40 rokiem życia. Wystarczyło też, że miałyby ukończone 5 klas szkoły powszechnej oraz znał język polski w mowie oraz piśmie. Mógł wcześniej służyć w Wojsku Polskim, ale tylko do października 1939 roku bądź dalej w jednostkach zbrojnych tworzonych przez ludowców. Inne jednostki uznawane były za sanacyjne, a więc niepożądane. W ten sam sposób brano pod uwagę partyzantów z czasów wojny. Z otwartymi rękoma przyjmowano ludzi z Armii Ludowej. Akceptowano tych, którzy wywodzili się z Batalionów Chłopskich. Natomiast bardzo uważnie przyglądano się byłym członkom Armii Krajowej⁵⁷⁹. Ci zaś, którzy byli członkami organizacji podziemnych uznawanych za skrajnie prawicowe, jak np. Narodowe Siły Zbrojne, nie mieli szans na to, aby zasilić szeregi MO, ponieważ formacje te były określane mianem reakcyjnych, a więc wrogich nowej władzy⁵⁸⁰.

Kolejne zmiany w tej kwestii nastąpiły w marcu 1945 roku. Wówczas to ukazał się rozkaz nr 99 Komendanta Głównego MO. Chcąc uniknąć masowych naborów niepożądanych w MO osób, sprecyzowano część stosowanych wówczas kryteriów. Naciskano, aby akcje werbunkowe prowadzić w środowiskach robotniczych i chłopskich, jako że na tych zależało najbardziej rządzącej partii, która opierała na nich budowę nowego ustroju w Polsce. Postanowiono prosić też istniejące organizacje, jak to określono, o charakterze demokratycznym oraz ugrupowania partyjne (z PPR na czele) o pomoc w typowaniu ludzi do służby milicyjnej. Skupiano się na tych osobach, które otwarcie wyrażały swoje poparcie wobec KRN i ówczesnego rządu (choć oficjalnie MO pozostawała organem apolitycznym). Liczono na werbunek ludzi już związanych z nową władzą, czyli np. rolników bądź członków ich rodzin, którzy otrzymali ziemię w ramach reformy rolnej⁵⁸¹.

Na tym nie poprzestano. Stopniowo wprowadzano więc następne korekty związane z procesem werbunku do MO. Im były późniejsze, tym bardziej szczegółowo przyglądano się poglądom politycznym i przeszłości politycznej potencjalnego kandydata, zwłaszcza z czasu okupacji niemieckiej na terenie kraju. W czerwcu 1945 roku ukazała się instrukcja w tej sprawie. Zgodnie z jej treścią, nie można było do MO przyjąć osoby, którą już raz zwolniono z szeregów milicji bądź odmówiono jej wcześniej przyjęcia do służby w innej jednostce niż ta, do której zainteresowany chciał się w danym momencie zgłosić. Milicjanci obsługujący pion personalny zobowiązani byli do przeprowadzenia szczegółowych wywiadów

⁵⁷⁹ Więcej szczegółów na ten temat znajduje się w dalszej części pracy.

⁵⁸⁰ T. Pączek, op. cit., s. 77.

⁵⁸¹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 169.

dotyczących kandydatów. Poza wspomnianymi wyżej kwestiami, pod lupę brano też ich świadomość polityczną, stosunek do ówczesnego ustroju, otoczenie z którego wywodziła się dana osoba, a nawet jej poglądy na temat ZSRR⁵⁸².

Ponieważ w latach 40. XX wieku, z wielu powodów dochodziło do wyjątkowo dużej płynności milicyjnych kadr, kierownictwo MO zdecydowało się na posunięcie, które miało na celu ograniczenie podań o zwolnienia ze służby. W połowie 1945 roku wprowadzono obligatoryjne zobowiązanie kandydata do służby MO. W zobowiązaniu tym podjętych zostało kilka kwestii. Za niedotrzymanie którejs z nich, milicjant świadomy był czekającej go kary. Należy nadmienić też, że wprowadzenie zobowiązań nie ominęło milicjantów, którzy do służby w MO wstąpili przed ich wejściem w życie⁵⁸³. Podejmujący służbę człowiek deklarował się do:

- a) Wiernej służby Rządowi i Krajowej Radzie Narodowej;
- b) Stania na straży państwa demokratycznego, zwalczania i ścigania przestępców pospolitych, jak i wrogów demokracji;
- c) Sumiennego wykonywania rozkazów przełożonych, a także przestrzegania dyscypliny i karności w szeregach MO;
- d) Stania na straży ładu i porządku publicznego;
- e) Zdecydowanej walki z nadużyciami zachodzącymi wewnątrz MO;
- f) Dotrzymywania i niezdradzania tajemnicy służbowej;
- g) Nie wystąpienia z szeregów MO przed upływem 3 lat od podjęcia służby⁵⁸⁴.

Na podstawie zaprezentowanych wyżej części przykładów widać wyraźnie, że od samego początku istnienia MO w Polsce nie można było mówić o jej apolityczności. Między innymi, obowiązek deklarowania ścigania osób, które były przeciwnikami ówczesnego ustroju jest jednym z dowodów na ten stan rzeczy. Reszta zobowiązań została natomiast utworzona dla potwierdzenia motywacji kandydata do służby i wiązała się z praworządną i dobrą jej

⁵⁸² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/491, k. 12-13.

⁵⁸³ Z. Jakubowski, op. cit., s. 170.

⁵⁸⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Akta personalne funkcjonariusz MO: Konewka Leonard, imię ojca: Józef, data urodzenia: 05-11-1920*, sygnatura: IPN Po 059/2079, k. 12.

realizacją.

Wymogi formalne stawiane kandydatom w czasie rekrutacji do MO były z reguły identyczne na obszarze całego państwa. Występowały jednak pewne różnice spowodowane dysproporcjami w rozwoju poszczególnych części państwa, które wynikały jeszcze z okresu zaborów, a których nie udało się zrównać w czasie istnienia II Rzeczypospolitej. Mowa tu, np. o różnicach w wykształceniu polskiego społeczeństwa. W województwach centralnych, a zwłaszcza zachodnich (należących w XIX wieku do zaboru pruskiego), osoba ubiegająca się o przyjęcie do służby w MO, musiała mieć ukończone przynajmniej 5-6 klas na poziomie szkoły powszechnej. W regionach wschodnich, np. białostockim, rzeszowskim i kieleckim, wystarczyło wykształcenie obejmujące wiedzę do 4 klasy szkoły powszechnej. Najgorzej było na obszarze województwa lubelskiego. Tam wystarczyło, że potencjalny milicjant potrafił czytać, pisać i liczyć⁵⁸⁵. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że problemy kadrowe MO były w tym czasie tak duże, że często (także w województwie poznańskim) odstępowano od wyznaczonych kryteriów⁵⁸⁶. Zwerbowane osoby o niższym poziomie wykształcenia z czasem zaczęto przymuszać do uzupełniania wiedzy poprzez doksztalanie w godzinach wolnych od służby⁵⁸⁷.

Trudności związane z niezadowalającą sytuacją materialną pierwszych milicjantów, ich wykorzystanie do zmagañ wewnętrzpaństwowych z niepodległościowym podziemiem zbrojnym i politycznym, a także nieustanne weryfikacje oraz prowadzone w ich wyniku czystki były powodem, dla których rekrutacja w zasadzie trwała nieustannie. Akcję na szerszą skalę przeprowadzono w 1945 roku, gdy sieć MO zaczęto tworzyć na terenie, tzw. Ziemi Odzyskanych. Aby dotrzeć do szerszego grona potencjalnych kandydatów posiłkowano się wsparciem lokalnej prasy. O tego typu werbunku w *Głosie Wielkopolskim* pisano wiosną: *W związku z organizowaniem Milicji Obywatelskiej na wyjazd na tereny zachodnie ogłasza Komenda Wojewódzka M.O. w Poznaniu ochotniczy zaciąg kandydatów na funkcjonariuszy M.O. w wieku od 18 do 45 lat. Kandydaci mogą zgłosić się do Komendy Wojewódzkiej M.O. Baon Zapasowy w Poznaniu, ul. Marsz. Focha 95, przekładając: podanie o przyjęcie do M.O., życiorys własnoręcznie napisany, kwestionariusz (otrzymać można w Komendzie M.O.), opinia dla funkcjonariuszy M.O. z odnośnej Rady Narodowej, wzgl. z partii politycznej, zaświadczenie posterunku M.O. z miejsca zamieszkania, zaświadczenie lekarskie*

⁵⁸⁵ Z. Jakubowski, op. cit., s. 171.

⁵⁸⁶ J. Kułak, *Aparat bezpieczeństwa*, Z. Gluza (red.), *Karta*, Nr 15, Warszawa 1995, s. 89.

⁵⁸⁷ Wątek ten został zaprezentowany szerzej w dalszej części rozdziału.

o stanie zdrowia oraz 3 fotografie⁵⁸⁸. Kryterium wiekowe umieszczone w artykule prasowym zostało rozszerzone w stosunku do pierwotnego projektu. Projekt pisma w tej sprawie przygotowany przez komendanta wojewódzkiego MO mjr Pasztę zakładał bowiem, że zaciąg dotyczyć będzie ludzi w przedziale wiekowym 20-40 lat. Co więcej, ochotnicy nie musieli zgłaszać się jedynie do KW MO w Poznaniu, co dla wielu mieszkańców mogło być bardzo problematyczne w związku z trudem podróży. Podobne podanie mogli złożyć w każdej jednostce powiatowej MO na obszarze województwa poznańskiego⁵⁸⁹.

Informacje o komplecie dokumentów zawarte na łamach *Głosu Wielkopolskiego* nie obowiązywały jedynie w czasie rekrutacji milicjantów na tzw. Ziemię Odzyskane. Identyczne formalności należało spełnić ubiegając się o służbę w MO także w pozostałych częściach kraju. Przy przyjęciu osoby na funkcjonariusza dokumenty te stanowiły część jego teczeki personalnej, którą przechowywano w milicyjnych kadrach. Obowiązkowo wypełniany kwestionariusz zawierał podstawowe dane na temat człowieka starającego się o przyjęcie do służby (pochodzenie, wykształcenie, wyznanie, znajomość języków obcych, posiadany stopień wojskowy, zawód, etc.). Osobno było trzeba w nim opisać również przebyte działania zbrojne (liczyły się też akcje partyzanckie). Interesowano się również tym, czy kandydat przebywał kiedykolwiek za granicą, a zwłaszcza, czy należał do organizacji społecznych bądź partii politycznych (ze wskazaniem na ich nazwę, rodzaj i pełnione w nich funkcje)⁵⁹⁰. Osobno wypełniano też ankietę, której treść podobna była do informacji zawartych na kartach kwestionariusza. Część zagadnień została jednak bardziej doprecyzowana. Sprawy, takie jak: miejsce zamieszkania, przebieg służby wojskowej, wyroki sądowe czy przynależność partyjną opisywano osobno za okres: przedwojenny, okupacyjny oraz czas powojenny⁵⁹¹.

Borykając się z problemem braku kandydatów do służby podejmowano różne kroki, aby zachęcić do służby poszczególne grupy ludzi. W drugiej połowie 1948 roku zwrócono uwagę na uczącą się jeszcze młodzież. Piotr Majer przywołał w swojej publikacji zarządzenie nr 556 wydane przez Komendanta Głównego MO w dniu 28 października 1948 roku. Na jego mocy, w wybranych uczelniach, szkołach technicznych i średnich, należało wytypować

⁵⁸⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 107, Poznań 1945, s. 4.

⁵⁸⁹ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja KW PPR w sprawach MO*, sygnatura: 66, k. 45.

⁵⁹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *sierż. Woroch Franciszek KW MO Poznań*, sygnatura: IPN Po 0101/1612, k. 3-5.

⁵⁹¹ *Ibidem*, k. 8-11.

kandydatów na stypendystów Milicji Obywatelskiej. Wśród tych osób preferowano sieroty po działaczach partyjnych, a także tych, którzy zginęli walcząc o przyszłość „demokracji ludowej”. Kierowano się również pochodzeniem klasowym, wyznawaną ideologią polityczną oraz postawą moralną. Stan umysłowy czy majątkowy pełniły zdecydowanie drugoplanową rolę. Kandydat, który w danym momencie chciał otrzymać takie stypendium, musiał jednak podpisać zobowiązanie, że za każdy pełen rok otrzymywanych funduszy odsłuży następnie (po zakończeniu studiów/szkoły) 2 lata w szeregach MO⁵⁹². W materiałach źródłowych brak jest natomiast jakichkolwiek wzmianek na temat ewentualnego powodzenia powyższego projektu. Biorąc jednak pod uwagę warunki otrzymania takiego stypendium, a także brak rozgłosu o ewentualnym sukcesie akcji można założyć, że nie spotkała się ona z większym odzewem ze strony studentów i młodzieży szkolnej.

Opisane wyżej zasady rekrutacji kandydatów w szeregi MO w latach 1945-1948 były identyczne także na gruncie wielkopolskim. Warto jednak wspomnieć, że gdy Wielkopolska przechodziła ponownie do rąk polskich w styczniu i lutym 1945 roku, liczba ochotników wstępujących w szeregi milicyjne była niezwykle wysoka. Spowodowało to jednak pewne zamieszanie, ponieważ kierownictwo zainstalowanej dopiero co w regionie MO, nie miało realnego obrazu liczby osób służących wówczas w tej formacji. Widać to szczególnie dobitnie na przykładzie miasta Poznania. Problemem był wówczas brak komunikacji pomiędzy poszczególnymi jednostkami. W raporcie za kwiecień 1945 roku KM MO w Poznaniu uskarżała się swoim przełożonym w KW MO w Poznaniu, że paru pracowników z jednostki wojewódzkiej, bez wiedzy komendy miejskiej, werboowało do służby ludzi, po czym kierowało ich do poszczególnych komisariatów miejskich, nie rejestrując ich jednocześnie jako funkcjonariuszy w KM MO w Poznaniu. W danym momencie był to poważny problem etatowy, ponieważ jednostka miejska nie знаła faktycznego etatowego stanu podległych jej komisariatów⁵⁹³. W kolejnych dokumentach nie wracano już do tej kwestii, przez co można założyć, że kłopot został dość szybko rozwiązany.

Pisząc o rekrutacji do MO warto przyjrzeć się stanowi liczbowemu jej funkcjonariuszy zarówno w całym kraju, jak i na terenie województwa poznańskiego, w poszczególnych latach. Według danych statystycznych przygotowanych przez KG MO w Warszawie na dzień 27 grudnia 1945 roku na obszarze kraju zatrudnionych było 57 683 pracowników⁵⁹⁴. Stan etatowy miał natomiast wynosić około 64 000 osób (w dokumencie pisano dokładnie

⁵⁹² P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie...* op. cit., s. 235.

⁵⁹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne i miesięczne*, sygnatura: IPN Po 158/1526, k. 28.

o 64 320 ludziach)⁵⁹⁵. Liczby te wydają się dość wiarygodne, ponieważ w innym dokumencie podano wykaz zatrudnienia osób w MO na dzień 1 stycznia 1946 roku, który wynosił 57 509 ludzi (a dokładniej: 1 531 oficerów, 51 411 szeregowych i 4 565 pracowników cywilnych)⁵⁹⁶. Podoficerowie najprawdopodobniej zaliczeni zostali do grona szeregowych.

Przygotowanie szczegółowego zestawienia faktycznego stanu zatrudnienia w MO województwa poznańskiego za 1945 rok jest praktycznie niemożliwe. Już pod koniec lat 60. XX wieku pisano słusznie o tym, że uniemożliwiały to ciągłe wówczas zmiany personalne, a także brak odpowiednich kartotek ewidencyjnych, przy jednoczesnym braku kompletnych akt personalnych służących wówczas milicjantom⁵⁹⁷. Pewnych danych (dotyczących pierwszych miesięcy istnienia MO w Wielkopolsce) dostarcza pierwszy komendant wojewódzki MO w regionie, mjr Tadeusz Paszta. Choć wydają się one mocno przesadzone, warto przytoczyć je, jako że nie udało się ustalić innych danych liczbowych za ten okres: *W 1945 r. na terenie województwa poznańskiego MO liczyła ok. 90 000 ludzi. A więc na pewno więcej niż obecnie w całym kraju. W samym Poznaniu poszczególne komisariaty liczyły od 3 do 5 000 ludzi. (...) Kiedy po 6-tygodniowym pobycie w Poznaniu przyjechałem ze sprawozdaniem do Warszawy i oświadczyłem tow. „Witoldowi”, iż na terenie województwa jest jeszcze 35 000 milicjantów, dostałem taką „pucówkę”, że nie wiedziałem, gdzie się podziać. Ale nie było rzeczą łatwą w przeciągu 6 tygodni zredukować ilość milicjantów z 90 000 do 6 000, bo taki otrzymałem rozkaz*⁵⁹⁸. Biorąc pod uwagę liczby podane we wspomnieniach organizatora milicji na obszarze województwa poznańskiego, można

⁵⁹⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Komenda Główna MO i jednostki podległe na terenie kraju – etaty*, sygnatura: IPN Bu 1550/1531, k. 24.

⁵⁹⁵ Trudno jest podać ostateczną wersję, co do liczby etatów. Prawdopodobnie w międzyczasie ulegała drobnym korektom. Wiele źródeł z tego okresu podaje nieco odmienne, choć bardzo zbliżone dane, (patrz:) AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Stan osobowy w MO w 1945 r. – wykazy i zestawienia statystyczne*, sygnatura: IPN Bu 1550/1536, k. 1. Zenon Jakubowski wskazywał, że w tym czasie liczba etatów miała wynosić 64 478 osób (patrz: Z. Jakubowski, op. cit., s. 186), natomiast Piotr Majer pisał o 64 439 etatach (patrz: P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...*, op. cit., s. 123). Rozbieżności te szczęśliwie są niewielkie i nie mają większego znaczenia dla celów poznawczych tego zagadnienia. Wynikać mogą natomiast z nieuporządkowanych w omawianym okresie kwestii personalnych i zachodzących zmian w MO.

⁵⁹⁶ Ibidem, k. 2.

⁵⁹⁷ H. Lewenda, op. cit., s. 34.

⁵⁹⁸ T. Paszta, op. cit., s. 661 i 671.

byłoby założyć, że w lutym 1945 roku liczba funkcjonariuszy i pracowników MO wynosiła około 90 000 osób, by już w pierwszej połowie marca br. zmaleć znacznie do 35 000 ludzi. Kolejny czas jest enigmatyczny, ponieważ brak jest wzmianek na temat liczebności MO w Wielkopolsce. Dopiero w informacji datowanej na dzień 1 maja 1945 roku powiadomiono, że w regionie zatrudniano łącznie 6 624 ludzi. Nie podano, ilu w tej grupie było oficerów, podoficerów, szeregowych oraz pracowników cywilnych. Napisano natomiast, że: (...) *selekcja, przeprowadzona w związku z uzyskaniem etatu oczyściła wydatnie szeregi M.O. z elementów nieodpowiednich i podniosła ogólny poziom polityczno-moralny masy milicyjnej*⁵⁹⁹. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero od końca września, gdy tego typu raporty regularnie zaczęły spływać do KG MO w stolicy. Szczegółowe zestawienie w tej kwestii przedstawiono poniżej.

Tabela 13. Liczba zatrudnionych w milicji w Wielkopolsce (sierpień-grudzień 1945 r.).

	LICZBA ZATRUDNIONYCH:							
Oficerowie	117 (1 220)	119	107	96 (400)	95	110 (400)	113	117
Podoficerowie	2 764 (2 636)	2 749	-	1 866 (2 072)	-	1 994 (2 072)	-	-
Szeregowi	5 273 (5 016)	5 334	7 856	3 079 (3 201)	5 081	3 024 (3 201)	5 115	5 131
Cywile	714 (548)	726	722	467 (364)	394	386 (364)	389	389
Razem:	8 868 (9 420)	8 928	8 685	5 508 (6 037)	5 570	5 514 (6 037)	5 617	5 637
Na dzień:	29.08	14.09	01.10	29.10	10.11	29.11	12.12	27.12

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Stan...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3119, k. 21-24, 31 i 33; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3102, k. 32; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Stan...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1536, k. 4-5; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Komenda...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1531, k. 24 i 39.

Już na pierwszy rzut oka da się zauważyć, że biorąc pod uwagę liczbę zatrudnionych na dzień 1 maja 1945 do początku października tego roku liczba pracowników MO w Wielkopolsce

⁵⁹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 27.

ponownie rosła. Dopiero pod koniec października z uszczupleniem stanu etatowego rozpoczęły się kolejne zwolnienia na większą skalę. Problem z przytoczonymi powyżej danymi polega przede wszystkim na tym, że nie zawsze podawano liczbę zatrudnionych podoficerów, sumując ich razem z ilością szeregowych milicjantów. Zdarzało się także, że nie rozdzielano liczby faktycznej pracowników z liczbą etatów przewidzianych na dane województwo (liczba etatów w powyższej tabeli została wskazana w nawiasach, pod stanami faktycznymi na dany okres). Z prawdopodobieństwem można jednak zaryzykować stwierdzenie, że od końca października do końca 1945 roku liczba etatów dla województwa poznańskiego nie uległa zmianie. Jeśli do połowy marca tego roku w wielkopolskiej MO zatrudnionych było, jak wspominał mjr Paszta, około 35 000 osób, to kolejne miesiące upłynęły na dalszej masowej redukcji tego stanu, aż osiągnęły wartość niemal 9 000 osób pod koniec sierpnia 1945 roku. W przeciągu kolejnych 2 miesięcy liczba etatów znów została ograniczona (zmniejszono jej ilość o ponad 3 000 stanowisk). Spowodowało to potrzebę dalszych zwolnień w regionie. W czasie, którym objęto dane w przytoczonym powyżej zestawieniu nie zachodziły już przypadki ogólnego przekraczania liczby etatów przewidzianych dla milicji z województwa poznańskiego. Inaczej wyglądało to jednak w przypadku poszczególnych zatrudnionych w ramach MO grup. Choć liczbę pracowników cywilnych udało się mocno ograniczyć, to jednak do samego końca nie osiągnęła ona stanu etatowego (na dzień 27 grudnia 1945 roku zatrudniano 25 cywili więcej, niż pozwalały na to narzucone etaty). Liczba podoficerów i szeregowych funkcjonariuszy pokrywała się niemal z założonymi etatami, choć za każdym razem ich stan faktyczny był nieco niższy. Krytyczny był natomiast poziom zatrudnienia oficerów. Pod koniec sierpnia 1945 roku stan faktyczny oficerów w wielkopolskiej MO nie osiągnął nawet 10% w stosunku do planowanych etatów. W dalszym okresie, od listopada, gdy nastąpiło znaczne ograniczenie etatów oficerskich (z 1 220 do 400), liczba oficerów choć wzrosła procentowo do około 25%, to jednak realnie nie uległa praktycznie żadnej zmianie, gdyż liczba zatrudnionych oficerów pod koniec sierpnia była identyczna, jak pod koniec grudnia. Widoczne regularne zmiany kadrowe, w postaci systematycznego obniżania liczby etatów oraz zatrudnionych w MO osób, z pewnością obciążały służbę i pracę tych, którzy nadal pozostawali częścią tego organu. Powodem tego działania z pewnością były problemy finansowe powojennego państwa, przy jednoczesnej potrzebie zwiększania uposażenia milicjantów i pracowników cywilnych wciąż zatrudnionych.

W 1946 roku praca MO, w stosunku do roku poprzedzającego, była z pewnością dużo bardziej uregulowana. Minął okres wojennych zmagani, zakończony został również proces

tworzenia terenowych jednostek organizacyjnych MO. Choć sytuacja polityczna w kraju była wciąż burzliwa i wymagała szczególnej aktywności milicjantów, to jednak wewnętrzna praca organu odbywała się już z większą regularnością. W tym czasie można było lepiej dobrać personel na konkretne stanowiska służbowe, a pracownicy, którzy musieli uczyć się swojej pracy od podstaw nabierali stopniowo doświadczenia. W zbiorach IPN zachowały się materiały milicyjne z zestawieniami liczbowymi za 1946 rok (zarówno w zbiorze poznańskim, jak i warszawskim). Mimo regularności przekazywania informacji, nie były one już tak szczegółowe, jak za ostatni kwartał 1945 roku. Mimo to, warto przytoczyć je choćby w wersji ogólnej, aby móc zaobserwować zmiany w zakresie etatowym zarówno dla MO w kraju, jak i w województwie poznańskim. Dane te prezentują zamieszczone niżej tabele.

Tabela 14. Liczba zatrudnionych w milicji w Wielkopolsce (pierwsze półrocze 1946 r.).

	LICZBA ZATRUDNIONYCH:					
Oficerowie	-	-	120	-	-	-
Podoficerowie i szeregowi	-	-	5 243	-	-	-
Cywile	-	-	405	-	-	-
Razem:	ok. 5 800	5 779 (5 780)	5 768 (5 785)	5 764 (5 800)	5 825 (5 806)	-
Na okres:	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, passim; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 93.

Tabela 15. Liczba zatrudnionych w milicji w Wielkopolsce (drugie półrocze 1946 r.).

	LICZBA ZATRUDNIONYCH:					
Oficerowie	126	-	127	-	-	-
Podoficerowie i szeregowi	5 170	-	4 993	-	-	-
Cywile	411	-	279	-	-	-
Razem:	5 707	5 528	5 399	5 402	ok. 4 100	4 479

	(-)	(5 818)	(5 754)	(5 776)	(5 807)	(5 804)
Na okres:	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, passim; AIPN w Warszawie: zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wykazy statystyczne i imienne funkcjonariuszy z poszczególnych komend wojewódzkich MO z lat 1945-1946 dot. stanu społecznego i przynależności organizacyjnej funkcjonariuszy MO, w tym do BCh i AK*, sygnatura: IPN Bu 1550/3097, k. 87-98, 122 i 146.

W powyższych zestawieniach nie brakuje luk (myślniki umieszczone w wielu kolumnach tabeli oznaczają brak danych). W tym czasie normą stało się już łączenie liczebności podoficerów z szeregowymi milicjantami, co uniemożliwia poznanie dokładniejszych proporcji w milicyjnej hierarchii. Odnosząc się do wartości z marca, lipca i września 1946 roku, zaobserwować można uszczuplenie stanu etatowego milicji w regionie o około 200-250 stanowisk (w stosunku do danych z grudnia 1945 roku opisanych w poprzedniej tabeli). Przez cały 1946 rok w miarę stała była liczba etatów przewidzianych dla tego regionu wynosząc około 5 800 stanowisk. Warto zwrócić uwagę na równomierny stan faktyczny zatrudnionych w Wielkopolsce oficerów. Przy niewielkich wahaniami etatowych można przyjąć, że ich liczba faktyczna w tym roku powinna wynosić nadal około 380-400. Wyjątkowo powolny wzrost ich zatrudnienia w województwie poznańskim z bardzo dużym prawdopodobieństwem oznacza brak dostępnej, wykwalifikowanej kadry oficerskiej. Należy pamiętać, że MO, jako nowy organ, musiała wyszkolić swoich ludzi od podstaw, a był to proces kosztowny i czasochłonny. Nie można było więc wówczas liczyć na nagły wzrost liczebności oficerów. Kolejnym ciekawym zjawiskiem jest załamanie stanu liczebnego pracowników MO w regionie w listopadzie i grudniu 1946 roku. Sytuacja ta spowodowana była przeprowadzoną wówczas weryfikacją, a następnie czystką. Kierownictwo MO pozbyło się w tym czasie osób uznanych za niepożądane, nie zabezpieczając jednocześnie powstałych wakatów nowymi ludźmi. Z pewnością miało to negatywny wynik dla skuteczności służby (szczególnie, że jesienno-zimowy, a także świąteczny okres sprzyjał i wciąż sprzyja wzrostom przestępczości).

Rok 1947 stanowił pewien przełom w liczebności MO w kraju. Dzięki fałszerstwom komuniści wygrali wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu, a wcześniej zapewnili sobie sukces w wyborach referendalnych (czerwiec 1946 roku). Przemiany polityczne stopniowo studziły chęć do walki politycznego i zbrojnego podziemia niepodległościowego, które było cały czas rozpracowywane i rozbijane przez służby bezpieczeństwa (także

z udziałem milicji). Gdy nastąpiła więc polityczna stabilizacja, a rządzący nie musieli się już obawiać utraty zdobytej władzy, postanowiono znacząco uszczuplić stany etatowe Milicji Obywatelskiej wierząc, że pozostali w służbie ludzie w zupełności sobie poradzą. Niestety pierwsze półrocze 1947 roku nadal pozostaje dość enigmatyczne, co do danych liczbowych. Spowodowane jest to ciągłym brakiem dostępnych i rzetelnych danych. Sytuacja poprawiła się natomiast znacznie od drugiej połowy tego roku. Powrócono też do rozróżniania liczebności kadry podoficerskiej, jak i oficerskiej. Zestawienia te zaprezentowano poniżej.

Tabela 16. Liczba zatrudnionych w milicji w Wielkopolsce (pierwsze półrocze 1947 r.).

	LICZBA ZATRUDNIONYCH:					
Oficerowie	-	-	-	-	-	108 (505)
Podoficerowie i szeregowi	-	-	-	-	-	1 326 i 1 124 (2 584)
Cywile	-	-	-	-	-	202 (278)
Razem:	5 113 (5 804)	4 772 (5 804)	4 681 (5 804)	4 868 (6 063)	-	2 760 (5 369)
Na okres:	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 165; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, passim.

Tabela 17. Liczba zatrudnionych w milicji w Wielkopolsce (drugie półrocze 1947 r.).

	LICZBA ZATRUDNIONYCH:					
Oficerowie	94 (490)	98 (577)	97 (578)	105 (553)	104 (550)	105 (551)
Podoficerowie i szeregowi	1 434 i 1 031 (2 622)	1 573 i 1 260 (2 720)	1 876 i 1 160 (2 751)	2 025 i 927 (2 739)	1 905 i 998 (2 747)	1 944 i 1 086 (2 743)

Cywile	163 (243)	167 (167)	185 (181)	197 (209)	206 (205)	199 (206)
Razem:	2 740 (3 355)	3 098 (3 464)	3 318 (3 510)	3 254 (3 501)	3 213 (3 502)	3 334 (3 500)
Na okres:	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, passim.

Opisane wyżej zmiany etatowe widać na podstawie wartości umieszczonych w kolumnach powyższych tabel. Niestety brakuje danych za maj, co być może wiąże się z wprowadzanymi wówczas zmianami. Ich efekt widać na przykładzie czerwca 1947 roku, gdy stan faktyczny MO województwa poznańskiego drastycznie zmalał, choć formalnie większym zmianom nie uległ jeszcze stan etatowy. Nastąpiło to miesiąc później, gdy w związku z nowymi wytycznymi w regionie tym nie miało pracować więcej niż 3 355 osób. W następnych miesiącach nieco skorygowano tę wartość tak, że w zasadzie od września do grudnia 1947 roku wynosiła ona około 3 500 stanowisk. Na podstawie zaprezentowanych danych widać także wyraźnie, że przez cały czas MO nie potrafiła poradzić sobie z niedoborem kadry oficerskiej, która w drugiej połowie 1947 roku wynosiła zaledwie około 20% zakładanego stanu. Natomiast dzięki osobnemu uwzględnieniu liczebności podoficerów oraz szeregowych można zaobserwować pewien rozwój milicyjnej kadry (poprzez stopniowy wzrost w kręgu podoficerskim kosztem grupy szeregowych).

W 1948 roku nie podawano już danych statystycznych osób zatrudnionych względem dostępnych etatów na dany region. W sprawozdaniach Służby Zewnętrznej ograniczano się jedynie do krótkich wzmianek na temat rozbieżności między stanem faktycznym a etatowym, po czym tłumaczono pokrótce ich powody (zwykle związane były z wysyłaniem milicjantów na szkolenia i kursy, a także z brakami kadrowymi)⁶⁰⁰. W materiałach archiwalnych istnieją jeszcze inne źródła, wytwarzane ówczesnie przez pracowników odpowiadających za sprawy personalne w MO. Dzięki temu można było chociaż szcątkowo poznać dane liczbowe związane z zatrudnieniem za część 1948 roku.

Tabela 18. Liczba zatrudnionych w milicji w Wielkopolsce (pierwsze półrocze 1948 r.).

Razem:	-	-	-	-	3 320 (3 488)	3 302 (3 488)
---------------	---	---	---	---	------------------	------------------

⁶⁰⁰ Patrz: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2728, passim.

Na okres:	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
------------------	---------	------	--------	----------	-----	----------

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki dotyczące werbunku do MO*, sygnatura: IPN Bu 1550/2751, k. 5-6 i 11.

Tabela 19. Liczba zatrudnionych w milicji w Wielkopolsce (drugie półrocze 1948 r.).

Razem:	3 302 (3 488)	3 280 (3 488)	3 236 (3 490)	3 247 (3 490)	-	-
Na okres:	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2751, passim.

Chociaż źródło charakteryzujące stan etatowy i faktyczny pracowników MO województwa poznańskiego na 1948 rok jest znacznie uboższe, ze względu na brak pełnych informacji, a szczególnie z powodu braku rozróżnienia na dotychczas przytaczane kategorie zatrudnienia (we wcześniejszych tabelach), to i tak dostarcza pewnych informacji. Przyglądając się danym od maja do października 1948 roku zaobserwować można nieznaczne wahania liczby etatów przewidzianych dla tego regionu. Oznacza to z bardzo dużym prawdopodobieństwem, że ilość etatów dla poszczególnych grup (oficerowie, podoficerowie, szeregowi i pracownicy cywilni) nie uległa więc większym zmianom. Można założyć więc, że zmiany, jakie zaistniały w związku z reorganizacją wewnętrzną MO w połowie 1947 roku, okazały się stałe do końca omawianego w niniejszej pracy okresu. Możliwym jest więc, że w ciągu 1948 roku dla MO w Wielkopolsce nadal przewidywano około 550 stanowisk oficerskich, około 2 750 stanowisk podoficerskich i dla szeregowych milicjantów oraz około 200 miejsc pracy dla personelu cywilnego. Przyglądając się wartościom prezentującym stan faktyczny zatrudnienia, można założyć identyczne wnioski, tzn. że proporcje liczebności w poszczególnych grupach w 1948 roku nie różniły się w większym stopniu wobec danych przytaczanych za drugą połowę 1947 roku. Warto przyjrzeć się także ostatniej tabeli tego podrozdziału, w której zestawiono ze sobą dane liczbowe dotyczące MO w województwie poznańskim na tle stanu etatowego obowiązującego w całym kraju, w poszczególnych okresach. Dzięki temu można będzie zaobserwować skalę rozwoju etatowego MO w regionie na tle całego państwa.

Tabela 20. Ilość etatów w MO w Wielkopolsce i reszcie kraju w latach 1945-1948.

	Ilość etatów w MO			
	1945 r.	1946 r.	1947 r.	1948 r.
Wielkopolska:	6 037	5 804	3 500	3 490
Reszta kraju:	58 402	60 652	44 949	44 766
Razem:	64 439	66 456	48 449	48 256

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 123; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2751, passim; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, passim; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wykazy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3097, k. 146 oraz AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Komenda...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1531, k. 24.

Powyższe dane liczbowe pozwalają na dostrzeżenie ciekawego zjawiska. W 1945 roku, w czasie, gdy formowana była MO na terenie województwa poznańskiego, liczba etatów dla tego regionu przekraczała nieco ponad 10% milicyjnych etatów przewidzianych dla MO w kraju. Z upływem kolejnych lat ilość ta została mocno zredukowana do poziomu około 7%. Zabieg ten z całą pewnością był spowodowany tym, że województwo poznańskie uznawane było za jeden z najbezpieczniejszych regionów w kraju (wówczas wyznacznikiem tego była aktywność niepodległościowego podziemia zbrojnego). Oznacza to, że więcej milicjantów potrzebnych było do zabezpieczenia województw centralnych oraz wschodnich, gdzie liczba zdarzeń z udziałem partyzantów była znacznie wyższa. W dalszej kolejności, po uspokojeniu sytuacji politycznej (w wyniku wygranej komunistów w referendum czerwcowym 1946 roku oraz wyborach parlamentarnych ze stycznia 1947 roku) nie było potrzeba już tak wielu ludzi do utrzymywania porządku publicznego. Spora część etatów uległa więc redukcji. Cel ten można było zrealizować tym bardziej, że milicjantów wspierali już ormowcy. Pierwsze 4 lata istnienia MO w Wielkopolsce, to czas systematycznych cięć etatowych, co próbowano uwidocznic na podstawie prezentowanych wyżej tabel. Punktem kulminacyjnym redukcji był kwiecień 1947 roku, gdy podjęto decyzję o znacznym uszczupleniu stanu osobowego MO. Widać to szczególnie dokładnie na podstawie danych zawartych za okres od czerwca 1947 roku do końca grudnia 1948 roku. Zapoznając się z kwestią liczebności MO w państwie, jak i w jego poszczególnych regionach, należy mieć jednak na uwadze niepewność wartości podawanych przez ówczesny personel. Już w czasie tworzenia statystyk narzekano na ich nieprawidłowości. Świadczą o tym, m.in. słowa Komendanta Głównego MO, który tworząc

wytyczne pracy dla podległych mu jednostek na 1948 roku zarządził *Ostateczne ustalenie stanu osobowego korpusu M.O.*⁶⁰¹. Zadanie to z jednej strony może budzić kontrowersje. Obecnie trudno wyobrazić sobie, aby organ przez 4 lata istnienia nie mógł poradzić sobie z ustaleniem ostatecznej liczby własnych pracowników. Należy jednak pamiętać, że był to czas bez powszechnego dostępu do środków łączności, czas około wojenny, trudny pod kątem nieustabilizowanej sytuacji politycznej w kraju, to także okres nieustającej wymiany kadrowej ze względu na ciągle trwające zwolnienia/wydalenia i przyjęcia do służby, przy jednocześnie trwających weryfikacjach oraz czystkach osób niepożądanych przez milicyjne kierownictwo. Biorąc pod uwagę wszystkie w/w fakty trudno jest oczekiwać bezbłędnie przygotowanych zestawień obrazujących funkcjonowanie ówczesnej MO w liczbach.

3.2. Pochodzenie społeczne funkcjonariuszy i ich przynależność partyjna

Wprowadzając w kraju nowy ustrój, a wraz z nim próbując zbudować nowe społeczeństwo, komunistyczna władza musiała przygotować organ porządkowy, jakim była Milicja Obywatelska, w sposób adekwatny do ogólnopństwowych przeobrażeń. Oznacza to, że aby móc chronić „zdobyczy demokratycznych” klasy robotniczej i chłopskiej, należało tak sformować milicyjne szyki, aby jej funkcjonariusze wywodzili się właśnie z tych warstw społecznych. Miało to zapewne mieć swój propagandowy wydźwięk, którym próbowano uwidoczniać obywatelom, że chronią siebie sami. Dzięki takiemu zabiegowi można było również liczyć, przynajmniej w teorii, na możliwość zbliżenia milicjanta do pozostałych mieszkańców kraju. Gdy sytuacja w Polsce po zakończeniu wojny została ustabilizowana, coraz częściej w trakcie prowadzonych akcji werbunkowych i weryfikacyjnych, przyglądano się kandydatom na funkcjonariuszy MO. Zaczęto zwracać także uwagę na pochodzenie społeczne, przynależność partyjną czy ewentualny udział w partyzantce w czasie okupacji niemieckiej. Wszystkie spośród wskazanych tu aspektów miały bowiem znaczenie i mogły zaważyć na możliwości podjęcia milicyjnej służby przez osobę zainteresowaną, czy też na jej dalszej karierze już po przyjęciu w szeregi MO.

Trudno opisać strukturę tego organu od strony społecznej w pierwszych powojennych miesiącach, ze względu na brak dostatecznej ilości materiałów źródłowych. Z całą pewnością należy jednak mieć na uwadze, że w zależności od regionu kraju musiała być zróżnicowana, co wiązało się bezpośrednio z przedwojennym zagospodarowaniem polskiego terytorium. Wielkopolska w tym względzie była bardziej uprzemysłowiona niż wschodnia część państwa,

⁶⁰¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wytyczne pracy dla jednostek MO na 1948 r. Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej z 1948 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/486, k. 87.

dlatego też funkcjonariusze z tego regionu częściej podawali jako swoje pochodzenie inne niż chłopskie. W początkowym okresie podejmując kwestie pochodzenia pracowników milicji rozróżniano następujące środowiska: chłopskie, robotnicze, inteligencji pracującej i inne⁶⁰², przy czym do ostatniej grupy zaliczano każdorazowo maksymalnie kilka procent spośród całego stanu etatowego.

Próżno jest szukać ogólnokrajowych informacji na temat pochodzenia społecznego funkcjonariuszy służących w MO w ciągu 1945 roku. Pierwsze takie dane wiążące się z tym zagadnieniem dotyczą dopiero 1946 roku. Przytaczał je w swojej pracy Zenon Jakubowski. Pisał wówczas, że w tym czasie 67,8% milicjantów legitymowało się pochodzeniem robotniczym, a jedynie 18,1% chłopskim. Wśród nich było także 6,3% przedstawicieli inteligencji pracującej. 7,8% zatrudnionych w MO było pochodzenia innego niż pozostałe. W kolejnych latach nastąpił wyraźny wzrost zatrudnienia spośród osób pochodzenia robotniczego kosztem pozostałych części społeczeństwa. W 1947 roku w MO zatrudniano 73,4% osób pochodzenia robotniczego, 16% chłopskiego, 7,3% inteligencji pracującej i 3,3% innego. Natomiast w 1948 roku struktura pochodzenia społecznego w szeregach milicji wyglądała następująco: 77% ludzi wywodziło się z warstwy robotniczej, 16% chłopskiej, 4,9% pochodziło z inteligencji pracującej, a zaledwie 2,1% miało inne pochodzenie⁶⁰³. Oprócz wzrostu liczby osób z pochodzeniem robotniczym w skali całego kraju widać niewielki spadek zatrudnienia wśród osób wywodzących się z chłopstwa. Regularny regres wyraźny jest także w przypadku ludzi reprezentujących pozostałe pochodzenie. Nieco inaczej natomiast sytuacja wyglądała wśród osób wywodzących się z inteligencji pracującej. W 1947 roku zatrudniano ich w MO więcej niż w 1946 roku (wzrost o 1%), lecz w 1948 roku liczba ta spadła o 0,5%.

Zenon Jakubowski opisując pochodzenie społeczne pierwszych milicjantów wziął pod uwagę także statystykę z końca 1945 roku, którą przygotowano odrębnie dla województwa poznańskiego. Wedle danych przytoczonych przez tego autora w Wielkopolsce służyć wówczas miało 70,8% milicjantów o robotniczym pochodzeniu, 16,2% chłopskim, a aż 13% wywodziło się z inteligencji pracującej. Trudno jest porównać te dane z przywołanymi powyżej, ponieważ nie wiemy, jak wyglądała w tym czasie struktura całej milicji. Co więcej,

⁶⁰² Do kategorii inne zaliczano pochodzenie: drobnomieszczańskie, wolnych zawodów, byłych policjantów oraz byłych żołnierzy zawodowych służących w armii do 1939 roku. Tworząc statystykę nie zawsze kierowano się tymi samymi kryteriami, przez co ich badanie, a zwłaszcza charakterystyka porównawczą są mocno ograniczone. Problem ten widoczny jest na kolejnych stronach podrozdziału.

⁶⁰³ Z. Jakubowski, op. cit., s. 188.

dla tego regionu z niewyjaśnionych przyczyn nie wzięto pod uwagę pochodzenia określanego jako inne⁶⁰⁴.

W trakcie badań prowadzonych na potrzeby niniejszej pracy jej Autorowi udało się natrafić na materiały związane z pochodzeniem społecznym wielkopolskich milicjantów, choć faktycznie brakuje informacji za 1945 rok. Ten fakt można z pewnością tłumaczyć trudem organizowania jednostek terenowych oraz wyjątkową płynnością kadrową. Identyfikacja struktury społecznej wewnątrz MO nie była też wówczas priorytetem. Dopiero po względnym ustabilizowaniu sytuacji etatowej i ugruntowaniu pozycji na obszarze Wielkopolski można było pochylić się nad tą kwestią. Dostępność źródeł historycznych związanych z tą kwestią pozwala jednak sądzić, że pracownicy sporządzający pierwsze tego typu statystyki borykali się z nieznaną wprowadzonych wówczas kategorii, do jakich zaliczać mieli służących ówczesnie milicjantów. Innym wyjaśnieniem mógłby być z kolei brak szczegółowych wytycznych przygotowanych odgórnie i ze stosownym wyprzedzeniem przed nałożeniem zadania związanego z realizacją tej statystyki. Za 1946 rok zachowały się bowiem 3 oddzielne wyliczenia. Każde z nich prezentuje inne wartości, a co więcej, różnią się także rodzajami wprowadzonych kategorii, wedle których prezentowano pochodzenie społeczne funkcjonariuszy. Obecnie nie da się także jednoznacznie stwierdzić, którą z nich należy uznać za najbardziej poprawną, z powodu braku jakichkolwiek adnotacji w przypadku tych dokumentów. Warto w tym wypadku dodać jednak, że osoby reprezentujące ówczesne kierownictwo MO dawały do zrozumienia na odprawach służbowych, że nie są zadowolone z przygotowanych przez podwładnych wyliczeń. Widać to wyraźnie na podstawie treści sprawozdań z odpraw służbowych, które odbywały się w murach KG MO w Warszawie. W trakcie jednej z nich skrytykowano taki stan rzeczy twierdząc, że dane statystyczne do stolicy przychodzą regularnie z dużym opóźnieniem, a jeśli już są wysyłane, to niestety sposób ich opracowania pozostawia wiele do życzenia. Problem ten podnoszono, np. w czasie odprawy z maja 1946 roku. Dotyczyło to właśnie statystyk związanych z pochodzeniem społecznym milicjantów⁶⁰⁵. Mając jednak na względzie ciągłość zmian personalnych w szeregach MO objawiającą się, m.in. w postaci, nieuporządkowanych dokumentów personalnych (akta osobowe pierwszych milicjantów), a także odbywających się regularnie weryfikacji i czystek, trudno dziwić się, że tworzenie rzetelnych statystyk stwarzało problem.

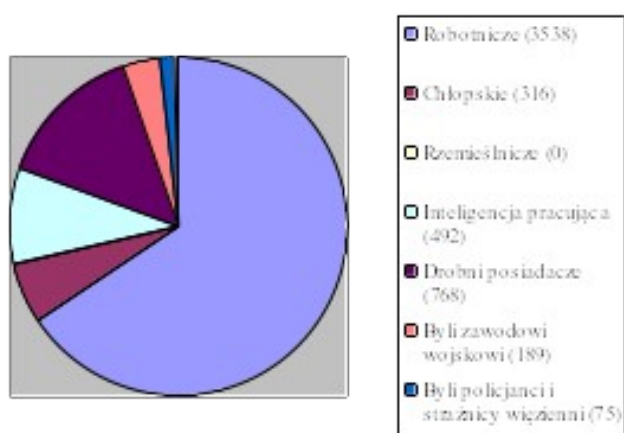
Mimo wszystko, aby jakkolwiek spróbować zobrazować pochodzenie społeczne

⁶⁰⁴ Ibidem, s. 189.

⁶⁰⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 47.

służących wówczas w województwie poznańskim milicjantów, Autor zdecydował się przywołać jedną z nich. Kierując się wyborem konkretnego zestawienia, przytoczonego poniżej, odnoszono się do możliwości charakterystyki porównawczej, gdyż podobny zbiór danych (z identycznymi kategoriami) przygotowany został dla tego regionu także za kolejny, tj. 1947 rok. W przypadku powołania się na pozostałe 2 zestawienia nie można byłoby tego uczynić.

Wykres 1. Pochodzenie społeczne w wielkopolskiej milicji na dzień 01.09.1946 roku.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Praca personalna komend wojewódzkich MO w latach 1945-1947 – sprawozdania Wydziałów Personalnych KW MO*, sygnatura: IPN Bu 1550/2328, k. 62-63.

Porównując kategorie z powyższego wykresu do danych prezentowanych przez Zenona Jakubowskiego widać wyraźną różnicę. W 1946 roku nie zastosowano już kategorii określanej przedtem mianem „inne”, do której być może zaliczano niewielkie liczebnie grupy widoczne w wykresie obrazującym sytuację w Wielkopolskiej MO na dzień 1 września 1946 roku. Warty odnotowania jest także wprowadzenie pochodzenia „rzemieślniczego”, a także „drobnych posiadaczy”. Obecność pochodzenia „rzemieślniczego”, choć w tym wypadku zerowa, może dziwić, ale wprowadzono ją zapewne dlatego, że kategoria ta ma już określoną wartość w 1947 roku, co zauważyć będzie można w dalszej części pracy. Zakładając, że dane te są prawdziwe, można byłoby przyjąć, że do początku września 1946 roku w MO województwa poznańskiego zatrudniano około 65,5% osób wywodzących się z grona robotniczego. Około 6% ludzi było natomiast pochodzenia chłopskiego. W tym względzie widać przewagę inteligencji pracującej, która stanowiła wówczas około 9% całego stanu. Jeszcze więcej osób wskazywało jako swoje pochodzenie społeczne kategorię „drobnych posiadaczy”. Grupa ta liczyć miała w tym czasie około 14%. Byłych zawodowych

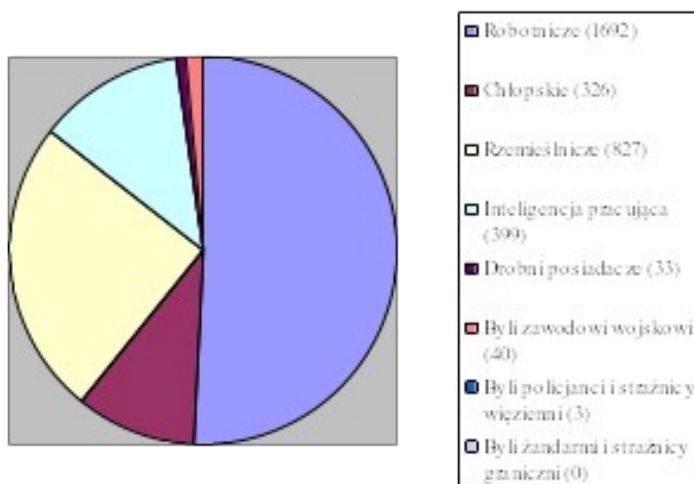
wojskowych miało być około 3,5%, byłych policjantów i strażników więziennych około 1,5% oraz około 0,5% byłych żandarmów i strażników granicznych⁶⁰⁶.

Kolejną statystykę dla województwa poznańskiego przygotowano zgodnie ze stanem na dzień 1 września 1947 roku. Zestawienie zakładało obecność 3320 ludzi w wielkopolskiej MO w tym okresie, co pokrywa się (z różnicą zaledwie 2 osób) z liczebnością zatrudnionych w tym czasie funkcjonariuszy i pracowników⁶⁰⁷. Ich podział ze względu na pochodzenie społeczne prezentuje przygotowany poniżej wykres.

Wykres 2. Pochodzenie społeczne w wielkopolskiej milicji na dzień 01.09.1947 roku.

⁶⁰⁶ Ponieważ nie istnieją przesłanki, które pozwalałyby uznać pozostałe 2 zestawienia z omawianego okresu za błędne, Autor postanowił przytoczyć dane w nich zawarte w niniejszym przypisie. Różnią się one nie tylko wartościami, ale także kategoriami, do jakich zaliczano wówczas osoby zatrudniane w MO (zarówno milicjantów, jak i pracowników cywilnych). Według pierwszego projektu struktura związana z pochodzeniem społecznym wielkopolskiej milicji miała wyglądać następująco: 65,5% (robotnicze); 6% (chłopskie); 9% (inteligencja pracująca); 14% (drobnomieszczańskie); 3,5% (byli wojskowi) i 2% (policja granatowa oraz straż graniczna). Należy przy tym zauważyć, że mimo zmian w nazewnictwie oraz braku rozróżnienia na byłych policjantów/strażników więziennych oraz byłych żandarmów i strażników granicznych – jak to przytoczono wyżej w treści pracy, wartości procentowe są w zasadzie identyczne, co skłaniałoby raczej do przyjęcia tej wersji statystycznej. Drugi projekt szacował identyczne dane w następujący sposób: 66% (robotnicze); 13% (chłopskie); 8% (inteligencja pracująca); 11% (drobnomieszczańskie); 1,5% (byli wojskowi) oraz 0,5% (policja granatowa oraz straż graniczna). W tym wypadku rozbieżności w poszczególnych wartościach są mocno widoczne. Choć większym zmianom nie uległa struktura grupy robotniczej i inteligencji pracującej, to jednak na korzyść warstwy chłopskiej podejmowano liczebnie osoby z pozostałych kategorii. Biorąc pod uwagę, były to grupy mniej lub bardziej sprzeczne z obowiązującą wówczas ideologią, można założyć z pewnym prawdopodobieństwem, że zabieg ten był podyktowany względami propagandowymi i został przeprowadzony sztucznie, wbrew obowiązującej rzeczywistości. Dane liczebne opracowano na podstawie: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wykazy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3097, k. 123-125.

⁶⁰⁷ Patrz: Tabela 5 (strona 13).



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Praca...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2328, k. 62-63.

Na podstawie przytoczonych danych liczbowych z początku września 1947 roku widać zmianę w strukturze pochodzenia społecznego wielkopolskiej milicji w stosunku do września 1946 roku (zarówno u pracowników na stanowiskach cywilnych, jak i wśród milicjantów). Procentowa liczebność w poszczególnych kategoriach odniesiona do ogólnej liczby osób zatrudnionych w tym czasie (3320 ludzi) wyglądała więc następująco: 50,9% (robotnicze); około 9,9% (chłopskie); około 24,9% (rzemieślnicze); około 12% (inteligencja pracująca); około 1% (drobni posiadacze); około 1,2% (byli zawodowi wojskowi); około 0,1% (byli policjanci i strażnicy więzienni). Nie było już natomiast wśród zatrudnionych dawnych żandarmów oraz strażników granicznych, których zaobserwowano jeszcze rok wcześniej⁶⁰⁸.

⁶⁰⁸ Zasygnalizować należy, że i w przypadku danych statystycznych za 1947 rok różne dane źródłowe z tego okresu podają niepokrywające się ze sobą wyniki. Według innych milicyjnych statystyk społeczny skład osób zatrudnionych w wielkopolskiej milicji wyglądać miał następująco: 79% osób pochodzenia robotniczego; 5,3% chłopskiego; 9,1% rzemieślniczego; 5,7% inteligencja pracująca; 0,4% drobni posiadacze; 0,5% byli wojskowi zawodowi i 0,1% dawni policjanci oraz pracownicy straży więziennej. Identycznie, jak w poprzednim przypadku, nie da się stwierdzić, którą wersję należy przyjąć za rzeczywistą. Ta przytoczona powyżej pochodzi z października 1947 roku, a więc z miesiąca, w którym corocznie odbywały się obchody kolejnych rocznic istnienia MO. W związku z tym przygotowywano do wiadomości publicznej szereg statystyk obrazujących dokonania i inne informacje związane z funkcjonowaniem MO w kraju. Przesunięcie procentowe w stronę grupy robotniczo-chłopskiej kosztem pozostałych kategorii byłoby więc zapewne kolejnym propagandowym zabiegiem ze strony kierownictwa MO. Obecnie stwarza to jednak problem związany z brakiem możliwości jednoznacznego opowiedzenia się za którąkolwiek ze statystyk. Zaprezentowane w przypisie dane procentowe pochodzą z: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 55. Wartym uwagi jest fakt, że w sprawozdaniu z obchodów czwartej rocznicy istnienia MO pisano nie o wspomnianych już 50,9% czy 79% osób pochodzenia robotniczego zatrudnionych w milicji w tym

Wyraźną różnicą (w stosunku do danych z września 1946 roku) jest zmniejszenie liczebności osób pochodzenia robotniczego i pozostałych grup (za wyjątkiem chłopstwa, wśród którego doszło do wzrostu o ponad połowę). Niemal 1/4 wszystkich zatrudnionych wówczas ludzi stanowiły osoby pochodzenia „rzemieślniczego”, czego nie odnotowano w 1946 roku. Prawdopodobnie wówczas jeszcze taka kategoria oficjalnie nie funkcjonowała. W milicji województwa poznańskiego zarówno w 1946, jak i 1947 roku, dominowała ludność wywodząca się ze środowisk robotniczych, a w przypadku 1947 roku także rzemieślniczych. Niewielką część (od około 6 do 10%) w tym czasie stanowiła warstwa chłopstwa, wobec której liczniejsze było, w zależności od okresu, drobnomieszczaństwo i inteligencja pracująca. Widoczny jest także systematyczny zanik osób, które przed wojną zatrudnione były w armii bądź też innych służbach. To z kolei z pewnością związane było z polityką kadrową milicji, która w czasie corocznych weryfikacji oraz związanych z nimi czystek, pozbywała się ludzi służących wcześniej dla dobra II Rzeczypospolitej Polskiej.

Wspólnego stanowiska, a zarazem jednolitej wersji w sprawie pochodzenia ludzi zatrudnianych w milicji zabrakło także przy okazji wskazania danych za 1948 rok. Widać to bardzo dokładnie na przykładzie wielkopolskiej prasy. Przy okazji IV. rocznicy istnienia MO w kraju ppłk Kufel, pełniąc wówczas obowiązki komendanta wojewódzkiego milicji w Poznaniu, poinformował o tym, że polską MO tworzyło 83% „synów robotniczych”, a także 7% „synów chłopskich” (nie wspominając jednak przy tym o kategoriach związanych z pozostałymi 10% stanu etatowego⁶⁰⁹. Wystarczyło poczekać jedynie do następnego dnia, aby w kolejnym numerze móc zapoznać się z treścią informacji komendanta głównego MO gen. „Witolda”. Twierdził on wówczas, że polska milicja zatrudniała 93% osoby o pochodzeniu robotniczym lub chłopskim, co różni się od wcześniejszej wypowiedzi o 3%, a to w skali kraju stanowiło dosyć pokaźną liczbę⁶¹⁰.

Co ciekawe, to dane prezentowane przez komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu pokrywają się z oficjalnymi liczbami przedstawianymi każdego roku w trakcie kolejnych rocznic istnienia MO. Dlatego też również tam znaleźć można informacje o 83% etatach regionie, a o 67%. Za ten sam okres podaje się więc trzy, zupełnie od siebie różne wersje i nie istnieją przy tym przesłanki, które mogłyby w jakikolwiek wskazać prawdziwość którejkolwiek z nich. Źródło, w którym informowano o tym, że w wielkopolskiej MO pracowało bądź służyło 67% osób o pochodzeniu robotniczym, to: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/264, k. 5.

⁶⁰⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 280, Poznań 1948, s. 3.

⁶¹⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 281, Poznań 1948, s. 3.

obsadzonych przez osoby legitymujące się pochodzeniem robotniczym oraz o 7% ludzi pochodzenia chłopskiego. Za drobnomieszczańskim rodowodem opowiedziało się 4% osób, a do inteligencji pracującej zaliczono 6% spośród milicyjnego stanu w kraju⁶¹¹.

Choć nie od razu, to również wiele uwagi kierownictwo MO poświęcało na poznanie stanu upartyjnienia wewnątrz formacji. Przejmując władzę po wojnie komunistów zmuszeni byli działać w pewnych kwestiach ostrożnie. Nie mając powszechnego uznania w Polsce, a także borykając się z brakami odpowiednio przygotowanych kadr nie dało się od samego początku upolitycznić milicji znanej później pod mianem „zbrojnego ramienia partii”. Sprawa była na tyle poważna, że w 1944 roku zabroniono nawet organizowania zebrań partyjnych na terenie jednostek organizacyjnych MO. Należy przy tym podkreślić, że nie było to jednoznaczne z odejściem od indoktrynacji podwładnych pracowników i funkcjonariuszy. Dopiero na początku czerwca 1945 roku, na podstawie uchwały KC PPR, komunistyczne władze podjęły się utworzenia struktur partyjnych wewnątrz MO. Od tego momentu, w każdej jednostce, w której zatrudniano przynajmniej 3 osoby będące członkami PPR, wprowadzono obowiązek organizowania komórki partyjnej. Traktowano je jako podstawę do pozyskiwania nowych członków, a jednocześnie „uświadamiania” osób już zapisanych⁶¹². Zmiany zostały uchwalone, ponieważ nie sprawdził się wcześniej funkcjonujący system. Początkowo wierzono bowiem, że pełnomocnicy partyjni zatrudniani w jednostkach milicji wyższego szczebla poradzą sobie z pracą terenową. Idea ta nie zadziałała jednak w praktyce, co doprowadziło do wspomnianych powyżej zmian⁶¹³.

Upolitycznianie pracowników i funkcjonariuszy w formacji mającej służyć dla dobra całego narodu spotkało się w Wielkopolsce z brakiem zrozumienia. Wysłany na inspekcję instruktor polityczno-wychowawczy z KW MO w Poznaniu na teren podlegający KP MO w Mogilnie odnotował w pierwszej połowie maja 1945 roku, że służący tam milicjanci nie orientowali się w ogóle co do bieżących zagadnień natury politycznej. Zauważył przy tym, że jeden z funkcjonariuszy stwierdził, że milicjantom polityka nie jest do niczego potrzebna. Kontynuując swoją rolę w czerwcu na obszarze KP MO we Wrześni doszedł

⁶¹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *V-ta...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/269, k. 8-9. Także i tym razem można znaleźć inne dane w pozostałych źródłach i opracowaniach. Zenon Jakubowski pisał na ten temat w następujący sposób: 77% osób o pochodzeniu robotniczym; 16% chłopskim; 4,9% inteligencji pracującej, a także 2,1% osób innego pochodzenia, [w:] Z. Jakubowski, op. cit., s. 188.

⁶¹² M. Sywula, op. cit., s. 133-134.

⁶¹³ S. Rutkowski, op. cit., s. 129-130.

do identycznych wniosków. Co więcej, komendant wrzesińskiego posterunku miejskiego MO miał powiedzieć, że nie potrzebuje zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych, ponieważ *milicjant nie powinien politykować, tylko słuchać rozkazów*⁶¹⁴. Z biegiem czasu podobne uwagi traciły prawo bytu. Stopniowo, wraz z wygranym referendum z 1946 roku, a dalej wyborami do Sejmu w styczniu 1947 roku, przy jednoczesnym zwalczeniu wszelkich organizacji opozycyjnych, zawłaszczenie polityczne milicji przez władze PPR stawało się coraz śmielsze i jawne. Dowodzi temu treść późniejszych materiałów źródłowych. Wartym przytoczenia przykładem jest w tej kwestii fragment wypowiedzi komendanta głównego MO z odprawy przeprowadzonej w listopadzie 1947 roku. Generał Franciszek Józwiak zapowiedział wówczas zebrany: *Będę czynił Komendantów odpowiedzialnymi za robotę partyjną. Komendant musi rosnąć razem z Partią, żyć jej życiem*⁶¹⁵.

W nowej, powojennej Polsce, doszło do gruntownych zmian na arenie politycznej. O odbudowie Narodowej Demokracji, która dominowała w regionie przed II wojną światową, nie było już mowy. Siły nabrały z kolei ugrupowania, które przed okupacją niemiecką nie cieszyły się w Wielkopolsce popularnością. Na znaczeniu zyskała więc PPR, a dalej także PPS (choć już nie tak wyraźnie jak PPR). Najbardziej dynamiczny rozwój odnotowało jednak SL, które po powrocie do kraju Stanisława Mikołajczyka przemianowano na PSL. Obok tych ugrupowań istniało SD oraz SP, ale nie były w stanie odgrywać samodzielnej roli w polityce państwa⁶¹⁶.

Nie oznacza to jednak, że chcąc tworzyć komórki partyjne wewnątrz MO i wpływając na polityczną świadomość pracowników i funkcjonariuszy milicji, podejmowano współpracę z każdym z istniejących wówczas ugrupowań. Organ miał do czynienia przede wszystkim z PPR, a w nieco mniejszym stopniu także z PPS, co wiązało się wówczas z polityczną dominacją komunistów w kraju. Teoretycznie możliwa była współpraca milicji z partiami, które należały w omawianym okresie do, tzw. bloku demokratycznego, tj.: PPR, PPS, SD oraz SP⁶¹⁷. Nie istniała natomiast możliwość funkcjonowania PSL wewnątrz MO, ponieważ

⁶¹⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 1 oraz 11.

⁶¹⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa komendantów wojewódzkich i zastępców polityczno-wychowawczych MO w dn. 20-11-1947 r. – protokół z odprawy*, sygnatura: IPN Bu 1550/1430, k. 38.

⁶¹⁶ S. Jankowiak, *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948-1956*, Poznań 1995, s. 13-15.

⁶¹⁷ Ibidem, s. 16.

partia ta pozostawała w legalnej opozycji wobec PPR. Wykluczało to więc jego relację z nowopowstałym organem milicji, który w myśl komunistycznych idei wyrastał z ludu robotniczego i chłopskiego dbając o ich wspólny interes.

Według Zenona Jakubowskiego, w czerwcu 1945 roku (a więc w czasie, gdy zapadła decyzja o formowaniu komórek partyjnych wewnątrz jednostek organizacyjnych MO), kierownictwo wymagało od aparatu polityczno-wychowawczego, aby ten pozostawał cały czas w kontakcie z właściwymi terytorialnie partiami skupionymi w ramach, tzw. bloku demokratycznego, choć zauważył przy tym jednocześnie, że uwagę zwracano zwłaszcza na PPR⁶¹⁸. Być może powoływał się wówczas na materiały z milicyjnych odpraw, ponieważ jeszcze w 1945 roku jeden z oficerów krytykował złe, w jego mniemaniu, podejście aparatu polityczno-wychowawczego, twierdząc, że spośród wszystkich stronnictw tworzących, tzw. blok demokratyczny, milicja podejmowała próby zawarcia współpracy z PPR traktując pozostałe ugrupowania w sposób marginalny. Odważył się nawet na uwagę o całkowitym braku współpracy ze SL. Apelował przy tym o sprawiedliwe utrzymywanie relacji z każdą partią⁶¹⁹.

Z jednej strony kierownictwo próbowało powiązać milicyjny organ z działalnością partyjną lecz w opozycji pozostawali milicjanci, którzy w początkowym okresie wcale nie zamierzali powszechnie zapisywać się do któregośkolwiek ze stronnictw. Z danych statystycznych przytaczanych przez Zenona Jakubowskiego wynika, że w 1945 roku 85,3% osób zatrudnianych w MO w całym kraju nie należało do żadnej partii⁶²⁰. Nie wiadomo niestety, z którego dokładnie miesiąca pochodzi powyższa informacja. Można z pewnym prawdopodobieństwem uznać jednak, że z okolic jesieni, kiedy to przygotowywano wszelkie informacje statystyczne na potrzeby kolejnych rocznic istnienia MO obchodzonych w każdym październiku. W tej kwestii dane związane z regionem wielkopolskich pochodzą z końca kwietnia 1945 roku. Wówczas, na jednej z odpraw zorganizowanych w KG MO w Warszawie wspomniano, że 60% zatrudnionych milicjantów było bezpartyjnych. W następnej kolejności największą grupę stanowić mieli członkowie PPR, choć delegat reprezentujący województwo poznańskie nazwał ich wówczas jako członków *tylko papierkowych*. Nieco mniej było ludzi

⁶¹⁸ Z. Jakubowski, op. cit., s. 230.

⁶¹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 324.

⁶²⁰ Z. Jakubowski, op. cit., s. 193.

zrzeszonych w PPS i SL. Nie było natomiast mowy o przynależności do PSL⁶²¹. Duża liczba osób zrzeszonych w tym okresie w PPR nie powinna dziwić, ponieważ przy okazji przejęcia tych terenów z rąk niemieckich, komuniści zyskali sympatię wielkopolskiego społeczeństwa kusząc hasłami nawiązującymi do kontynuacji walki z Niemcami czy obietnicą powrotu tej części ziem do granic Polski. Sytuacja zmieniła się dopiero później, gdy slogany te zaczęto zastępować zwrotami o typowo klasowym charakterze partii⁶²². Brak informacji na temat ewentualnych członków PSL nie powinien dziwić. Ugrupowanie to pozostając w postaci legalnej opozycji wobec PPR nie było przez władze tolerowane. Nie było więc mowy o tym, aby przyjmować masowo w szeregi milicyjnego organu członków czy choćby sympatyków Mikołajczyka. Pojedynczych funkcjonariuszy MO, którzy nie wstydzili się przynależności do tego stronnictwa, szybko pozbywano się z szeregów milicji przy okazji corocznych weryfikacji i czystek. Oficjalnym powodem nie było ich polityczne zaangażowanie. Wystarczyło natomiast przypiąć im łatkę uzależnionych od alkoholu bądź osób mających poważne problemy z zachowaniem dyscypliny służbowej⁶²³.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie z biegiem kolejnych lat. Naciskano by milicjanci angażowali się w życie polityczne, co wiązało się także z nakłanianiem ich do wstępowania w partyjne szeregi. W pewnym stopniu sprzyjać mógł temu okres referendum ludowego przeprowadzonego w czerwcu 1946 roku, a w dalszej kolejności również wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 roku. Jak słusznie zauważył Piotr Majer, znacznie większa liczebność milicjantów legitymujących się członkostwem partyjnym wynikała z łatwiejszego procesu rekrutacyjnego. W lutym 1946 roku KC PPR uprościł zasady przyjmowania nowych członków, dzięki czemu liczba sympatyków PPR w szeregach MO podwoiła się w stosunku do roku poprzedniego⁶²⁴.

Statystyka jednoznacznie podaje regularny i silny wzrost członkostwa pracowników i funkcjonariuszy MO w ramach PPR, a w nieco mniejszym stopniu także PPS. Oznaczałoby to, że skutecznie „uświadamiano” tych bezpartyjnych nakłaniając ich do podjęcia aktywności politycznej. Jest to jednak bardzo ułudne i czysto teoretyczne. W praktyce rzeczywistość wyglądała bowiem zupełnie inaczej. Nawet w latach 40. XX wieku, a tym bardziej w czasach

⁶²¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 18.

⁶²² S. Jankowiak, op. cit., s. 13.

⁶²³ Więcej szczegółów na temat relacji pomiędzy PSL a MO znajduje się w dalszej części podrozdziału.

⁶²⁴ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 144-145.

późniejszych, należało być zarejestrowanym członkiem partii, aby móc objąć wyższe stanowisko w milicyjnej hierarchii (szczególnie na szczeblu kierowniczym)⁶²⁵. Pomimo tego, że formalnie tolerowana była obecność w milicyjnym życiu wszystkich partii skupionych w ramach, tzw. bloku demokratycznego, to jednak zdecydowanie podejmowano wszelkie kroki mające na celu jak najszybsze i jak najskuteczniejsze zwiększenie liczebności PPR, jako partii dominującej. Przykładem tego może być treść raportu z końca 1946 roku sporządzonego przez instruktora polityczno-wychowawczego, który pracował wówczas z milicjantami służącymi na obszarze powiatu Krotoszyn. Będąc na posterunku MO w Sulmierzycach spytał tamtejszych milicjantów, dlaczego zapisali się masowo do PPS, na co tamci oświadczyli zgodnie, że PPR w terenie nie prowadziło wówczas żadnej działalności. Instruktor musiał być jednak prawdziwym fachowcem w swojej dziedzinie, gdyż raport zakończył następującymi słowami: *Pod koniec mej obecności na Posterunku M.O. Sulmierzyce wszyscy milicjanci postanowili wystąpić z P.P.S. a wstąpić w szeregi P.P.R.*⁶²⁶. Działania w podobnym stylu musiały odbywać się częściej i nie przechodziły przy tym bez echa tracących z tego powodu pozostałych stronnictw. Inspekcja przeprowadzona w ciągu 1946 roku wewnątrz wielkopolskiej MO wykazała wiele zaniedbań związanych z pracą polityczno-wychowawczą. Wśród nich alarmowano zwłaszcza o procesie wcielania funkcjonariuszy „przemocą” do PPR bez ich wcześniejszego przygotowania do działalności w ramach tej partii⁶²⁷. Cały kolejny rok z pewnością nie przyniósł w tej kwestii poprawy. Na odprawie partyjnej komendantów wojewódzkich MO, którą zaplanowano na dzień 20 listopada 1947 roku, wygłoszony został specjalny referat opisujący sposób tworzenia komórek PPR wewnątrz MO. Podkreślono wówczas wzrost liczebności członków PPR w szeregach milicyjnych, co tłumaczono właśnie okolicznością wyborów z 1946 i 1947 roku. Najlepszym w tym względzie miał być w tym czasie Poznań. Na obszarze Wielkopolski doliczono się aż 90% członków PPR spośród całego stanu etatowego milicji w regionie. W następnej kolejności były dopiero Katowice, u których 66% pracowników i milicjantów zapisanych było do tej partii. Również Kraków miał mieć 66% członków PPR. Wielkopolska

⁶²⁵ M. Lewek, op. cit., s. 63.

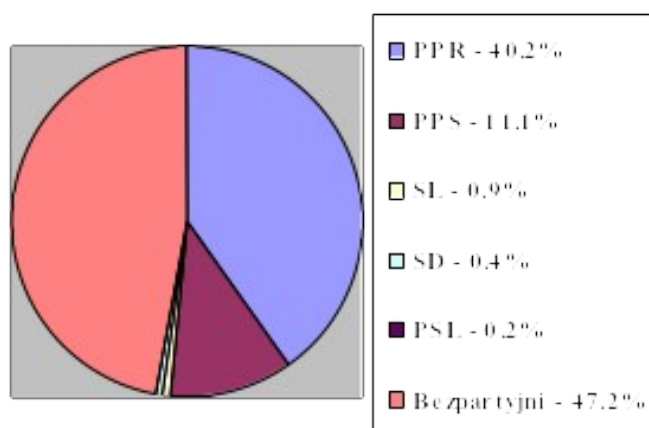
⁶²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania z pogadank propagandowych wśród funkcjonariuszów M.O. dot. planu 3-letniego i ordynacji wyborczej. Sprawozdania z działalności przedwyborczych*, sygnatura: IPN Po 083/259, k. 60.

⁶²⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja Obywatelska i ORMO w woj. poznańskim – przeszkolenie polityczne oraz udział w zabezpieczeniu referendum i wyborów do Sejmu*, sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 60.

nie została jednak podana jako wzór godny naśladowania. Wręcz przeciwnie, milicji województwa poznańskiego zarzucono nakłanianie kolejnych osób do wstąpienia w szeregi PPR pod wpływem *nacisku administracyjnego*⁶²⁸. Już wówczas kierownictwo MO wiedziało więc, że tak wysoka liczba członków PPR jest jedynie teorią, która nie odzwierciedla ówczesnej rzeczywistości. Jest to doskonały przykład dowodzący tego, jak trudno po upływie tak wielu lat powoływać się na jakiegokolwiek dane liczbowe dostępne na podstawie poszczególnych źródeł historycznych. Zapoznając się z nimi konieczna jest więc całkowita ostrożność i pewien dystans.

Próbując odpowiedź na pytanie, jak zmieniała się struktura upartyjnienia w milicji województwa poznańskiego należy zajrzeć do materiałów liczbowych przesyłanych do stolicy na potrzeby kolejnych rocznic istnienia MO. Według stanu z początku października 1946 roku członkostwo pracowników, a także funkcjonariuszy milicji w Wielkopolsce w formie procentowej odpowiadałoby wartościom zaprezentowanym w poniższym wykresie.

Wykres 3. Przynależność partyjna w wielkopolskiej MO w październiku 1946 roku.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wykazy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3097, k. 146.

Jak widać na podstawie przygotowanego zestawienia, największą grupę wciąż stanowiły osoby bezpartyjne (2545 na 5399 zatrudnionych w regionie), choć procentowo i tak większa liczba należała do jakiegokolwiek partii niż w kwietniu 1945 roku, gdy pisano w raporcie o 60% grupie osób nie opowiadających się za żadnym stronnictwem. Najsilniejsza była pozycja PPR, która skupiała w swoich szeregach 2173 zatrudnionych w MO. Na drugim miejscu była PPS zrzeszająca 600 członków, dalej SL z 48 członkami, SD, do którego

⁶²⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1430, k. 31.

zapisały się 23 osoby i PSL, do przynależności w którym przyznawało się 10 osób w skali całego regionu.

Trudno jest podać jakiegokolwiek dane statystyczne w kwestii przynależności partyjnej w MO w Wielkopolsce za 1947 roku, w związku z zasygnalizowanymi wyżej problemami, które polegały na masowym rejestrowaniu pracowników, a także funkcjonariuszy do PPR. Wedle istniejących wykazów (w zależności od miesiąca, w którym przygotowywane były poszczególne zestawienia) do PPR miało należeć wówczas około 95-98% całego stanu milicji wielkopolskiej⁶²⁹, co z całą pewnością nie odpowiada ówczesnej rzeczywistości. Bardziej realne liczby, które można przytoczyć (choć należy zachować przy nich wzmożoną czujność), pochodzą z Wydziału Personalnego KW MO w Poznaniu, gdy porównywano ze sobą lata 1946-1947. Napisano wówczas, że na 3320 ludzi zatrudnionych w milicji województwa poznańskiego, 2685 zapisanych było w PPR i ZWM; 429 osób należało do PPS i OMTUR; 23 zasiliło szeregi SL; 29 należało do ZWM Wici; 13 ludzi zarejestrowało się w SD; nikt nie miał należeć już wówczas do PSL; a jedynie 141 osób pozostawało bezpartyjnych⁶³⁰. Jeśli dane te pokrywałyby się ze stanem faktycznym, to oznaczałoby to, że do PPR należało wówczas około 80% zatrudnionych; w PPS byłoby niemal 13%; około 0,6% należeć miałyby więc do SL i około drugie tyle w przypadku ZWM Wici; a około 0,3% w SD. Do żadnej partii nie należało zatem około 5% osób. Autor zdecydował się na przytoczenie tych danych, aby móc w jakikolwiek sposób zobrazować ciągłość zmian związanych z upartyjnieniem i strukturą społeczną w tej kwestii wobec osób zatrudnianych w Wielkopolsce przez MO. Porównując natomiast te liczby ze stanem za rok wcześniejszy, istnieje prawdopodobieństwo, że są one dość wiarygodne. Nie ukazują bowiem większych zmian w zakresie mniej znaczących partii, takich jak: SL, SD, czy w przypadku milicji także PSL. Liczby te pokrywają się dodatkowo ze stanem liczebnym przytaczanym w perspektywie całego kraju przez Piotra Majera⁶³¹. Nieco większy wzrost odczuła PPS, a zdecydowany napływ członków zaobserwowano w przypadku PPR. Ludzie ci, zarówno w przypadku PPR, jak i PPS, rekrutowali się niemal zawsze z grona osób uznawanych wcześniej za bezpartyjne. Otwartym pozostaje jednak pytanie, w jaki sposób „zachęcano” tych ludzi do wstąpienia do danego

⁶²⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 55 i 62.

⁶³⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Praca...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2328, k. 63.

⁶³¹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 146-147.

stronnictwa. Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej problemy zgłaszane w trakcie inspekcji i odpraw w ciągu 1947 roku, uznać można takie pytanie raczej za retoryczne.

W lutym 1948 roku KW MO w Poznaniu informowała KG MO w Warszawie o pozytywnej współpracy pomiędzy kołami partyjnymi zorganizowanymi wewnątrz jednostek organu, a tymi funkcjonującymi w terenie. Zapewniano o obecności reprezentantów poszczególnych stronnictw politycznych w czasie odbywających się w kołach zebrań⁶³². Inspekcje przeprowadzone w 1948 roku ukazały zgoła odmienny obraz. Choć odnotowywany z roku na rok wzrost członków w poszczególnych stronnictwach politycznych był pozytywny, to wnioski wyciągane w trakcie kontroli pozwalają sądzić, że napływ ludzi faktycznie istniał jedynie w postaci statystki. W rzeczywistości zauważono, że koła polityczne stworzone w jednostkach organizacyjnych MO niemal nie funkcjonowały, a w lepszej sytuacji były co najwyżej te, które skupiały od 2 do 4 zaangażowanych członków. Przy okazji stwierdzono całkowity brak współpracy pomiędzy tymi kołami, a kołami partyjnymi funkcjonującymi na danym obszarze. Przynajmniej od czerwca 1948 roku postanawiano więc łączyć istniejące w MO koła z tymi, które swoją aktywność przejawiały w terenie (proces ten dotyczył przede wszystkim terenów gminnych, gdzie liczebność członków była najmniej liczna)⁶³³. To raczej mało prawdopodobne, aby sytuacja związana ze współpracą kół politycznych z partiami była w stanie zepsuć się w tak krótkim czasie i to w skali całego regionu. Prawdopodobnie nie domagała ona już przed tym okresem, a KW MO w Poznaniu chcąc uniknąć przykrych konsekwencji ze strony przełożonych podało sprzeczne ze stanem faktycznym informacje.

Mimo problemów z aktywnością polityczną zarejestrowanych członków, wciąż jednak odnotowywano ich przyrost. Rok 1948, znaczący ze względu na powstanie PZPR w wyniku połączenia PPR i PPS, jest tego kolejnym przykładem. W skali całego kraju wyliczono, że 91,4% ludzi spośród wszystkich osób zatrudnionych w MO zarejestrowanych było w PPR. Drugie miejsce przypadło ponownie PPS, do której zapisanych było 7,4%. Członkami SL pozostawało 0,6% osób, około 0,1% było w SD, a bezpartyjnych pozostało jedynie 0,5% z całego milicyjnego stanu⁶³⁴. Liczebność związana z przynależnością partyjną wewnątrz wielkopolskiej milicji różniła się nieco od powyższego ogólnopolskiego stanu. W swojej

⁶³² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 30.

⁶³³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 126.

⁶³⁴ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 147-148.

publikacji Zenon Jakubowski przedstawił następujące proporcje w tej kwestii: 95,2% w PPR; 2,3% w PPS; brak zapisanych w SL i PSL; 2,5% w SD oraz brak osób bezpartyjnych⁶³⁵.

Chociaż formalnie milicja pozostawała strukturą apolityczną, to z całą pewnością nie miało to nic wspólnego ze stanem rzeczywistym. PPR stopniowo zamierzała przejąć całkowitą kontrolę nad tym organem i wykorzystać go do własnych celów, zwłaszcza w dobie walki politycznej o utrzymanie władzy w Polsce, w pierwszych latach powojennych, gdy należało uporać się ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym oraz PSL reprezentowanym przez Stanisława Mikołajczyka. Z tego względu pracowników cywilnych oraz funkcjonariuszy deklarujących otwarcie swoje poparcie bądź przynależność do opozycyjnego stronnictwa, jakim wobec PPR było PSL, traktowano z niechęcią oraz zdecydowaną ostrożnością, nie darząc ich zaufaniem. Systematycznie starano się zrobić wszystko, aby z milicyjnego grona pozbyć się takich ludzi. Kroki te podejmowano z jeszcze większym zdecydowaniem po tym, jak tylko komuniści zapewnili sobie wygraną w referendum ludowym w czerwcu 1946 roku⁶³⁶.

Sympatyków i członków PSL znajdujących się wewnątrz MO obserwowano bardzo dokładnie. Szczególnie w okresie istotnych w omawianym okresie przemian politycznych, takich jak wspomniane wyżej referendum czy choćby wybory do Sejmu Ustawodawczego ze stycznia 1947 roku⁶³⁷. Było to zresztą działanie narzucone odgórne i do dnia dzisiejszego zachowały się w tej kwestii dowody w postaci ówczesnej dokumentacji przechowywanej w zbiorach IPN. Podchodząc poważnie do kwestii zabezpieczenia referendum ludowego MO musiała mieć też rozeznanie co do obecności sprzymierzeńców PSL przebywających wewnątrz organu. W połowie czerwca 1946 roku Zarząd Polityczno-Wychowawczy KG MO w Warszawie pytał więc podległe jednostki wojewódzkie o obecność takich osób. Poznański Wydział Polityczno-Wychowawczy odpowiedział wówczas, że na szczeblu wojewódzkim nikt z grona zatrudnionych nie deklarował swojej przynależności do PSL. Inaczej rzecz się miała na terenie wielkopolskich powiatów. Takie osoby znane były w powiatach: Sulęcín (2 osoby); Wschowa (7 ludzi, ale tylko 1 z nich była członkiem tej partii); Słubice (1 osoba);

⁶³⁵ Z. Jakubowski, op. cit., s. 194-195.

⁶³⁶ T. Pączek, op. cit., s. 88.

⁶³⁷ Agitacja wyborcza prowadzona przez PSL była dodatkowo utrudniana, a niekiedy nawet całkiem uniemożliwiana. Wśród członków i sympatyków tego ugrupowania werbowano informatorów i agentów, którzy doprowadzali do destrukcji stronnictwa od wewnątrz, [patrz:] A. Chmielewska-Metka, P. Drzymała, W. Makuch, et al. (oprac.), *Wybory do Sejmu z 19 stycznia 1947 roku w województwie poznańskim. Wybór źródeł*, Poznań 2010, s. 27.

Gubin (1 osoba); Gostyń (3 osoby, ale żaden nie należał formalnie do PSL); Kościan (1 osoba w postaci aktywnego członka partyjnego)⁶³⁸. Także w jednostkach niższego szczebla znano osoby deklarujące jawnie swoje poparcie wobec PSL, choć nie było to liczne grono. Próbując ukazać ich negatywne oblicze przypisywano im wiele niekorzystnych cech, aby móc w pełni uzasadniony sposób doprowadzić do ich ostatecznego wydalenia z szeregów MO. Nikt nie mógł tego zrobić tylko z tego powodu, że oficjalnie popierali partię opozycyjną wobec PPR skoro milicja była formalnie organem apolitycznym. Dodawano więc informacje, takie jak: niechęć wobec służby, problemy z zachowaniem dyscypliny służbowej, przejawy skłonności o charakterze kryminalnym, problemy z nałogami (zwłaszcza z popularnym w tym czasie alkoholizmem)⁶³⁹. Tylko w jednym przypadku o milicjantach wiernych programowi PSL napisano pozytywnie. Dotyczyło to dwójki funkcjonariuszy MO służących w powiatowym mieście Słubice. W raporcie na ich temat zaznaczono: *mimo, że są członkami PSL wykazują się w pracy beznaganną służbą, są karni i zdyscyplinowani, w rozmowach indywidualnych są szczerzy i otwarci. Pomimo tłumaczenia i wykazywania faktów niewłaściwego postępowania PSL, trwają w uporze pozostawania w PSL skoro raz tam wstąpili*⁶⁴⁰.

Jak widać na podstawie powyższych rejonów, osoby z MO związane w pewien sposób z PSL ujawniały się szczególnie po zachodniej stronie województwa, co odpowiada większej aktywności partii właśnie na tym obszarze. Z dalszych informacji wynika, że w ciągu 1946 roku stwierdzano obecność kolejnych sympatyków PSL, ale nadal dotyczyło to głównie zachodnich powiatów, jak np. Wschowa czy Zielona Góra. Ich liczba znacznie zmalała w listopadzie 1946 roku, gdy w wyniku przeprowadzonej akcji weryfikacyjnej i związanej z nią bezpośrednio czystki, zwolniono bądź wydano z MO osoby, których poglądy wiązały się z tą partią, a zwłaszcza, gdy należały do niej. Dopiero w raportach za maj/czerwiec 1947 roku nie pisano już o kolejnych sprzymierzeńcach PSL zatrudnionych w MO⁶⁴¹. W ciągu tak długiego czasu udało się pozbyć ich z milicji, a pewna część, widząc sposób postępowania przełożonych postanowiła odejść sama. Być może pewien procent takich ludzi pozostawał nadal w milicji po prostu nie ujawniając swoich prawdziwych poglądów, aby móc dalej służyć dla dobra narodu.

⁶³⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/868, k. 2-3.

⁶³⁹ Ibidem, k. 2-5.

⁶⁴⁰ Ibidem, k. 5.

⁶⁴¹ Ibidem, passim.

Do czasu całkowitego wykluczenia członków i sympatyków PSL z milicyjnego grona na obszarze województwa poznańskiego zdarzało się nawet, że niektórzy z nich obejmowali stanowiska komendantów posterunków czy komisariatów. Była to jednak bardzo nieznaczna grupa, ponieważ w tym samym czasie (ujawnionych) osób w wielkopolskiej milicji było maksymalnie około 30. Mimo tak niewielkiej liczby, kierownictwo MO bardzo poważnie podchodziło do tego zagadnienia traktując każdy osobny przypadek jako potencjalnego przeciwnika nowej władzy, a więc i samego organu. Z tego też powodu, nawet jeśli ludzie ci znani byli z dobrej oraz sumiennej pracy, musieli pod jakimś pretekstem zostać pozbawieni możliwości pełnienia dalszej służby w MO.

3.3. Kwestia byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej

Jak już wspomniano we wstępie niniejszej pracy, bez względu na to, kto ostatecznie objąłby władzę w powojennej Polsce, Policja Państwowa i tak zostałaby zlikwidowana. W dniu 15 sierpnia 1944 roku ukazał się dekret PKWN *o rozwiązaniu policji państwowej (tzw. granatowej policji)*. Na mocy art. 1 Policję Państwową (a w tym, tzw. Policję Granatową) rozwiązano. Ponadto nakazano, aby byli już funkcjonariusze przekazywali broń, urządzenia i materiały, które posiadali w trakcie okupacji, a które przed wybuchem wojny należały do Policji Państwowej. Polecenie należało wykonać pod groźbą kary opartej na prawie wojennym⁶⁴².

Funkcjonariusze Policji Państwowej nie byli tolerowani przez komunistyczną władzę, która instalowała swoje rządy w wyzwolonej spod okupacji niemieckiej Polsce. Policjanci ci kojarzyli się wprost z podległością wobec poleceń sanacyjnego rządu, co przekładało się także na działania wymierzone przeciwko komunistycznym działaczom, czy też strajkującym robotnikom. Przyjmowanie policjantów w szeregi organizowanej Milicji Obywatelskiej byłoby więc sprzeczne z ideą organu bezpieczeństwa, który miał być tworzony przez lud pracujący dla dobra rolników i robotników. W początkowym okresie istnienia MO nie można było jednak pozwolić sobie na to, aby nie skorzystać z wiedzy i doświadczenia przedwojennej policyjnej kadry. Milicji brakowało fachowców, którzy byliby zdolni do przeprowadzenia szkolenia zawodowego wśród pierwszych milicjantów. Funkcjonariuszy zlikwidowanej Policji Państwowej pozyskiwano więc, m.in. w celu tworzenia szkolnictwa zawodowego,

⁶⁴² Dekret PKWN z dnia 15 sierpnia 1944 roku *o rozwiązaniu policji państwowej (tzw. granatowej policji)*, [w:] <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19440020006/O/D19440006.pdf> (strona internetowa polskiego Sejmu), dostęp z dnia 03.04.2022.

a także jednostek specjalistycznych, jak choćby Biura Kryminalnego KG MO i innych⁶⁴³.

Aby uporządkować kwestię werbowania do MO specjalistów z Policji Państwowej, Prezes Rady Ministrów Tymczasowego Rządu RP w dniu 29 sierpnia 1944 roku wydał zarządzenie nr 40, na mocy którego postanowiono utworzyć dla funkcjonariuszy specjalne komisje rehabilitacyjno-kwalifikacyjne. Ich celem było przebadanie przeszłości policjantów, którzy potencjalnie mieli pracować dla MO. Komisja wydawała specjalne zaświadczenia, na podstawie których orzekano, czy danego policjanta można wcielić w szeregi MO, a jeśli tak, to do jakiego pionu. Zarządzenie brało pod uwagę zarówno tych, którzy służyli w Policji Państwowej jedynie do wybuchu II wojny światowej, jak i tych, którzy kontynuowali swoją służbę w czasie konfliktu zbrojnego⁶⁴⁴.

Decyzja o zatrudnieniu byłych funkcjonariuszy i wcieleniu ich do grona MO wcale nie oznaczała pełnej swobody tej grupy wewnątrz formacji. Choć kierownictwo potrzebowało ich wiedzy i doświadczenia, cały czas bacznie przyglądano się ich poczynaniom (szczególnie w kwestiach szkoleniowych). W ogólnopolskim raporcie Komisji Weryfikacyjno-Personalnej MO z września 1945 roku opisano także kwestię byłych policjantów. Zapewniono, że byli wówczas pod stałą obserwacją. Co więcej, pracownicy aparatu polityczno-wychowawczego mieli otrzymać specjalne instrukcje, na podstawie których gromadziliby dane na temat stanu moralno-politycznego byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, po czym przedstawialiby je w formie kwartalnych sprawozdań kierownictwu. Według danych statystycznych nadesłanych do KG MO z 13 regionów kraju ustalono, że milicyjne etaty były obsadzone w 1,6% przez byłych policjantów. Dla województwa poznańskiego liczba ta była niższa (szacowano, że w Wielkopolsce służyło w MO około 1% funkcjonariuszy wywodzących się z przedwojennego organu). Co ciekawe, w ogólnym podsumowaniu opisano ich w następujący sposób: *Pracują na ogół uczciwie, przeważnie w aparacie śledczym. Większość politycznie niezaangażowana. Część jednak /Poznań, Rzeszów/ należy do partii demokratycznych*⁶⁴⁵. Biorąc pod uwagę w/w wnioski można założyć, że bez względu na charakter nowej formacji, byłym funkcjonariuszom zależało na pełnieniu dalszej służby, co przejawiało się w jej pozytywnej ocenie. Brak zaangażowania politycznego bądź zapisywanie się do partii uznawanych wówczas za demokratyczne, traktować można

⁶⁴³ M. Sywula, op. cit., s. 131-133.

⁶⁴⁴ T. Pączek, op. cit., s. 90.

⁶⁴⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Komisja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/887, k. 15.

natomiast jako działanie mające zapewnić tej grupie bezpieczeństwo, brak zagrożenia ewentualnymi represjami natury politycznej.

Stan etatowy wskazany w raporcie dla województwa poznańskiego utrzymywał się na podobnym poziomie od dłuższego czasu, co można wywnioskować na podstawie statystyk sporządzanych wówczas dla milicji w regionie Wielkopolski. Z danych zawartych w innych dokumentach założyć można, że w czerwcu 1945 roku na terenie województwa poznańskiego było zatrudnionych około 7,5-8 tysięcy osób (w tej liczbie zawarto grupę około 10% pracowników cywilnych)⁶⁴⁶. Wykaz liczbowy zatrudnionych osób przygotowany dla KG MO w czerwcu 1945 roku wskazywał natomiast, że na terenie województwa poznańskiego wśród milicjantów zatrudnionych było 77 byłych, tzw. policjantów granatowych, z których większa część służyła przed wojną w Policji Państwowej. Podkreślono przy okazji, że obsadzono nimi stanowiska, takie jak: wywiadowca, daktyloskop, instruktor czy dzielnicowy. Co więcej, w tej grupie byli również kierownicy sekcji, 9 komendantów posterunków lub ich zastępców. Warto dodać, że pochodzący z Głuchowa (powiat Kościan) plut. Władysław Maliczak był wówczas komendantem KP MO Kościan⁶⁴⁷. Powyższe informacje potwierdzają potrzebę obsadzenia specjalistycznych etatów w MO ludźmi doświadczonymi. Milicyjne kadry były dopiero szkolone, tworzone zupełnie od podstaw. Sprawilo to, że nie mogło być mowy o innej alternatywie, niż pozyskanie na potrzeby służbowe byłych policjantów. Uwagę przykuwa natomiast fakt, że zdecydowano się na obsadzanie stanowisk kierowniczych tymi ludźmi. Nie było to normą, ponieważ starano się unikać ich ewentualnego wpływu na pozostałych milicjantów. Z tego samego powodu nie werbowano policjantów do służby wewnątrz aparatu polityczno-wychowawczego⁶⁴⁸. Prawdopodobnie były to jednak niedopatrzenia związane z chaosem organizacyjnym na terenie Wielkopolski. Pierwszy komendant wojewódzki MO, mjr Tadeusz Paszta wspominał bowiem, że nie zezwalał na takie decyzje etatowe, gdy tylko miał ich świadomość. Potwierdzeniem tego miała być sytuacja z inspekcji, którą w 1945 roku przeprowadził w Międzychodzie. Lokalnymi milicjantami miał tam dowodzić niejaki Matysiak, który przed wojną był komendantem miejscowej jednostki Policji Państwowej.

⁶⁴⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zestawienie statystyczne oficerów, szeregowych i pracowników cywilnych z podziałem na poszczególne województwa za m-c maj 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/1511, k. 1.

⁶⁴⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wykazy imienne funkcjonariuszy z poszczególnych komend wojewódzkich MO z lat 1945-1946 dot. milicjantów służących wcześniej w tzw. policji granatowej lub Armii Polskiej we Francji*, sygnatura: IPN Bu 1550/3098, k. 42-45.

⁶⁴⁸ Z. Jakubowski, op. cit., s. 215.

Dla Paszty był to wystarczający powód, aby zwołać zbiórkę milicjantów i oświadczyć, że w związku z tą sytuacją (po wcześniejszej rozmowie z Matysiakiem) nie będzie on dłużej pełnił tej funkcji⁶⁴⁹.

Według Piotra Majera w latach 1945-1946 w szeregach MO w kraju zatrudnionych było około 1000 dawnych funkcjonariuszy Policji Państwowej. Z biegiem kolejnych miesięcy stopniowo pozbywano się ich jednak, jako że była to grupa nieodpowiadająca ideowo nowemu porządkowi politycznemu w Polsce. Widać to wyraźnie od 1946 roku. Po stworzeniu pierwszych instrukcji służbowych, zarządzeń, regulaminów i innych, a także po przeszkoleniu wystarczającej grupy milicjantów zaczęto odsuwać ich od dalszej służby⁶⁵⁰.

Informacje dotyczące byłych policjantów służących w Wielkopolsce w 1946 roku, które przesyłano do KG MO, potwierdzają ich przydatność do służby. Wykazywały to także inspekcje. Jedną z nich miała miejsce w połowie lipca w KP MO Międzyrzecz. W referacie wspomniano o licznych problemach służbowych, poczynając od milicjantów po komendanta. Dostrzeżono jednak bardzo dobrze zorganizowany referat śledczy, którego p.o. kierownika był niejaki Braciszewski, a który przed wojną był wywiadowcą śledczym. Jego działania wspierał natomiast Wielgosz (przedwojenny wywiadowca Straży Granicznej)⁶⁵¹. Podobne ustalenia przyniosła inspekcja przeprowadzona miesiąc później na terenie KP MO Trzcianka. Także tam służyli przedwojenni policjanci (oraz na posterunku MO Krzyż). Nie było jednak uwag wobec pełnionej przez nich służby. Nic złego nie powiedział również na ich temat zastępca komendanta ds. polityczno-wychowawczych. Jeden z byłych policjantów pełnił tam funkcję jako daktyloskop oraz fotograf. Polecono go jednak zwolnić ze służby, a powodem tej decyzji była jawna wrogość wobec „demokracji ludowej” i okazywanie sympatii wobec rządu przedwojennego⁶⁵². Pozytywne sygnały napływające z terenu, a także wieść o zwolnionym daktyloskopie, zbiegła się w czasie z odprawą komendantów wojewódzkich MO w KG MO. Treść sprawozdania z tego spotkania nie pozostawiła złudzeń, co do dalszego losu byłych policjantów służących wówczas w szeregach MO: (...) *niektórzy Komendanci Wojewódzcy podchodzą do niej sztywno* [kwestii usuwania policjantów z MO – przyp. Ł. Sz.],

⁶⁴⁹ T. Paszta, op. cit., s. 667-669.

⁶⁵⁰ P. Majer, *Milicja Obywatelska w...* op. cit., s. 220. Podobne dane przytaczał także wcześniej Z. Jakubowski, [patrz:] Z. Jakubowski, op. cit., s. 213.

⁶⁵¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 66.

⁶⁵² Ibidem, k. 75.

schematycznie. Jest jasne, że nie wyrzucamy wszystkich b. granatowych, a tych, którzy okazali się niezdatni do naszej pracy, którzy nie potrafią nagiąć się do nowego stylu pracy milicyjnej, wreszcie, którzy są wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości. Nasi komendanci wojewódzcy niektórzy płaczą, że jak zwolnią wszystkich to robota się obniży. Należało do tego czasu przeszkolić już ludzi do tej roboty, powinni się byli uczyć nie tylko w szkołach i kursach, ale na codziennej pracy (...)⁶⁵³. Przytoczone słowa są sprzeczne z sytuacją panującą w MO w regionie. Zwolnienie daktyloskopa/fotografia nie miało nic wspólnego z nieumiejętną pracą, a jedynie z okazywanymi przez niego otwarcie poglądami politycznymi, które były na jego nieszczęście niezgodne z oficjalną linią partyjną. Brak byłych policjantów w milicji był niewątpliwie dotkliwy, o czym świadczy zapis z odprawy komendantów posterunków gminnych MO z terenu powiatu Rawicz, która odbyła się w dniu 27 listopada 1946 roku. Gdy podjęto na niej sprawę działalności fałszerzy banknotów, komendant powiatowy MO chor. Frąckowiak osobiście zachęcał podległych mu ludzi do korzystania z doświadczenia i wiedzy byłych policjantów. Wspomniał wówczas: *Na odprawie K-dtów Pow. M.O. w KW MO Poznań poruszona była również kwestia wypuszczania fałszywych banknotów przez nieujawnionych kolporterów, za ujęcie których KG MO wyznacza bardzo wysokie nagrody. Należy więc w porozumieniu z byłymi granatowymi policjantami uzyskać ewentualne informacje co do fałszerzy banknotów z przed 1939 roku i wobec tego nastawić odpowiednio podwładnych milicjantów*⁶⁵⁴. Powyższy przykład pokazuje dobitnie, że z jednej strony kierownictwo MO naciskało na systematyczne pozbywanie się dawnych policjantów z MO (markując, że powodem zwolnień miałyby być, m.in. ich rzekome niepowodzenia służbowe). Doświadczenia milicyjnej służby w terenie dowodziły jednak, że poziom milicyjnego wyszkolenia nie był jeszcze wówczas taki, by pozwolić na zastąpienie tej grupy bez widocznego uszczerbku dla jakości wykonywanych czynności służbowych.

Momentem przełomowym, przekreślającym jednocześnie możliwość dalszego funkcjonowania byłych funkcjonariuszy Policji Państwowych w szeregach MO, była decyzja podjęta w ramach dekretu z dnia 22 października 1947 roku dot. dopuszczalności rehabilitacji policjantów i strażników więziennych, których służba zbiegła się w czasie z okupacją niemiecką na terenie kraju. Treść dekretu zobligowała byłych policjantów do złożenia wniosku z prośbą o rehabilitację w terminie do 2 miesięcy od jego wejścia w życie.

⁶⁵³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...*, sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 79.

⁶⁵⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/75, k. 56.

Gdyby ktoś nie złożył takiego wniosku, równałoby się to natychmiastowemu zwolnieniu ze służby bez prawa do odszkodowania, przy jednoczesnej utracie praw emerytalnych. Dekret nie objął jedynie osób, które zostały zrehabilitowane już wcześniej. Był to długotrwały proces. Praca powołanych do tego celu komisji trwała do października 1948 roku. Według ustaleń Tomasza Pączka rozpatrzono około 9 tysięcy wniosków. Rehabilitacji odmówiono 556 osobom. Pozostałych jeszcze w MO byłych policjantów nie uchroniło to na długo, ponieważ stopniowo i tak usuwano ich ze służby. Badania potwierdzają, że ostatni z nich zostali zwolnieni niedługo później⁶⁵⁵. Nie liczyły się zasługi policjantów włożone w organizację i rozwój MO. Sprawa ich zwolnienia była natury czysto politycznej. Dowodzi tego, m.in. fakt zwolnienia pierwszego komendanta Centrum Wyszkożenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku (a obecnie najdłuższej działającej policyjnej jednostki szkolnej w kraju, znanej jako Szkoła Policji w Słupsku), którym był płk Jan Płotnicki. Przed wojną był on komendantem wojewódzkim Policji Państwowej, a także adiutantem Komendanta Głównego Policji Państwowej. Utworzył szkołę w wyjątkowo trudnym, powojennym okresie. Zwolnienia związane z wprowadzeniem w życie dekretu z 1947 roku objęły także takich ludzi, jak on⁶⁵⁶.

3.4. Szkolenie zawodowe milicjantów

Ponieważ komunistyczna władza planowała utworzenie całkowicie nowego organu odpowiedzialnego za porządek publiczny i bezpieczeństwo, jakim miała być milicja, należało wziąć pod uwagę potrzebę wyszkolenia nowych funkcjonariuszy od podstaw. Co prawda początkowo korzystano z usług doświadczonych przedwojennych policjantów, ale był to jedynie krótkotrwały proces. Ta grupa jak najprędzej miała zostać zastąpiona przez ich własnych uczniów, a było to niezbędne ze względu na interesy partyjne, które wszystko, co sanacyjne, traktowały jako wrogię demokracji ludowej. Dla przedwojennych policjantów w szeregach MO nie mogło być więc miejsca w dłuższej perspektywie czasu. W związku z tym dość szybko od utworzenia Milicji Obywatelskiej przystąpiono do organizowania jej zawodowego szkolnictwa.

PPR, a także podległe jej kierownictwo MO, wiele uwagi skupiała na kreowaniu moralno-politycznych postaw wśród swoich funkcjonariuszy. Dlatego też już w listopadzie 1944 roku rozkazem Komendanta Głównego MO utworzona została w Lublinie Szkoła

⁶⁵⁵ T. Pączek, op. cit., s. 90-91.

⁶⁵⁶ J. Tuliscka (oprac.), informacje o komendancie Płotnickim pochodzą z tablicy opisującej historię Szkoły Policji w Słupsku umieszczonej na jej terenie.

Oficerów Polityczno-Wychowawczych⁶⁵⁷. Jej absolwenci wysyłani do pracy w terenie mieli odpowiadać za wychowywanie podległych milicjantów w duchu demokracji ludowej. Z czasem, gdy spod okupacji niemieckiej przejęto centralne tereny kraju, Szkołę przeniesiono do Łodzi. Jednocześnie, na miarę możliwości, doskonalono ją, aby jak najskuteczniej mogła sprostać zadaniu edukowania kolejnych słuchaczy. Po zmianie lokalizacji nastąpiła także kosmetyka w nazwie. Od tego czasu była to już oficjalnie Centralna Szkoła Oficerów Polityczno-Wychowawczych MO⁶⁵⁸.

Miesiąc później, w grudniu 1944 roku (i także w Lublinie), utworzono drugą szkołę, którą była Centralna Szkoła Oficerów Liniowych⁶⁵⁹. Podobnie, jak w/w placówkę, w kolejnym roku przeniesiono ją do Łodzi. Od początku kwietnia 1945 roku nazywano ją już Szkołą Oficerów Liniowych MO, a od czerwca Szkołą Oficerów Liniowych – Kursem Przeszkolenia Kierowników Jednostek MO⁶⁶⁰.

Rozkazem nr 99 Komendanta Głównego MO z dnia 28 maja 1945 roku powołano do życia Centrum Wyszkożenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku. Jako pierwsza w jego ramach zaczęła funkcjonować Szkoła Oficerska. W dalszej kolejności zakres działalności CWMO w Słupsku rozszerzono o Ogólnopolską Szkołę Szeregowych, a od połowy 1946 roku pierwsi słuchacze rozpoczęli naukę w Szkole Przewodników i Tresury Psów Służbowych⁶⁶¹. W 1947 roku doszło do zmiany polegającej na zastąpieniu Ogólnopolskiej Szkoły Szeregowych, Szkołą Podoficerską Milicji Obywatelskiej. Zmiana ta z pewnością była podyktowana ciągłą fluktuacją kadrową, której w skali całego kraju nie mogła sprostać jedna szkoła. W związku z tym, to KW MO w Polsce stały się odpowiedzialne za szkolenie szeregowych milicjantów, a CWMO w Słupsku skupiło się na właściwym przygotowaniu kadry podoficerskiej⁶⁶².

Zdjęcie 11. Słuchacze CWMO w Słupsku, lata 40. XX wieku.

⁶⁵⁷ M. Sywula, op. cit., s. 143-144.

⁶⁵⁸ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 158.

⁶⁵⁹ S. Rutkowski, op. cit., s. 33.

⁶⁶⁰ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 158-159.

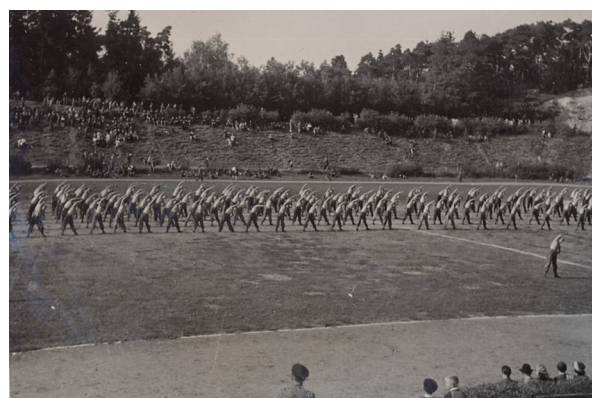
⁶⁶¹ T. Pączek, op. cit., s. 97.

⁶⁶² *Ibidem*, s. 98.



Źródło: <http://slupsk.szkolapolicji.gov.pl/sps/o-szkole/historia-szkoly/71759,Kalendarium.html> (strona internetowa Szkoły Policji w Słupsku), dostęp z dnia 03.04.2022.

Zdjęcie 12. i 13. Zajęcia teoretyczne i sprawnościowe w Słupsku – 1948 rok.



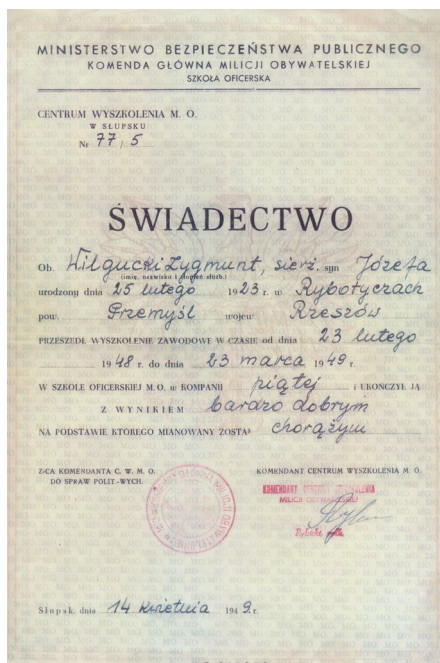
Źródło: Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Szkoły Policji w Słupsku.

Zdjęcie 14. i 15. Na szkolnej stołówce i w sypialniach słuchaczy – 1948 rok.



Źródło: Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Szkoły Policji w Słupsku.

Zdjęcie 16. Kopia świadectwa ukończenia Szkoły Oficerskiej MO w CWMO w Słupsku – 1949 rok.



Źródło: Kopia świadectwa pochodzi ze zbiorów Szkoły Policji w Słupsku.

Zdjęcie 17. Sluchacze VII. kompanii II. kursu komendantów posterunków w CWMO w Słupsku – 1947-1948.



Źródło: Zdjęcie pochodzi z kroniki milicyjnej przechowywanej w Sali Tradycji KWP w Poznaniu.

W archiwalnych zbiorach Szkoły Policji w Słupsku przetrwał do chwili obecnej maszynopis ze wspomnieniami niejakiego Kicińskiego, który był jednym z pierwszych słuchaczy Szkoły Oficerskiej w CWMO w Słupsku. Warto przytoczyć kilka fragmentów tego tekstu, aby prześledzić ówczesny proces naboru kandydatów, a także proces ich nauki: *Do Słupska przybyłem wraz z grupą funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, skierowanych przez Wydział Personalny Komendy Wojewódzkiej w Krakowie. Z Krakowa przyjechało nas 25 (...) kandydatów do Szkoły Oficerskiej (...). Stanowiliśmy swoistego rodzaju mozaikę, ze względu na znaczne różnice wiekowe, zawodowe, wykształcenia ogólnego, czy też wojskowego. (...) Z Krakowa jechaliśmy około półtorej doby, w tym na stacji kolejowej w Krzyżu czekaliśmy na połączenie do Słupska kilka godzin. (...) Nie pamiętam już dnia przybycia, ale miało to miejsce na pewno w trzeciej dekadzie miesiąca sierpnia 1945 roku. (...) Dobór kandydatów do Szkoły Oficerskiej nie miał wówczas tak jednolitych kryteriów jak w następnych latach. Świadczą o tym między innymi takie bezsporne fakty, iż obok byłych partyzantów z Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich, znajdowali się również członkowie Armii Krajowej (wśród nich również powstańcy Warszawy). (...) Kandydaci, którzy w tym okresie czasu przybyli do Szkoły Oficerskiej byli dość ciekawie a raczej dowolnie (chaotycznie) ubrani. Niektórzy posiadali mundury wojskowe (...), inni znów po cywilnemu (między innymi i ja), a jeszcze inni łączyli część umundurowania wojskowego z częścią ubrania cywilnego, bądź do tego ubrania cywilnego posiadali jedynie połowę rogatywkę. Budynek, w którym zostaliśmy zakwaterowani, musieliśmy sami uporządkować, wyczyścić i najpierw urządzić sale sypialne, sami przywoziliśmy i składali prycze drewniane. Następnie zajmowaliśmy się urządzaniem pozostałych pomieszczeń koszarowych. Izby koszarowe były wieloosobowe (...). W tej sali, w której ja spałem mieścił się cały drugi pluton. Było w niej 16-cie piętrowych prycz, a więc 32 (...) miejsca. Tak więc w salach sypialnych panowała ciasnota. (...) Każdy słuchacz obok pryczy posiadał taboret, ale dostatecznej ilości szaf niestety nie było. Na pryczach znajdowały się sienniki wypchane słomą (...). Do tego każdy posiadał zagłówek oraz wyfasował koc i pościel. Prycze musiały być przez słuchaczy bardzo dokładnie i równiutko zastlane. (...) Układ całości musiał stanowić prawie idealny prostokąt, z wyraźnym zaznaczeniem kantów. Nie mogło być żadnej faldy, czy też jakiegokolwiek zniekształcenia powierzchni i boków, gdyż w takim przypadku dyżurny oficer w czasie kontroli rozwaliał całe pościelanie (nieraz wszystkie w sali), był to przez nas nazywany „lotnik” lub też „nalot”. (...) Niewłaściwe ślanie miało pewien, acz nieznaczny wpływ na ogólną ocenę*

sluchacza, a w sumie i całej kompanii. (...) Byliśmy w ten sposób zakwaterowani, że kompania pierwsza zajmowała cały parter budynku koszarowego, a pozostałe wyżej, na pierwszym i drugim piętrze. (...) Na każdym poziomie znajdowały się wspólne toalety i umywalki. W kranach była wyłącznie zimna woda. Łaźni aby się wykąpać na miejscu nie było. Korzystaliśmy wyłącznie z łaźni będącej w dyspozycji miejscowego garnizonu wojsk radzieckich. Znajdowała się ona z drugiej strony miasta, w odległości około czterech kilometrów od naszych koszar. Chodziliśmy tam pieszo w oddziałach zwartych, bez względu na pogodę. Kąpiel nie odbywała się regularnie, nie częściej jak raz w tygodniu i nie rzadziej jak raz w miesiącu. W łaźni różnie było z tą wodą. Nie zawsze wystarczało jej a szczególnie cieplej, aby się mogli wszyscy należycie wykąpać. Z chwilą przybycia do Słupska z miejsca zostaliśmy zakwaterowani i przydzieleni do właściwej kompanii a następnie plutonu i drużyny, według struktury wojskowej. (...) Wszystkie porządkowe czynności w rejonie zakwaterowania i szkoły wykonywaliśmy sami. Obiekty przeznaczone na nasze koszary i szkołę były dość mocno zanieczyszczone i znacznie zdewastowane. W budynku szkolnym była znaczna dziura od dachu aż po piwnice, po nalocie bombowym w czasie wojny. (...) Umundurowani zostaliśmy dopiero w kilka tygodni po przybyciu do szkoły. (...) Nasze wyposażenie, jakie otrzymaliśmy na miejscu było bardzo skromne, powiedziałbym, że nawet ubogie. Była już jesień, zbliżała się zima, a my nie otrzymaliśmy płaszczy, a te co były to wyłącznie dla tych, którzy pełnili na zewnątrz służbę wartowniczą. Zmieniający się na służbie wartowniczej, jeden drugiemu przekazywał płaszcz. Nasze wyposażenie składało się z letniego munduru drelichowego, który jednocześnie był ćwiczebnym i zarazem wyjściowym. W skład wchodziła bluza (białe tasiemki oznaczające słuchacza szkoły oficerskiej, które obszywaliśmy manszety i patki musieliśmy sami kupić i naszyć), spodni (a la bryczesy), owijaczy, onuc i jednej pary trzewików. Część obuwia było przechodzone i nie dla wszystkich starczyło (sam chodziłem we własnych), polowej czapki rogatywki, kompletu bielizny osobistej, pościelowej, ręcznika no i worka (takiego, jak nosili żołnierze Armii Radzieckiej) zamiast tornistra. Dochodził jeszcze do tego karabin z bagnetem. Były to różne typy, pochodzące jeszcze z przed pierwszej wojny światowej. Menażek i sztucy nie fasowaliśmy, ponieważ codziennie posiłki otrzymywaliśmy na stolówce. (...) Struktura Szkoły Oficerskiej, jak i całego Centrum Wyszkozenia MO opierała się na wzorach wojskowych i Policji Państwowej, jeszcze z okresu międzywojennego. Pierwszym Komendantem Szkoły Oficerskiej został kapitan Aleksander Mironowicz, były oficer Policji Państwowej (...). Na czele Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej stał pułkownik Jan Płotnicki, były wyższy oficer Policji Państwowej (...). W kilka miesięcy po otwarciu Szkoły

Oficerskiej zorganizowano Szkołę Szeregowych, a następnie Przewodników i Tresury Psów Służbowych. (...) Bardzo często (nieraz dzień po dniu) były apele sprawdzające nasze umundurowanie, jak i czystości broni (karabinów). (...) Rozkład zajęć naszego powszedniego dnia przedstawiał się następująco: rano godzina szósta pobudka, a następnie gimnastyka na podwórzu, powrót do koszar i wspólna modlitwa poranna (śpiewaliśmy przeważnie „Kiedy ranne wstają zorze”), następnie ślanie łóżek (prycz) i sprzątanie przez dyżurnych izb koszarowych. O godzinie siódmej wyjście w szyku zwartym (dwójkami), kompania za kompanią na stołówkę, aby spożyć śniadanie. (...) Po śniadaniu powrót do koszar, również w szyku zwartym. Identycznie chodziliśmy na obiad i kolacje. (...) O godzinie osiemnastej trzydzieści kolacja, a po niej znów do koszar i obowiązkowa nauka własna, która powinna trwać do dwóch godzin. O godzinie dwudziestej pierwszej trzydzieści wieczorny apel i zbiorowe odśpiewanie pieśni „Wszystkie nasze codzienne sprawy” albo „Roty”. W trakcie porannego i wieczornego apelu zawsze następowała zapowiedź „niemodlący występ”. Po modlitwie, czas do capstrzyku był wykorzystywany przez słuchaczy na toaletę wieczorową oraz układanie munduru na taborecie w kostkę obok łóżka. (...) Punkt o godzinie dwudziestej drugiej capstrzyk. O tej porze wszyscy słuchacze musieli już znajdować się na swoich pryczach i leżeć. (...) Nielatwe było życie słuchaczy w Centrum Wyszkozenia MO, nie tylko ze względu na jednostajne, choć regularne wyżywienie, ale i również na warunki koszarowe, oraz iście „kaprałską” dyscyplinę. (...) Najczęściej karmiono nas kaszą i solonymi śledziami, czasami od święta były zapiekane. Stanowiło one nasze podstawowe wyżywienie. Ta kasza ze śledziami naprawdę już nam wszystkim się przejadła, obrzydła, jeżeli trzy razy dziennie się ją otrzymywało, ale pomimo tego nikt nie narzekał, a raczej wszyscy byli zadowoleni, gdyż każdy z nas dobrze pamiętał niedawny okres głodu i nędzy w okresie okupacji niemieckiej. (...) Wyjątkowo tylko w niektóre niedziele otrzymywaliśmy na obiad ziemniaki i mięso. W święta raczej tak. Niezwykle rzadko na śniadanie bądź kolacje był kawałeczek wędliny i to tej najtańszej. Chleb był wyłącznie tak zwany „komiśniak”. To, że mieliśmy czasami taki mięsno-ziemniaczany obiad, to jedynie mogliśmy prawdopodobnie zawdzięczać wyłącznie dobremu układowi Kierownictwa Centrum Wyszkozenia z miejscowym dowódcą garnizonu Armii Radzieckiej, który z własnych zasobów przydzielał szkole dodatkowe deputaty tych produktów żywnościowych, których szczególnie brak było na tym terenie. (...) Nie sposób pominąć zagadnienia związanego z wyszkoleniem, gdyż ono przecież stanowiło cel naszego pobytu. (...) Znaczna ilość słuchaczy posiadała duże doświadczenie, ale ze służby w wojsku, w oddziałach partyzanckich, a niewielu z pierwszych miesięcy służby w organach MO. Organizacja zajęć w przeważającej części teoretycznych odbywała się

po dziesięć godzin dziennie (sześć do południa i cztery popołudniu), a czasem nawet dwanaście. W soboty natomiast od sześciu do ośmiu godzin. Nie ulega żadnej wątpliwości fakt, iż byliśmy nadzwyczaj obarczeni wykładami, a na zajęcia nauki własnej nie pozostawało już wiele czasu. Teoretycznie niedziele mieliśmy wolne w zasadzie, lecz praktycznie to dopiero po obiedzie, ponieważ rano po śniadaniu był wymarsz kompaniami w szyku zwartym na mszę świętą, do miejscowego kościoła, bądź też na miejscowy rynek (plac przed ratuszem), gdzie odbywały się z okazji różnych uroczystości msze polowe. (...) Wspominając zajęcia, jakie wówczas mieliśmy, to nie sposób zaznaczyć, iż w ogólnie nie [ćwiczyli – przyp. Ł. Sz.] z nami wychowania fizycznego, żadnych ćwiczeń z tego zakresu, tak bardzo potrzebnych milicjantowi (policjantowi) w samoobronie i obezwładnieniu przestępcy. Można powiedzieć, iż był to błąd w programie szkolenia. Na usprawiedliwienie można wskazać, że w tak krótkim okresie czasu, jaki był przeznaczony na nasze przeszkolenie, nie było to po prostu możliwe. Poza tym, nie było ku temu odpowiednich warunków, żadnego sprzętu, ani też przygotowanej z tej dziedziny kadry szkoleniowej. Program szkolenia i tak był nadmiernie przeładowany i należało go przerobić w przyspieszonym tempie. (...) nie posiadaliśmy żadnych podręczników. Wszystko zależało od tego, ile kto mógł zanotować i przyswoić sobie. Celem chociażby częściowego wyrównania poziomu ogólnego i uzupełnienia zasobu wiedzy, wprowadzono nam między innymi wykłady z języka polskiego i geografii Polski oraz świata. (...) Szczególnie ważne były dla nas zajęcia z kryminalistyki i pracy dochodzeniowo-śledczej. (...) Wielkim zainteresowaniem wszystkich kursantów cieszyły się zajęcia z kryminalistyki prowadzone przez chorążego Patriasa. (...) Dużo uczył nas o daktyloskopii, ale niestety praktycznie nie mogliśmy tego dobrze przerobić, ze względu na całkowity brak podstawowych odczynników (proszku, pędzelka, itd.). (...) Podstawowe zajęcia teoretyczne, to nie tylko zaznajomienie nas z kryminalistyką i kryminologią (w wąskim zakresie), ale i z wybranymi zagadnieniami z dziedziny prawa. (...) Zajęcia z problematyki służby zewnętrznej w znacznej mierze ograniczały się do zapoznawania z przepisami wewnętrznymi obowiązującymi w organach Milicji Obywatelskiej i wkuwania na pamięć struktur i zadań poszczególnych jednostek organizacyjnych MO, począwszy od Komendy Głównej aż do Posterunku włącznie. Omawiano również sposób pełnienia służby patrolowej (obchody), zadania dzielnicowych, a szczególnie dużo miejsca poświęcano konwojom. (...) Zajęć praktycznych z zakresu nauki prewencji było stosunkowo mało i w zasadzie ograniczano się do sposobu patrolowania ulic na terenie miasta Słupska. (...) Następną dziedziną to było wyszkolenie wojskowe. Z tego zakresu zajęcia prowadzili dowódcy kompanii. W zasadzie to co drugi, bądź trzeci tydzień, jeden cały dzień był przeznaczony na praktyczne szkolenia wojskowe. Przedmiotem tych zajęć

była nauka formowania różnego rodzaju szyków, musztra, krok defiladowy, walka wręcz na bagnety (...), oraz strzelanie z długiej broni na strzelnicy, krótkiej nie posiadaliśmy. (...) Charakterystyczne dla ówczesnego okresu szkoleniowego, to bezsporny fakt, iż ze względu na duże zróżnicowanie poziomu ogólnego i postaw kulturowych słuchaczy postanowiono w ograniczonym zakresie wprowadzić elementy etyki. Zajęcia na te tematy osobiście prowadził nam Komendant Centrum Wyszkożenia, pułkownik Jan Płotnicki. (...) Potrafił te zajęcia w sposób nadzwyczaj dostępny, komunikatywny przekazać, a nawet w konkretnych przypadkach pokazać praktycznie, co wszyscy przyjmowali z wielkim zadowoleniem, mimo iż miało to miejsce w zasadzie w czasie wolnym. (...) Wobec tego, iż na miejscu w Słupsku w tym okresie czasu nie było żadnego teatru, ani też prawdopodobnie kina, toteż organizowano nam zajęcia polegające na amatorskich własnych przedstawieniach. Każda kompania była zobowiązana co czwartą sobotę wystawić we własnym zakresie i według własnego repertuaru (...) oraz scenariusza występ. (...) Na takie przedstawienia przychodzili (obowiązkowo) nie tylko słuchacze, ale i znaczna część kadry, czasami nawet z rodzinami. W tym amatorskim wykonaniu było to jednak, niejednokrotnie świetne widowisko – zabawa. (...) Pierwsze wynagrodzenie w służbie milicyjnej otrzymaliśmy dopiero na przełomie miesiąca listopada i grudnia 1945 roku. Stanowiło ono raczej symbol, tak było niskie. Dotychczas służyliśmy za przysłowiową łyżkę strawy. Mając już pieniądze to można było sobie dokupić coś do jedzenia, jak i zaopatrzyć się w zeszyty, a nie pisać na byle jakim papierze (makulaturze ponemieckiej). W tym okresie czasu płace były bardziej niż skromne⁶⁶³. Zaprezentowane powyżej obszerniejsze części kilkudziesięciostronicowego maszynopisu pozwalają dość dokładnie prześledzić historię pierwszych słuchaczy CWMO w Słupsku. Wyselekcjonowane na potrzeby niniejszej pracy fragmenty tekstu opisują milicyjne bolączki znane jednostkom terenowym, które spisano w raportach i sprawozdaniach przechowywanych w zbiorze IPN. Potwierdza się to także w poszczególnych częściach rozprawy. Autor wspomnień zwrócił bowiem uwagę na fakt, że początkowo kryteria doboru kandydatów przyjmowanych na szkolenie były dość płynne i nie powstrzymywano się nawet przed zaciąganiem ludzi, którzy w czasie okupacji niemieckiej przynależeli do Armii Krajowej (w ciągu następnych kilku lat stało się to już nie do zaakceptowania). Wyjątkowo dużym ciężarem była sama podróż z macierzystych jednostek do CWMO w Słupsku, co nie powinno jednak dziwić, gdy weźmie się pod uwagę skalę powojennych zniszczeń i ograniczoną możliwość odbudowy kraju wraz z jego infrastrukturą. Przywoływane także

⁶⁶³ F. Kiciński, *Wspomnienia byłego słuchacza Szkoły Oficerskiej w Centrum Wyszkożenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku*, maszynopis, przechowywany jest w Izbie Tradycji i Historii Szkoły w Szkole Policji w Słupsku.

inne problemy, jak choćby: braki uzbrojenia i umundurowania (bądź ich niekompletność, ze szczególnym uwzględnieniem niedoboru obuwia oraz zimowych płaszczy), wyżywienie niesprzyjające rozwojowi ludzkiego organizmu (dieta uboga w kalorie, witaminy oraz inne kluczowe dla człowieka składniki odżywcze), potrzeba odbudowy obiektów szkolnych i koszarowych własnymi rękoma, brak adekwatnych pensji za pełnioną służbę, a także wiele innych, to kłopoty znane w tamtym okresie wśród milicjantów z całej Polski. Nie dziwi więc, że szkoła musiała radzić sobie z podobnymi problemami, ponieważ byli nią dotknięci dosłownie wszyscy. Niewątpliwie jednak obniżało to skuteczność prowadzonych aktywności szkoleniowych, ponieważ potrzeba zapewnienia słuchaczom podstawowych warunków do egzystencji i nauki, absorbowała kierownictwu placówki z pewnością bardzo wiele wysiłku oraz czasu. Ciekawe są szczególnie fragmenty ukazujące pierwszego Komendanta CWMO w Słupsku, płk. Jana Płotnickiego, jako osobę cieszącą się wyjątkowo mocnym autorytetem, o dużej wiedzy i doświadczeniu. Mając na uwadze, że ocena autora wspomnień była czysto subiektywna, należy pamiętać, że decyzja kierownictwa KG MO o odsuwaniu byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej (w tym także w/w komendanta Płotnickiego), była podyktowana praktycznie tylko względami natury politycznej, co z pewnością mniej lub bardziej zaszkodziło milicyjnym jednostkom w kraju (zarówno szkolnym, jak i terenowym).

Jeśli ustalenia Zenona Jakubowskiego, co do liczby wyszkolonych funkcjonariuszy w przedstawionych wyżej szkołach są poprawne, to należałoby przyjąć, że do 1948 roku Centralna Szkoła Oficerów Polityczno-Wychowawczych (w ramach 7 kursów) przygotowała do służby 900 osób, a Szkoła Oficerów Liniowych MO, w latach 1945-1949 (w ramach 10 kursów) 2326 funkcjonariuszy oraz innych pracowników zajmujących etaty oficerskie. Natomiast Szkoła Oficerska działająca w ramach CWMO w Słupsku, w latach 1945-1948, wyszkoliła niemal 1500 kolejnych ludzi. Biorąc pod uwagę, jak liczna była MO w skali całego kraju w omawianym okresie, nie można uznać, aby były to dane satysfakcjonujące, jeśli weźmie się pod uwagę potrzeby ówczesnej milicyjnej służby. Jakubowski, jak zresztą inni badacze, słusznie zauważył, że w latach 1944-1948 szkoleniem obejmowano jedynie nieliczną grupę spośród wszystkich zatrudnionych w MO funkcjonariuszy (Jakubowski wspominał o 10-11% z całości i tylko w 1946 roku liczba ta sięgnęła 15% stanu osobowego). Jeśli wziąć pod uwagę ciągle odejścia ze służby, a także pozbywanie się ludzi w ramach akcji weryfikacyjnych, które kończyły się czystkami ludzi uznawanych za niepożądanych przez milicyjne kierownictwo, to każdego roku liczba przeszkolonych milicjantów była krytycznie

niska i nie mogła zapewnić właściwego jakościowo funkcjonowania tego organu⁶⁶⁴.

Niestety wspomniane powyżej problemy nie były wówczas jedynymi, na które uwagę zwróciło kierownictwo KG MO. W dniu 17 września 1945 roku odbyła się odprawa komendantów wojewódzkich MO, na której Szef Wydziału Personalnego, ppłk Rossner krytycznie odniósł się do kwestii selekcji milicjantów z województw delegowanych na szkolenia. W sprawozdaniu czytamy: *Drugim zagadnieniem jest sprawa doboru ludzi na szkoły i kursy. Jest często niedbały i niechlujny, stosunek komendantów do tej sprawy, często trzeba kursantów z powrotem odsyłać do województwa, bo nie nadaje się. Przysyła się też często pijaków, ludzi wrogo nastawionych do demokracji, do ZSRR, antysemitów. (...) mówi się wyraźnie, że należy przysyłać kierowników jednostek, a często przysyła się szeregowców, półanalfabetów. Komendy Wojewódzkie nie prowadzą przeszkolenia według jednolitego programu*⁶⁶⁵. Głósów oburzenia nie kryli też komendanci szkół. Major Gołąbek z Centralnej Szkoły Oficerów Liniowych w Łodzi w pierwszej połowie 1945 roku alarmował o działaniach komendantów wojewódzkich MO. Skarżył się, że milicjanci z województw przybywali indywidualnie, w sposób niezorganizowany, co z pewnością utrudniało ich przyjmowanie i kwaterowanie. Przy okazji zwrócił uwagę na regularny brak zaopatrywania słuchaczy w karty mundurowe i atestaty (karty zaopatrzeniowe oraz finansowe). Problemem był brak prowiantu dla milicjantów na czas podróży od jednostki do szkoły. Jeden z nich zemdlął z głodu już po kilku pierwszych godzinach pobytu w placówce. Rażącym kłopotem był poziom wykształcenia wysyłanych ludzi: *Niektórzy ze skierowanych nie posiadali znajomości elementarnych zasad ortografii polskiej*⁶⁶⁶. Zapoznając się z w/w uwagami można założyć, że dobór ludzi z województw, których kierowano następnie na szkoły i kursy był całkowicie przypadkowy i nieprzemyślany. Każdy kierownik jednostki potrzebował ludzi wyszkolonych do służby, aby wywiązywać się właściwie z postawionych przed nim zadań. W związku z tym powyższe zachowania mogłyby dziwić. Odpowiedź na pytanie o powody takich działań może kryć się natomiast w sprawozdaniu z odprawy w KG MO, która miała miejsce w dniach 20-22 maja 1946 roku. Wówczas Szef Wydziału Personalnego ponownie poruszał z komendantami wojewódzkimi MO kwestię doboru kandydatów do szkoleń

⁶⁶⁴ Z. Jakubowski, op. cit., s. 257-260.

⁶⁶⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 74.

⁶⁶⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Szkolnictwo Milicji Obywatelskiej – działalność w 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/714, k. 1-3.

(a konkretnie na sześciomiesięczny kurs w CWMO w Słupsku). Zgodnie z wytycznymi mieli to być najlepsi milicjanci z regionów. Okazało się jednak, że komendanci obawiali się, że nie otrzymają swoich absolwentów z powrotem, ponieważ ci mogą zostać skierowani po zakończeniu szkolenia do innych miejsc. Było to na tyle realne, że świadomie decydowali się na kierowanie do Słupska słabszych milicjantów, a nawet takich, których umyślnie woleli pozbyć się ze swoich jednostek. Jakość tych ludzi była tak niewielka, że już na samym początku około 16% kandydatów usuwano z powodów zdrowotnych bądź politycznych⁶⁶⁷. Jeśli podobne obawy z tych samych przyczyn istniały już od 1945 roku, to wówczas zachowania komendantów wojewódzkich przestają stanowić zagadkę. Oddelegowywanie na szkolenia i kursy swoich najlepszych ludzi, którzy następnie mogli nie wrócić z powrotem sprawiało, że było to sprzeczne z interesem służby milicyjnej na poziomie wojewódzkim i dlatego też decydowano się na kierowanie milicjantów, których praca nie przynosiła tak dużych korzyści, a przez co ich nieobecność nie byłaby dla kierowników jednostek dotkliwa.

Okres konfliktu zbrojnego, skupienie się na odbudowie powojennych zniszczeń, ciągła rotacja kadrowa milicjantów, walka z antykomunistycznym podziemiem, przygotowania do referendum ludowego w 1946 roku oraz do wyborów parlamentarnych w 1947 roku, to tylko część powodów, dla których szkolenie zawodowe milicjantów mniej lub bardziej zaniedbywano. Sytuacja na tym tle zaczęła ulegać stopniowej poprawie dopiero od 1947 roku. Niemal ostateczne rozprawienie się z powszechnymi wystąpieniami podziemia zbrojnego, przy jednoczesnym zapewnieniu sobie władzy przez komunistów doprowadziło do stopniowej normalizacji życia społecznego w państwie. Dzięki temu milicja mogła skupić się na celach, do których została prawnie powołana, tzn. na walce z przestępczością. Mniejsze obciążenie służbowe pozwalało natomiast na doksztalcanie się zarówno w zakresie wiedzy ogólnej, jak i fachowej⁶⁶⁸. Od 1947 roku zaczęto zwiększać liczbę kontroli szkoleń zawodowych, ponieważ kierownictwo otrzymywało sygnały na temat ich niskiego poziomu. W połowie tego roku zdecydowano się na utworzenie dodatkowego kursu w słupskiej szkole, do której skierowano 250 komendantów plutonów specjalnych i dyżurnych, a także 750 komendantów posterunków gminnych z całej Polski. Był to efekt wydania rozkazu KG MO nr 226 z dnia 27 maja 1947 roku, na podstawie którego skrytykowano rażąco niską znajomość obowiązków służbowych wśród milicjantów objętych dodatkowym kursem. W następnej kolejności ukazał się rozkaz KG MO nr 253 z dnia 14 października 1947 roku. Jego wydanie miało miejsce

⁶⁶⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...*, sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 45.

⁶⁶⁸ Z. Jakubowski, op. cit., s. 238.

z powodu słabych wyników samokształcenia, do którego zobowiązani byli wszyscy służący w MO funkcjonariusze. W związku z nim, od 1 listopada tego roku wprowadzony został nowy program szkolenia, który obowiązkowo miał kończyć się wewnętrznymi egzaminami. Nie były to jedyne zmiany w milicyjnym szkolnictwie w tym okresie. W dniu 17 kwietnia 1948 roku wydany został rozkaz organizacyjny nr 12, na podstawie którego powołano Samodzielny Wydział Wyszkożenia Zawodowego, a każda KW MO miała tworzyć jego odpowiedniki w postaci sekcji. Nie był to pomysł, który można zaliczyć do udanych, ponieważ brak wyspecjalizowanej kadry, a także niedobór materiałów dydaktycznych i innej literatury fachowej uniemożliwił funkcjonowanie Wydziału. Na kolejne zmiany w zakresie szkoleń zawodowych trzeba było czekać do końca maja 1948 roku. Wówczas Komendant Główny MO wydał rozkaz nr 286 zmieniający dotychczasowy program szkolenia⁶⁶⁹.

Oprócz istnienia ogólnopolskich szkół milicyjnych kształcących funkcjonariuszy ze wszystkich regionów kraju, istniała także potrzeba tworzenia mniejszych placówek dydaktycznych funkcjonujących przy KW MO, które uzupełniałyby etatowe braki w ramach swoich województw. W związku z tym, w dniu 2 lutego 1945 roku Komendant Główny MO wydał rozkaz nr 59, którym zobligował każdą jednostkę wojewódzką do utworzenia szkół podoficerskich MO. Stan ten nie utrzymał się długo, ponieważ już pół roku później ich miejsce zajęły Kursy Przeszkolenia Szeregowych⁶⁷⁰. Pismo związane z ich organizacją zostało wysłane z KG MO w pierwszej połowie lipca 1945 roku (choć faktycznie ich działanie rozpoczynano już wcześniej). Generał „Witold” polecił, aby każdy Kurs tworzyć wedle ściśle określonego wzoru. Komenda Kursu miała składać się z 5 etatów (komendanta, jego zastępcy ds. polityczno-wychowawczych, maszynistki, kierownika wyszkolenia i szefa kancelarii). Zgodnie z założeniami, w czasie trwania jednego kursu, szkolono milicjantów w ramach trzech kompanii. Kompaniami opiekowali się: dowódca kompanii, jego zastępca ds. polityczno-wychowawczych oraz kierownik sekcji. Należy nadmienić, że każda kompania miała na celu przygotowanie słuchaczy do pełnienia innego rodzaju służby. W związku z tym, jedna kompania szkoliła funkcjonariuszy służby zewnętrznej (i ta też była najliczniejsza, ponieważ skupiała nawet do 100 osób), druga (do 50 osób) przygotowywała milicjantów do pełnienia służby śledczej, a trzecia (także do 50 osób) kształciła przyszłych pracowników pionu polityczno-wychowawczego. Całość wspierana była przez dział gospodarczy, w skład którego wchodził: oficer gospodarczy, podoficer gospodarczy, sanitariusz, kucharz, pomoc

⁶⁶⁹ Ibidem, s. 262-264.

⁶⁷⁰ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 124.

kuchenna (3 osoby), sprzątaczkę (2 osoby), praczkę (3 osoby) i fryzjer⁶⁷¹.

Projekt również precyzyjnie określał liczbę i rodzaj wykładowców, których rolą było wspólne przygotowanie słuchaczy do pełnienia służby w Milicji Obywatelskiej. Kadra ta miała składać się z 7 osób, tj.: 2 prawników wykładających treści Kodeksu Karnego, prawa o wykroczeniach, Kodeksu Postępowania Karnego, a także nowe ustawodawstwo ukazujące się na bieżąco. Szkolenia z zakresu instrukcji służbowych i przepisów biurowych prowadził oficer MO, kolejny oficer MO charakteryzował natomiast tematykę związaną ze służbą śledczą. Przepisy oraz prawo administracyjne (przy jednoczesnym wyjaśnieniu sposobu organizacji i działania urzędów i władz) prowadzić miał starosta bądź pracownik urzędu. Wiedzę w zakresie ustawodawstwa wojskowego przekazywać mógł prokurator lub sędzia. Obowiązkowe było także kształtowanie postaw moralnych słuchaczy. Odpowiedzialnym był za to oficer polityczno-wychowawczy MO⁶⁷². Na podstawie projektu etatów widać wyraźnie, że szczególną uwagę przykładano do zaznajomienia słuchaczy z aspektami obowiązujących przepisów prawnych oraz administracyjnych. Nie budzi to zresztą zdziwienia, ponieważ bez takiej wiedzy milicjant nie byłby w stanie pełnić poprawnie swojej służby w społeczeństwie.

O tym, że założenia zawarte w projekcie przez kierownictwo KG MO w Warszawie udało się zrealizować, świadczy treść artykułu zawartego w *Głosie Wielkopolskim*. Opisano w nim sposób organizacji oraz przebieg szóstego z kolei kursu w tym regionie, który odbywał się w 1946 roku. Warto przytoczyć przynajmniej część jego treści, w celu zobrazowania tego typu szkolenia dla milicjantów: *Podobne kursy przeprowadza się już od szeregu miesięcy przy Komendach Woj. M.O., lecz kurs poznański zdobył sobie swym poziomem zaszczytną pozycję, wychodząc niedawno zwycięsko z rywalizacji o pierwszeństwo w Polsce, z równie sprawnie zorganizowanym kursem przy Komendzie Woj. M.O. w Katowicach. (...) Ppor. Stefan Idziak – komendant kursu, małomówny, skupiony, spostrzegawczy i niezawodny w ocenie ludzi. Ppor. Jan Jarmuliński – ideowiec i wychowawca o żywym usposobieniu, pełni funkcję zastępcy komendanta kursu dla spraw polityczno-wychowawczych. Chor. Antoni Śródecki – kierownik wyszkoleniowy kursu, „chodzący regulamin”. W dziedzinie wyszkolenia wojskowego jest „alfą i omegą”. Sierż. Leon Dopierała – oficer gospodarczy (jak mawiają kursисти – „nasza UNRRA”), wzór uczciwości. Niechby komu gram zabraknął – da, choćby z własnej racji. Dowódca kompanii*

⁶⁷¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Kursy przeszkolenia szeregowych przy komendach wojewódzkich MO – wykazy etatów dla komendy kursów i wykładowców, wzór świadectwa ukończenia kursu, odnośna korespondencja*, sygnatura: IPN Bu 1550/2639, k. 1-3.

⁶⁷² Ibidem, k. 4 i 7.

zewewnętrznej – por. Wiktor Łapicz, skromny, myślący stale o swoich „chłopcach”, a poza tym wielki miłośnik przyrody i zapalony myśliwy. Zastępca dla spraw pol.-wych. sierż.-pchor. Adam Nawrocki, młody, świeżo przybyły z Centr. Szkoły Polit.-Wych. w Łodzi. Czy mogłaby istnieć szkoła bez groźnego szefa? Postrachem, ale i zarazem przyjacielem kursistów jest dowódca kompanii służby śledczej, st. sierż. Piotr Wlekkik, szef batalionu i służbista jakich mało. Sierż.-pchor. Jerzy Zagierski, to nie tylko zdolny i wymagający kierownik wyszkoleniowy kompanii pol.-wych., ale i organizator kółka amatorskiego oraz wesołych imprez. Kursiści mówią o nim, że umie robić „szport”, który pozostawia wiele miłych wspomnień. Dowódcą kompanii pol.-wych. jest sierż. Ignacy Matysiak, stary podoficer lotnictwa i dobry liniowiec o zawsze uśmiechniętej, budzącej zaufanie twarzy. To są wychowawcy. (...) A ich wychowankowie? Kursistów obserwujemy od pierwszej chwili wejścia do rejonu batalionu, który znalazł pomieszczenie w gmachu przy ul. Marsz. Focha 90. Trafiamy na zajęcia i wykłady szkolne. Każda z kompanii: 100-osobowa służby zewnętrznej i pięćdziesięcioosobowe służby śledczej i służby polityczno-wychowawczej pracują w osobnych grupach, ponieważ oprócz wykładów po wszystkich liniach uwzględnia się specjalizację trzech rodzajów służb. Mimo to, współzycie między kursistami jest idealnie koleżeńskie. Trud pracy, każdy wspólnie przeżyty dzień (milicjanci są na okres kursu całkowicie skoszarowani), te same radości i zmartwienia, a wreszcie jeden cel – służba Polsce, to ogniwa wzajemnego poznawania, ogniwa krzeszące trwałą przyjaźń, zdrową ambicję i szlachetną rywalizację. (...) Najwięcej pracowitych i najzdolniejszych skierowuje się do Centrum Wyszkozenia M.O., do Słupska na Pomorzu. Dobrze świadczy o poznańskiej szkole, że około 250 jej wychowanków poszło już do Centrum Wyszkozenia. (...) Dzień biegnie szybko – począwszy od pobudki o godz. 6-tej rano, gimnastyki, sprzątnięcia rejonu, modlitwy i śniadania, poprzez apel poranny, wykłady, dwugodzinną przerwę obiadową, zajęcia w kompaniach, rozkaz dzienny, kolację i capstrzyk. I dnia jest za mało. Bo choć o godz. 22 w rejonie kompanii panuje już cisza, wielu milicjantów spędza jeszcze dwie dozwolone godziny na nauce własnej, w sali wykładowej⁶⁷³. Na podstawie kilku wyżej przytoczonych fragmentów większego artykułu widać, że Kurs Przeszkolenia Szeregowych udało się zrealizować zgodnie z założeniami kierownictwa MO. Dobór kadry tworzącej kurs, a także liczba słuchaczy w poszczególnych kompaniach odpowiadała narzuconym wymogom. Liczne zajęcia i pozostałe dodatkowe aktywności nie pozostawiały zbyt wiele czasu wolnego dla kursantów.

Pierwsze Kursy Przeszkolenia Szeregowych trwały zaledwie miesiąc, co było bardzo

⁶⁷³ Szkoła Obywatelstwa, [w:] Głos Wielkopolski, Nr 249, Poznań 1946, s. 4.

krótkim okresem biorąc pod uwagę ilość niezbędnego do przyswojenia materiału. Dopiero wspomniany wyżej szósty kurs, który zorganizowano latem 1946 roku wydłużono o kolejny miesiąc⁶⁷⁴. Z pewnością można tłumaczyć to pilną potrzebą uzupełniania braków etatowych w MO, ale jednocześnie musiało się to odbijać niekorzystnie na nikłym poziomie wiedzy dopiero co przeszkolonych funkcjonariuszy. Wydłużenie kursu umożliwiło więc poszerzenie programu szkolenia. Wprowadzono więcej specjalistycznych zajęć. Zaczęto skupiać się, m.in. na zagadnieniach z zakresu służby obchodowo-patrolowej, a nawet pracy operacyjnej, na co nie można było sobie pozwolić na wcześniejszych, jednomiesięcznych kursach⁶⁷⁵. Następne zmiany nastąpiły w maju 1947 roku. Były podyktowane ogólnopolską redukcją etatów w MO. Od tego czasu stan elewów na Kursie Przeszkolenia Szeregowych miał wynosić: 60 słuchaczy dla kompanii służby zewnętrznej i 40 osób dla kompanii służby śledczej⁶⁷⁶. Na dalsze wydłużenie szkolenia, do okresu 6 miesięcy, trzeba było poczekać kolejne kilka lat. Stało się to na mocy rozkazu zastępcy Komendanta Głównego MO nr 5/52 z dnia 30 września 1952 roku⁶⁷⁷.

Mimo nieustannej pracy, w związku z ciągłymi czystkami i zwolnieniami, Kursy Przeszkolenia Szeregowych wraz z pozostałymi szkołami milicyjnymi, nie były w stanie zapewnić dostatecznej liczby nowych funkcjonariuszy. W swoim referacie w 1946 roku zwrócił na to uwagę szef oddziału kadr z KG MO w Warszawie. W dokumencie czytamy: *Kursy obliczone były na 200 ludzi i trwać winny jeden miesiąc – ostatnio 2 miesiące. A więc, przy tym systemie szkolenia kursy winny dać rocznie ok. 15 000 przeszkolonych szeregowych M.O. Tymczasem stan wyszkolenia szeregowych na podstawie wykazów statystycznych wynosi po dzień dzisiejszy 8973 przeszkolonych tj. około 50% mniej niż powinno być*⁶⁷⁸. Mniejsza liczba absolwentów tych szkoleń wynika także z tego, że nie organizowano ciągiem Kursów Przeszkolenia Szeregowych. Przerwy pomiędzy nimi (na przykładzie województwa poznańskiego) trwały niekiedy po kilka miesięcy, przez co liczba przeszkolonych milicjantów

⁶⁷⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 290, Poznań 1946, s. 4.

⁶⁷⁵ Z. Jakubowski, op. cit., s. 253-254.

⁶⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy Komendanta Głównego MO i polecenia szefa Wydziału Personalnego KG MO*, sygnatura: IPN Po 158/343, k. 13.

⁶⁷⁷ T. Pączek, op. cit., s. 98.

⁶⁷⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Referat Szefa Oddziału Kadr, p.t. Zagadnienie Czystki*, sygnatura: IPN Bu 1550/3179, k. 10.

automatycznie malała. Szczegółowe dane dotyczące tych szkoleń realizowanych na terenie Wielkopolski w omawianym okresie przedstawia poniższe zestawienie.

Tabela 21. Kursy Przeszkolenia Szeregowych w Wielkopolsce w latach 1945-1948.

Kurs	Czas trwania szkolenia	Liczba słuchaczy
I.	20.06-30.07.1945 r.	218 (218)
II.	26.09-10.11.1945 r.	200 (115)
III.	20.11-22.12.1945 r.	168 (165)
IV.	15.01-24.02.1946 r.	200 (200)
V.	06.05-01.06.1946 r.	171 (167)
VI.	12.08-19.10.1946 r.	200 (195)
VII.	30.10-22.12.1946 r.	199 (190)
VIII.	03.02-17.04.1947 r.	238 (227)
IX.	20.08-24.11.1947 r.	123 (95)
X.	03.02-17.04.1948 r.	101 (98)
XI.	01.06-15.08.1948 r.	98 (98)
XII.	24.09-23.12.1948 r.	97 (97)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania z organizowanych kursów przeszkolenia szeregowych przy KW MO Poznań*, sygnatura: IPN Po 158/417, passim.

W omawianym okresie milicja województwa poznańskiego zorganizowała 12 kursów dla funkcjonariuszy. Mimo ich krótkiego czasu trwania (około miesiąc dla pierwszych 5 szkoleń oraz około 2 lub 2,5 miesiąca dla pozostałych) nie udało się przeprowadzić ich

regularnie i w większej częstotliwości. Przyczyn tego stanu rzeczy z pewnością jest wiele, a do wiodących zaliczyć można: proces organizacji sieci MO na terenie województwa poznańskiego w 1945 roku oraz skupienie się na powojennych działaniach o charakterze politycznym, jak choćby: walka ze zbrojnym i politycznym podziemiem niepodległościowym, zabezpieczenie referendum ludowego w połowie 1946 roku czy też skupienie sił w czasie wyborów parlamentarnych na początku 1947 roku. Natomiast po wzmocnieniu władzy komunistycznej doszło do uporządkowania (a szczególnie do redukcji) milicyjnych etatów, co również wpłynęło na zmiany związane z organizacją kursów, między innymi poprzez zmniejszenie liczby słuchaczy (widać to wyraźnie po stanie liczebnym uczestników kursów od 8 do 12, w porównaniu do ilości elewów ze wcześniejszych szkoleń).

Łącznie we wszystkich kursach w regionie wzięło udział 2013 osób. W nawiasach w zamieszczonej wyżej tabeli podano mniejsze liczby, które po zsumowaniu dają wynik 1865 ludzi. Wartości podane w nawiasach oznaczają liczebność słuchaczy, którzy przeszli kurs od początku do końca. Oznacza to, że 148 ludzi z różnych przyczyn nie ukończyło rozpoczętej nauki. W sytuacjach, gdy różnice między jedną a drugą wartością nie są duże, np. kurs 3, 5 lub 10, z dokumentów wynika, że milicjantów pozbywano się, ponieważ mieli problemy zdrowotne bądź co gorsza, stwarzali kłopoty z podporządkowaniem się, co dalej powodowało ich dyscyplinarne zwolnienia ze służby, np. w czasie 3 kursu usuniętych zostało 3 słuchaczy. Powody tych decyzji były następujące: choroba; dezercja oraz ukaranie aresztem 10-dniowym, a następnie usunięcie z szeregów MO (bez podania przyczyny tego działania)⁶⁷⁹. Pierwsza poważniejsza zmiana nastąpiła w trakcie 2 kursu zorganizowanego pod koniec 1945 roku. Wówczas spośród 200 słuchaczy do końca pozostało jedynie 115. Stało się tak, ponieważ 12 słuchaczy skierowano na inny kurs do Łodzi, w celu przygotowania kolejnych pracowników pionu polityczno-wychowawczego, a pozostałych 73 usunięto. Jako przyczynę tego działania podano reorganizację wielkopolskiej MO⁶⁸⁰. Ostatnie 4 kursy były już mniejsze o około połowę w porównaniu do 8 poprzednich. Stało się tak, ponieważ w drugiej połowie 1947 roku zdecydowano się na reorganizację etatową MO w całej Polsce. Stan funkcjonariuszy został wówczas znacznie zmniejszony, co jednocześnie przyczyniło się do podejmowania mniejszej liczby słuchaczy na kursy.

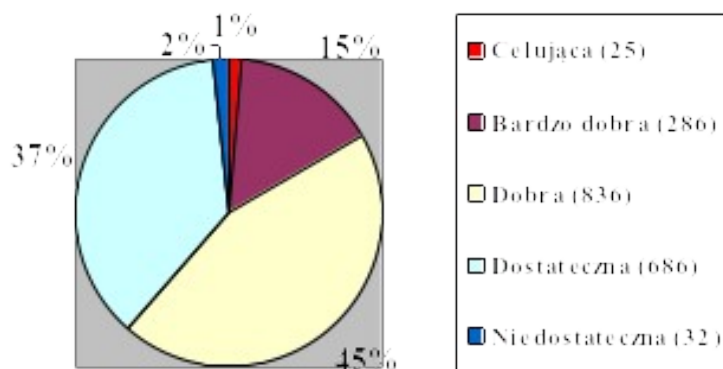
Jakość kształcenia na kursach była raczej przeciętna, o czym świadczą oceny uzyskane

⁶⁷⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/417, k. 6.

⁶⁸⁰ Ibidem, k. 5.

przez absolwentów w czasie egzaminów końcowych. Ilość i rodzaj zdobytych wyników w trakcie wszystkich 12 kursów obrazuje poniższy wykres.

Wykres 4. Oceny uzyskane przez słuchaczy wielkopolskich kursów w latach 1945-1948.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/417, passim.

W gronie 1865 osób, które ukończyły jeden z kursów w omawianym w pracy okresie, tylko 25 uzyskało wynik celujący. Ocena bardzo dobrą uzyskało około 15% spośród wszystkich słuchaczy (286 osób). Najwięcej było ocen dobrych (836), co sprawia, że prawie co drugi absolwent ukończył kurs właśnie z taką notą. Nieco ponad co trzecia osoba uzyskała ocenę dostateczną (686 osób). Jedynie 32 ludzi otrzymało natomiast ocenę niedostateczną, co było równoznaczne z niezaliczeniem kursu (choć szkolenie ukończyły).

Oprócz szkół ogólnopolskich i kursów, które organizowano w terenie przy KW MO, milicjantów obowiązywało, tzw. samokształcenie oraz nauka prowadzona przez instruktorów w poszczególnych rejonach kraju. Ten rodzaj edukacji starano się realizować, choć raporty przesyłane przez jednostki powiatowe wskazują wyraźnie na pewne kłopoty w tym zakresie. Powodem była potrzeba służbowego skupienia się na politycznych przemianach trwających w kraju w okresie powojennym (wspomniane już wyżej: walka z podziemiem, referendum ludowe czy wybory do Sejmu Ustawodawczego). Przeciężeni służbą milicjanci nie mieli zbyt wielu okazji do samokształcenia, co niejednokrotnie (ze względu na potrzeby służby) spychano na dalszy plan. Początkowo trudno było także o niezbędne materiały dydaktyczne, bez których samokształcenie i praca instruktorów były bardzo utrudnione, a nieraz wręcz niemożliwe. Środki dydaktyczne spływały do jednostek niższego szczebla z KG MO, a treść samokształcenia również narzucano odgórnie. Czas oczekiwania na materiały, np. skrypty,

instrukcje i inne dokumenty, niejednokrotnie wydłużał się, przez co nie zawsze udawało się zrealizować szkolenie na czas (na każdy miesiąc obowiązywała z góry wskazana tematyka). W obrębie województwa poznańskiego, o podobnych oraz innych problemach informowała KP MO w Skwierzynie. Z przesłanych raportów w latach 1946-1947 przełożeni z KW MO Poznań dowiadawali się, że szkolenia nie mogły odbywać się regularnie, ponieważ nie wszyscy milicjanci pochodzili poważnie do obowiązku przyswajania nowej wiedzy. Do problemów zaliczano także niski poziom umysłowy niektórych z nich, co również nie było korzystne dla poznawania nowych treści obowiązujących w czasie służby. W puli innych wskazanych kłopotów znalazły się także: brak podręczników zawodowych, brak wystarczającej liczebnie kadry i absolwentów szkół milicyjnych, przeciążenie służbą wraz z małą liczbą milicjantów służących w terenie. Wyjątkowo problematyczny był koniec roku 1947, gdy zobligowano tamtejszych funkcjonariuszy do nauki i praktycznego wykorzystania wprowadzonych do milicyjnego użytku pistoletów radzieckiej produkcji typu TT. Zajęć tych nie można było przeprowadzić, ponieważ... KP MO Skwierzyna nie otrzymała nawet jednego egzemplarza tej broni⁶⁸¹.

Już w okresie PRL pisząc o szkoleniach zawodowych pierwszych milicjantów słusznie dostrzeżono, że wyjątkowo mocna płynność kadrowa sprawiała, że liczba przeszkolonych funkcjonariuszy była wciąż nierównomierna wobec rosnących z roku na rok potrzeb⁶⁸². Na przykładzie województwa poznańskiego widać (szczególnie na podstawie Kursów Przeszkolenia Szeregowych), że doskwierała zwłaszcza niska liczba organizowanych szkoleń. Nawet jeśli udało się przeszkolić na kursach funkcjonariuszy, to spora część z nich i tak rezygnowała po krótszym lub dłuższym czasie, bądź była usuwana w ramach weryfikacji i czystek z szeregów MO. Sprawiało to, że mimo prowadzonych nieustannie szkoleń, liczba ich absolwentów w zasadzie nie rosła z czasem w wystarczającym tempie, co musiało mieć niekorzystne wpływy na pełnioną w skali kraju milicyjną służbę.

3.5. Wykształcenie ogólne

Edukacja w czasach II Rzeczypospolitej Polskiej borykała się z wieloma trudnościami wynikającymi w dużej mierze z trwających wcześniej zaborów. Największy problem dotyczył wschodniej, najbiedniejszej części Polski, która znajdowała się wcześniej w sferze rosyjskich

⁶⁸¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/2, k. 2-7 oraz AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/3, k. 8 i 52.

⁶⁸² H. Lewenda, op. cit., s. 46-48.

wpływów. Odbudowa polskiej nauki została następnie zahamowana w wyniku kilkuletniej okupacji niemieckiej, co przyniosło kolejne straty w wykształceniu narodu. Po wojnie sytuacja w tej kwestii była więc poważnym problemem. Niejednokrotnie ludzie nie potrafili czytać i/lub pisać, nie wspominając o posiadaniu bardziej szczegółowej wiedzy. Kłopot ten dotyczył także funkcjonariuszy nowopowstającej milicji, a jej kierownictwo miało tego pełną świadomość. Oczekując, że milicjanci będą w stanie chłonąć wiedzę w zakresie zawodowym należało skupić się także na poprawieniu ich wykształcenia ogólnego, które było zresztą niezbędne w powszechnym obyciu społecznym.

Problem związany z uzupełnianiem braków w wykształceniu polegał na tym, że kursy doszkalające funkcjonariuszy należało organizować w czasie wolnym, którego milicjanci nie mieli wiele, a często nawet jeśli on był, to ze względu na charakter wykonywanej pracy był on nieregularny. Nauka z kolei wymaga systematyczności oraz skupienia, na co zmęczeni służbą pracownicy MO nie mogli sobie pozwolić. Istniała jednak świadomość korelacji pomiędzy wykształceniem, a jakością realizowanych zadań⁶⁸³. W związku z powyższym już w drugiej połowie 1945 roku zaczęto czynić pierwsze kroki zmierzające do poprawy sytuacji związanej z poziomem wykształcenia wewnątrz MO. Początkowo milicja nie posiadała własnych kursów, szczególnie w terenie, ale nieraz możliwa była współpraca z placówkami cywilnymi. Tak było, np. w powiecie Śrem, o czym pisali dziennikarze *Głosu Wielkopolskiego*: *Praca Uniwersytetu Powszechnego rozwija się nadal pomyślnie przy pełnym zrozumieniu i współpracy całego społeczeństwa. Przejawia się sympatyczna współpraca Uniwersytetu z miejscową Milicją Obywatelską, której członkowie uczęszczają licznie na wykłady, oraz z ich szeregów rekrutuje się wykładowca stenografii podchor. Bernaciak. Czynione są starania w sprawie uruchomienia kursów doksztalających dla milicjantów*⁶⁸⁴. Na przykładzie milicji śremskiej widać, że starano się wykorzystywać każdą okazję w celu polepszenia wiedzy funkcjonariuszy MO. Istnienie okolicznych placówek publicznych nie przeszkodziło jednak w snuciu planów o własnych kursach doksztalających.

Pierwsze miesiące 1945 roku w Wielkopolsce upłynęły na organizacji jednostek terenowych MO. Nic więc dziwnego, że w raportach do KG MO w Warszawie z kwietnia tego roku nie odnotowano jeszcze wówczas żadnych sukcesów związanych z utworzeniem własnego kursu dla milicjantów. Z drugiej strony uspokajano jednak kierownictwo, ponieważ na terenie województwa poznańskiego problem niepiśmiennych milicjantów praktycznie

⁶⁸³ Ibidem, s. 48.

⁶⁸⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 298, Poznań 1945, s. 5.

nie występował⁶⁸⁵. Istniała oczywiście świadomość potrzeby zorganizowania doszkalania, ale poziom wiedzy ogólnej wielkopolskich milicjantów był na tyle wystarczający, że można było skupić się wówczas na realizacji innych, bardziej priorytetowych zadań.

Z dokumentów wynika jednak, że już pod koniec 1945 roku na obszarze województwa poznańskiego milicja przystąpiła do podjęcia pierwszych prób tworzenia tego typu kursów. Z inicjatywy Wydziału Polityczno-Wychowawczego KW MO w Poznaniu wraz z KM MO w Poznaniu zorganizowały z pomocą Wojewódzkiego Zarządu Związku Walki Młodych (ZWM) dokształcający kurs przygotowawczy z zakresu wiedzy gimnazjalnej. Szkolenie odbywało się 3 razy w tygodniu i zaplanowane było na pół roku. Jego absolwenci mieli uzyskać prawo do przejścia na I rok studiów uniwersyteckich bez obowiązku zdawania egzaminów wstępnych. Na kurs zgłosiło się około 60 osób (choć częściowo byli to członkowie ZWM). Szybko jednak dostrzeżono wady kursu, ponieważ w raporcie zaznaczono trudność w przyswajaniu przekazywanej wiedzy przez kursantów. Miało to być spowodowane zbyt szybkim tempem prowadzonych wykładów przy jednoczesnym braku czasu na właściwe przygotowanie się do zajęć. W tym samym czasie kursy organizowano dla milicjantów także na terenie wielkopolskich powiatów, ale ich poziom ograniczał się do wiedzy w zakresie 7 klasy szkoły powszechnej. Do pomocy w nauce korzystano z wiedzy oraz doświadczenia miejscowych nauczycieli⁶⁸⁶.

W ten sposób milicja województwa poznańskiego starała się dotrzymać kroku MO na pozostałych obszarach kraju. Komendant Główny MO, gen. Franciszek „Witold” Józwiak w październiku 1945 roku wystąpił z prośbą do Ministra Oświaty o przeznaczenie pewnej sumy z budżetu na potrzeby organizacji kursów dokształcających dla milicjantów. Resort przychylił się do tego wniosku i już na początku listopada wydał w tej sprawie stosowne pismo do podległych kuratorów. Skupiono się wówczas przede wszystkim na doszkalaniu w zakresie szkoły podstawowej i częściowo gimnazjalnej. Zdarzało się już, że kursy tworzone przy większych jednostkach MO, ale niekiedy odbywały się one także w formie szkoleń wieczorowych w placówkach szkolnych⁶⁸⁷. Co ciekawe, mimo iż milicja województwa poznańskiego powstała stosunkowo późno, to wraz z milicją łódzką miały być jednymi z pierwszych, które przystąpiły do realizacji obowiązku dokształcania funkcjonariuszy.

⁶⁸⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 25.

⁶⁸⁶ Ibidem, k. 185.

⁶⁸⁷ Z. Jakubowski, op. cit., s. 265-266.

Było to o tyle istotne, ponieważ kadra milicyjna miała wywodzić się z osób pochodzenia chłopskiego i robotniczego, a więc grup, które nie cechowały się wówczas wykształceniem ogólnym na zadowalającym poziomie⁶⁸⁸.

Organizując kursy na bieżący czas projektowano też działania edukacyjne na 1946 rok. Pod koniec listopada 1945 roku KW MO w Poznaniu nawiązała kontakt z Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego z prośbą o zorganizowanie dla milicjantów szkoleń doksztalających w zakresie szkoły powszechnej oraz średniej. Odpowiedź była pozytywna. Zarządzono więc, aby we wszystkich jednostkach powiatowych ustalić funkcjonariuszy chętnych do uzupełnienia stanu własnej wiedzy. Pierwsze kursy miały rozpocząć się w dniu 7 stycznia 1946 roku⁶⁸⁹. Prawdopodobnie doszło jednak do przesunięcia terminu rozpoczęcia szkolenia, o czym świadczy treść sprawozdania z odprawy z dnia 22 stycznia 1946 roku zorganizowanej w stołowce KW MO w Poznaniu przez Szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego ppor. Kazimierskiego. Poinformował zebranych o porozumieniu z Kuratorium i organizacji kursów, dzięki którym, w przeciągu 8 miesięcy słuchacze mieli otrzymać świadectwo ukończenia szkoły na danym poziomie nauki. Zaznaczył także, że doszkalanie dla plutonu operacyjnego miało być obowiązkowe w zakresie szkoły podstawowej. Pracownicy polityczni Wydziału mieli natomiast służyć osobom uczącym się pomocą, np. poprzez odbijanie tekstów i innych materiałów naukowych na powielaczu, aby jak największa liczba kursantów miała dostęp do skryptów. Chętni mieli czas na zadeklarowanie podjęcia nauki do 24 stycznia⁶⁹⁰.

Pomimo organizowania szkoleń początkowo nie cieszyły się one dużą popularnością. Piotr Majer przytaczając dane dotyczące kształcenia ogólnego w szeregach MO podaje, że w roku szkolnym 1945/1946 próbę nauki podjęło 3,4% ogółu milicyjnego stanu. Sytuacja uległa poprawie w roku następnym, gdy w doksztalaniu brało udział już 11,7% milicjantów. Mimo stopniowego i dość dużego wzrostu należy jednak pamiętać, że nie każda osoba, która podjęła się rozpoczęcia nauki zakończyła ją z pozytywnym wynikiem⁶⁹¹.

Ponieważ odzew w zakresie doszkalania wśród milicjantów nie był wówczas wysoki,

⁶⁸⁸ S. Rutkowski, op. cit., s. 104-105.

⁶⁸⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 192.

⁶⁹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw*, sygnatura: IPN Po 158/251, k. 10-11.

⁶⁹¹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 161.

kierownictwo MO wraz z członkami komórek partyjnych PPR rekomendowało podjęcie tego wysiłku dając jednak do zrozumienia, że nie jest to zagadnienie najwyższej wagi dla dobrej i oddanej pracy. Na zebraniu członków PPR przy KM MO w Poznaniu z dnia 27 lutego 1946 roku odnotowano bowiem w sprawozdaniu: *Tow. Komendant zwracając się do zebranych zachęca wszystkich do pracy nad sobą, bo przy pewnym wysiłku i wyrobieniu życiowym można dojść do wyżyn, mimo braku wykształcenia ogólnego, którego brakiem nie należy się zrażać, a przeciwnie dążyć do wyrównania tego – co tylko osiągnąć można pracą*⁶⁹².

Wspomniana wyżej praca w zakresie edukacji faktycznie miała w Wielkopolsce swoje przejawy. Dość obszernie opisano tę kwestię w jednym z artykułów *Głosu Wielkopolskiego*: *Prawo do oświaty jest – obok prawa do pracy, chleba i wolności – podstawowym prawem obywatelskim. Tylko powszechne, bezpłatne nauczanie zapewnia prawdziwą równość (...). Wydajność pracy zależy ściśle od poziomu umysłowego pracownika. (...) Szczególnie w szeregach milicji poziom fachowy i ogólny musi stale i systematycznie podnosić się. Milicjant, który nie umie się poprawnie wyrazić i wypisać, jest całkiem niezdolny do pracy. Ale praca milicyjna wymaga nie tylko umiejętności czytania i pisania. Milicjant, który styka się z wieloma ludźmi, operuje w bardzo różnych środowiskach i z urzędu reaguje na rozmaite przejawy życia, musi posiadać wysoki stopień orientacji i podstawowe wiadomości z wielu dziedzin wiedzy. (...) Organizacją doksztalcania zajmuje się aparat polityczno-wychowawczy Milicji Obywatelskiej, który prowadzi je bez odrywania milicjantów od pracy. Ministerstwo Oświaty, doceniając wagę doksztalcania milicjantów, poleciło kuratoriom okręgów szkolnych w całym kraju nawiązać kontakt z komendami wojewódzkimi Milicji Obywatelskiej po linii szkolenia milicjantów*⁶⁹³. Treść prasowego komunikatu opublikowanego jesienią 1946 roku potwierdza, że kontynuowana była współpraca między milicją a Ministerstwem Oświaty w zakresie kursów doksztalcających dla funkcjonariuszy. Wyrażna była także świadomość potrzeby posiadania wiedzy o charakterze ogólnokształcącym wśród milicjantów, jako że praktycznie każda podejmowana przez nich interwencja cechowała się innymi okolicznościami wymagającymi znajomości różnych zagadnień. Wykształcenie z kolei umożliwiało właściwą ocenę sytuacji przez milicjanta, dzięki czemu możliwe było podjęcie odpowiednich kroków zmierzających do przywrócenia, naruszonego w wyniku zdarzenia, bezpieczeństwa czy porządku publicznego.

⁶⁹² APP, zespół: 53/2109/0 KM PPR w Poznaniu, *Komórki Polskiej Partii Robotniczej w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu i Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu*, sygnatura: 21, k. 16-17.

⁶⁹³ *Głos Wielkopolski*, Nr 272, Poznań 1946, s. 4.

Mimo podejmowanych kroków przez kierownictwo KG MO poziom wiedzy ogólnej milicjantów był wciąż niski. Zenon Jakubowski podał, że tylko w 1947 roku aż 40% milicyjnego stanu nie miało pełnego wykształcenia w zakresie 7 klas szkoły podstawowej (choć częściowo wiązało się to z rekrutowaniem ludzi młodych, którzy w czasie okupacji nie mieli możliwości realizacji nauki)⁶⁹⁴. Dane te zarysował z czasem bardziej szczegółowo Piotr Majer, wedle którego tylko 0,1% funkcjonariuszy posiadało wykształcenie wyższe, 0,2% niepełne wyższe, 1,8% średnie, 11,4% niepełne średnie, 45,5% podstawowe, a 41% niepełne podstawowe⁶⁹⁵. Szczęśliwie do naszych czasów przetrwały materiały obrazujące stan wykształcenia wśród funkcjonariuszy MO w Wielkopolsce. Zgodnie z zawartymi w nich danymi wykształcenie wyższe posiadało: 0,1% pracowników MO, niepełne wyższe 0,2%, 1,2% średnie, 8,5% niepełne średnie, 49% podstawowe, a 41% niepełne podstawowe⁶⁹⁶. Porównując wartości z regionu z danymi z reszty kraju widać, że w województwie poznańskim nieco większy był odsetek funkcjonariuszy z pełnym wykształceniem powszechnym, ale natomiast mniejsza była liczba milicjantów z ukończoną szkołą średnią oraz z wykształceniem niepełnym średnim. Braki edukacyjne były więc stanowczo za duże. W drugiej połowie 1947 roku Komendant Główny MO zarządził, aby milicjanci obejmujący etaty oficerskie posiadali matury. Wyzaczył im jednocześnie czas od 3 do 4 lat na uzupełnienie stanu wiedzy. Zarządzenie nie ograniczyło się tylko do oficerów, bowiem szeregowi i podoficerowie w przeciągu 2 lat mieli ukończyć szkołę powszechną⁶⁹⁷. Warto dodać, że chcąc zachęcić słuchaczy kursów do wzmożonej aktywności postanowiono nagradzać osoby wyróżniające się na różne sposoby, nawet szybszymi awansami. Dla niepokornych i utrudniających ten proces milicjantów przygotowano natomiast stosowne kary, wśród których możliwe było nawet zwolnienie ze służby⁶⁹⁸.

Realizację tego polecenia potraktowano poważnie, o czym świadczą spostrzeżenia powstałe w wyniku inspekcji przeprowadzonej w listopadzie 1947 roku w jednostkach milicji

⁶⁹⁴ Z. Jakubowski, op. cit., s. 264.

⁶⁹⁵ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 158.

⁶⁹⁶ Dane procentowe dotyczące wykształcenia milicjantów województwa poznańskiego w 1947 roku wyliczono na podstawie informacji zawartych w: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zestawienia liczbowych wykazów statystycznych Milicji Obywatelskiej za 1947 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/3100, k. 16.

⁶⁹⁷ M. Sywula, op. cit., s. 154.

⁶⁹⁸ T. Pączek, op. cit., s. 93-94.

województwa poznańskiego. Zauważono wówczas, że już około 80% funkcjonariuszy zobligowanych do doksztalcania wykonywało nałożony na nich obowiązek. W regionie działało 37 kursów na poziomie szkoły średniej, a także 98 kursów wieczorowych (79 istniało przy posterunkach MO, a 19 przy KP MO). Największy problem w organizacji dodatkowego nauczania dla funkcjonariuszy występował w zachodniej części województwa, na terenie, tzw. Ziemi Odzyskanych, ponieważ w tamtejszych gminach bardzo często brakowało szkół oraz zawodowych nauczycieli zdolnych do podjęcia współpracy z MO⁶⁹⁹.

Z czasem starano się rozszerzać możliwości dla milicjantów, szczególnie tych, którzy służyli w najodleglejszych zakątkach poszczególnych powiatów. Oprócz stosowanych dotąd kursów przy jednostkach organizacyjnych MO, placówkach szkolnych działających wspólnie z milicją oraz poza kursami wieczorowymi, zaczęto zezwalać również pracownikom MO na odbywanie nauki w formie kursów korespondencyjnych. Dotyczyło to zwłaszcza tych osób, które zajmowały etaty oficerskie⁷⁰⁰. Mimo tak wielu możliwości i liczego grona ludzi uwzględnionych do obowiązkowego doksztalcania, istotną kwestią pozostaje jakość podjętej wówczas nauki. W czerwcu 1948 roku kurs maturalny zorganizowany przy KW MO Poznań doczekał się wizytacji dr Czesława Latawca. Treść sprawozdania nie prezentuje niestety pozytywnego obrazu milicyjnej edukacji. Kurs utworzono w gmachu przedwojennej szkoły Prywatnego Gimnazjum im. Słowackiego w Poznaniu. Jego kierownikiem został Karol Jawiński – nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Marcinkowskiego w Poznaniu. W ramach kursu funkcjonariusze MO zdobywali wiedzę z zakresu: języka polskiego, języka rosyjskiego (podkreślono, że uczyła go kobieta nie posiadająca nawet średniego wykształcenia), historii, geografii, chemii, biologii, matematyki oraz fizyki. Zajęcia odbywały się 3 razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki). Każdorazowo było 7 lekcji trwających po 35 minut każda. Między nimi utworzono 5-minutowe przerwy. Wizytator opisał jego organizację i przebieg zajęć w następujący sposób: *Liczy on [kurs – przyp. Ł. Sz.] nominalnie około 70 słuchaczy, faktycznie liczba korzystających z wykładów nie przekracza liczby 20. Zakład w ścisłym znaczeniu tego słowa nie jest szkołą, nie posiada swoich własnych sal wykładowych ani zbiorów. Każda lekcja niemal w innym miejscu się odbywa, zespoły klasowe pomieszczenia dla siebie znajdują jakoby kątem po różnych gabinetach, kancelariach, a w najlepszym razie świetlicach, jest to możliwe, ponieważ rzadko kiedy na lekcji jest więcej od 10 słuchaczy. (...)* *Ponieważ jak to wyżej mówiliśmy liczba słuchaczy w klasie nie*

⁶⁹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 97.

⁷⁰⁰ S. Rutkowski, op. cit., s. 106.

przekracza liczby 10, nie można mówić o klasach, ale raczej o kompletach, tym więcej, że zespół w powyższych kompletach każdego dnia niemal ulega zmianie. (...) Nauczycielstwo każdorazowo z niepokojem rozpoczyna lekcję, czy znajdzie się choć jedna osoba by lekcję można było prowadzić. Byłem na lekcjach, na których było obecnych tylko dwie osoby⁷⁰¹. Trudno wskazać bezpośredni powód tak niskiej frekwencji opisaną w sprawozdaniu przez dr Latawca, ale prawdopodobnie należy tłumaczyć ją przymusem odbywania zajęć szkolnych, a z drugiej strony przeciążeniem służbą. Wizytator zauważył, że największa aktywność milicjantów przejawiała się w trakcie ostatnich semestrów poprzedzających bezpośrednio nadchodzący egzamin dojrzałości. W czasie jego obecności frekwencja w tych klasach wynosiła niemal 100%. Jakość prowadzonych zajęć pozostawiała jednak wiele do życzenia: *Zarówno wiadomości z języka polskiego jak i historii nie sięgały powyżej poziomu IV klasy. Ku memu zdumieniu Dąbrowskiego Henryka i jego działalność powstańczą w Wielkopolsce umieszczono w czasach powstania listopadowego i nauczyciel przeciw temu nie protestował*⁷⁰². Równie słabo wypadła lekcja języka polskiego, w której brało udział 2 milicjantów (na 14 zapisanych): *Jeden z nich [uczeń – przyp. Ł. Sz.] skończony ignorant, nie orientuje się w najprostszych zjawiskach gramatycznych, tak samo jak drugi w historii literatury. Nauczycielka nie mogąc do niczego dojść w zakresie gramatyki, rozpoczęła dyskusję na temat Mickiewicza i jego twórczości. Odpowiedzi słuchaczy miały charakter w wysokim stopniu żenujący. Gorszej lekcji nie widziałem dotychczas w życiu. (...) Ogólnie zdając sobie sprawę z przebiegu całej wizytacji, stwierdzam, że kursa te zrobiły na mnie wrażenie przygnębiające i nie dziwię się, że ogół nauczycieli uczących w zakładzie ogarnia coraz większe i coraz głębsze zniechęcenie*⁷⁰³. Przytoczone wyżej fragmenty sprawozdania, choć jest to przykład z zaledwie jednego kursu, podburzają wiarę w ich ówczesny sens, nie wspominając o jakości. Choć statystycznie dane liczbowe milicjantów pobierających naukę w zakresie poszerzania wiedzy ogólnej, nadrabiania braków w wykształceniu, prezentowały się raczej pozytywnie, to jednak treść wizytacji ukazuje zupełnie odmienny obraz tej kwestii. Dalszy los milicyjnego szkolnictwa musiał jednak wyglądać podobnie, czego dowodzą kolejne kroki podejmowane przez kierownictwo MO. Wystarczy przyrzeć się zarządzeniu nr 56 Komendanta Głównego MO z dnia 23 października 1954 roku dotyczącego

⁷⁰¹ APP, zespół: 53/1495/0 Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, *Kurs maturalny przy Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej w Poznaniu*, sygnatura: 472, k. 2.

⁷⁰² Ibidem, k. 2-3.

⁷⁰³ Ibidem, k. 3.

dokształcania ogólnego funkcjonariuszy milicji, zgodnie z którym 65% szeregowych, 28% podoficerów, 13% referentów i stanowisk równorzędnych, a także 10% średniego aktywu kierowniczego nie posiadało wówczas wykształcenia w zakresie 7 klasy szkoły podstawowej⁷⁰⁴. Oznacza to, że KG MO nie tylko nie poradziła sobie z dokształcaniem milicjantów w latach 40. XX wieku, ale problem ten trwał znacznie dłużej, jeszcze w kolejnym dziesięcioleciu.

3.6. Aktywność sportowa

Służący obecnie policjanci, aby właściwie pełnić swoją rolę, są ustawowo zobligowani do dbania o kondycję i sprawność fizyczną⁷⁰⁵. Nie inaczej było w trakcie organizowania MO. Powojenna sytuacja sprawiła jednak, że było to zagadnienie niełatwe do zrealizowania. Brak właściwej pod kątem kalorycznym diety, która dostarczałaby organizmom milicjantów odpowiednich składników odżywczych, przemęczenie, choroby doznane na skutek kilku lat okupacji, a także brak odpowiedniej infrastruktury sportowej oraz funduszy na sprzęty sportowe sprawiły, że w latach 40. XX wieku sport w milicji rozwijał się bardzo powoli. Nie można jednak powiedzieć, że nie funkcjonował wcale, ponieważ już wówczas istniała świadomość jego znaczenia w życiu funkcjonariuszy.

Niemal od samego początku wewnątrz MO organizowane były cykliczne zawody strzeleckie. Z jednej strony rozwijały one zainteresowania sportowe biorących w nich udział milicjantów, z drugiej natomiast propagowały ducha rywalizacji i wpływały pozytywnie na wyszkolenie strzeleckie. O pierwszych tego typu zmaganiach na obszarze województwa poznańskiego pisał *Głos Wielkopolski* już pod koniec kwietnia 1945 roku. Wówczas to zorganizowane zostały zawody dla milicjantów z garnizonu poznańskiego. W ramach dwóch konkurencji zmierzyły się drużyny ze wszystkich komisariatów oraz z KM MO w Poznaniu. W pierwszej z nich 20-osobowe załogi oddawały po 10 strzałów na osobę. Pierwsze miejsce zajął Komisariat III, którego członkowie zdobyli 1487 punktów (na 2000 możliwych). Drugie miejsce przypadło Komisariatowi II (1473 punkty), a trzecie załodze z Komisariatu I (1412 punktów). W drugiej konkurencji natomiast po pierwsze miejsce sięgnęła drużyna z KM MO Poznań. Na podium stanęli też milicjanci z Komisariatu I (drugie miejsce), a także z Komisariatu IX (trzecie miejsce). Osobno odbywało się także strzelanie

⁷⁰⁴ P. Majer, *Milicja Obywatelska w...* op. cit., s. 305.

⁷⁰⁵ Tego zagadnienia dotyczy bezpośrednio art. 61a. 1. ustawy o *Policji* z dnia 6 kwietnia 1990 roku, w którym zapisano: *Policjant jest obowiązany utrzymywać sprawność fizyczną zapewniającą wykonywanie przez niego zadań służbowych (...).*

z broni krótkiej, a pod uwagę w trakcie zawodów, poza wynikami zespołowymi, zwracano uwagę na sukcesy pojedynczych funkcjonariuszy. Zawody te zorganizowane zostały na dość dużą skalę, ponieważ prasa donosiła, że brało w nich udział aż 311 zawodników⁷⁰⁶.

Po utworzeniu jednostek terenowych MO na obszarze województwa poznańskiego i ugruntowaniu ich obecności postanowiono przeprowadzać zawody na poziomie regionu. Tego typu zmagania odbyły się, m.in. w dniu 6 października 1947 roku. Z dokumentacji opisującej zawody dowiadujemy się, że brało w nich udział 50 drużyn podlegających pod KW MO w Poznaniu. Pierwsze miejsce zajęła wówczas drużyna milicjantów z KP MO w Zielonej Górze zdobywając 74 na 100 punktów. Drugie miejsce należało do załogi KP MO w Jarocinie, która zajęła zaledwie punkt mniej, niż zwycięzcy z Zielonej Góry. Trzecia lokata przypadła natomiast milicjantom z Komisariatu VII z Poznania, choć uzyskali dokładnie tyle samo punktów, co funkcjonariusze z Jarocina. Każda z w/w drużyn otrzymała w nagrodę puchar przechodni. Pierwszy został ufundowany przez komendanta wojewódzkiego MO ppłk. Siwanowicza, puchar za miejsce drugie przekazała Warszawska Spółka Myśliwska, a za trzecie dyrekcja firmy Maggi z Poznania. Podobnie, jak w przypadku poznańskich zawodów, rozstrzygano umiejętności indywidualne. Pierwsze miejsce przypadło milicjantowi z KW MO Poznań, sierż. Walerianowi Nowackiemu (29 na 30 punktów). Drugie miejsce zajął funkcjonariusz Maksymilian Macina z KP MO Zielona Góra (także 29 punktów), a trzecie kpr. Jan Tuliszkiewicz z komisariatu w Ostrowie (28 punktów). Zwycięzcy dostali nagrody, które ufundowały firmy, takie jak: H. Cegielski, firma jubilerska St. Wiśniewski oraz Roma⁷⁰⁷.

Mimo braku dostatecznych środków finansowych dość szybko postanowiono zrzeszyć funkcjonariuszy chcących uprawiać sport w ramach Milicyjnych Klubów Sportowych (MKS). W Poznaniu powstał on już pod koniec kwietnia 1945 roku, a więc zaledwie 2,5 miesiąca od utworzenia wielkopolskich jednostek MO. Informacja prasowa z *Głosu Wielkopolskiego* zdradza, w jaki sposób przystąpiono do tego zadania. Zebranie założycielskie otworzył Feliks Stamm⁷⁰⁸. Na spotkaniu podkreślono wagę sportu wśród milicyjnej młodzieży ze względów

⁷⁰⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 62, Poznań 1945, s. 7.

⁷⁰⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Artykuły redakcyjne dot. działalności MO 1947-1948*, sygnatura: IPN Po 158/266, k. 76.

⁷⁰⁸ Feliks Stamm (ur. 14.12.1901 r. w Kościanie, zm. 02.04.1976 r. w Warszawie) – znany bokser, którego liczni wychowankowie nazywali „Papą”. Był instruktorem w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu, a od 1923 roku, po przeniesieniu do Poznania, ukończył kurs w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu. Wówczas otrzymał uprawnienia instruktora boks, jujitsu oraz narciarstwa. W latach 20. XX wieku

wychowawczo-wyszkoleniowych. Wybrani zostali także członkowie zarządu wielkopolskiego MKS i kierownicy poszczególnych sekcji, do których zaliczyć można było: strzelecką, piłki nożnej, bokserską, lekkoatletyczną, gier sportowych, żeglarską oraz żeńską⁷⁰⁹.

W maju 1945 roku na terenie województwa poznańskiego zorganizowano 22 kluby sportowe. Każdy z nich posiadał własne sekcje, których rodzaj zależny był od możliwości lokalnej milicji, a także terenu (powiaty z dostępem do rzek i jezior powoływały, np. sekcje sportów wodnych). W raportach milicyjnych zaznaczano, że szczególnie popularne były sekcje piłki nożnej i gier sportowych, ponieważ były to dyscypliny aprobowane przez lokalne społeczności. Organizacja miejscowych zawodów była więc pewną atrakcją dla mieszkańców i mogła zbliżać ich w pewien sposób do milicji⁷¹⁰. Podkreślić należy, że milicyjne drużyny nie rozgrywały spotkań jedynie w obrębie MO, ale ścierały się także z zespołami cywilnymi.

Problem powolnego rozwoju sportowego w nowopowstałej milicji był dostrzegalny i jednocześnie omawiany przez kierownictwo. Kwestię tę poruszył, m.in. Szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego mjr Titkow, który na odprawie komendantów wojewódzkich MO zorganizowanej w dniu 17 września 1945 roku w Warszawie wspominał: (...) *dotychczas odcinek sportu był u nas zacofany, zaczęliśmy nawet brać fachowych sportowców. Obecnie wyszkoliliśmy 30 instruktorów i w ten sposób po 2 instruktorów etatowych będzie prowadzić przeszkolenie sportowe przy każdym województwie*⁷¹¹. Przesłanie 2 instruktorów na całe województwo było jednym z pierwszych kroków, jakie podjęła KG MO w Warszawie, aby wesprzeć milicję w poszczególnych województwach. Jednocześnie było to jednak zbyt mało, by mówić o przełomie w kwestii propagowania sportu wśród milicjantów. Wówczas dla KW MO w Poznaniu pracowało 2 instruktorów sportowych: sierż. H. Walkowiak i sierż. Fr. Szymura⁷¹².

Jak już wspomniano na początku tego podrozdziału, początki sportu wewnątrz MO brał udział w zawodach (także na szczeblu europejskim). Od 1936 roku był samodzielnym trenerem Polskiego Związku Bokserskiego. Przygotowywał kadrę do igrzysk olimpijskich w Berlinie w 1936 roku, a także kolejne zespoły, już po zakończeniu II wojny światowej aż do 1968 roku, [za:] *120 lat temu urodził się Feliks „Papa” Stamm*, [w:] <https://dzieje.pl/rozmaitosci-histeryczne/120-lat-temu-urodzil-sie-feliks-papa-stamm> [strona internetowa z popularnonaukowymi artykułami historycznymi], dostęp z dnia 25.06.2022.

⁷⁰⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 70, Poznań 1945, s. 3.

⁷¹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 35.

⁷¹¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 75.

były bardzo trudne. Świadczy o tym, m.in. treść raportu z początku 1946 roku przesłanego do KG MO. Dowiadujemy się z niego, że: *Pomimo usilnych starań w celu postawienia na właściwym poziomie sportu i organizacji Wojew. Milicyjnego Klubu Sportowego z dotychczasowych wyników Wydział [Polityczno-Wychowawczy, przyp. Ł. Sz.] jest niezadowolony. Zaznaczamy jednak, że zagadnienie sportu jest pobieżnie traktowane przez Zarząd Pol.-Wych. /brak instrukcji i praktycznych danych⁷¹³. Z przedstawionej treści wynika, że odpowiedzialny za propagowanie sportu w MO pion polityczno-wychowawczy miał świadomość niewłaściwego rozwoju tego zagadnienia w wielkopolskiej milicji, za co jednak częściowo winą obarczał swoich przełożonych z Zarządu Polityczno-Wychowawczego, skarżąc się na brak wskazówek oraz instrukcji.*

Pierwsze posiedzenie zarządu Wojewódzkiego Milicyjnego Klubu Sportowego, o którym była mowa w przytoczonym wyżej fragmencie raportu, miało miejsce w dniu 20 października 1945 roku. Przyjęto na nim wytyczne związane z organizacją WMKS i jego sekcji powiatowych. Zaakceptowane wówczas zostały projekty deklaracji członkowskich, projekty pieczęci i pomysły powołania poszczególnych sekcji sportowych. Na kolejnym spotkaniu, które odbyło się miesiąc później, opracowany został okólnik nr 1, który dotyczył organizacji i działania powiatowych sekcji MKS. Zaczęto wtedy opracowywać kwestię finansów, opłat wpisowych oraz składek członkowskich. Na czele WMKS stanął komendant wojewódzki MO, mjr Tadeusz Paszta⁷¹⁴. Planowano jednocześnie, że Powiatowe Milicyjne Kluby Sportowe (PMKS) także utworzą swoje zarządy i sekcje sportowe, wzorem WMKS. Wedle wstępnego planu, połowa składek i dochodów miała zasilać wspólną kasę w regionie. Z treści raportu wynika też, że największą popularnością (uzależnioną od poziomu gry i doświadczenia zrzeszonych w sekcjach milicjantów) cieszyły się kluby z: Obornik, Leszna, Kalisza i Turku. Dostrzeżono również, że kluby ze słabszym poziomem nie przyciągały tak dużej uwagi lokalnych społeczności⁷¹⁵. Z pewnością był to więc dodatkowy bodziec dla kierownictw MO, aby poprawić jakość gry oraz wyszkolenia sportowego milicjantów. Im większy był bowiem udział obywateli w tego typu rozgrywkach, tym bogatsza była kasa

⁷¹² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja Obywatelska – wychowanie fizyczne i sportowe. Organizacja i działalność milicyjnych klubów sportowych*, sygnatura: IPN Bu 1550/879, k. 72.

⁷¹³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 7.

⁷¹⁴ Ibidem, k. 203.

⁷¹⁵ Ibidem, k. 204.

MKS-ów, ze względu na liczbę sprzedanych biletów.

W listopadzie 1945 roku instruktor wychowania fizycznego i sportu z warszawskiej KG MO ppor. Gronowski na polecenie Szefa Zarządu Polityczno-Wychowawczego udał się na inspekcję do województw: łódzkiego, krakowskiego, katowickiego i poznańskiego, w celu weryfikacji, na jakim etapie organizacji i działalności sportowej znajdowały się tamtejsze jednostki MO. W Poznaniu odnotował, że aktywność na tym polu przejawiali: instruktor Henryk Walkowiak (wychowanek warszawskiego kursu dla instruktorów), przedwojenny trener polskich bokserów Feliks Stamm⁷¹⁶ oraz drugi z instruktorów, a jednocześnie reprezentant Polski w boksie Franciszek Szymura. Walkowiak miał zgłaszać oficerowi problemy związane z brakiem zrozumienia swoich przełożonych, co do własnej pracy. Dotyczyło to szczególnie jego bezpośredniego przełożonego, czyli Szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego ppor. Kazimierskiego. Powodem miał być brak autorytetu, którym cieszyli się jedynie wymienieni bokserzy. Pozostawiony bez wsparcia swoich przełożonych nie mógł stanąć na wysokości zadania. Dopiero w wyniku wspomnianej inspekcji sytuacja uległa zmianie, dzięki czemu Walkowiak mógł rozwijać działalność sportową poznańskich milicjantów. Podporucznik Gronowski na zakończenie inspekcji podsumował poziom sportu w ówczesnej milicji w następujący sposób: *Sport na terenie Milicji Obywatelskiej stawia pierwsze kroki i jak zwykle początki są ciężkie. Przyznać jednak trzeba, że znać duże postępy. Nie ma w Polsce miasta, aby M.O. nie brało udziału w życiu sportowym i to z wynikami zupełnie zadowalającymi, najlepiej świadczy o tym prasa. Sport na terenie M.O. znajduje się w specjalnie ciężkich warunkach. Aby się poziom sportowy podniósł należy go uprawiać stale i systematycznie. Jak może uprawiać milicjant systematycznie sport, gdy jest uzależniony od ciężkich warunków odpowiedzialnej służby. Dlatego też nie należy przerażać się tym stanem, ponieważ stosunki sportowe jakie panują na terenie M.O. są znacznie zdrowsze aniżeli w klubach cywilnych*⁷¹⁷. Wnioski te odzwierciedlały faktyczny stan nie tylko sportu w MO, ale i całego ówczesnego organu. Trudno było bowiem oczekiwać, aby przeciążony służbą początkujący funkcjonariusz, niedożywiony, nie do końca wówczas umundurowany, źle opłacony, miał czas i chęci na uprawianie sportu w celu poprawiania swojej kondycji fizycznej. Z drugiej strony, inspekcja wykazała, że próby zaangażowania milicjantów w tę dziedzinę już się jednak pojawiały, co oznaczać może, że nie podchodzono całkowicie lekceważąco do tego zagadnienia.

⁷¹⁶ W tym samym miesiącu zaprzestał współpracy z poznańską MO.

⁷¹⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/879, k. 7.

Na pewną atrakcyjną nowość w zakresie milicyjnego sportu trzeba było czekać do początku 1946 roku. Dokładnie od dnia 1 stycznia w Zakopanem miały zostać uruchomione obozy narciarskie dla funkcjonariuszy MO z całej Polski. Planowano, że będą trwać do 30 kwietnia, ale miało to być zależne od warunków pogodowych, a dokładniej, ilości utrzymującego się w górach śniegu. Każdy z turnusów zaplanowany był na okres 2 tygodni. Milicjanci mieli być skoszarowani w zakopiańskim sanatorium będącym w posiadaniu KG MO. Każde z województw miało wysłać na dany turnus grupy liczące po 6 osób każda. Na zakończenie każdego z turnusów planowane były zawody o odznakę sprawności narciarskiej. Jednocześnie projekt zakładał, aby w dniach od 1 do 15 marca przeprowadzić Pierwsze Mistrzostwa Narciarskie Polski M.O. Na ten czas turnusy miały zostać przerwane, a wszystkie województwa miały zostać zobligowane do przysłania swoich reprezentacji w celu przeprowadzenia niezbędnych treningów i wzięcia udziału w zmaganiach. Turnusy zaplanowano na sposób wojskowego porządku. Każdego dnia, w godzinach od 9:00 do 15:00 planowano prowadzenie zajęć dydaktycznych. Przewidywano nawet naukę używania broni w czasie jazdy na nartach. Nawet tam nie zapomniano o dodatkowych zajęciach o charakterze polityczno-wychowawczym. Do pomocy postanowiono skorzystać z wiedzy i doświadczenia instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego⁷¹⁸.

Poważnie przystąpiono do realizacji projektu, o czym świadczy zarządzenie nr 53 Komendanta Głównego MO z dnia 16 lutego 1946 roku, na mocy którego zobowiązano każdą jednostkę wojewódzką do przysłania grupy milicjantów (po 10 osób każda) na w/w zawody do Zakopanego, które zgodnie z planem miały rozpocząć się 1 marca 1946 roku. Reprezentacje miały zgłosić się do willi *Ślązaczka* w Zakopanem i tam też miało być miejsce ich skoszarowania. Przy okazji odbyć się miał turniej piłki nożnej o przechodni puchar ufundowany przez KG MO w Warszawie. Do tego turnieju drużyny miały wysłać jedynie 4 województwa, a dokładnie: krakowskie, katowickie, łódzkie i gdańskie. Dodatkowo nalegano, aby na lewym ramieniu umundurowania funkcjonariusze posiadali emblematy przedstawiające wizerunek województwa, które reprezentowali. Skrócony został jednak termin ćwiczeń i zawodów. Wbrew wcześniejszym planom, całość miała trwać od 1 do 10 marca⁷¹⁹.

Nie licząc zakopiańskiej nowości, cały 1946 rok nie przyniósł jednak większej poprawy w zakresie funkcjonowania MKS-ów w Wielkopolsce. Żaden z istniejących wtedy

⁷¹⁸ Ibidem, k. 14.

⁷¹⁹ Ibidem, k. 12.

klubów nie posiadał własnej sali gimnastycznej. W raporcie do KG MO w Warszawie z grudnia 1946 roku zaznaczono więc, że do prostych ćwiczeń wykorzystywano świetlice funkcjonujące przy KP MO. Sprawdzały się do zajęć gimnastycznych i bokserskich. Problem był także z boiskami, choć jednostki powiatowe, takie jak: Krosno, Zielona Góra, Słubie i Gubin posiadały je. Pozostałe MKS-y korzystały z obiektów sportowych należących do miast bądź innych podmiotów. Bardzo doskwierał brak pływalni. Problem ten nie dotyczył w zasadzie jedynie Poznania, na terenie którego istniała pływalnia letnia oraz kryta. Zakup sprzętów sportowych i odzieży do ćwiczeń zahamowany był brakiem środków finansowych, mimo że opłacane było członkostwo przez milicjantów. Wpływ miały na to, m.in. wysokie ceny za poszczególne produkty. Wspomniane składki nie były wysokie (2 zł płacili szeregowi milicjanci, a po 5 zł korpus oficerski). Dodatkowo, od każdego członka przekazywano 1 zł do wspólnej kasy przy WMKS w Poznaniu. Fundusze te przeznaczano na opłacanie kadry trenerskiej i obozów sportowych, choć były to sumy niewystarczające, aby rozwijać działania sportowe na zadowalającym poziomie. Ograniczenia finansowe sprawiały, że biedniejsze MKS-y mogły pozwolić sobie na 1 trening w tygodniu. Tam, gdzie sytuacja była nieco lepsza trenowano dwa razy w tygodniu. Jednostki organizacyjne MO zatrudniały własnych instruktorów sportowych, ale przez to, że ich liczba była zbyt mała, pozyskiwano do pomocy także osoby cywilne. Rodzaj uprawianej dyscypliny zależny był nie tylko od możliwości finansowych i rodzaju terenu danej jednostki powiatowej MO, ale także od pór roku. Latem milicjanci najczęściej rozgrywali mecze piłki nożnej, natomiast zimą, gdy trudno było ćwiczyć na otwartym terenie, skupiano się na grze w ping-ponga i boksie. Należy też pamiętać, że był to czas, w którym nasilone były zmagania ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym. W tych częściach Wielkopolski, gdzie walki te były najcięższe, aktywność sportowa nie była realizowana z powodu przeciążenia funkcjonariuszy służbą⁷²⁰.

Pomimo trudności sport w szeregach MO starano się rozwijać z biegiem czasu. Według Stanisława Rutkowskiego, jesienią 1946 roku w Polsce istniało 79 klubów i 53 kółka sportowe. Aby zmanifestować potrzebę rozwoju sportu zorganizowano w dniu 29 września 1946 roku pierwsze igrzyska sportowe MO⁷²¹.

⁷²⁰ Ibidem, k. 7, 72 i 75-76.

⁷²¹ S. Rutkowski, op. cit., s. 80.

Zdjęcie 18. Komendant Główny MO na meczu bokserskim na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie z okazji święta istnienia MO.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygnatura: 3/3/0/5/245.

Więcej na ich temat można dowiedzieć się dzięki informacjom zawartym na łamach *Głosu Wielkopolskiego*. Ze względu na jesienną porę zorganizowanych zawodów ich uczestnikom doskwierały nieustanne opady deszczu. W piłce nożnej zwyciężyła drużyna z WMKS w Katowicach. Wielkopolanie przegrali natomiast z milicjantami z województwa gdańskiego w koszykówkę (wynik 29:28). Gdańsk zwyciężył także w siatkówce. Zorganizowano nawet rajd motocyklowy. Zwyciężyli zawodnicy z Krakowa przejeżdżając 7.800 km. Miejsce drugie zajęli reprezentanci z województwa rzeszowskiego, a trzecie przypadło milicjantom z regionu poznańskiego. Funkcjonariuszom z Wielkopolski nie udało się odnieść większych sukcesów w zmaganiach lekkoatletycznych. Jedynie w biegu na 200 m. zawodnikowi z tego regionu udało się zająć trzecie miejsce. W rzucie dyskiem oraz granatem wielkopolscy reprezentanci

także zajęli trzecie miejsca, w każdej z obydwu konkurencji. Bardzo dobre wyniki osiągnęli natomiast zawodnicy z północy Polski (głównie z Gdańska)⁷²².

W kwietniu 1947 roku, gdy unormowała się już znacznie bardziej sytuacja polityczna w Polsce, istniało 95 MKS-ów na terenie całego kraju. Zrzeszono je wewnątrz Państwowych Okręgów Sportowych⁷²³. Z rozmachem postanowiono zorganizować też wszechsłowiańskie zawody sportowe służb bezpieczeństwa w lekkoatletyce, boksie i zapasach. Odbyły się one w lipcu 1947 roku. Za usprawnienie rozwoju sportu w szeregach MO odpowiedzialna była Sekcja Wychowania Fizycznego i Sportu. Podlegała Zarządowi Polityczno-Wychowawczemu KG MO w Warszawie⁷²⁴. Ze sprawozdań dotyczących kursów przeszkolenia szeregowych wynika, że już początkujących słuchaczy zachęcano do uprawiania sportów. W czasie trwania IX. Kursu (20 sierpień – 24 listopad 1947 roku) kursanci mieli możliwość gry w koszykówkę, siatkówkę, a także uczęszczali na mecze piłki nożnej rozgrywane przez drużynę WMKS⁷²⁵.

Pewien przełom w milicyjnym sporcie nastąpił w 1948 roku. Wówczas to utworzony został ogólnopolski związek sportowy Gwardia, do którego zapisano milicjantów zrzeszonych wcześniej w Milicyjnych Klubach Sportowych. Od tego czasu koła zostały wcielone właśnie do Gwardii. *Głos Wielkopolski* pisząc o IV. rocznicy istnienia MO podkreślił, że w całej Polsce funkcjonariusze MO mogli korzystać z 511 kół sportowych znajdujących się pod szyldem nowej organizacji⁷²⁶. W tym samym czasie, na terenie województwa poznańskiego MO dysponowała 48 takimi kołami sportowymi⁷²⁷.

Organizacja Milicyjnych Klubów Sportowych oraz ich funkcjonowanie w latach 1945-1948 były uzależnione przede wszystkim od sytuacji politycznej w danym momencie. Najtrudniejszy początkowy okres, to czas, w którym angażowano się głównie w organizację jednostek terenowych MO w zachodniej części kraju oraz w rozwój ich pracy. Był to także

⁷²² *Głos Wielkopolski*, Nr 278, Poznań 1946, s. 5.

⁷²³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Szkolenie...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1001, k. 2.

⁷²⁴ S. Rutkowski, op. cit., s. 80.

⁷²⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/417, k. 25.

⁷²⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 281, Poznań 1948, s. 2.

⁷²⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/264, k. 6.

moment, w którym skupiano się na ujednoczeniu umundurowania (szczególnie uzupełnianiu jego braków), poprawie milicyjnej diety i uposażeń, a zwłaszcza walce z niepodległościowym podziemiem zbrojnym. Gdy aktywność opozycji spadała, w wyniku stopniowej przewagi wojska i aparatu bezpieczeństwa, a także w efekcie wygranych wyborów referendalnych oraz do Sejmu Ustawodawczego, można było w spokojniejszej atmosferze skupić się na sprawach, takich jak organizacja i propagowanie sportu w szeregach MO. W związku z powojenną odbudową kraju oraz systematycznym polepszaniem życia w Polsce dotkniętej ogromem wojennych zniszczeń, a także z drugiej strony, w związku z coraz silniejszym zagarnianiem władzy przez komunistów, widać było szersze perspektywy dla rozwoju tego obszaru, który niewątpliwie miał i nadal ma duży wpływ na jakość pełnionej służby.

3.7. Nadużycia i dyscyplina

Milicja Obywatelska jak organ tworzony zupełnie od podstaw była zmuszona także od początku zapracować na społeczne zaufanie narodu, którego miała strzec. Zagadnienie to było niezwykle trudne, m.in. z powodu charakteru milicyjnej aktywności, która wiązała się niekiedy z ograniczaniem ludzkiej wolności, a która uznawana jest za jedno z podstawowych praw człowieka. Sfera ta była i jest delikatna, a możliwość jej naruszenia (nawet jeśli odbywa się to w granicach obowiązującego prawa) jest ogromną władzą. Od reprezentantów milicji wymagano więc praworządności. Cecha ta niestety nie zawsze występowała, a każdy przejaw jej łamania w postaci wszelkich służbowych nadużyć godził w wizerunek całej MO w oczach polskiego społeczeństwa.

Choć przy okazji prowadzonych corocznie weryfikacji i czystek starano się ujawniać funkcjonariuszy mających problem z działaniem w granicach prawa, to jednak nie zawsze udawało się zrobić to na czas. Niejednokrotnie zdarzało się więc, że czyny milicjantów dopuszczających się nadużyć, a nawet przestępstw, były przez media oraz ich odbiorców piętnowane. W trosce o dobre imię formacji i pozostałych jej członków, osoby takie były osądzone, za co spotkać mogła ich nawet najwyższa forma kary. Tego typu zabiegi mogły wzbudzić wśród społeczeństwa wrażenie, że MO nie godzi się na podobne zachowania. Dawało to wrażenie pewnego rodzaju gwarancji stania na straży wewnętrznego porządku i dbałości o jakość przyjmowanych do służby ludzi.

Aż do dnia 1 maja 1955 roku milicjanci za popełnione przestępstwa odpowiadali przed sądami wojskowymi. W związku z pojawiającymi się na terenie całego kraju przewinieniami wydano też odpowiednie przepisy wewnętrzne. W dniu 8 marca 1946 roku ukazała się *Tymczasowa instrukcja o karach dyscyplinarnych*. Dokument zakładał, że najważniejszym

przełożonym do spraw dyscyplinarnych był Minister Bezpieczeństwa Publicznego, a dalej Komendant Główny MO, komendanci wojewódzcy, powiatowi, etc. Instrukcja przewidywała też szereg różnych kar, które stosowano w zależności od skali popełnionych w służbie nadużyć. Najłżejszą formą było po prostu upomnienie. W dalszej kolejności wobec milicjantów stosować można było: naganą, zakaz opuszczania miejsca zamieszkania w czasie wolnym od służby (karę tę można było nałożyć maksymalnie na 28 dni), areszt lekki (do 21 dni), areszt średni (do 14 dni), degradację w milicyjnej hierarchii, zwolnienie bądź wydalenie z MO z jednoczesną utratą praw do odszkodowania i emerytury. Przy okazji zastosowania aresztu milicjantowi można było ograniczyć kwotę wypłacanego uposażenia od 25% do 50% na czas trwania kary. Nowa instrukcja, choć bez większych w tej kwestii zmian, została wprowadzona dopiero w 1949 roku⁷²⁸.

Kierownictwo MO bardzo szybko zaczęło skupiać się nad zagadnieniami związanymi z nadużyciami i problemami dyscyplinarnymi podległych funkcjonariuszy. Okres wojenny, który doprowadził do demoralizacji i moralnego upadku społeczeństwa dotknął jednocześnie ludzi wstępujących w szeregi MO. Szerzące się wówczas pijaństwo i powojenna bieda dały się we znaki każdemu doprowadzając jednocześnie do wzrostu przestępczości w kraju. Wśród osób popełniających wykroczenia i przestępstwa znaleźli się więc także milicjanci. Nie obcy był wówczas widok umundurowanego funkcjonariusza pozostającego w czasie służby pod wpływem alkoholu. Nie brakowało również awantur, bezprawnego opuszczania rejonów służbowych, a nawet nieusprawiedliwionego niestawiania się na służbę. Zdarzały się także przypadki zaniedbywania powierzonych obowiązków bądź ich całkowitego lekceważenia⁷²⁹.

Niektóre przewinienia popełnione przez milicjantów zasłużyły na najwyższy wymiar kary, ponieważ pojedynczy funkcjonariusze zamiast walczyć z przestępcami, stawali się jednymi z nich. O takiej sytuacji w drugiej dekadzie kwietnia 1945 roku donosił *Głos Wielkopolski: Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu na rozprawie w dniu 10 bm. rozpatrywał sprawę trzech milicjantów M.O. w Poznaniu (...). Wymienieni odpowiadali za przestępstwa z art. 140 § 1 i 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego, popełnione w dniu 10 marca 1945 roku. Mianowicie nie posiadając nakazu przeprowadzenia rewizji – nadużywając władzy – ze względu na korzyść osobistą – przeprowadzili rewizję w mieszkaniu (...) zabierając różne ruchomości, którymi się podzielili bezprawnie je sobie przywłaszczając. W szczególności oskarżony (...) groził użyciem broni i jednego z domowników uderzył*

⁷²⁸ T. Pączek, op. cit., s. 102-103.

⁷²⁹ Ibidem, s. 105.

*rewolwerem po głowie*⁷³⁰. Napastnika skazano na karę śmierci z jednoczesną utratą praw publicznych i konfiskatę całego mienia. Dwóch wspierających go funkcjonariuszy ukarano natomiast skierowaniem do oddziału karnego (jednego na okres 6 lat, a drugiego na 5 lat). Wyrok uznano za ostateczny i niepodlegający zaskarżeniu⁷³¹. Była to pierwsza tak głośna sprawa zarówno w Poznaniu, jak i na terenie województwa poznańskiego, która miała miejsce z powodu nadużyć funkcjonariuszy MO. Wymierzenie tak wysokiej kary z jednej strony mogło dowodzić, że władza nie będzie tolerować podobnych zachowań w przyszłości i będzie piętnować je z całą stanowczością. Natomiast z drugiej strony mogła mieć charakter przestrogi dla pozostałych milicjantów, którzy mieli podobne plany.

O identycznym zdarzeniu prasa poinformowała następnego dnia. Okazało się wtedy, że na początku marca 1945 roku również trzyosobowa grupa milicjantów z Poznania, także dokonała bezprawnej rewizji w mieszkaniu poznanianki. Podobnie, jak w przytoczonym powyżej zdarzeniu, przywłaszczyli część rzeczy należących do kobiety, którymi podzielili się między sobą. Żadnej z tych osób nie skazano jednak na karę śmierci. Wobec jednego zasądzono karę 10 lat więzienia ze skierowaniem do oddziału karnego, wobec drugiego milicjanta orzeczono podobną karę, ale skazano go na lat 5, a wobec biorącej wraz z nimi udział milicyjnej maszynistki zasądzono karę 5 lat więzienia. Także tym razem wyrok był ostateczny i nie podlegał zaskarżeniu⁷³².

Według ustaleń Zenona Jakubowskiego, prasa na terenie kraju w latach 1945-1946 dość licznie opisywała podobne przypadki milicyjnych nadużyć oraz wystąpień przeciwko obywatelom. W kolejnym okresie liczba tego typu przestępstw miała natomiast znacznie zmaleć, co autor tłumaczył znaczną poprawą kadrową wewnątrz MO, przy jednoczesnym stosowaniu surowszych kar za poszczególne przewinienia. Wziął również pod uwagę, co Autor uważa za słuszne, że zniknięcie podobnych treści z mediów (zauważalne także na gruncie wielkopolskim) wiązało się z pewnością w pewnej mierze z obowiązującą cenzurą, dzięki której można było uniknąć antypaństwowej propagandy stosowanej na niekorzyść władzy przez antykomunistyczne podziemie niepodległościowe⁷³³. Autor jest jednak zdania, że zniknięcie artykułów godzących w pozytywny wizerunek MO nie wiązało się jedynie z polityczną opozycją, a po prostu polityką władz wobec polskiego społeczeństwa,

⁷³⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 47, Poznań 1945, s. 4.

⁷³¹ *Ibidem*.

⁷³² *Głos Wielkopolski*, Nr 48, Poznań 1945, s. 2.

⁷³³ Z. Jakubowski, op. cit., s. 174.

aby nie dostarczać mu wiedzy na temat negatywnej strony działalności poszczególnych milicjantów, co z pewnością uderzało w wizerunek ogółu tej formacji. Jeden z ostatnich artykułów drukowany na łamach *Głosu Wielkopolskiego*, z którym mogli zetknąć się w omawianym okresie czytelnicy, a który był poświęcony negatywnej stronie MO, ukazał się w pierwszej połowie września 1946 roku. Można w nim przeczytać o dwóch byłych już wówczas milicjantach. Okazało się, że byli sprawcami głośnego napadu rabunkowego w Winiarach k/Gniezna. Zachęcili także do współpracy kolejne dwie osoby (w tym jeszcze jednego milicjanta). W czteroosobowej grupie udali się po ustaleniu planu do majątku w w/w miejscowości. Gospodarz otworzył im drzwi, ponieważ poinformowali go przy wejściu, że zepsuł im się pojazd i proszą o możliwość wezwania pomocy korzystając z jego telefonu. Po wypuszczeniu ich do domu przecięli kabel telefoniczny, a następnie zaczęli terroryzować domowników. Skradziono wiele cennych przedmiotów, rzeczy oraz gotówkę. Ze zdobytym łupem bandyci oddalili się, ale w międzyczasie uszkodzony mężczyzna złączył przecięty kabel telefoniczny i zadzwonił na milicję. Natychmiastowa reakcja doprowadziła do ujęcia trzech sprawców oraz odzyskania skradzionego mienia. Czwarty z nich zdołał się ukryć. Pozostałych skazano na karę od 5 do 10 lat więzienia⁷³⁴.

Jednym z podstawowych problemów pierwszych milicjantów z całą pewnością był alkohol. Chociaż kierownictwo milicji oficjalnie walczyło z problemem spożywania napojów alkoholowych przez milicjantów w czasie służby, bądź stawiania się na nią będąc pod jego wpływem, to jednak w latach 40. XX wieku nie udało się tego zrobić⁷³⁵. Na terenie regionu poznańskiego potwierdza to wiele, także milicyjnych, źródeł. Należy mieć na uwadze, że pijaństwo doprowadzało do kolejnych nieszczęśliwych zdarzeń i nadużyć. Już pod koniec marca 1945 roku poznańscy przedstawiciele PPR dowiedzieli się o sytuacji, do której doszło w rejonie Komisariatu XI w Poznaniu. Aresztowano wówczas czterech milicjantów, którym zarzucano pijaństwo. Co więcej, znajdując się pod wpływem alkoholu, usiłowali w czasie służby strzelać do kierownika Służby Śledczej. Nie brakowało też użycia siły fizycznej oraz znieważania wyzwiskami⁷³⁶. W tym samym czasie kierownictwo KG MO w Warszawie dowiedziało się, że dwaj milicjanci z poznańskiego Komisariatu IX otruli się spirytusem. Pracę stracił zastępca komendanta ds. polityczno-wychowawczych z Komisariatu

⁷³⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 251, Poznań 1946, s. 4.

⁷³⁵ P. Majer, *Milicja Obywatelska w...* op. cit., Toruń 2003, s. 221-222 oraz 267.

⁷³⁶ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja...* op. cit., sygnatura: 66, k. 5.

II w Poznaniu, ponieważ będąc nietrzeźwym strzelał w gmachu KM MO w Poznaniu⁷³⁷. Niecałe pół miesiąca później za pijaństwo zwolniono komendanta KM MO w Krotoszynie⁷³⁸. Do sytuacji z udziałem funkcjonariuszy znajdujących się pod wpływem alkoholu dochodziło także na ulicach miast i wsi. W podobnym do w/w zdarzeń okresie zatrzymano milicjanta, który w Poznaniu w godzinach popołudniowych używał na terenie miasta broni⁷³⁹. W okresie od lutego do połowy września 1945 roku na obszarze województwa poznańskiego ukaranych zostało 63 milicjantów za pijaństwo oraz awantury⁷⁴⁰. Powyższe przykłady z jednej strony dowodzą braku odpowiedzialności u wielu ludzi zakładających milicyjny mundur. Jednak z drugiej strony potwierdzają przytoczone powyżej słowa Piotra Majera, który zauważył słusznie, że kierownictwo MO starało się z alkoholizmem w szeregach tego organu walczyć. Było szczególnie istotne, że był to czas tworzenia tej formacji, gdzie w czasie powojennych zmian politycznych zaufanie społeczeństwa do milicji było niezwykle istotne, a budowane z trudem mogło zostać podobnymi zachowaniami łatwo oraz trwale zachwiane.

Kolejny rok nie przyniósł w tym względzie większej poprawy. W lutym 1946 roku, choć bez szczegółów, odnotowano w sprawozdaniach komórki PPR działającej przy KM MO Poznań, że należy zająć się kwestią nadużywania alkoholu przez funkcjonariuszy milicji. Obecni na spotkaniach członkowie zobowiązali się natomiast: (...) *nie chodzić po lokalach i pić wódkę. W ogólnie nie używać alkoholu w służbie ani poza służbą. Podobnych wybryków popełnianych przez towarzyszy nie tolerować, a przeciwnie przedstawić na forum ich niekonsekwentność*⁷⁴¹. Deklaracje te raczej nie sprawdzały się w ówczesnej rzeczywistości ani w Poznaniu, ani na pozostałym obszarze województwa. O tym, że spożywanie alkoholu potrafiło doprowadzać do drastycznych skutków przekonali się milicjanci z powiatu Gubin. W połowie lutego 1946 roku w miejscowości Niemaszchleb komendant posterunku gminnego MO w stanie nietrzeźwości zastrzelił z karabinu wójta gminy. Odnotowano, że był wówczas

⁷³⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 20-21.

⁷³⁸ Ibidem, k. 25.

⁷³⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestr śledztw i dochodzeń*, sygnatura: IPN Po 083/1148, k. 16.

⁷⁴⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdanie statystyczne dotyczące wymierzonych kar dyscyplinarnych funkcjonariuszom MO w okresie od dn. 01-10-1944 r. do dn. 15-09-1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/3176, k. 5-6.

⁷⁴¹ APP, zespół: 53/2109/0 KM PPR w Poznaniu, *Komórki...* op. cit., sygnatura: 21, k. 15-17.

bardzo wzburzony emocjonalnie. Po popełnionym czynie komendant sam zgłosił się do milicyjnej jednostki powiatowej, gdzie osadzono go w areszcie i rozpoczęto przeciw niemu śledztwo⁷⁴². Pod koniec marca 1946 roku komendanci posterunków gminnych MO z terenu powiatu Sulęcina dowiedzieli się, że funkcjonariusze MO nie zostaną wyposażeni w krótką broń palną, a jednym z powodów miał być fakt, że miejscowy milicjant: *często w stanie nietrzeźwym nieodpowiednio używa broni (...)*⁷⁴³. Pijaństwo na służbie oraz nadużywanie alkoholu poza nią starano się wewnątrz MO piętnować. Sprzyjały temu prowadzone każdego roku akcje weryfikacyjne i idące z nimi w parze czystki w milicyjnych szeregach. W trakcie jednej z nich postanowiono wydaląc milicjanta z powiatu Zielona Góra. O tym, jak poważne były jego problemy z alkoholem świadczy dobitnie raport szefa PUBP z Zielonej Góry, w którym odnotowano: *W miesiącu czerwcu br. we wczesnych godzinach rannych udałem się do Czerwińska, gdzie między innymi zaszedłem na posterunek M.O. (...). Po wejściu na Posterunek ujrzałem bardzo przykry widok w dyżurce. Jeden milicjant spał na kanapie w stanie nietrzeźwym, podłoga była zanieczyszczona wymiotami. W pokoju był zaduch całonocnego pijaństwa. Na biurku leżały dwa automaty bez żadnej opieki (...). Widząc taki stan, zabrałem dwa automaty i przekazałem je Komendzie Powiatowej M.O. Nadmienić wypada, że drzwi na posterunek nie były zupełnie zamknięte, tak że każdy mógł mieć dostęp i w tym czasie mogło nastąpić rozbrownienie i rozbicie Posterunku*⁷⁴⁴. Sytuacja ta była z całą pewnością karygodna. Był to czas, gdzie wyjątkowo dużo uwagi kierownictwo MO skupiało na rozbijaniu milicyjnych posterunków przez partyzanckie oddziały zbrojnego podziemia niepodległościowego. Okres trwającego wówczas referendum ludowego również wymagał od milicjantów wzmożonej czujności i aktywności, o czym funkcjonariusze z Czerwińska niestety zapomnieli oddając się alkoholowej libacji. W późniejszym czasie, choć rzadziej, pojawiały się jeszcze opisy milicyjnych wybryków powodowanych spożywaniem alkoholu. W 1947 roku na terenie powiatu Kępno nietrzeźwy komendant posterunku gminnego MO w Ostrzeszowie postrzelił mieszkańca tej miejscowości⁷⁴⁵.

⁷⁴² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/110/1, k. 6.

⁷⁴³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw służbowych w KP MO województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/297, k. 1.

⁷⁴⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *sierżant...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0101/1612, k. 27.

⁷⁴⁵ M. Lewek, op. cit., s. 68.

Opisując milicyjne problemy z dyscypliną nie należy zapominać o licznych wówczas (szczególnie w latach 1945-1946) przypadkach dezercji. Zaciągnięcie się w szeregi MO, a następnie ich porzucenie bez wcześniejszej zgody przełożonych było karalne. Należy jednak brać pod uwagę, że do struktury MO i pozostałych części aparatu bezpieczeństwa, przenikało wielu członków niepodległościowego podziemia zbrojnego, którzy kierowali się różnymi motywacjami. Znajdując się wewnątrz organu mogli ostrzegać swoich kolegów ukrywających się w okolicy o planowanych działaniach wymierzonych w partyzantów. Informowali także o innych zdarzeniach ułatwiając w ten sposób przeprowadzanie akcji wymierzonych w grupy reprezentujące nową władzę. Kolejną grupę dezercerów stanowili ludzie, którzy rozgoryczeni wyjątkowo niskimi zarobkami za wielogodzinną, ciężką, a zwłaszcza niebezpieczną służbę, postanowili porzucić milicyjny mundur, aby podjąć się innej pracy. Jeszcze inne osoby rezygnowały ze służby w MO po tym, jak dostrzegając zaczęli w państwie przemiany ustrojowe realizowane przez komunistów, którym MO podporządkowała się i wprowadzanie których ułatwiała, a na które ludzie ci nie wyrażali zgody w związku z wyznawaniem innych poglądów. Michał Sywula opisując MO na terenie województwa gdańskiego wskazał też jako przykład dezercji, tzw. „polskie urlopy”. Milicjanci przeciążeni służbą, pozbawieni możliwości realnego odpoczynku decydowali się na nie, co polegało na nieprzyjście na służbę przez okres kilku lub kilkunastu dni i wykorzystaniu ich na potrzeby odpoczynku od pracy⁷⁴⁶. Jak widać, przypadki takich decyzji były różnie motywowane.

O jednej z największych dezercji z MO na terenie województwa poznańskiego mówiono w czasie odprawy komendantów wojewódzkich MO zorganizowanej w czerwcu 1945 roku w KG MO w Warszawie. Grupa około 60 funkcjonariuszy MO zdecydowała się na dezercję, ponieważ przeniesiono ich służbowo bez ich zgody z rejonu powiatu Turek na teren powiatu Kępno. Ludzie ci pozbawieni zostali kontaktu ze swoimi bliskimi, na co nie wyrazili swojej zgody woląc po prostu uciec od pełnienia dalszej służby. Warto dodać, że kierownictwo MO decydując się na ich służbowe przeniesienie kierowało się zbyt dużą liczbą volksdeutschy znajdujących się w rodzinach przeniesionych milicjantów. Kierowano się więc dobrem milicyjnej służby, pomijając całkowicie względy osobiste funkcjonariuszy⁷⁴⁷. Działanie to doprowadziło jednak do katastrofalnych skutków etatowych.

Ciągła płynność kadrowa w omawianym okresie oraz brak pełnej ewidencji osobowej zatrudnionych w MO ludzi sprawia, że temat dezercji, choć z pewnością ciekawy i warty

⁷⁴⁶ M. Sywula, op. cit., s. 159.

⁷⁴⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy komendantów wojewódzkich MO w czerwcu i wrześniu 1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2251, k. 20-21.

uwagi, jest niezwykle trudny do rzetelnego opracowania. Nie oznacza to jednak, że nie były podejmowane próby przygotowania stosownych zestawień liczbowych w tej kwestii. Autor przebadął parę z nich, powstałych w omawianym okresie. Czas budowy MO w regionie poznańskim i powojenne przeobrażenia (związane także z politycznym sporem o dalsze losy ustrojowe Polski) z pewnością wpływał na wzrost dezercji. W okresie od powstania milicji na obszarze województwa poznańskiego do dnia 1 września 1945 roku odnotowano 232 przypadki dezercji z MO (biorąc w tym pod uwagę przytoczony wyżej przypadek ucieczki grupy około 60 milicjantów⁷⁴⁸. Z całą pewnością w następnym czasie liczba ta, zwłaszcza z obszaru Wielkopolski, zaczęła maleć. Dowodzi tego zestawienie, które było już przytaczane wcześniej przez Piotra Majera, a z którego wynika, że w 1946 roku na terenie kraju doszło do 1177 dezercji funkcjonariuszy MO⁷⁴⁹. Należy jednak zaznaczyć, że w tej puli znajduje się zaledwie 26 osób, które należało do milicji województwa poznańskiego. Region ten musiał być więc nieco lepiej zorganizowany pod kątem utrzymywanej wewnątrz dyscypliny szczególnie, że liczba dezercji w Wielkopolsce w stosunku do wcześniejszego roku spadła aż dziesięciokrotnie⁷⁵⁰. Stabilizacja w tej kwestii nastąpiła z pewnością przy okazji unormowaniu społeczno-politycznej sytuacji w kraju.

Ilość przewinień dyscyplinarnych popełnianych przez ówczesnych milicjantów była wyjątkowo wysoka. Podejmowano działania zmierzające do karania funkcjonariuszy milicji mających problem z posłuszeństwem oraz praworządnością, choć mimo stosowania pewnych środków większość z nich i tak pozostawała nadal w czynnej służbie. W 1947 roku w całej Polsce wymierzono 20 262 kary dyscyplinarne dla milicjantów (w liczbie tej zawarto także 6 322 wydalenia ze służby)⁷⁵¹. Dla porównania, w Wielkopolsce ukarano w tym czasie co czwartego milicjanta, a wydalono 7% z nich⁷⁵². Wobec funkcjonariuszy MO z regionu poznańskiego stosowano wówczas najczęściej karę w formie aresztu, a w dalszej, chociaż

⁷⁴⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3102, k. 15.

⁷⁴⁹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 204.

⁷⁵⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wykazy liczbowe zabitych, rannych, uprowadzonych i zaginionych funkcjonariuszy (m.in. w walce z ugrupowaniami podziemia niepodległościowego) oraz dezercerów w latach 1944-1948 w skali ogólnokrajowej*, sygnatura: IPN Bu 1550/3126, k. 20-23.

⁷⁵¹ S. Rutkowski, op. cit., s. 84.

⁷⁵² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/264, k. 6.

znacznie mniejszej częstotliwości, ograniczano się jedynie do nagany⁷⁵³. W 1948 roku dyscyplina poprawiła się, o czym świadczy mniejsza liczba kar w stosunku do poprzedzającego roku, a która osiągnęła wartość 15 671 (było w tym 3 147 wydaleń ze służby)⁷⁵⁴.

Powyższe dane i przykłady dowodzą, że mimo sporej liczby nadużyć popełnianych przez nowych stróżów ładu oraz porządku publicznego, starano się zachowania sprzeczne z prawem oraz milicyjną dyscypliną eliminować. Sprzyjały temu opisywane w kolejnym podrozdziale akcje weryfikacyjne i czystki, które w omawianym okresie realizowano każdego roku. Pozbywano się wówczas z szeregów MO nie tylko osób niechcianych ze względów politycznych, ale także tych, którzy nie mogli poradzić sobie z posłuszeństwem wobec przełożonych i po prostu nie odnaleźli się w systemie milicyjnej hierarchii.

3.8. Akcje weryfikacyjne i czystki

Do Milicji Obywatelskiej w pierwszych latach jej istnienia z różnych powodów przenikało wiele osób, które ze względu na swoją przeszłość oraz z powodu ówczesnych upodobań politycznych i światopoglądowych, były dla milicyjnego kierownictwa oraz władzy komunistycznej jednostkami niepożądanymi. Ponieważ było to sprzeczne z interesem polityki personalnej, nieustannie starano się wyszukiwać takie osoby i pozbywać się ich z szeregów MO. Robiono to poprzez uprzykrzanie im służby, przez co ludzie ci sami decydowali się na odejście z formacji, bądź też przygotowywano wobec nich fałszywe oskarżenia, na mocy których zwalniano lub wydalano ich następnie z milicji. Należy zwrócić uwagę, że problem ten w omawianym okresie był na tyle duży, że mniej więcej raz do roku podejmowano w tej kwestii akcję na szeroką, ogólnopolską skalę. Wówczas to, organizowane były wielkie akcje weryfikacyjne. W ich następstwie prowadzone były dosłowne czystki, dzięki którym MO pozbywała się niechcianych w danym momencie osób (niekiedy całych grup ludzi). Te akcje, jak i w dalszej kolejności masowe zwolnienia ze służby, były jednym z wiodących powodów w tym czasie, przez które milicja borykała się z brakiem stałej i wystarczającej liczebnie kadry. Często na miejsce usuniętych ludzi nie było zastępców, których starano się dopiero pozyskać, a to nie zawsze było zadaniem łatwym.

Do pierwszej akcji weryfikacyjnej w MO doszło jeszcze przed zorganizowaniem jej struktur na terenie województwa poznańskiego. Warto wspomnieć o niej, ponieważ dobitnie

⁷⁵³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zestawienia...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3100, k. 16.

⁷⁵⁴ S. Rutkowski, op. cit., s. 85.

pokazuje ona chaotyczny, a także masowy problem prowadzonych wówczas rekrutacji. Następstwem tego działania była z kolei potrzeba dokładnego badania personalnej obsady organu i typowania części osób do usunięcia z jego szeregów. Problem ten był dostrzegalny nie tylko przez kierownictwo MO, ale szczególnie przez władze z KC PPR. To właśnie mocą uchwały komunistów z dnia 19 października 1944 roku nakazana została pierwsza w kraju weryfikacja. Brak kryteriów naboru był jedną z podstaw do tego działania, lecz nie jedyną. Wspominano także o potrzebie przeniesienia części byłych członków Armii Ludowej z milicji do Wojska Polskiego. Ich miejsce mieli natomiast zająć demobilizowani żołnierze z armii⁷⁵⁵. Kierownictwo KC PPR uwzględniało również „oblicze moralno-polityczne” funkcjonariuszy MO, które w ocenie rządzących było na niezadowalającym poziomie. Chcąc formować organ milicyjny wedle własnych potrzeb, komuniści przygotowali dyrektywy i zarządzenia, którymi władze MO miały kierować się w czasie realizacji tego zadania⁷⁵⁶.

W związku z partyjnym żądaniem, Komendant Główny MO gen. Franciszek Józwiak wydał rozkaz nr 15 z dnia 24 października 1944 roku. Na jego mocy zaczęto przeprowadzać wspomnianą weryfikację. W jej wyniku ustalano volksdeutschy, dawnych członków Armii Krajowej, których podejrzewano o działalność antypaństwową (w rozumieniu komunistów), a także niepewnych milicjantów (w związku z przesłankami o popełnianych przez nich przestępstwach natury kryminalnej). Pod lupę wzięto też osoby mające problem ze służbową dyscypliną. Efektem tego działania była czystka, w ramach której z grona 40 tysięcy byłych członków Armii Ludowej znajdujących wówczas zatrudnienie w MO, aż 15 tysięcy zostało przeniesionych do wojska. Zwolniona z organu została także pewna liczba byłych członków AK, a milicjantów, którym udowodniano dokonane czyny przestępcze, zdecydowano się aresztować⁷⁵⁷.

Przeprowadzana wówczas weryfikacja stała się jednocześnie szansą do uzupełnienia danych personalnych wewnątrz MO, czego nie udało się uporządkować we wcześniejszym okresie. Zadaniem tym objęto wszystkie istniejące wówczas jednostki organizacyjne milicji, na wszystkich szczeblach w hierarchii. Za poprawny przebieg wykonywanych czynności odpowiadali komendanci wojewódzcy MO i ich zastępcy ds. polityczno-wychowawczych⁷⁵⁸. Na wykonanie polecenia nie pozostawiono im dużo czasu. Kierownictwo MO oczekiwało

⁷⁵⁵ T. Pączek, op. cit., s. 78.

⁷⁵⁶ Z. Jakubowski, op. cit., s. 161-162.

⁷⁵⁷ T. Pączek, op. cit., s. 78.

⁷⁵⁸ Z. Jakubowski, op. cit., s. 164.

wyników pracy już do połowy listopada 1944 roku⁷⁵⁹.

Piotr Majer jest zdania, że w związku z pierwszą weryfikacją milicyjnego stanu doszło do niezgody pomiędzy kierownictwem MO a władzami partyjnymi. KC PPR w pierwszej kolejności nalegało na przesunięcia byłych członków AL. Generał „Witold” był natomiast zdania, że weryfikację i czystkę powinno się zacząć od volksdeutschów, byłych członków AK, którzy otwarcie odnosili się z wrogością do nowych realiów politycznych w państwie, czy też przestępców kryminalnych znajdujących się w milicyjnym gronie, a także osób, które nie potrafiły poradzić sobie z przyjęciem obowiązku przestrzegania dyscypliny. Gdy doszło więc do podsumowania prac weryfikacyjnych na odprawie zorganizowanej przez PPR w dniu 10 listopada 1944 roku, na Komendanta Głównego MO spadła lawina krytyki, któremu zarzucono zbędną opieszałość i niewywiązanie się z postawionego mu zadania⁷⁶⁰.

W taki sposób pierwsza weryfikacja oraz czystka dobiegły końca, choć nie przebiegły one zgodnie z oczekiwaniami KC PPR. Mimo, iż kierownictwo KG MO nie wywiązało się dokładnie z postawionego mu zadania, to jednak efekty tej pracy nastąpiły i to na szeroką skalę, jeśli weźmie się pod uwagę samo choćby przesunięcie tysięcy byłych partyzantów.

Milicyjne kierownictwo po przeprowadzeniu pierwszej weryfikacji nie uniknęło powielenia błędu, który polegał na masowym wcielaniu ochotników do MO. Stało się tak na początku 1945 roku, gdy w ramach ofensywy zimowej zdobyte zostały centralne i zachodnie tereny włączone następnie do polskich granic. Wśród nich znalazła się także Wielkopolska. Przybyła na miejsce grupa operacyjna dowodzona przez mjr Tadeusza Pasztę zajęła się przede wszystkim organizacją terenową jednostek MO oraz opanowaniem powojennego chaosu na terenie województwa. Selekcja dopiero co wcielonych z regionu ludzi musiała naturalnie zostać odsunięta w czasie. W obawie przed przeniknięciem do milicyjnych struktur byłych członków organizacji partyzanckich uznawanych za „reakcyjne”, a także ludzi o poglądach określanych przez ówczesne władze jako „wrogie”, nie można było tej kwestii odwlekać zbyt długo. Sprawa ta została poruszona już w dniach 12-13 marca 1945 roku, w czasie odprawy komendantów wojewódzkich MO w siedzibie KG MO w Warszawie. W sprawozdaniu ze spotkania zapisano: *Szeregi nasze są jeszcze zaśmiecone, trzeba je oczyścić przez poznanie ludzi i poznanie terenu. Zwłaszcza nowe tereny nasuwają dość duże trudności. Należy na tych terenach czystkę przeprowadzić przy pomocy*

⁷⁵⁹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 59.

⁷⁶⁰ Ibidem, s. 65-66.

*Związków Zawodowych, organizacji politycznych*⁷⁶¹. Polecenie to starano się w Wielkopolsce realizować, choć przy braku kompletnej dokumentacji personalnej, a jednocześnie przy dużej liczbie członków MO, był to proces długotrwały oraz trudny. W raporcie sytuacyjnym przygotowanym pod koniec marca do KG MO w Warszawie podkreślano, że utworzone na terenie województwa komisje weryfikacyjne przeprowadzały selekcje, efektem których ilość pracowników MO w Wielkopolsce miała odpowiadać stanowi etatowemu⁷⁶². Zadania tego nie udało się jednak wykonać, o czym świadczy zapis treści z kolejnej odprawy, która odbyła się w terminie 26-27 kwietnia 1945 roku. Wówczas delegat z Wielkopolski informował obecne na spotkaniu osoby, że weryfikacja milicjantów była w toku (trwała także w czasie wspomnianej odprawy), a po tej czynności niektórych funkcjonariuszy milicji postanowiono przesunąć na tereny zachodnie. Tak długi czas trwania czystki tłumaczono z kolei tym, że w Wielkopolsce miało wówczas służyć o 1/3 milicjantów więcej, niż przewidywano w projektach etatowych dla tego województwa⁷⁶³.

Z pewnością nie udało się zakończyć całkowicie tego zadania, w czym musiała przeszkadzać także wysoka płynność kadrowa, uniemożliwiająca ustalenie ostatecznej liczby osób zatrudnionych w danym momencie w szeregach MO. Nie był to jednak problem wyłącznie województwa poznańskiego, a milicji w całym kraju. W związku z powyższym Komendant Główny MO na odprawie z dnia 17 września 1945 roku nalegał, aby komendanci wojewódzcy MO przeprowadzili szybką weryfikację (zakończoną do dnia 1 października). Faktyczna liczba zatrudnionych była bowiem zbyt wysoka i taki stan rzeczy nie miał prawa bytu. Z drugiej strony naciskano, aby pozbywać się osób uznawanych za „nieodpowiednie” w szeregach MO⁷⁶⁴. Generał „Witold” mówił o tym wprost: *Aparat nasz rósł i dorósł do 81 tys. jest to aparat zbyt wielki, zbyt rozdęty, który nie może być utrzymany przez państwo. Dlatego też musimy natychmiast przystąpić do skrócenia tego aparatu. Przesłanki są takie, że nie może on liczyć więcej jak 40-45 tys. a więc 50% tego co jest w chwili obecnej.*

⁷⁶¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 23.

⁷⁶² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 19.

⁷⁶³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 18.

⁷⁶⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 79-80.

Za jednym zamachem nie da się to zrobić i odbiłoby się to ujemnie na stanie bezpieczeństwa. Dlatego też te nowe etaty, które dziś otrzymacie są tylko prowizoryczne, czasowe, są etapem przejściowym do całkowitego zmniejszenia liczby M.O. i ustalają etat na 62-64 tys⁷⁶⁵. Na podstawie powyższego fragmentu wypowiedzi gen. Franciszka Józwiaka widoczna jest świadomość skali problemu z milicyjnymi etatami. Natomiast przez to, że brak było wówczas politycznej stabilizacji, część milicjantów postanowiono nadal pozostawić, mając jednak na względzie, że z czasem kolejne etaty zostaną jeszcze bardziej uszczuplone, jako że miał to być jedynie stan przejściowy.

Na początku października 1945 roku na łamach *Głosu Wielkopolskiego* pisano z dużym zainteresowaniem o zbliżającej się weryfikacji. Chociaż w informacji prasowej skupiono się terytorialnie na Ziemi Lubuskiej, to faktycznie akcja była kwestią ogólnopolską. Warto przyjrzeć się jednak, jak dziennikarze wpływali swoją pracą na kształtowanie opinii publicznej przez pryzmat wspomnianego obszaru: *Sprawa oczyszczenia społeczeństwa z elementów szkodliwych, żyjących z nadużyć wszelkiego rodzaju jest problemem, który wymaga współpracy wszystkich czynników społecznych i politycznych wraz z Milicją Obywatelską i Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. Te dwa ostatnie organy bezpieczeństwa staną wtedy na wysokości zadania, jeżeli same siebie oczyszczą z czynników aspołecznych, nie nadających się do podjęcia tak ważnego zadania (...). Dzisiaj milicja poznańska działa bez zarzutu i cieszy się pełnym uznaniem i sympatią społeczeństwa. Ten sam proces oczyszczenia milicji przeżywa obecnie Ziemia Lubuska. Rezultaty czystki są zadowalające. (...) wykluczono z szeregów M.O. na Ziemi Lubuskiej i ukarano przeszło 60 milicjantów za dokonane nadużycia. Wykrycie i ukaranie nadużywających swojej władzy umożliwiło w rezultacie sprawniejsze działanie organów bezpieczeństwa⁷⁶⁶.* Tego typu wiadomości z pewnością mogły w pewnym stopniu próbować przekonać społeczeństwo do nowopowstałej milicji, w której nie brakowało jednak jednostek zdemoralizowanych, szkodzących obywatelom (szczególnie w pierwszych powojennych miesiącach). Natomiast przytoczenie w pierwszych słowach tekstu kwestii negatywnych zachowań w całym polskim społeczeństwie mogło umniejszyć nieco skalę tego problemu w opisywanym dalej organie bezpieczeństwa, w jakimś stopniu usprawiedliwiało to zjawisko występujące w szeregach MO, dowodząc jednocześnie, że systematycznie trwa proces jego tępienia.

Sprawą oczyszczenia milicyjnych struktur ponownie interesowały się władze partyjne.

⁷⁶⁵ Ibidem, k. 74.

⁷⁶⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 218, Poznań 1945, s. 2.

Omawiały ją także organy PPR, które zorganizowane były już wówczas na terenie regionu. Na jednym z pierwszych zebrań komórki partyjnej utworzonej przy KM MO Poznań, które odbyło się w dniu 26 września 1945 roku wspomniano o zbliżającej się reorganizacji i selekcji kadrowej: (...) *tak by nieodpowiedni element usunąć z szeregów M.O., podkreślano, by właśnie czuwano nad tym, by zostawiono w szeregach M.O. tylko zdrowe moralnie, uczciwe, oddane Demokracji jednostki*⁷⁶⁷. Przytoczona moralność i uczciwość ludzka mogła w oczach członków PPR występować jedynie z oddaniem demokracji, pod szyldem której rozumiano wówczas lojalność wobec nowej władzy oraz ustroju. W dniu 4 października br. KW MO w Poznaniu powiadomiła wojewodę poznańskiego: (...) *na podstawie rozkazu Komendy Głównej M.O. została przeprowadzona reorganizacja tut. Komendy Wojewódzkiej M.O., w wyniku której stany etatowe zostały znacznie zmniejszone*⁷⁶⁸. Rzeczywiście, w wyniku reorganizacji przeprowadzonej jesienią 1945 roku, z szeregów MO na terenie województwa poznańskiego wykluczono około 3 tys. pracowników⁷⁶⁹. Efekt ten został omówiony w trakcie odprawy zorganizowanej 10 października 1945 roku w KW MO w Poznaniu: *Zwolniono w pierwszym rządzie element wrogi obozowi demokracji, podejrzanych o współpracę z reakcją, niepewnych politycznie, a następnie karanych sądownie, element przestępczy i niezdiscyplinowany oraz byłych policjantów Państwowej Policji przedwrześniowej. Pomijając fakt, że na skutek selekcji powstały poważne braki na stanowiskach Kom. Pow. M.O. i kierowników poszczególnych referatów trzeba dodać, że również pracownicy polit.-wych., zostali w kilku wypadkach podani na listach do zwolnienia*⁷⁷⁰. Słowa te są zatrważające, ponieważ wynika z nich wprost, że organ służący społeczeństwu dbając o bezpieczeństwo i porządek publiczny, wolał pozbywać się ze swoich szeregów ludzi o odmiennych poglądach politycznych, niż przestępców kryminalnych oraz osoby niezdiscyplinowane. Można przyjąć więc, że ówczesna milicja miała raczej zapewnić bezpieczeństwo nowej władzy, a dopiero w dalszej kolejności interesować się ochroną obywateli.

Warto dodać jako ciekawostkę, że w 1945 roku w szeregach Milicji Obywatelskiej, choć trochę wcześniej (w maju), doszło do nieco mniejszej weryfikacji. Objęto nią bowiem

⁷⁶⁷ APP, zespół: 53/2109/0 KM PPR w Poznaniu, *Komórki...* op. cit., sygnatura: 21, k. 4.

⁷⁶⁸ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja...* op. cit., sygnatura: 66, k. 58.

⁷⁶⁹ Patrz: Tabela nr 13 (dane za 1 i 29 października 1945 roku), s. 198.

⁷⁷⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 142.

tylko kadre oficerską. W dniu 20 maja 1945 roku Komendant Główny MO zatwierdził w tej sprawie instrukcję. Ta z kolei ukazała się na podstawie rozkazu nr 96 gen. „Witolda” z dnia 11 maja 1945 roku. Powodem tej akcji był problem polegający na tym, że wielu ludzi w MO podających się za oficerów nie potrafiła udowodnić formalnie rzekomo otrzymanego stopnia. Część milicjantów wykorzystywało okres pomiędzy okupacją, a zakończeniem działań wojennych twierdząc, że właśnie w tym czasie mieli uzyskać stopnie oficerskie. W związku z chaosem trwającego konfliktu nie mogli natomiast potwierdzić tego faktu na piśmie. Komendant Główny MO nakazał więc, aby jednostki wojewódzkie MO utworzyły komisje weryfikacyjne. Kolejną instancją była komisja weryfikacyjna działająca przy KG MO w Warszawie, a najwyższą miał być Minister Bezpieczeństwa Publicznego. W ich skład wchodził: szefowie wydziałów personalnych (przewodniczący komisji), oficerowie wyznaczeni przez komendantów wojewódzkich MO oraz oficerowie służący na co dzień w Zarządzie Polityczno-Wychowawczym KG MO w Warszawie. Jednostki wojewódzkie MO decydowały o przesłaniu złożonych wniosków o zatwierdzenie stopni oficerskich do KG MO lub po prostu odrzucały te, które rozpatrzyły negatywnie. Wnioski zebrane u kierownictwa w stolicy rozpatrywano raz jeszcze i ponownie część odrzucano, a zaakceptowane przesyłano do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z prośbą o akceptację i oficjalne potwierdzenie nadania stopnia oficerskiego. Praca komisji była jednak bardzo subiektywna. Brano wówczas pod uwagę, że w toku działań wojennych ktoś mógł otrzymać stopień oficerski, lecz chaos wojenny mógł spowodować utracenie/zniszczenie dokumentu poświadczającego ten fakt. Akceptowano więc w czasie weryfikacji osobę: *posiadającą pełne kwalifikacje moralne i fachowe na oficera*⁷⁷¹. Praca ta z pewnością umożliwiła kierownictwu MO przefiltrowanie korpusu oficerskiego i pozostawienie w milicyjnych szeregach ludzi, których w danym momencie akceptowano wedle kryteriów ideologicznych (zgodnych z kierunkiem polityki PPR). Gdy w instrukcji mówi się o rozpatrywaniu wniosków wedle moralności, to moralność tę rozumieć należy przez pryzmat wartości wyznawanych wówczas przez rządzących, którym kierownictwo KG MO z gen. „Witoldem” na czele było podporządkowane.

Na przeprowadzenie trzeciej ogólnopolskiej weryfikacji połączonej z czystką KG MO w Warszawie zdecydowała się 1 sierpnia 1946 roku, a więc niedługo po przeprowadzeniu referendum ludowego. Wówczas to, gen. Franciszek Józwiak wydał rozkaz nr 182. Na jego podstawie, w dniu 5 sierpnia 1946 roku, postanowiono powołać Centralną Komisję Weryfikacyjno-Personalną przy KG MO. Wyznaczono jej 2 zadania. Pierwszym z nich było

⁷⁷¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/491, k. 3 i 5.

przeprowadzenie weryfikacji i czystki w siedzibie KG MO. Kolejnym było nadzorowanie ogólnopolskiego procesu weryfikacyjnego. W regionach kraju formowano natomiast Wojewódzkie Komisje Weryfikacyjno-Personalne. Dla każdej z nich przewidywano pięcioosobowy skład: przedstawiciela KW PPR, przedstawiciela WUBP i 3 reprezentantów z MO (z Wydziału Polityczno-Wychowawczego, z Wydziału Specjalnego oraz Wydziału Personalnego). Dla przedstawicieli z MO, w wyjątkowych sytuacjach dopuszczalna była możliwość dobrania członka komisji z innego milicyjnego wydziału. Niżej w hierarchii usytuowano Powiatowe Komisje Weryfikacyjno-Personalne. Ich skład był już mniejszy, ponieważ tworzono je w grupach trzyosobowych. Jedną z nich był przedstawiciel MO wyznaczany przez komendanta wojewódzkiego MO, kolejną był przedstawiciel UBP, a także członek PPR. Chociaż akcją objęto cały stan personalny milicji, to komisje szczebla powiatowego opracowywały materiały jedynie na pracowników cywilnych i szeregowych milicjantów. Ostateczną decyzję w ich kwestii podejmowały jednak komisje wojewódzkie. Te tworzyły także dokumentację dotyczącą korpusu oficerskiego i analogicznie rozpatrywanie tych wniosków przypadało jedynie komisji centralnej w Warszawie. Wszystkie komisje miały być utworzone do 10 sierpnia 1946 roku i ten dzień liczony był jako początek ich pracy. Cały proces planowano zakończyć w dniu 10 października 1946 roku. Wzorem ubiegłego roku, przyglądano się szczególnie byłym członkom AK i BCh, osobom zrzeszonym w PSL, byłym żandarmom i funkcjonariuszom Policji Państwowej, milicjantom mającym problem z dyscypliną służbową, a także osobom z problemami moralno-etycznymi (pod tym pojęciem rozumiano łapówkarzy, złodziei, pijaków czy szabrowników)⁷⁷².

Oficjalne powody czystki z 1946 roku przedstawił w swoim referacie Szef Oddziału Kadr KG MO w Warszawie. Nie pozostawiano wówczas złudzeń, że działania te były podyktowane wzmożeniem walki z niepodległościowym podziemiem zbrojnym, ale nie tylko. W tekście przeczytać można, m.in.: *Spotęgowanie walki z bandytyzmem, to zlikwidowanie rozbrajania posterunków. (...) Wzmocnienie bezpieczeństwa w kraju, to niedopuszczenie przez organa M.O. do zajść w rodzaju kieleckich. Albowiem takie zajścia mogły mieć tylko miejsce, gdzie natrafiły na podatny reakcyjny grunt wśród milicji. (...) Życie uczy nas, że lepiej jest mieć mniej „fachowców”, którzy z natury rzeczy są przesiąknięci duchem sanacji i w rzeczywistości, nie mogą pogodzić się z nowym stanem rzeczy, że czasem lepiej jest nie mieć w ogóle posterunku, niż być przekonanym, że ten posterunek współpracuje z bandami. (...) Draniów musimy wyczyścić, dyscyplinę wzmocnić (...). To podniesie poczucie odpowiedzialności i obowiązków i co najistotniejsze, podniesie autorytet M.O. w oczach*

⁷⁷² P. Majer, *Milicja Obywatelska w...* op. cit., s. 228-230.

*społeczeństwa*⁷⁷³. Przytoczony fragment porusza kilka ważnych dla ówczesnej milicji kwestii. Wspomniana walka z bandytyzmem i rozbrajanie posterunków rozumiane były wówczas jako zmagania pomiędzy władzą a opozycją polityczną (szczególnie zbrojną, mającą postać partyzancką)⁷⁷⁴. Pisząc natomiast o pogromie ludności żydowskiej w Kielcach nie wahano się uznać, że było to spowodowane przychylnością niektórych funkcjonariuszy wobec przedwojennego systemu politycznego. Ujęte w tekście „wzmocnienie dyscypliny i wyczyszczenie draniów”, to z kolei nic innego, jak tylko wydalenie ze służby osób, które swoim światopoglądem i postawą nie wpisywały się w ramy nowego, powojennego ustroju w Polsce.

Mimo dość dużej różnorodności grup uznawanych za niepożądane w szeregach MO, ponownie kładziono nacisk na byłych partyzantów wywodzących się ze środowisk określanych jako wrogie nowej władzy oraz ustrojowi. Świadczy o tym zapis sprawozdania z odprawy zorganizowanej 12 sierpnia 1946 roku w KG MO w Warszawie. Komendant Główny MO tłumaczył wówczas zebranim podwładnym, że celem rozpoczętej dopiero co weryfikacji i czystki miało być wykrycie i usunięcie z milicji przedstawicieli *reakcji*, ponieważ to właśnie tej grupie zarzucano wrogość do powojennej sytuacji politycznej w Polsce. Nie oznaczało to jednak, że postanowiono usunąć wszystkich. Generał „Witold” podkreślał bowiem: *Są ludzie, którzy przyszli z AK, pracują dobrze i oddanie, jest rzeczą jasną, że takich ludzi nie wyrzucimy*⁷⁷⁵. Mimo świadomości wspomnianej sumienności okazywanej przez byłych akowców, Komendant Główny MO, jako warunek ich pozostania wśród innych milicjantów nakazał ich baczłą obserwację, a szczególnie zbieranie na ich temat materiałów (dowodów), dzięki którym w razie konieczności można byłoby bez kłopotu pozbyć się tych ludzi z MO⁷⁷⁶.

Zapoznając się z materiałami obejmującymi terytorialnie weryfikację oraz czystkę prowadzoną wówczas na obszarze województwa poznańskiego widać, że komisje sumiennie odniosły się do przedstawionych im wytycznych. W dniu 25 października 1946 roku Centralna Komisja Weryfikacyjno-Personalna przedłożyła Komendantowi Głównemu MO

⁷⁷³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Referat...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3179, k. 3-4 i 7.

⁷⁷⁴ Wątek ten został opisany szczegółowo w kolejnym rozdziale.

⁷⁷⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 82.

⁷⁷⁶ Ibidem.

wykaz osób z wnioskiem o ich zwolnienie bądź wydalenie z szeregów milicji. Raport obejmujący region Wielkopolski zawierał jedynie 13 nazwisk (niewiele, ponieważ teren ten uznawano ówczesnie za jeden z lepszych w kwestii personalnej⁷⁷⁷). W grupie tej znaleźli się oficerowie uznani właśnie za wrogich nowemu ustrojowi, a także ci, którym zarzucano utrzymywanie kontaktów z PSL. Jednocześnie „dopinano” im łatkę alkoholików i jednostek niemoralnych⁷⁷⁸.

W zasobie poznańskiego oddziału IPN przechowywana jest księga zawierająca listy weryfikacyjno-personalne dla milicjantów z regionu utworzone na potrzeby ówczesnej akcji. Na jej podstawie widać, że charakterystyka osób prowadzona przez komisje nie była mocno rozbudowana, ponieważ listy składają się z zaledwie kilku rubryk, a dokładnie: liczby porządkowej, imienia i nazwiska osoby weryfikowanej, daty urodzenia tej osoby, funkcji pełnionej zgodnie z etatem, powodu poddania weryfikacji, a także wyniku tej czynności. Nie zawsze zwalniano osoby, które uznano za niepewne politycznie, choć z pewnością bacznie przyglądano się im w ich dalszej karierze. Z treści księgi wynika także, że problem z nadużywaniem alkoholu przez ówczesnych milicjantów również nie musiał być podstawą do natychmiastowego usunięcia osoby ze służby⁷⁷⁹.

Kierownictwo MO miało świadomość kolejnych falowych zwolnień w ramach czystki prowadzonej we własnych szeregach. Z tego powodu, wraz z rozpoczęciem weryfikacji, ogłoszono akcję werbunkową nowych kandydatów do służby w milicji. Dzięki temu można było uniknąć zbyt długiego braku funkcjonariuszy MO do pracy w terenie, o co nie zadbano w poprzednich latach. Było to istotne, ponieważ wedle ustaleń innych historyków, tylko w 1946 roku z tego organu zwolnionych zostało niemal 7 tys. milicjantów, co stanowiło wówczas około 10% ówczesnego stanu MO w Polsce⁷⁸⁰. Jest to zresztą liczba, którą „szczylił” się w latach 40. XX wieku gen. „Witold”. Wygłaszając referat z okazji 3. rocznicy istnienia MO w kraju, nie zapomniał wspomnieć o 7 tys. „pseudo-milicjantów”, których

⁷⁷⁷ Ibidem, k. 46.

⁷⁷⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wnioski...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/3099, k. 4-5.

⁷⁷⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Listy weryfikacyjno-personalne funkcjonariuszy M.O. województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/301, passim.

⁷⁸⁰ T. Pączek, *Pion śledczy Milicji Obywatelskiej i jego zadania w latach 1944-1956*, [w:] M. Dźwigał, P. Skubisz (red.), *Piony śledcze aparatu bezpieczeństwa publicznego 1944-1990*, Szczecin-Warszawa 2017, s. 249.

wydalono w 1946 roku⁷⁸¹. Z całą pewnością spora część tej liczby przypadła na czas wspomnianej weryfikacji.

Następna już tego typu akcja źle odbiła się na morale milicjantów służących w terenie. KP MO w Trzciance informowała KW MO w Poznaniu w grudniu 1946 roku, że tamtejsi funkcjonariusze MO przychodzili do służby przygnębieni i zniechęceni, ponieważ żyli ze świadomością zbliżających się zwolnień, które miały być następstwem kilkumiesięcznej weryfikacji⁷⁸². Jakże pozytywny obraz tej sytuacji przedstawił natomiast *Głos Wielkopolski* informując obywateli, że: (...) *Oczyszczono szeregi M.O. Zaprowadzono ład, porządek i dyscyplinę, wychowano szeregi nowych stróżów ładu i porządku, ofiarnych, ambitnych, choć młodych, ludzi rekrutujących się z najróżniejszych warstw społecznych*⁷⁸³.

Przedostatnią weryfikację w omawianym okresie rozpoczęto w kwietniu 1947 roku. Była kluczowa ze względu na przeprowadzane w tym czasie zmiany etatowe wewnątrz MO. Te były natomiast efektem ugruntowania władzy komunistycznej w Polsce, w następstwie wygranych wyborów do Sejmu Ustawodawczego ze stycznia 1947 roku. Ponieważ uznano, że poziom bezpieczeństwa w kraju wzrósł (co wiązało się w sporej mierze z osłabieniem akcji zbrojnego podziemia niepodległościowego), zdecydowano się na redukcję etatów w milicji. W kwietniu 1947 roku MBP zatwierdziło nowy projekt etatów dla MO, który zakładał ich znaczne uszczuplenie⁷⁸⁴. Wówczas, na mocy rozkazu nr 022 ministra Stanisława Radkiewicza z dnia 19 kwietnia 1947 roku⁷⁸⁵, należało sprawdzić ponownie stan osobowy ówczesnego organu i wytypować kolejne osoby do zwolnienia.

Zasady weryfikacji Komendant Główny MO przedstawił w rozkazie nr 182. Liczba etatów miała osiągnąć po przemianach 46 440 osób, co wiązało się z dużą ilością zwolnień. Ponownie zaczęto więc tworzyć komisje wojewódzkie, w których zasiadali przedstawiciele partyjni. Wzorem akcji z poprzedniego roku, przyglądano się każdemu zatrudnionemu w MO,

⁷⁸¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *U progu czwartego roku pracy MO, referat wygłoszony na akademii w dniu 3-iej rocznicy uprawomocnienia Milicji Obywatelskiej*, sygnatura: IPN Po 158/261, s. 8.

⁷⁸² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty specjalne dokonujące oceny stanu moralno-politycznego funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Trzciance*, sygnatura: IPN Po 00111/48, k. 4.

⁷⁸³ *Głos Wielkopolski*, Nr 273, Poznań 1946, s. 4.

⁷⁸⁴ Z. Jakubowski, op. cit., s. 179.

⁷⁸⁵ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 81-82.

bez względu na stopień czy funkcję⁷⁸⁶. Nie było to zresztą dziwne, ponieważ wytyczne Komendanta Głównego MO w tej sprawie pokrywały się z poprzednimi. Piotr Majer słusznie zaznaczył w jednej ze swoich publikacji, że jedną z przesłanek przeprowadzanej wówczas weryfikacji były z pewnością względy ekonomiczne. Utrzymanie tak licznego aparatu bezpieczeństwa i wojska było dla zniszczonej wojną Polski bardzo kosztowne. Szacuje się, że w wyniku przeprowadzonych czynności weryfikacyjnych oraz następujących po nich zwolnieniach z szeregów MO usunięto 8812 milicjantów (3180 dyscyplinarnie, 4271 na ich własną prośbę, a 1361 w ramach redukcji etatów)⁷⁸⁷.

Piąta weryfikacja została zarządzona przez Komendanta Głównego MO rozkazem nr 312 z dnia 10 listopada 1948 roku i miała już czysto polityczny charakter⁷⁸⁸. Wiązało się to z planowanym podporządkowaniem MO wobec UBP. Cała akcja miała trwać do 15 stycznia 1949 roku, co było krótkim czasem. Wytyczne weryfikacji uwzględniono w 12 punktach, na podstawie których określono cechy milicjantów uznawane za „niepożądane” w milicji. Zgodnie z nimi należało typować osoby do zwolnienia i pozbywać się ich z szeregów MO. Szukano funkcjonariuszy określanych jako „okułaczonych”, przeciwników ówczesnego systemu politycznego, a także tych „pozostających pod wpływem kleru”. Według danych przytoczonych przez Piotra Majera, w wyniku całego procesu doprowadzono do usunięcia z milicji 3012 funkcjonariuszy (stanowiło to 6,4% całej kadry). Najbardziej, pod kątem statystycznym, ucierpieć miała kadra oficerska, spośród której zwolniono 773 osoby (było to 15% całego korpusu)⁷⁸⁹. Warto dodać, na co zwrócił także uwagę Piotr Majer, że nowością było wówczas otwarte już usuwanie z MO ludzi przywiązanych do Kościoła katolickiego⁷⁹⁰.

Przy okazji podjętej wówczas akcji postanowiono zrobić porządek w dokumentacji personalnej. W przeciągu pierwszych lat istnienia milicji ludzie niejednokrotnie zatajali pewne fakty ze swojego życia, które mogłyby negatywnie odbić się na ich karierze. Ukrywano więc informacje o wcześniejszych członkostwach partyjnych (oczywiście tych, które w oczach ówczesnego kierownictwa i PPR uznawane były za reakcyjne/sanacyjne), czy przynależność do organizacji podziemnych w czasie okupacji o innym zabarwieniu

⁷⁸⁶ Z. Jakubowski, *Franciszek Józwiak-Witold życie i działalność*, Warszawa 1978, s. 248-249.

⁷⁸⁷ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 153-154.

⁷⁸⁸ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 82.

⁷⁸⁹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 247-248.

⁷⁹⁰ *Ibidem*, s. 156.

politycznym, niż lewicowe. Komenda Główna MO miała świadomość pewnych braków, w związku z czym wydane zostało zarządzenie nr 554, w którym Komendant Główny MO nakazał, aby wszyscy zatrudnieni w milicji uzupełnili informacje na temat swojej przeszłości. Ludzie mieli wykonać to polecenie w formie oświadczenia, w którym jednocześnie należało zawrzeć motywy pominięcia bądź przekształcenia danych dotyczących ich życia. Zadanie mieli zrealizować do końca 1948 roku, składając oświadczenia poprzez swoich przełożonych do Wydziałów Personalnych. Po tym terminie, w przypadku dalszych zatajeń, a przy okazji ich ujawnienia, osoba miała być stawiana przed sądem⁷⁹¹. Obecnie trudno jest jednak wskazać realne efekty tego zarządzenia.

Opisane wyżej akcje weryfikacyjne, przeprowadzane mniej więcej raz do roku, odbiły się niekorzystnie na jakości milicyjnej pracy. Masowe czystki, które były ich następstwem sprawiały, że z MO pozbyto się w przeciągu kilku pierwszych lat istnienia doświadczonych przedwojennych policjantów. Biorąc natomiast pod uwagę powolny, a także niedostateczny liczebnie proces kształcenia zawodowego kolejnych milicjantów, przy jednocześnie wysokiej wymianie kadrowej, akcje te powodowały, że w szeregach MO znajdowało się nadal zbyt wiele osób z bardzo krótkim stażem pracy, które należało szkolić wciąż na nowo. Brak fachowej wiedzy i odpowiedniego doświadczenia oczywiście wpływał niekorzystnie na skuteczność pełnionej służby. Cele weryfikacji w pewnej mierze zostały jednak spełnione. Trzeba bowiem pamiętać, że jednym z ich powodów było wykluczenie z milicyjnego grona osób uznawanych za wrogie bądź niepewne politycznie, a byłych policjantów do takiej grupy z całą pewnością zaliczano. Partia kreowała obraz nowego społeczeństwa polskiego, a MO, jako strażniczka nowej rzeczywistości, miała być jego personalnym odzwierciedleniem i to przez taki pryzmat należałoby raczej rozumieć podejmowane wówczas weryfikacje.

3.9. Uposażenie, sytuacja materialna oraz działalność Rodziny Milicyjnej

Człowiek podejmując pracę ma prawo oczekiwać, że zarobki osiągnięte w zamian za jej wykonywanie pozwolą mu żyć na godnym poziomie. Jednak w powojennej Polsce, w sytuacji, w której należało odbudować zniszczony konfliktem i wieloletnią okupacją kraj, nie było to takie proste oraz oczywiste. Zachowane do dnia dzisiejszego materiały źródłowe pozwalają na stwierdzenie, że sytuacja materialna pierwszych polskich milicjantów nie tylko nie była dobra, ale szczególnie na początku istnienia MO wręcz tragiczna. Wyjątkowo niski poziom uposażenia oraz problemy z dodatkowym wsparciem sprawiały, że funkcjonariusze

⁷⁹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Przepisy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/2, k. 195.

nie chcieli kontynuować służby, a to kończyło się z kolei masą próśb o zwolnienie z milicji. Dopiero z czasem zarobki milicjantów zaczęły ulegać stopniowemu zwiększeniu. Nie licząc finansów postanowiono wprowadzać także inne rozwiązania mające zachęcić rozgoryczone osoby do pozostania w służbie. Zarys tych działań przedstawia niniejszy podrozdział.

Pierwsze formalne określenie wysokości zarobków, którym objęto także milicjantów wprowadzone zostało na mocy dekretu z dnia 4 sierpnia 1945 roku *o tymczasowym uregulowaniu uposażeń funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa*. Na podstawie dokumentu, tak jak i dziś, uposażenie zależne było od grupy zaszeregowania, w której znajdował się dany milicjant. Wówczas przyjęto system składający się z 14 grup, który dzielił się na 2 części, tj. uposażenie zasadnicze oraz dodatek ekonomiczny do tego uposażenia. Zgodnie z treścią dekretu dodatek ten miał być wypłacany *do czasu unormowania stosunków gospodarczych*⁷⁹². Przyjęto wówczas, że Komendant Główny MO znajdując się w I grupie uposażenia będzie zarabiał miesięcznie 2000 złotych, a dodatkowo otrzyma 800 zł dodatku ekonomicznego. Milicjant będący w najniższej, XIV grupie, miał natomiast pobierać miesięcznie 130 zł uposażenia zasadniczego wraz z dodatkiem ekonomicznym wynoszącym 325 zł. Łącznie zarabiał więc 455 zł miesięcznie⁷⁹³. Dekret w dalszej kolejności przewidywał także dodatkowe pieniądze dla milicjantów, ale pod warunkiem, że pełnili oni funkcje kierownicze. Aby zobrazować, jak niskie były to pobory, warto powołać się na treść pracy Tomasza Pączka, który pisząc o milicyjnych zarobkach przytoczył dla porównania, że pod koniec 1945 roku cena chleba wahała się między 12 a 32 zł, ziemniaków między 3 a 7 zł, a cena za kilogram mięsa wynosiła od 120 do 165 zł⁷⁹⁴.

Opisane wyżej uregulowanie kwestii zarobków było istotne, ponieważ milicjanci służący w pierwszych powojennych miesiącach przez dłuższy czas nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. W najlepszym wypadku udawało się wypłacać im jedynie zaliczki. Do momentu, gdy zaczęli otrzymywać regularne pensje, w zamian za pełnioną wówczas służbę, starano się wynagradzać ich trud organizując zbiorowe żywienie dzięki towarom pozyskiwanym z przydziałów od władz centralnych. Jednak nie dotyczyło to zwykle milicji z posterunków gminnych, na których funkcjonariusze musieli organizować sobie żywność

⁷⁹² Art. 2 dekretu z dnia 4 sierpnia 1945 roku *o tymczasowym uregulowaniu uposażeń funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa*, [w:] <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19450310186> (strona internetowa polskiego Sejmu), dostęp z dnia 19.11.2022.

⁷⁹³ Ibidem.

⁷⁹⁴ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 296.

we własnym zakresie⁷⁹⁵. Problem ten jest wyraźnie widoczny także w przypadku milicjantów z województwa poznańskiego. W raporcie z połowy kwietnia 1945 roku podkreślano pisząc do KG MO w Warszawie, że milicjanci są przygnębieni z powodu niewypłacanych dotąd należnych im poborów. Był to duży kłopot, ponieważ funkcjonariusze nie mieli środków na bieżące utrzymanie siebie oraz swoich rodzin. Podobną sytuację opisano miesiąc później, gdy wspomniano o narzekaniach funkcjonariuszy milicji z powodu niewypłaconych pensji za służbę pełnioną od lutego do kwietnia⁷⁹⁶. Raport z maja 1945 roku w dobitny sposób obrazował panujące wówczas z tego powodu ogólne przygnębienie. Zwrócono bowiem uwagę na coraz większy problem z utrzymaniem dyscypliny wśród milicjantów, a zwłaszcza coraz liczniejsze decyzje o porzuceniu służby. Niezadowolenie przejawiali także członkowie ich rodzin. W dokumencie pisano: (...) *demonstracje żon milicjantów, które przyprowadzają swe głodne dzieci na posterunki M.O. z żądaniem zaopiekowania się nimi (jak miało to miejsce w komis. m. Poznania)*⁷⁹⁷. Wagę oraz skalę kłopotu rozumiał też Komendant MO Miasta Poznania. Szulimowski w swoim piśmie z dnia 13 czerwca alarmował obszernie: *Sytuacja, w której znajdują się obecnie funkcjonariusze M.O. osiągnęła stan poważnego napięcia i wymaga zastosowania natychmiastowych środków zaradczych, któryby usunęły zasadnicze bolączki z szeregów milicji. W przeciągu 4 i 1/2 miesięcy milicjanci otrzymali w formie zaliczek dotychczas po 1000.- zł, co stanowi sumę śmiesznie małą w porównaniu do cen, które mamy na tzw. czarnej giełdzie. Ciężkie warunki aprowizacji, w jakich znajduje się st. miasto Poznań powodują, że Wydział Apropowizacji nie jest w stanie przydzielić przewidzianych norm żywnościowych dla milicji. Milicjanci w związku z tym są słabo odżywieni i nie mogą podolać ciężkiej służbie milicyjnej, pełniąc często służbę po 12 do 24 godz. na dobę. Mnożą się na tym tle masowe wypadki zachorzeń i procent niezdolnych do służby wzrasta zastraszająco. Zmniejszona przez to liczba milicjantów zostaje przez to jeszcze bardziej obciążona służbą. Mnożą się coraz bardziej podania o zwolnienie z szeregów milicji i należy się liczyć, że nastąpią wypadki nadużyć, bezprawnych rewizji i korupcji wśród milicjantów o ile nie zastosuje się środków zaradczych. Milicjanci mają stale kłopoty natury finansowej, ponieważ rodziny ich znajdują się w opłakanych warunkach materialnych, które powoduje niewypłacenie zaległych poborów. Milicjanci nie są w stanie zapłacić*

⁷⁹⁵ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 147.

⁷⁹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 26 i 28.

⁷⁹⁷ Ibidem, k. 34.

*dzierżawy za mieszkanie, rachunków za światło, gaz i wodę oraz nie są w stanie kupić opału. Coraz częściej żony milicjantów czynią im publicznie, na terenie Komisariatów M.O. nawet zarzuty, że nie są w stanie utrzymać swych rodzin i zapewnić im minimum potrzebne do egzystencji. Stała troska o byt rodziny, która zmuszana jest sprzedawać ostatnie rzeczy na tzw. czarnej giełdzie, aby móc chociaż prymitywnie żyć, odbija się niekorzystnie na pełnieniu obowiązków służbowych. (...) Zachodzą wypadki, że matki przyprowadzają swe dzieci do Komisariatu M.O. i pozostawiają je ojcu, który służy w milicji, zarzucając go wymówkami, aby żywił je sam, jeżeli będzie nadal służył w milicji⁷⁹⁸. Ten dłuższy fragment obrazuje skalę finansowego problemu ludzi, na barki których nałożono tak odpowiedzialną służbę. Słusznie dostrzegano przy tym konsekwencje niewypłacanych poborów. Masowe zwolnienia, głód, idące za nim choroby i schorzenia, rozpadanie się rodzin, a w końcu swego rodzaju zmuszenie funkcjonariuszy MO do popełniania przestępstw bądź przyjmowania korzyści majątkowych, stanowiły szereg konsekwencji nieuregulowania tej kwestii na czas. Co więcej, kierownictwo MO z województwa poznańskiego miało już okazję mierzyć się przynajmniej z częścią w/w problemów. Dotyczy to zarówno nadużyć, jak i pogarszającego się stanu zdrowia podległych im ludzi. Warto w tym momencie przytoczyć treść raportu nadzwyczajnego z połowy maja 1945 roku, w którym również Komendant MO Miasta Poznania pisał, m.in.: *Milicjant pełni swą służbę nie otrzymując koniecznych do życia środków. Dotychczas nie otrzymał przydziału żadnej odzieży. (...) Rodziny milicjantów, pozostające na wyłącznym utrzymaniu cierpią głód i niedostatek. (...) Milicjant pełniący swą służbę nieraz 36 godzin bez przerwy, źle żywiony, stale myślący o swojej głodującej rodzinie popada w przeróżne choroby. (...) Zdarzają się również wypadki, że z przemęczenia i niedostatecznego odżywienia milicjant na posterunku dostaje krwotoku. Większość milicjantów chodzi senna, apatyczna bez energii, stale narzekająca na niedojedzenie, złe umundurowanie, brak obuwia i bielizny. Ten stan rzeczy powoduje, że przełożeni nie mogą wydawać tak rozkazów, jak służba tego wymaga i sami pracują za podwładnych. Na skutek niewypłacenia dotychczas poborów milicjantom rodziny ich znalazły się w tak krytycznej sytuacji gospodarczej, że dalsze tolerowanie tego rodzaju stanu rzeczy, grozi katastrofą dla całości organizacyjnej Milicji Obywatelskiej. Milicjant obciążony brzemieniem trosk o byt swej rodziny, stracił pierwotnie wybujałą chęć do pracy, obowiązki swe wykonuje bez należytej energii oraz zapału, a nawet zaczyna je lekceważyć, co powoduje rozluźnienie się dyscypliny w szeregach milicyjnych. Jednostki słabsze o charakterze mniej odpornym schodzą**

⁷⁹⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raport specjalny o bolączkach milicjantów*, sygnatura: IPN Po 158/45, k. 1.

*na manowce, przyczyniając się tym samym do obniżenia opinii M.O. w oczach całego społeczeństwa, czemu należy kategorycznie przeciwdziałać. Nie pozwólmy, by uzyskane przez wyteżoną pracę M.O. zaufanie zostało nam odebrane. (...) Pobory milicjantów należy ustalić w formie sprostającej wymogom wolnego handlu (...). W opinii miejscowej ludności milicjant staje się pośmiewiskiem, z uwagi na nędzę rodzin milicyjnych. (...) Reasumując powyższe należy bezzwłocznie przystąpić do naprawienia obecnego położenia gospodarczego milicjanta by w imię praw demokratycznych dać mu słusznie się należące wynagrodzenie (...)*⁷⁹⁹.

Przytoczone powyżej słowa komendanta Szulimowskiego zatrważają. Dbanie o porządek publiczny i bezpieczeństwo są rolą trudną, obciążającą psychicznie. Z pewnością było jeszcze trudniej w zniszczonej wojną Polsce, w której sytuacja polityczna była wówczas nieklarowna. Ponieważ problem finansowy nie dotyczył tylko milicji wielkopolskiej, sprawę tę podnoszono na odprawach organizowanych cyklicznie na terenie Warszawy. Jedną z nich odbyła się w czerwcu 1945 roku. Słowa Komendanta Głównego MO gen. Franciszka Józwiaka skierowane na niej do zebranych komendantów wojewódzkich MO pozwalają sądzić jednak, że umniejszał on skalę tego problemu. Uznał on bowiem, że w związku z panującą w tym czasie wewnątrz MO sytuacją materialną, ci ludzie, którzy zaciągnęli się do służby dla zysków odejdą z niej sami (bądź zostaną dostrzeżeni, a następnie wyrzuceni przez kierownictwo). Wierzył przy tym złudnie, że osoby, które w MO znalazły się z powodu szczerego oddania przetrzymają ten stan spokojnie, ponieważ trudności finansowe ulegną poprawie. Nie zaznaczył jednak przy tym, kiedy to nastąpi, choć wspomniał o trwających ówczesnie pracach komunistycznego rządu, mającymi na celu poprawę zarobków aparatu bezpieczeństwa⁸⁰⁰. W raporcie z lipca 1945 roku odnotowano, że problem niewypłaconych wciąż poborów był już na tyle poważny, że sprawą tą zajęła się Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu⁸⁰¹. Z dostępnych materiałów źródłowych wynika, że udało się przynajmniej na chwilę polepszyć sytuację. Raport sporządzony w połowie miesiąca zawierał bowiem informację o uldze, jaką odczuli poznańscy milicjanci na skutek wypłacenia zaległych dotąd

⁷⁹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sytuacja na terenie miasta Poznania tuż po wyzwoleniu – nadzwyczajny raport sytuacyjny Komendy MO miasta Poznania z dn. 14-05-1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/819, k. 2-3.

⁸⁰⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 131-132.

⁸⁰¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 56.

pieniędzy⁸⁰². Wprowadzenie w dalszej kolejności opisanego wcześniej dekretu regulującego wysokość milicyjnych zarobków nie od razu uzdrowiło krytyczne położenie funkcjonariuszy. Jeszcze w październiku 1945 roku pojawiały się problemy związane z wypłatami. W raporcie do KG MO w Warszawie pisano: *Milicjanci domagają się ustalenia jednolitego terminu wypłat na wszystkie miesiące, ażeby żony ich mogły w odpowiedni sposób ustalić swój budżet domowy*⁸⁰³.

W międzyczasie, przynajmniej we wrześniu 1945 roku, udało się podnieść wysokość zarobków dla milicjantów do 1000 zł. Odniósł się do tego gen. „Witold” na jesiennej odprawie z nadzieją, że polepszy to byt rodzin funkcjonariuszy. Z drugiej strony miał na uwadze przeciągające się dotąd prace nad wzrostem uposażenia dla milicjantów, ale winą za to obarczał częściowo Komendy Wojewódzkie MO, które nie potrafiły wówczas precyzyjnie oraz na czas dostarczyć do KG MO danych ilościowych co do potrzeb i zatrudnianych wówczas milicjantów, a także reszty personelu⁸⁰⁴. Dalsza poprawa nastąpiła w 1946 roku, gdy zarobki wzrosły do 1260 zł. Należy jednak pamiętać, że podwyżka ta wiązała się z rosną w Polsce inflacją. Warto przy tym zwrócić uwagę, że inaczej opłacani byli milicjanci służący w rejonie, tzw. Ziemi Odzyskanych. Otrzymywali oni 50% dodatek zachodni do wynagrodzenia. Wiązało się to z niskim zainteresowaniem tym obszarem, w związku z czym potencjalnych funkcjonariuszy należało zachęcić do podjęcia tam służby⁸⁰⁵. W 1947 roku przeciętny poziom zarobków w MO wynosił już 3500 zł, ale trzeba mieć na uwadze, że wraz ze wzrostem płac zwiększały się także koszty życia w kraju⁸⁰⁶. Milicjantów starano się więc zachęcać do pozostania w służbie oferując im poza pensją pewne dodatki i udogodnienia opisane poniżej.

Jednym z nich, z którego mogli korzystać wielkopolscy milicjanci, był Dom Wypoczynkowy w miejscowości Cichowo (powiat Kościan), który został otwarty w dniu 3 czerwca 1945 roku. O tym miejscu, utworzonym specjalnie na potrzeby regionalnej MO, pisała prasa: *Milicjanci, pełniący odpowiedzialną służbę, narażeni są niejednokrotnie na*

⁸⁰² APP, zespół: Urząd Wojewódzki Poznański, *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 184.

⁸⁰³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 155.

⁸⁰⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 79-80.

⁸⁰⁵ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 297.

⁸⁰⁶ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 148.

niebezpieczeństwo życia i szczególne trudy. Od czasu do czasu należy im się zasłużony wypoczynek. Z tego założenia wyszli inicjatorzy Domu Wypoczynkowego w Cichowie. Dom mieści się na terenie miejscowego majątku i najlepiej odpowiada obecnemu przeznaczeniu. W pobliżu znajduje się jezioro, do którego przylega las. Dom mieszkalny mieści się we wspaniałym parku. (...) Z dala od gwaru miejskiego, na łonie pięknej przyrody będą milicjanci mogli nabywać nowych sił do dalszej pracy w szeregach M.O.⁸⁰⁷. Około półtora miesiąca później opisano go ponownie, dodając przy tym, że majątek wraz lasem i jeziorem obejmował naprawdę spory obszar⁸⁰⁸ i że udało się go sprawnie odrestaurować po dewastacji, jakiej ten obiekt doświadczył w wyniku działań wojennych⁸⁰⁹. Biorąc pod uwagę opisane wcześniej problemy finansowe, możliwość korzystania z odpoczynku w takim miejscu mogła chociaż trochę wynagradzać podejmowaną przez milicjantów służbę. Z raportów wynika jednak, że funkcjonariusze MO nie byli jego jedynymi użytkownikami. W dokumencie z sierpnia 1945 roku dowiadujemy się bowiem, że udostępniano go też Polakom wracającym wówczas do kraju z niewoli niemieckiej⁸¹⁰.

Sprawę majątku omawiano także w korespondencji pomiędzy MO a komunistyczną władzą odpowiedzialną za region poznański. Określano wówczas, że Dom Wypoczynkowy w Cichowie może przyjąć rocznie do 2000 osób, a należące do niego las, jezioro oraz grunty rolne polepszają dodatkowo jego walory. W piśmie z 1945 roku (bez dokładnej datacji) proponowano dla ulepszenia zainstalowanie oświetlenia. Problemem była natomiast zła komunikacja z obiektem. Postanowiono poprawić ją korzystając ze znajdującej się nieopodal kolejki wąskotorowej⁸¹¹. Od otwarcia do końca 1945 roku z oferty Domu Wypoczynkowego skorzystało 420 milicjantów. Dodatkowym atutem było posiadanie własnego gospodarstwa rolnego, z którego można było pozyskiwać żywność. Majątek ten wraz z okolicznym terenem

⁸⁰⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 102, Poznań 1945, s. 4.

⁸⁰⁸ W artykule pisano o ponad 200 ha, ale w raporcie milicyjnym z 2 stycznia 1946 roku wskazano dokładne wyliczenia, wedle których do majątku w Cichowie należało 180 ha ziemi ornej, jezioro wielkości 129 ha oraz 70 ha stawów rybnych. Do tego należało doliczyć majątek z przyległym terenem, co w raporcie określano łącznie na 439 ha, [patrz:] AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 4.

⁸⁰⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 143, Poznań 1945, s. 4.

⁸¹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 90.

⁸¹¹ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja...* op. cit., sygnatura: 66, k. 47.

MO otrzymała od Ministerstwa Rolnictwa. Niewątpliwą zaletą było uzyskanie przez milicję także 20 krów, koni oraz traktorów i innych maszyn rolniczych, co z pewnością ułatwiało prace rolne⁸¹².

W dniu 17 kwietnia 1946 roku zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu poinformował podwładnych o zarządzeniu nr 5, które dotyczyło właśnie tego miejsca. Zaznaczono w nim: *W trosce o zdrowie milicjanta i w uznaniu jego odpowiedzialnej i ciężkiej służby dla Państwa przeznaczyła K-da Wojew. M.O. Dom Wypoczynkowy wraz z przyległym majątkiem w Cichowie do użytku funkcjonariuszy M.O. Dom Wypoczynkowy ma przekonać milicjanta o tym, że jego władze zwierzchnie dbają o jego dobro materialne, o jego stan zdrowotny i rozumieją jego potrzeby*⁸¹³. Biorąc pod uwagę przytoczone intencje, ofertę Domu Wypoczynkowego można zaliczyć jako próbę wyjścia naprzeciw trudnej sytuacji bytowej służących wówczas w regionie milicjantów. Skoro nie można było zapłacić im wówczas więcej za pełnioną służbę, to przynajmniej części z nich udało się udostępnić obiekt, w którym mogli przez pewien okres czasu zregenerować się w ramach wypoczynku. Należy jednak zauważyć, że choć wcześniej zapewniano, że rocznie majątek może przyjąć do 2000 osób, to realna ich liczba była znacznie mniejsza. Wynikało to z faktu, że obiekt ten nie był dostępny dla milicjantów przez pełen rok kalendarzowy, ponieważ sezon wypoczynkowy trwał od 1 maja do 11 września (taki okres planowany był przynajmniej na 1946 rok). Turnusy podzielono na 8 części, a każdy z nich miał trwać 2 tygodnie. Wykaz imienny milicjantów, którzy mieli móc skorzystać z tej oferty polecono przygotować do 20 kwietnia 1946 roku. Zgodnie z zarządzeniem faworyzowano osoby, które kierowała Komisja Lekarska (ale z pominięciem ludzi chorych). Kolejną grupę stanowili ci milicjanci, którzy przyczynili się do walki z *bandytyzmem i przestępczością*. Brano również pod uwagę do wyjazdów pracowników cywilnych, a w ostatniej kolejności te osoby, które w roku wcześniejszym nie otrzymały wcale urlopu wypoczynkowego⁸¹⁴.

Z całą pewnością oferta Domu Wypoczynkowego w Cichowie rozwijała się z biegiem czasu, o czym świadczy treść kolejnych opisujących go artykułów. W jednym z nich można przeczytać, m.in.: *W pięknym, starannie utrzymanym i obszernym parku znajduje się ładny*

⁸¹² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 4.

⁸¹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały historyczne*, sygnatura: IPN Po 158/1791, k. 2.

⁸¹⁴ Ibidem.

dworek, którego okna częściowo spoglądają na duże, kilkaset metrów zaledwie oddalone jezioro. Na parterze znajduje się świetlica, biblioteka zawierająca około 400 książek, izba chorych, jadalnia, pokój przyjęć i hall z fortepianem, od czasu do czasu zmieniany na salę koncertową. Na piętrze pokoje sypialne, w których znajduje pomieszczenie 70 osób⁸¹⁵. Biorąc pod uwagę powyższy opis z całą pewnością można zauważyć, że oferta dla korzystających z wypoczynku funkcjonariuszy była atrakcyjna, jak na powojenne warunki życia w Polsce. W artykule podano też, że w turnusach przewidzianych na 1946 roku weźmie udział około 560 milicjantów, co stanowiło niewiele ponad 1/4 planowanych użytkowników w skali roku. Podkreślono także, że korzystając z dostępu do jeziora, milicjanci otrzymają do dyspozycji łódzie, kajaki oraz piłki. Planowano też zatrudnić instruktora, który uczyłby ich na miejscu pływania⁸¹⁶.

Liczba zatrudnionych w województwie poznańskim milicjantów oraz pracowników cywilnych sprawiała, że zaledwie niewielka część z nich mogła każdego roku, przy odrobinie szczęścia, udać się na dwutygodniowy wypoczynek do Cichowa. Jednym tylko obiektem nie można było rozwiązać problemów majątkowych ówczesnych funkcjonariuszy, chociaż z pewnością było to pomocne. Kierownictwo MO starało się więc podejmować szereg innych działań mających na celu poprawę bytu podległych im osób. Jednym z pierwszych rozwiązań, a przy tym najbardziej powszechnych, była organizacja stołówek do zbiorowego żywienia milicjantów. Z czasem udało się nawet pozyskać ziemię w postaci majątków rolnych, które należały bezpośrednio do MO. Dzięki jej uprawianiu, milicja przynajmniej częściowo mogła pozyskać żywność na własne potrzeby. Najcięższe były każdorazowo okresy zimowe. Wtedy z pomocą starały się przychodzić lokalne władze, które organizowały dodatkowe zaopatrzenie dla milicjantów, a szczególnie zabezpieczały dla nich opał. Wsparcie to zapewniano już od 1945 roku, choć odbywało się ono z pewnymi kłopotami. Z protokołu z zebrania komórki PPR istniejącej przy KM MO Poznań, które miało miejsce 5 grudnia dowiadujemy się, że dla funkcjonariuszy zabezpieczono po 200 kg węgla, ale kłopot był z drewnem. Fizycznie było gotowe dla milicjantów, lecz niestety brakowało transportu oraz ludzi do przewiezienia go z leśnictwa⁸¹⁷. Kierownictwo z KW MO Poznań starało się pozyskiwane dobra rozsyłać następnie do podległych im jednostek w terenie. W dokumentach pochodzących z powiatu Wągrowiec zapisano, że we wrześniu 1945 roku milicjanci z powiatu otrzymali pewną ilość

⁸¹⁵ *Głos Wielkopolski*, Nr 117, Poznań 1946, s. 6.

⁸¹⁶ Ibidem.

⁸¹⁷ APP, zespół: 53/2109/0 KM PPR w Poznaniu, *Komórki...* op. cit., sygnatura: 21, k. 9.

papierosów, zapalek, kawy, cukru, mydła oraz smalcu. Uzyskali jednocześnie wsparcie finansowe i techniczne (w postaci naprawy kilkudziesięciu par butów, co wówczas stanowiło nieocenioną pomoc)⁸¹⁸.

W początkowym okresie istnienia MO poważnym problemem był brak ubezpieczenia dla milicjantów oraz ciągłej opieki medycznej. W drugiej połowie maja 1945 roku pisano, że opieką lekarską dysponowały jedynie KW MO i jednostki na szczeblu powiatowym. Pozostali funkcjonariusze i ich rodziny musieli organizować sobie ją na własną rękę. Izba lekarska utworzona w jednostce wojewódzkiej funkcjonowała jednak na bardzo słabym poziomie. Odnotowano, że pacjentów badało się wówczas w sali, w której przebywały osoby chore. Powszechny był też całkowity brak łaźni oraz pralni, co jeszcze gorzej oddziaływało na higienę, a co za tym idzie, na stan zdrowia funkcjonariuszy⁸¹⁹. Natomiast na początku czerwca, widząc problem związany z brakiem ubezpieczenia milicjantów oraz ich rodzin, zwołano specjalną odprawę, na której podjęto decyzję o ubezpieczeniu wszystkich w ramach Ubezpieczalni Społecznej⁸²⁰. Z raportów wynika jednak, że sytuacja zamiast ulegać poprawie zaczęła niekiedy wręcz pogarszać się. Pod koniec sierpnia jednostki powiatowe MO pisały do KW MO w Poznaniu, że lekarze w niektórych powiatach odmawiają dalszego leczenia milicjantów, co wiązało się z kolei z brakiem wynagrodzenia za realizowane dotąd usługi⁸²¹. Szczególnie trudne w województwie poznańskim były pierwsze jesień oraz zima (zwłaszcza na terenie tzw. Ziemi Odzyskanych). Dla tego obszaru wyliczono, że tylko w październiku liczba chorych milicjantów sięgnęła 35% stanu osobowego. Natomiast na terenie całego województwa 25% funkcjonariuszy borykało się ze świerzbem. Powszechne były także choroby weneryczne, skórne czy choćby ropne zapalenia dziąseł⁸²². Z całą pewnością winę za ten stan rzeczy można przypisywać tragicznym warunkom materialnym milicjantów, ich ciągłemu niedożywieniu i przeciążeniu służbą.

Już wówczas rozpatrywana była także kwestia zasiłków i zapomóg. Starano się

⁸¹⁸ Pismo z dnia 16 stycznia 1963 roku opisujące sytuację milicji w powiecie wągrowieckim w pierwszych miesiącach od jej utworzenia na tym obszarze. Skan dokumentu wraz z innymi materiałami Autor pozyskał na prośbę dzięki uprzejmości Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

⁸¹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 32.

⁸²⁰ Ibidem, k. 39.

⁸²¹ Ibidem, k. 92.

⁸²² Ibidem, k. 136 i 152.

wspierać nie tylko służących w MO funkcjonariuszy, ale również ich najbliższych. Koniec wojny był okresem krwawym w historii naszego kraju. Walki z żołnierzami niemieckimi, incydenty z udziałem czerwonarmistów, bratobójcze potyczki z partyzantami zbrojnego podziemia niepodległościowego, a na końcu również ryzyko podejmowane w czasie zatrzymywania pospolitych przestępców na tle kryminalnym sprawiały, że w czasie służby ginęło wielu milicjantów. Postanowiono na miarę możliwości wesprzeć wdowy i sieroty po poległych. Już w dniu 9 sierpnia 1945 roku ukazało się w tej sprawie zarządzenie Komendanta Głównego MO. Na podstawie zawartej w nim instrukcji podległe jednostki MO miały przydzielać zasiłki oraz zapomogi dla rodzin milicjantów, którzy ponieśli śmierć w walce z wrogami *demokratycznej Polski*. Natomiast pod koniec miesiąca także resort Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwo Skarbu wydało własne zarządzenia w tej sprawie, aby poszkodowane rodziny zabezpieczyć pod kątem finansowym⁸²³.

W związku z trudną sytuacją materialną w kraju starano się korzystać z tego typu możliwości. Prosząc o pieniężne wsparcie należało przygotować jednak odpowiedni komplet dokumentacji, która następnie była rozpatrywana przez milicję. Wnioski te sporządzano także na terenie województwa poznańskiego. Dla przykładu, w dniu 30 grudnia 1946 roku KW MO w Poznaniu przesłała do KG MO w Warszawie podanie wdowy po poległym funkcjonariuszu z prośbą o 5000 zł jednorazowego zasiłku oraz zapomogę w postaci 1000 zł miesięcznie wypłacaną w ciągu roku. Sytuacja dotyczyła milicjanta pełniącego służbę na posterunku MO w miejscowości Wilkowice (powiat Leszno), który podlegał KP MO w Lesznie. Podanie, zaopiniowane pozytywnie przez KW MO w Poznaniu, zawierało też niezbędne załączniki w postaci: zaświadczenia komendanta powiatowego MO, poświadczenie sołtysa wsi, odpis aktu urodzenia, odpis potwierdzający zawarcie ślubu oraz odpisy dokumentacji związanej ze śledztwem w sprawie śmierci funkcjonariusza. Okazało się bowiem, że milicjant w dniu 1 marca 1945 roku, utonął w rowie przeciwpancernym znajdującym się na terenie Wilkowic. Dochodzenie w tej sprawie zostało jednak umorzone, ponieważ brak było znamion przestępstwa. Choć w dokumentacji źródłowej brakuje informacji na temat ostatecznego rozstrzygnięcia prośby wdowy po zmarłym funkcjonariuszu, to przypadek ten pokazuje, że starano się korzystać z prawa do zasiłków i zapomóg⁸²⁴. Z upływem czasu kontynuowano prace nad tym zagadnieniem. W 1948 roku milicjanci zaczęli otrzymywać też zasiłki rodzinne. Na jedno dziecko milicjantowi przysługiwała pomoc finansowa w kwocie 650 zł,

⁸²³ Ibidem, k. 120.

⁸²⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały dot. funkcjonariusza MO: Franek Walenty, imię ojca: Franciszek, data urodzenia: 06-02-1905, sygnatura: IPN Po 158/532, passim.*

a przy dwojce dzieci suma ta rosła do 1450 zł. Każde kolejne dziecko w rodzinie gwarantowało następne 1000 zł wsparcia. Mimo formalnych zapewnień występowały jednak opóźnienia w wypłatach poszczególnych świadczeń⁸²⁵.

Chcąc poprawić sytuację zdrowotną wewnątrz MO i zabezpieczyć się przed okresami jesienno-zimowymi, na odprawie zorganizowanej w KG MO w Warszawie w maju 1946 roku poruszono kwestię opieki medycznej. Obiecano poprawę panujących wówczas warunków. Zapowiedziano, że każde województwo otrzyma własną izbę chorych oraz ambulans. Milicjanci służący w jednostkach powiatowych i tych niższego szczebla mieli natomiast uzyskać możliwość korzystania z opieki u lekarzy, których zakontraktować miało MBP. Funkcjonariusze, którzy mieli więcej szczęścia, mogli wypocząć w sanatoriach znajdujących się wówczas w: Zakopanem, Ciechocinku, Busku, Otwocku oraz Kańsku⁸²⁶. Z całą pewnością, mimo problemów finansowych, udało się poczynić pewne postępy w tej kwestii, co odnotowano w grudniowym sprawozdaniu z odprawy⁸²⁷. W omawianym okresie, poza wspomnianymi powyżej sanatoriami, milicjanci mieli do dyspozycji także sanatorium dla dzieci w Szklarskiej Porębie, a także Dom Dziecka M.O. w Sochaczewie i Przedszkole KG MO⁸²⁸. Placówki te z całą pewnością nie były wystarczające dla MO w skali całego kraju. Otwartym pozostaje pytanie, czy przy tak poważnych problemach finansowych w dotkniętej wojennymi stratami Polsce, można było wówczas pozwolić sobie w kwestii milicyjnego zdrowia na coś więcej. Należy pamiętać, że kłopotem nie były jedynie straty materialne, ale także brak odpowiedniej liczby wykształconej kadry (w tym wypadku lekarzy i reszty personelu medycznego).

W omawianym okresie milicjantom nie przysługiwały jeszcze służbowe mieszkania. Formalnie przywilej taki otrzymali dopiero w 1954 roku, choć ze względu na trwający nieustannie problem w budownictwie, lokali dla funkcjonariuszy oraz ich rodzin i tak nadal brakowało⁸²⁹. Wówczas często zdarzało się, że milicjanci zajmowali mieszkania usytuowane w budynkach, w których funkcjonowały jednostki milicji, w których służyli. Zazwyczaj parter

⁸²⁵ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 297.

⁸²⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...*, sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 53.

⁸²⁷ Ibidem, k. 104.

⁸²⁸ P. Majer, *Milicja Obywatelska w...* op. cit., s. 317.

⁸²⁹ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 301.

bądź dane piętro przystosowane było na potrzeby posterunku/komisariatu, a na pozostałych kondygnacjach znajdowały się mieszkania milicyjne. Nie zawsze było to jednak możliwe. Nie oznacza to jednak, że w takim wypadku nie starano się wesprzeć służących w MO ludzi tym bardziej, że zarówno KG MO w Warszawie, jak i jednostki szczebla wojewódzkiego naciskały, aby ze względów praktycznych mieszkania funkcjonariuszy usytuowane były jak najbliżej jednostek. Ze względu na ciągły brak dostępności odpowiedniej liczby mieszkań nawet milicji jako organowi trudno było uzyskać wolne lokale. W listopadzie 1946 roku taką prośbę do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej w Poznaniu wystosowała komenda powiatowa MO w Szamotułach. Proszono o przekazanie mieszkań znajdujących się przy Al. 1 Maja. Dodatkowym problemem był jednak fakt, że były one już zajęte przez osoby cywilne. W piśmie podkreślano jednak, że są to ludzie posiadający nieznane źródła dochodu (sugerując jednocześnie, że prawdopodobnie utrzymują się z szabrownictwa). Dodawano przy tym, że często i tak przebywają poza Szamotułami. Wojewódzka Komisja Lokalowa w połowie grudnia 1946 roku odniosła się do prośby przychylnie odpowiadając, aby milicja zgłosiła się w tej sprawie do Zarządu Miejskiego w Szamotułach, w celu formalnego pozyskania mieszkań. Zaznaczono jednak przy tym, że aby to się stało, należy dla obecnych lokatorów znaleźć mieszkania zastępcze. Mimo początkowego sukcesu, sytuacja wcale nie była taka prosta. Dowodzi tego fakt, że jeszcze w połowie 1948 roku niektórzy lokatorzy nie wyrażali zgody na odstąpienie swoich mieszkań na potrzeby MO. W skrajnych przypadkach dochodziło nawet do rozpraw, które miały ostatecznie rozstrzygać komu przysługuje się jakie mieszkanie. Nie było to jednak dziwne, ponieważ zdarzało się, że lokale zastępcze, do których chciano przenosić osoby pozbawiane swych dotychczasowych miejsc zamieszkania, były po prostu gorszej jakości, mniejsze, pozbawione dodatkowych pomieszczeń, takich jak piwnica czy toaleta, etc⁸³⁰. Na przykładzie Szamotuł widać więc, że starano się ułatwiać życie milicjantom, ale nie mogło odbywać się to kosztem dobra pozostałych obywateli.

Pewną formą wsparcia dla służących wówczas milicjantów byli w zasadzie oni sami, a zwłaszcza ich najbliżsi (szczególnie kobiety). Milicja Obywatelska wykorzystwała istniejący już w czasach Policji Państwowej pomysł i z funkcjonującej przed wojną Rodziny Policyjnej wprowadziła po korekcie nazwy Rodzinę Milicyjną. Rodzina Policyjna została utworzona w 1928 roku. Było to stowarzyszenie, którego celem było wspieranie policjantów mających kłopoty materialne. Dołączały do niego kobiety, które więzami rodzinnymi połączone były z policjantami. Członkiniami stawały się więc matki, żony, siostry, córki policjantów, a także

⁸³⁰ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Sprawa mieszkań dla funkcjonariuszy KP MO w Szamotułach*, sygnatura: 250, passim.

kobiety, których działania wiązały się ze środowiskiem policyjnym. Twór ten miał także inne zadania. Przedstawicielki Rodziny Policyjnej miały opiekować się rodziną po zmarłym policjancie, prowadziły pośrednictwo pracy dla swoich członków, organizowały dla nich kursy, przedszkola, ochronki oraz internaty. Normą było także włączanie się w działania kulturalno-oświatowe⁸³¹.

Pomysł ten wykorzystano i wprowadzono w życie w nowopowstałej MO. Organizacja Rodziny Milicyjnej dla województwa poznańskiego nastąpiła w lutym 1947 roku. Do zadań stawianych dotychczas przed członkiniami dołożono w „nowej” Polsce jeszcze jedno, uświadamianie polityczno-wychowawcze zrzeszonych w stowarzyszeniu osób. Sprawilo to, że Rodzina Milicyjna nie cieszyła się powszechnym zainteresowaniem. Na początku sierpnia 1947 roku opisano to w taki sposób: *Rodzina Milicyjna miała stać się wprowadzeniem kobiet do pracy społecznej i partyjnej oraz oddziaływaniem w kierunku rozbudzenia świadomości politycznej. Należy zwrócić uwagę na dość duże zacofanie pod tym względem panujące wśród kobiet poznańskich oraz na znaczny wpływ kościoła, a co za tym idzie na konieczność przełamywania przesądów i tradycji nie pozwalających interesować się kobietom życiem społecznym*⁸³². Jak widać na podstawie przytoczonego fragmentu, kobiety były zachęcane, aby wstępować do grona Rodziny Milicyjnej. Przy okazji realizacji statutowych działań starano się jednak propagować wśród nich idee nowego komunistycznego ustroju z nadzieją, że członkinie same staną się jego zwolenniczkami. Wyraźną niechęć do zmian światopoglądu tłumaczono natomiast przywiązaniem do tradycji i Kościoła. Działanie to nie powinno dziwić, gdyż inicjatorem utworzenia Rodziny Milicyjnej był Wydział Polityczno-Wychowawczy MO. Jednym z celów istnienia stowarzyszenia stało się natomiast wprowadzenie zrzeszonych kobiet *do pracy społecznej i partyjnej*, a także *próba rozbudzenia świadomości politycznej*⁸³³. Z danych statystycznych wynika, że od chwili utworzenia Rodziny Milicyjnej w regionie poznańskim do października 1947 roku zorganizowanych zostało w terenie 147 kół, do których należało 673 członków⁸³⁴.

Wizytujący w listopadzie 1947 roku wielkopolską milicję chor. Argasiński przyjrzał

⁸³¹ C. Ducka, Z. Barnaś, op. cit., s. 68.

⁸³² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 47.

⁸³³ Ibidem.

⁸³⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Osiągnięcia...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/259, k. 7.

się także dotychczasowej pracy Rodziny Milicyjnej. Odnotował on, że poza powszechnymi działaniami starano się stopniowo upolityczniać kobiety ze stowarzyszenia. Poza aktywnością propagandową, pogadankami, zaczęto systematycznie zapisywać poszczególne oddziały terenowe do struktur PPR⁸³⁵. Gdyby przymknąć oko na polityczną otoczkę istnienia Rodziny Milicyjnej, to wówczas można byłoby zauważyć, że jej działalność w niczym nie różniła się od jej przedwojennej poprzedniczki. Dowodzą tego materiały źródłowe, których część jako przykład warto przytoczyć na potrzeby niniejszej pracy. W maju 1947 roku poznańskie koło tego stowarzyszenia zorganizowało zabawę wiosenną w auli Akademii Handlowej. Impreza była biletowana, a cały dochód uzyskany ze sprzedaży wejściówek planowano wykorzystać na udział milicyjnych dzieci w nadchodzących koloniach letnich⁸³⁶. Działania zrzeszonych w organizacji kobiet przyniosły pozytywny skutek. Wydział Polityczno-Wychowawczy wraz z Rodziną Milicyjną zebrał 2 miliony złotych, które spożytkowano na zorganizowanie kolonii letnich dla 350 dzieci funkcjonariuszy milicji na terenie miejscowości Sarcz (powiat Trzcianka)⁸³⁷. Przygotowanie wypoczynku dla dzieci doczekało się także opisu na łamach *Głosu Wielkopolskiego*. Czytelników powiadomiono, że w okresie wakacyjnym milicyjne dzieci w wieku od 3 do 14 lat wyjechały na kolonie letnie. Zorganizowano łącznie 3 turnusy, a każdy z nich był trzytygodniowy. Pocięchom wielkopolskich milicjantów towarzyszyły dzieci warszawskie (miała być to forma pomocy wobec zrujnowanej wojną stolicy). Pobyt uczestników był całkowicie bezpłatny, ponieważ koszty zostały pokryte dzięki zebranym wcześniej funduszom. Te z kolei pochodziły przeważnie z organizowanych przez Rodzinę Milicyjną akcji społecznych, imprez biletowanych oraz dzięki częściowemu wsparciu okazanemu przez Kuratorium Szkolne. Przebywającymi na kolonii letniej dziećmi opiekować miały się członkinie Rodziny Milicyjnej. Uczestnikom zapewniono na miejscu stałą opiekę medyczną, a najbiedniejsze z nich otrzymały w prezencie odzież⁸³⁸. W 1948 roku organizacja ta wzięła też pod uwagę kobiety zatrudnione przez MO. W ramach Dnia Kobiet zorganizowano z myślą o nich specjalną akademię. Zaproszono na nią także matki oraz żony funkcjonariuszy MO. Najbardziej wyróżniające się pracownice milicji otrzymały wówczas

⁸³⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 98-99.

⁸³⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 127, Poznań 1947, s. 5.

⁸³⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 62.

⁸³⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 183, Poznań 1947, s. 4 oraz *Głos Wielkopolski*, Nr 248, Poznań 1947, s. 6.

nagrody pieniężne. Całość wydarzenia uświetnić mieli aktorzy z poznańskiej Opery⁸³⁹.

Kobiety należące do Rodziny Milicyjnej niechętnie angażowały się w życie polityczne. Świadczy o tym treść milicyjnych raportów. Choć starano się na nie wpływać propagandowo, np. poprzez organizowane cyklicznie wykłady oraz pogadanki poświęcone tematycznie kobietom związanym z ruchem komunistycznym⁸⁴⁰, to jednak wydaje się, że nie odnosiło to większego skutku. Przynależność do Rodziny Milicyjnej niewątpliwie potrafiła mieć też swoje zalety. Członkinie w zamian za okazywane wsparcie miały możliwość brania udziału w szkoleniach i kursach podnoszących ich kwalifikacje, a także umiejętności. Była to również okazja do spędzenia wspólnego czasu w gronie innych osób. Z całą pewnością czas oraz zaangażowanie poświęcane dla potrzeb Rodziny Milicyjnej przekładały się pozytywnie na sytuację wewnątrz MO. Nawet jeśli beneficjentami tych aktywności nie byli bezpośrednio sami milicjanci, to jednak opieka i wsparcie oferowane dla ich najbliższych, a zwłaszcza dla wdów oraz sierot, ułatwiała nieco funkcjonowanie rodzinom pozwalając w ten sposób lżej znosić trud milicyjnej służby.

3.10. Umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie

Milicja Obywatelska została utworzona w trudnych, wojennych warunkach. Części kraju, stopniowo odbierane z rąk niemieckiego okupanta, potrzebowały czasu na ponowne uruchomienie (nieraz doszczętnie ograbionych) fabryk. Ponieważ wojna nie była jeszcze wówczas zakończona, to Wojsko Polskie miało priorytet w otrzymywaniu dostaw mundurów, broni, pojazdów i wszelkiego innego wyposażenia. Mimo iż zabezpieczenie odzyskanego terytorium było również bardzo istotne (przed szabrownictwem i innymi przestępstwami natury kryminalnej), to jednak państwo nie było wówczas w stanie zaspokoić wysokich potrzeb materialnych MO.

Głównie w 1944 roku, gdy rozpoczął się proces tworzenia pierwszych milicyjnych struktur, ludzie pełnili służbę we własnych ubraniach cywilnych. Zdarzały się przeplatane z ubraniami elementy umundurowania, ale na takie mogli sobie pozwolić z reguły partyzanci, którzy walkę z okupantem zamienili na służbę wewnątrz MO. Pierwszych funkcjonariuszy od reszty społeczeństwa można było więc odróżnić tylko na podstawie białej czerwonej opaski noszonej na ramieniu, na której widniały inicjały „MO”⁸⁴¹. Przed podobnymi problemami stanęli milicjanci, którzy zimą/wiosną 1945 roku, obsadzili dalsze części kraju, a więc także

⁸³⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 71, Poznań 1948, s. 4.

⁸⁴⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 48.

w Wielkopolsce. Henryk Lewenda, który pod koniec lat 60. XX wieku opisywał w swoim artykule pierwsze lata istnienia milicji w województwie poznańskim, powołał się na raport komendanta miasta MO w Poznaniu. Ten, na początku maja 1945 roku pisząc o mundurach dla wielkopolskich funkcjonariuszy relacjonował swoim przełożonym w następujący sposób: *Sukno na umundurowanie posiadamy niemieckie, dużo mundurów niemieckich, które należałoby przefarbować. Uruchomiono przy Komendzie Wojewódzkiej MO pracownię krawiecką. Szyjemy bieliznę i czapki ze starych polskich płaszczy*⁸⁴². Nieliczne fotografie przedstawiające poznańską/wielkopolską milicję z lat 40. XX wieku potwierdzają wykorzystywanie elementów niemieckiego umundurowania (bluz mundurowych, czapek, hełmów czy też skórzanych pasów), które na potrzeby milicyjnej służby były modyfikowane. Farbowanie wspomniane w zacytowanym wyżej fragmencie raportu było jedną z form takich przeróbek. O wykorzystywaniu niemieckich zasobów wojskowych wspomniał też anonimowy autor milicyjnej kroniki, która mieści się w zbiorach Sali Tradycji Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Wspomniany tekst brzmi: *Umundurowanie każdy funkcjonariusz organizował sobie we własnym zakresie i własnym sposobem. Najczęściej brano mundury z magazynów które mieściły się w Kościołach pozostawionych przez Niemców. Jeśli to były mundury o kolorze przypominającym wojsko niemieckie, mundury te farbowano na kolor ciemny. Na naramiennikach przyszywano wstążeczki o kolorze biało czerwonym*⁸⁴³. Powyższe słowa zgadzają się z treścią przytoczonego raportu. Potrzeba korzystania ze zdobycznych mundurów trwała bardzo długo. Jeszcze w raporcie z listopada 1945 roku opisującym milicję województwa poznańskiego przeczytać można: *Dotychczasowy ubiór milicjanta składa się bądź ze starych, przerobionych mundurów poniemieckich, bądź też u lepiej sytuowanych z własnego munduru, po części letniego*⁸⁴⁴. W krótkim fragmencie raportu widać jednak, że stopniowo, po zakończeniu działań wojennych, MO zaczęła otrzymywać przydziały polskiego umundurowania, które w tamtym czasie było jeszcze identyczne, jak u żołnierzy Wojska Polskiego. Na odrębne umundurowanie funkcjonariusze musieli jeszcze poczekać.

⁸⁴¹ Z. Gwóźdź, op. cit., Oświęcim 2013, s. 15.

⁸⁴² H. Lewenda, op. cit., s. 35.

⁸⁴³ Zacytowany fragment pochodzi z kroniki przechowywanej w Sali Tradycji (na terenie Oddziału Prewencji Policji przy ul. Taborowej w Poznaniu), która podlega Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

⁸⁴⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 170.

Zdjęcie 19. Kadr z Polskiej Kroniki Filmowej ukazujący milicjanta kierującego ruchem, częściowo ubranemu w poniemieckie umundurowanie w Poznaniu w 1945 r.



Źródło: Polska Kronika Filmowa nr 6/45.

Sytuacja po zakończeniu II wojny światowej zaczęła ulegać poprawie. W lipcu 1945 roku Komendant Główny MO wydał rozkaz nr 111, na podstawie którego określono, że w milicji obowiązywać będzie mundur typu wojskowego w kolorze khaki. Oznaczenia służby MO miały znajdować się na kołnierzu kurtki mundurowej, a na lewym rękawie powyżej łokcia doszywać należało błękitną tarczkę z inicjałami „MO”⁸⁴⁵. Jak słusznie zauważył już Tomasz Pączek, było to rozwiązanie tymczasowe, które wprowadzono w celu odróżnienia funkcjonariuszy MO od żołnierzy WP, którzy korzystali z identycznego wzoru umundurowania. Dla milicjantów wprowadzono też wówczas charakterystyczną czapkę typu „maciejówka” ze skórzanym daszkiem, paskiem zapinanym pod brodą oraz błękitnym otokiem wraz z godłem państwowym w formie metalowego orzełka bez korony. Nieustające wówczas problemy materialne sprawiły, że wciąż praktykowane było jeszcze korzystanie z innych sortów mundurowych (w Wielkopolsce także tych, które przejęto po armii i służbie niemieckiej)⁸⁴⁶.

Milicja Obywatelska na terenie województwa poznańskiego w 1945 roku miała pewne

⁸⁴⁵ Z. Gwóźdź, op. cit., s. 15.

⁸⁴⁶ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 301-302.

problemy z umundurowaniem swoich funkcjonariuszy. Zdobyte zawartości niemieckich magazynów częściowo rozwiązało ten kłopot. Z drugiej strony jednak mundury te często były znoszone i/lub uszkodzone, co niekorzystnie wpływało na wizerunek milicjanta w oczach społeczeństwa. Dodatkowym problemem był brak jednolitości umundurowania milicji, co również mogło mieć niekorzystny wpływ wizerunkowy. O takim stanie rzeczy informowały chociażby komisariaty poznańskie w kwietniu 1945 roku⁸⁴⁷. Co ciekawe, pod koniec marca KW MO w Poznaniu powiadomiła swych przełożonych w KG MO o sytuacji związanej z uzbrojeniem, umundurowaniem oraz innymi środkami tworzącymi milicyjny ekwipunek. Uznano że liczba mundurów w niektórych powiatach stanowi nawet nadmiar. Dla przykładu, w kwietniu 1945 roku KP MO w Chodzieży informowała: *Miasto Chodzież, Szamocin i Margonin posiadają umundurowanie w postaci mundurów niemieckich wojskowych, na których naszyliśmy przy kołnierzu polską chorągiewkę. Placówka Ujście, Budzyń, Kaczory i Gminy mundurów do tego czasu nie posiadają*⁸⁴⁸. Sytuację w milicji wielkopolskiej omawiano pod kątem mundurowym na początku maja na szczeblu KG MO. Uznano wówczas, że funkcjonariusze w regionie mieli być umundurowani na poziomie 20% (choć nie wskazano, jakimi kryteriami kierowano się przy tworzeniu tej statystyki). Zaznaczono przy okazji, że posiadane sorty były niekompletne. Brakować miało niemal wszystkich skórzanych elementów (z powodu krytycznych braków tego surowca), a także owijaczy, bielizny czy choćby nawet guzików. Skupiając się na kwestii umundurowania należy pamiętać, że statystycznie mundurów mogło być dużo, ale nieraz ich stan zużycia i zniszczenia był na tyle duży, że w raportach pojawiają się wzmianki dotyczące milicjantów odzianych w poobdzierane rzeczy⁸⁴⁹. Sytuacja miała polepszyć się dopiero na przełomie czerwca oraz lipca, gdy dzięki staraniom KW MO Poznań udało się pozyskać kolejne sorty wraz z czapkami⁸⁵⁰.

Chociaż wielkopolscy milicjanci mogli liczyć na dość szybkie otrzymanie własnego

⁸⁴⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania z odpraw*, sygnatura: IPN Po 158/250, k. 6-10.

⁸⁴⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/181, k. 2.

⁸⁴⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Uzbrojenie, umundurowanie i wyżywienie funkcjonariuszy MO na dn. 03-05-1945 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/1509, k. 1.

⁸⁵⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 19 i 60.

munduru, to jednak ogólnopolskiego problemu z obuwem nie dało się w żaden sposób ominąć. Zwłaszcza po zakończeniu II wojny światowej powszechnym było wykorzystywanie własnego obuwia, ponieważ ze względu na poważne braki materialne państwo nie mogło zapewnić butów służbowych. Zenon Jakubowski powołując się na milicyjne dane liczbowe z 1945 roku napisał, że nieliczne grono służących wówczas funkcjonariuszy posiadało obuwie otrzymane od państwa⁸⁵¹. Narzekania w tej kwestii spływały do KW MO w Poznaniu z każdej części województwa. Problem był na tyle poważny, że w lipcu 1945 roku jednostka szczebla wojewódzkiego powiadomiła KG MO, że z powodu braku obuwia nie można było skutecznie prowadzić szkoleń wojskowych dla milicjantów, m.in. musztry czy marszy⁸⁵². Braki skóry w kraju były tak poważne, że niedobór obuwia poruszano nawet na odprawach komendantów wojewódzkich MO w KG MO. Generał „Witold” zapewniał wówczas, że władza na bieżąco miała dostarczać nowe umundurowanie dla milicji, ale jednocześnie informował, że nie może rozwiązać kłopotów z brakiem butów⁸⁵³. Sytuacja ta nie uległa większej poprawie także w dalszej części 1945 roku, o czym świadczą słowa mjr Rajkowskiego, ówczesnego zastępcy Komendanta Głównego MO ds. administracyjno-gospodarczych. Na odprawie komendantów wojewódzkich MO zorganizowanej w dniu 17 września 1945 roku wspominał: *95% ludzi ma mundury drelichowe, 35% ludzi ma bieliznę, 15% ma płaszcze, 40% ma pościel, według statystki 20% buty – ale te buty już są od dawna zniszczone i właściwie butów już w ogóle nie ma. Jakie są perspektywy otrzymania – płaszcze dostaniemy, z butami jest gorzej*⁸⁵⁴. Powyższe problemy trwały w zasadzie dłuższy czas, mniej więcej do 1947 roku, powoli choć systematycznie uzupełniano braki zarówno w umundurowaniu, jak i w obuwiu milicji.

Drugim utrapieniem kierownictwa MO, oprócz braków butów, był brak zimowych sortów mundurowych (ze szczególnym uwzględnieniem płaszczy). Był to o tyle poważny problem, że funkcjonariusze w okresie zimowym musieli służyć w sortach letnich, nieraz znoszonych, zniszczonych i niekompletnych, mieszanych z częścią cywilnej garderoby, co wpływało źle nie tylko na wizerunek MO, ale także na stan zdrowia funkcjonariuszy,

⁸⁵¹ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 145.

⁸⁵² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 10.

⁸⁵³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 132.

⁸⁵⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 76.

k którzy źle ubrani, źle odżywieni i przeciążeni służbą dość często zapadali na choroby. Przez to ich pozostali koledzy musieli pracować jeszcze więcej, aby utrzymać porządek oraz bezpieczeństwo w kraju. KW MO w Poznaniu zaczęło prosić KG MO o płaszcze już pod koniec sierpnia 1945 roku, gdy tylko noce zaczęły stawać się stopniowo coraz chłodniejsze⁸⁵⁵. Mateusz Lewek, który scharakteryzował milicję na terenie powiatu Kępno zaznaczył, że w listopadzie 1945 roku jedynie co trzeci milicjant posiadał swój płaszcz, mundur i buty (pozostali musieli mieszać sorty mundurowe z własną odzieżą)⁸⁵⁶. Z odprawy przeprowadzonej w połowie maja 1946 roku wynika, że liczba płaszczy i obuwia dla milicji wzrosła w stosunku do poprzedniego roku, ale skarżono się na ich słabą jakość wykonania⁸⁵⁷.

Pisząc o umundurowaniu milicjantów w pierwszych latach powojennych warto wspomnieć, że część funkcjonariuszy, np. służba wartownicza bądź kompanie i plutony operacyjne, posiadały na swoim wyposażeniu hełmy. Popularne były zwłaszcza niemieckie hełmy, których sporo przejęto w czasie działań wojennych na terenie kraju. Niejednokrotnie w użyciu MO zdarzały się także hełmy czeskie wz. 32 bądź nawet włoskie wz. 33⁸⁵⁸. Hełmy te były odpowiednio dostosowywane do milicyjnej służby, co najczęściej polegało po prostu na domalowaniu od frontu lub z boku hełmów inicjałów „MO”, orła bez korony, bądź innych kolorów odnoszących się do barw państwowych oraz milicyjnych. Korzystał z nich także garnizon poznański. Taki wątek uwzględniony został w jednym z artykułów *Głosu Wielkopolskiego* poświęconemu uroczystej defiladzie z okazji pierwszej rocznicy zdobycia miasta. W tekście przeczytać można: *W niedzielnej defiladzie przed zamkiem [Zamkiem Cesarskim – przyp. Ł. Sz.] wzięła udział również kompania M.O. w stalowych hełmach*⁸⁵⁹. Przynajmniej na terenie niektórych powiatów po powojennej stabilizacji w kraju nie można już było korzystać z hełmów niemieckich, które bardzo negatywnie kojarzyły się z niedawną okupacją. W dniu 29 sierpnia 1946 roku odbyła się odprawa referentów Służby Zewnętrznej z KP MO Turek oraz kierowników komisariatów zorganizowanych na terenie tego powiatu. Zaprotokołowano wówczas, choć bez szczegółów, że zwrócono miejscowym milicjantom

⁸⁵⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 94.

⁸⁵⁶ M. Lewek, op. cit., s. 66.

⁸⁵⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 53-54.

⁸⁵⁸ Z. Gwóźdź, op. cit., s. 50.

⁸⁵⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 56, Poznań 1946, s. 5.

uwagę, by w razie potrzeby korzystać z hełmów, choć z kategorycznym zakazem używania tych, które były produkcji niemieckiej⁸⁶⁰.

Sytuacja mundurowa powojennej milicji uległa diametralnej zmianie w 1948 roku. Na mocy rozkazu Komendanta Głównego MO nr 82 z dnia 30 września 1948 roku wprowadzono jednolite umundurowanie dla funkcjonariuszy MO w całym kraju. Termin ten nie był przypadkowy, ponieważ zbliżała się wówczas IV rocznica istnienia milicji⁸⁶¹. Wówczas też w milicyjnej kolorystyce zagościł stalowy kolor, co jednocześnie pozwoliło odróżnić wygląd funkcjonariuszy od żołnierzy WP. Wcześniej, przy okazji stosowania tego samego typu sortów mundurowych, nie było to możliwe (nie licząc dodatkowych elementów doszywanych do odzieży służbowej). Zgodnie z w/w rozkazem, milicjanci nowe uniformy mieli założyć dopiero w dniu 07 października 1948 r. o godzinie 6:00, a więc w dzień wspomnianej rocznicy. Chcąc uniknąć niedociągnięć, w dniach od 4 do 7 października miały odbywać się specjalne apele mundurowe, aby przygotować milicjantów do jednolitego sposobu noszenia nowego typu odzieży. Tym samym zabroniono dalszego korzystania z wcześniejszych wojskowych mundurów w kolorze khaki. Rozkazem naturalnie nie objęto funkcjonariuszy służby śledczej oraz wydziałów specjalnych, aby umożliwić im wykonywanie nałożonych na nich zadań w ubiorach cywilnych. Wydano też kategoryczny zakaz używania nowych mundurów w celu ćwiczeń, ponieważ obawiano się, że szybko ulegną zniszczeniu⁸⁶².

W Wielkopolsce nowość tę szybko propagowała regionalna prasa. O planie wdrożenia nowego umundurowania tak pisał *Głos Wielkopolski*: *Nowe mundury otrzyma Milicja Obywatelska. Będą to uniformy w kolorze stalowym, podobne do mundurów lotniczych. Kurtki zapinane będą pod szyję tak, jak dotychczas. Spodnie będą długie, spięte u dołu spinaczami. Wyżsi oficerowie nosić będą frence, stalowe koszule i czarne krawaty. Czapki będą okrągłe, również stalowe z niebieskimi otokami. Na lato milicjanci dostaną mundury drelichowe, jesienią natomiast mundury sukienne*⁸⁶³. Zainwestowanie większej sumy z budżetu państwa na zaprojektowanie, a następnie wykonanie jednolitego umundurowania

⁸⁶⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/67, k. 15-16.

⁸⁶¹ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 146.

⁸⁶² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Przepisy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/2, k. 230.

⁸⁶³ *Głos Wielkopolski*, Nr 108, Poznań 1948, s. 2.

dla milicjantów z całą pewnością podniosło rangę oraz dodało powagi tej formacji. Wzięcie pod uwagę potrzeby lżejszej odzieży na okres letni oraz cieplejszej na czas jesienno-zimowy z pewnością poprawiło też kondycję zdrowotną noszących ją milicjantów, dzięki czemu można było uniknąć dużej liczby zachorowań, co przy złej diecie we wcześniejszym okresie było powszechnym problemem.

Zdjęcie 20. Prezentacja nowego umundurowania dla MO na łamach prasy.



Źródło: *Głos Wielkopolski*, Nr 280, Poznań 1948, s. 2.

Warto nadmienić, że w omawianym w niniejszej pracy okresie, wypracowane zostały nieco odmienne normy mundurowe dla wyspecjalizowanych służb wchodzących w skład MO. Dla przykładu, gdy w 1947 roku podjęto decyzję o utworzeniu plutonów konnych przy kilku jednostkach organizacyjnych (w tym na potrzeby województwa poznańskiego) zaznaczono, że służący w nich milicjanci nie mieli dostać typowego obuwia. Buty kawalerzysty miały być wysokie i przewidziane do nich były również ostrogi⁸⁶⁴. Także funkcjonariusze dbający o bezpieczeństwo i porządek na wodach oraz w ruchu drogowym cechowali się unikatowym

⁸⁶⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/491, k. 41.

ubiolem. Wówczas, milicjant regulujący ruchem ubierał białą bluzę mundurową, biały pokrowiec na czapce służbowej oraz białe rękawiczki⁸⁶⁵.

Zdjęcie 21. Milicjant regulujący ruchem w Warszawie.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygnatura: 3/3/0/5/243.

Mundur nie był jedynym dowodem przynależności jego właściciela do milicyjnego organu. Każdy funkcjonariusz powinien mieć przy sobie legitymację służbową, która była dowodem jego zatrudnienia w MO. Do jej nieustannego posiadania obligowała milicjantów instrukcja wydana w kwietniu 1945 roku, w części, w której opisano ich zalecany wygląd w czasie służby: *Funkcjonariusz M.O. powinien zawsze być ubrany schludnie i według obowiązujących przepisów o umundurowaniu. (...) Milicjant, występując publicznie, winien mieć przy sobie legitymację służbową, broń przewidzianą dla niego etatem, notatnik służbowy i gwizdek*⁸⁶⁶.

W dniu 1 września 1945 roku Komendant Główny MO na podstawie rozkazu nr 132 ustanowił (na wzór przedwojenny) numery służbowe dla wszystkich funkcjonariuszy służby zewnętrznej, który był identyczny z numerem wydawanej im legitymacji służbowej⁸⁶⁷. Informacja ta nie umknęła dziennikarzom z województwa poznańskiego. W taki sposób pisali o wprowadzanej nowości: *Z dniem 1 października z rozkazu Komendanta Głównego*

⁸⁶⁵ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 302-303.

⁸⁶⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Tymczasowa instrukcja Służby Zewnętrznej i nadzoru administracyjnego Milicji Obywatelskiej*, sygnatura: IPN Bu 1550/490, k. 6.

⁸⁶⁷ Z. Gwóźdź, op. cit., s. 15.

M.O. gen. bryg. Witolda wszyscy funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej nosić będą numery rzymskie, oznaczające przynależność służbową do poszczególnych komend. Funkcjonariusze komendy głównej będą zamiast cyfr nosić litery „K.G.”. Wszyscy funkcjonariusze M.O., którzy pełnią służbę zewnętrzną, a więc szeregowi i podoficerowie nosić będą na prawej górnej kieszeni munduru tarcze z numerami. Numer na tarczy musi być zgodny z numerem legitymacji. Tarcze z numerami nosić będą milicjanci w służbie i poza nią, w każdym przypadku, gdy występować będą w mundurze⁸⁶⁸.

Niedługo później doszło do pewnej zmiany w tym zakresie. W związku z wejściem w życie rozkazu nr 139 wydanego przez gen. „Witolda” w dniu 2 października 1945 roku, ukazał się nowy typ legitymacji służbowej. Mogli posiadać je jedynie etatowi milicjanci. Ich ważność była dość krótka, ponieważ należało przedłużać je raz na kwartał, pierwszego dnia miesiąca: stycznia, kwietnia, lipca oraz października. Milicjantom wydalonym ze służby bądź tym, którzy odchodzili na własną prośbę, legitymację niezwłocznie odbierano. Legitymacje te funkcjonariusze mieli nosić w lewej górnej kieszeni munduru. W celu ochrony przed zniszczeniem, zalecano zabezpieczanie ich w specjalnych okładkach lub owijkach⁸⁶⁹.

Kolejne, znacznie bardziej szczegółowe zmiany w kwestii wydawanych numerów służbowych nastąpiły w listopadzie 1948 roku, gdy wprowadzony został już nowy typ ubioru milicyjnego. Wówczas, na mocy rozkazu nr 313 Komendanta Głównego MO, ustalono dokładnie formę i wymiary produkowanych dla milicjantów numerów służbowych. Zgodnie z wytycznymi, numery służbowe wybijano na metalowej tarczy o kształcie trójkąta równobocznego, których długość wynosiła 62 mm (przy niezaokrąglonych kątach). Kąty figury miały być następnie spiłowane w sposób półokrągły tak, aby długość tarczy wynosiła 57 mm. Zakładano również, że tarcza będzie delikatnie wypukła, przez co jej wierzchołki będą nieco cofnięte. Grubość blachy, z której wycinano tarcze wynosiła 1,5 mm. Służbowy numer milicjanta (w postaci cyfr arabskich) tłoczono wzdłuż boku, który stanowił podstawę trójkąta. Nawet dla cyfr określono dokładnie wymiary, tzn.: 2 mm grubości, wysokość 13 mm oraz 6 mm szerokości. Odstępy między nimi miały natomiast wynosić 2 mm. Na tarczy przedstawiano też godło państwowe o wymiarach 19 x 19 mm, a 2 mm nad nim umieszczano numer ewidencyjny województwa, który jak numer służbowy, składał się z cyfr arabskich, ale o wymiarach: 7 mm wysokości, 4 mm szerokości i grubości 1 mm. Odstępy między cyframi wynosiły natomiast 2 mm. Inne numery otrzymywali jedynie milicjanci podlegający

⁸⁶⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 210, Poznań 1945, s. 3.

⁸⁶⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/491, k. 15.

KG MO w Warszawie. Zamiast numeru ewidencyjnego wybijano na tarczy litery „KG”, choć bez zmiany wymiarów. Tarcze były mocowane dzięki przyspawanemu, nagwintowanemu trzpieniowi o średnicy 4 mm, z nakrętką grubości 2 mm i średnicy 22 mm. Sposób ten zabezpieczał milicjanta przed utratą tarczy w czasie pełnienia służby. Numery te wydawane były przez Wydział Personalny KG MO i KW MO (oraz równorzędne). Przydział następował na podstawie rozkazu personalnego, na mocy którego przyjmowano milicjanta na dane stanowisko służbowe. Dla zachowania porządku (szczególnie indywidualności numerów) wydziały personalne prowadziły odrębne kartoteki, w których porządkowano ewidencję wydawanych numerów. Numer ten musiał być również wpisany do legitymacji służbowej milicjanta. Ponowne wykorzystanie tego samego numeru mogło nastąpić, ale nie wcześniej niż po upływie 3 miesięcy od daty jego zwolnienia. Numery zagubione unieważniano⁸⁷⁰.

Problem związany z brakiem jednolitości w pierwszych latach istnienia MO dotyczył także uzbrojenia początkujących funkcjonariuszy. Ówczesne okoliczności (trwająca jeszcze II wojna światowa) oraz wysoka aktywność zbrojnego podziemia antykomunistycznego sprawiały, że milicjanci wyposażeni byli do służby w długą broń palną. Jednym z powodów tego stanu rzeczy był fakt, że broń ta była ogólnodostępna (szczególnie dzięki przejmowanym magazynom po armii niemieckiej). Dopiero, gdy sytuacja polityczna zaczęła się stabilizować, co przełożyło się bezpośrednio na poprawę bezpieczeństwa w kraju, coraz częściej zaczęto zamieniać karabiny na pistolety. Na szeroką skalę zdecydowano się na to jednak dopiero od września 1948 roku. Wówczas pistolety otrzymali już: dyżurni, dzielnicowi i milicjanci pełniący służbę patrolową i obchody na obszarze miast. Broń krótką wydawano również konwojentom, ale pod warunkiem, że trasa konwoju przebiegała tylko na terenie miasta⁸⁷¹. Funkcjonariusze w kraju korzystali przede wszystkim z broni pozyskiwanej od radzieckiego sojusznika, tzn.: pistoletów maszynowych PPSz wz. 41, PPS wz. 43, pistoletów TT wz. 33 oraz rewolwerów Nagant wz. 1895. Ten ostatni rodzaj broni stosowano do połowy lat 50. XX wieku, a pozostałe znacznie dłużej⁸⁷². Inaczej było natomiast na zachodnich terenach kraju (w tym na obszarze województwa poznańskiego). Szybkie pokonanie przeciwnika w ramach ofensywy zimowej rozpoczętej w styczniu 1945 roku i systematyczne spychanie niemieckich wojsk w stronę III Rzeszy sprawiło, że Polacy oraz czerwonarmiści przejęli

⁸⁷⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Przepisy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/2, k. 164-165.

⁸⁷¹ M. Sywula, op. cit., s. 179.

⁸⁷² Z. Gwóźdź, op. cit., s. 79.

wiele niemieckich zapasów wojskowych (w tym uzbrojenia), które zaczęli wykorzystywać na własne potrzeby.

Na terenie województwa poznańskiego, w pierwszych latach powojennych, używana przez milicję była więc broń poniemiecka. Miejscami zdobywano ją w wyjątkowo okazałych ilościach, o czym świadczy fragment wspomnień ze stycznia 1963 roku, w którym opisano proces tworzenia MO na terenie powiatu Wągrowiec. Wówczas to (koniec lutego 1945 roku), pierwsi milicjanci porządkujący całą okolicę zabezpieczyć mieli około 2000 karabinów, a także 3 karabiny maszynowe i amunicję do tej broni⁸⁷³. Powiat ten nie mógł być wyjątkiem, ponieważ pod koniec marca 1945 roku, gdy relacjonowano do KG MO o sytuacji na terenie województwa pisano o tym, że *broni w niektórych powiatach jest poważny nadmiar*⁸⁷⁴. Z całą pewnością przynajmniej część tej broni można było przekazać do centralnych i wschodnich regionów Polski, których sytuacja związana z uzbrojeniem była znacznie trudniejsza niż w Wielkopolsce. Świadczą o tym wnioski z początku maja 1945 roku, przygotowane przez Szefa Wydziału Administracyjno-Gospodarczego KG MO. Uznał on bowiem, że jedynie 1/3 ówczesnego stanu MO była właściwie uzbrojona⁸⁷⁵.

Ilość nie zawsze równała się jakości. Niejednokrotnie, mimo iż broń uwzględniona była na stanie MO, wymagała naprawy i konserwacji, na co brakowało środków. Realnie milicjanci posiadali więc mniejszą liczbę jednostek broni, niż widniało na milicyjnych wykazach. O kłopotach tego typu pisała, np. KP MO w Kościanie pod koniec 1945 roku. Funkcjonariusze z tego powiatu dysponowali 70 karabinami, a także 24 jednostkami broni automatycznej. Była to okazała ilość, ale jednocześnie uskarżano się, że do tego drugiego rodzaju broni nie posiadano odpowiedniej ilości amunicji, przez co nie mogła być ona w pełni użyteczna⁸⁷⁶. Problemem nie był wyłącznie brak amunicji. Broń należy nieustannie czyścić i konserwować, aby zachować jej sprawność użytkowania. To również nie było możliwe, ponieważ milicjanci z terenu województwa poznańskiego uskarżali się na brak odpowiednich

⁸⁷³ Pismo bez podpisu autora datowane na dzień 16.01.1963 r. Pochodzi ze zbiorów Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

⁸⁷⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 19.

⁸⁷⁵ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 140-141.

⁸⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raport sytuacyjny KP MO Kościan (Sl. Zewnętrznej)*, sygnatura: IPN Po 158/46, k. 2.

środków wykorzystywanych do tego celu⁸⁷⁷. O podobnych kłopotach alarmowali milicjanci z Poznania. W raporcie z lipca 1945 roku KM MO w Poznaniu podała, że garnizon posiadał na stanie 1070 karabinów, 47 sztuk broni automatycznej, 50 pistoletów, 737 bagnatów, 19 RKM oraz ponad 50000 sztuk amunicji do w/w jednostek broni. Jednocześnie informowano o tym, że *konserwacje broni przeprowadza się systemem polowym z powodu braku sprzętu do czyszczenia broni, jak również pakuł, oliwy, itp*⁸⁷⁸. Sytuacja na terenie województwa na pewno nie uległa poprawie w pierwszym kwartale 1946 roku, ponieważ w trakcie odprawy zorganizowanej 15 marca ppor. Szymanowski (zastępca Szefa Wydziału Służby Zewnętrznej KW MO Poznań) pouczał zebranych na miejscu referentów oraz innych obecnych o tym, że około 40% posiadanej w województwie broni była niepoprawnie zakonserwowana, przez co cierpiała jej faktyczna sprawność użytkowa⁸⁷⁹.

Najlepiej wyposażonymi w broń byli milicjanci służący w jednostkach operacyjnych, które w pierwszych powojennych latach wykorzystywano przede wszystkim do walki ze zbrojnym podziemiem antykomunistycznym. Według zachowanego do dziś spisu broni, który został sporządzony na początku grudnia 1945 roku dowiadujemy się, jak wyglądało uzbrojenie plutonu wydzielonego z kompanii operacyjnej KW MO Poznań, który przebywał wówczas na terenie powiatu Kępno. Oficerowie (2 osoby) oraz podoficerowie (też 2 osoby) otrzymali krótką broń palną, a dokładniej pistolety Parabellum, Walther i TT. Pozostali ludzie zostali wyposażeni w 14 pistoletów maszynowych (8 PPSz, 1 PPS oraz 5 MP), w 4 RKM oraz 10 karabinów. Z podobnych raportów wiadomo, że na podobne akcje pobierane były granaty ręczne, raketnice, a także inne rodzaje broni, m.in. produkcji czeskiej, belgijskiej czy włoskiej⁸⁸⁰. Przy okazji wskazywania „egzotycznych” przykładów posiadanej przez MO broni warto wspomnieć o 100 sztukach fińskich noży znajdujących się na stanie KW MO Poznań. Zgodnie z wykazem przygotowanym na początku maja 1945 roku, MO w Polsce posiadała ich dokładnie 1942 sztuki. Poza KW MO Poznań dysponowały nimi jedynie

⁸⁷⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 2.

⁸⁷⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1526, k. 124.

⁸⁷⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/75, k. 3.

⁸⁸⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania z działalności plutonu Kompanii Operacyjnej w zwalczaniu band na terenie powiatu kępińskiego*, sygnatura: IPN Po 158/55, k. 16.

jednostki warszawskie, a także KW MO Rzeszów oraz KW MO Białystok⁸⁸¹.

Z czasem unormowała się ilość i rodzaj posiadanej broni na milicyjnych posterunkach. Ze względu na ich małą obsadę nie przechowywano większych ilości uzbrojenia, które często padało wówczas łupem członków zbrojnego podziemia niepodległościowego. W obawie przed atakami wyposażano jednak milicjantów z posterunków MO także w granaty, co miało ułatwić obronę w trakcie agresji ze strony partyzantów. Dla przykładu, w sierpniu 1947 roku terenowe jednostki w powiecie Skwierzyna posiadały: 1 RKM, 2 pistolety automatyczne, 2 karabiny i 2 pistolety. Na wyposażeniu było też kilka sztuk granatów typu F1 i RG42, nie podano jednak ich dokładnej liczby⁸⁸².

W raporcie za wrzesień 1946 roku przesłano do KG MO w Warszawie dokładny wykaz broni oraz amunicji posiadanej przez MO na terenie województwa poznańskiego. Przedstawione w nim dane potwierdzają pokaźną ilość zdobytej na niemieckim okupancie broń, którą można było przeznaczyć na potrzeby milicyjnej służby. W znacznie mniejszej ilości wielkopolscy funkcjonariusze stykali się także z uzbrojeniem produkowanym w innych częściach Europy, co zaprezentowano szczegółowo w formie tabeli.

Tabela 22. Wykaz broni MO woj. poznańskiego we wrześniu 1946 roku.

	Broń polska	Broń radziecka	Broń niemiecka	Broń inna	Razem
CKM	1	0	8	0	9
RKM	12	37	258	3	310
Broń automatyczna	0	1316	503	35	1854
Karabiny	204	828	7775	578	9385
Broń krótka	40	298	1046	105	1489

⁸⁸¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Uzbrojenie...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1509, k. 3.

⁸⁸² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/3, k. 24.

Źródło: Opracowanie własne Autora na podstawie: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 111.

Oprócz w/w jednostek milicja z województwa poznańskiego posiadała także kilka tysięcy granatów produkcji radzieckiej oraz niemieckiej i niemal 600 pocisków sygnalizacyjnych⁸⁸³. Na podstawie powyższego wykazu widać więc, że karabiny produkcji niemieckiej stanowiły nieco ponad 80% wszystkich zgromadzonych przez wielkopolską MO. Dominowały pistolety i RKM zdobyte na wojsku niemieckim. Jedynie w przypadku broni automatycznej trzeba było posiłkować się tym, co oferował ZSRR, gdyż niemal 70% tego rodzaju uzbrojenia pochodziło właśnie z fabryk i magazynów radzieckich.

O tym, że milicjanci z województwa poznańskiego długo korzystali z utraconej przez Niemców broni świadczy także raport z zabezpieczenia styczniowych wyborów do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się w 1947 roku. Zestawienie ilości oraz pochodzenia poszczególnych jednostek przedstawiono poniżej.

Tabela 23. Wykaz broni dla MO woj. poznańskiego na czas wyborów parlamentarnych.

	Broń radziecka	Broń niemiecka	Broń inna	Razem
RKM	48	199	0	247
Broń automatyczna	1278	494	3 (francuskie)	1775
Karabiny	677	5373	81	6131

Źródło: Opracowanie własne Autora na podstawie: AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja przedwyborcza na terenie woj. poznańskiego w latach 1946-1947 – raporty sytuacyjne*, sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 11.

Oprócz broni wykazanej w powyższej tabeli, milicjanci i wspierający ich ormowcy korzystali także z 2363 granatów zaczepnych, 1214 granatów ochronnych oraz 1806 pistoletów różnych typów⁸⁸⁴. Na podstawie przytoczonych wyżej danych widać wyraźnie, że niemal 30% broni automatycznej stanowiło zdobyczne jednostki niemieckiej produkcji. Przytłaczająca była natomiast przewaga niemieckich karabinów nad radzieckimi, które stanowiły około 88%

⁸⁸³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 111.

⁸⁸⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 11.

spośród wszystkich wykorzystywanych w trakcie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Nie powinno to jednak dziwić, ponieważ kiedy tworzono MO na terenie województwa poznańskiego, nie było potrzeby przysyłać jednostek konstrukcji radzieckiej, skoro w regionie pozyskano tak liczne uzbrojenie po armii niemieckiej. Pokażna musiała być również ilość zdobytej amunicji, skoro parę lat po zakończeniu działań wojennych wciąż można było korzystać z tak licznych zdobycznych uzbrojenia.

Kolejne zestawienia posiadanej broni przygotowane zostały przez wielkopolską MO w raportach datowanych na listopad oraz grudzień 1947 roku. Ze względu na niewielkie odchylenia, co do liczebności poszczególnych rodzajów uzbrojenia, przytoczone zostaną dane jedynie z okresu grudniowego. Tym razem zestawienia pozbawione zostały jednak informacji dotyczących kraju pochodzenia. Garnizon wielkopolskiej milicji dysponował wówczas 6949 karabinami (w tym 177 karabinami 10-strzałowymi), 2222 jednostkami broni automatycznej, 446 RKM, 5 CKM oraz 2568 pistoletami⁸⁸⁵. W odniesieniu tych wartości do danych zebranych w wykazie za wrzesień 1946 roku widać wyraźne różnice. W 1947 roku znacznie zmalała ilość posiadanych karabinów, co tłumaczyć można łatwo poprzez znaczne zmniejszenie liczby etatów milicyjnych w całym kraju. Wzrosła trochę liczba posiadanych RKM. Ważniejszy jest jednak wzrost ilościowy posiadanej broni automatycznej o 368 sztuk. Miało to z pewnością korzystny wpływ na siłę ognia. O ponad 1000 jednostek wzrosła także liczba posiadanej broni krótkiej. Ułatwiło to dalsze zmiany w milicyjnym arsenale, w postaci wymiany broni długiej na krótką zapoczątkowane w drugiej połowie 1948 roku.

Mundur, broń, legitymacja oraz numer służbowy nie były wszystkim, co wydawano milicjantowi na służbę. Niektórzy funkcjonariusze, np. dzielnicowi, posiadali ze względu na potrzeby swojej funkcji skórzane raportówki, w których przechowywali różne druki, bloki mandatowe i inne przedmioty. Co ciekawe, w omawianym okresie Milicja Obywatelska nie korzystała z pałek służbowych. Wierzano bowiem, że są to przedmioty typowe dla krajów kapitalistycznych oraz że stanowią symbol ucisku wobec społeczeństw. W powojennej Polsce pojawiły się dopiero w 1956 roku⁸⁸⁶. Inaczej było z latarkami, które milicjanci musieli organizować sobie we własnym zakresie. Wydawano im natomiast kajdanki przegubowe, a także łańcuszkowe, choć narzekano na bardzo słabą jakość tych ostatnich. Problemem miały być łatwo pękające kłódki, które można było rozbić przy mocniejszych uderzeniach,

⁸⁸⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 364.

⁸⁸⁶ Z. Gwóźdź, op. cit., s. 43.

a to powodowało z kolei otwarcie kajdanek⁸⁸⁷. W służbie korzystano także z gwizdków. Sposób ich wykorzystania opisano w przytaczanej już instrukcji z kwietnia 1945 roku. Krótkie dźwięki miały oznaczać wzmożenie czujności i potrzebę obserwacji okolicznego terenu. Przeciągłe tony były znakiem do rozpoczęcia pościgu za uciekającymi przestępcami. Natomiast 3 długie sygnały następujące po sobie informowały okolicznych milicjantów, że wydający je funkcjonariusz potrzebuje pilnej pomocy⁸⁸⁸. Początkowo korzystano z różnych gwizdków. Dopiero w 1947 roku w Milicji Obywatelskiej wprowadzono jednolity ich wzór na podstawie rozkazu nr 220 Komendanta Głównego MO z dnia 23 kwietnia. Ich budowa była łądząco podobna do gwizdków produkowanych na potrzeby przedwojennej Policji Państwowej. Tworzono je z blachy stalowej, którą pokrywano warstwą niklu. Odróżnić je od siebie można było na podstawie innego napisu umieszczanego na ustniku⁸⁸⁹.

Dobrze wyszkolona i uzbrojona kadra milicyjna była kluczem do jakościowego dbania o porządek i bezpieczeństwo w państwie. Aby jednak dotrzeć do odległych miejscowości rozmieszczonych w poszczególnych częściach kraju (także województwa poznańskiego) potrzebne były środki transportu. Każda bowiem zwłoka w czasie reakcji od momentu zaistnienia zdarzenia, do zarządzenia i prowadzenia pościgu, drastycznie zmniejszała szansę na powodzenie działania. Był to element, który ułatwiał niepodległościowemu podziemiu zbrojnemu przeprowadzanie natarć na słabo obsadzone posterunki gminne MO. Było tak, ponieważ milicja miała zdecydowanie za mało jakichkolwiek środków transportu, przez co próby udzielenia pomocy broniącym się funkcjonariuszom najczęściej kończyły się porażką. Nieraz zdarzało się także, że pomimo posiadania pojazdu na stanie jednostki organizacyjnej MO, nie można było z niego korzystać z powodu braku części zamiennych, opon i innych środków, jak choćby dętek, smarów, materiałów pędnych, etc.

W chwili organizowania Milicji Obywatelskiej na terenie województwa poznańskiego grupa dowodzona przez mjr Pasztę dysponowała jedynie ciężarówką, kilkoma samochodami osobowymi i kilkunastoma motocyklami. Oficer w raporcie do przełożonych zapewnił jednak o poszukiwaniach prowadzonych w okolicy: *Zbieramy części samochodowe. Zupełny brak benzyny (...) trudno wyruszyć w drogę*⁸⁹⁰. Niemal od razu uruchomione zostały warsztaty naprawcze, ale biorąc pod uwagę powyższy fragment dokumentu należy przyjąć, że ich

⁸⁸⁷ Ibidem, s. 31 i 37.

⁸⁸⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Tymczasowa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/490, k. 11.

⁸⁸⁹ Z. Gwóźdź, op. cit., s. 18.

obsługa nie mogła początkowo regularnie funkcjonować.

Organizując jednostki terenowe na obszarze województwa poznańskiego udało się przejmować sprzęt pozostawiony przez cofających się w trakcie walk żołnierzy niemieckich. Część tych pojazdów udało się zdobyć i przejąć na potrzeby milicyjnej służby w regionie. Na obszarze KP MO w Ostrowie nie było pod tym względem najgorzej. Z raportu z marca 1945 roku dowiadujemy się, że funkcjonariusze mieli dysponować 5 samochodami, 15 motocyklami i rowerami, których miało być 100 sztuk⁸⁹¹. Nawet jeśli dane te nie są przesadzone, to z całą pewnością jednostka powiatowa MO nie cieszyła się długo taką liczbą dostępnych pojazdów. Często zdarzało się bowiem, że transport był odbierany przez Armię Czerwoną, funkcjonariuszy UBP, bądź po prostu przekazywano go do innych jednostek terenowych, w których środków transportu było znacznie mniej lub nie było go w ogóle. Taka sytuacja miała miejsce, np. w połowie 1945 roku na terenie KP MO w Chodzieży. Kierownictwo tej jednostki informowało w raporcie swoich przełożonych: *Komenda Wojenna chce nawet Milicji zabrać samochód i motocykl. Są to maszyny, które Milicja sama pościągala i wyreperowała. Brano do nich części z kilku maszyn i starano się ażeby choć coś mieć. Gdy były w zepsutym stanie to Komenda Wojenna się o nie wcale nie troszczyła*⁸⁹². Kierownictwo KG MO w Warszawie miało świadomość krytycznego stanu pojazdów i ich niedostatecznej liczby w terenie, ale nie akceptowało podobnych tłumaczeń związanych w tym względzie z realizacją służby. W sprawozdaniu z odprawy przeprowadzonej w marcu 1945 roku zapisano: *Jeśli nie ma maszyny – brać konia, brać rower, a łączność utrzymać i nie tłumaczyć się przeszkodami*⁸⁹³. Dlatego też w tym okresie więcej było przypadków, gdy milicja z obszaru Wielkopolski przejmowała na swoje potrzeby poniemiecki sprzęt. Funkcjonariusze MO na terenie KP MO w Kępnie posiadali jedynie kilka takich rowerów oraz unikalny trójkołowy furgon, który był nazywany przez obsługujących go milicjantów *kaczką* bądź też *hulajnogą*. Narzekano jednak na jego awaryjność. Używano go w trakcie

⁸⁹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 5.

⁸⁹¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 107.

⁸⁹² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/181, k. 11.

⁸⁹³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 20.

pościgów. W czasie jednego z nich od pojazdu odpadło koło. Nie stworzyło to jednak większego zagrożenia, ponieważ trójkołowiec i tak nie mógł jechać szybciej niż 20 km/h⁸⁹⁴.

W tym okresie podobne problemy nie były wyjątkiem, ponieważ tak, jak z mundurami i bronią, zdecydowaną większość dostępnych pojazdów kierowano na potrzeby armii. Zakończenie działań wojennych nie mogło przynieść natychmiastowej poprawy, ponieważ zrujnowany okupacją i potyczkami kraj musiał rozpocząć trudny proces rekonstrukcji. Choć od 1946 roku do MO trafiać zaczęła część ciężarówek przesyłanych w ramach pomocy z UNNRA, to faktycznie do końca omawianego okresu nie udało się zaspokoić milicyjnych potrzeb na środki transportu w kraju. W pierwszej kolejności pojazdy otrzymywały jednostki szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Te, które były usytuowane niżej w hierarchii MO musiały zdobywać podobny sprzęt własnymi siłami i środkami, bądź bazować na ofiarności lokalnych społeczności⁸⁹⁵.

Podobnie było naturalnie w Wielkopolsce. Na odprawie zorganizowanej w KG MO w Warszawie na początku grudnia 1946 roku poinformowano komendantów wojewódzkich MO, że MBP postanowiło do połowy grudnia przekazać milicji z każdego regionu po 2 auta. Były to amerykańskie jeepy Willys⁸⁹⁶. Pomoc ta nie mogła w żadnym wypadku rozwiązać problemów MO z brakiem środków transportu, ale mimo wszystko było to wsparcie przydatne. Także rocznice istnienia MO były możliwością propagandowej manifestacji solidarności społeczeństwa z milicją. W październiku 1946 roku KP MO w Lesznie otrzymała deklarację zakupu samochodu na potrzeby operacyjne, który miał zostać sfinansowany z kasy lokalnych władz, kupiectwa oraz innych grup obecnych na obchodach⁸⁹⁷. Podobna sytuacja miała miejsce w KP MO we Wrześni. Starosta przekazał wówczas funkcjonariuszom auto ciężarowe oraz motocykl z przyczepą. Planowano także zorganizowanie dla MO kolejnych pojazdów w postaci samochodu osobowego, następnego motocykla i kilku rowerów⁸⁹⁸.

Z całą pewnością pojazdy, których wciąż było za mało oraz brakowało do nich paliwa,

⁸⁹⁴ M. Lewek, op. cit., s. 66.

⁸⁹⁵ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 138-140.

⁸⁹⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 97.

⁸⁹⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie z obchodu drugiej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/254/1, k. 79.

⁸⁹⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania z obchodu drugiej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/254/2, k. 155.

wykorzystywane były niekiedy niezgodnie z ich przeznaczeniem. Wynika to z rozkazu technicznego nr 1, który w maju 1946 roku został wydany wewnątrz wielkopolskiej milicji. Komendant wojewódzki MO mjr Siwanowicz zakazał wówczas korzystania ze służbowych środków transportu przez milicjantów nie posiadających odpowiednich uprawnień wydanych przez Wojewódzki Urząd Samochodowy. Przypominał także o konieczności wieszania tablic rejestracyjnych na pojazdy mechaniczne i korzystania z nich tylko w celach służbowych. Problemy z dostępnością oraz możliwością wykorzystania tego typu sprzętu były poważne, dlatego też w terenie tylko komendanci powiatowi MO mieli prawo pokwitować pozwolenie na użycie pojazdu. Najpierw jednak należało wskazać, gdzie milicjant planuje się nim udać, kiedy, a także w jakim czasie planowany jest jego powrót. Kluczowy był powód użycia auta lub motocykla. Wyjątkiem były mniejsze posterunki MO posiadające motocykle. Podobne pozwolenie (rozkaz wyjazdu) mogły być kwitowane na okres tygodniowy, ale z zachowaniem powyższych reguł. W takim przypadku wystarczyło pokwitowanie komendanta posterunku MO⁸⁹⁹.

W jednostkach najniższego szczebla, tj. w komisariatach i posterunkach gminnych milicji, nie można było sobie pozwolić na samochód osobowy czy ciężarówkę. Już motocykl stanowił swego rodzaju luksus. Najpowszechniejsze było więc wykorzystywanie rowerów, a w początkowym okresie powojennym także koni, co sprawiało jednak pewne trudności związane z utrzymaniem i wyżywieniem zwierzęcia. W tym czasie z koni korzystano na kilka sposobów. Na początku docierano nimi do najodleglejszych rejonów, aby móc pełnić w nich służbę patrolową i obchodową. Drugim sposobem było użycie ich w celach pociągowych, np. w związku z potrzebą konwojowania osób na wozach na większe odległości. Nie był to jednak odgórnie uregulowany sposób. Każda jednostka radziła sobie wedle własnych sił. Dopiero w 1947 roku konie wykorzystano w nieco odmiennej formie, gdy KG MO podjęła decyzję o utworzeniu plutonów konnych. Jeden z nich powstał także w wielkopolskiej milicji. Z zestawienia przygotowanego na grudzień 1947 roku wynika, że MO w regionie posiadała 26 wierzchowców oraz 119 koni taborowych (łącznie 145 zwierząt)⁹⁰⁰.

W tym czasie podstawowym mechanicznym środkiem transportu pozostawał rower. Szczególnie ciężkie warunki związane z brakiem pojazdów panowały w zachodniej części województwa, na obszarze tzw. Ziemi Odzyskanych. Jeszcze we wrześniu 1947 roku KP MO

⁸⁹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zarządzenia...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2341, k. 350-351.

⁹⁰⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 364.

w Skwierzynie skarżyła się, że milicjanci z tego rejonu posiadali jedynie samochód osobowy, który w tamtym czasie był uszkodzony i oczekiwał na naprawę w warsztacie podlegającym KW MO w Poznaniu. Na miejscu pozostawały tylko 2 motocykle. Brakowało samochodów ciężarowych i koni. W związku z powyższymi kłopotami, dopiero w grudniu 1947 roku udało się pozyskać dla dobra służby... 5 rowerów⁹⁰¹. Raporty przesyłane z terenów do KW MO w Poznaniu nieustannie w omawianym okresie naciskały na potrzebę otrzymania dętek do rowerów. Często z powodu poprzebijanych opon, rowery stawały się bezużyteczne. Natomiast z powodu braku dostępu do gumy kierownictwo próśb tych nie mogło spełniać w dostatecznym zakresie. Milicja wielkopolska wykorzystywała rowery firm, takich jak: Mewa, Orkan, Dafay, Mars, Royal, Model, Ekstra, Herold, Remd, Hercules i innych⁹⁰².

Opisane w niniejszym podrozdziale problemy, szczególnie związane z niewielką dostępnością środków lokomocji, mogą budzić różne odczucia, wśród których z pewnością znajdzie się więcej tych negatywnych i drwiących. Nie można jednak zapomnieć, że ogrom powojennych zniszczeń dotykał wówczas wszystkich w kraju. Odbudować było trzeba stan ilościowy pojazdów, ale także całą infrastrukturę niezbędną do ich skutecznego użycia. Należy również mieć na uwadze, o czym zresztą myślano już w ówczesnym czasie, że brak transportu dla milicji oznaczał niemożność systematycznej i skutecznej realizacji czynności związanych ze Służbą Zewnętrzną (patrole oraz obchody) we wszystkich jednostkach MO⁹⁰³. Z raportu za grudzień 1947 roku wynika, że MO w województwie poznańskim posiadała tylko 62 samochody osobowe, 23 auta ciężarowe, 186 motocykli oraz 473 rowery (nie licząc wspomnianych już wyżej koni)⁹⁰⁴. W skali wielkości obszaru tego regionu, ilości istniejących na nim jednostek organizacyjnych MO, a także pamiętając o tym, że pewna część w/w sprzętu wymagała napraw, należy stwierdzić, że liczby te były stanowczo za małe, aby skutecznie pełnić milicyjną służbę na terenie całego województwa, a zwłaszcza w jego najodleglejszych częściach (w tym na obszarze, tzw. Ziemi Odzyskanych).

⁹⁰¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/3, k. 34 i 44.

⁹⁰² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestracja band 1945-1947*, sygnatura: IPN Po 083/183, k. 46.

⁹⁰³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2728, k. 1.

⁹⁰⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 364.

3.11. Formacje wspomagające służbę Milicji Obywatelskiej

Początkowo liczna Milicja Obywatelska została w krótkim czasie bardzo mocno zredukowana zarówno w skali całego kraju, jak i województwa poznańskiego⁹⁰⁵. Liczba obywateli nie uległa natomiast większej zmianie, a ilość przestępstw, choć faktycznie malejąca z roku na rok, wciąż utrzymywała się na dość dużym poziomie. Pozostali w służbie milicjanci mieli więc na swoich barkach znacznie więcej pracy w 1948 roku, niż przykładowo w 1946 roku, choć jej specyfika i charakter wraz z przemianami ustrojowymi w państwie, także uległa pewnym przeobrażeniom. Z całą pewnością redukcja etatów motywowana była, m.in. względami ekonomicznymi. Rząd postanowił jednak wesprzeć pracę funkcjonariuszy MO tworząc pewne organy pomocnicze, które w niektórych obszarach odciążały milicjantów.

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO) nie była pierwszą ogólnopolską organizacją wspierającą milicyjną służbę, choć z całą pewnością była najliczniejsza oraz najtrwalsza. Wyprzedziła ją nieco zapomniana Wiejska Służba Porządkowa (WSP). Jako pierwszy miał ją powołać wojewoda białostocki w dniu 19 kwietnia 1945 roku. Pomysł ten spodobał się jednak tak bardzo, że Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP) poleciło w połowie 1945 roku pozostałym wojewodom stworzyć na podstawie danego wzoru WSP na własnych obszarach. Utworzenie tej organizacji zyskało też poparcie Komendanta Głównego MO. Rozporządzenie zakładało, że WSP będzie formacją wspierającą milicyjne wysiłki dążące do zapewnienia bezpieczeństwa, a także porządku publicznego. Członkowie WSP mieli za zadanie dbać o mienie, a także o bezpieczeństwo osób⁹⁰⁶. Według Zenona Jakubowskiego do zadań tych należałoby doliczyć zapoznawanie miejscowej ludności z treścią zarządzeń władz oraz informowanie przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa publicznego o ruchach i działaniach niepodległościowego podziemia zbrojnego⁹⁰⁷. Twórcy WSP mieli nadzieję, że strażnikami zostaną przesiedleńcy, a szczególnie, że będą to osoby, które odbyły wcześniej służbę wojskową. Kwestię szkolenia i uzbrojenia strażników WSP pozostawiono milicji⁹⁰⁸. Proces przekazywania broni okazał się jednak dość kłopotliwy, ponieważ MO nie miała podstaw prawnych do jej wydawania. Nie chciał tego robić również UBP. Ostatecznie podjęto więc decyzję, że broń strażnikom z WSP będzie użyczana jedynie

⁹⁰⁵ Dane statystyczne w tej kwestii opisane zostały na początku rozdziału.

⁹⁰⁶ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 245-246.

⁹⁰⁷ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 470.

⁹⁰⁸ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 245-246.

na czas służby⁹⁰⁹. Ich działalność, tak samo jak służba późniejszych ormowców, miała być całkowicie darmowa. Strażnicy nie otrzymywali umundurowania. Do ubrań cywilnych zakładano jedynie białą czerwoną opaskę na ramię, na której widoczny był skrócony zapis nazwy formacji, tj. „WSP” wraz z nazwą właściwej terytorialnie gminy. Ogólnie straż ta przetrwała do początków 1946 roku i została zastąpiona przez jej następczynię, czyli wspomnianą już ORMO⁹¹⁰, choć w czasie badań prowadzonych na potrzeby niniejszej pracy Autorowi udało się natknąć na wzmiankę z obszaru województwa poznańskiego, z której wynika, że na terenie powiatu Skwierzyna przystąpiono do zakładania WSP dopiero w lutym 1946 roku (informację tę przekazano do KW MO w Poznaniu w dniu 5 marca 1946 roku)⁹¹¹. Ponieważ brakuje jakichkolwiek innych wzmianek na ten temat w materiałach źródłowych sporządzonych przez wielkopolską milicję można założyć z pewnym prawdopodobieństwem, że w niedługim czasie (w związku z decyzją o powołaniu ORMO), WSP w Skwierzynie ostatecznie nie została sformowana bądź w niedługim czasie po prostu zlikwidowana lub zastąpiona przez ORMO. Brakuje też informacji na temat WSP z pozostałych powiatów województwa, co pozwalałoby założyć, że na terenie Wielkopolski służba ta mogła w ogóle nie istnieć.

Pisząc o WSP Piotr Majer słusznie zauważył, że jest to organizacja enigmatyczna w polskiej historiografii. Zwrócił także uwagę na fakt, że obok niej miała funkcjonować jeszcze Miejska Służba Porządkowa (MSP). Pomysł jej zorganizowania datuje się na grudzień 1945 roku, gdy ideę tę przedstawił w MAP wojewoda warszawski. Ostatecznie jednak tego pomysłu nie wprowadzono w życie⁹¹². Trudno powiedzieć też, jak wielu strażników podjęło się służby w ramach WSP i czy po jej likwidacji postanowili zasilić szeregi ORMO. Z całą pewnością jest to zagadnienie warte podjęcia dalszych badań.

Do największej, ogólnopolskiej organizacji z całą pewnością należała ORMO. Uchwałą Rady Ministrów powołano ją w dniu 22 lutego 1946 roku, a motywem tego działania było właśnie wsparcie milicji w walce z bandytyzmem oraz utrzymującą się przestępczością. Kolejnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego wydał zarządzenie nr 2 o utworzeniu ORMO, a Komendant Główny MO w dniu 1 marca polecił na podstawie

⁹⁰⁹ M. Sywula, op. cit., s. 109-110.

⁹¹⁰ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 245-246.

⁹¹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/2, k. 1.

⁹¹² P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 233-234.

odrębnej instrukcji zorganizować oddziały ormowskie, które w oparciu o ten dokument miały także prowadzić swoją działalność⁹¹³. Służba ORMO, która przetrwała niemal do końca istnienia MO, polegała na udzielaniu pomocy milicjantom w zapewnianiu bezpieczeństwa i porządku. Ormowcy przechodzili szkolenie oparte o program MO. Wyłączywszy wyjątkowe sytuacje, ich służba mogła odbywać się jedynie w towarzystwie milicjantów. Broń wydawano im tylko na czas służby, wraz z białą czerwoną opaską zakładaną na lewe ramię. Służba ormowców była bezpłatna, ale w zamian za oddane państwu usługi mieli pierwszeństwo w naborze do milicji oraz mieli możliwość korzystania z udogodnień przeznaczonych dla funkcjonariuszy MO⁹¹⁴. Oznacza to, że do tej organizacji wstępowali ideowcy popierający nowy, komunistyczny ustrój, którzy bardzo często związani byli z PPR. Liczono, że dość szybko strukturę tę zasilą pracujący robotnicy⁹¹⁵.

Już po upływie kilku miesięcy wprowadzone zostały zmiany w zasadach działania ORMO. W dniu 22 czerwca 1946 roku na rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego utworzono Główny Inspektorat ORMO, który miał podlegać bezpośrednio Komendantowi Głównemu MO. Natomiast 17 września 1946 roku strukturę ORMO postanowiono tworzyć wedle wojskowego wzoru. Ormowców dzielono więc na drużyny, plutony, kompanie, a także bataliony. Uszczegółowiono wówczas charakter i zakres pełnionej z milicjantami służby⁹¹⁶.

Milicja Obywatelska z województwa poznańskiego szybko odpowiedziała na rozkaz Komendanta Głównego MO rozpoczynając organizację ORMO w regionie już w marcu 1946 roku. Pierwsze jednostki powołano w Poznaniu (na terenie miasta) oraz na obszarze powiatu Wągrowiec. Już w kwietniu sieć tę rozciągnięto na powiaty: Poznań, Gostyń, Kościan, Września, Czarnków oraz Nowy Tomyśl. Na odprawie komendantów wojewódzkich MO zorganizowanej w KG MO w Warszawie w dniach 20-22 maja 1946 roku, komendant MO na województwo poznańskie stwierdził, że organizacja sieci ORMO w terenie przebiegała raczej słabo. Dużo lepiej pod tym kątem wypadały powiaty: Jarocin, Śrem, Szamotuły, Środa Międzychód i Sulęcín (nie licząc już tych utworzonych w/w). Reszta rejonów województwa przygotowywała się dopiero do formowania jednostek terenowych⁹¹⁷. Z czasem jednak, w połowie powiatów województwa udało się także stworzyć Towarzystwo Pomocy ORMO wspierające członków tej organizacji. Ormowcy mieli możliwość korzystania z dodatkowych

⁹¹³ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 247.

⁹¹⁴ Ibidem, k. 247 i 251.

⁹¹⁵ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 234.

⁹¹⁶ Ibidem, k. 236-237.

kursów doskonalących ich umiejętności. Część z nich wzięła udział w szkoleniach sanitarnych bądź samochodowo-motocyklowych. Niektóre jednostki utworzyły nawet własne orkiestry ORMO. Powstały dwa Domy Kultury ORMO zlokalizowane w Świebodzinie i Zielonej Górze. Zrzeszeni w organizacji ludzie zapisywali się też do klubów sportowych oraz amatorskich kółek artystycznych⁹¹⁸.

Okres organizacji ORMO na terenie województwa poznańskiego był rozciągnięty w czasie, na co wpływ miało zwłaszcza nadchodzące referendum ludowe w czerwcu 1946 roku. W każdej jednostce szczebla powiatowego zatrudniano też osobno komendanta odpowiadającego za służbę ORMO w rejonie. Każdy z nich posiadał swojego zastępcę. Jedynie KW MO w Poznaniu zatrudniała czterech oficerów, na barkach których spoczywała sieć ORMO w całym województwie. Dopiero w styczniu 1947 roku poinformowano KG MO w Warszawie o tym, że organizacja jednostek ORMO w Wielkopolsce dobiega końca (choć całkowicie zakończyła się dopiero w lutym). Widać więc, że był to projekt długotrwały, zajmujący niemal rok czasu (licząc od momentu jego rozpoczęcia)⁹¹⁹.

Służba ormowców z pewnością ułatwiała funkcjonowanie MO, ale napotykała także na różne trudności. Poważny wytyk spotkał w listopadzie 1947 roku komendanta miejskiego MO ds. ORMO w Poznaniu, któremu komendant MO na miasto Poznań kpt. Szulimowski zarzucił brak orientacji w zakresie własnych obowiązków. Z treści protokołu wynika, że człowiek ten nie miał nawet pojęcia o liczbie podlegających mu ormowców⁹²⁰. W omawianym okresie kłopoty pojawiały się również z drugiej strony, wśród szeregowych członków ORMO. Nieraz narzekano bowiem na ich zły stan wykształcenia. Na początku 1947 roku w raporcie do KG MO w Warszawie pisano o słabym zainteresowaniu służbą zapisanych do organizacji ormowców. Częściowo usprawiedliwiano ten stan brakiem odpowiedniej ilości instruktorów oraz kierownictwa terenowego ds. ORMO⁹²¹. Inspekcja przeprowadzona na terenie województwa w IV kwartale 1948 roku wykazała nawet,

⁹¹⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...*, sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 24.

⁹¹⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Osiągnięcia M.O. woj. poznańskiego za czas od 1.11.46 – 1.10.1947 r.*, sygnatura: IPN Po 158/259, k. 8.

⁹¹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 83-85 i 123.

⁹²⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały z odpraw służbowych*, sygnatura: IPN Po 158/1529, k. 19.

że w niektórych powiatach szkoleń dla ORMO w ogóle nie organizowano⁹²².

Kwestia obsady kadrowej oraz wyszkolenia ormowców, to z pewnością niezwykle istotne zagadnienia, które w przypadku zaniedbania mogły zaburzać dobrą jakość pełnionej służby. Mimo to, większym problemem dotyczącym funkcjonowania tej organizacji zdaje się być wyraźna niechęć milicjantów do członków ORMO. Co więcej, treść raportów potwierdza, że sytuacja ta przejawiała się już na poziomie kierowników jednostek powiatowych. W lutym 1948 roku, na odprawie zorganizowanej dla referentów Służby Zewnętrznej w KW MO Poznań, komendant powiatowy MO z Wągrowca stwierdził nawet oficjalnie, że istnienie ORMO nie ma sensu oraz że organizacja ta stwarza milicji więcej kłopotu niż pożytku⁹²³. W odpowiedzi przekazano, że służba ORMO musi rozwijać się, w związku z etatowymi brakami wewnątrz MO. Porucznik Milecki, który pełnił wówczas funkcję szefa Wydziału Służby Zewnętrznej stwierdził: *Współpraca z ORMO musi ulec zmianie. ORMO-wcy (...) nie są należycie traktowani, przez organa M.O. Stosunek ten musi być gruntownie zrewidowany. (...) niech oni wiedzą, że Milicja się nimi interesuje, a wówczas będą oni mieli więcej ochoty do pracy honorowej i przez to wyniki będą lepsze, wydajniejsze*⁹²⁴. Słowa te, choć zapewne słuszne, napotykały jednak na aktywny opór milicjantów. Racja częściowo mogła być po ich stronie, ponieważ liczba zarejestrowanych do ORMO osób nie odzwierciedlała faktycznego stanu aktywnych uczestników tej organizacji. Inspekcja przeprowadzona w dniu 13 maja 1948 roku w referacie Służby Zewnętrznej KP MO Turek wykazała, że choć do miejscowego ORMO zapisanych było wiele osób, to w milicyjną służbę zaangażowana była jedynie ich niewielka część. Niechęć nie została przewyciężona w omawianym okresie. Innym tego przykładem jest odprawa z końca listopada 1948 roku, która miała miejsce w KP MO Ostrów. Zwrócono wówczas uwagę na nieumiejętne korzystanie z usług ORMO przez MO, a także złe podejście do jej członków ze strony milicjantów. Proponowano też realizować próbne alarmy i sprawdzanie gotowości bojowej ormowców, by w razie konieczności móc bez przeszkód

⁹²¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 88.

⁹²² AIPN w Warszawie, zespół: *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2686, k. 67.

⁹²³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa referentów Służby Zewnętrznej komend powiatowych MO woj. poznańskiego w dn. 12 i 13-02-1948 r. – sprawozdanie*, sygnatura: IPN Bu 1550/2021, k. 2.

⁹²⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/67, k. 10.

skorzystać z ich obecności⁹²⁵.

Gdyby ORMO potraktowano poważnie, a jej członkowie zaangażowaliby się w pełnienie służby u boku milicjantów, z pewnością przyniosłoby to korzyści dla porządku i bezpieczeństwa w państwie. W kwietniu 1946 roku, gdy ORMO na terenie województwa poznańskiego było dopiero w początkowej fazie tworzenia, organizacja ta w Wielkopolsce liczyła zaledwie 670 członków. Pod koniec tego roku zrzeszała już około 6800 ludzi⁹²⁶. Liczba ta stanowiła około 8,5% spośród wszystkich osób zaangażowanych wówczas w tę formację, ponieważ na grudniowej odprawie komendantów wojewódzkich MO podano, że w całym kraju do ORMO należało około 83000 osób⁹²⁷. Do połowy 1947 roku liczebność ormowców w Wielkopolsce przekraczała nieco 10000 członków, choć w związku z pewną redukcją ich liczba zmalała do około 8500 osób we wrześniu 1947 roku⁹²⁸. Stopniowo udawało się jednak ponownie zwiększać liczbę ormowców tak, że w grudniu 1948 roku liczyła ona w Wielkopolsce minimum 12773 członków⁹²⁹.

Warto dodać jako ciekawostkę, że w służbę w ramach ORMO nie angażowali się tylko mężczyźni. Kobiety, choć w znacznej mniejszości, także znalazły tam dla siebie miejsce. Pierwsze kobiece oddziały w Poznaniu powstały dzięki inicjatywie ppor. Marii Krystkowiak. Natomiast drugi największy w Wielkopolsce oddział kobiecej ORMO znajdował się na terenie Kalisza. Tam z kolei organizatorką była kobieta o nazwisku Filipczak⁹³⁰. Na początku 1947

⁹²⁵ Ibidem, k. 50 i 98.

⁹²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Osiągnięcia...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/259, k. 8.

⁹²⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...*, sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 100.

⁹²⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 176 i 290.

⁹²⁹ Trudno jest wskazać ostateczną wersję co do liczebności, ponieważ w raporcie obok wartości „12773” symbolizującą liczbę członków ORMO na grudzień 1948 roku w województwie poznańskim, ktoś poprawił ją długopisem poprzez dopisanie obok innej, wedle której ormowców miało być wówczas 14570. Nie wiadomo niestety skąd wzięła się ta rozbieżność i z jakich wyniknęła powodów. Nie da się też przez to rozstrzygnąć, którą z liczb należałoby uznać za ostateczną, [patrz:] AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 266.

⁹³⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Osiągnięcia...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/259, k. 8.

roku służyło ich na terenie województwa niewiele ponad 500. Były pomocne szczególnie w czasie wyborów parlamentarnych, gdyż połowa z nich służyła wówczas różną pomocą, m.in. działały jako sanitariuszki⁹³¹. We wrześniu 1947 roku (po wspomnianej redukcji) było ich dokładnie 418. Nadal najwięcej w Poznaniu (130 kobiet) i Kaliszu (77 kobiet). Nie da się natomiast podać ich liczby w 1948 roku, ze względu na brak takich wzmianek w materiałach źródłowych.

Niemal w tym samym czasie obok ORMO powołano jeszcze inną formację, jaką była Straż Obywatelska (SO). Podstawowa różnica polegała na tym, że sieć SO miała rozciągać się jedynie na obszarze, tzw. Ziemi Odzyskanych (zarówno na wsiach, jak i w niewydzielonych miastach)⁹³². Jej istnienie z całą pewnością było milicji pomocne ze względu na wyjątkowo dużą płynność ludności w tym rejonie, co wiązało się także z wysoką skalą przestępczości.

Utworzenie, sprawę werbunku oraz charakter pełnienia służby wraz z zadaniami strażników zawarto w dekreście z 1 marca 1946 roku *o Straży Obywatelskiej na obszarze Ziemi Odzyskanych*. Jej oficjalnym celem była już wspomniana współpraca z MO w zakresie bezpieczeństwa, porządku publicznego i ochrony mienia współobywateli. Zarządy gminne bądź miejskie kierowały oficjalną prośbą do starosty, który po jej rozpatrzeniu powoływał w uzgodnieniu z właściwym terytorialnie komendantem powiatowym MO taką straż. Zgodnie z wytycznymi służbę mieli pełnić pełnoletni mężczyźni o nieposzlakowanej opinii i co ważne, mieli być mieszkańcami obszaru, na którym podjęliby służbę w ramach SO. To starosta był odpowiedzialny za wybór kandydatów, których listę przedstawiały wspomniane zarządy, a których opiniowała dodatkowo milicja. Należy jednak podkreślić, że służba w niej nie była dobrowolna, a obowiązkowa i jak w przypadku ORMO, była darmowa. Czas służby nie mógł przekraczać 16 godzin tygodniowo, a zwolnić z niej tylko w uzasadnionych przypadkach miał prawo starosta. Tak samo, jak ormowcy, strażnicy SO otrzymywali broń jedynie na okres pełnionej służby, po odbyciu wcześniejszego obligatoryjnego szkolenia. W czasie jej trwania mieli prawo do legitymowania osób, a w przypadku ujawnienia osób podejrzanych, mogli zatrzymać je w celu doprowadzenia do jednostki terenowej MO. Mężczyźni w czasie służby byli rozliczani ze swojego postępowania w taki sam sposób, jak funkcjonariusze milicji⁹³³.

⁹³¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 88.

⁹³² T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 246.

⁹³³ Z. Keck, A. Komorowski, M. Szuldenfrei, *Ustawodawstwo Polski Ludowej*, Tom I, Warszawa 1957, s. 404-406.

Zaledwie dwa miesiące później, na mocy rozporządzenia Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 4 maja 1946 roku wprowadzone zostały zmiany w zakresie organizacji i działalności SO. Struktura ta miała podlegać bezpośrednio właściwemu terytorialnie komendantowi MO. Natomiast komendantem SO miał zostać mianowany miejscowy „przełożony gminy”⁹³⁴. Sprecyzowano wówczas, że w trakcie służby strażnicy mieli zakładać na lewe ramię opaskę biało czerwoną z napisem „S.O.”, który należało wyszyć na białym tle opaski czerwonymi literami. Obok napisu, także na białym tle, miała widnieć pieczęć odpowiedniego zarządu gminnego bądź miejskiego. Broń na czas służby, identycznie jak dotychczas w przypadku wymienionych wcześniej formacji, wydawała strażnikom MO. Jedynym wyjątkiem w tej kwestii była sytuacja, gdy na terenie wsi nie istniał posterunek gminny MO. Wówczas służący tam strażnicy mieli obowiązek pozostawienia broni u sołtysa lub wójta, na których nałożono obowiązek jej przechowywania. Milicja miała także prawo do karania dyscyplinarnego członków SO, w przypadku ujawnienia uchybień służbowych⁹³⁵.

Utworzenie SO na terenie powiatów przyłączonych po wojnie do terytorium regionu poznańskiego napotkało początkowo na pewne komplikacje. Komendant wojewódzki MO mjr Siwanowicz powiadomił KG MO w Warszawie na początku lipca 1946 roku, że proces formowania SO na podległym mu obszarze nie został zrealizowany. Organizacja miała się odbyć w związku z rozkazem nr 170 KG MO z dnia 5 kwietnia 1946 roku, ale jak tłumaczył, otrzymał go dopiero 30 maja 1946 roku (!). Co więcej, termin ten zbiegł się w czasie z trwającą pracą nad tworzeniem jednostek ORMO i zbliżającym się referendum ludowym. Jednocześnie, niemal natychmiast, w dniu 1 czerwca 1946 roku komendant wojewódzki MO w Poznaniu wydał rozkaz nr 75 oparty o w/w polecenie, na mocy którego zobowiązał podległych mu komendantów powiatowych MO odpowiadających za jednostki organizacyjne, na tzw. Ziemiach Odzyskanych, by opracowali wspólnie z miejscowymi starostami instrukcje w zakresie formowania SO, w zależności od lokalnych potrzeb. Poinstruował ich przy okazji o sposobie przekazywania strażnikom broni, prowadzeniu ewidencji strażników, sposobie organizowania wartowni dla SO, etc. Na wywiązanie się zadania komendanci mieli czas do 20 czerwca 1946 roku, ponieważ jak tłumaczono w piśmie, do tego czasu miała zakończyć się organizacja SO na obszarze, tzw. Ziemi Odzyskanych⁹³⁶. Tego rozkazu również nie udało się w pełni zrealizować. W raporcie z sierpnia 1946 roku powiadomiono KG MO, że w lipcu

⁹³⁴ Funkcja „przełożonego gminy” i „przełożonego miasta” występowała do 20 marca 1950 roku, po czym została ustawowo zniesiona, a kompetencje osób na tych stanowiskach przeniesiono na rady narodowe i ich przydia, [patrz:] Z. Keck, A. Komorowski, M. Szuldenfrei, *Ustawodawstwo...* op. cit., s. 468-469.

⁹³⁵ Z. Keck, A. Komorowski, M. Szuldenfrei, *Ustawodawstwo...* op. cit., s. 469.

na terenie województwa poznańskiego SO udało się utworzyć w powiatach: Gubin, Gorzów, Zielona Góra, Świebodzin, Strzelce, Chodzież (okręg Piła), Skwierzyna, Trzcianka, Wolsztyn (rejon Babimostu i Kargowej) oraz Wschowa. W fazie organizacyjnej pozostawały wówczas nadal powiaty: Krosno, Słubice i Sulęcín. Pełne wykonanie rozkazu w tej kwestii nastąpiło dopiero we wrześniu 1946 roku. Jednocześnie powiadomiono jednak KG MO w Warszawie, że z powodu zadowalającego stanu bezpieczeństwa na tych obszarach, odstąpiono od służby dwuzmianowej (diennej oraz nocnej) realizowanej przez strażników SO⁹³⁷. Nie da się z całą pewnością uznać, czy tworzenie tej formacji (przynajmniej dla części podlegającej regionowi poznańskiemu) miało uzasadniony sens. W raporcie z października 1946 roku powiadomiono przełożonych ze stolicy, że strażnicy SO nie zostali uzbrojeni przez wielkopolską milicję. Kierownictwo miejscowej MO podjęło tę decyzję, gdyż uznało, że poziom bezpieczeństwa na tych obszarach jest zadowalający⁹³⁸. W kolejnych informacjach (za listopad i grudzień 1946 roku) podano, że na terenie województwa poznańskiego zarejestrowanych było 3635 członków SO. Podtrzymano październikowy pomysł o nieuzbrojaniu tej grupy⁹³⁹. Ostatnia wzmianka na temat tej organizacji odnaleziona w materiałach źródłowych przez Autora pochodzi z raportu datowanego na dzień 8 stycznia 1948 roku. Powiadomiono wtedy, że SO zgodnie z przeznaczeniem zajmowało się strzeżeniem osiedli, z których wywodzili się jej członkowie. Podkreślono, że w ramach tej służby nie przewidziano dla tej formacji żadnych innych zadań⁹⁴⁰. Nie odniesiono się w raporcie do kwestii uzbrojenia SO oraz jej liczebności. Otwartym pozostaje natomiast pytanie, czy wspomniane strzeżenie osiedli odbywało się wraz z wykorzystaniem broni, co zakładano od samego początku myśląc o organizowaniu SO, czy raczej członkowie tej organizacji musieli obywać się bez niej, skoro wcześniej wielkopolska MO uznała, że poziom bezpieczeństwa jest na tyle dobry, że wydawanie broni na czas służby jest zwyczajnie bezzasadne. Kolejną zagadką stanowi realna przydatność tych kilku tysięcy ludzi zobowiązanych do pełnienia służby w ramach SO. Mogli oczywiście swoją obecnością

⁹³⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zarządzenia...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2341, k. 355-356.

⁹³⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 77 i 108.

⁹³⁸ Ibidem, k. 125.

⁹³⁹ Ibidem, k. 146 i 167.

⁹⁴⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 354.

zniechęcić potencjalnych szabrowników, złodziei i innych do popełnienia przestępstwa, lecz biorąc pod uwagę fakt braku uzbrojenia, nie mogli raczej stanowić dla tych grup realnego zagrożenia. Należy także pamiętać, że szczególnie w pierwszych latach powojennych, ludzie przybywający na obszary, tzw. Ziemi Odzyskanych nie byli z tym terytorium w żaden sposób związani emocjonalnie, przez co większość z nich nie interesowało się estetyką, utrzymaniem i szczególnie ewentualnym rozwojem tego terenu.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej organizacji istniejącej w omawianym okresie. Chociaż jej utworzenie nie miało bezpośredniego związku ze współpracą z MO, jaką podjęły w/w formacje, to jednak jej obecność z całą pewnością odciążała milicyjną służbę. Mowa tu o Strażach Ochrony Obiektów (SOO) organizowanych przynajmniej od drugiej połowy 1945 roku. Służących w ramach SOO wartowników można byłoby porównać do obecnych uzbrojonych ochroniarzy spotykanych w miejscach podlegających ustawowej ochronie. Milicja była zobowiązana do regularnego kontrolowania strażników, sprawdzania znajomości przez nich regulaminów (szczególnie w zakresie obchodzenia się z bronią). Prowadzony także był wykaz obiektów chronionych na terenie województwa wraz z ogólną liczebnością pełniących służbę wartowników.

Ochronie podlegały obiekty i instytucje kluczowe w tamtym czasie dla sprawnego funkcjonowania państwa oraz rozwoju jego gospodarki, a także te, które zagrożone były atakami ze strony band rabunkowych, żołnierzy Armii Czerwonej czy niepodległościowego podziemia zbrojnego. Mowa więc o bankach, mleczarniach, gorzelniach, młynach, fabrykach, urzędach, agencjach pocztowych i wielu innych. Wartownicy zatrudnieni w ramach SOO pełnili służbę z bronią, chociaż jak w pozostałych przypadkach, wystąpiły w tym względzie pewne problemy. Zarządy firm, a także instytucji, na terenie których miała zostać utworzona SOO wnioskowali do WUBP w Poznaniu o wydanie broni na potrzeby służby wartowniczej, co jesienią 1945 roku spotykało się na terenie Wielkopolski z regularną odmową⁹⁴¹. Było to problematyczne, ponieważ sytuacja ta utrudniła funkcjonowanie straży. Postanowiono więc zreorganizować zasady tworzenia oraz działania SOO. Uczyniono to poprzez ustanowienie zarządzenia w sprawie posiadania przez strażników broni. Było to istotne dla bezpieczeństwa ochraniających obiektów, jak i samych strażników. Niektórzy wartownicy postanowili zdobyć broń we własnym zakresie, choć było to nielegalne, a każdą ujawnioną jednostkę natychmiast rekwirowali funkcjonariusze UB⁹⁴². Sytuacja unormowała się dopiero na przełomie stycznia i lutego 1946 roku. W dniu 23 stycznia 1946 roku Wydział Służby Zewnętrznej KW MO

⁹⁴¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 115.

Poznań powiadomił istniejące na terenie województwa SOO, że w nawiązaniu do rozkazu KG MO w Warszawie z dnia 3 stycznia 1946 roku, milicja przekaze do UBP przewidzianą dla straży broń wraz z jej ewidencją oraz amunicją. Od tego momentu milicja miała pełnić jedynie funkcje nadzorcze nad obiektami chronionymi przez wartowników SOO⁹⁴³. Zdaje się, że nie zakończyło to ostatecznie problemu uzbrajania członków straży, ponieważ jeszcze w 1948 roku KG MO w Warszawie zmuszona była wydać regulamin ujednociający zasady związane z posiadaniem przez strażników broni. Milicję zmusiły do tego terenowe jednostki UBP, które wedle raportu na różne sposoby rozstrzygały tę kwestię powodując niekiedy zbędne trudności⁹⁴⁴. Przeworność UBP nie była jednak podyktowana złośliwością. Zdarzały się bowiem sytuacje, gdy zasady związane z pobieraniem broni na czas służby były rażąco naruszane. Do takiego zdarzenia doszło w ochranianym Zarządzie Wodnym w miejscowości Słubice w pierwszym kwartale 1946 roku, gdzie okazało się, że zatrudnieni tam wartownicy zabierali po zakończeniu służby broń do domu, co było kategorycznie zabronione⁹⁴⁵.

Służba ta była korzystna szczególnie dla ochranianych obiektów. W raportach milicji nieraz przeczytać można wzmianki na temat ujętych złodziei w zakładach pracy kradnących mienie państwowe bądź o innych ustalonych przez wartowników wykroczeniach. Liczba członków SOO rosła z biegiem czasu, ale istniała w tym względzie pewna płynność. Niekiedy rezygnowano z ochrony danego obiektu, a jego miejsce zajmowały kolejne, choć nigdy nie podawano powodów, przez które dochodziło do zmian (być może związane były z likwidacją danego zakładu czy instytucji lub bezzasadnością organizowania w nich ochrony). Dla zobrazowania liczby strzeżonych obiektów i liczby pełniących w nich służbę strażników w danych okresach przygotowana została poniższa tabela.

⁹⁴² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 50 i 65.

⁹⁴³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Zarządzenia...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2341, k. 347.

⁹⁴⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2754, k. 12.

⁹⁴⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/75, k. 7.

Tabela 24. Liczba miejsc objętych w Wielkopolsce Służbą Ochrony Obiektów w latach 1945-1948.

	ROK			
	1945	1946	1947	1948
Liczba obiektów	323	454	494	558
Liczba strażników	-	2177	2296	2397

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, passim; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, passim; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, passim; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, passim.

Powyższe liczby podano każdorazowo za miesiąc grudzień. Z miesiąca na miesiąc stopniowo rosła ilość chronionych obiektów, a wraz z nimi zwiększała się także liczba wartowników. Obecność SOO nie była tak realnym wsparciem dla MO, jak istnienie ORMÓ czy innych w/w służb, ale fakt ujmowania przez wartowników sprawców wykroczeń na terenie ochraniających obiektów z pewnością milicyjną służbę ułatwiał, a przynajmniej pod względem dokonanych kradzieży, które stanowiły wiodący problem na terenie zakładów i fabryk. Z drugiej jednak strony istnienie SOO obciążało dodatkowo przedstawicieli milicyjnej Służby Zewnętrznej, na których, przy i tak dużej ilości obowiązków, spoczywała konieczność comiesięcznych kontroli oraz nadzoru SOO.

4. Działalność Milicji Obywatelskiej

4.1. Służba Zewnętrzna

W myśl art. 2 dekretu PKWN z dnia 7 października 1944 roku *o Milicji Obywatelskiej* przed organem tym postawiono następujące zadania:

- a) *ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego;*
- b) *dochodzenie i ściganie przestępstw;*
- c) *wykonywanie zleceń władz administracyjnych, sądów i prokuratury w zakresie prawem przewidzianym*⁹⁴⁶.

Do ich realizacji przygotowywano funkcjonariuszy pełniących służbę w ramach Służby Zewnętrznej oraz Służby Śledczej. Ta pierwsza była obywatelowi z pewnością najlepiej znana, ponieważ prowadzona była przez napotykanym na terenie miast i wsi milicjantów w umundurowaniu. Przed tym ogniwem postawiono szereg istotnych ról, od spełnienia których zależało dobre imię i skuteczność działania MO. Do zadań tych, w omawianym okresie, zaliczyć można: działalność prewencyjną (głównie w formie patroli i obchodów, także w ramach jednostek kolejowych oraz wodnych); nadzór nad obiektami objętymi obowiązkową ochroną; zapewnienie bezpieczeństwa na drogach publicznych w ruchu pieszym i kołowym; walkę z nierzędem (prostytucją), przestępstwami nieletnich, żebractwem i włóczęgostwem; wewnątrz Służby Zewnętrznej, na terenie województw nadmorskich zorganizowano też czasowo, tzw. Milicję Morską⁹⁴⁷; karano wykroczenia, nakładano doraźne mandaty karne; zwracano uwagę na stan sanitarny i higienę publiczną (zgłaszano usterki konstrukcyjne mostów oraz zabudowań, prowadzono walkę z żywiołami przyrody, np. pożarami, a także powodzią, odnotowywano przypadki pojawienia się na danych obszarach różnych chorób zakaźnych). W późniejszym okresie do obowiązków tych zaczęto zaliczać również szerokorozumianą walkę ze spekulacją, która polegała, m.in. na likwidacji nielegalnych bimbrowni, garbarni, plantacji tytoniu oraz nielegalnego handlu, obrotu dewizami, czy nawet „szeptanej propagandy”.

⁹⁴⁶ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 roku *o Milicji Obywatelskiej*, [w:] <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19440070033> [strona internetowa Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej], dostęp z dnia 31.01.2022.

⁹⁴⁷ M. Sywula, op. cit., s. 68-69.

Według badań przeprowadzonych przez Piotra Majera można stwierdzić, że ogniwo, przed którym postawiono w/w zadania, zaczęło powstawać nie wcześniej niż pod koniec listopada 1944 roku, ponieważ w rozkazie nr 24 Komendanta Głównego MO nakazano organizację wydziałów Służby Zewnętrznej na poziomie KW MO i ich odpowiedników w postaci miast wydzielonych oraz w KP MO. Dopiero z czasem z KG MO zaczęły spływać pierwsze instrukcje w tej kwestii, a także pouczenia dotyczące pełnienia służby zewnętrznej. Z pewnością do końca 1944 roku pion ten nie był gotowy w całości i rozwijał się dalej jeszcze w kolejnym roku⁹⁴⁸.

Zdecydowanie sporym ułatwieniem dla milicjantów w terenie okazała się *Tymczasowa Instrukcja Służby Zewnętrznej i Nadzoru Administracyjnego MO*, która ukazała się w dniu 19 kwietnia 1945 roku. Podzielono ją na 8 części, które opisywały: miejsce MO jako organu w kraju; ogólne obowiązki milicjanta; szczegółowe obowiązki milicjanta; obowiązki milicjanta w służbie; powinności wynikające ze sprawowania nadzoru administracyjnego; zadania wynikające z roli społecznej wypełnianej przez milicję; zasady służby garnizonowej; a także funkcje specjalne (dyżurnych, dzielnicowych, etc.). Jej treść została przygotowana przez przedwojennych policjantów, dzięki czemu skupiono się na służbowym charakterze instrukcji. Nie uchroniło jej to jednak przed wtrętami ideologicznymi, którymi nawoływano funkcjonariuszy do bezwzględnej walki z przestępcami oraz przeciwnikami demokracji⁹⁴⁹. Pracę Służby Zewnętrznej unormowano z czasem rozkazem nr 184 Komendanta Głównego MO z dnia 16 sierpnia 1946 roku, na podstawie którego ustalono zasady odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa i służby pełnionej przez terenowe jednostki MO⁹⁵⁰.

Wspomnianą instrukcję wprowadzono na mocy rozkazu nr 88 Komendanta Głównego MO *celem uregulowania i ujednolicenia Służby Zewnętrznej*⁹⁵¹. Jednocześnie powiadomiono podległych mu milicjantów, że wszelkie wcześniejsze zarządzenia w zakresie organizacji i pracy tego ogniwa, które byłyby sprzeczne z treścią dokumentu, miały zostać anulowane. Obowiązkiem komendantów wojewódzkich MO było zapoznanie z instrukcją wszystkich swoich podwładnych, a ta miała stać się jednocześnie podstawą do opracowywania kolejnych wytycznych (takie działanie przewidywano także na poziomie KW MO wobec KP MO

⁹⁴⁸ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 94.

⁹⁴⁹ Ibidem, s. 126-127.

⁹⁵⁰ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 44.

⁹⁵¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Tymczasowa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/490, k. 4.

oraz KM MO). Warto też pamiętać, że wewnątrz instrukcji milicjanci znaleźli szczegółowe informacje w zakresie uprawnień do użycia broni palnej oraz sposobu, w jaki powinno się ono odbywać. Opisane zostały podstawowe czynności związane z milicyjną służbą, takie jak: rewizja osób oraz ich zatrzymanie; zabezpieczanie śladów na miejscu zdarzenia; sposób ustalania świadków zdarzenia i osób biorących w nim udział; działanie w czasie klęsk żywiołowych; zasady współpracy z administracją publiczną i samorządową oraz innymi instytucjami; służba garnizonowa; patrole; poruszono nawet kwestię opieki nad zwierzętami i wiele innych⁹⁵².

Służbę Zewnętrzną wspierała na terenie kraju grupa funkcjonariuszy nazywanych dzielnicowymi. Pożądanym było, aby dzielnicowy mieszkał na terenie, który był mu służbowo przyporządkowany. Dzięki temu w krótkim czasie mógł reagować na różne zdarzenia i problemy, a z drugiej strony znał okolicznych mieszkańców, ich problemy, miejsca podejrzane, kryminalne sprawy, etc. Na terenie większych miast istniało przeważnie kilka dzielnic, ponieważ pełnienie tego typu służby przez jedną osobę nie byłoby fizycznie możliwe dla większego obszaru i dla znacznej grupy obywateli. Inaczej było na terenie wsi, gdzie rolę tę pełnili milicjanci z posterunków gminnych MO, a którzy w ramach danej jednostki opiekowali się nawet kilkoma gromadami⁹⁵³. Dla przykładu, w Poznaniu służba dzielnicowych powstała w lipcu 1945 roku. Wówczas to nakazano, aby teren miasta podzielić na obszary (dzielnice), które skupiać miały od 4 do 6 tysięcy mieszkańców. Z biegiem czasu zasady te uległy delikatnym zmianom, a następnie utrwaliły się w praktyce. Z reguły każdy poznański komisariat podzielony był na 2-3 dzielnice, a za każdą z nich odpowiedzialny był inny dzielnicowy. Na terenie wsi natomiast funkcję dzielnicowego pełnił komendant posterunku gminnego MO⁹⁵⁴. Szczególnie po zakończeniu wojny służba ta była wyjątkowo trudna, ze względu na intensywną ruchliwość społeczeństwa (zwłaszcza na obszary zachodnie). Dlatego też, do nieco mniej istotnych zadań dzielnicowi z posterunków gminnych MO mogli dobierać do pomocy pozostałych milicjantów⁹⁵⁵. Do kolejnych obowiązków tych funkcjonariuszy należała kontrola sklepów, gdzie sprawdzali czystość, a także poprawność nałożonych cen na poszczególne towary. W okresie zimowym natomiast zwracali uwagę

⁹⁵² Ibidem, *passim*.

⁹⁵³ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 116-117.

⁹⁵⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 93.

⁹⁵⁵ Ibidem.

na stan chodników oraz ulic, przypominając obywatelom o regularnym odśnieżaniu i porządkach⁹⁵⁶. Na tym nie kończyły się jednak ich obowiązki. Na polecenia władz sądowych, prokuratorskich i administracyjnych musieli zbierać opinie na temat obywateli, dbali o przestrzeganie przez mieszkańców przepisów administracyjnych. W związku z ilością nałożonych na nich zadań, kompetentni dzielnicowi byli pożądanym źródłem informacji dla agentury śledczej, której działania wspomagali dzieląc się zdobytymi wiadomościami i radami⁹⁵⁷. Dla ułatwienia służby dzielnicowi musieli prowadzić różne ewidencje, np. książki osób podejrzanych, zaufanych, musieli uwzględniać w swoich danych lokale, podejrzane obiekty, siedziby partii politycznych, różnego rodzaju firmy, budynki użyteczności publicznej, urzędy, etc. Z drugiej strony zapisy te i sposób ich prowadzenia ułatwiały przełożonym kontrolę realizacji zadań służbowych dzielnicowych⁹⁵⁸.

Kierownictwo MO miało świadomość ważności roli dzielnicowych, czego dowodzi treść protokołu z odprawy zastępców komendantów do spraw polityczno-wychowawczych. Jeden z oficerów na temat tej grupy milicjantów mówił wówczas: *Dzielnicowy ściśle zna teren i każdego człowieka. Dzielnicowy posiada całą sieć swoich informatorów, z którymi jest w kontakcie towarzyskim. Od nich czerpie wiadomości ze swojej dzielnicy*⁹⁵⁹. Z fragmentu tego wyłania się obraz człowieka o nieprzeciętnych zdolnościach interpersonalnych, potrafiącego komunikować się ze społeczeństwem na tyle, aby pozyskać zaufanie przynajmniej jego części, w celu gromadzenia informacji niezbędnych do prowadzenia działań prewencyjnych, a w razie popełnienia wykroczeń czy przestępstw, sprawnego odnalezienia ich sprawców oraz ewentualnych świadków.

Problemem dzielnicowych z pewnością była ilość ciążących na nich obowiązków. W raportach nie ukrywano, że milicjanci ci byli zwyczajnie przeciążeni służbą, co było szczególnie widoczne w większych miastach (zwłaszcza tych, których zabudowa ucierpiała w wyniku wojennych zniszczeń). Kłopoty te zgłaszane były w raportach do przełożonych⁹⁶⁰. Sytuację pogarszały ciągłe rotacje milicyjnej kadry (spowodowane, m.in. procesami

⁹⁵⁶ M. Sywula, op. cit., s. 203.

⁹⁵⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 114.

⁹⁵⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały historyczne, Komisariat II MO*, sygnatura: IPN Po 158/1790, k. 12.

⁹⁵⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 142.

weryfikacyjnymi, a w ich wyniku także zwolnieniami z szeregów MO). Funkcjonariusze przejmujący obowiązki dzielnicowych niejednokrotnie nie znali dostatecznie przepisów administracyjnych, na których bazowała ich służba, o czym alarmowano w sprawozdaniach z połowy 1947 roku. Brak znajomości obowiązujących norm prawnych pozbawiał ich pewności siebie, co godziło w wizerunek milicji i podważało w społeczeństwie jej autorytet. Najcięższą pracę wykonywali dzielnicowi z Poznania oraz Kalisza, ponieważ w Wielkopolsce były to największe, co do gęstości zaludnienia, miasta. Wbrew przytoczonym powyżej zaleceniom z 1945 roku, na jednego dzielnicowego w Poznaniu przypadało nawet 12 tysięcy obywateli⁹⁶¹. Sytuacja nie uległa poprawie także w 1948 roku. Choć chwalono dzielnicowych za starania oraz widziano poprawę w wyszkoleniu zawodowym (tłumaczoną częstymi inspekcjami i samokształceniem milicjantów), to jednak poziom przygotowania fachowego wciąż nie był dla przełożonych zadowalający⁹⁶². Koniec 1948 roku przyniósł jednak dalszą poprawę, co odnotowano w sprawozdaniu do KG MO w Warszawie. Pisano wówczas, że dzielnicowi województwa poznańskiego stanowili dużą pomoc dla funkcjonariuszy ze Służby Śledczej. Dzięki nim sporządzanych było wiele doniesień karnych. Nie brakowało również pochwały za zaangażowanie w przeprowadzaniu wywiadów na temat różnych osób. Inni milicjanci korzystali natomiast z rad dzielnicowych, którzy po dłuższym stażu pracy zwykle dobrze znali podległe im rejony i przebywających na ich terenie mieszkańców⁹⁶³.

Kolejną istotną grupą milicjantów, których widziano w każdej jednostce, byli dyżurni. Zgodnie z treścią przytoczanej już instrukcji funkcjonariuszy tych można scharakteryzować, jako osoby pełniące służbę na terenie jednostek organizacyjnych MO. Prowadzili tam księgi służbowe, w których zapisywano codzienne milicyjne czynności. W międzyczasie byli oni dostępni dla obywateli przyjmując zawiadomienia o wypadkach, przestępstwach i innych zdarzeniach znajdujących się w kręgu zainteresowań MO. Informacje te pozyskiwali również drogą telefoniczną (większość wielkopolskich jednostek milicji otrzymywała sukcesywne telefony). Na bieżąco mogli więc koordynować pracą milicjantów danej jednostki tak,

⁹⁶⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 11.

⁹⁶¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 200.

⁹⁶² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 21-22.

⁹⁶³ Ibidem, k. 255-256.

aby funkcjonariusze mieli możliwość jak najszybszego dotarcia na miejsce zdarzenia, w celu przeprowadzenia stosownych czynności służbowych. Dyżurni komunikowali się też z przełożonymi. To oni przyjmowali w jednostkach osoby zatrzymane bądź aresztowane. Prowadzili kontrolę osób i ewidencję ludzi znajdujących się pod milicyjnym dozorem. W razie konieczności ich obowiązkiem było ponadto wyznaczenie wsparcia dla władz administracyjnych, w związku z zabezpieczeniem pewnych zadań natury urzędowej. Opiekowali się także dziećmi bezdomnymi i małoletnimi. Obecność dyżurnych była niezwykle istotna, ponieważ to od ich decyzji oraz działań zależał tok odbywającej się na terenie jednostki służby⁹⁶⁴.

Początkowo funkcję dyżurnych pełnili wszyscy milicjanci służący na terenie danej jednostki organizacyjnej⁹⁶⁵, a najdłużej praktyka ta przetrwała na posterunkach gminnych MO, których obsada była na tyle nieliczna, że nie umożliwiała wyodrębnienia funkcjonariuszy odpowiedzialnych jedynie za służbę dyżurną. Sposób jej realizacji różnił się w zależności od rodzaju jednostki organizacyjnej MO. Z czasem ulegał on także pewnym przemianom. Posterunki gminne MO stosowały system 24-godzinny. Oznacza to, że jedna osoba przez całą dobę była obecna na posterunku dbając o poprawny przebieg służby⁹⁶⁶. W dniu 17 sierpnia 1945 KG MO w Warszawie wydała instrukcję charakteryzującą organizację i sposób pracy dyżurnych, w których zalecano prowadzenie 24-godzinnego systemu służby⁹⁶⁷. Należy dodać, że co najmniej od lipca 1947 roku, do przepracowanych godzin dyżurnych nie wliczano całej doby. Nie brano pod uwagę godzin nocnych, ponieważ dyżurnym na posterunkach gminnych MO wolno było spać w porze nocnej. Warunkiem było jednak, aby spali w umundurowaniu, przy stanowisku służbowym, aby w razie konieczności móc zareagować w jak najkrótszym czasie⁹⁶⁸.

Zupełnie inaczej przebiegała służba dyżurna na terenie komisariatów, a zwłaszcza

⁹⁶⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Tymczasowa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/490, k. 17-18.

⁹⁶⁵ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 45.

⁹⁶⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/2, k. 1.

⁹⁶⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 31.

⁹⁶⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 200.

w większych miastach, gdzie liczba zdarzeń dobowych była znacznie większa, co wpływało bezpośrednio na intensyfikację milicyjnych interwencji. Szczególnie na terenie jednostek miejskich stosowano system trzymianowy oparty na 8-godzinnym czasie służby. Najstarsze ślady jego wykorzystywania pojawiły się w milicyjnych raportach pochodzących z kwietnia 1946 roku⁹⁶⁹. Prawdopodobnie nie spotkało się to z aprobatą przełożonych, ponieważ już w połowie tego roku informowano o wprowadzeniu jednozmianowej, 24-godzinnej służby (którą nie objęto jedynie jednostek poznańskich)⁹⁷⁰. Po kilku miesiącach postanowiono wrócić jednak do systemu dwuzmianowego, co tłumaczono brakami kadrowymi po przeprowadzonej czystce milicyjnych szeregów, a jednocześnie żywiołowością działań związanych z czasem przygotowań do przeprowadzenia wyborów parlamentarnych⁹⁷¹. Po wyborach stopniowo wracano już do systemu jednozmianowego, czego dowodzą treści zawarte w raportach milicyjnych za 1947 rok⁹⁷².

Jeszcze inne rozwiązania postanowiono wprowadzić w służbie dyżurnej realizowanej na terenie miasta Poznania. Przynajmniej od maja 1946 roku poznańscy dyżurni pracowali w systemie dwuzmianowym, tj. po 12 godzin. Zmiana ta była podyktowana względami praktycznymi, ponieważ milicjanci z komisariatów każdego dnia mieli do czynienia z dużą ilością obowiązków⁹⁷³. Cięższym okresem był czas wyborów do Sejmu Ustawodawczego, gdy potrzebny do służby był w zasadzie każdy milicjant. Wówczas nawet w Poznaniu dyżurni musieli poradzić sobie z jednozmianowym, 24-godzinnym systemem służby⁹⁷⁴. Sytuacja unormowała się po wprowadzeniu kategoryzacji posterunków i komisariatów. Od tego czasu dyżurni na komisariatach MO pełnili już swoją służbę trzymianowo, czyli po 8 godzin⁹⁷⁵.

Raporty dotyczące Służby Zewnętrznej, które następnie były przesyłane do KG MO w Warszawie, obejmowały także informacje na temat służby dyżurnych. Przez cały ten okres

⁹⁶⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 31.

⁹⁷⁰ Ibidem, k. 56.

⁹⁷¹ Ibidem, k. 154.

⁹⁷² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 200.

⁹⁷³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 44.

⁹⁷⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 66.

były one raczej monotonne. Powiadamiano w nich, że służba ta na terenie województwa poznańskiego pełniona była dobrze, ewentualnie z *mniejszymi niedociągnięciami*⁹⁷⁶, choć tego zwrotu nie starano się nawet wytłumaczyć. Nie wiadomo więc obecnie, czym niedociągnięcia te były, a także w jakim zakresie występowały. Prawdopodobnie, jak w przypadku opisywanych już dzielnicowych, liczone na poprawę służby dyżurnej dzięki przeprowadzanym inspekcjom, którymi wykazywano ewentualne braki, po czym instruowano milicjantów, aby wiedzieli, w jaki sposób pozbyć się złych nawyków bądź niedociągnięć. Z drugiej strony nadzieją na poprawę jakości pracy funkcjonariuszy miało być ich samokształcenie.

Jak zasygnalizowano wcześniej, do Służby Zewnętrznej zaliczano wszelkie czynności wykonywane przez umundurowanych milicjantów. Obok dzielnicowych i dyżurnych byli to więc funkcjonariusze, którzy każdego dnia na ulicach miast i wsi, dniem i nocą, wykonywali zadania w zakresie prewencji, ochrony porządku publicznego, zatrzymywania sprawców wykroczeń oraz przestępstw i wiele innych. Podstawową formą realizacji powyższych działań była służba patrolowa. Szybko okazało się jednak, że nie było to wcale proste zagadnienie, czego dowodzą treści pierwszych raportów charakteryzujących poziom pracy wielkopolskiej milicji. We wrześniu 1945 roku do problemów poznańskiej Służby Zewnętrznej zaliczano, m.in.: brak znajomości obowiązków przez dowódców patroli, niewysyłanie milicjantów z komisariatów na szkolenia do KM MO Poznań, nieterminowość w przekazywaniu raportów, zauważono też brak współpracy pomiędzy patrolami, które powinny informować się wzajemnie o spostrzeżeniach i innych kluczowych sprawach związanych z dobrem pełnionej służby⁹⁷⁷. Mimo wspomnianych problemów oraz niedociągnięć uznano, że poziom Służby Zewnętrznej wykonywanej przez milicjantów z województwa poznańskiego prezentował się na dobrym poziomie, w porównaniu do innych regionów kraju⁹⁷⁸. Kierownictwo Milicji Obywatelskiej, wraz z Komendantem Głównym MO na czele, miało świadomość znaczenia patroli, jako środka prewencyjnego, który ogranicza oraz odstrasza osoby chcące popełnić

⁹⁷⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 255-256.

⁹⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 200.

⁹⁷⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw służbowych służby zewnętrznej*, sygnatura: IPN Po 158/44, k. 5-6.

⁹⁷⁸ Ibidem, k. 6-7.

wykroczenie bądź przestępstwo. Dla milicji stało się więc istotnym, aby funkcjonariusze byli wszędzie widoczni i aby patrole odbywały się jak najczęściej. Z okazji III rocznicy istnienia MO gen. Franciszek Józwiak „Witold” wspominał także o tym celu: *Milicja Obywatelska najlepiej wypełni swoje zadanie wtedy, gdy przeciwdziała przestępstwom, gdy środkami profilaktycznymi nie dopuści do popełnienia przestępstw*⁹⁷⁹.

Patrole nie były jedyną formą działań prewencyjnych. Podobną czynnością był obchód. Różnił się od patrolu tym, że miał z góry postawione cele do realizacji, gdy w czasie patrolu po prostu przemieszczano się na terenie konkretnego obszaru i obserwowano otoczenie. Do patroli dobierano milicjantów, a obchody kompletowano spośród dzielnicowych i funkcjonariuszy. Poza tym, istniały również posterunki wystawiane w istotnych miejscach, np. przy urzędach. W przeciwieństwie do patroli i obchodów miały one formę stałą, co znaczy, że milicjanci pełniący na nich służbę nie przemieszczali się, ponieważ był to rodzaj służby wartowniczej⁹⁸⁰.

Gdyby jednak doszło do popełnienia wykroczenia, milicjanci dysponowali środkami, by reagować na nie. W tej kwestii korzystano z prawa o wykroczeniach z 1932 roku, a także postępowania karno-administracyjnego z 1928 roku. Funkcjonariusze mieli prawo: upominać, stosować nakazy karne lub kierować doniesienia do Referatu Karno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym. W 1946 roku ukazało się prawo o sądach obywatelskich, dzięki któremu część wykroczeń zaczęto przekazywać tym sądom. Kolejne regulacje w zakresie wykroczeń ukazały się w 1948 roku, gdy Komendant Główny MO wydał instrukcję dotyczącą postępowań karno-administracyjnych i stosowania nakazów karnych. Sprawca wykroczenia mógł uiścić kwotę nakazu milicjantowi, a jeśli nie miał przy sobie pieniędzy bądź odmawiał zapłaty za wykroczenie, to sprawę przekazywano w formie doniesienia odpowiednim organom. W przypadku wyjątkowych wykroczeń funkcjonariusze mieli natomiast prawo do zastosowania tymczasowego zatrzymania, które trwało 24 godziny⁹⁸¹.

Służba prewencyjna była trudna do realizacji na obszarach gminnych. Miejscowe posterunki miały niewielką obsadę, a ich podstawowym problemem był brak jakichkolwiek środków lokomocji umożliwiających szybkie przemieszczanie się na większe odległości. Sprawiało to, że patrole milicyjne we wsiach były raczej rzadkim widokiem i w latach 40.

⁹⁷⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *U...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/261, s. 11.

⁹⁸⁰ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 115.

⁹⁸¹ *Ibidem*, s. 118.

XX wieku odbywały się w odstępach około 2-3 dni. Nie było fizycznej możliwości, by móc prowadzić je częściej, ponieważ funkcjonariusze musieli dbać o wszystkie podległe im wsie. Jeszcze trudniej było na obszarach, tzw. Ziemi Odzyskanych, ponieważ skala wojennych zniszczeń i znaczna ruchliwość ludności sprawiała, że potencjalnym przestępcom znacznie łatwiej było się ukryć przed milicją⁹⁸². W celu uporządkowania patroli i obchodów nalegano, aby wprowadzać w jednostkach organizacyjnych plany realizacji tego rodzaju służby. Raporty przesłane z KP MO w Gubinie wykazały jednak, że komendanci posterunków MO przygotowali je w taki sposób, że nie było fizycznej możliwości do ich wykonania, przez co nakazano im wykonanie całej pracy na nowo⁹⁸³. Do końca omawianego okresu nie udało się całkowicie wykorzenić podobnych problemów, czego dowodzi charakter odprawy referentów Służby Zewnętrznej z KP MO województwa poznańskiego, a która miała miejsce w dniach 12-13 lutego 1948 roku. W jej trakcie okazało się, że część wielkopolskich powiatów nadal wymagała od podwładnych milicjantów, aby ci pokonywali trasy osiagające około 28 kilometrów. Niechlubnymi „rekordzistami” w tym względzie byli przełożeni z powiatu Leszno, którzy wytyczyli milicjantom obchód liczący 50 kilometrów (!). Były to polecenia oderwane od rzeczywistości, ponieważ nie było fizycznej możliwości, aby pokonać takie odległości w trakcie 8-godzinnej służby⁹⁸⁴.

Zdjęcie 22. Dzielnicowy kontrolujący porządek na jednym z podwórek w 1948 roku.

⁹⁸² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/110/1, k. 1-2.

⁹⁸³ Ibidem, k. 5.

⁹⁸⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2021, k. 2.



Źródło: C. Wiechowski, *Praca dzielnicowego*, [w:] *Na Straży Demokracji*, Nr 6, Warszawa 1948, s. 3.

Służba Zewnętrzna milicjantów z województwa poznańskiego przez cały okres lat 40. XX wieku borykała się z kilkoma problemami, których nie udało się wówczas przezwyciężyć. Jednym z nich, zasygnalizowanych już wcześniej, był ciągły brak środków lokomocji, dzięki którym milicjanci mogliby w krótszym czasie pokonać większe odległości. Kolejnym była ciągła rotacja kadr (spowodowana szczególnie weryfikacjami i czystkami w szeregach MO), ponieważ nowi, niewyszkoleni i niedoświadczeni funkcjonariusze nie potrafili poradzić sobie ze stawianymi im zadaniami, przez co jakość służby cierpiała na tym. Następnym kłopotem było lekceważenie członków ORMÓ przez milicjantów, a którzy przy brakach kadrowych stanowili zaplecze osobowe także do pełnienia służby patrolowej. Winą obarczono również kierownictwo, które nie umiało umiejętnie skonstruować planów patroli, nie posiadało właściwego rozeznania podlegającego im terenu, a także nie potrafiło wyznaczyć zadań milicjantom, których realizacja miała odbywać się w trakcie służby. Kierownictwo milicji wielkopolskiej zwracało natomiast uwagę na problemy związane z zaangażowaniem funkcjonariuszy w obowiązek wykonywania służby konwojowej, prowadzonej na żądanie sądów oraz prokuratury. Ilość doprowadzeń była każdego miesiąca tak wysoka, że realnie

działała na niekorzyść służby patrolowej i obchodów⁹⁸⁵. Mimo przytoczonych przykładów warto dodać, że Służba Zewnętrzna na ogólnopolskich odprawach w KG MO w Warszawie oceniana była naprawdę pozytywnie, co potwierdzały także przeprowadzane inspekcje zarządzane przez Inspektorat KG MO⁹⁸⁶.

Jakość pracy Służby Zewnętrznej zaczęła ulegać poprawie, gdy zaczęto tworzyć na obszarach podlegających jednostkom organizacyjnym MO, tzw. rozpracowanie terenu. Zadaniem tym objęto podwładnych w 1948 roku. Funkcjonariusze, którzy ruszali na służbę patrolową bądź obchodową, mieli dodatkowy obowiązek, jakim było rozpracowanie terenu zarówno pod kątem zamieszkującej go ludności, jak i całego obszaru, tzn. warunków naturalnych (ukształtowanie terenu, liczba zbiorników wodnych, zalesienie, etc.), jak i rodzaj zabudowy (wieś, miasteczko, miasto, znajdujące się w nich spółdzielnie, fabryki, lokale, itp.). Pierwsze miesiące nie przyniosły w tej kwestii pozytywnych rezultatów, ponieważ kierownikom posterunków zarzucano, że nie potrafili właściwie zaplanować realizacji tego zadania. Z drugiej strony komendanci tych jednostek skarżyli się na brak pomocy ze strony nadzorujących ich pracę KP MO⁹⁸⁷. Gdy już jednak udało się wykonać to zadanie poprawnie, to nawet gdyby w jednostce pojawił się nowy, nieobeznany ze służbą milicjant, dzięki sporządzonemu rozpracowaniu terenu szybko mógłby dowiedzieć się: w jakich jego częściach mieszkają i działają osoby podejrzane, gdzie odnotowywano obecność przestępców, w jakich miejscach przebywały, tzw. osoby zaufane, (ludzie, którzy dostarczali MO informacji istotnych w celach służbowych), a także wielu innych wiadomości⁹⁸⁸.

Przynajmniej część wielkopolskich jednostek musiała mieć kłopot z rozpracowaniem terenu, ponieważ w dniu 1 października 1948 roku Komendant Wojewódzki MO w Poznaniu wydał w tej sprawie szczegółowe wytyczne. We wstępie podkreślił wagę tego zadania, ale treść zawierała również zwroty charakterystyczne dla komunistycznej ideologii. Mowa bowiem była o wrogach klasowych ukrywających się na terenie miast i wsi, a których po

⁹⁸⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 22.

⁹⁸⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2686, k. 44-45.

⁹⁸⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 161 i 255.

⁹⁸⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/67, k. 39.

realizacji tego zadania można byłoby łatwiej wykryć. Rozpracowując osoby należało skupiać się szczególnie na tych, które uznawano za „reakcyjne”, tzn. na duchowieństwie, osobach konserwatywnych i organizacjach określanych jako prawicowe. Reszta zadań pokrywała się z tymi przytoczonymi wyżej, z tym że omówiono je znacznie bardziej szczegółowo, w celu uniknięcia dalszych wątpliwości i problemów z ostatecznym wykonaniem polecenia⁹⁸⁹.

Mimo starań rozwoju Służby Zewnętrznej, których efekty (głównie w formie danych statystycznych) zostały zaprezentowane w dalszej części tego rozdziału, przez pierwsze lata istnienia MO nie była ona w pełni aktywna. Stało się tak dlatego, że milicja borykała się wówczas z innymi, kluczowymi dla państwa kwestiami. W 1944 i 1945 roku milicjantów zaangażowano w doprowadzeniu kraju do powojennego porządku. Wiele czasu i środków pochłonęła walka z niedobitkami wojsk niemieckich, doprowadzaniem do porządku terenów zrujnowanych, na których niejednokrotnie zalegało wiele niewybuchów oraz pozostawionej broni i amunicji. W 1946 roku sporo uwagi poświęcono przygotowaniom do referendum, a po jego zakończeniu prace nie ustały, ponieważ należało wykorzystać zdobyte wówczas doświadczenie na potrzeby wyborów parlamentarnych w 1947 roku. Przez cały ten czas, a nawet dłużej, zadania te przeplatały się z nieustanną walką przeciwko niepodległościowemu podziemi zbrojnemu i politycznemu. Jeśli weźmie się pod uwagę ciągłą rotację kadr i fakt, że nie dało się przeszkolić każdorazowo wszystkich nowych funkcjonariuszy, to MO będąc początkującym organem bezpieczeństwa (choć częściowo korzystającym z wiedzy policji przedwojennej) nie była w stanie od razu, bez przeszkód i ze skutecznością, stanąć do walki z przestępczością kryminalną. Nie oznacza to jednak, że próby tej nie podjęto, lecz dojście do wprawy i jakości wymagało znacznego czasu.

4.2. Służba Śledcza

Obok Służby Zewnętrznej w ramach Milicji Obywatelskiej zorganizowana była także Służba Śledcza zajmująca się sprawami kryminalnymi, dochodzeniami, w celu zbadania miejsc wykroczeń oraz przestępstw, ustaleniem sprawców, a w dalszej kolejności ujęciem ich i przekazaniem do prokuratury oraz sądu. Funkcjonariusze, w przeciwieństwie do milicjantów

ze Służby Zewnętrznej, nie pełnili służby w umundurowaniu, a w ubraniach cywilnych, dzięki czemu można było uniknąć identyfikacji z MO. To w ramach tego pionu rozwijano sieć informatorów, dzięki którym starano się pozyskiwać informacje na temat poszczególnych

⁹⁸⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wytyczne...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/351, k. 1-4.

zdarzeń i przestępców. Pomocna, już w okresie lat 40. XX wieku była także technika kryminalistyczna, zwłaszcza w postaci daktyloskopii i fotografii. Choć po wojnie brakowało sprzętu specjalistycznego, to błędem byłoby uznanie, że milicjanci nie mieli do niej wcale dostępu. Faktycznie jednak, na możliwość korzystania z techniki na szeroką skalę trzeba było jeszcze poczekać⁹⁹⁰.

Ponieważ milicja była tworzona praktycznie na nowo, w oderwaniu od policyjnej przedwojennej ciągłości, przeszkolenie nowych fachowców w dziedzinach operacyjnych, dochodzeniowych, śledczych i innych specjalistycznych wymagało czasu. Świadczy o tym wyraźnie fragment sprawozdania przytoczanej już odprawy z 12-13 marca 1945 roku, zorganizowanej w KG MO w Warszawie dla komendantów wojewódzkich MO. Zastępca Komendanta Głównego MO płk Ludwik Sielicki stwierdził wówczas: *W walce z przestępczością zrobiono mało. Trzeba nie tylko zająć się wykrywaniem sprawców przestępstw, ale także stosować profilaktykę, a tego u nas wcale nie ma. Aparat śledczy jest młody, niewykształcony, brak mu sieci informacyjnej i agentury. W pracy musimy zapoznać się z warunkami miejscowymi, ściśle współpracować z organami Bezp. Publ. i administracji. Szefowie wydziałów muszą pracować według planu. Robotą operacyjną jest w M.O. przede wszystkim robotą służby śledczej – walką z przestępczością. Dlatego też wydział śledczy jest najważniejszym wydziałem i ma najwięcej sekcji*⁹⁹¹. Wspomniane w przytoczonym fragmencie zapoznanie się z miejscowymi warunkami dotyczyło szczególnie terenów zdobywanych dopiero w 1945 roku, wraz z przesuwającym się na zachód frontem. Tam milicja pojawiała się pierwszy raz i organizowała swoją strukturę bez rozeznania wśród otoczenia i lokalnej ludności. Podobnie było więc w przypadku województwa poznańskiego.

W czasie przytoczonej wyżej odprawy płk Sielicki podkreślił także, że Służba Śledcza jest w jego mniemaniu najważniejsza. Z pewnością nie był osamotniony z tym podejściem, ponieważ pion śledczy brano pod uwagę w projekcie z 11 września 1944 roku, a jak zauważa

⁹⁹⁰ Już w czasach istnienia Policji Państwowej funkcjonariusze śledczy docenili naukę, jako wsparcie dla działalności kryminalistycznej. Dzięki doświadczeniu zachodnich służb, m.in. policji angielskiej, udało się zapoczątkować i rozwinąć służbę dochodzeniowo-śledczą. Choć kryminalistyka jako nauka nie istniała wówczas długo, to jednak szybko zyskała uznanie polskiej policji, [patrz:] J. Paciorkowski, *Nauka kontra zbrodnia*, [w:] podinsp. dr I. Kłonowska (red. nacz.), *Policja 997*, Nr 1 (118), Warszawa 2015, s. 12-13. Naturalnie Milicja Obywatelska kontynuowała zdobyte przed wojną doświadczenia, choć przez potrzebę wykształcenia nowych specjalistów, a także brak dostępu do fachowego sprzętu, możliwości korzystania z techniki po wojnie były mocno ograniczone, a środki na ich zdobycie zbyt małe.

⁹⁹¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 18.

Piotr Majer, tworzono go wówczas sprawniej niż pion Służby Zewnętrznej. Już pod koniec listopada pojawiły się pierwsze wytyczne, na podstawie których funkcjonariusze ogniwa śledczego mieli pełnić swoją rolę⁹⁹². W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że chociaż służba ta powstała prędzej niż Służba Zewnętrzna, to jednak jej milicjanci musieli dłużej poczekać na oficjalną instrukcję. Ukazała się ona w połowie września 1946 roku, a więc rok później od instrukcji dla Służby Zewnętrznej. Wówczas to, Komendant Główny MO wydał rozkaz nr 188 wprowadzający *Tymczasową instrukcję organizacji ogniw śledczych w Milicji Obywatelskiej*. Możliwe, że jej późniejsze wydanie wiązało się z większą szczegółowością w zakresie organizacyjnym w stosunku do instrukcji przeznaczonej dla funkcjonariuszy Służby Zewnętrznej⁹⁹³.

Zgodnie z treścią instrukcji struktura Służby Śledczej na poziomie milicyjnych komend wojewódzkich składała się z 4 sekcji. Pierwsza była rozbudowana najbardziej i jej aktywność skupiała się na walce z przestępczością kryminalną. Funkcjonariusze pełniący w niej służbę badali, m.in. przyczyny zbrodni, aby móc opracować z czasem właściwe działania prewencyjne, które mogłyby zapobiec podobnym zdarzeniom w przyszłości. Milicjanci z I sekcji sprawowali też kontrolę nad poczynaniami swoich kolegów z jednostek niższego szczebla. W razie potrzeby pouczali ich na temat metod działania i naprowadzali w celu poprawy wykrywalności przestępstw. W skład Służby Śledczej wchodziła również sekcja rozpoznawczo-daktyloskopijna, statystyk i kartotek (określana mianem sekcji II). To tam gromadzono oraz opracowywano dane statystyczne związane z przestępczością na terenie kraju, prowadzono rejestr daktyloskopijny, arkusze informacyjne zawodowych przestępców czy kartoteki osób poszukiwanych i rzeczy skradzionych. W III sekcji (naukowej ekspertyzy) tworzono laboratorium kryminalistyczne. Służący w niej milicjanci dokonywali oględzin miejsc zbrodni i zdarzeń o charakterze kryminalnym. Zabezpieczali ujawniane ślady, opisywali je, a w miarę możliwości poddawali je także ekspertyzom naukowym. Sekcja IV (operacyjna) działała na zasadzie samodzielnych śledztw w istotniejszych sprawach, które dla mniejszych jednostek MO mogły stanowić zbyt duży kłopot. Funkcjonariusze operacyjni stosowali również dodatkowe metody, jak choćby podgląd, podsłuch, inwigilację bądź naruszenie tajemnicy korespondencji⁹⁹⁴.

Inaczej Służba Śledcza skonstruowana została w komendach powiatowych MO. Istniał

⁹⁹² P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 94.

⁹⁹³ Ibidem, s. 130.

⁹⁹⁴ Ibidem, s. 130-131.

tam referat, w którym nie wyodrębniono poszczególnych ogniw, jak w przypadku opisanych powyżej sekcji z komend wojewódzkich MO. Referaty miały swoich szefów i odpowiednią liczbę milicjantów, którzy zajmowali się sprawami śledczymi. Warto w tym miejscu dodać, że Służbę Śledczą rozwijano szczególnie w komendach miejskich MO, ponieważ to w dużych skupiskach ludzkich dochodziło do największej liczby przestępstw. W związku z tym, to te jednostki mogły mieć najbardziej rozbudowane sekcje. Zdarzało się nawet, że miejska Służba Śledcza posiadała aż 6 sekcji. Dzięki temu niektórzy milicjanci specjalizowali się w walce z przestępczością nieletnich, inni z kradzieżami, zabójstwami, podpaleniami, a jeszcze inni skupiali się na wykrywaniu spekulantów⁹⁹⁵.

Milicjantom ze Służby Śledczej z pomocą przychodziła technika oraz nauka. Ogrom powojennych zniszczeń i przeobrażenia ustrojowe (biorąc też pod uwagę odejście od Policji Państwowej) sprawiły, że możliwości ze względu na ilość dostępnego sprzętu, jak i liczby doświadczonych oraz przeszkolonych osób były mocno ograniczone. Często więc na miejscu zdarzenia nie było fizycznej możliwości, aby zabezpieczyć ślady przestępstwa. To z kolei wpływało niekorzystnie na ich wykrywalność. Choć w KG MO w Warszawie w 1945 roku udało się uruchomić laboratorium kryminalistyczne (z pomocą milicji ponownie przyszli przedwojenni policjanci). Początkowo skupiano się na badaniu śladów daktyloskopijnych oraz dokumentów⁹⁹⁶, ale z biegiem czasu wachlarz technicznych możliwości rozszerzył się, i również jednostki niższego szczebla otrzymały odpowiednie lokale oraz sprzęt do realizacji własnych działań.

Mimo licznych i długotrwałych problemów nie można jednak stwierdzić, że MO była pozbawiona naukowego, a także technicznego wsparcia. Jedną z pierwszych możliwości jakie oferowała nauka była daktyloskopia, czyli technika śledcza zajmująca się badaniami linii papilarnych jakie człowiek posiada na swoich dłoniach. Ich zabezpieczenie na miejscu zdarzenia oraz starannie prowadzona registratura dawały możliwość odnalezienia sprawcy danego czynu. Jest to związane z niepowtarzalnością układu linii każdego człowieka. Daktyloskopowaniu podlegali wówczas znani przestępcy i recydywiści, osoby aresztowane pod zarzutem dokonania przestępstwa, osoby deportowane z kraju, Cyganie podejrzewani o działalność przestępczą, osoby o nieustalonej tożsamości oraz niezidentyfikowane zwłoki⁹⁹⁷.

⁹⁹⁵ T. Pączek, *Pion...* op. cit., s. 239-240.

⁹⁹⁶ I. Pajdała, *Policja naukowa*, [w:] insp. dr M. Ciarka (red. nac.), *Policja 997*, Nr 9 (186), Warszawa 2020, s. 11-12.

⁹⁹⁷ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 148.

Już w 1947 roku w ramach milicyjnej *Biblioteczki Kryminalistycznej* ukazała się drukiem książka autorstwa Pawła Horoszowskiego, pt. *Daktyloskopia. Kurs praktyczny*. Dzięki zagranicznym osiągnięciom naukowym oraz własnej wiedzy autor stworzył swego rodzaju poradnik w polskiej wersji językowej dla ówczesnych funkcjonariuszy. We wstępie do swej książki zachęcał do utworzenia centralnego zbioru odcisków palców wierząc, że dzięki niemu będzie można kiedyś bez trudu zidentyfikować praktycznie każdego człowieka. Na stronach publikacji opisane zostały linie papilarne, ich rodzaje i sposób rejestracji. Aby ułatwić czytelnikom poznanie daktyloskopijnej sztuki, nie zabrakło również wielu rysunków i innych graficznych przedstawień⁹⁹⁸.

Według informacji podawanych przez Zenona Jakubowskiego, tylko w 1947 roku milicja zarejestrowała w całej Polsce 75448 kart daktyloskopijnych. Dzięki zawartych w nich danych ustalono, że 116 osób podało fałszywe nazwiska, a ponad 2000 osób zarejestrowano już pod tymi samymi nazwiskami. Dokonania te pozwoliły aktualizować milicjantom wiedzę wykorzystywaną do poszukiwania osób⁹⁹⁹. Szczęśliwie zachowały się w tej kwestii wartości przedstawiane przez wielkopolską Służbę Śledczą, które przesyłano następnie do KG MO w Warszawie. W 1947 roku na terenie województwa poznańskiego milicja daktyloskopowała 5992 osoby, co w zestawieniu z informacjami przedstawionymi przez Zenona Jakubowskiego dałoby niewiele ponad 7% wszystkich wykonanych wówczas w kraju kart¹⁰⁰⁰. W danych przekazywanych co miesiąc przez funkcjonariuszy MO widoczny jest wyraźny i stopniowy wzrost daktyloskopowanych ludzi. Gdy w styczniu 1947 roku wykonano tylko 187 takich czynności, to w grudniu tego samego roku było ich już 717 (choć daktyloskopowanych osób było najwięcej w listopadzie, gdy liczba ta sięgnęła 894)¹⁰⁰¹. Na podstawie danych z 1948 roku widoczny był wzrost liczby daktyloskopowanych. Wówczas na terenie województwa zostały wykonane 7952 karty (zrealizowano ich więc prawie 2000 więcej w stosunku do roku poprzedniego)¹⁰⁰².

Przygotowywanie oraz opracowywanie kart daktyloskopijnych sprawiało początkowo

⁹⁹⁸ P. Horoszowski, *Daktyloskopia. Kurs praktyczny*, Warszawa 1947, passim.

⁹⁹⁹ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 460.

¹⁰⁰⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty miesięczne o stanie bezpieczeństwa Służby Śledczej*, sygnatura: IPN Po 083/214, passim.

¹⁰⁰¹ Ibidem.

¹⁰⁰² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/155, passim.

pewne trudności natury organizacyjnej. Jednostka, w której sporządzano taką kartę, miała obowiązek przesłać jej kopię do zbioru KG MO w Warszawie. Na odprawie zorganizowanej w stolicy w dniu 16 czerwca 1945 roku szef Służby Śledczej mjr Michalski podkreślił, że tak się jednak nie dzieje i że KG MO nie otrzymuje z jednostek terenowych wypełnionych kart¹⁰⁰³. Mimo gromadzonego oraz wciąż rozbudowywanego zbioru funkcjonariuszom MO zarzucano w czasie kontroli nieumiejętność korzystania z gotowych kart. Takie wnioski wyciągnięto, m.in. w IV kwartale 1948 roku. Problem ujawniony w czasie inspekcji miał dotyczyć także milicjantów z terenu województwa poznańskiego. Możliwe, że częściowym usprawiedliwieniem dla tego stanu rzeczy mogłoby być dostrzeżenie przy okazji przeciążenie funkcjonariuszy pracą biurową¹⁰⁰⁴. Z powodu braku odpowiedniej ilości czasu milicjanci Służby Śledczej nie mogliby analizować dziesiątek podobnych do siebie kart, przez co ich praktyczne wykorzystanie było w rzeczywistości mniejsze.

Praktyczne podpowiedzi w sprawie czynności daktyloskopowania osób ukazały się już w kwietniu 1945 roku. Zakładano wówczas nawet możliwość pobierania odcisków linii papilarnych od cudzoziemców w ramach ewentualnej współpracy z zagranicznymi służbami. Milicjantów Służby Śledczej pouczono wtedy, aby do daktyloskopowania posiadali farbę ilustracyjną (w ostateczności drukarską), gładką płytkę ze szkła, marmuru lub metalu, kawałek deseczki do roztarcia farby oraz gumowy wałeczek do jej nakładania. Wałek mógł być także drewniany, ale naciskano by był powleczony gumową powłoką. Potrzebny był też olej lawendowy lub lniany do rozcierania farby w przypadku jej zgęstnienia. Benzyna miała z kolei pomóc utrzymać przyrządy w czystości. Gotowe karty daktyloskopijne polecano przechowywać w specjalnej szafie podzielonej przegródkami na kartoteki. Projektowano je zgodnie z kryteriami rozróżniania rodzajów odcisków linii papilarnych, aby łatwiej można było na przyszłość gromadzić je, przechowywać, a ostatecznie porównywać, w celu ustalenia tożsamości danej osoby. Planowano też stosować dla ułatwienia czarny kolor druku w kartach dla mężczyzn, a czerwony dla kobiet¹⁰⁰⁵.

Odciski palców każdorazowo pobierano z obydwu dłoni osoby. Na karcie zapisywano wówczas powód daktyloskopowania i dane osobowe. Jeśli daktyloskopowany człowiek nie

¹⁰⁰³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 160.

¹⁰⁰⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2686, k. 45.

¹⁰⁰⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Tymczasowa instrukcja dla oddziałów Służby Śledczej*, sygnatura: IPN Po 083/210, k. 6.

miał jakiegoś palca, wówczas w miejscu na karcie przewidzianym na ten palec wstawiano symbol „C”. Gdyby natomiast palec był uszkodzony (miałby przynajmniej częściowo utracone linie papilarne) należało ten fakt dodatkowo odnotować. Istniały także symbole określające dany wzór linii papilarnych, co miało ułatwić ich gromadzenie oraz dalszą identyfikację. W taki sposób ówczesna milicja korzystała z systemu zawierającego 32 główne wzory¹⁰⁰⁶.

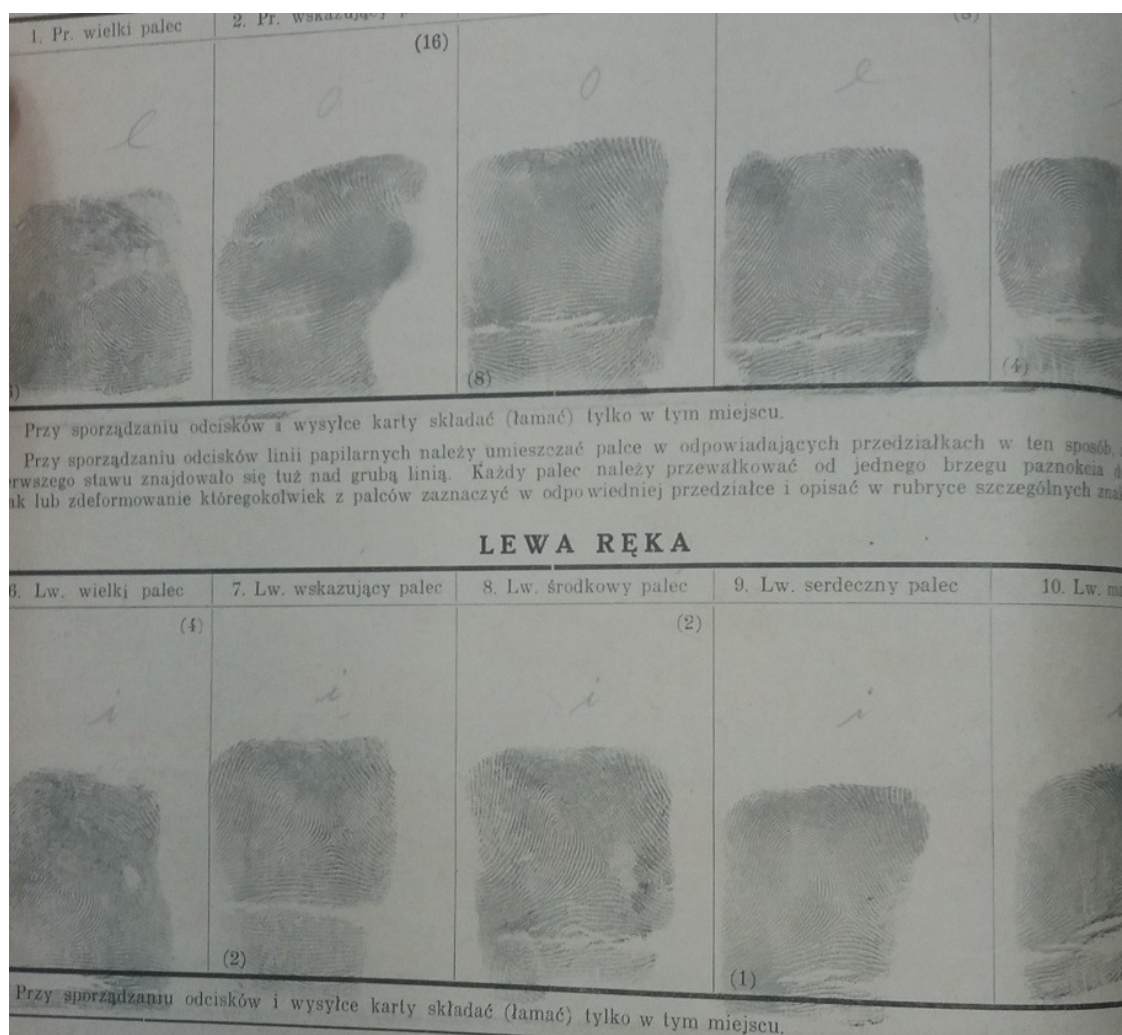
Daktyloskopia z pewnością mogła być milicji pomocna. Przytoczone już wcześniej dane statystyczne prezentowane w publikacji Zenona Jakubowskiego potwierdzają to. Mimo czasochłonności związanej z procesem porównywania odcisków palców osoby z wieloma kartami daktyloskopijnymi zgromadzonymi przez MO, wysiłek włożony w tę czynność potrafił przynieść pożądane skutki. Problemów oczywiście nie brakowało. Powolny rozwój w tej kwestii spowodowany był nieustannymi weryfikacjami i czystkami w szeregach MO. Zwolnieniami obejmowano nieraz także przeszkolonych, wyspecjalizowanych milicjantów. Taką sytuację zgłaszała KP MO w Gorzowie pod koniec 1947 roku. Na odprawie komendantów posterunków MO podlegających pod tę jednostkę poruszono tę kwestię. Kierownik tamtejszego referatu śledczego stwierdził, że zwolnieni zostali funkcjonariusze, którzy przeszli kursy daktyloskopijne. Prosił więc komendantów o przesłanie kolejnych osób, aby mogły zająć ich miejsce po odbyciu stosownej nauki. Miał jednak na uwadze trudności z tym związane. Zaznaczono więc, by przeszkolić je chociaż „pobieżnie”¹⁰⁰⁷. Mimo to, starano się w omawianym okresie rozwijać daktyloskopię. Dowodzi tego fakt, że na terenie województwa poznańskiego przynajmniej od połowy 1948 roku już część posterunków gminnych MO posiadała własne przyrządy daktyloskopijne¹⁰⁰⁸.

Zdjęcie 23. Fragment karty daktyloskopijnej z 1946 roku.

¹⁰⁰⁶ Ibidem, k. 6-8.

¹⁰⁰⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw komendantów posterunków MO*, sygnatura: IPN Po 158/120, k. 5.

¹⁰⁰⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/67, k. 94.



Źródło: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Karty daktyloskopijne*, sygnatura: IPN Po 158/119, k. 11.

Równoległe obok czynności daktyloskopijnych starano się wykonywać fotografie. Zbiory zdjęć miała docelowo prowadzić każda jednostka MO, ale odbitki należało wysyłać też do właściwej terytorialnie KW MO oraz KG MO w Warszawie¹⁰⁰⁹. Problemy techniczne związane z powojenną sytuacją w kraju sprawiły, że liczba zdjęć była znacznie mniejsza niż ilość wykonanych w tym samym czasie kart daktyloskopijnych. Michał Sywula, który opisał Milicję Obywatelską w pierwszych latach jej istnienia na terenie województwa gdańskiego zauważył, że nawet po poprawie sytuacji finansowej MO w latach 1946-1947, tamtejsza milicja posiadała w regionie zaledwie 6 aparatów fotograficznych¹⁰¹⁰.

W instrukcji z dnia 20 kwietnia 1945 roku, którą przytaczano już wyżej odnośnie daktyloskopii, opisane zostały także procedury dotyczące fotografii. Funkcjonariusze MO

¹⁰⁰⁹ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 148-149.

¹⁰¹⁰ M. Sywula, op. cit., s. 223.

mieli wykorzystywać zdjęcia w celu: rozpoznawania przestępców przez poszkodowanego bądź świadka (ewentualnie przez milicjanta); zorganizowania pościgu za przestępcą znanym, który zbiegł z miejsca zdarzenia lub odosobnienia; zweryfikowania prawdziwości danych osobowych przez osobnika, u którego zachodzi podejrzenie podania fałszywych informacji na temat własnej tożsamości. Naciskano też, aby fotografować recydywistów i przestępców zawodowych, bez względu na rodzaj popełnionych przez nich czynów zabronionych. Zdjęcia wykonywano osobom aresztowanym/zatrzymanym, a zwłaszcza tym, wobec których nie dało się ustalić i potwierdzić ich tożsamości. Fotografowanie dotyczyło również szpiegów i innych ludzi uwikłanych w sprawy szpiegowskie, a także osoby, którym zarzucano (w sposób uzasadniony) popełnienie przestępstwa, za które groziła kara śmierci/ciężkiego więzienia¹⁰¹¹.

Fotografię należało wykonać w 3 różnych perspektywach. Pierwsze zdjęcie miało ukazać prawy profil osoby fotografowanej, bez nakrycia głowy i z widocznym uchem. Drugie wykonywano na wprost i ponownie bez nakrycia głowy. Trzecie natomiast ukazywało lewy półprofil osoby z nakryciem głowy. Jeśli człowiek miał wadę wzroku i nosił okulary dodano, aby na trzecim zdjęciu okulary były zdjęte (w domyśle instrukcji na pierwszym i drugim okulary byłyby widoczne, choć nie napisano tego wprost). Fotografowany miał wyglądać naturalnie, a na miarę możliwości należało wyeksponować jego znaki widoczne, np. blizny czy brodawki. Na zdjęciu powinien być widoczny także napis określający numer kliszy, dzięki czemu łatwiej można było ją później odnaleźć w zbiorze. Oprócz tego zapisywano datę wykonania zdjęcia i nazwę urzędu, w którym fotografowano człowieka, wraz z adresem. Fakt sfotografowania osoby rejestrowano w specjalnie do tego celu przeznaczonej książce. Wpisywano w niej również dalsze ewentualne powielenia fotografii. Dodatkowo w instrukcji opisano pokrótce, w jaki sposób przechowywać negatywy, aby uniknąć ich uszkodzenia bądź całkowitej utraty. Albumy przestępców, w których figurowały zdjęcia wkładano do szafy albumowej. Fotografie proponowano układać wedle wzrostu sfotografowanych osób, a dalej ich wieku i koloru włosów. Każda szuflada znajdująca się wewnątrz szafy miała mieć swój własny numer, co również ułatwiało odnalezienie danego zdjęcia¹⁰¹².

Zdjęcie 24. Fotografie kobiety z albumu przestępców poznańskiej MO – 1946 rok.

¹⁰¹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Tymczasowa...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/210, k. 1-2.

¹⁰¹² Ibidem, k. 2-4.



Źródło: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestry osób poszukiwanych, skorowidze, itp. Album fotograficzny przestępców*, sygnatura: IPN Po 083/1145, k. 6.

Jak już zaznaczono wyżej, liczba wykonanych zdjęć była znacznie mniejsza niż liczba kart daktyloskopijnych. Badania przeprowadzone przez Autora na potrzeby niniejszej pracy wykazały, że w 1947 roku wielkopolska milicja sfotografowała 1416 osób¹⁰¹³. Bardzo ciekawy jest jednak fakt, że w kolejnym roku liczba ta spadła niemal o połowę. Według danych przekazanych przez wielkopolską Służbę Śledczą do KG MO w Warszawie, w 1948 roku wykonano jedynie 865 zdjęć¹⁰¹⁴. Z powodu braków informacji zawartych w źródłach trudno jest wskazać obecnie przyczynę tak znacznego spadku. Mimo iż liczba wykonywanych zdjęć nie była wysoka, to z całą pewnością fotografie w połączeniu z prowadzonymi przez MO kartami daktyloskopijnymi mogły przyczynić się do poprawy efektywności realizowanej służby.

Milicyjnej Służbie Śledczej oprócz technicznych zdobyczy naukowych pomagali także ludzie określani mianem informatorów. To dzięki osobom kierującym się najróżniejszymi motywacjami, funkcjonariusze MO pozyskiwali dane umożliwiające działania prewencyjne, a także usprawniające pracę dochodzeniowo-śledczą. W latach 40. XX wieku bardzo wiele uwagi poświęcano budowie i utrzymaniu sieci informatorów współpracujących z MO.

¹⁰¹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/214, passim.

¹⁰¹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/155, passim.

Okazało się to jednak niezwykle trudnym oraz czasochłonnym zadaniem. Już od początku istnienia organu informatorów dzielono na płatnych, którym za przekazane informacje wypłacano pieniądze, a także na tych ideowych, niekiedy nazywanych „honorowymi”, którzy sprzyjali nowemu ustrojowi i z wiarą, że przyczyniają się dla dobra kraju i obywateli, dostarczali milicjantom dodatkowej wiedzy. Pewna, choć niewielka, część z nich werbowana była bezpośrednio ze środowiska przestępczego. Szef Służby Śledczej mjr Michalski polecił na odprawie zorganizowanej 16 czerwca 1945 roku w KG MO w Warszawie, aby każdy funkcjonariusz MO (nie tylko pracujący w Służbie Śledczej) nawiązywał kontakt z ludźmi i pozyskiwał do kooperacji własnych informatorów. Naciskał też, by jednostki na szczeblu wojewódzkim utrzymywały z tymi osobami stałe kontakty, a nie jedynie okazyjne¹⁰¹⁵.

Początkowo MO organizowała własną sieć informatorów w oparciu o tymczasową instrukcję z dnia 13 lutego 1945 roku, która dotyczyła werbunku, pracy, a także ewidencji informatorów w aparacie bezpieczeństwa publicznego. W dniu 17 stycznia 1946 roku została zastąpiona instrukcją poświęconą pracy operacyjnej, w której skupiono się na współpracy z informatorami. Wyodrębniono w niej 3 grupy osób: rezydentów, agentów i informatorów. Podstawowymi współpracownikami byli informatorzy, którzy mogli, choć nieregularnie, otrzymywać wynagrodzenie za przekazywane milicji wiadomości. Agentów werbowano w konkretnym celu, aby pozyskiwać dane związane z jakąś sprawą. Oni w przeciwieństwie do informatorów mogli dostawać stałą pensję za pełnione usługi. Rezydenci natomiast wspierali milicję w taki sposób, że kontaktowali się z kilkoma innymi źródłami informacji, uzyskiwali od nich zdobyte dane, po czym przekazywali je funkcjonariuszom MO. W drugą stronę milicjant wyznaczał zadania dla informatorów, które przekazywał za pośrednictwem rezydenta. W razie potrzeby niejednokrotnie stosowano szantaż bądź groźbę wykorzystania materiałów kompromitujących, aby zmusić przynajmniej część osób do podjęcia współpracy z milicją¹⁰¹⁶.

Szef Wydziału Śledczego wielkopolskiej milicji na początku lipca 1945 roku pouczał podwładnych, aby dla sprawnego działania aparatu śledczego nie lekceważyli współpracy z ludźmi: *Takich konfidentów i informatorów najlepiej mieć w restauracjach, u fryzjerów (gdzie najwięcej ludzi różnych przebywa). Takich konfidentów nie należy ujawniać wobec obywateli, ze zrozumiałych względów*¹⁰¹⁷ – tłumaczył na zorganizowanej wówczas odprawie. Parę miesięcy później wdrażając swoich milicjantów w tajniki pracy śledczej podpowiadał,

¹⁰¹⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 159-160.

¹⁰¹⁶ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 183-184.

aby darować kary poszczególnym przestępcom, w zamian za podjęcie współpracy z milicją i przekazywanie organowi informacji na temat otaczającego ich świata przestępczego¹⁰¹⁸.

Kwestia budowy i prowadzenia sieci informacyjnej była niezwykle istotna. Dowodzi tego wydanie przez KG MO w Warszawie rozkazu nr 160, na mocy którego zobowiązano funkcjonariuszy Służby Śledczej do posiadania własnych informatorów, których należało werbować i prowadzić w oparciu o wytyczne zawarte w w/w rozkazie. Przypomniano o tym na odprawie milicjantów w Poznaniu, którą zorganizowano w dniu 25 marca 1946 roku. To właśnie w tym rozkazie wyodrębniono opisany już wyżej trzystopniowy podział osób (rezydenci, agenci i informatorzy). Przy okazji ostrzegano milicjantów, aby mieli ostrożne podejście wobec osób wywodzących się z rodzin inteligenckich, ponieważ znacznie trudniej było pozyskać je do współpracy. Mówiąc z kolei o werbunku wspomniano: *Celem zdobycia informatorów trzeba wykorzystać nieraz namiętności ludzkie. W instytucjach należy szukać ludzi pokrzywdzonych i zdobywać ich na informatorów*¹⁰¹⁹. Taka osoba była przez milicję sprawdzana. Współpracownikowi na początku powierzano fałszywe zadanie, aby sprawdzić, czy faktycznie jest to osoba szczerą oraz wiarygodną. Dopiero po zdobyciu zaufania milicji można było powierzyć jej czynności związane z daną sprawą¹⁰²⁰.

Instrukcja, którą wydano wraz z rozkazem nr 160 spowodowała pewne komplikacje związane z pozyskiwaniem ludzi do współpracy. Zakładała bowiem obowiązek sporządzania życiorysów przez osoby werbowane do współdziałania, do której należało załączyć także ich fotografię. Co więcej, taką powinnością objęto też ludzi, którzy na przekazywanie informacji milicji zdecydowali się jeszcze przed zapadnięciem tej decyzji. Sprawilo to, że w obawie przed utratą anonimowości ludzie masowo zaczęli rezygnować z dotychczasowej współpracy. Brakowało też nowych chętnych do jej rozpoczęcia¹⁰²¹. Teoretycznie, by uchronić ludzi przed dekonspiracją, milicja miała posiadać lokale konspiracyjne, w których organizowane byłyby spotkania w celu wymiany informacji. Tragiczna wręcz sytuacja mieszkaniowa w Polsce

¹⁰¹⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 23.

¹⁰¹⁸ Ibidem, k. 46.

¹⁰¹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/75, k. 17-18.

¹⁰²⁰ Ibidem.

¹⁰²¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne Szefa Wydziału Kryminalnego Służby Śledczej*, sygnatura: IPN Po 083/140, k. 39.

powojennej sprawiła, że MO praktycznie nie posiadała takich miejsc (do końca 1948 roku milicja z województwa poznańskiego dysponowała w swoim rejonie zaledwie 9 takimi lokalami)¹⁰²². Mimo w/w trudności, w lipcu 1946 roku wielkopolska milicja miała posiadać około 150 informatorów, a miesiąc później (w myśl obowiązującej wówczas instrukcji) liczbę tę udało się podwoić do 300 osób¹⁰²³. We wrześniu pisano już o 386 informatorach. Każdy miał mieć założoną własną teczkę personalną, zgodnie z wytycznymi zawartymi w instrukcji. Na potrzeby współdziałania MO przeznaczała wówczas około 30000 zł. W listopadzie liczba osób współpracujących z milicją wzrosła do 596¹⁰²⁴. Od stycznia 1947 roku nakłady finansowe podwojono, co mogło mieć w tym czasie związek z wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Widoczny był nieustanny, a także stopniowy wzrost informatorów pozyskiwanych przez MO. Pisano wówczas, że milicja posiadała już 827 takich osób¹⁰²⁵. Przez cały 1947 rok liczebność informatorów stale rosła, by w grudniu osiągnąć stan 1825 osób¹⁰²⁶. Progres udało się utrzymać także w roku następnym. Do lipca 1948 roku rosnący stan osobowy sprawił, że wielkopolska milicja współpracowała z 2205 informatorami¹⁰²⁷. Nieustanny wzrost z pewnością cieszył przełożonych w KG MO w Warszawie. Jakość współdziałania musiała jednak pozostawiać wiele do życzenia, ponieważ w sierpniu 1948 roku województwo poznańskie poinformowało o planowanej reorganizacji sieci informacyjnej. Jednostki powiatowe przesłały do KW MO w Poznaniu aż 1432 teuczki personalne informatorów z zaznaczeniem, że jest to grupa osób zakwalifikowana do wykluczenia z tego grona, co oznaczałoby ich kompletną nieprzydatność do zadań służbowych. Kwestię zwolnień miała rozpatrzyć specjalnie do tego celu powołana komisja¹⁰²⁸.

¹⁰²² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/155, k. 357.

¹⁰²³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/140, k. 103 i 118.

¹⁰²⁴ Ibidem, k. 133 i 136-137.

¹⁰²⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/214, k. 20.

¹⁰²⁶ Ibidem, k. 345.

¹⁰²⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/155, k. 209.

¹⁰²⁸ Ibidem, k. 247.

Jak widać więc po danych ilościowych, milicja mogła pochwalić się ciągłym sukcesem związanym z trwającym werbunkiem. W rzeczywistości okazało się, że liczby te nie mają żadnego przełożenia na poprawę efektywności milicyjnej służby, ponieważ były to osoby, które informatorami zostały jedynie „na papierze”. Kierując się danymi zawartymi w comiesięcznych raportach można umownie przyjąć, że wielkopolska MO posiadała 2205 informatorów do końca 1948 roku. Z dokumentów wynika bowiem, że dopiero w grudniu udało się rozpocząć zapowiadaną od sierpnia weryfikację i reorganizację sieci. Mając jednak na uwadze, że ponad 1400 osób proponowano wykluczyć z grona informatorów, należałoby przyjąć, że realnie współpracujących ludzi z MO mogłoby wówczas być w najlepszym wypadku około 800 na całe województwo¹⁰²⁹.

Wielkopolska Służba Śledcza, tworzona wówczas od podstaw wraz z resztą organu, podzieliła obszar województwa poznańskiego na cztery sektory, które różniły się od siebie nasileniem przestępczości. Podział przemyślano też pod kątem przynależności tych terenów do granic regionu. Najprawdopodobniej rozwiązanie to wprowadzono dopiero od grudnia 1946 roku. Wówczas do sprawozdań Służby Śledczej załączano mapę regionu z wyraźnie zaznaczonymi granicami sektorów. Wówczas do sektora I zaliczono południowo-wschodnie powiaty województwa, tj.: Koło, Kalisz, Turek, Konin, Ostrów oraz Kępno. Był to teren, na którym dokonywane były liczne przestępstwa, które należeć miały też do najcięższych gatunkowo czynów. Próbowano tłumaczyć ten fakt późnym przyłączeniem tych powiatów do granic województwa poznańskiego, przez co ich mieszkańcy, jako osoby uboższe, byli bardziej skłonni do dokonywania przestępstw. Równało się to bowiem słabszemu poziomowi moralnemu, w stosunku do ludzi zamieszkujących centralne, tj. rdzenne części regionu. Bieda, słabsze wykształcenie i gorsza sytuacja rolna miały jedynie pogłębiać tę sytuację¹⁰³⁰. Sektor II usytuowano z drugiej części województwa i objęto nim 11 powiatów. Oznacza to, że w jego obszar włączono rejony nowo przyłączone z terenów, tzw. Ziemi Odzyskanych. Były to więc powiaty: Trzcianka, Strzelce, Gorzów, Skwierzyna, Słubice, Sulęcín, Gubin, Zielona Góra, Międzyrzecz, Świebodzin oraz Krosno nad Odrą. Przestępstwa popełniane na tym obszarze tłumaczono trudnymi warunkami ekonomicznymi, które spowodowane były wojennymi zniszczeniami. Dostrzegano też niższy poziom wykształcenia i wyrobienia moralnego u sprowadzanych na te ziemie „repatriantów”. Brak przywiązania emocjonalnego do obejmowanych przez przyjezdnych ziem również nie wpływał pozytywnie na poziom

¹⁰²⁹ Ibidem, k. 405.

¹⁰³⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/214, k. 13-14.

bezpieczeństwa w sektorze II. Płynność ruchu ludności i powoli rozwijająca się administracja sprawiły, że było to miejsce, w którym przed sprawiedliwością uciekało wielu przestępców z Polski wschodniej i centralnej oraz gdzie łatwiej było dokonywać czynów zabronionych¹⁰³¹. Sektor III był największy. Skupiał 22 powiaty centralne, czyli: Gniezno, Czarnków, Chodzież, Żnin, Wągrowiec, Mogilno, Oborniki, Szamotuły, Międzychód, Nowy Tomyśl, Wolsztyn, Kościan, Śrem, Środa, Września, Jarocin, Gostyń, Krotoszyn, Leszno, Wschowa, Rawicz i Poznań. Teren ten był uznawany za najbezpieczniejszy (dla przykładu, w rejonie tych 22 powiatów w styczniu 1947 roku odnotowano 631 przestępstw, gdy w sektorze I obejmującym 6 powiatów, pisano w tym samym czasie o 325 przestępstwach). Uważano, że taki stan był spowodowany tym, że historycznie mieszkańcy tych powiatów dbali o swoje rodzinne strony, do których byli przywiązani. Kierować się mieli wyższym poziomem etyki i moralności. Ostatnim był sektor IV, do którego zaliczał się jedynie Poznań, jako miasto. W tym liczącym wówczas niewiele ponad 250000 mieszkańców ośrodku milicja doliczyła się wówczas 355 przestępstw¹⁰³².

Z nieznanymi przyczynami podział województwa na sektory utrzymał się jedynie przez kilka miesięcy, po czym zanikł całkowicie w sierpniu 1947 roku. Graficzne przedstawienie liczby przestępstw popełnianych na poszczególnych obszarach mogło łatwiej zaprezentować stan bezpieczeństwa w regionie położonym z Warszawy. Po odejściu od tej praktyki nie nastąpił już jej powrót do końca omawianego okresu. W międzyczasie zachodziły jednak pewne korekty w przyporządkowaniu powiatów do sektorów. Od lutego 1947 roku, do sektora I zaliczano jedynie 4 powiaty: Kalisz, Koło, Konin i Turek. Należące do niego wcześniej rejony Kępna oraz Ostrowa przydzielono do sektora II. Sektor III i IV zostały niezmienione. Do kolejnej zmiany doszło w maju. Od tego czasu sektor I obejmował 11 powiatów zachodnich, z tzw. Ziemi Odzyskanych (prezentowanych dotąd w ramach sektora III). Jednocześnie do sektora III włączono 4 powiaty z dotychczasowego sektora I. Taki sposób przedstawiania przestępczości na terenie województwa poznańskiego utrzymał się do końca graficznych przedstawień powyższych danych¹⁰³³.

Służba Śledcza MO w Wielkopolsce liczyła pod koniec 1948 roku 398 etatów, chociaż faktycznie zatrudniała wówczas 351 osób (brakowało więc 47 ludzi do pełnego składu)¹⁰³⁴.

¹⁰³¹ Ibidem, k. 14-15.

¹⁰³² Ibidem, k. 15.

¹⁰³³ Ibidem, *passim*.

¹⁰³⁴ Ibidem, k. 402.

Liczebność milicjantów tego ogniwa stanowiła więc około 10% wszystkich stanowisk zajmowanych przez wielkopolską MO. Warto zauważyć, że do podobnych spostrzeżeń doszedł Michał Sywula opisując milicję z województwa gdańskiego w tym okresie¹⁰³⁵. Początki formowania Służby Śledczej w Wielkopolsce były tak samo trudne, jak organizacja pozostałych części organu. W 1945 roku narzekano szczególnie na niski poziom umysłowy funkcjonariuszy MO słusznie twierdząc, że do pracy dochodzeniowo-śledczej potrzeba więcej niż tylko umiejętność czytania i pisanie. Zauważono bowiem dość szybko, że sporządzane przez tę służbę dokumenty nie mogą zostać w odpowiedni sposób wykorzystane przez prokuraturę. Jednocześnie zarzucano milicjantom (w całej Polsce, nie tylko w województwie poznańskim) podawanie fałszywych danych statystycznych, które KG MO w Warszawie starała się na bieżąco weryfikować. Częściowo winą za ten stan rzeczy obarczano także komendantów wojewódzkich MO, którzy powinni liczby te każdorazowo analizować¹⁰³⁶. Pod koniec 1946 roku Służba Śledcza MO województwa poznańskiego spotkała się nawet z ostrą krytyką Komendanta Głównego MO gen. Franciszka Józwiaka „Witolda”, który pytał na jednej z odpraw, dlaczego wielkopolska milicja utworzyła na poziomie województwa pięć sekcji (piąta sekcja w Wielkopolsce powstała do walki z bandytyzmem), skoro instrukcja ogólnopolska wyraźnie zakładała istnienie opisanych już wcześniej czterech sekcji¹⁰³⁷. Opisana już przy okazji daktyloskopii inspekcja, którą przeprowadzono w regionie w IV kwartale 1948 roku wykazała, że Służba Śledcza nie posiadała właściwego rozpracowania zarówno w podlegającym jej terenie, jak i ze względów zamieszkujących go osób. Wytknięto też brak umiejętnego wykorzystania posiadanych informatorów i osób zaufanych (co zapewne wiąże się z prowadzoną wówczas reorganizacją całej sieci)¹⁰³⁸. Być może można choć częściowo usprawiedliwić powyższe braki i potknięcia zwyczajnym niezrozumieniem przez uczących się dopiero milicyjnego fachu organizatorów tego organu w terenie. Dobitnie świadczyłyby o tym fakt, że na odprawie przeprowadzonej w połowie maja 1946 roku w KG MO w Warszawie alarmowano, że poszczególni komendanci wojewódzcy MO

¹⁰³⁵ M. Sywula, op. cit., s. 221.

¹⁰³⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 159-160.

¹⁰³⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2020, k. 5.

¹⁰³⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2686, k. 45.

nie mieli pojęcia na temat sensu istnienia Służby Śledczej. Z tego powodu niektóre regiony w kraju nie posiadały w strukturze szczebla wojewódzkiego wydziałów opartych o wytyczne kierowane z KG MO, a co za tym idzie, ich sekcje (jeśli już w ogóle zostały zorganizowane) nie mogły realizować swej służby zgodnie z wytycznymi¹⁰³⁹. Jak widać więc na podstawie powyższych przykładów, organizacja Służby Śledczej nie tylko w województwie poznańskim, ale i na terenie całego kraju wiązała się z licznymi trudnościami. Pokonywano je z czasem, choć nie tak szybko, jak życzyłyby sobie tego KG MO w Warszawie. Niemniej jednak było to ogniwo ząbujące się swoją rolą ze Służbą Zewnętrzną. Nauczenie się przez funkcjonariuszy milicji właściwego wykonywania zadań, a w dalszej kolejności współpracy z resztą organu mogło skutkować w przyszłości zwiększeniem wykrywalności popełnionych przestępstw. Dzięki temu milicyjna służba mogła być z czasem realizowana skuteczniej, a przede wszystkim zgodnie z wytyczoną jej przez władzę rolą.

4.3. Walka z przestępczością

Milicję Obywatelską utworzono w celu ochrony bezpieczeństwa, spokoju, porządku publicznego oraz dochodzenia i ścigania przestępstw. Przeciwdziałanie zaistnieniu czynów zabronionych, w postaci prewencji, a także ściganie sprawców, którzy już dokonali takich czynów, było więc codziennością dla tego organu. Skuteczność zwalczania przestępczości, ze szczególnym uwzględnieniem ich sprawców, nie była wysoka. Było to spowodowane tym, że MO jako organ ścigania tworzono w zasadzie od podstaw. Funkcjonariuszom brakowało więc fachowego przeszkolenia i doświadczenia zawodowego, dzięki któremu łatwiej mogliby ustalać oraz zatrzymywać osoby łamiące ustanowione prawo. Nie oznacza to jednak, że prób takich nie podejmowano. Okres wojenny i pierwsze lata po zakończeniu konfliktu sprzyjały przestępczości. Wysoki poziom demoralizacji społeczeństwa zmęczonego kilkuletnią okupacją, powszechna bieda, masowe migracje, obecność Armii Czerwonej w Polsce, starcia pomiędzy podziemiem niepodległościowym a nową, komunistyczną władzą, a także wiele innych czynników sprawiały, że w latach 40. XX wieku przestępczość była zjawiskiem powszechnym.

Choć w początkowym okresie istnienia MO skupiała wysiłki na budowie własnych struktur, walce z polityczną opozycją (zwłaszcza zbrojną) na zabezpieczeniu referendum ludowego z 1946 roku i wyborach parlamentarnych z 1947 roku, nie porzucono całkowicie walki z przestępczością, mimo iż nie można było jej wówczas poświęcić całkowitej uwagi

¹⁰³⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 39.

organu. Raporty przesyłane z jednostek wojewódzkich MO do KG MO w Warszawie każdorazowo zawierały informacje na temat skali przestępstw popełnianych w regionie i stanu bezpieczeństwa. Komendanci wojewódzcy MO powiadamiali także o podejmowanych środkach zaradczych, które miały na celu zmniejszać liczbę zdarzeń, do jakich dochodziło na terenie podległych im województw. Na potrzeby prowadzenia danych statystycznych na obszarze całego kraju, opracowano kategorię najczęściej występujących wówczas przestępstw i wykroczeń: zabójstwa, kradzieże (różne), napady rabunkowe, pożary i inne (do tej kategorii należy zaliczyć choćby przypadki nielegalnego posiadania broni, przestępstwa skarbowe, etc.). W pewnym momencie uwagę milicjantów skupiono także na walce ze spekulacją¹⁰⁴⁰. Nie była obca w tym czasie również prostytutka, problemy z nieletnimi, szabrownictwo, włóczęstwo, bimbrownictwo i inne.

4.3.1. Kradzieże

Jednym z najpowszechniejszych zjawisk były kradzieże. Poziom ich nasilenia (choć dotyczy to w zasadzie wszystkich rodzajów wykroczeń i przestępstw) zależny był od licznych czynników, jak choćby: pory roku, pory dnia, stopnia zaludnienia danego obszaru, rodzaju obszaru (miejski/wiejski) oraz wielu innych. Oznacza to, że potencjalnemu sprawcy łatwiej było kraść nocą w porze zimowej, gdy przez dłuższy czas osoba mogła działać pod osłoną ciemności, dzięki czemu malało ryzyko jej dostrzeżenia i zatrzymania. Ważnym elementem była kwestia miejsca. Na terenach wiejskich obiektem zainteresowania złodziei były zupełnie inne rzeczy niż w obrębie miast.

Na wsiach do MO zgłaszano kradzieże: odzieży, bielizny i pościeli, zwierząt gospodarskich, rowerów (powszechnych wówczas środków lokomocji), drewna, pasów transmisyjnych i innych skórzanych przedmiotów, szczególnie gdy używano ich w ramach prac gospodarskich. Gdy weźmiemy pod uwagę poziom wojennych zniszczeń, to nawet te ostatnie przykłady kradzionych rzeczy nie powinny dziwić. Drewno było bowiem niezbędne zwłaszcza w celach opałowych, nie tylko zimą. Powszechny był również brak skóry zwierzęcej, którą następnie przetwarzano w zależności od potrzeb. Jako przykład warto podać kilka zgłoszeń, które przyjęli w omawianym okresie milicjanci z Posterunku Gminnego MO we Włoszakowicach (pow. Leszno). Nocą z 31 stycznia na 1 lutego 1946 roku z obory rolnika zamieszkałego w miejscowości Brenno skradziono 3 prosiaki¹⁰⁴¹. Ponownie nocą,

¹⁰⁴⁰ Wątek ten został opisany szerzej w dalszej części podrozdziału.

¹⁰⁴¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Kontrola dochodzeń Posterunku MO Włoszakowice (02.01.1946 – 30.12.1947)*, sygnatura: IPN Po 189/13/35, k. 4.

z 11 na 12 października 1947 roku skradziono rolnikowi ze wsi Niechłód lejce, a także szory z uzdą. Podkreślono, że przedmioty te nieznanemu sprawcy zabrał ze stajni, która w żaden sposób nie była zabezpieczona przed otwarciem przez osoby postronne¹⁰⁴². Pokrzywdzony został także urzędnik gospodarczy z Włoszakowic, któremu nocą z 20 na 21 stycznia 1948 roku skradziono ze spichrza pszenicę. Sprawca bądź sprawcy dostali się do środka przez okno¹⁰⁴³. Wymienione powyżej kradzieże zostały dokonane nocą, każde z nich w porze zimy, choć należy podkreślić, że tego typu czyny na wsiach zdarzały się także latem, szczególnie gdy gospodarze wychodzili na cały dzień do pracy na roli, zwłaszcza w okresie żniw. Wówczas złodzieje mieli dużo czasu na dokonywanie kradzieży w niepilnowanych gospodarstwach.

Nieco inaczej kwestia ta wyglądała w miastach, gdzie sprawcom znacznie trudniej było pozostać niezauważonymi. W kręgu ich zainteresowań znajdowały się także inne łupy, choć nie było tak zawsze. Jeszcze w trakcie walk o Poznań, w dniu 18 lutego 1945 roku na szkodę kobiety mieszkającej w Poznaniu przy Drodze Dębińskiej skradziono bieliznę i inne, nieopisane bardziej szczegółowo, wartościowe przedmioty¹⁰⁴⁴. W lipcu 1946 roku milicjanci z KP MO w Chodzieży informowali o 2 kradzieżach, do których doszło w rejonie ich miejscowości. Mężczyźnie skradziono gotówkę, a jeszcze innemu człowiekowi rower. W obydwu przypadkach sprawy trafiły do Sądu Grodzkiego w Chodzieży, ponieważ znani byli sprawcy tych czynów¹⁰⁴⁵. W dniu 18 marca 1948 roku w godzinach przedpołudniowych okradziony został kupiec z Wągrowca. W czasie jego nieobecności w mieszkaniu, złodziej wykorzystał podrobiony klucz, którym dostał się do wnętrza, zrabował garderobę i biżuterię z pokoju pokrzywdzonego mężczyzny¹⁰⁴⁶.

Jak widać na podstawie przytoczonych wyżej przykładów powszechne były kradzieże mieszkaniowe. Złodzieje działali jednak na różne sposoby i dokonywali tego czynu także

¹⁰⁴² Ibidem, k. 34.

¹⁰⁴³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Kontrola spraw śledczych Posterunku MO Włoszakowice (01.01.1948 – 31.12.1952)*, sygnatura: IPN Po 189/13/36, k. 2.

¹⁰⁴⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Książka kontroli spraw śledczych KW MO Poznań*, sygnatura: IPN Po 158/172, k. 2.

¹⁰⁴⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykaz i charakterystyka przestępstw KP MO Chodzież – Służba Kryminalna*, sygnatura: IPN Po 158/187, k. 56.

¹⁰⁴⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestr śledztw i dochodzeń KP MO w Wągrowcu (od 08.01.1948 do 20.11.1948)*, sygnatura: IPN Po 00111/76, k. 21.

w innych okolicznościach. W celu ułatwienia sobie zadania, a także sporządzania danych statystycznych ze zgłoszonych zdarzeń, funkcjonariusze MO zajmujący się kradzieżami dokonywali rozróżnienia na ich formy, np. kradzieże mieszkaniowe bądź też kieszonkowe. Różniły się sposobem działania sprawców, co oczywiste także miejscem i okolicznościami zaistnienia czynu. Kategoryzacja ta z pewnością ułatwiała określenie obszarów nasilenia tego typu zdarzeń na poszczególnych terenach, dzięki czemu łatwiej było planować działania prewencyjne i inne, które miały na celu zminimalizowanie ich występowania.

Pomimo tego, że początkującym funkcjonariuszom brakowało jeszcze fachowej wiedzy oraz doświadczenia, to jednak przynajmniej część ich działań przynosiła pozytywne efekty. O zatrzymaniu sprawców kradzieży z rejonu Obornik pisała lokalna prasa w lutym 1946 roku: *Od dłuższego czasu ludność powiatu obornickiego nękana była zuchwałymi napadami rabunkowymi dokonywanymi przez nieuchwytnych bandytów. Komendant posterunku M.O. Oborniki-Obwód Majerowicz napotkał na duże trudności, gdyż banda potrafiła za sobą zacierać ślady. Wysiłki milicjantów odniosły jednak pożądany skutek. (...) Jak się okazało banda ta dokonywała przede wszystkim kradzieży trzody chlewnej a także włamań do mieszkań prywatnych i sklepów żywnościowych. (...) Banda, dzięki sprawności milicjantów i ich komendanta, oddana została do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Obornikach, celem prowadzenia dalszego śledztwa¹⁰⁴⁷. Na tej samej stronie dziennika opisano kolejny sukces milicjantów. Tym razem dotyczył grupy złodziei z okolic Skoków (powiat Wągrowiec): *Nie lada sukcesem może się poszczycić tutejszy posterunek M.O., któremu udało się zlikwidować niebezpieczną szajkę włamywaczy, która swoimi bezczelnymi kradzieżami niepokoila okoliczne wioski. Dotychczas bandyci przyznali się do 24 kradzieży z włamaniem na ogólną wartość 4 tys. złotych przedwojennych. Najsmutniejszym jest to, że banda ta składa się z młodocianych 18 i 19-letnich opryszków. (...) Część łupów zdołano odebrać i zwrócić poszkodowanym¹⁰⁴⁸. Tego typu informacje prasowe mogły wzbudzać zaufanie społeczeństwa do MO oraz zachęcać do składania zawiadomień o popełnionych wykroczeniach i przestępstwach z nadzieją, że uda się ustalić oraz zatrzymać ich sprawców.**

Trudno jest mówić o danych statystycznych związanych z przestępczością za rok 1945, szczególnie w odniesieniu do zachodnich województw kraju, które w pierwszych miesiącach dopiero organizowały struktury milicyjne i ich pracę. Jeśli szacunki przytaczane przez Zenona Jakubowskiego są jednak słuszne, to w okresie 1946-1948 na obszarze całego

¹⁰⁴⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 37, Poznań 1946, s. 6.

¹⁰⁴⁸ *Ibidem*.

kraju doszło do 383 442 przypadków kradzieży (zgłoszonych oficjalnie milicji). Dodał też, że najwięcej kradzieży wystąpiło w bezpośrednim okresie po zakończeniu wojny. Z biegiem czasu ich liczba miała maleć o około 10000 rocznie¹⁰⁴⁹. Malejącą liczbę kradzieży można tłumaczyć faktem, że ich największe nasilenie wystąpiło bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Z biegiem czasu, gdy zduszono funkcjonowanie niepodległościowego podziemia zbrojnego, a szczególnie, gdy komuniści ugruntowali już swoją władzę w Polsce w wyniku referendum ludowego oraz wyborów parlamentarnych, które MO zabezpieczała przeznaczając ku temu sporo środków oraz uwagi, funkcjonariusze mogli bez przeszkód skupić się na walce z typowo przestępczą działalnością. Musiało to skutkować poprawą jakości ich pracy na tym polu. Przełożyło się to następnie na wzrost wykrywalności (zarówno przypadków kradzieży, jak i pozostałych czynów oraz ich sprawców).

Z podanej powyżej liczby kradzieży w kraju w latach 1946-1948 (383 442 zdarzenia), ponad 10% zaistniało na terenie województwa poznańskiego. Według danych zawartych w opisie milicyjnych osiągnięć przygotowanych na potrzeby V rocznicy istnienia MO w kraju, w Wielkopolsce w tym samym czasie odnotowano 40 653 przypadków kradzieży. Liczbę kradzieży w poszczególnych latach, do których doszło na terenie województwa poznańskiego, wraz z liczbą zdarzeń wykrytych przez MO, prezentuje poniższe zestawienie.

Tabela 25. Ilość kradzieży w Wielkopolsce w latach 1946-1948.

ROK	1946	1947	1948	ŁĄCZNIE
LICZBA	15 993	13 131	11 529	40 653
WYKRYTO	6 411	6 417	5 418	18 246

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *V-ta...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/269, k.6.

Na podstawie przytoczonych powyżej danych widać wyraźnie, że każdego roku liczba kradzieży w Wielkopolsce malała o około 2000 zdarzeń rocznie, przy czym największa ich ilość wystąpiła w 1946 roku. Wykrywalność nie była wysoka, choć z roku na rok ulegała poprawie. Łącznie w okresie 1946-1948 wielkopolscy milicjanci zakończyli z pozytywnym wynikiem około 45% spośród wszystkich zgłoszonych zdarzeń. Oznacza to, że niemal co drugiego sprawcę kradzieży udawało się ostatecznie ustalić i zatrzymać. Wykrywalność

¹⁰⁴⁹ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 446.

w 1946 roku wyniosła około 40%. W 1947 roku wzrosła do mniej więcej 48%, by w 1948 roku utrzymać się na poziomie około 49%. Od 1947 roku, gdy milicja mogła poświęcić więcej sił i środków niż dotychczas na walce z typowo kryminalną przestępczością, widać z jednej strony jej spadek, a z drugiej natomiast jakość realizowanej przez milicjantów pracy.

Przy okazji omawiania kradzieży warto zauważyć, że ten rodzaj przestępstw, jak i inne starano się upolitycznić. Przytaczane już kradzieże pasów transmisyjnych nie były wówczas rozumiane jedynie jako problem z dostępnością do skóry jako surowca, z którego można było tworzyć przedmioty codziennego użytku. Brak pasa transmisyjnego podnoszono do rangi sabotażu, ponieważ hamował pracę maszyny bądź maszyn w danym zakładzie. To z kolei tłumaczone było, przez omawiany w niniejszej rozprawie okres czasu, jako wroga działalność opozycji politycznej, która w pewnym momencie z jawnego sprzeciwu zbrojnego przejść miała do ukrytej walki gospodarczej w kraju. Wierzono (lub chciano wierzyć), że wszelkie niepowodzenia w polskiej gospodarce są wynikiem szkodnictwa zmierzającego do celowego podburzenia oraz zlikwidowania komunistycznej władzy w kraju. Narracja ta widoczna jest dobrze w sprawozdaniach z odpraw, w czasie których zastanawiano się, w jaki sposób można zahamować niektóre zjawiska, m.in. takie jak kradzieże pasów transmisyjnych. Jedną z tych odpraw miała miejsce w dniu 19 lutego 1948 roku. Wówczas referenci Służby Zewnętrznej odpowiadający za bezpieczeństwo w rejonie powiatów Gorzów oraz Strzelce Krajeńskie wymieniając się doświadczeniami w tej kwestii wspominali o instruowaniu cywilnej ochrony zakładów pracy na temat zabezpieczenia pasów transmisyjnych przed kradzieżą. Co więcej, na strażników nakładana była bezpośrednio odpowiedzialność za bezpieczeństwo pasów. Problem był na tyle poważny, że służba ochronna przy każdej swojej zmianie warty miała sprawdzić stan liczebny i jakościowy pasów w zakładzie pracy. W jednej z gorzowskich firm pasy zamykano nawet w szafie, którą następnie plombowano, a pomieszczenie, w którym ustawiony był mebel, było zakratowane. Komendant Wojewódzki MO ppłk Kufel wspominał wówczas z kolei o politycznej stronie tego problemu: *Wróg przeszedł z walki z bronią w rękę na walkę ukrytą. Walka ta przede wszystkim objawia się w kradzieży pasów transmisyjnych*¹⁰⁵⁰.

4.3.2. Zabójstwa

Zabójstwo jako jedno z najcięższych przestępstw było w okresie wojny, jak i zaraz po niej zjawiskiem powszechnym w Polsce. Wiązało się to z demoralizacją i biedą wynikającą

¹⁰⁵⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/67, k. 5 i 9.

z kilkuletniej okupacji, a także z obecnością wielu żołnierzy Armii Czerwonej, wśród których nie brakowało pospolitych kryminalistów działających na szkodę społeczeństwa. Sporo ofiar przyniosły również bratobójcze walki prowadzone w wyniku politycznego sporu o władzę (potyczki z niepodległościową opozycją, zarówno polityczną, jak i zbrojną), choć tych ostatnich nie uwzględniano wspólnie z pozostałymi osobami dotkniętymi tym przestępstwem.

Protokoły i raporty Służby Zewnętrznej przesyłane do KG MO w Warszawie, pełne były przypadków opisujących zabójstwa, do których doszło na terenie województwa poznańskiego. Warto przytoczyć niektóre z nich, aby uzmysłowić sobie łatwiej okoliczności, w jakich przyszło żyć ówczesnym ludziom. Pierwsza sytuacja dotyczy okolic Drawska, powiat Czarnków, do której doszło w połowie sierpnia 1945 roku. W raporcie napisano: *Dnia 17.VIII.1945 przybył na Posterunek M.O. (...) nieustalonego nazwiska oficer sowiecki, który poszukiwał ob. radzieckich zamieszkałych na terenie gminy Drawsko. Wspomnianemu oficerowi towarzyszył Komendant Posterunku M.O. kpr. Budaj Jan. Na drodze Kwiejce Stare – Kamionka o godz. 22-giej oficer sowiecki wystrzałem z pistoletu w tył głowy zabił kpr. Budaję, a następnie zabrał mu kurtkę skórzaną, portfel z dokumentami i 4.000 zł oraz zegarek i czapkę. Po zabójstwie (...) udał się na dworzec i odjechał pociągiem w kierunku Berlina. Zarządzony pościg nie dał dotychczas pozytywnego wyniku*¹⁰⁵¹. Co prawda obecność Armii Czerwonej w Polsce i jej relacje z Milicją Obywatelską opisane zostały w innej części pracy, lecz ze względu na ilość oraz charakter przestępstw popełnianych przez część jej żołnierzy, Autor umieścił w/w opis jako przykład popełnianych wówczas zabójstw. Niekiedy okoliczności tego typu zdarzeń pozostawały przez długi czas niewyjaśnione. Z tego powodu część sytuacji opisywano lakonicznie w następujący sposób: *Dnia 3.12.45 w m. Maszew [Maszewo – przyp. Ł. Sz.], pow. Krosno, nieznani sprawcy dokonali zabójstwa z k.b.k. milicjanta Mioduszewskiego Bogdana z miejscowego Posterunku*¹⁰⁵². Motywy wskazanej sytuacji mogły być różne. Biorąc pod uwagę czas oraz okoliczności nie można wykluczyć, że zabójstwo milicjanta dokonane było w sposób zaplanowany przez członków organizacji podziemia zbrojnego, którzy z jednej strony chcieli zmanifestować swoją obecność, z drugiej natomiast zdobyć w łatwy sposób broń oraz amunicję. Równie dobrze jednak, w identyczny sposób działać mogli członkowie band rabunkowych, tak liczni i aktywni w powojennym czasie na terenie całego kraju, którzy gromadzili się wspólnie, aby na danym obszarze przy użyciu broni terroryzować lokalne społeczności i bogacić się na ich krzywdzie. Oczywiście,

¹⁰⁵¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 28.

¹⁰⁵² Ibidem, k. 83.

to tylko jedne z możliwych scenariuszy. Przez brak świadków oraz innych dowodów, wiele spraw tego typu nigdy nie mogło zostać pozytywnie rozwiązanych. Kolejną taką sytuacją było zabójstwo dokonane w majątku Bierzwienna Długa (powiat Koło). W dniu 19 lutego 1946 roku nieznanymi sprawcami zastrzelili tam zarządcę, po czym odjechali samochodem z miejsca zdarzenia¹⁰⁵³. W tym wypadku sprawę utrudnił dodatkowo fakt, że ludzie ci posiadali środek transportu w postaci auta. Nie wiadomo, jak szybko miejscowa milicja dowiedziała się o tym czynie, ale biorąc pod uwagę panujące wówczas powszechnie problemy z brakiem łączności i transportu, czas reakcji funkcjonariuszy od momentu zaistnienia przestępstwa do czasu przyjazdu milicjantów na miejsce i podjęcia interwencji sprawiał, że uchwycenie sprawców było bardzo utrudnione. Choć zabójcom z pewnością łatwiej było działać w okolicach słabo zaludnionych bądź na szosach łączących różne miejscowości, to należy jednak podkreślić, że zabójstwa dokonywane były także na terenach większych miasteczek i miast. W drugiej połowie listopada 1946 roku, w godzinach wieczornych, w Sompolnie (powiat Koło) został postrzelony śmiertelnie na ulicy żołnierz z KBW Poznań, który stacjonował tam wówczas ze swoim oddziałem. Sprawca czynu w chwili jego popełnienia był nieznanymi¹⁰⁵⁴. Te kilka powojennych lat ze względu na burzliwą historię naszego kraju sprzyjało też zabójstwom na tle politycznym. Do jednego z nich mogło dojść pod koniec grudnia 1946 roku, na chwilę przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Wówczas na terenie powiatu Zielona Góra przez nieznanymi sprawców zabity został przewodniczący jednej z komisji wyborczych¹⁰⁵⁵. Także na obszarze, tzw. Ziemi Odzyskanych, w miejscowości Krosno nad Odrą, w nocy z 16 na 17 stycznia 1947 roku nieznanymi sprawcami zabili mężczyznę dusząc go. Udało się ustalić, że czyn został popełniony w związku z napadem rabunkowym¹⁰⁵⁶. Wśród materiałów milicyjnych nie brakuje też sytuacji, za którymi z pewnością stały tragedie rodzinne. Takim przykładem może być zabójstwo w miejscowości Modlibogowice (powiat Konin). W dniu 30 czerwca 1947 roku w godzinach porannych żona zamordowała swojego męża podrywając mu gardło nożem, gdy ten jeszcze spał¹⁰⁵⁷. Nie każde usiłowanie zabójstwa

¹⁰⁵³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1999, *Miesięczne raporty sytuacyjne Szefa Służby Zewnętrznej KW MO Poznań*, sygnatura: IPN Po 158/53, k. 20.

¹⁰⁵⁴ Ibidem, k. 120.

¹⁰⁵⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 5.

¹⁰⁵⁶ Ibidem, k. 7.

¹⁰⁵⁷ Ibidem, k. 189.

dochodziło do zamierzonego skutku. W dniu 17 lutego 1948 roku zatrzymana została kobieta z Kalisza, która próbowała w rzece Prośna utopić swoje własne dziecko. Na szczęście w tym czasie nad rzeką przechodził mężczyzna, który powstrzymał i ujął kobietę, dzięki czemu nie doszło do tragicznego skutku¹⁰⁵⁸. Na stronach milicyjnych raportów nie brakowało jednak przypadków dzieciobójstwa, w czasie których nikt nie powstrzymał kobiet, przez co inne zdarzenia tego typu kończyły się śmiercią dzieci. Nierzadko także zabawy organizowane dla miejscowej ludności kończyły się różnymi awanturami, w trakcie których dochodziło do bójek. Niektóre konflikty miały bardzo poważne skutki. Do takiej sytuacji doszło 7 czerwca 1948 roku w Brzozowcu (powiat Gorzów Wielkopolski). Mężczyzna ugodził dwukrotnie nożem człowieka. Ponieważ uszkodzona została jedna z tętnic, śmierć nastąpiła na miejscu. Sprawca został zatrzymany¹⁰⁵⁹.

Piotr Majer opisując kwestie przestępstw w swojej publikacji, pt. *Milicja Obywatelska 1944-1957* powołał się na opracowanie o tytule *Przestępstwa zameldowane policji w latach 1924-1938 oraz przestępstwa zameldowane Milicji Obywatelskiej w latach 1945-1983* przygotowane do druku przez E. Syzduł i E. Gajewski, a wydane w Warszawie w 1984 roku. Jednocześnie ostrzegając o dużym prawdopodobieństwie manipulacji danych zawartych w tej publikacji¹⁰⁶⁰ przytoczył je. Mimo pewnej wątpliwości związanej z prawdziwością informacji jest to jednak pewne odniesienie, dzięki któremu można lepiej bądź gorzej poznać skalę poszczególnych przestępstw popełnianych w Polsce w omawianym czasie¹⁰⁶¹. Jeśli wierzyć więc zamieszczonym w w/w publikacji danym, liczebność zabójstw w kraju wyglądała następująco:

Tabela 26. Liczba zabójstw popełnionych w Polsce w latach 1945-1948.

ROK	1945	1946	1947	1948	ŁĄCZNIE
LICZBA	8 411	7 146	2 812	1 345	19 714

¹⁰⁵⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Miesięczne...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2728, k. 31.

¹⁰⁵⁹ Ibidem, k. 115.

¹⁰⁶⁰ Manipulacji mającej na celu ukazanie wyższości skuteczności pracy milicjantów w stosunku do ich przedwojennych poprzedników.

¹⁰⁶¹ Patrz: P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 219-222.

Źródło: E. Syzduł (oprac.), *Przestępstwa zameldowane policji w latach 1924-1938 oraz przestępstwa zameldowane Milicji Obywatelskiej w latach 1945-1983*, Warszawa 1984, [za:] P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 219.

Sięgając ponownie po opracowanie z 1949 roku, na kartach którego zaprezentowano skalę przestępczości w latach poprzedzających, warto przytoczyć identyczne dane odnoszące się jedynie do województwa poznańskiego, aby ukazać udział zabójstw dokonanych na obszarze Wielkopolski w stosunku do pozostałej części kraju.

Tabela 27. Liczba zabójstw popełnionych w Wielkopolsce w latach 1946-1948.

ROK	1946	1947	1948	ŁĄCZNIE
LICZBA	287	85	56	428
WYKRYTO	105	58	43	206

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *V-ta...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/269, k. 5.

Na podstawie ogólnopolskich danych (Tabela 26) widać, że około 80% przypadków zabójstw miało miejsce w latach 1945-1946. Pozostałe 20% przypadło na okres 1947-1948. Można tłumaczyć to licznymi problemami pomiędzy czerwonooarmistami a polskim społeczeństwem oraz stabilizacją sytuacji politycznej w kraju po wyborach parlamentarnych ze stycznia 1947 roku przy jednoczesnym zahamowaniu wewnętrznych walk pomiędzy podziemiem zbrojnym a władzą komunistyczną. Choć w przypadku Wielkopolski brakuje danych za rok 1945, to porównując 1946 rok z latami 1947-1948 również widać podobną tendencję, gdyż na łączną liczbę 428 zabójstw popełnionych w województwie poznańskim, 287 z nich, tj. około 65% zaistniało w 1946 roku, a pozostałe 35% w latach kolejnych (Tabela 27). Wyraźny jest znaczny spadek zabójstw następujący po sobie każdego roku. Warto zwrócić uwagę na wykrywalność tego przestępstwa, która w województwie poznańskim osiągnęła łącznie niemal 50%. Jej skuteczność, podobnie jak w przypadku kradzieży, rosła z biegiem czasu. W 1946 roku wynosiła zaledwie 35%, co oznacza, że wiele tego typu spraw nie mogło zostać pozytywnie zakończonych. Nagła poprawa nastąpiła natomiast w 1947 roku, gdy jej poziom wzrósł do ponad 65% i do około 75% w roku kolejnym.

4.3.3. Napady rabunkowe i nielegalne posiadanie broni

Inną, zapewne bardziej brutalną formą kradzieży, były napady rabunkowe. Często dokonywane z bronią w ręku, co w powojennej rzeczywistości nie sprawiało żadnej trudności, gdyż broń i amunicja były powszechne praktycznie wszędzie. Ludność cywilna pozyskiwała je szczególnie po uciekających z frontu żołnierzach. Dostęp do broni przez cywili oczywiście nie był legalny, mimo to, w warunkach politycznej niepewności i przy tak wysokiej stopie przestępczości, wiele osób decydowało się na jej posiadanie, aby poprawić stan własnego bezpieczeństwa.

W latach 1946-1948 na terenie województwa poznańskiego Milicja Obywatelska odebrała 1494 jednostek nielegalnie posiadanej broni palnej różnego typu. W 1946 roku było to 612 sztuk, w 1947 roku 405, a w 1948 roku zabezpieczono 477 jednostek¹⁰⁶². Inna była natomiast liczebność przypadków nielegalnego posiadania broni wśród obywateli, ponieważ dość często zdarzało się, że na osobę przypadało więcej sztuk niż jedna. W raportach przesyłanych do KG MO w Warszawie przez Służbę Zewnętrzną z województwa, od lipca 1946 roku zaczęto wskazywać liczbę osób przyłapanych na nielegalnym posiadaniu broni. Od miesiąca lipca do grudnia 1946 roku było 180 takich przypadków¹⁰⁶³. W raportach za 1947 rok pisano o 296 osobach nielegalnie posiadających broń palną¹⁰⁶⁴, a w 1948 roku doszło do wzrostu wzorem roku ubiegłego, ponieważ pisano o 403 osobach¹⁰⁶⁵. Od czerwca 1946 roku do końca 1948 roku milicja zatrzymała 879 ludzi związanych z nielegalnym posiadaniem broni palnej. Widać więc, biorąc pod uwagę ilość zabezpieczonych jednostek, że niejednokrotnie zdarzało się, że dana osoba posiadała jednocześnie dwie sztuki broni bądź nawet więcej.

Napady rabunkowe, jak już wspomniano wyżej, często popełniano z użyciem broni. Niejednokrotnie też, zwłaszcza w okresie bezpośrednio powojennym, były zajęciem typowym

¹⁰⁶² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *V-ta...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/269, k. 5.

¹⁰⁶³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, passim.

¹⁰⁶⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, passim oraz AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, passim.

¹⁰⁶⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, passim.

dla zorganizowanych grup. Zdarzały się w zasadzie wszędzie, choć przestępcy z chęcią korzystali ze słabo zaludnionych obszarów wiejskich, a szczególnie z dróg łączących różne miejscowości, dzięki czemu w bardzo prosty sposób mogli napaść na osobę bądź grupę osób, okraść je, po czym szybko oddalić się unikając zatrzymania. Opisuując napady rabunkowe jako formę przestępstwa, z jakim stykali się ówcześni funkcjonariusze MO należy pamiętać, że bardzo często członków antykomunistycznego podziemia zbrojnego podciągano do rangi przestępców (nazywając nawet oddziały „bandami”), aby kreować w oczach społeczeństwa ich negatywny wizerunek jako kryminalistów. Trudno jest współcześnie badać ten wątek, ponieważ niejednokrotnie nie da się rozróżnić, czy opisywany w materiałach milicyjnych napad rabunkowy dokonany został przez grupę typowo przestępczą, czy grupę, pod którą krył się oddział partyzancki, a którego motywy napadu były zupełnie inne, niż w przypadku zorganizowanych grup przestępczych. Kryminaliści korzystający z chaosu wojennego i powojennego bogacili się w łatwy, choć nielegalny sposób. Partyzanci z kolei potrzebowali w różnym okresie czasu różnych środków, które pozyskiwali, m.in. napadając na instytucje czy firmy państwowe. To z kolei umożliwiała im kontynuację walki z komunistyczną władzą.

Bez względu na charakter działania danej grupy, rząd bardzo poważnie traktował problem napadów rabunkowych. Angażowano więc aparat bezpieczeństwa, m.in. organizując obławy na poszczególnych obszarach, aby dzięki tym działaniom odnaleźć poszukiwanych członków grup przestępczych, a także natrafić przy okazji na nielegalnie posiadaną broń, czy nawet zrabowane łupy. Nie było to jednak proste, o czym świadczy treść pisma z KG MO w Warszawie wysłanego do komend wojewódzkich MO w dniu 30 sierpnia 1947 roku. Treść dotyczyła wzmożonej aktywności „band”, w których niejednokrotnie identyfikowano osoby wcześniej amnestionowane. Komendant Główny MO krytykował w piśmie podległych mu komendantów za spóźnione oraz nietrafione działania operacyjne. Niektóre z nich miały być na tyle nieudolne, że dochodziło do przypadków wpadania w zasadzki i rozbijania grup operacyjnych MO. Nakazano więc wzmocnienie sieci informatorów, którzy przekazując wiadomości na temat działań przestępców ułatwiliby ich odszukanie i zatrzymanie. Z drugiej strony polecił zaangażować funkcjonariuszy zajmujących się Służbą Śledczą, aby utworzyli plany operacyjne i prowadzili obserwacje terenowe¹⁰⁶⁶.

Opisane wyżej zadanie nie było proste tym bardziej dlatego, że członkowie grup i to nie tylko partyzanckich zakładali często umundurowanie wojskowe. Sprawiało to, że ich wygląd nie różnił się niczym od wyglądu ówczesnych żołnierzy Wojska Polskiego. Dla MO

¹⁰⁶⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Walka z bandytyzmem na terenie kraju w 1947 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2676, k. 51-52.

był to bardzo duży problem, ponieważ funkcjonariusze nie mieli prawa legitymować wojskowych (chyba, że przyłapano ich na gorącym uczynku łamania przepisów). W związku z powyższym, w lutym 1947 roku gen. „Witold” napisał do Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego z prośbą o możliwość legitymowania żołnierzy oraz oficerów przez milicjantów. Informowano bowiem z terenu, że podobne próby kończyły się konfliktami pomiędzy funkcjonariuszami a żołnierzami, a ci ostatni często i tak nie reagowali na wezwania do legitymowania¹⁰⁶⁷. W związku z w/w powodem prawdziwi bandyci mogli uchodzić bezkarnie milicjantom, którzy dosłownie mieli ich na wyciągnięcie ręki, ponieważ podszywając się pod żołnierzy polskiej armii unikali ustalenia własnej tożsamości.

Aby zobrazować charakter napadów rabunkowych dokonywanych w omawianym okresie warto przytoczyć kilka przykładów tym bardziej, że o niektórych z nich powiadała nawet regionalna prasa. Zdarzenie z drugiej połowy listopada 1945 roku było jednym z nich i miało miejsce w powiecie Wągrowiec: *W odległości półtora km od miasta dokonano napadu rabunkowego na gospodarzy (...). O północy wtargnęło czterech bandytów, w tym dwóch w mundurach do zabudowań, żądając wydania gotówki i postawienia kolacji na 12 osób. Zrabowano odzież, zegarki i gotówkę w ogólnej wartości 50 tysięcy złotych, po czym bandyci oddalili się w niewiadomym kierunku. Śledztwo prowadzi Milicja Obywatelska z Mieściska*¹⁰⁶⁸. W podobnym czasie milicjantom z KP MO Koło udało się ująć 3-osobową grupę napadającą na ludzi w rejonie gminy Drzewce. W raporcie opisano to w następujący sposób: *Dnia 30.XI.45 Posterunek M.O. Umień, pow. Koło wspólnie z funkcj. służby śledczej Komendy Powiatowej M.O. Koło, ujął bandę składającą się z dezertera W.P. (...) i 2 członków, która dokonała kilku napadów na obywateli (...)*¹⁰⁶⁹. Nie był to jedyny przypadek, gdy MO odniosła sukces wpływając pozytywnie na poprawę bezpieczeństwa obywateli. Z kolejnego raportu dowiadujemy się: *Dnia 1.II.46 r. posterunek M.O. Daniszyn, pow. Ostrów przeprowadził obławę, w czasie której zlikwidował bandę rabunkową w m. Tarchałach Małych i Wierzbnie, zatrzymując 3-ch bandytów, którzy dokonali licznych napadów rabunkowych*¹⁰⁷⁰. Pozytywnie zakończyli też sprawę napadu milicjanci z KP MO

¹⁰⁶⁷ Ibidem, k. 77-78.

¹⁰⁶⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 273, Poznań 1945, s. 5.

¹⁰⁶⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 78.

¹⁰⁷⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1999, *Miesięczne...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/53, k. 20.

Gorzów: Dnia 2.7.46 w m. Gorzów (...) N.N. sprawcy dokonali napadu rabunkowego (...) zabrali 60.000 zł, 4 zegarki, 3 pierścionki z brylantami – ogólnej wartości około 50.000 zł ceny z r. 1939. W toku dochodzeń sprawcy zostali ujęci (...) ¹⁰⁷¹. Szczęście nie dopisało natomiast funkcjonariuszom z południowej części województwa: Dnia 11.12.46. o godz. 16:30 w m. Ostrzeszów pow. Kępno, 3-ch NN sprawców, w ubraniach cywilnych, uzbrojonych, dokonało napadu rabunkowego na Bank Ludowy, zabierając 225,000 zł. W pościgu sprawców nie ujęto ¹⁰⁷². Biorąc pod uwagę czas i okoliczności, a także fakt, że w powiecie kępińskim aktywność podziemia zbrojnego była większa niż w centralnych czy zachodnich częściach regionu, nie można wykluczyć, że w zdarzeniu mowa o akcji podjętej przez członków podziemia niepodległościowego. Do popełniania przestępstw, ludzi kierują rozmaite motywy. Niekiedy zdawałoby się, że przedstawiciel pewnej grupy społecznej, czy też zawodowej nie popełniłby czynu zabronionego. Jest to jednak myślenie błędne, o którym przekonała się mieszkanka powiatu Kalisz. Pewien 26-letni mężczyzna uzbrojony w pistolet, w dniu 11 maja 1947 roku napadł na kobietę odbierając jej rower. Sprawcę udało się ująć kilkanaście dni później, a w toku postępowania okazało się, że był z zawodu nauczycielem. W chwili zatrzymania znaleziono przy nim pistolet i kilka sztuk amunicji ¹⁰⁷³. Także na obszarze, tzw. Ziemi Odzyskanych dochodziło do podobnych przestępstw: Dnia 11.9.47 r. o godz. 0.30 w m. Koźminek pow. Międzyrzecz, 2-ch nieznanych osobników, uzbrojonych dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie (...). Napastnicy zrabowali 6400 zł gotówki oraz 1 zegarek kieszonkowy. Sprawcy zbiegli nierozpoznani ¹⁰⁷⁴. Inaczej było w przypadku przestępców z rejonu Rzepina. W dniu 12 marca 1948 roku 2 mężczyźni napadło z bronią w rękę na mieszkańca w/w miejscowości, gdy ten podróżował szosą łączącą Maczków z Rzepinem. Uprawdzili go około kilometr w głąb lasu, po czym odebrali mu rower i 5000 zł. Udało się ich zatrzymać, choć nie napisano w raporcie, kiedy to nastąpiło ¹⁰⁷⁵. Liczba napadów w tym czasie była tak duża, a ich charakter był tak niebezpieczny, że poszczególnymi sprawami interesowali się nawet przedstawiciele władzy.

¹⁰⁷¹ Ibidem, k. 54.

¹⁰⁷² Ibidem, k. 143.

¹⁰⁷³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, k. 167.

¹⁰⁷⁴ Ibidem, k. 283.

¹⁰⁷⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Miesięczne...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2728, k. 50.

W wymianie korespondencji z KW MO w Poznaniu pisano, m.in. o sytuacji z 30 sierpnia 1948 roku. Wówczas to, w miejscowości Kicin (powiat Poznań), w godzinach wieczornych 4 sprawców udało się do rolnika. Podano też, że 3 z nich było zamaskowanych, a 1 przestępca pomalował się cały na czarno. Mieli krótką broń palną. Podkreślono również, że w grupie znajdował się mężczyzna ubrany w mundur porucznika WP. Mieszkańców gospodarstwa zamknęli w piwnicy, a następnie zabrali z ich domu ubrania, dwie skórzane teczki, buty oraz około 100 000 zł, po czym uciekli w nieznanym kierunku¹⁰⁷⁶.

Według szacunków z końca lat 40. XX wieku, na obszarze województwa poznańskiego doszło w okresie 1945-1948 do 2479 przestępstw tego typu¹⁰⁷⁷. Dane za poszczególne lata, tj.: 227 napady w 1945 roku, 1744 rozboje w 1946 roku, 368 rozbojów w 1947 roku oraz 140 w 1948 roku¹⁰⁷⁸ zostały porównane ze statystyką prezentowaną w raportach za okres 1946-1948 przygotowywanych przez Służbę Zewnętrzną MO w regionie poznańskim¹⁰⁷⁹ i należy podkreślić, że pokrywają się niemal całkowicie, przez co można uznać informacje z opisu przygotowanego w związku z V rocznicą istnienia MO za wiarygodne. Prawdopodobnie tak duża liczba napadów rabunkowych przypisana do 1946 roku wiąże się z wyjątkowo wzmożoną aktywnością podziemia niepodległościowego na obszarze Wielkopolski. Jak już wspomniano, partyzantów za charakter ich działalności powszechnie równano z pospolitymi kryminalistami, czym zapewne można tłumaczyć tak dużą ilość napadów rabunkowych w tym czasie.

4.3.4. Pożary

Walka z ogniem, jako żywiołem, była i jest domeną straży pożarnej. Mimo to, milicja w latach 40. XX wieku była formalnie zobowiązana do wspierania strażaków, co określono szczegółowo w instrukcji Służby Zewnętrznej wydanej w kwietniu 1945 roku. Zawarto w niej zapisy, wedle których funkcjonariusze MO mieli ułatwiać straży pożarnej dotarcie na miejsce

¹⁰⁷⁶ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja...* op. cit., sygnatura: 66, k. 84.

¹⁰⁷⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *V-ta...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/269, k. 4.

¹⁰⁷⁸ Ibidem.

¹⁰⁷⁹ Mowa o raportach zawartych w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293 oraz AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66.

zdarzenia oraz ustalenie okolicznych zbiorników wodnych niezbędnych do gaszenia ognia. Dodatkowo milicjanci zabezpieczali wówczas mienie przed kradzieżą i wspierali ludność chroniąc ją przed zagrożeniem. Zaznaczono też, że do czasu przybycia na miejsce pożaru strażaków, to najwyższy stopniem milicjant będący na miejscu interwencji kierował akcją ratunkową¹⁰⁸⁰. Ochrona życia, zdrowia i mienia obywateli oraz wsparcie innych służb w czasie niesienia pomocy, to tylko część zadań nałożonych w takiej sytuacji na milicjantów. Pożary znajdowały się w kręgu zainteresowań milicji także dlatego, że część z nich powstawała w wyniku umyślnej działalności człowieka. Możliwość taką należało ustalić, aby odnaleźć ewentualnego sprawcę. Podobnie, jak w przypadku kradzieży, część podpaień mogła w tym czasie zostać uznana jako akt sabotażu wymierzony w gospodarczy rozwój państwa. Także na tym polu doszukiwano się więc „wrogiej” działalności komunistycznej opozycji.

Liczba i charakter pożarów różniły się w zależności od pory roku i obszaru, na którym występowały. Dane statystyczne potwierdzają, że ich ilość każdorazowo rosła w okresie zimowym, gdy ludzie ogrzewali swoje domy i gospodarstwa. Latem z kolei, szczególnie w rejonach wiejskich oraz leśnych, często z powodu wysokiej temperatury, ogień powstawał samoczynnie. W raportach milicyjnych nie brakuje też informacji o innych okolicznościach wzniesienia pożarów. Pod koniec lat 40. XX wieku, tworząc analizy dotyczące tego problemu w skali kraju, rozróżniano następujące powody powstawania ognia: podpalenie, pożary kominowe, samozapalenie, z powodu nieostrożności¹⁰⁸¹, z powodu wad konstrukcyjnych bądź budowlanych. Istniała też kategoria „inne”, do której przypisywano przyczyny niepasujące do żadnej z powyższych oraz ostatnia, którą był nieustalony powód powstania pożaru. W celu uproszczenia prowadzenia statystyk, wprowadzony został jeszcze jeden podział, ze względu na wielkość rozprzestrzeniania się ognia, tzn.: małe, duże, masowe oraz leśne¹⁰⁸².

Ze względu na liczne powody powstawania pożarów warto przytoczyć przynajmniej kilka przykładów tego typu zdarzeń opisanych na kartach milicyjnych raportów. Nie wskazano ich wiele, ponieważ skupiano się wówczas bardziej na innych problemach,

¹⁰⁸⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Tymczasowa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/490, k. 11.

¹⁰⁸¹ Tę kategorię dzielono dodatkowo na nieostrożność dorosłych oraz nieostrożność dzieci i osób uznanych za niepoczytalne.

¹⁰⁸² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Katastrofy na drogach publicznych w latach 1947-1950 oraz pożary na terenie kraju w latach 1948-1950 – wykazy statystyczne wg województw i analizy*, sygnatura: IPN Bu 1550/1591, k. 4-5.

takich jak napady rabunkowe, kradzieże, czy choćby walka ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym. Do jednej z takich sytuacji doszło w dniu 30 sierpnia 1945 roku w Czarnkowie. Stacjonujący tam żołnierze radzieccy chcieli sprzedać mieszkańcom barak, w którym wcześniej kwaterowali. Z powodu braku zainteresowanych podpalili obiekt, który doszczętnie spłonął. W raporcie pisano też o innym podpaleniu: *w m. Lubiechów [Lubiechowo – przyp. Ł. Sz.], pow. Kościan w skutek zbrodniczego podpalenia spłonął stóg żyta. Dochodzenie w toku*¹⁰⁸³. Szczególny jest zapis z lipca 1946 roku, ponieważ ponownie dotyczy obecności żołnierzy Armii Czerwonej na ziemiach polskich. Jednocześnie ukazują też skalę strat terenów leśnych w skali całego województwa, jakie pożary powodowały w krajowej gospodarce: *Z wyżej wykazanych przestępstw na uwagę zasługuje, zwiększenie się ilości pożarów. Na terenie powiatów zachodnich w okresie sprawozdawczym miały miejsce groźne pożary lasów, a mianowicie: W okolicy m. Piła spłonęło około 1.300 ha lasu, w powiecie Sulęcina około 300 ha, Gorzowa około 350 ha i Gubina około 35 ha lasu. Pożary w większości spowodowane zostały przez żołnierzy Radzieckich, którzy kłusując – używają pocisków zapalających i od iskier lokomotyw. Akcja ratownicza jest utrudniona z powodu wybuchów materiału wybuchowego i pocisków pozostawionych w lesie od czasu działań wojennych*¹⁰⁸⁴. Usuwanie pozostałości wojennych w postaci niewybuchów, broni i amunicji było bardzo czasochłonne, szczególnie na terenach zaludnionych przez niewielkie ilości osób. W momencie kontaktu takich środków z ogniem wywołanym pożarami, sprawiało to dodatkowe niebezpieczeństwo dla życia ludzi. Wspomniane też iskry lokomotyw pojawiały się jeszcze w kolejnych milicyjnych raportach, co znaczy, że problem ten długo pozostawał nierozwiązany i musiał być dość częstym powodem rozprzestrzeniania się pożarów. Miesiąc później natomiast, gdy pisano o pożarach na terenie Wielkopolski (doliczono się wówczas 54 takich zdarzeń w skali województwa) zauważono, że ich główną przyczyną były złe warunki atmosferyczne w postaci burz, które doprowadzały do pożarów, m.in. pól uprawnych, co z kolei powodowało straty na roli¹⁰⁸⁵. Zgodnie z w/w twierdzeniem o wzroście przypadków pożarów w okresach zimowych, taki zapis również widnieje w raporcie z grudnia 1946 roku: *na uwagę zasługuje fakt zwiększenia się ilości pożarów. Szczególnie wielkie straty*

¹⁰⁸³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 36.

¹⁰⁸⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 74.

¹⁰⁸⁵ Ibidem, k. 94.

poniósł Skarb Państwa z powodu zniszczenia przez pożar wielkiej olejarni w Szamotułach. W wielu wypadkach pożary powstały wskutek zbrodniczego podpalenia¹⁰⁸⁶. W przytoczonym fragmencie widać też, że zmienił się charakter powstawania pożarów, który określono jako umyślny używając zwrotu „zbrodnicze podpalenie”. Nie lepiej było w styczniu 1947 roku, gdy na terenie województwa spłonęło kilka młynów znajdujących się pod zarządem państwowym. Ponownie pisano o zbrodniczych podpaleniach, szczególnie gdy straty dotyczyły Skarbu Państwa¹⁰⁸⁷. Do bardzo dużej liczby pożarów (160 zgłoszeń) doszło we wrześniu 1948 roku. Zdecydowana większość z nich (142 przypadki), wiązała się z pożarami zabudowań, a szczególnie budynków gospodarczych. W raporcie zaznaczono także, że prowadzone dochodzenia pozwalały ustalić, że za sporą częścią tych wypadków stały dzieci, które nieostrożnie obchodziły się z ogniem i przypadkiem doprowadzały do podpalen. Nie brakowało jednak wzmianki upolityczniającej pożary w kraju, która brzmi w następujący sposób: *nie notowana dotychczas ich ilość [pożarów – przyp. Ł. Sz.] uzasadnia twierdzenie, że pożary te a zwłaszcza niszczące zbiory tegoroczne, są sygnałem zdecydowanej sabotażowej walki, prowadzonej przez elementy wrogie. Można więc przypuszczać, że dochodzenia nie dały obrazu rzeczywistości, lecz były przeprowadzane bez poczucia świadomości walki klasowej*¹⁰⁸⁸. Nie wnikając w próbę ukształtowania politycznego charakteru podpalen jako sabotażowej formy walki z władzą, warto przyjrzeć się fragmentowi dotyczącemu pożarów powodowanych przez dzieci. Był to poważny problem, który co jakiś czas pojawiał się na stronach milicyjnych raportów. Do wyjątkowo tragicznego w skutkach pożaru, chociaż wykraczającego nieco poza ramy chronologiczne niniejszej pracy, doszło w październiku 1949 roku we wsi Dzielice (powiat Krotoszyn). Warto opisać go przez wzgląd na skalę zniszczeń spowodowanych właśnie nieumyślnością dziecka bawiącego się zapalkami. Wówczas to, 11-letni chłopiec doprowadził do podpalenia, w wyniku którego ogień wymknął się spod kontroli do tego stopnia, że we wsi zapaliło się około 70 budynków, z czego aż 54 spłonęły. Straty oszacowano na minimum 25 milionów ówczesnych złotych. Udział w gaszeniu tego pożaru brały również okoliczne jednostki strażackie, m.in. ochotnicy z Dobrzycy (powiat Pleszew). Historię tego zdarzenia opisała na swojej stronie lokalna

¹⁰⁸⁶ Ibidem, k. 162.

¹⁰⁸⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 77.

¹⁰⁸⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 185.

Ochotnicza Straż Pożarna¹⁰⁸⁹.

Aby uzmysłwić sobie skalę problemu podpaień i pożarów na terenie województwa poznańskiego należy ponownie przyjrzeć się danym statystycznym opracowywanym przez ówczesną milicję. Informacje te zostały zaprezentowane w poniższej tabeli.

Tabela 28. Liczba pożarów w Wielkopolsce w latach 1946-1948.

ROK	1946	1947	1948	Łącznie
LICZBA	514	1132	1139	2785

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1999, *Miesięczne...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/53, passim; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, passim; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293, passim oraz AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, passim.

Na podstawie danych zawartych w przedstawionym powyżej zestawieniu widać, że o ponad połowę mniejsza była liczba pożarów w 1946 w stosunku do 1947 czy 1948 roku, które były niemal identyczne pod tym kątem. Należy jednak podkreślić, że w danych za 1946 roku brak jest liczby pożarów ze stycznia. Mimo to, nawet gdyby posiadać wiedzę w sprawie pożarów za cały 1946 rok, to sugerując się liczbą pożarów ze stycznia 1947 roku (67 zdarzeń), a także stycznia 1948 roku (27 przypadków), można założyć, że ich łączna liczba osiągnęłaby około 550 pożarów dla 1946 roku w całej Wielkopolsce. Otwartym pozostaje natomiast pytanie, skąd taka różnica. Być może początkowo nie zgłaszano milicji wszystkich pożarów i stąd wynikałaby ich mniejsza ilość w statystyce w porównaniu do kolejnych lat. Jest to jednak raczej duże uproszczenie, a przyczyn tego stanu rzeczy może być więcej. Należy też zaznaczyć, że dane zaprezentowane w tabeli za 1948 rok nie pokrywają się z liczbą pożarów, do których miało dojść w tym samym czasie w województwie poznańskim, a które parę lat później zaprezentowano w ogólnopolskiej statystyce i analizie. Wynika z niej bowiem, że rok 1948 przyniósł mieszkańcom Wielkopolski 1242 pożary (nieco ponad 100 więcej, niż wynika

¹⁰⁸⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Katastrofy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1591, k. 12 oraz <http://www.zosprp.poznan.pl/osp.php/21/1284> [strona internetowa Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Wielkopolskiego im. generała Stanisława Taczaka], dostęp z dnia 25.11.2021.

z miesięcznych raportów przesyłanych przez milicję z regionu do KG MO w Warszawie)¹⁰⁹⁰. Brakuje natomiast w niniejszej analizie odniesień do lat 1946-1947, przez co nie da się porównać statystyk prowadzonych w KW MO Poznań z innymi materiałami źródłowymi znajdującymi się w zbiorach milicyjnych. Biorąc pod uwagę pewne rozbieżności można podjąć próbę założenia, że w latach 1946-1948 na terenie województwa poznańskiego doszło od około 2800 do około 3000 pożarów¹⁰⁹¹.

4.3.5. Inne

Poza opisanymi powyżej zdarzeniami, z którymi borykała się milicja, funkcjonariusze mieli do czynienia z szeregiem innych rodzajów sytuacji znajdującymi się w zakresie ich obowiązków służbowych. Do grona takich spraw można zaliczyć z pewnością problemy z włóczęgostwem, zwalczaniem prostytucji, czy przestępczością osób nieletnich. Już wtedy starano się dbać o porządek i bezpieczeństwo na drogach publicznych, dlatego też normą było ściganie i karanie osób łamiących przepisy w zakresie ruchu drogowego. Nie brakowało także walki z kłusownictwem, egzekwowania prawa w rejonie akwenów wodnych oraz w związku z funkcjonowaniem transportu publicznego (głównie w postaci kolejowej). Warto więc w tym miejscu przytoczyć dane dotyczące przynajmniej części z wymienionych zagadnień, aby mieć świadomość, jak wiele różnorodnych zadań stało każdego dnia przed milicjantami. To z kolei wymagało nie tylko fachowej wiedzy, związanej szczególnie ze znajomością przepisów obowiązującego prawa, ale także posiadania wiadomości w zakresie ogólnego wykształcenia, a także pewnego obycia oraz doświadczenia życiowego.

Już w czasach istnienia II Rzeczypospolitej Polskiej starano się zwalczać problem żebractwa i włóczęgostwa¹⁰⁹². W kraju kwestia ta stała się wyjątkowo widoczna w obliczu powojennych zniszczeń oraz okupacji, gdy wiele osób pozostało bez środków do życia oraz gdy bezpowrotnie ludzie utracili własne domy. Nie było to jednak legalne, przez co funkcjonariusze MO zatrzymywali włóczęgów i przekazywali ich do dyspozycji sądów

¹⁰⁹⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Katastrofy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1591, k. 13.

¹⁰⁹¹ O których wiedziała ówczesna milicja w regionie.

¹⁰⁹² Patrz: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 roku *o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa*, [w:]

<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19270920823/O/D19270823.pdf> [strona internetowa Sejmu], dostęp z dnia 28.08.2022.

bądź opieki społecznej¹⁰⁹³. Po wojnie wielkopolska milicja próbowała radzić sobie z problemem włóczęgostwa pracując na podstawie własnych instrukcji. Te z kolei były przygotowywane przez jednostki terenowe MO przynajmniej od sierpnia 1945 roku. Posiłowano się wówczas przy ich projektowaniu zarządzeniem wojewody województwa poznańskiego wydanym odnośnie tej kwestii. W tym czasie powiadomiono o uruchomieniu Domu Pracy Przymusowej w Bojanowie (powiat Rawicz) i o Domu Pracy Dobrowolnej w Laskach (powiat Czarnków). Do pierwszego z tych miejsc planowano przekazywać ujętych żebraków i włóczęgów, po stwierdzeniu ich zdolności do pracy, a nie posiadających jednocześnie własnych środków utrzymania. Decyzję taką podejmować miały sądy. Do drugiego ośrodka mieli trafiać także żebracy i włóczędzy (oraz inni, jak choćby więźniowie po odbyciu zasądzonych kar), ale zgodnie z nazwą miejsca, miało to być dobrowolne. Była to także szansa dla tych, którzy nie posiadali pełnej zdolności do podjęcia pracy bądź nie potrafili jej znaleźć samodzielnie. W raporcie nie obyło się też bez stereotypu, gdyż przy okazji kierowania do pracy przymusowej proponowano, aby zmuszać do niej Romów określanych pod wspólnym mianownikiem jako „zarazę lenistwa”¹⁰⁹⁴.

Przynajmniej od stycznia 1946 roku kolejny ośrodek pracy przymusowej uruchomiony został w Owińskach (powiat Poznań). Różnego rodzaju instytucje przyjmujące do pracy ludzi prowadzone były nie tylko przez samorząd i państwo, ale także w mniejszym stopniu przez fundacje, organizacje społeczne, a zwłaszcza zgromadzenia zakonne. Wśród włóczęgów pewną ich część stanowiły osoby niepełnoletnie. Dzieci zatrzymane wysyłano wówczas do zakładów wychowawczych. Należy też podkreślić, że działania milicji w kwestii żebractwa i włóczęgostwa nie były prowadzone indywidualnie. Współpracowano zarówno z opieką społeczną, jak i wydziałami pracy prowadzonymi przez samorząd¹⁰⁹⁵.

Wyjątkowo poważnym problemem po wojnie, obok włóczęgostwa, była kwestia osób nieletnich. Wiele dzieci utraciło część lub całą rodzinę, a także miejsce zamieszkania. Zdane same na siebie dopuszczały się działalności przestępczej, wspomnianego już włóczęgostwa, a nawet nierzędu. Według danych przygotowanych z okazji III rocznicy istnienia MO w kraju

¹⁰⁹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 59.

¹⁰⁹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 30-31.

¹⁰⁹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1999, *Miesięczne...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/53, k. 13

tylko w 1947 roku milicjanci mieli doprowadzić do zakładów opiekuńczych 3500 dzieci¹⁰⁹⁶. Kilkuletnia okupacja i tragiczne doświadczenia, jakie w tym czasie nabyły dzieci i młodzież sprawiły, że ludzie często mieli do czynienia z wszechobecną demoralizacją nieletnich popełniających wykroczenia i przestępstwa. O poważnej sytuacji w tym względzie pisano na łamach *Głosu Wielkopolskiego*, w którym opisano napad, do którego w 1945 roku doszło w Poznaniu: (...) w godzinach popołudniowych wszedł do sklepu zegarmistrzowskiego (...) pewien młody osobnik, proponując sprzedaż złota. Na oświadczenie właściciela sklepu, żądającego pokazania towaru nieznany klient wyciągnął rewolwer (...). Szczęśliwym zbiegiem okoliczności naciśnięty spust zaciął się i broń nie wypaliła. (...) napastnik zbiegł, lecz w godzinę później został ujęty w podwórzu jednego z pobliskich domów. Ujęcie napastnika było wynikiem natychmiastowego zawiadomienia o wypadku III Komisariatu M.O. i sprawnego działania milicjantów¹⁰⁹⁷. Wspomnianym w cytowanym fragmencie przestępcą okazał się być 17-letni chłopak pochodzący z Warszawy. Młodzi nie zawsze działali w pojedynkę. Niekiedy tworzyli grupy, w których pracowali wspólnie. Z taką sytuacją, ponownie opisaną przez *Głos Wielkopolski*, zetknęli się poznaniacy na początku 1946 roku: Od szeregu miesięcy na terenie m. Poznania powstawały częste wypadki kradzieży i włamań, dokonywanych przez nieznaną sprawców (...). Pastwą złodziei padły najróżniejsze towary, a w szczególności skórzane pasy transmisyjne. Rabunki dokonywane były przeważnie w nocy z niedzieli na poniedziałek. (...) Dzięki energicznej akcji komórki śledczej VII Komisariatu M.O. (ul. Słowackiego 22), udało się ująć 8 młodych przestępców w wieku od 14-18 lat (...). Wykrycie bandy świadczy o sprawności działania naszych organów milicyjnych i rzuca jednocześnie charakterystyczne światło na smutny objaw przestępczości wśród młodocianych naszego miasta¹⁰⁹⁸.

Tomasz Pączek słusznie zauważył, że kwestia nieletnich w służbie milicyjnej miała swoje miejsce, o czym świadczy jej scharakteryzowanie w *Tymczasowej instrukcji służby zewnętrznej i nadzoru administracyjnego MO*, którą wydano w kwietniu 1945 roku. Nacisk kładziono w niej na opiece funkcjonariuszy nad dziećmi bezdomnymi, ale skupiono się także na nieletnich przestępcach. Już wówczas istniała świadomość demoralizacji niepełnoletnich, czego dowodem są wytyczne, wedle których osoby nieletnie planowano osadzać w celach bez

¹⁰⁹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, U... op. cit., sygnatura: IPN Po 158/261, s. 11.

¹⁰⁹⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 295, Poznań 1945, s. 3.

¹⁰⁹⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 77, Poznań 1946, s. 4.

kontakty z zatrzymanymi dorosłymi, chcąc w ten sposób uchronić je od złego wpływu tych ludzi¹⁰⁹⁹. W dniu 17 września 1946 roku Komendant Główny MO wydał rozkaz nr 188, na mocy którego nakazano zorganizować na poziomie milicyjnych komend wojewódzkich sekcje do walki z nierzędem oraz przestępczością nieletnich¹¹⁰⁰. Jeszcze dokładniej zajęto się nimi w 1948 roku, wydając instrukcję z dnia 25 października. Dotyczyła ona walki z przestępczością nieletnich i opieki nad dziećmi bezdomnymi oraz zaniedbanymi. Nie brakowało w niej przy okazji politycznego odniesienia do sytuacji przedwojennej w kraju zarzucając II RP, że przestępczość tak młodych ludzi jest wynikiem funkcjonowania kapitalizmu. Co za tym idzie, należało zrobić wszystko, by proces ten w socjalizmie zaniknął całkowicie. Jednostki terenowe MO miały zajmować się sprawami młodych, a komendy powiatowe i wojewódzkie MO nadzorowały całość tej pracy. Był to też czas, w którym w poszczególnych miastach utworzono 27 izb zatrzymań dla nieletnich, m.in. w Poznaniu. Podobnie jak dziś, sądy skazywały nieletnich na różne sposoby, w zależności od ich wieku i rodzaju popełnionego przez nich czynu. Osadzenie w zakładzie poprawczym było tylko jedną z opcji, ale w tym wypadku nie mogło trwać dłużej, niż do ukończenia przez nieletniego 21 roku życia¹¹⁰¹.

Także wewnątrz województwa poznańskiego dość szybko po wojnie podejmowano pod rozwagę sposób działania wobec osób nieletnich. Już w czerwcu 1945 roku miało miejsce spotkanie w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Zadawano sobie wówczas pytanie, w jaki sposób wielkopolska milicja mogłaby wspomóc czynności związane z młodymi ludźmi. Pojawiła się wówczas propozycja, aby do tego zagadnienia kierować kobiety po zatrudnieniu przez MO, co tłumaczono w następujący sposób: *Podkreśla się z konieczności bardziej kobiecego macierzyńskiego podejścia do spraw młodzieżowych ze względu na to, że kadra ta miałaby powstać na koszt Komendy Wojewódzkiej M.O. i należąca do organu M.O.*¹¹⁰². Idei tej raczej ostatecznie nie przyjęto, o czym świadczy brak jakichkolwiek wzmianek na ten temat w kolejnych milicyjnych materiałach źródłowych. Pomysł ten miał jednak sens, przez co był wart uwzględnienia w niniejszej pracy. Dopóki w Poznaniu nie powstała izba dla nieletnich, zastanawiano się, w jaki sposób odseparować ich od pełnoletnich zatrzymanych,

¹⁰⁹⁹ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 233.

¹¹⁰⁰ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 136.

¹¹⁰¹ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 233-234.

¹¹⁰² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 3.

by nie mogli przebywać z nimi wspólnie. Na odprawie z czerwca 1947 roku zorganizowanej w KM MO Poznań zastanawiano się, jak rozwiązać ten problem, mając jednocześnie nadzieję na budowę osobnej izby. Z braku środków, w grudniu tego samego roku postanowiono, że opróżnione zostaną pomieszczenia na jednym z pięter komendy, w celu przystosowania ich na potrzeby osadzania zatrzymanych nieletnich¹¹⁰³.

Powyżej wspomniano o tym, że w 1948 roku w skali kraju skupiono się nieco bardziej na walce z przestępczością nieletnich. Był to jednocześnie czas, w którym osobno przyjrano się statystyce czynów popełnianych przez tę część społeczeństwa. Tylko w 1948 roku nieletni w Polsce mieli dokonać 7596 przestępstw (w samej Wielkopolsce było to 1031 zdarzeń, co stanowi około 13% spośród wszystkich zgłoszeń). Około 88% spośród tych sytuacji dotyczyło chłopców, a około 12% dziewczynek. Do najczęstszych problemów z udziałem nieletnich zaliczano wówczas kradzieże, podpalenia i włóczęgostwo (około 90% wszystkich zgłoszeń). Pozostałymi interwencjami z udziałem najmłodszych były: rozboje, nierząd bądź inne sytuacje nie dające się przyporządkować do żadnych z w/w¹¹⁰⁴. Według charakterystyki zawartej w dokumencie, zatrzymanych nieletnich odprowadzano często pod dozór rodziców, choć najczęściej kierowano je po prostu do dyspozycji sądów grodzkich lub okręgowych. Znacznie rzadziej trafiały do domów dziecka czy pod nadzór kuratorski. Karę więzienia bądź aresztu zasądzano jedynie w najcięższych przypadkach, wśród których nie brakowało także recydywistów¹¹⁰⁵.

Podobnie, jak w przypadku danych statystycznych dotyczących innych rodzajów przestępczości, także kwestie nieletnich mogą budzić pewne wątpliwości. W materiałach archiwalnych nie brakuje bowiem uwag przełożonych na temat niedokładności i lekceważenia tego zagadnienia przez funkcjonariuszy MO. O takiej sytuacji napisano, m. in. w protokole z odprawy komendantów posterunków MO w powiecie Sulęcín z dnia 22 marca 1946 roku. Kierownik miejscowego referatu śledczego zaznaczał wówczas, że nie jest w stanie wywiązać się z obowiązku informowania swoich przełożonych w KW MO Poznań na temat statystyki przestępczości nieletnich, ponieważ podległe posterunki gminne MO regularnie ignorowały

¹¹⁰³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1529, k. 8-9 i 28.

¹¹⁰⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Statystyka przestępczości nieletnich za 1948 r.*, sygnatura: IPN Bu 1550/2734, k. 1.

¹¹⁰⁵ Ibidem, k. 1-2.

obowiązek przesyłania stosownych raportów w tej sprawie¹¹⁰⁶. Następnie, w czerwcu tego samego roku, na ten sam problem zwrócił uwagę ówczesny szef Służby Śledczej w regionie, mjr Drozdowski, który informował komendanta wojewódzkiego MO w Poznaniu, że kilka powiatów województwa miało nieustanny problem z terminowością przesyłanych raportów dotyczących nieletnich. Problemy dotyczyły jednostek ze Śremu, Turku, Kępna i Żnina, skąd wiadomości były niepełne lub mocno spóźnione. Najgorzej było jednak w KP MO Strzelce, ponieważ tamtejsi milicjanci całkowicie zlekceważyli obowiązek informowania o nieletnich ze swojego rejonu¹¹⁰⁷. Z pewnością był to poważny problem, ponieważ bez statystyki, dzięki której można było mieć rozeznanie w nasileniu przestępczości osób nieletnich na danym terenie, trudno było planować działania profilaktyczne i prewencyjne, w celu uchronienia młodych osób przed postępującą wówczas od czasów wojny demoralizacją.

Opisując zadania milicji z lat 40. XX wieku nie można pominąć charakterystycznego wówczas problemu szabrownictwa, jako typowego dla okresu powojennego rodzaju grabieży porzuconego mienia. Należy jednocześnie mieć na uwadze, że choć kłopot ten był widoczny szczególnie na terenach poniemieckich, tzw. Ziemiach Odzyskanych, to jednak przypadki szabru zdarzały się także w pozostałych częściach Polski. Zabór mienia pozostawionego przez niedawnych właścicieli był oczywiście prawnie zakazany. Szczególnie, gdy dotyczył rzeczy pozostawionych przez Niemców, a które przechodziły na własność Skarbu Państwa. Informacje prasowe, zwłaszcza z lat 1945-1946 pełne były wzmianek alarmujących o skali szabrownictwa i podejmowanych w związku z nim przedsięwzięć, także przez MO. O akcjach wymierzonych w szabrowników pisała w raportach milicja, aby poinformować przełożonych o poczynionych działaniach mających na celu likwidację tego rodzaju przestępstw.

Także w tym względzie funkcjonariusze MO łączyli wysiłki z innymi instytucjami i organami. Do jednej z najważniejszych należała z pewnością Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym powstała w dniu 16 listopada 1945 roku. Aż do połowy czerwca 1950 roku jej przedstawiciele posiadali nawet uprawnienia śledcze. Celem jej istnienia było wykrywanie oraz ściganie przestępstw zarówno o charakterze gospodarczym, jak i społecznym. W kręgu zainteresowania jej członków znajdowało się

¹¹⁰⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/297, k. 1.

¹¹⁰⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Dekadowe, miesięczne i kwartalne wykazy statystyczne przestępstw nieletnich terenu województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/114, k. 34.

więc także szabrownictwo¹¹⁰⁸. Ludzie powszechnie podróżowali wówczas kolejami, aby w prostszy sposób przemieścić się na znaczną odległość. Dlatego też milicjanci współpracowali z koleją, S.O.K. czy innymi instytucjami samorządowymi uprawnionymi do przeprowadzania kontroli. Przykładem takiej kooperacji jest sytuacja z połowy listopada 1945 roku, gdy MO z Poznania ustaliła, że około 60% podróżujących wówczas pociągami ludzi zajmowało się szabrownictwem. W wyniku zaplanowanej obławy udało się skonfiskować 153 sztuki bagażu podręcznego, 33 przesyłki kolejowe oraz 30 bagaży porzuconych. Podobnie, jak w przypadku zwykłych kradzieży, w kręgu zainteresowania szabrowników były przedmioty codziennego użytku, które można było następnie szybko i z zyskiem odsprzedać, np.: bielizna, skóra, klej, obuwie, aparaty radiowe, zegary i wiele innych. W przypadku tej akcji, szabrownikami byli najczęściej ludzie zamieszkujący w okolicach Warszawy, Krakowa oraz Tarnowa¹¹⁰⁹. Informacje prasowe pokrywają się z treścią milicyjnych wniosków. W raporcie z grudnia 1945 roku napisano bowiem, że szabrownictwo w rejonie województwa poznańskiego dokonywane było, m.in. przez Polaków zamieszkujących centralną część państwa¹¹¹⁰. Bieda panująca w całym kraju, a także możliwość łatwego, choć nielegalnego zysku, kusiła wiele osób do decydowania się na szaber. Było to jednak bardzo ryzykowne, ponieważ proceder ten obok sabotażu gospodarczego czy spekulacji został uznany za jedną z form przestępstw gospodarczych. Zgodnie z treścią dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* (tzw. mały kodeks karny), szabrowników można było osądzać doraźnie¹¹¹¹. Kary nie odstraszały jednak na tyle, aby problem ten zaniknął. Borykały się z nim szczególnie jednostki terenowe MO z zachodniej Wielkopolski. Jesienią 1946 roku na terenie powiatu Skwierzyna powstał nawet punkt kontrolny na skrzyżowaniu dróg Poznań – Gorzów – Międzyrzecz, a powodem jego zorganizowania, oprócz standardowych wówczas kontroli drogowych, była duża liczba przejeżdżających tamtędy potencjalnych szabrowników¹¹¹². Problem zapewne był tam dość istotny,

¹¹⁰⁸ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 222.

¹¹⁰⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 259, Poznań 1945, s. 4.

¹¹¹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 96.

¹¹¹¹ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 208.

¹¹¹² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/2, k. 11.

ponieważ dopiero w połowie maja 1947 roku stały punkt kontrolny postanowiono zlikwidować, a na jego miejsce wysyłano jedynie lotne patrole kontrolne¹¹¹³. Nie wiadomo jednak, jakim powodem kierowano się podejmując powyższą decyzję.

Milicja Obywatelska już wówczas zauważyła, że szabrownikom w zachodniej części kraju było łatwiej działać. Słabe zaludnienie przyłączonego do Polski obszaru nie było tego jedynym powodem. Społeczeństwo przybywające na tereny poniemieckie często obawiało się bowiem, że obecność ta jest chwilowa i że Niemcy w niedalekiej przyszłości odzyskają swoje terytorium. Nie przykładano więc wagi do odbudowy domostw i nie dbano o pozostawione tam rzeczy. Funkcjonariusze MO słusznie dostrzegali więc, że grabież pozostawionego tam mienia stała się zjawiskiem powszechnym¹¹¹⁴. Przy ograniczonych siłach i środkach, a także przy wyjątkowo dużej skali tego rodzaju przestępczości, trudno było całkowicie zwalczyć je milicji w omawianym okresie. Próby te były jednak podejmowane w celu ochrony interesu gospodarczego państwa.

4.3.6. Spekulacja

Do 1947 roku przestępstwa o charakterze gospodarczym nie zajmowały powszechnie uwagi milicjantów, choć jak widać w przypadku opisanego wyżej szabrownictwa, były od tej reguły wyjątki. Sytuacja ta zmieniła się po ustabilizowaniu władzy komunistycznej w Polsce w wyniku wygranych wyborów do Sejmu Ustawodawczego, a z drugiej strony w związku z rozpoczęciem, tzw. bitwy o handel, czyli próbie ograniczenia i likwidacji przez rząd sektora prywatnego w polskiej gospodarce. Do wyeliminowania prywatnych przedsiębiorców skierowano działającą już od jakiegoś czasu Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. W represje, jakimi dotykano spekulantów¹¹¹⁵, np. poprzez zatrzymania na 48 godzin, a w skrajnych wypadkach nawet zarządzając areszt tymczasowy do 6 miesięcy¹¹¹⁶, włączono także organ milicyjny. W związku z powyższymi zmianami, od 1947 roku daje się też zauważyć ideologizowanie pod kątem politycznym przestępcstw

¹¹¹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/3, k. 12.

¹¹¹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/8, k. 12.

¹¹¹⁵ Rozumianych jako osoby skupujące dany towar w niższej cenie, aby po pewnym czasie móc odsprzedać go z zyskiem dzięki zawyżeniu ceny produktu.

¹¹¹⁶ G. Sołtysiak, *Komisja Specjalna do Walki*, [w:] Z. Gluza (red.), *Karta*, Nr 1, Warszawa 1991, s. 81-82.

gospodarczych.

Funkcjonariuszy w pierwszych latach istnienia milicji kierowano do zwalczania problemów gospodarczych na różne sposoby. Najczęściej ich czynności polegały wówczas na ujawnianiu i likwidacji nielegalnych bimbrowni, a także sprzedaży alkoholu i tytoniu pochodzących z nielegalnych źródeł. Zadania milicjantów stały się bardziej różnorodne od czerwca 1947 roku, gdy wprowadzono ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowym wykonywaniu czynności handlowych oraz o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych. Nowe przepisy zakładały bowiem zakaz zawyżania cen towarów. Nie było już prawnej możliwości prowadzenia handlu łańcuszkowego, a także gromadzenia/ukrywania produktów w celu osiągnięcia z czasem nadmiernego zysku. Rząd uderzył też w możliwość prowadzenia prywatnych sklepów czy zakładów usługowych. Zmiany te spowodowały reorganizację działalności milicyjnej związanej ze zwalczaniem przestępczości gospodarczej. Wprowadzona została wewnątrz MO instrukcja dotycząca działań wymierzonych w spekulantów. Na milicjantów nałożono nawet obowiązek ustalania i zatrzymywania osób, które rozsiewały wśród obywateli plotki o problemach gospodarczych, nazywane wówczas szeptaną propagandą. Osoby podejrzane rozpracowywano. Ujawnienie takiego człowieka skutkowało następnie sporządzeniem stosownego protokołu, który MO przekazywała dalej właściwym delegaturom w/w Komisji. Nie lżej mieli funkcjonariusze pełniący służbę na wsiach, gdzie władza wypowiedziała wojnę kułakom¹¹¹⁷, obarczając ich winą za biedę i niepowodzenia w sektorze rolniczym¹¹¹⁸.

W 1947 roku, w związku z nałożeniem na milicjantów nowych obowiązków, należało ich odpowiednio przygotować do ich realizacji. W związku z tym zorganizowano trzydniowy kurs dla wszystkich komendantów powiatowych MO i ORMO. Jego celem było przekazanie wiedzy na temat spekulacji, uczulenia na jej przejawy oraz sposób zwalczania. Dzięki temu uczestnicy kursu mogli następnie przekazać nabytą wiedzę swoim podwładnym w powiatach. Wedle raportu, w szkoleniach tych wzięło udział 1280 ludzi¹¹¹⁹. Do milicyjnych obowiązków zaliczano wówczas, m.in. kontrole punktów sprzedaży (zwłaszcza pod kątem prawidłowych

¹¹¹⁷ Mianem tym w sposób negatywny określano bogatych chłopów, którzy wedle komunistycznej ideologii mieli wykorzystywać pracę znacznie biedniejszych rolników.

¹¹¹⁸ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 209-211.

¹¹¹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 59.

cen za sprzedawane towary). Nie brakowało jednak akcji na znacznie szerszą skalę w formie obław, które realizowano zwykle na targowiskach, które skupiały dużą liczbę sprzedawców, jak i potencjalnych nabywców. Zenon Jakubowski opisując to zagadnienie był na stanowisku, że przeprowadzanie obław miałyby znacznie lepszy efekt, gdyby poszczególne służby milicji współpracowały ze sobą wymieniając się cennymi informacjami. Jako przykład wskazał brak wykorzystania wiedzy i doświadczenia dzielnicowych przez funkcjonariuszy podejmujących działania w ramach obław¹¹²⁰. Mimo tych problemów, akcje przynosiły pewne zamierzone skutki. Świadczy o tym ilość informacji przekazywanych ówczesnie zarówno przez lokalną prasę, jak i samą milicję. Nawet pojawienie się w sklepach cytrusów było w tamtym okresie dobrą okazją do przeprowadzenia stosownych kontroli. W wyniku jednej z nich, która miała miejsce pod koniec maja 1947 roku, udało się skonfiskować ponad 9 kg cytryn u poznańskich sklepikarzy. *Głos Wielkopolski* powiadomił też, że w wyniku tego działania sprawdzono 124 punkty sprzedaży. Za ujawnione nieprawidłowości w drodze postępowania administracyjnego ukarano 6 sprzedawców¹¹²¹. Dwadzieścia numerów później napisano z kolei o jednej z obław, którą przeprowadzono na poznańskim rynku jeżyckim. Liczba nieprawidłowości była dość duża, o czym świadczy fakt sporządzenia 28 doniesień karnych i 32 mandatów karnych. Wedle relacji prasowej, na widok milicjantów niektórzy właściciele straganów zaczęli zamazywać ceny poprawiając je na prawidłowe, niższe, z nadzieją na uniknięcie zasłużonej kary¹¹²². Wydarzenia te z pewnością były dość widowiskowe. W sierpniu tego samego roku, gdy identyczną akcją przeprowadzono również w Poznaniu, choć tym razem na rynku łązarskim, funkcjonariusze MO otoczyli go szczelnie kordonem, aby nikt nie mógł się wydostać. Ich dodatkowym atutem było to, że przy okazji zwalczania spekulantów, udawało się niekiedy ustalić także osoby nieposiadające stałego miejsca zameldowania bądź wykryć innych przestępców¹¹²³.

Opisane wcześniej kursy dla milicjantów nie były jedynymi, jakie funkcjonariusze przechodzili pod kątem zwalczania przestępstw gospodarczych. Z biegiem czasu szkolono bowiem dalej, co mogło z kolei przełożyć się na jakość prowadzonych działań przeciwko spekulantom. Oprócz zajęć teoretycznych milicjantom organizowano nawet pokazy mające charakter praktyk. Z takimi mieli do czynienia, m.in. funkcjonariusze MO z Leszna, którzy

¹¹²⁰ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 484.

¹¹²¹ *Głos Wielkopolski*, Nr 141, Poznań 1947, s. 4.

¹¹²² *Głos Wielkopolski*, Nr 161, Poznań 1947, s. 4.

¹¹²³ *Głos Wielkopolski*, Nr 216, Poznań 1947, s. 4.

mogli przyjrzeć się wzorcowej kontroli sklepu, aby wiedzieć na przyszłość, jak samemu prowadzić podobne działania, np. jak sprawdzać poprawność nałożonych na dane towary cen, bądź jak wykrywać inne możliwe wykroczenia w sferze handlowej. Zagadnienie zwalczania spekulacji stało się z powodów politycznych tak ważne, że w dniu 6 czerwca 1947 roku Komendant Główny MO wydał nawet osobny rozkaz nr 228 podkreślający potrzebę prowadzenia działań przez milicjantów. W związku z tym jednostki wojewódzkie zaczęły załączać do raportów miesięcznych z działalności służby zewnętrznej meldunki dotyczące czynności godzących bezpośrednio w spekulację¹¹²⁴.

Treści milicyjnych raportów kierowanych do KG MO w Warszawie potwierdzają, że wraz z upływem kolejnych miesięcy coraz poważniej podchodzono do kwestii spekulacji. Tylko w listopadzie 1947 roku przeprowadzono 13 dodatkowych kursów, w których wzięło udział ponad 250 członków ORMÓ. Następnie utworzono z nich około 80, tzw. „trójek”, czyli trzyosobowych grup kontrolujących w terenie prawidłowości związane z handlem, a także ujawniających i zwalczających wszelkie przejawy spekulacji, jak choćby nielegalne bimbrownie, garbarnie, plantacje tytoniu, przypadki szeptanej propagandy i inne. Na terenie województwa poznańskiego przeprowadzono wówczas 313 zaplanowanych akcji, z czego aż 201 z inicjatywy MO, co świadczy o dużym zaangażowaniu tej formacji. Przeprowadzone kontrole ujawniły natomiast szereg nieprawidłowości, przez które ukarano 76 osób na łączną kwotę 862 000 zł¹¹²⁵. Pełne dane statystyczne związane ze zwalczaniem spekulacji przez MO w województwie poznańskim zachowały się w dokumentach za 1948 rok. Wynika z nich, że wielkopolska milicja zorganizowała 51 kursów, na których przeszkolono 928 obywateli. Łącznie z uprawnionymi instytucjami przeprowadzono 6652 akcje. W związku z ustaleniami ukarano 903 osoby¹¹²⁶ na łączną kwotę 17 223 450 zł. W regionie udało się wykryć także 131 nielegalnie działających bimbrowni, 137 garbarni, a także ujawniono 173 przypadki handlu i/lub uprawy tytoniu. Odkryte na miejscach zdarzenia zaciery, spirytus, skóry, półprodukty, tytoń każdorazowo rekwirowano¹¹²⁷.

¹¹²⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 219-220.

¹¹²⁵ Ibidem, k. 302.

¹¹²⁶ W materiałach źródłowych brakuje informacji o liczbie ukaranych w grudniu 1948 roku. Liczba ta była więc z pewnością nieco większa.

¹¹²⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, *passim*.

Protokoły z odpraw, które odbywały się w 1948 roku w wielkopolskiej MO wskazują, że nie brakowało wówczas wątpliwości związanych ze skutecznością podejmowanych akcji. Było to zależne z brakiem zrozumienia poszczególnych zagadnień, takich jak choćby pojęcie szeptanej propagandy. Na odprawie referentów Służby Zewnętrznej zorganizowanej w dniach 12-13 lutego 1948 roku w KW MO Poznań, mjr Rataj pouczył obecnych, że za jej przejawy należałoby uznać wszelkie wystąpienia skierowane publicznie przeciwko ustrojowi, a nawet wątpliwości części społeczeństwa dotyczące możliwości nadejścia kolejnego konfliktu zbrojnego, czy rozpowszechniania informacji o odbywających się wówczas strajkach, etc¹¹²⁸. Część jednostek powiatowych zauważyła nawet regres we własnej efektywności. W czasie odprawy komendantów posterunków MO z powiatów Krotoszyn i Jarocin, która miała miejsce w dniu 17 czerwca 1948 roku starano się tłumaczyć to zjawisko w następujący sposób: *W początkowej fazie (...) wyniki po linii walki z spekulacją i szkodnictwem gospodarczym były o wiele większe aniżeli obecnie. Jest to dowodem, że szkodnicy przeszli do innego systemu pracy. (...) Kierownicy majątków państwowych w bodajże 90% są byli właściciele i administratorzy majątków przed 1939 rokiem. Czy ci nie będą obdzierać robotnika i działać na niekorzyść? Na pewno. Jednak my nie jesteśmy dotychczas w stanie ich na czynie przestępczym chwycić. Taki sam stan rzeczy istnieje o ile chodzi o spółdzielnie. (...) Przychodzimy do przekonania, że w 90% spółdzielni wykazuje deficyt. Powodem jesteśmy my, gdyż nie potrafimy im udowodnić winy*¹¹²⁹. Z powyższego fragmentu sprawozdania wynika jasno, że „wróg klasowy”, wskazany przez władzę istniał, czego milicja miała świadomość. Brakowało jedynie możliwości i pewnych dowodów, aby obciążyć wspomnianą grupę ludzi odpowiedzialnością za wszelkie niepowodzenia. To z kolei było istotne ze względu na interes prowadzonej wówczas przez rząd polityki. Mimo wszystko, co uwidacznia zachowana do dziś statystyka, zarówno MO, jak i pozostałe instytucje, wychodząc naprzeciw woli komunistów walkę tę starały się prowadzić.

4.4. Referendum ludowe

Konieczność przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego w powojennej Polsce nie była podyktowana jedynie chęcią i potrzebami krajowych partii występujących na ówczesnej scenie politycznej. Kwestia ta była również narzucona odgórnie na mocy decyzji podjętych w trakcie rozmów światowych mocarstw w Jałcie i Poczdamie jeszcze

¹¹²⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/67, k. 4.

¹¹²⁹ Ibidem, k. 31.

przed zakończeniem światowego konfliktu zbrojnego. Komunistom skupionym w ramach PPR zależało jednak na odsunięciu terminu wyborów w czasie. Z jednej strony miało osłabić to opozycję w postaci PSL, z drugiej zaś strony był to czas dla polityków na zyskanie poparcia polskiego społeczeństwa, a jednocześnie na działania zmierzające do umocnienia pozycji tej partii wewnątrz państwa¹¹³⁰.

Okres, w którym zakończyła się II wojna światowa w Europie, nie był jednocześnie czasem planowania masowego plebiscytu w Polsce. W listopadzie 1945 roku PPR i PPS przyjęły wspólne stanowisko w sprawie programu politycznego i kierunku dalszych posunięć. Już na początku grudnia partie te wystąpiły do PSL, SP, SL oraz SD z propozycją utworzenia wspólnego bloku, w ramach którego miało dojść do podziału mandatów pomiędzy członków ugrupowań¹¹³¹. PPR proponowała, aby partia ta, a także PPS, PSL i SL otrzymały po 20% mandatów każda, natomiast stronnictwa SP i SD po 10%. PSL odrzuciło ten pomysł. Uznano bowiem, że układ ten nie będzie odzwierciedlać realnych sympatii politycznych ówczesnego społeczeństwa polskiego (PSL liczyło na większe poparcie ze strony obywateli, a więc i większą liczbę mandatów w Sejmie)¹¹³².

PPR oraz PPS potrzebowały dodatkowego czasu na opracowanie wspólnej strategii. Przełożenie terminu wyborów parlamentarnych mogło być natomiast podyktowane potrzebą innego powszechnego działania z udziałem polskiego społeczeństwa. W marcu 1946 roku powstała więc koncepcja zorganizowania referendum ludowego. Oficjalnie zainicjowała ją PPS. Polacy w ramach plebiscytu mieli odpowiedzieć na trzy pytania związane z aktualnymi zagadnieniami polityczno-gospodarczymi kraju. Wyniki miały być natomiast sprawdzianem ówczesnych nastrojów politycznych Polaków oraz wskazówką do podjęcia dalszych działań. Datę referendum wyznaczono na 30 czerwca 1946 roku. Przygotowano też następujące pytania:

1) *Czy jesteś za zniesieniem Senatu?*;

¹¹³⁰ J. Snopko, *Przebieg referendum ludowego z 30 czerwca 1946 roku w powiecie augustowskim w świetle raportu szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie*, [w:] M. Gnatowski (red.), *Studia Podlaskie*, T. XVII, Białystok 2007/2008, s. 353.

¹¹³¹ Z. Jakubowski, op. cit., s. 329-330.

¹¹³² C. Osękowski, *Referendum ludowe*, [w:] <https://muzhp.pl/pl/e/1166/referendum-ludowe> [strona internetowa Muzeum Historii Polski], dostęp z dnia 11.10.2021.

2) *Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem podstawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?*;

3) *Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?*¹¹³³.

Układ pytań, szczególnie drugiego i trzeciego, był bardzo dobrze przemyślany, ponieważ sposób ich skonstruowania pozwalał na uzyskanie pozytywnej odpowiedzi nawet od osób, które były niechętne, bądź przynajmniej niezdecydowane wobec PPR i pozostałych partii uznawanych za propagatorów „demokracji ludowej”. W kwestii granic przykuwa natomiast uwagę brak jakiegokolwiek wzmianki na temat utraconych po wojnie, na korzyść Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, tzw. Kresów Wschodnich.

W związku z organizacją referendum władza musiała nasilić działania agitacyjne. Mówcy i propagatorzy komunistyczni zostali wysłani w teren, aby na obszarach powiatów oraz gmin prowadzić wiece, masówki, wykłady i inne wystąpienia zmierzające do zyskania jak największego poparcia lokalnych ludności. Z drugiej strony okres przedwyborczy, a także termin samych wyborów, należało przygotować w celu zapewnienia porządku publicznego oraz ochrony (szczególnie agitatorom, działaczom partyjnym, a także członkom komisji wyborczych), ponieważ był to czas intensywnych zmagania wojska i aparatu bezpieczeństwa z wiernymi rządowi londyńskiemu oddziałami niepodległościowego podziemia zbrojnego, które kontynuowały po wojnie walkę partyzancką nie godząc się na instalowanie w kraju komunistycznego systemu władzy.

Mając na uwadze potrzebę prowadzenia pracy propagandowej, jak i konieczność zapewnienia spokoju i porządku, powołano do życia Państwową Komisję Bezpieczeństwa¹¹³⁴. Zdecydowało o tym Biuro Polityczne KC PPR w marcu 1946 roku. Działania wojska i służb miały być koordynowane przez tę komisję, a przewodził jej Minister Obrony Narodowej¹¹³⁵. W ramy PKB włączono: Wojsko Polskie, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Milicję Obywatelską oraz podległą jej Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej. Na potrzeby każdego regionu utworzono Wojewódzkie Komitety

¹¹³³ Ibidem.

¹¹³⁴ Nazywaną również zamiennie Państwowym Komitetem Bezpieczeństwa.

¹¹³⁵ M. Sywula, op. cit., s. 224-225.

Bezpieczeństwa, którym podlegały utworzone w dniu 4 czerwca sztaby powiatowe¹¹³⁶. Kierownictwo na każdym poziomie hierarchii, poczynając od PKB po sztaby powiatowe, składało się każdorazowo z najważniejszych przedstawicieli armii i aparatu bezpieczeństwa danego szczebla. Na poziomie powiatu byli to więc: szef PUBP, komendant powiatowy MO, dowódca lokalnej jednostki wojskowej i reprezentant ORMO. Szacuje się, że na potrzeby ochrony referendum ludowego w ramach PKB skupiono 130 000 żołnierzy oraz różnych funkcjonariuszy. W tej liczbie było około 40 000 milicjantów oraz 28 000 członków ORMO¹¹³⁷. Organizując ochronę podzielono kraj na strefy, a ich zabezpieczenie zależne było od stopnia zagrożenia na danym terenie. W miejscach najspokojniejszych wystarczyła obecność funkcjonariuszy MO i członków ORMO. Tam, gdzie zagrożenie było większe (na przykład z powodu intensywnej aktywności podziemia zbrojnego lub wśród społeczności wrogo nastawionych do komunistów), jako wsparcie do służby oddelegowywano ponadto funkcjonariuszy UBP i żołnierzy¹¹³⁸.

Armia i Milicja Obywatelska miały nie tylko zapewnić bezpieczeństwo, ale również wziąć udział w akcji propagandowej. W tym celu kierowano w teren pracowników aparatu polityczno-wychowawczego, którzy spotykając się z obywatelami nakłaniali ich do wzięcia udziału w referendum ludowym i głosowania po myśli komunistów (tzn. twierdząco na każde z trzech pytań). Aby pion polityczno-wychowawczy mógł wywiązać się skutecznie z zadania, należało najpierw właściwie przygotować do tej roli jego pracowników. W myśl programu opracowanego przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy działający przy KG MO na terenie województw organizowano kursy szkolące w ramach zbliżającego się referendum. W obrębie regionu poznańskiego przeprowadzone zostały dwa kursy. Każdy z nich trwał pięć dni. Pierwszy z nich zrealizowano w terminie od 3 do 7 kwietnia, natomiast drugi odbywał się tydzień później (od 11 do 15 kwietnia). W ramach szkolenia wygłaszane były wykłady, choć realizowano także zajęcia w formie seminaryjnej. Wykładowcami byli pracownicy pionu polityczno-wychowawczego, których wspierali lokalni działacze PPR. Tematyka kursu obejmowała zagadnienia bezpośrednio związane z referendami i ówczesną sytuacją polityczną w kraju. Milicjantom tłumaczono więc, czym był Blok Demokratyczny (koalicja złożona z PPR, PPS, SL i SD), a także zasady współpracy pomiędzy jego członkami. Tłumaczono także stanowisko PSL oraz relacji tej partii z PPR oraz PPS. Omawiano też treści ogólne,

¹¹³⁶ Ibidem, s. 225.

¹¹³⁷ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 198-199.

¹¹³⁸ Ibidem.

choć równie ważne ze względów politycznych, np.: stosunek PPR do polskiej wsi; potrzebę jedności klasy robotniczej; sojusz chłopsko-robotniczy przeciwko działaniom PSL i inne. Łącznie przeszkolono 267 funkcjonariuszy, dzięki czemu władza zyskała dodatkowe zaplecze osobowe do działań propagandowych w terenie. Dodatkowym atutem kursu dla kierownictwa MO była możliwość wyłonienia zdolniejszych funkcjonariuszy, a także „skorygowanie błędnego rozumowania” wśród części milicjantów. Spowodowało to z czasem przesunięcia wewnętrzne choć nie obyło się również bez zwolnień ze służby¹¹³⁹.

Nie były to jedyne szkolenia wewnątrz MO związane z okresem przedwyborczym i czasem głosowania. Zgodnie z rozkazem KG MO z dnia 20 maja 1946 roku, KW MO w Poznaniu zrealizowała jeszcze dwa dwudniowe kursy na dla funkcjonariuszy z regionu. Pierwszy kurs odbył się w dniach 4-5 czerwca, a drugi 7-8 czerwca. Ponownie dedykowano go pracownikom aparatu polityczno-wychowawczego. Program kursu obejmował wiedzę w zakresie zagadnień: ustawy o głosowaniu ludowym z dnia 26 kwietnia 1946 roku; ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego z dnia 27 kwietnia 1946 roku; motywów propozycji zniesienia Senatu; motywów planu przeobrażeń gospodarczych poprzez realizację reformy rolnej i upaństwowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej; powodu utrzymania nowych granic na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej. Na szkoleniu przygotowanych zostało 316 funkcjonariuszy, których na potrzeby zajęć podzielono na grupy liczące 20-23 osoby. Mimo krótszego czasu trwania uznano, że materiał został dobrany i opracowany skuteczniej niż w trakcie poprzednich, pięciodniowych kursów¹¹⁴⁰. Tego typu przygotowanie było istotne, ponieważ w okresie przedwyborczym aparat polityczno-wychowawczy MO nie mógł zapomnieć o swojej podstawowej roli, jaką było moralne i polityczne „wychowanie” funkcjonariuszy. Z jednej strony kierowano więc propagandę w stronę polskiego społeczeństwa, ale z drugiej strony próbowano w wolnej chwili wpływać na światopogląd milicjantów tak, aby ci zagłosowali gremialnie zgodnie z myślą władzy.

Mając na uwadze powagę szkoleń i zaangażowanie funkcjonariuszy w sprawę referendum należy pamiętać, że służyli pomocą nie tylko w zakresie zabezpieczania trwających wydarzeń propagandowych, takich jak wiece. Po odpowiednim przygotowaniu merytorycznym sami wcielali się w rolę mówców. Według Zenona Jakubowskiego, tylko na terenie województwa poznańskiego milicjanci mieli wystąpić na 70 wiecech poświęconych

¹¹³⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja Obywatelska i ORMÓ w województwie poznańskim – przeszkolenie polityczne oraz udział MO i ORMÓ w zabezpieczeniu referendum ludowego i wyborów do Sejmu*, sygnatura: IPN Bu 1550/904, k. 1-5.

¹¹⁴⁰ Ibidem, k. 18-21.

kwestii plebiscytu¹¹⁴¹. Trudno jest miarodajnie określić wpływ tej aktywności na decyzje wyborców w dniu referendum. Nie pozostawia to jednak wątpliwości, że wykorzystanie organu porządkowego w celach agitacyjnych na potrzeby konkretnej opcji politycznej było czymś moralnie niewłaściwym i jednocześnie jest kolejnym dowodem na zerwanie tej formacji z apolitycznością.

Gdyby PPR nie obawiała się ówczesnej pozycji PSL, prawdopodobnie nie byłyby potrzeby odsuwania terminu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, ani organizowania referendum. Jako legalna opozycja polityczna w kraju, PSL stanowiło jednak realne zagrożenie dla komunistów. Chcąc utrzymać władzę należało więc systematycznie dyskredytować PSL i umniejszać jego rolę w państwie. Także w tym celu nie zawahano się, aby skorzystać z usług aparatu bezpieczeństwa, a w tym również z działalności Milicji Obywatelskiej. Okres przedwyborczy był tego dobitnym przykładem, o czym świadczą zachowane do dnia dzisiejszego raporty i sprawozdania milicyjne. Na odprawie pracowników Wydziału Polityczno-Wychowawczego KW MO w Poznaniu, przeprowadzonej w dniu 25 maja 1946 roku, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych kpt. Tłołka zapowiedział: *W M.O. nie będziemy tolerować ani jednego P.S.L.-owca, i dlatego inspekcje w terenie muszą iść po linii wyjawiania tych elementów*¹¹⁴². Walki z PSL nie ograniczono jedynie do obserwowania własnych szeregów. Czujnie przyglądano się członkom tej partii szczególnie w okresie przedwyborczym i ich aktywności w związku ze zbliżającym się referendum. Kwestię tę podejmowano zresztą w czasie odprawy komendantów powiatowych i miejskich MO województwa poznańskiego, a także zawierano podobne informacje w raportach okresowych przesyłanych do KW MO w Poznaniu przez jednostki powiatowe. W danych za czerwiec 1946 roku KP MO w Chodzieży informowała, że PSL na terenie powiatu miało mieć silną pozycję, szczególnie dzięki wsparciu burmistrza miejscowości Szamocin¹¹⁴³. Duże skupisko członków PSL i ich sympatyków zauważono również w rejonie miejscowości: Margonin, Kaczory oraz Ujście¹¹⁴⁴.

¹¹⁴¹ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 335.

¹¹⁴² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły z odpraw*, sygnatura: IPN Po 158/251, k. 18.

¹¹⁴³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie z Referendum KP MO Chodzież*, sygnatura: IPN Po 158/190, k. 1.

¹¹⁴⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne miesięczne służby zewnętrznej KP MO Chodzież*, sygnatura: IPN Po 158/188, k. 5-6.

O aktywności (mniejszej bądź większej) członków PSL wspominali również komendanci powiatowi MO z obszarów: Wschowa, Czarnków czy Śrem. Milicja z terenu powiatu krotoszyńskiego zaobserwowała natomiast osłabienie PSL i przechodzenie jego członków do SD¹¹⁴⁵.

Milicjantów raczej chwalono za ich zaangażowanie w realizacji postawionych im zadań związanych z referendum. Faktem jest, że służba odbywała się niejednokrotnie w naprawdę trudnych warunkach. Zdarzały się bowiem problemy z ich zakwaterowaniem, czy regularnym i pełnowartościowym wyżywieniem. Był to o tyle poważny kłopot, że nawet Komendant Główny MO interweniował w tej sprawie do swoich podwładnych na poziomie województw, jak i powiatów¹¹⁴⁶. Przeprowadzone badania dowodzą jednak, że nie wszędzie praca wykonywana była zgodnie z rozkazami. Od 13 czerwca 1946 roku na terenie województwa poznańskiego obecny był instruktor z KG MO w Warszawie, ppor. Lewestam. Przyglądał się pracy milicjantów, szczególnie w związku z organizowanymi wiecami dla ludności na terenie kilku powiatów. Będąc w rejonie Gubina stwierdził, że komendant powiatowy MO, jak również jego zastępca ds. polityczno-wychowawczych byli ludźmi „niepoważnymi”. Dzień przed referendum komendant jednostki powiatowej zamiast zająć się służbą i upewnić, że milicjanci pracują bez zarzutu... Poszedł grać w piłkę nożną. Nie obyło się bez uwag wobec jego zastępcy, który w trakcie transportowania urn wyborczych zostawił podległych mu funkcjonariuszy i oddalił się od nich w celu załatwienia prywatnych spraw¹¹⁴⁷. Niestety nie były to jedyne problemy w skali województwa. Na terenie powiatu Gostyń brakowało milicjantów oraz członków ORMÓ do zabezpieczenia wszystkich obwodów wyborczych, o czym poinformował w swoim sprawozdaniu delegat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Tadeusz Gajewski¹¹⁴⁸.

Okres referendum uznany został za czas spokojny. Tylko w dniu wyborów w skali całego kraju doszło do 22 przypadków zbrojnych ataków ze strony podziemia zbrojnego; 37 napadów na komisje obwodowe, 63 na lokale i 70 na działaczy politycznych bądź

¹¹⁴⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2020, k. 1-2.

¹¹⁴⁶ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 334.

¹¹⁴⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 62.

¹¹⁴⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki dotyczące Referendum rok 1946*, sygnatura: IPN Bu 1550/1652, k. 53-54.

funkcjonariuszy¹¹⁴⁹. Informując KG MO w Warszawie o wystąpieniach opisywanych jako „reakcyjne” wspomniano o wielu wydarzeniach, które miały miejsce na terenie województwa poznańskiego. Były to jednak sytuacje raczej nieszkodliwe, jak np. fakt odnalezienia w rejonie powiatu kaliskiego nalepek nawołujących ludność do głosowania „NIE” na pierwsze pytanie, ale „TAK” na drugie i trzecie¹¹⁵⁰. Na tym samym obszarze odnaleziono też ulotki, w której tłumaczono sposób głosowania: *Naród Polski w 1 pyt. ma się wypowiedzieć czy ma być zniesiony senat? Jeżeli damy odpowiedź tak, to złamiemy konst. 1921 r. a odpowiedzią tą popieramy jednocześnie rząd obecny komunistyczny. W 2 pyt. naród polski zatwierdzić ma reformę rolną i upaństwowienie przemysłu, fabryk i majątków. Przez odpowiedź tak zatwierdzamy obecną reformę i żądamy sami t.zw. kolchozów i prosimy o upaństwowienie naszych ziem ojców i dziadów. Głosując tak zatwierdzamy, że nie rościmy sobie pretensji co do granic wschodnich, które nam komuna zmasała z mapy Polski (...).* Ulotka miała być wydana przez kpt. Orła z Armii Krajowej¹¹⁵¹. W regionie poznańskim aktywność podziemia zbrojnego nie była tak duża, jak na obszarach centralnej czy wschodniej Polski, co jednocześnie przełożyło się na spokojniejszy charakter tego wydarzenia.

Spółeczeństwo wypełniło swój obywatelski obowiązek i tłumnie wzięło udział w referendum ludowym. W dniu 30 czerwca 1946 roku głos oddało 11 857 968 osób, co stanowiło 90,1% wszystkich uprawnionych do głosowania. Dziś wiadomo już, że wyniki wyborów zostały przez komunistów sfalszowane, ale wówczas poinformowano oficjalnie, że „TAK” na pierwsze pytanie miało odpowiedzieć 68% obywateli; „TAK” na drugie pytanie rzekomo wpisało 77,2% głosujących; natomiast „TAK” na trzecie pytanie miało wskazać 91,4% Polaków¹¹⁵². Najwięcej głosów na niekorzyść komunistów postawionych zostało na terenie województw: warszawskiego, lubelskiego, rzeszowskiego, krakowskiego, pomorskiego, łódzkiego, a także poznańskiego¹¹⁵³.

Ślady fałszowania wyników wyborów obecne są także w materiałach milicyjnych zgromadzonych w archiwach prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. Wspomniany

¹¹⁴⁹ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 333-334.

¹¹⁵⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/904, k. 23.

¹¹⁵¹ Ibidem, k. 23-24.

¹¹⁵² W rzeczywistości twierdząco na pierwsze pytanie odpowiedziało 26,9% ludzi, na drugie 35%, a na trzecie 24,5%, [w:] C. Osękowski, op. cit.

¹¹⁵³ Ibidem.

wyżej delegat z MBP jest na to jednym z przykładów. Informując swoich przełożonych o głosowaniu na terenie powiatu rawickiego napisał, że należało „poprawić” wyniki: *Według danych nieścisłych ilość głosów oddanych faktycznie na pierwsze pytanie było około 15% za zniesieniem Senatu. Na drugie pytanie około 40% za reformami społecznymi. Na trzecie pytanie około 90% za utrzymaniem granicy na Odrze i Nissie. Ilość głosów po korekcie na pierwsze pytanie było 60%. Na drugie pytanie 60%. Na trzecie pytanie 90%. (...) Konspiracja wyników głosowania ludowego była należycie utrzymana i jest*¹¹⁵⁴. W podobnym tonie utrzymano informację na temat wyników głosowania przeprowadzonego na terenie powiatu Gostyń, gdzie rzeczywiście likwidację Senatu poparło jedynie 18% głosujących, zmiany społeczno-gospodarcze pochwalą 60% osób, a kwestię granic 45% ludzi. Także tam doszło do „korekty”, w wyniku której dane wyglądały następująco: 70% osób za zniesieniem Senatu; 75% za zmianami z pytania drugiego i 85% osób za utrzymaniem nowych granic. Powiadomiono również o członku komisji z miejscowości Stara Krobia, który jednocześnie był członkiem PSL. Miał on odnotowywać na bieżąco wyniki wyborów, ale *natychmiastowa interwencja porządkowego doprowadziła do zlikwidowania notatki*¹¹⁵⁵. Komuniści nie cofnęli się przed fałszerstwem na ogólnopolską, masową skalę, a to pomogło im z kolei umocnić władzę w kraju, a także utwierdzić swoją obecność wobec krajów zagranicznych. Państwowa Komisja Bezpieczeństwa spełniła swoją rolę, a jej doświadczenie postanowiono wykorzystać niemal natychmiast, w celu przygotowania się do nadchodzących wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

4.5. Wybory parlamentarne

Kolejnym etapem przejmowania całkowitej władzy w kraju przez PPR było przygotowanie się do wyborów parlamentarnych. Nie można było ich pominąć, ze względu na postanowienia formalne, szczególnie, że sprawa polska znajdowała się nie tylko w obszarze zainteresowań ZSRR, ale także Wielkiej Brytanii oraz USA. Na podstawie przeprowadzonego referendum komuniści mieli świadomość braku popularności w polskim społeczeństwie. Problem niskiego poparcia ponownie należało zastąpić fałszowaniem wyników wyborczych. To było natomiast niezbędne w celu ostatecznego pokonania PSL, jako jedynej legalnej opozycji politycznej w Polsce. Świadomość porażki była realniejsza szczególnie od listopada 1945 roku, gdy na Węgrzech w wyborach parlamentarnych

¹¹⁵⁴ AIPN w Warszawie, KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1652, k. 58-59.

¹¹⁵⁵ Ibidem, k. 61.

zwyciężyła Niezależna Partia Drobnych Rolników uzyskując 57% głosów wyborców (na gruncie polskim jej odpowiednikiem było właśnie PSL)¹¹⁵⁶.

We wrześniu 1946 roku Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ordynację wyborczą, poprzez którą zakładano, że głosowanie odbędzie się w formie: powszechnej, tajnej, równej, bezpośredniej oraz proporcjonalnej. W Polsce utworzono 52 okręgi wyborcze, a obywatele wybierali w nich 372 posłów. Kolejnych 72 miało pochodzić z list państwowych¹¹⁵⁷. Województwo poznańskie zostało podzielone na pięć okręgów wyborczych w: Poznaniu, Lesznie, Świebodzinie, Gnieźnie i Kaliszu. Wewnątrz okręgów utworzono natomiast obwody. W regionie było ich 845. Ze względu na różny stopień zagrożenia (uwarunkowany głównie aktywnością zbrojnego podziemia niepodległościowego) zostały sklasyfikowane, aby móc ustalić ich ochronę na odpowiednim poziomie. Terytorium województwa poznańskiego było raczej bezpieczne, dlatego aż 676 obwodów uznano za „spokojne”. Następnie uwzględniono 75 obwodów „mało zagrożonych”, 59 „średnio zagrożonych” i 35 „silnie zagrożonych”¹¹⁵⁸.

Sytuacja komplikowała się wewnątrz Bloku Demokratycznego¹¹⁵⁹, ponieważ PPS nie ukrywała swoich pretensji wobec faktu obsadzenia kluczowych stanowisk w kraju przez członków dominującej PPR. Nie zabrakło również krytyki związanej z fałszowaniem wyników referendum czy nie branie pod uwagę ówczesnej sytuacji w państwie. Także SL i SD nie ukrywały swojego niezadowolenia. PPS starała się dążyć do zmian, aby poprawić własną pozycję. Pozostałe ugrupowania Bloku nie sprawiały większych trudności z powodu zależności wobec PPR. Wzajemne relacje z PPS musiały natomiast zostać podtrzymane i dopracowane¹¹⁶⁰. Do wspólnych rozmów między komunistami i socjalistami przystąpiono w październiku oraz listopadzie 1946 roku. Ich celem było wypracowanie zasad wspólnego

¹¹⁵⁶ J. Wrona, *Jedni głosują, a drudzy obliczają głosy: wybory do Sejmu Ustawodawczego RP w 1947 r.*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, T. 52/53, Lublin 1997/1998, s. 440.

¹¹⁵⁷ M. Żuławnik, *Sfalszowane wybory – 19 stycznia 1947 roku*, [w:] <https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl> [strona internetowa prowadzona przez Instytut Pamięci Narodowej], dostęp z dnia 19.10.2021.

¹¹⁵⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 10-11.

¹¹⁵⁹ Wszło do niego także SP, które w okresie referendum pozostawało w opozycji wobec tzw. partii „demokratycznych” oraz PSL „Nowe Wyzwolenie” utworzone w czerwcu 1946 roku przez polityków, którzy opuścili PSL, a którzy znajdowali się jednocześnie pod wpływem członków PPR.

¹¹⁶⁰ C. Osękowski, *Sfalszowane wybory do Sejmu*, [w:] <https://muzhp.pl/pl/e/1300/sfalszowane-wybory-do-sejmu> [strona internetowa Muzeum Historii Polski], dostęp z dnia 19.10.2021.

działania na okres wyborów. Pod koniec listopada ugrupowania zawarły porozumienie, na mocy którego PPS uznało dominującą rolę PPR w Bloku. W zamian mieli otrzymać część kluczowych stanowisk. W trakcie dyskusji nie zabrakło też sprawy zwalczania opozycyjnego PSL i innych równie istotnych wówczas kwestii natury politycznej¹¹⁶¹.

Bezspornie w tragicznym położeniu znalazło się PSL. Komuniści systematycznie dążyli do zdyskredytowania tej partii w oczach społeczeństwa, a ostatecznie do jej całkowitej likwidacji. Choć walka z opozycją trwała już wcześniej, szczególnie przy okazji referendum przeprowadzonego w czerwcu 1946 roku, to okres poprzedzający wybory parlamentarne zaostriżył te zmagania. Także treść ordynacji wyborczej skonstruowana była w taki sposób, aby móc godzić nie tylko w członków PSL, ale również w potencjalnych wyborców tej partii. W punkcie 2, artykułu 2, rozdziału I ustawy z dnia 22 września 1946 roku *o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego* zawarto zapis: *Nie biorą udziału w głosowaniu osoby współdziałające z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami, dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa*¹¹⁶². Władza nagminnie wykorzystywała tę treść zarzucając członkom PSL i jego sympatykom współpracę z niepodległościowym podziemiem zbrojnym. Według Czesława Osękowskiego prawa głosu pozbawiono wówczas 520 000 osób, a w 10 okręgach wyborczych unieważniono listy PSL. Stosowano także, tzw. aresztowania prewencyjne, którymi uwięziono 13 670 osób w skali całego kraju. Poza tym, dokonano ponad 100 000 krótkotrwałych zatrzymań (do 48 godzin). W wyniku politycznego terroru i restrykcji rozwiązanych zostało kilkadziesiąt struktur powiatowych PSL, a posługując się różnymi metodami zmuszono do opuszczenia stronnictwa około 140 000 jego członków¹¹⁶³. Do podobnych zdarzeń dochodziło w regionie poznańskim. W tym miejscu warto przytoczyć fragment raportu instruktora polityczno-wychowawczego z KP MO Gorzów Wielkopolski, który prowadził akcję przedwyborczą wśród milicjantów i członków ORMÓ we własnym rejonie. W dniu 28 listopada 1946 roku odwiedził posterunek gminny MO w Santoku. W piśmie do przełożonych opisał pokrótce sytuację na terenie gminy w związku z nadchodzącymi wyborami. Uwzględnił także, że: (...) *uprawnionych do*

¹¹⁶¹ J. Wrona, op. cit., s. 452-453.

¹¹⁶² <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19460480274/O/D19460274.pdf> [strona internetowa Sejmu zawierająca treść ustawy z dnia 22 września 1946 roku o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego], dostęp z dnia 19.10.2021.

¹¹⁶³ C. Osękowski, *Sfalszowane...* op. cit.

głosowania jest 936 osób, z tego 150 osób będzie miało odebrane prawo głosu¹¹⁶⁴. Fragment ten, choć krótki, oddaje w zupełności skalę i bezpardonowość zabiegów władzy dążących do ograniczenia możliwości członków oraz wyborców PSL. Wizytując natomiast posterunek gminny MO w miejscowości Deszczno, w dniu 2 grudnia 1946 roku ten sam instruktor nie zawahał się podkreślić, że sekretarz miejscowego koła PPR był osobą o bardzo małym zasobie wiedzy na tematy miejscowych uwarunkowań politycznych. Pisał o nim, m.in.: (...) nie wie w ogóle ile ma w obwodzie wyborczym uprawnionych do głosowania, ani też ile jest osób, które będą miały odebrane prawo głosu. Ludność w obwodzie wyborczym w 60% jest wrogo usposobiona do Rządu Jedności Narodowej i obecnego ustroju¹¹⁶⁵. Cytowane wyżej obydwie treści ukazują, z jakim wyprzedzeniem władza typowała osoby, które postanowiła pozbawić prawa głosu w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Jednocześnie starano się mieć pełną kontrolę nad tym procederem, a do tego niezbędne było zaangażowanie i koncentracja lokalnych działaczy PPR. W raportach milicyjnych nie zabrakło również informacji o przechodzeniu członków opozycji do PPS czy SL¹¹⁶⁶ (dotyczyło to powiatów, takich jak: Śrem, Konin czy Zielona Góra). O całkowitym rozwiązaniu PSL powiadomiono charakteryzując panującą wówczas sytuację na terenie Gorzowa oraz powiatu kaliskiego i wolsztyńskiego¹¹⁶⁷.

Zatrzymywanie członków i sympatyków PSL pod pretekstem współpracy z „bandami faszystowskimi”, infiltracja partii od wewnątrz poprzez komunistyczną agenturę, a także doprowadzanie do rozbijania ugrupowań terenowych nie były jedynymi przeszkodami, z którymi borykała się opozycja w okresie przedwyborczym (choć bez wątpienia należały do najdotkliwszych). Władza utrudniała ugrupowaniu realizację działań propagandowych. Wówczas najbardziej popularnym medium było słowo pisane (prasa), a stopniowo, w dalszej kolejności także radio. Stronnictwa polityczne skupione wewnątrz Bloku Demokratycznego publikowały na terenie kraju około 50 dzienników oraz 300 innych czasopism. PSL nie mogło w tej kwestii konkurować, ponieważ do publikowanych wówczas pozycji ograniczano się do:

¹¹⁶⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/259, k. 40-41.

¹¹⁶⁵ Ibidem, k. 37-38.

¹¹⁶⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 25.

¹¹⁶⁷ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wybory 1947 r. – meldunki, raporty, sprawozdania, wytyczne*, sygnatura: IPN Bu 1550/1654, k. 29-30, 34.

warszawskiego dziennika *Gazeta Ludowa* (o nakładzie 70 000 egzemplarzy), dwóch tygodników, miesięcznika, a także dziennika *Polska Ludowa* wydawanego w Poznaniu (w znacznie mniejszej ilości, 12 000 egzemplarzy). Mimo znacznie mniejszej liczby wydawanej prasy i jej ograniczenia terytorialnego, należy pamiętać o tym, że przydział papieru do druku zależny był od Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Propagandy i Widowisk, a ten ograniczał limity dla PSL. Kolportaż był natomiast prowadzony przez scentralizowaną Spółdzielnię Wydawniczą Czytelnik, a kierował nią działacz PPR Jerzy Borejsza. Władza nie poprzestała na ograniczeniu dostaw papieru do druku. Uszczuplony został także czas antenowy w radiu. Stanisław Mikołajczyk jako przedstawiciel PSL dostęp do tego medium uzyskał w dniach 13 i 15 stycznia 1947 roku, a każde z jego wystąpień trwało zaledwie przez około 15 minut. Blokowane były też inne tradycyjne wówczas formy propagandy, takie jak wiece, czy kolportaż ulotek i plakatów wyborczych¹¹⁶⁸.

Taktyka propagandowa komunistów przetestowana w okresie referendum ludowego nie uległa większym przeobrażeniom na czas wyborów parlamentarnych. Nadal wysyłano więc aktywistów i działaczy politycznych na wiece, masówki i inne wydarzenia, aby móc być bliżej polskiego społeczeństwa, zyskać jego przychylność, a ostatecznie poparcie w dniu głosowania. Ze swojej roli wobec plebiscytu wywiązała się także Państwowa Komisja Bezpieczeństwa, przez co postanowiono kontynuować jej aktywność w ramach kolejnych zmagani politycznych. W połowie lipca 1946 roku PKB wydała wytyczne dla podległych jej jednostek szczebla wojewódzkiego, które co prawda formalnie dotyczyły walki z podziemiem zbrojnym, ale w rzeczywistości obejmowały też kwestię wyborów. Planowano podjąć różne działania, które zależne były od okresu przedwyborczego, a ten podzielony został na 3 etapy. W okresie pierwszym (trwającym do 15 sierpnia 1946 roku) skupiano się na rozbudowie struktur ORMO i przygotowaniu jednostek wojskowych. Drugi etap zaczynał się w chwili zakończenia pierwszego i miał zakończyć się 30 września 1946 roku. Polegał na organizacji aktywu propagandowego oraz zadbaniu o zaplecze materialne. Od końca września aż do dnia wyborów miał mieć miejsce ostatni, trzeci okres. Polegał on na bezwzględnej walce przeciwko niepodległościowemu podziemi zbrojnemu. Kolejne instrukcje i zadania PKB przekazała ogniom terenowym w drugiej połowie listopada 1946 roku. W materiałach zawarto, m.in. opracowania na temat aktywności partyzanckiej w kraju oraz skupiono się na stanie bezpieczeństwa w Polsce¹¹⁶⁹.

¹¹⁶⁸ J. Wrona, op. cit., s. 462.

¹¹⁶⁹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 200-201.

Na terenie całego państwa działalność prowadziły grupy operacyjno-propagandowe, które tworzone poprzez połączenie członków aparatu bezpieczeństwa i Wojska Polskiego (w tym także funkcjonariuszy MO i ormowców). Ich liczebność różniła się w zależności od stopnia zagrożenia na danym terenie. Władza wykorzystwała je do ochrony działaczy politycznych i agitatorów, do zapewniania bezpieczeństwa w trakcie akcji przedwyborczych, a także do realizacji działań propagandowych i wspierania stronnictw skupionych w Bloku Demokratycznego, np. poprzez kolportaż druków politycznych należących do tych partii. Stanisław Rutkowski, który badał rolę milicyjnego aparatu polityczno-wychowawczego w omawianym okresie podał, że w skali całego kraju aktywne były 2653 takie grupy¹¹⁷⁰. Ochrona skonstruowana była jednak w sposób bardziej złożony. Poza bezpośrednim zabezpieczeniem lokali wyborczych, do służby przygotowano również specjalne grupy pogotowia oraz rezerwy¹¹⁷¹.

W województwie poznańskim do bezpośredniej ochrony oddelegowanych zostało 1833 funkcjonariuszy MO, których wspomagało 5303 członków ORMÓ¹¹⁷². Wspierały ich grupy pogotowia, które konstruowano biorąc pod uwagę lokalny poziom bezpieczeństwa. Liczebność takich oddziałów wahała się więc od 10 do 50 osób (pochodzących z grona MO oraz ORMÓ). Grupy te porozumiewały się ze sobą za pomocą haseł ustalonych przez sztaby okręgowe oraz powiatowe. Do haseł zaliczano, m.in.: syreny, gongi, trąbki strażackie, sygnały świetlne i inne. Natomiast łączność pomiędzy okręgami, obwodami i sztabami zapewniano na miarę lokalnych możliwości. W najlepszym wypadku zachowana była łączność radiowa, ale z powodu braków technicznych, najczęściej spotykani byli gońcy na rowerach, koniach, rzadziej motocyklach, ale zdarzali się nawet ludzie ustawieni w pewnych odcinkach w formie sztafet. Sprawność tych grup sprawdzano poprzez przeprowadzanie próbnych alarmów. Poza bezpośrednią ochroną i grupami pogotowia przygotowane zostały również rezerwy, które na terenie województwa składały się z 2022 milicjantów i 2390 członków ORMÓ. Zaopatrzenie dla odbywających służbę

¹¹⁷⁰ S. Rutkowski, op. cit., s. 121-123.

¹¹⁷¹ H. Lewenda, op. cit., s. 43.

¹¹⁷² Liczba milicjantów i członków ORMÓ nie była stała na cały czas przedwyborczy i wyborczy. W zależności od okresu i bieżących potrzeb ich liczba była zwiększana bądź zmniejszana. Wskazana w tekście liczba 5303 ormowców nie była wystarczająca, ponieważ szacowano, że tylko na terenie województwa poznańskiego do pełnego zabezpieczenia i zorganizowania ochrony potrzebnych było 7130 ludzi, [za:] AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki z akcji przedwyborczej*, sygnatura: IPN Bu 1550/1653, k. 69-73.

napływało głównie ze strony KW MO Poznań¹¹⁷³.

Sposób przeprowadzania próbnych alarmów jest dobrze znany dzięki instrukcjom alarmowym, które przetrwały do dnia dzisiejszego w archiwalnych zasobach. Komendant powiatowy MO w Pile¹¹⁷⁴ ppor. Wiza wydał stosowną instrukcję na czas akcji wyborczej podległym mu jednostkom. Zgodnie z jej treścią, komendant, jego zastępca, a także komendanci posterunków MO oraz ich zastępcy, posiadali prawo do ogłoszenia alarmu. Po jego rozpoczęciu rolą milicjantów i ormowców było zabezpieczenie list i lokali wyborczych, posterunków MO, siedzib zarządów gminnych, agencji pocztowych i piłskiego radiowęzła, a także wszystkich innych instytucji dysponujących wówczas większą ilością gotówki. Plan przewidywał także możliwość zasięgnięcia pomocy uzbrojonych członków PPR. Jednostki terenowe miały obowiązek poinformować KP MO w Pile o wszczętym alarmie, przy czym należało pamiętać o bezwzględnym zakazie podawania prawdziwych nazw miejscowości. Na czas pogotowia zastąpiono je kryptonimami, np. dla miejscowości Krzyż przewidziano hasło *Kryisia*; dla Trzcianki *Teresa*, a dla Piły *Wojtek*¹¹⁷⁵.

Milicjantów i członków ORMÓ na czas służby wyposażono w odpowiedniej ilości broń. Nie zabrakło także broni maszynowej, choć tej nie wydawano ormowcom. Przydzielono wówczas: 48 RKM produkcji radzieckiej i 199 produkcji niemieckiej; około 1800 sztuk broni automatycznej (przeważała broń radziecka, ale nie brakowało broni niemieckiej. Zdarzyły się także 3 sztuki broni francuskiej); około 6000 karabinów (zdecydowaną większość stanowiły karabiny zdobyte na żołnierzach niemieckich pod koniec II wojny światowej). Ochrona dysponowała także granatami zaczepnymi, ochronnymi i pistoletami różnych typów¹¹⁷⁶.

Mimo wzmożonego wysiłku na okres referendum oraz wyborów parlamentarnych, milicjanci nie mogli porzucić swoich dotychczasowych, podstawowych obowiązków, jakimi były dbanie o ład i bezpieczeństwo, a także zwalczanie przestępczości oraz działania prewencyjne. Aktywności te władza również potrafiła wykorzystać w celach politycznych. Funkcjonariusze MO w ramach służby patrolowej i obchodów skupiali się, m.in. na terenowej

¹¹⁷³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 10-14.

¹¹⁷⁴ Wówczas z siedzibą w Trzciance.

¹¹⁷⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Instrukcje alarmowe*, sygnatura: IPN Po 00111/51, k. 9-10.

¹¹⁷⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 13-14.

działalności członków PSL. Następnie w raportach (najczęściej comiesięcznych) kierowanych z jednostek powiatowych do KW MO informowano o nasileniu aktywności politycznej tego ugrupowania. Jednostki wojewódzkie natomiast powiadamiały o tym dalej KG MO w stolicy. Dzięki temu można było określić na jakich obszarach Polski stronnictwo to cieszyło się największą popularnością oraz gdzie przejawiało najsilniejszą aktywność. Wieści te pomagały przeprowadzać akcje represjonujące wobec aktywistów PSL i sympatyków partii. Przykładem takiej informacji jest fragment raportu przesłanego z powiatu Gubin: (...) *nie zanotowano wrogiej propagandy, oprócz ulotek PSLu, które zostały rozrzucone na terenie m. Gubina i gminy Wałowice* (...) ¹¹⁷⁷. Uwagę w raporcie przykuwa szczególnie powiązanie poczynań PSL z „wrogą propagandą”, co po raz kolejny dowodzi całkowitemu podporządkowaniu Milicji Obywatelskiej potrzebom i narracji partii komunistycznej. Komenda Główna MO wysyłała do poszczególnych województw własnych inspektorów, którzy z jednej strony przyglądali się pracy jednostek terenowych w kraju, a z drugiej, jako naoczni świadkowie, przesyłali własne spostrzeżenia na temat sytuacji przedwyborczej w powiatach. Taką inspekcję na terenie województwa poznańskiego przeprowadził w dniach 1-10 stycznia 1947 roku por. Henryk Kraśnicki, który również raportował przełożonym o sytuacji w PSL w wizytowanych powiatach regionu. Wspomnił wówczas o częściowym rozłamie w partii, przechodzeniu niektórych członków do PPS bądź SL, a nawet o likwidacji poszczególnych jednostek terenowych tego ugrupowania ¹¹⁷⁸.

Podobnie, jak w przypadku przygotowań do referendum, wobec milicjantów planowano przeprowadzić szereg zajęć o charakterze propagandowym, ponieważ zakładano, że jako „zbrojne ramię partii” będą oddawać swoje głosy na Blok Demokratyczny. Ponownie wymagało to odpowiedniego przeszkolenia aparatu polityczno-wychowawczego. W piśmie z dnia 14 października 1946 roku poinformowano Zarząd Polityczno-Wychowawczy KG MO w Warszawie o planach dla województwa poznańskiego. W związku ze zbliżającym się dniem wyborów, w listopadzie i grudniu miały odbywać się odprawy dla funkcjonariuszy jednostek każdego szczebla. Ich tematyka obejmowała także zagadnienia wyborcze. Planowano uzupełnić je dodatkowymi wykładami i referatami, którymi próbowano przybliżyć funkcjonariuszom sens nadchodzącego głosowania ¹¹⁷⁹.

Do dziś archiwa kryją liczne zbiory raportów sporządzonych przez instruktorów

¹¹⁷⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/110/2, k. 6.

¹¹⁷⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 25.

polityczno-wychowawczych i innych pracowników tego pionu, którzy poprzez pogadanki, wykłady oraz seminaria indoktrynowali milicjantów. Tłumacząc zagadnienia z zakresu ordynacji wyborczej nie wahano się atakować opozycji i innych „wrogów demokracji”. Takie zdarzenie miało miejsce, m.in. w dniu 19 listopada 1946 roku, gdy przeprowadzona została pogadanka dla załogi posterunku gminnego MO w Radomicku (powiat Krosno Odrzańskie). Instruktor powiadomił przełożonych, że obecni wówczas milicjanci i ormowcy chętnie brali udział w zajęciach i przysłuchiwali się wygłaszanym treściom, a ponadto: *wywiązała się szeroka dyskusja, w której wzięli udział wszyscy zebrani dając wyraz swemu zadowoleniu z powodu Demokratycznej cechy obecnych wyborów, jak również z powodu nie dopuszczenia do głosowania i kandydowania andersowców i ludzi, którzy w jakikolwiek bądź sposób zdradzili Polskę*¹¹⁸⁰.

Jesienny okres wykorzystano jednocześnie do przeszkolenia milicjantów z aparatu polityczno-wychowawczego. Zakładano, że około 600 z nich ruszy następnie do powiatów województwa, w celu udzielenia wsparcia agitatorom Bloku Demokratycznego. To działanie również zostało już sprawdzone wcześniej, w trakcie politycznej walki o głosy wyborcze do plebiscytu. Szacowano, że przygotowujący do tego zadania kurs podzielony będzie na 3 turnusy, a każdy z nich miał trwać przez około 4 bądź 5 dni. Rozpocząć miały się w pierwszej połowie listopada 1946 roku¹¹⁸¹. Ostatecznie kursy faktycznie odbyły się, lecz przeszkolono w ich trakcie jedynie 380 osób¹¹⁸². Pierwszy turnus zorganizowano w dniach 29-31 października (trwał 3 dni). Drugi i trzeci skrócono do 2 dni, a odbyły się niedługo później, tzn. 6-7 oraz 9-10 listopada. Jak widać, przeszkolono na potrzeby agitacji mniejszą liczbę pracowników, a także w znacznie krótszym czasie. Kurs odbył się w oparciu o program przygotowany przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy. Słuchaczy dzielono na mniejsze grupy, a każda z nich omawiała zagadnienia polityczne w trakcie seminariów. Przykładowymi tematami były: *Sytuacja polityczna w kraju po XI sesji KRN; Trzyletni plan odbudowy gospodarczej czy Ordynacja wyborcza*. Nastawiano się szczególnie na pracę

¹¹⁷⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 33.

¹¹⁸⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/259, k. 7.

¹¹⁸¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 33-34.

¹¹⁸² W pierwszym kursie zgromadzono 80 słuchaczy, w drugim terminie 140, a w trzecim 160.

grupową uczestników kursu. Po nauce seminaryjnej (trwającej około 4-5 godzin), następowała nauka w ramach tzw. grupy naukowej. Polegała ona na podzieleniu grupy seminaryjnej na 2 części (podgrupy), w których najzdolniejsi kursanci prowadzili wzajemne douczanie się. Wykładowcy prowadzący wcześniej seminaria, w trakcie nauki grupy naukowej pełnili jedynie rolę kontrolną i doglądali sprawnego przebiegu nauki¹¹⁸³. W taki sposób przygotowano milicjantów z aparatu polityczno-wychowawczego, którzy dzięki przedyskutowaniu tematów dotyczących zagadnień z zakresu wyborów i bieżącej polityki mieli udać się do obywateli, aby przekonać ich do głosowania na partię Bloku Demokratycznego. Milicja Obywatelska nie była jedynym „źródłem” propagatorów dla władzy. Komuniści wykorzystali w tym czasie także żołnierzy Wojska Polskiego (posiadającego własny aparat polityczno-wychowawczy) oraz KBW. Aktywiści z tych formacji wymieniali się wiadomościami na temat organizacji wieców w terenie, aby współdziałając skuteczniej wywiązać się ze swoich zadań. W tym celu wymieniano się także materiałami propagandowymi, wspólnie opracowywano programy wieców, masówek, zebrań i innych form aktywności. Zdarzało się, że „użyczano” sobie mówców, prelegentów oraz wykładowców¹¹⁸⁴.

Na każdym terenie agitacja wyglądała podobnie. Różniły się natomiast brygady utworzone specjalnie na potrzeby działań propagandowych. Województwo poznańskie zostało podzielone pod tym kątem na 3 kategorie. W ich ramach wyszczególniano obszary określone jako: antypaństwowe (przeciwnie komunistom); obojętne oraz prorządowe (uznające pozycję PPR). Do terenów antypaństwowych zaliczono te, na obszarze których działały jeszcze wówczas oddziały niepodległościowego podziemia zbrojnego, a także tereny zamieszkałe przez przesiedleńców z tzw. Kresów Wschodnich, których nazywano ówczesnie „repatriantami”. Były to również terytoria z widoczną aktywnością PSL, a także te, na których wyniki referendum okazały się dla władzy niekorzystne. Terenem obojętnym nazywano obszary bez aktywności partyzanckiej, z przynajmniej częściowo pozytywnymi (w rozumieniu władzy) wynikami plebiscytu, a także, gdzie obywatele byli wobec rządzących nastawieni lojalnie, choć obojętnie. Aby któreś z rejonów uznać za prorządowe, nie mogło występować na nim żadne z powyższych czynników. Do pracy brygad propagandowych podchodzono wówczas wyjątkowo poważnie. Świadczy o tym fakt, że miały pozostawać w stałym kontakcie z kierownictwem szczebla wojewódzkiego, które oczekiwało okresowych

¹¹⁸³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 48-55.

¹¹⁸⁴ Ibidem, k. 33-34.

meldunków z pracy (liczono także na uwagi, wnioski i propozycje usprawnienia agitacji). Rozważana była nawet forma dziennych raportów składanych dzięki łączności telefonicznej. Zastanawiając się, w jaki sposób zachęcić obywateli do wzięcia udziału w wiecach, brano pod uwagę możliwość skorzystania z istnienia milicyjnych kółek amatorskich, które u boku brygad urozmaicałyby społeczeństwu czas swoimi wystąpieniami¹¹⁸⁵. Według danych statystycznych pochodzących z omawianego okresu, tylko aparat polityczno-wychowawczy podległy KW MO w Poznaniu przeprowadził na obszarze województwa poznańskiego 140 wieców propagandowych¹¹⁸⁶.

Za koordynowanie działań zabezpieczających lokale i zapewnienie porządku w terenie zarówno w okresie przedwyborczym, jak i w dniu wyborów, odpowiedzialny był Wojewódzki Sztab Ochrony Wyborów. O jego utworzeniu informowano w sprawozdaniu za okres 15 grudnia 1946 – 21 stycznia 1947. W jego skład weszli: dowódca III Okręgu Wojskowego gen. dyw. Strażewski; szef WUBP ppłk Antosiewicz; dowódca WBW płk Wierblowski oraz mjr Siwanowicz jako przedstawiciel Milicji Obywatelskiej. Zadaniem Sztabu było: przygotowanie planu ochrony wyborów (zatwierdzanego przez MBP), przeprowadzenie i dopilnowanie technicznego wykonania opracowanego planu, kontrola i centralizacja aparatu we wszystkich ogniwach w ramach całości realizowanych prac. Wzorem WSOW powołano do życia Okręgowe oraz Powiatowe Sztaby Ochrony Wyborów. Tworzyli je analogicznie szefowie w/w formacji na poziomie powiatów, a w okresie bliższym dnia głosowania zasilili je również przedstawiciele ORMÓ. W późniejszym okresie KW MO w Poznaniu posiadała własny Sztab Ochrony Wyborów w celu usprawnienia i koordynowania działań milicji¹¹⁸⁷.

Najgorętszym okresem były dni bezpośrednio poprzedzające datę wyborów (zaplanowaną na 19 stycznia 1947 roku). Milicja Obywatelska musiała mieć pewność, że w razie jakichkolwiek wypadków będzie mogła dysponować jak największą liczbą funkcjonariuszy. W związku z powyższym, komendant miejski MO w Poznaniu kpt. Szulimowski nakazał, aby podlegli mu funkcjonariusze od dnia 10 stycznia 1947 roku (aż do odwołania) zostali skoszarowani, co oznaczało, że nie mogli opuszczać po służbie terenu swoich jednostek. Warto podkreślić, że rozkaz nie dotyczył jedynie milicjantów pełniących Służbę Zewnętrzną, ale objęto nim także funkcjonariuszy Służby Śledczej, a nawet pracowników administracyjnych (wyjątkiem były pracujące wówczas w MO

¹¹⁸⁵ Ibidem, k. 35-36.

¹¹⁸⁶ Ibidem, k. 106-107.

¹¹⁸⁷ Ibidem, k. 78-80.

kobiety). Milicjanci, którzy w danym momencie nie znajdowali się na służbie, zasilali grupy pogotowia¹¹⁸⁸. Nie inaczej sytuacja wyglądała na poziomie jednostek powiatowych MO. Komendant wojewódzki MO mjr Siwanowicz wydał w dniu 15 stycznia 1947 roku zarządzenie nr 2, na mocy którego nakazał, aby od 17 stycznia godziny 20:00 (także do odwołania) milicjanci pełniący służbę na posterunkach, w plutonach operacyjnych oraz w komendach powiatowych MO zostali całkowicie skoszarowani. Ponownie wyłączono z tego obowiązku kobiety. Czujni musieli być również członkowie ORMO, którzy co prawda mogli przebywać we własnych mieszkaniach, ale nie mieli prawa opuszczać ich, aby być w pełnej gotowości do ewentualnego działania. Komendant nakazał jednocześnie przeprowadzenie kontroli łączności i systemów alarmowych¹¹⁸⁹. Nieco wcześniej, od dnia 6 stycznia, mjr Siwanowicz wydłużył czas służby funkcjonariuszy do 10 godzin dziennie¹¹⁹⁰.

W tym okresie milicjanci zrealizowali jeszcze jedno zadanie mające z jednej strony polepszyć bezpieczeństwo na okres wyborów, a z drugiej wykryć przypadki nielegalnego posiadania broni, osób przebywających bez zezwolenia w innym miejscu niż adres zameldowania i inne. Tą aktywnością był szereg obław, które przeprowadzano najczęściej na terenie większych miast i skupisk ludzkich, a zwłaszcza na obszarze Poznania. Te większe odbywały się także przy pomocy członków ORMO, funkcjonariuszy UBP oraz żołnierzy KBW i WP. Kontrolowano wówczas różne lokale, domy noclegowe oraz dworce. Na szeroką skalę obławy przeprowadzono w dniach 17 i 18 stycznia 1947 roku, a więc na moment przed dniem głosowania¹¹⁹¹. W samym tylko Poznaniu, w wyniku 3 przeprowadzonych obław, zatrzymano 520 osób, z których aż 99 skierowanych zostało do WUBP¹¹⁹². Nie ograniczono się jedynie do hoteli i noclegowni. Zdarzało się bowiem, że kontrolowano w ramach obław także prywatne mieszkania, w celu wykrycia obecności osób niezameldowanych oraz innych

¹¹⁸⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne i miesięczne*, sygnatura: IPN Po 158/1788, k. 1.

¹¹⁸⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Po 00/111/51, k. 19.

¹¹⁹⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 70.

¹¹⁹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Instrukcje...* op. cit., sygnatura: IPN Po 00/111/51, k. 19.

¹¹⁹² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 13-14.

„elementów obcych”¹¹⁹³.

Mimo tak dokładnie przemyślanego systemu ochrony oraz mając na uwadze, że okres przedwyborczy na terenie województwa poznańskiego został uznany za spokojny, należy wspomnieć, że nie obyło się bez pewnych kłopotliwych oraz poważniejszych sytuacji. Do najmniej dotkliwych należy uznać zrywanie wyborczych afiszy Bloku Demokratycznego. Milicjanci z całego województwa informowali także o uprawianiu „szeptanej propagandy”. Pomiędzy obywatelami krążyły plotki mające zniechęcić ich do głosowania na partie Bloku. Mówiło się bowiem o tym, że po zwycięstwie komunistów i ich politycznych sojuszników zamknięte zostaną w Polsce kościoły, że kraj stanie się kolejną republiką wcieloną w granice Związku Radzieckiego, a także straszono przesiedleniami społeczeństwa na wschód Polski bądź na Syberię. Pojawiały się jednocześnie ulotki nawołujące do głosowania na ugrupowanie PSL przy jednoczesnym nacisku na ignorowanie PPR i innych partii, np.:

*Chcesz mieć głód i wszy – Głosuj na trzy,
Chcesz mieć bulkę i szynkę – Głosuj na jedynekę*¹¹⁹⁴.

Do licznych przypadków zrywania plakatów partii skupionych w ramach Bloku dochodziło w Gnieźnie, a także na terenie powiatów: Kępno, Krosno oraz Zielona Góra¹¹⁹⁵. Niekiedy udawało się milicjantom przytrzymać sprawców na gorącym uczynku. Tak było w przypadku grupy pięciu chłopców, a nawet volksdeutscha. Nie podano jednak w raporcie miejsc, w których doszło do zatrzymań¹¹⁹⁶.

Niestety w materiałach milicyjnych znaleźć można także informacje na temat wypadków gorszych niż akty wandalizmu. Nie brakowało bowiem na terenie województwa przypadków pobić, napadów, a nawet zabójstw. Szczęśliwie były to pojedyncze przypadki jak na skalę obszaru, a biorąc pod uwagę dane statystyczne z innych części kraju z całą pewnością można mówić o spokojnym przebiegu okresu przedwyborczego i wyborczego na terenie Wielkopolski oraz przyłączonego do niej fragmentu, tzw. Ziemi Odzyskanych.

¹¹⁹³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 92-93.

¹¹⁹⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 15-16.

¹¹⁹⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wybory...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1654, k. 35.

¹¹⁹⁶ Ibidem, k. 23.

Pierwsze napady odnotowano już w grudniu 1946 roku, choć w informacjach za okres 1 grudnia 1946 – 20 stycznia 1947 roku powiadomiono, że na terenie województwa doszło jedynie do 3 napadów zbrojnych na działaczy stronnictw demokratycznych. Należy jednak podkreślić, że nie miał wówczas miejsca w tym regionie nawet jeden atak na jednostkę organizacyjną milicji, a zdarzenia te występowały z kolei w województwach centralnych i wschodnich, np.: warszawskim, białostockim, lubelskim i innych¹¹⁹⁷. Nie powinno to jednak dziwić mając na uwadze fakt, że to właśnie w tamtej części kraju najaktywniejsza była działalność antykomunistycznego podziemia zbrojnego. W ogólnopństwowej statystyce podano, że w okresie przedwyborczym doszło do 10 napadów na jednostki organizacyjne MO oraz 19 napadów na obwody wyborcze¹¹⁹⁸.

W raportach pojawiły się także informacje o różnych wypadkach. Głosowanie skończyło się śmiertelnie dla dwóch obywateli miejscowości Grodziec (powiat Konin). W trakcie wyborów zostali postrzeleni przez żołnierza WP. Prawdopodobnie stało się to w wyniku nieszczęśliwego wypadku, ponieważ w raporcie powiadomiono, że do zdarzenia doszło „przez nieuwagę”. W innym miejscu (choć dokładnej lokalizacji nie podano), członek ORMO postrzelił śmiertelnie przedstawiciela Związku Walki Młodych. Nie wiadomo było, dlaczego doszło do tego zdarzenia, ale nie wykluczano motywu politycznego¹¹⁹⁹. Dawał się we znaki problem z niedostatecznym wyszkoleniem ormowców. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelił się śmiertelnie jeden z nich na terenie powiatu Kępno. Kolejnych trzech członków ORMO z powiatu Gniezno także postrzeliło się, ale zmarł tylko jeden z nich¹²⁰⁰. Nie wszystkie wypadki śmiertelne, do których doszło w okresie przedwyborczym w regionie, spowodowane były brakiem ostrożności oraz umiejętności. Miały miejsce także zabójstwa. O pierwszym z nich milicja informowała podając, że w dniu 27 grudnia 1946 roku w porze wieczornej, zamordowany został przewodniczący miejscowej komisji wyborczej. Do zdarzenia doszło w Leży (powiat Zielona Góra). Identyfikacja

¹¹⁹⁷ Ibidem, k. 35 i 53.

¹¹⁹⁸ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1653, k. 122.

¹¹⁹⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 7-8.

¹²⁰⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Wybory...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1654, k. 35.

przypadek odnotowano w dniu 31 grudnia w miejscowości Sompolno (powiat Koło)¹²⁰¹. W gminie Czerwińsk (ponownie powiat Zielona Góra) zamordowany został członek PPR, który także pełnił funkcję przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej. Tym razem nie podano daty incydentu, ale prawdopodobnie miał miejsce w podobnym czasie, co dwa przedstawione wyżej zabójstwa¹²⁰². Nowy Rok rozpoczął się tragicznie dla rodziny ormowca z Gniezna, który w trakcie służby patrolowej został śmiertelnie postrzelony. W raporcie nie podano szczegółów tego wypadku¹²⁰³. Wiadomo było jedynie, że został zastrzelony on przez funkcjonariusza MO, choć nieznaną była przyczyna tego zdarzenia¹²⁰⁴.

Do podobnego wypadku doszło także na terenie Poznania. W dniu 24 stycznia, a więc już pięć dni po głosowaniu, odnaleziono ciało 19-letniego instruktora komunistycznej organizacji młodzieżowej, który na czas wyborów był przewodniczącym „trójki wyborczej”. Zdarzenie stało się najgłośniejszym zabójstwem w tym okresie, ze względu na szerokie zainteresowanie mediów tą sprawą¹²⁰⁵. Materiały archiwalne aparatu bezpieczeństwa oraz aktualne badania dowodzą jednak, że zbrodnia nie była związana ściśle z wyborami do Sejmu, a jedynie zbiegła się w podobnym czasie. Ustalono bowiem, że zamordowany Jan Stachowiak był osobą o „nieskrystalizowanych poglądach” i że wcale nie był zagorzałym zwolennikiem komunistycznej władzy. Był natomiast członkiem Związku Walki Młodych (ZWM), ale jednocześnie angażował się także w życie Konspiracyjnego Związku Młodzieży Wielkopolskiej (KZMW), czyli jednej z wielu istniejących wówczas młodzieżowych organizacji niepodległościowych uznawanych przez państwo za wrogie oraz nielegalne. To właśnie dwaj koledzy z tej drugiej organizacji dokonali zabójstwa, ponieważ Stachowiaka podejrzewano o przekazywanie informacji na temat działalności KZMW do UBP¹²⁰⁶.

W tamtym czasie sprawę przedstawiano zupełnie inaczej. Utrzymywano, że w dniu

¹²⁰¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 69-70.

¹²⁰² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Akcja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2354, k. 14.

¹²⁰³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1653, k. 126.

¹²⁰⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/259, k. 17.

¹²⁰⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/905, k. 75.

23 stycznia, w porze wieczornej, kilku uczniów gimnazjum im. Marii Magdaleny zwabiło swoją ofiarę pod pozorem sprzedania chłopakowi pistoletu. Mieli spotkać się w ruinach kościoła przy Placu Bernardyńskim. Po przybyciu na miejsce sprawcy napadli go i zabili przy użyciu broni palnej oraz noża (wbijając go w serce i raniąc nim twarz). Zdarzeniu nadano tło polityczne, a zabójców i ich współników udało się zatrzymać. Już 31 stycznia zostali osądzeni przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu, który trzech sprawców skazał na karę śmierci, a jednego z nich na karę wieloletniego więzienia¹²⁰⁷. Wydarzenie to było władzy na rękę, ponieważ ze względu na narrację prasy, podsycalo negatywne nastroje społeczeństwa godząc w wizerunek PSL oraz opozycyjnych organizacji podziemnych. W *Głosie Wielkopolskim* z 26 stycznia pisano: *W dniu 24 bm. Władze Bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wiadomością o odnalezieniu straszliwie zmasakrowanych zwłok młodzieńca przy ruinach kościoła Bernardyńskiego. Dochodzenie wykazało, że zamordowanym jest (...) instruktor ZWM*¹²⁰⁸. W artykule z pierwszej strony gazety nie zabrakło informacji o tym, że jeden ze sprawców był członkiem PSL, a drugi *nielegalnej organizacji działającej pod szyldem „Harcerstwa”*¹²⁰⁹. Zmieniły się tylko okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia. W treści powiadomiono, że ofiara nie poszła do ruin kościoła w celu zakupu pistoletu. Sprawcy mieli sprowadzić tam ze sobą Jana Stachowiaka, w celu zaprowadzenia go do obejrzenia nowej harcówki. Z całą pewnością narracja ta odpowiadała bardziej tragicznej oraz ohydnej zbrodni, niż pokątny, a także nielegalny zakup broni. Warto podkreślić też, że jednym z obrońców z urzędu młodych zabójców został wówczas mecenas Stanisław Hejnowski, który w latach 50. XX wieku bronił uczestników Poznańskiego Czerwca 1956 roku, czego komunistyczna władza nie wybaczyła mu i przez co poniósł ostatecznie tragiczne konsekwencje¹²¹⁰.

Okres przedwyborczy, mimo nielicznych incydentów, przebiegł spokojnie. Podobnie było w dniu głosowania. Niejednokrotnie nawet starano się nadać uroczystą rangę temu

¹²⁰⁶ P. Zwiernik, *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, [w:] A. Łuczak, A. Pietrowicz (red.), *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, Poznań 2016, s. 49-50.

¹²⁰⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59, k. 68.

¹²⁰⁸ *Ohydny mord polityczny w Poznaniu*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 26, Poznań 1947, s. 1.

¹²⁰⁹ Ibidem.

¹²¹⁰ *Trzy wyroki śmierci w procesie o zabójstwo śp. Stachowiaka*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 31, Poznań 1947, s. 1.

wydarzeniu, np. na terenie powiatu konińskiego aparat polityczno-wychowawczy milicji porozumiał się z miejscową Strażą Pożarną, dzięki czemu udało się zorganizować orkiestrę, aby przy dźwiękach muzyki móc oddać swój głos¹²¹¹. Z pewnością do zapewnienia ładu oraz porządku przyczyniła się również obecność Wojska Polskiego i aparatu bezpieczeństwa. Zenon Jakubowski podsumowując protekcję całej akcji wyborczej podał, że do ochrony skierowano ponad 62 000 żołnierzy, niemal 65 000 członków ORMÓ, prawie 17 000 funkcjonariuszy milicji, a także KBW oraz UBP¹²¹². Według oficjalnych danych w wyborach wzięło udział 89,9% obywateli uprawnionych do głosowania. Blok Demokratyczny miał otrzymać aż 80,1% wszystkich głosów. Podział mandatów wyglądał następująco: 114 posłów PPR; 116 posłów PPS; 109 mandatów dla SL; 27 dla PSL; 7 posłów z PSL „Nowe Wyzwolenie”; 41 posłów z SD; 15 z SP; 10 mandatów dla posłów bezpartyjnych oraz 5 dla posłów z grona prorządowych grup katolików¹²¹³. Wynik ten oznaczał, że PSL zostało praktycznie bez wpływu na decyzje podejmowane przez PPR i jej politycznych sojuszników.

Opozycja nie chciała i w zasadzie nie mogła pogodzić się z porażką. Już wówczas zaczęto głośno mówić o fałszerstwie wyników wyborczych. Stanisław Mikołajczyk był zdania, że jego ugrupowanie z pewnością uzyskało około 60-70% poparcia społecznego. Zapowiedziano protest generalny, a także 52 protesty szczegółowe we wszystkich okręgach wyborczych. Wszystkie zostały jednak odrzucone. PSL informowało o sprawie Anglię i USA. Kraje te nie zaakceptowały wyniku wyborów, co z uznaniem przyjął również Kościół katolicki w Polsce¹²¹⁴. Procesu zawłaszczania władzy w kraju przez komunistów nie udało się jednak zatrzymać. Lider PSL, Stanisław Mikołajczyk, uciekł z kraju jesienią tego samego roku wiedząc z wyprzedzeniem, że komuniści postanowili pozbawić go immunitetu i aresztować¹²¹⁵. PSL stopniowo poprzez referendum, wybory parlamentarne, ucieczkę Mikołajczyka oraz przez stosowanie represji ze strony władzy, utraciło jakąkolwiek siłę polityczną zdolną przeciwstawić się PPR.

¹²¹¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/259, k. 123.

¹²¹² Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 339.

¹²¹³ J. Wrona, op. cit., s. 470.

¹²¹⁴ Ibidem, s. 470-471.

¹²¹⁵ <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/959045,Stanislaw-Mikolajczyk-%E2%80%93-bohater-czy-tchorz> [strona internetowa Polskiego Radia z artykułem o Stanisławie Mikołajczyku], dostęp z dnia 23.10.2021.

4.6. Współpraca z aparatem bezpieczeństwa i wojskiem

Milicja Obywatelska w Polsce nie była jedynym organem stojącym na straży bezpieczeństwa. Prześstępstwami natury politycznej zajmował się powstały we wrześniu 1944 roku Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, który jak MO podlegał MBP. Następnie, w dniu 24 maja 1945 roku Rada Ministrów postanowiła utworzyć Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który w/w resortowi przypisano w sierpniu tego roku. Natomiast 13 września 1945 roku, w celu dokładniejszego uszczelnienia granic Rzeczypospolitej, powołano Wojska Ochrony Pogranicza¹²¹⁶. Ze wszystkimi powyższymi formacjami milicjanci musieli podjąć współpracę, aby skutecznie wzajemną realizację zadań.

Najściślej MO działać miała z funkcjonariuszami UBP, którzy operowali w kraju bez jakiegokolwiek umocowania prawnego, co było jednym z powodów ich nieograniczonych możliwości wobec polskiego społeczeństwa¹²¹⁷. Sytuacja ta sprawiała, że pracownicy UBP czuli się bezkarni, a milicję traktowali z wyższością w taki sposób, jakby MO istniało w celu ułatwienia ich służby. Doprowadzało to niejednokrotnie w skali całego kraju do konfliktów oraz zaciętej rywalizacji. Dla dobra podejmowanych czynności było to z kolei niekorzystne, przez co kierownictwo (począwszy od MBP, aż po UBP i MO) starało się tępić wszelkie przejawy wrogości okazywane sobie przez reprezentantów obydwu organów. Przełomowy z pewnością był marzec 1949 roku, gdy MO została podporządkowana formalnie UBP, co znacznie miało pogorszyć, już niewłaściwe, stosunki¹²¹⁸. O podległości świadczy też fakt, że po zespoleniu MO z UBP, dotychczasowi komendanci MO stali się zastępcami szefów UBP na równorzędnych szczeblach i zajmowali się sprawami leżącymi w gestii milicji¹²¹⁹.

Sygnaly na temat sporów pomiędzy MO a UBP pojawiały się dość wcześnie także na terenie województwa poznańskiego. W raporcie z początku maja 1945 roku, KW MO w Poznaniu alarmowała KG MO w Warszawie, że aż 8 jednostek na poziomie powiatowym zgłaszało problemy tego typu. W dokumencie przeczytać można: *Komendanci Pow. [powiatowi – przyp. Ł. Sz.] stwierdzają, że winą tego stanu jest nieodpowiedni element, jaki zagarnął władzę w UBP, często rekrutujący się z ludzi wydalonych za rozmaite*

¹²¹⁶ P. Majer, *Ustawy...* op. cit., s. 206-207.

¹²¹⁷ Ibidem, s. 208.

¹²¹⁸ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 281.

¹²¹⁹ M. Sywula, op. cit., s. 22.

przestępstwa z Milicji Obywatelskiej; ludzie ci pragną niejednokrotnie wyrzucić z pobudek osobistych zemstę na członkach M.O. i w ten sposób dochodzi często do starć między obu stronami¹²²⁰. Kolejne raporty zaczęły dotyczyć także sfery milicyjnych spraw służbowych, a w które funkcjonariusze UBP również próbowali ingerować, traktując milicję, jak w pełni podległy sobie organ: *Nawet w sprawach kryminalnych, dotyczących służby zewnętrznej i organizacyjnych Kierownicy Urzędów Bezpieczeństwa zajmują stanowisko rozkazujące wobec M.O.*¹²²¹. Przedstawione powyżej zachowania z pewnością sprawiały, że milicjanci stawali się niechętni, a nawet wrogo nastawieni wobec funkcjonariuszy UBP, co musiało niekorzystnie odbijać się na ewentualnej współpracy.

Choć przytaczane problemy były powszechne w skali kraju, to jednak wyniki badań prowadzonych na potrzeby niniejszej pracy wskazują, że zdarzały się rejonowo na obszarze województwa poznańskiego, w których współdziałanie okazywało się możliwe. Zależne było to oczywiście od chęci oraz podejścia obydwu stron. Milicja z powiatu Koło informowała jednostkę wojewódzką, że kompetencje pomiędzy terytorialnymi jednostkami MO i UBP zostały ustalone oraz rozdzielone, dzięki czemu udawało się uniknąć sporów w kwestiach służbowych. Dużo gorzej było w powiatach, takich jak Środa, gdzie funkcjonariusze UBP podszywali się pod milicjantów i dopuszczali się zachowań o charakterze przestępczym skierowanych przeciwko miejscowej ludności. Jako przykład podawano zdarzające się przypadki bezprawnych rekwizycji mienia obywateli. Nie dość, że było to przestępstwem, to dodatkowo wpływało bardzo niekorzystnie na wizerunek tamtejszej MO¹²²². Nie było lepiej na terenie powiatu Nowy Tomyśl. Tamtejsi milicjanci także mieli problem z obecnością UBP, który miał wykonywać anonimowe telefony, którymi oskarżano milicjantów o dopuszczanie się nadużyć z ich strony. Pojawiały się też sygnały o próbie dysponowania milicją w celach służbowych, np. UBP oczekiwał, że na żądanie lokalna MO wystawi warty nocne, by strzec przetrzymywanych Niemców w okolicznym obozie (prawdopodobnie jeńców wojennych)¹²²³. Odsobnione w tym kontekście nie było również miasto Poznań. Miejscy milicjanci skarżyli się bowiem, że wywiadowcy służący w UBP wyszydzają ich

¹²²⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 29.

¹²²¹ Ibidem, k. 31.

¹²²² Ibidem, k. 46-47.

¹²²³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty wychowawczo-polityczne*, sygnatura: IPN Po 083/1000, k. 26.

pracę, okazują swoją wyższość, a w niektórych przypadkach mieli nawet terroryzować milicjantów (choć nie rozwinięto tego wątku i nie wiadomo, jaka miałyby być forma tego terroryzowania)¹²²⁴.

O podobnych problemach informowali milicjanci, którzy podjęli się służby na terenie, tzw. Ziem Odzyskanych. Funkcjonariusze z powiatu Gorzów wspominali bezkarność UBP. Zachodzić miały tam nawet przypadki rekwirowania pojazdów mechanicznych pozostających w dyspozycji MO, a których w powojennym okresie było krytycznie mało. Milicja meldowała o pojawiających się przypadkach rewizji polskiego mienia w mieszkaniach obywateli, co przytaczano wyżej charakteryzując sytuację na terenie pozostałych powiatów regionu¹²²⁵. Bardzo podobna sytuacja miała miejsce na terenie powiatu Gubin, gdy mimo chęci lokalnej MO brak było woli współpracy ze strony UBP. Tam także milicjantów pozbawiano pojazdów służbowych. Niekiedy próbowano nawet wykorzystać funkcjonariuszy MO w sprawach prowadzonych przez UBP bez wiedzy i zgody komendanta powiatowego MO. W raporcie do KW MO Poznań napisano: *Słyszcy i widzi się często funkcjonariuszy U.B. pijanych, w niektórych wypadkach funkcjonariusze U.B. nie chcą płacić [za – przyp. Ł. Sz.] wypitą wódkę w restauracji mówiąc, że oni są z U.B. to się nie należy im płacić. Obywatele boją się meldować o podobnych wypadkach, mówiąc, że to są funkcjonariusze U.B., to im nikt nic nie zrobi*¹²²⁶. Można domyślać się, że milicjanci nie występowali za każdym razem jedynie w roli ofiary, ale o tym raporty do przełożonych milczą. Z treści dokumentów wynika natomiast, że wzajemne relacje zaczęły normować się stopniowo dopiero w 1946 roku, choć nie znaczy to, że konflikty zaniknęły całkiem. Przykładem może być rejon powiatu Wschowa. W lipcu 1946 roku milicjanci stawali tam w obronie obywateli, przed pijanymi funkcjonariuszami UBP występującymi przeciwko polskiemu społeczeństwu. Natomiast na obszarze powiatu Zielona Góra, ubecy nadal próbowali przejmować kompetencje lokalnej MO¹²²⁷.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, jak i najwyższe kierownictwo organów,

¹²²⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1526, k. 28.

¹²²⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 23.

¹²²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/110/1, k. 3.

¹²²⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 76.

miało świadomość terenowych problemów, z którymi próbowano walczyć. Jedną z szans na poprawę wzajemnych stosunków było współdziałanie w ramach PKB (i WKB w regionie) przy okazji zabezpieczenia wyborów w ramach referendum ludowego, parlamentarnych, czy też w związku z walką zbrojną przeciwko podziemiu niepodległościowemu. Przynajmniej od 1946 roku na milicyjnych odprawach obecni byli przedstawiciele UBP. Stało się to normą od czasu, gdy zintensyfikowano prace zmierzające do utworzenia i rozwinięcia na szeroką skalę sieci informatorów. Wówczas oficerowie UBP starali się pomagać milicjantom, próbując wytłumaczyć potrzebę posiadania informatorów, a także deklarując chęć pomocy w zakresie organizacyjnym¹²²⁸. Wsparcie udzielone przez UBP było korzystne także dla tej formacji, ponieważ dzięki milicyjnej sieci informatorów można było pozyskiwać wieści na różne tematy, także związane z przestępczością polityczną, a te z założenia trafiać miały właśnie do UBP, o czym świadczy, m.in. sprawozdanie komendanta wojewódzkiego MO z pracy Służby Śledczej za 1948 rok¹²²⁹.

Mimo początkowych, licznych konfliktów, które umownie można datować na lata 1945-1946, w kolejnym okresie odnotowana została pewna poprawa uzyskana dzięki współpracy. Zależało na tym szczególnie Komendantowi Głównemu MO gen. „Witoldowi”, co zostało przedstawione wyraźnie na odprawie przeprowadzonej na początku grudnia 1946 roku. Apelował on wówczas, aby nie kierować się osobistymi ambicjami, przekazywać zdobyte w trakcie działań śledczych informacje, które pozostawały w kręgu zainteresowań funkcjonariuszy UBP, a co miało przełożyć się na wspólną dbałość o bezpieczeństwo państwa¹²³⁰. Ostatecznie jednak, wspomniane już zespolenie MO z UBP przeprowadzone w marcu 1949 roku, doprowadziło do ponownej eskalacji konfliktów.

Współpraca Milicji Obywatelskiej w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego nie ograniczała się tylko do relacji z UBP. Na terenach przygranicznych (rejony, tzw. Ziem Odzyskanych, które sąsiadowały z Niemcami na Odrze) powszechnym widokiem były łączone patrole, które formowano z milicjantów i żołnierzy służących w Wojskach Ochrony Pogranicza. O takich działaniach raportowała, m.in. KP MO w Gubinie¹²³¹. Na tle tej współpracy także zdarzały się incydentalne problemy, choć nie na taką skalę, jak wobec

¹²²⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/75, k. 35-36.

¹²²⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/123, k. 1.

¹²³⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2283, k. 106-107.

relacji między MO a UBP. Najpoważniejsze problemy w stosunkach z WOP odnotowano na początku 1948 roku na terenie powiatu Słubice, gdzie żołnierze nie dopuszczali do współdziałania z milicją, zabraniając wręcz, obchodów w rejonie przygranicznym¹²³².

Milicjanci w omawianym okresie dość często prowadzili wspólnie czynności z KBW oraz WP. Poza walką przeciwko niepodległościowemu podziemi zbrojnemu, najbardziej charakterystycznym przejawem tej współpracy była z pewnością akcja *Wisła* rozpoczęta w 1947 roku, gdy w ramach aktywności wojskowej MO pomagała zwalczać bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Szacuje się, że w skład Grupy Operacyjnej *Wisła* weszło około 700 milicjantów, a oprócz nich także funkcjonariusze z innych jednostek usytuowanych na obszarze prowadzonych działań¹²³³.

Początkowo, szczególnie w trakcie trwających jeszcze działań wojennych, pojawiały się problemy, ponieważ przybywające na dany teren jednostki WP nie respektowały obecności MO. Biorąc pod uwagę młodość, brawurę, zmęczenie konfliktem zbrojnym, nieraz także przejawy ambicji, nie trudno było o utarczki pomiędzy mężczyznami. Funkcjonariusze MO pozostawali jednak na przegranej pozycji, z powodu większej liczebności, lepiej uzbrojonych grup żołnierzy, którzy mieli do dyspozycji pojazdy, dzięki którym szybko mogli przemieszczać się z miejsca na miejsce¹²³⁴. Ewentualne krzywdy wyrządzone miejscowej ludności bądź nieporozumienia między milicjantami a żołnierzami, były w związku z tym trudne do rozliczenia w świetle prawa.

Tak, jak w przypadku relacji między MO a UBP, władza nie tolerowała braku współpracy z WP. W dniu 3 grudnia 1945 roku ukazał się rozkaz nr 306 Ministra Obrony Narodowej, który przewidywał obowiązek udzielania pomocy UBP i MO, który został nałożony na dowódców garnizonów wojskowych. Wsparcie to miało polegać na wspólnych akcjach zbrojnych kierowanych przeciwko niepodległościowemu podziemi zbrojnemu i przestępczych grup zbrojnych, w celu ich jak najszybszej likwidacji. Działanie to ze strony milicji potwierdził Komendant Główny MO wydając stosowny rozkaz w dniu 15 stycznia

¹²³¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/110/1, k. 17.

¹²³² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 29.

¹²³³ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 419.

¹²³⁴ M. Sywula, op. cit., s. 238-240.

1946 roku¹²³⁵.

Współdziałanie było widoczne szczególnie w ramach PKB (i WKB), gdy podjęto się zabezpieczenia wyborów czerwcowych w 1946 roku i do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku. Wówczas, gdy armia i MO wysyłały w teren swoich aktywistów, aby oddziaływać propagandowo na polskie społeczeństwo, dzielono się doświadczeniami, materiałami treści politycznej, a nawet użyczano sobie na miarę możliwości zdolniejszych mówców. Tego typu sytuacja miała miejsce, m.in. w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie lokalna MO korzystała ze wsparcia aktywistów z 10. Pułku Piechoty, co podciągnięte zostało pod obowiązek współpracy pomiędzy MO a WP¹²³⁶.

Trudno jest obecnie rozstrzygnąć, czy nakaz współpracy MO z wojskiem i aparatem bezpieczeństwa przyniósł więcej korzyści niż problemów (biorąc pod uwagę tak liczne kłopoty zgłaszane w raportach z jednostek powiatowych). Wątek ten należałoby jednak rozgraniczyć. Jeśli do tej kwestii podejść ze strony funkcjonowania PKB i WKB w terenie, to z całą pewnością można uznać, że współdziałanie (przy określeniu zakresu działania i kompetencji wojska oraz pozostałych organów bezpieczeństwa) odniosło pozytywny skutek. Gdyby jednak przyjrzeć się warunkom lokalnym, to ambicje poszczególnych żołnierzy, funkcjonariuszy, czy nawet ich dowódców, z pewnością doprowadzały do częstych konfliktów, które wznagalały się w związku z problemami natury formalnej, np. brakiem klarownego rozgraniczenia kompetencji UBP od zadań MO, przez co częste były przypadki prób narzucenia służbowej zwierzchności funkcjonariuszy UBP wobec milicji.

4.7. Relacje z Armią Czerwoną

Analizując organizację i początki działania Milicji Obywatelskiej w województwie poznańskim po zakończeniu II wojny światowej, nie sposób pominąć w tej narracji obecności i roli Armii Czerwonej. Jest to temat wciąż aktualny, budzący wiele kontrowersji i do dziś oddziałujący na emocje społeczeństwa. Mówiąc o żołnierzach radzieckich wspomina się ich dwubiegunowo. Z jednej strony byli to zdobywcy, którzy przelewając własną krew, oswobodzili polskie terytorium (z pomocą utworzonego na terenie ZSRR Wojska Polskiego) od niemieckiego agresora. Jednak z drugiej strony ich obecność stała się dla ówczesnych Polaków nie do zniesienia. Raporty zawierające szczegóły relacji polsko-radzieckich pełne są krzywd doznanych przez obywateli państwa polskiego. Niezliczone ilości kradzieży, napadów

¹²³⁵ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 197.

¹²³⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 93.

rabunkowych, rozbojów i niestety także gwałtów oraz zabójstw sprawiły, że wizerunek czerwonoarmistów bardzo szybko uległ degradacji. Dla wielu Polaków ludzie ci z bohaterów stali się zwykłymi zbrodniarzami. Nie można zapomnieć przy tym o wykorzystaniu okazji przez ZSRR, czego efektem stało się uzależnienie polityczno-gospodarcze powojennej Polski, teoretycznie suwerennej, na czas kolejnego półwiecza.

Wielu mieszkańców zachodniej Polski (w tym także województwa poznańskiego) zetknęło się po raz pierwszy z żołnierzami Armii Czerwonej dopiero na początku 1945 roku. Wówczas, w dniach 12-14 stycznia rozpoczęła się bowiem ofensywa zimowa, w wyniku której oddziały czerwonoarmistów i żołnierzy tzw. Ludowego Wojska Polskiego napierały w stronę III Rzeszy. Spychano wrogich żołnierzy do ich kraju, a jednocześnie wyzwalało sukcesywnie spod okupacji niemieckiej polskie ziemie. Podążający za wojskiem komuniści starali się przejmować władzę organizując kolejne ośrodki administracji. Jednak w warunkach przyfrontowych należało liczyć się też z dowództwem radzieckich komendantów wojennych, przynajmniej do czasu pełnego przekazania Polakom danego terytorium przez armię. Kolejne sukcesy militarne, a ostatecznie zakończenie działań wojennych w Europie (8 maja 1945 roku) sprawiły, że przez następne miesiące oddziały radzieckie wracały na teren ZSRR przejeżdżając, m.in. przez obszar województwa poznańskiego, co niestety doprowadziło do wielu problemów. Pomijając obowiązek przekazywania kontyngentów przez już i tak zubożałą w wyniku wojny ludność, sporym kłopotem okazał się wzrost przestępczości spowodowany aktywnością tzw. maruderów oraz dezertersów, a nawet regularnych żołnierzy Armii Czerwonej.

Problemy z czerwonoarmistami zostały zasygnalizowane już w pierwszym raporcie (z dnia 24 lutego 1945 roku) przesłanym przez pierwszego komendanta wojewódzkiego MO mjr. Tadeusza Pasztę do KG MO w Warszawie. Opisał w nim sytuację po przyjeździe do regionu oraz Poznania: *Szczególne trudności napotkaliśmy ze strony żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zachowują się do miejscowej ludności nieodpowiednio. Fałszywa ich ocena, że Poznań to niemieckie miasto i wszystko co w nim się znajduje jest niemieckie, bezwzględne niszczenie wszelkiego inwentarza, grabieże w mieszkaniach prywatnych, gwałt na polskich kobietach. Komendantura Wojskowa ze względu na małe swoje siły, oraz na frontową sytuację i różnorodne jednostki wojskowe z oddzielnymi kierownictwami jest bezsilna. Milicja w większości nieumundurowana i składająca się przeważnie z młodzieży, również nie ma odpowiedniego autorytetu i nie może zapobiec nadużyciom. Obecnie po*

*zakończeniu działań wojennych i odejściu pierwszych linii frontu, sytuacja poprawia się*¹²³⁷. Z przytoczonego wyżej fragmentu, jak i z dalszych treści raportu, wynika bezpośrednio, że Armia Czerwona i komuniści wkraczając na obszar Wielkopolski nie mieli dokładnego rozeznania w panującej na terenie województwa sytuacji. Region uznany został przez wojsko, a także władze komunistyczne, za niemiecki. Spodziewano się, że mieszkającą tu ludność polską zdołano zgermanizować w trakcie okupacji¹²³⁸. Żołnierze radziecy tym bardziej stali się bezwzględni w swoich działaniach wobec napotykanym obywateli.

Podobne refleksje na temat obecności Armii Czerwonej w Poznaniu miał kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu ppłk Stanisław Szot. W sprawozdaniu za okres 01.02-10.02.1945 r. informował swoich przełożonych o działaniach czerwonoarmistów w następujący sposób: *W mieście Poznaniu jest głód, brak chleba, mięsa wody, światła. Miejskie sklepy i magazyny są rozgrabiane przez ludność miejscową i wojsko, większe składy znajdują się w rękach sowieckich władz wojskowych. Wojsko nie chce przekazać władzom polskim magazynów żywnościowych, dlatego trudno jest zaspokoić głód w mieście. (...) Stosunek ludności polskiej do wojska sowieckiego początkowo po wkroczeniu wojsk sowieckich był bardzo dobry, obecnie żołnierze sowieccy zachowują się niemoralnie, wykonujący gwałty, zabierają zegarki, upijają się mocno i to jest na porządku dziennym bardzo częste. Tak, za tym zachowaniem się ludność jest źle ustosunkowana do wojska sowieckiego*¹²³⁹.

Krzywdzące byłoby jednak podtrzymywanie pojawiającej się niekiedy narracji, wedle której zbrodnicze poczynania Armii Czerwonej wobec cywili pozostawały całkowicie bezkarne. Przynajmniej część radzieckich władz wojskowych starała się utrzymać porządek w swoich szeregach, o czym świadczą zarówno sprawozdania oraz raporty, jak i wspomnienia obywateli, którzy osobiście doświadczyli obecności czerwonoarmistów. Jedną z takich relacji pozostawiła Felicja Szuster-Blicharska, która była obecna w Poznaniu w trakcie bitwy o miasto. Wówczas jako 25-letnia kobieta tak zapamiętała kontakt z obcym wojskiem, do którego doszło ostatniego dnia stycznia 1945 roku: *Jeden z żołnierzy, jakiś przepity, z ohydą gębą krasnoarmiejec, który już wczoraj nastawał na cnotę ciotki Adi, miał dziś*

¹²³⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 4.

¹²³⁸ Ibidem.

¹²³⁹ R. Kościański (oprac.), *Aparat bezpieczeństwa w województwie poznańskim 1945-1956. Wybrane kierunki i metody (dokumenty)*, Poznań-Warszawa 2021, s. 51-52.

*przecucie śmierci, starał się je zabić wódką i odgrażał się nam, że najchętniej powystrzelalby wszystkich Polaków (...). Awanturował się tak, że musieliśmy sprowadzić kapitana, który usunął go z pokoju i uderzył w szczękę tak, iż tamten zalał się krwią i padł w śniegu. (...) Nie dość na tym. Pan Skrzypek stwierdził, że jego ostatnie spodnie skradziono w nocy. (...) Znow trzeba było uderzyć do kapitana. Przeprowadził rewizję. Znalezione spodnie, zwinięte jak szynka na Wielkanoc, wśród bagażu (...) milczącego poważnie żołnierza. Kapitan pokręcił nosem, przeproszał nas bardzo i przygotowywał jakąś karę. Wreszcie pojechali¹²⁴⁰. Autorka ujęła w swojej opowieści problemy, ale także próbę ich rozwiązania ze strony żołnierzy Armii Czerwonej. Można założyć, że starała się zachować przebieg wydarzeń w taki sposób, w jaki rzeczywiście miały miejsce. Z całą pewnością nie była jednak entuzjastycznie nastawiona do tej grupy, skoro niedługo później napisała: *Wizyty krasnoarmiejców. Ginę znow niektóre przedmioty. Mnie wszystkie kosztowności, brylanty, złoto. Czynię sobie wyrzuty, iż tego nie zakopałam, lecz przecież nie znalazłam Rosjan! (...) W ciągu dnia spokój. Raz jeden bombardowanie. Jest to dużo lepsze od wizyty Rosjan¹²⁴¹. Z jednej strony ze wspomnień tych wyłania się pewien obraz obcości i nieświadomości zagrożeń, problemy w postaci przestępstw (głównie kradzieży), ale z drugiej strony przedstawiona została też postać oficera interweniującego w obronie pokrzywdzonych Polaków.**

Bez względu na szczerze intencje w poszukiwaniu i karaniu sprawców przestępstw liczba incydentów z udziałem czerwonarmistów była wciąż wyjątkowo wysoka. Żołnierze czuli się bowiem bezkarni i jako pogromcy armii niemieckiej uzurpowali sobie prawo praktycznie do wszystkiego, co ich otaczało, traktując mienie i los napotykanym obywateli, jako swoją zdobycz. Początkujący funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej starali się interweniować, aby stanąć w obronie Polaków. Nie zawsze udawało się pomóc, a milicjanci niejednokrotnie przyplacali takie próby najwyższą ofiarą – własnym życiem. Taka sytuacja miała miejsce, m.in. w maju 1945 roku w Poznaniu, gdy funkcjonariusz MO podejmujący czynności służbowe wobec sprawców napadu rabunkowego został przez nich zastrzelony. Sprawcami byli żołnierze radzieccy¹²⁴².

Do wielu zdarzeń dochodziło szczególnie na obszarach, przez które przebiegały

¹²⁴⁰ F. Szuster-Blicharska, op. cit., s. 74-75.

¹²⁴¹ Ibidem, s. 76-77.

¹²⁴² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1526, k. 38.

połączenia kolejowe, a nawet w samych pociągach. Wojskowi wykorzystywali ten środek transportu do okradania mijanych miejscowości, a także do rabowania podróżujących Polaków. Wyjątkowo głośnym zdarzeniem była strzelanina, która miała miejsce 11 sierpnia 1945 roku w Szamotułach. Do miejscowości około godziny 18:00 przyjechał pociąg, w którym przebywało, oprócz pasażerów, 60 żołnierzy Armii Czerwonej. Zaznaczono przy okazji, że wielu z nich było pijanych. Czerwonoarmiści zaczęli okradać mieszkańców, w związku z czym poproszono o wsparcie Milicji Obywatelskiej. Na miejsce przybyła grupa około 20 funkcjonariuszy z KP MO Szamotuły. Niestety nie udało się zaprowadzić porządku. Co więcej, żołnierze otworzyli ogień do milicjantów, przez co wywiązała się między nimi regularna walka. Zginął młody, 26-letni funkcjonariusz, kilku żołnierzy, a kolejnych 6 zostało rannych. Zranieni zostali także niektórzy pasażerowie pociągu, ponieważ potyczka miała miejsce w rejonie dworca. Po godzinnej strzelaninie udało się zatrzymać 28 żołnierzy. Zdarzenie zakończyło się około godziny 20:00 i dopiero po nim pociąg ruszył w dalszą drogę w kierunku Krzyża. Z informacji zawartych w fonogramie przez komendanta powiatowego MO z Szamotuł okazało się, że czerwonoarmiści rozpoczęli awanturę jeszcze przed przybyciem do miejscowości, okradając najpierw podróżnych¹²⁴³.

O sytuacji powiadomiono działaczy PPR. Całe zajście należało dokładnie zbadać. Kilka dni po nim do Szamotuł przybył milicjant z Poznania, w celu przeprowadzenia dochodzenia. Swoją pracę rozpoczął od skontaktowania się z miejscowym sekretarzem KP PPR, z wicestarostą (członkiem PPR), szefem powiatowego UBP i majorem rosyjskim opisanym w sprawozdaniu jako „doradca UBP”. Okazało się, że wicestarosta był jednym z pasażerów pociągu. Potwierdził, że żołnierze okradali pasażerów, a po przyjeździe do Szamotuł rozpoczęli awanturę w okolicy. Oficer radziecki był natomiast zdania, że całe zdarzenie miało miejsce z winy milicjantów i ludności cywilnej, ponieważ mieszkańcy niechętni czerwonoarmistom mieli nakłonić funkcjonariuszy do eskalacji agresji. Prowadzący dochodzenie sierżant przesłuchał zawiadowcę stacji kolejowej i kasjerkę. Potwierdzili oni winę żołnierzy. Pierwsze strzały miały paść ze strony wagonów, a komendant powiatowy MO podobno dzwonił z terenu dworca do władz sowieckich i UBP. Sierżant prowadzący dochodzenie obwinał przynajmniej częściowo funkcjonariuszy pisząc w swoim sprawozdaniu: *Zaznaczyć muszę, że milicjanci w całym tym zajściu działali samowolnie, nie będąc przez nikogo kierowani, i gdyby przełożeni zamiast ukrywać się na stacji, zaraz po swym przybyciu na stację, opanowali sytuację i sami kierowali milicjantami, nie byłoby*

¹²⁴³ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja...* op. cit., sygnatura: 66, k. 49-50.

*przyszło do tego co się stało*¹²⁴⁴. Milicjant w ten sposób starał się obarczyć winą za strzelaninę dowódcę plutonu operacyjnego, który będąc obecnym w trakcie zdarzenia podobno ukrywał się w bezpiecznym miejscu. Władzy komunistycznej nie było na rękę, że zdarzenie przedstawiało Armię Czerwoną w niekorzystnym świetle, ponieważ godziło to w wizerunek „bratniego narodu słowiańskiego”, z którego za wszelką cenę starano się wykreować przyjaciół Polski. Wykorzystano więc postawę dowódcy plutonu operacyjnego, by zarzucić mu winę za dalszy przebieg awantury. Dowództwo KW MO w Poznaniu powiadomiło więc władze KW PPR, że rozpoczęto śledztwo przeciwko... kierownikom milicji¹²⁴⁵. Przepięstwa żołnierzy musiały zostać zatajone dla dobra polsko-radzieckiego sojuszu, ale do zdarzenia jednak doszło, przez co ktoś musiał ponieść jego konsekwencje. Pech chciał, że te przypadły milicjantom stojącym w obronie okradanych i terroryzowanych Polaków.

Do podobnych zdarzeń dochodziło zarówno wcześniej, jak i później, choć nie były one takich rozmiarów, jak to z Szamotuł. Niemniej jednak były one dla lokalnych ludności bardzo uciążliwe. O jednym z nich informowała przełożonych KP MO w Chodzieży w raporcie z czerwca 1945 roku: *Żołnierze [radzieccy – Ł. Sz.] przejeżdżający pociągami przy postoju wpadają do mleczarni i rabują co się da, na nic nie zważając. Miało to miejsce w Kaczorach. Zażalenie takie i tym podobne są liczne i na porządku dziennym*¹²⁴⁶. Zakończenie II wojny światowej wcale nie wiązało się z poprawą sytuacji, o czym świadczyła treść telefonogramu z dnia 10 września 1945 roku. Wówczas milicjanci z KW MO w Poznaniu otrzymali informację o incydencie na stacji kolejowej w miejscowości Krzyż (powiat Czarnków), które miało miejsce poprzedniego dnia około godziny 18:30. Zajeżdżał tam pociąg, z którego wysiedli żołnierze radzieccy. Wyprowadzili ze sobą trzech kolejarzy polskich i zaczęli wypytywać na peronie, gdzie znajduje się radziecka komenda wojenna. Dowiedziawszy się, że nie ma takiej w Krzyżu, chcieli zabrać Polaków ze sobą do pociągu i pojechać dalej. Funkcjonariusze ze Straży Ochrony Kolei widząc to, wezwali na pomoc milicjantów, aby spróbować udzielić kolejarzom pomocy. Żołnierze radzieccy odpowiedzieli na to otwarciem ognia. Jednego z funkcjonariuszy zranili, po czym dobili go kolbami karabinów. Wywiązała się walka, w trakcie której zginął Polak, a kolejny zmarł w drodze do szpitala z powodu odniesionych ran. Trzeci z nich jeszcze żył, choć jego stan był ciężki.

¹²⁴⁴ Ibidem, k. 51.

¹²⁴⁵ Ibidem.

¹²⁴⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/181, k. 11.

Śmierć poniosło także 2 czerwonooarmistów, a 3 z nich zostało rannych i ich także zabrano do placówki medycznej. Dochodzenie wykazało, że żołnierze awanturowali się już przed przyjazdem na stację kolejową w Krzyżu, a niedaleko przed nią odnalezione zostały zwłoki kolejnego Polaka ze SOK. Jak się później okazało, sprawcy wyrzucili go z jadącego pociągu¹²⁴⁷. Nie każda z tego typu interwencji kończyła się sukcesem. Niekiedy milicjanci pozostawali bezradni wobec przytłaczającej liczebności żołnierzy. W dniu 25 sierpnia 1945 roku oddział około 40 czerwonooarmistów rabował pasażerów pociągu zmierzającego w stronę Zbąszynka (powiat Świebodzin). Niektórych obywateli okradziono nawet z wierzchnich ubrań, rozbierając ich do naga. W celu zatrzymania sprawców kradzieży na stacji kolejowej w Zbąszynku zgromadzono funkcjonariuszy MO oraz wsparcie w postaci SOK i innych żołnierzy radzieckich. W raporcie powiadomiono jednak, że z powodu siły liczebnej i agresji podróżujących w pociągu czerwonooarmistów, nie udało się zatrzymać ich. Udało się jedynie nakłonić pasażerów do opuszczenia pociągu i przeczekania w budynkach stacji kolejowej. Ochrony podjęli się funkcjonariusze SOK¹²⁴⁸.

W innych przypadkach także udawało się uzyskiwać wsparcie Armii Czerwonej. W październiku 1945 roku poważne problemy z rabującymi maruderami radzieckimi mieli milicjanci z Rawicza, co tłumaczono istnieniem punktu zbornego czerwonooarmistów w tej miejscowości. Skala przestępstw z udziałem żołnierzy była na tyle duża, że interweniować postanowiło NKWD, które zorganizowało na miejskim dworcu specjalny oddział wyłapujący rodzimych przestępców¹²⁴⁹. Sytuacja na poznańskim Dworcu Głównym miała uspokoić się dopiero w listopadzie 1945 roku. Do tego czasu podróżni wciąż byli nękani przez wojsko. Milicja informowała: *Zajścia z żołnierzami radzieckimi na samym terenie dworcowym należą do przeszłości, lecz występy rabunkowe pewnych pijanych żołnierzy radzieckich jakkolwiek zdarzają się dość często w miejscach odosobnionych w czasie interwencji nie kończą się strzelaniną*¹²⁵⁰.

Kolejne miesiące nie obfitowały już tak pokaźną ilością zdarzeń na kolei w regionie, ale nie były ich całkiem pozbawione. W dniu 29 listopada 1946 roku na stacji kolejowej

¹²⁴⁷ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja...* op. cit., sygnatura: 66, k. 57.

¹²⁴⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 118.

¹²⁴⁹ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 667.

¹²⁵⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne komisariatów I-XI i komisariatu kolejowego MO*, sygnatura: IPN Po 158/1527, k. 9.

Czerwieńsk (powiat Zielona Góra) w godzinach popołudniowych żołnierze radzieccy podróżujący transportem wojskowym liczącym mniej więcej 2000 ludzi napadli na pociąg pasażerski. Zrabowali kilka rowerów i przesyłek kolejowych oraz okradli część pasażerów. Nieliczni strażnicy SOK nie byli w stanie zareagować. W raporcie milicyjnym napisano jednak, że pociąg wojskowy udało się zatrzymać po opuszczeniu stacji kolejowej, a nawet odzyskano skradzione przedmioty. Sprawcy zostali odstawieni do komendy garnizonu radzieckiego w Bolechowie¹²⁵¹.

Najprawdopodobniej do jednego z najgłośniejszych zdarzeń tego typu w omawianym okresie doszło w dniu 27 maja 1947 roku. W pociągu jadącym w stronę Leszna przebywała młoda Polka u boku uzbrojonych żołnierzy radzieckich. Udało jej się dyskretnie poinformować podróżującego z nimi pasażera, że czerwonoarmiści siłą wiozą ją do jednostki wojskowej. Mężczyzna opowiedział o zaistniałej sytuacji kolejarzom z obsługi pociągu i dyżurnemu na stacji kolejowej na poznańskim Dębcu. Konduktorzy bezskutecznie próbowali przekonać żołnierzy do wypuszczenia kobiety. W Kościanie spróbowali tego dokonać funkcjonariusze SOK, również bez sukcesu. Służby informowały się nawzajem o zdarzeniu poprzez połączenia telefoniczne na trasie biegu pociągu. Zawiadomiona została także stacja kolejowa w Lesznie, na której postanowiono zatrzymać maszynę. Obecny tam milicjant starał się interweniować w sprawie kobiety, lecz żołnierze zagrozili mu celując przy tym w jego kierunku z posiadanej broni. Funkcjonariusz oddalił się, ale bez zbędnej zwłoki poinformował o zdarzeniu Wojsko Polskie z lokalnego garnizonu. Oficer zaangażował do akcji kilkunastu ludzi, z którymi zjawił się na dworcu. Poszedł do dowódcy radzieckiego z pociągu i chciał wylegitymować uprowadzoną kobietę, na co czerwonoarmiści nie wyrazili zgody. Po krótkiej rozmowie oficerowie wyszli do wartowni SOK. Podczas nieobecności przełożonego kilku żołnierzy radzieckich próbowało opuścić budynek dworca, na co Polacy, zgodnie z rozkazem, nie pozwolili. Doszło do awantury, która szybko przeobraziła się w wymianę ognia, którą rozpoczęli czerwonoarmiści. Niedługo potem na miejscu pojawili się wyżsi rangą żołnierze i oficerowie PUBP. Wszczęte zostało w tej sprawie śledztwo, które prowadził wojskowy prokurator. Zostało ono przeprowadzone w sposób, który miał wykazać winę Polaków, przez co nie wzięto pod uwagę części dowodów i zeznań. W dniu 7 czerwca 1947 roku w Lesznie odbyła się rozprawa, postanowieniem której na karę śmierci skazano łącznie 5 Polaków, a kolejnych na wieloletnie kary więzienia. Milicjanta próbującego

¹²⁵¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 159.

interweniować w sprawie kobiety skazano na 10 lat pozbawienia wolności¹²⁵². Choć sytuacja ta nie miała takiej skali, jak chociażby opisany wyżej incydent z Szamotuł, to działanie prasy i polskiego sądownictwa wskazuje wyraźnie na zależność kraju od łaski ZSRR, a co za tym idzie bezkarności przynależnych czerwonarmistów. Wobec tej kwestii głos zabrali dziennikarze *Głosu Wielkopolskiego*. Pod tendencyjnym tytułem artykułu *Bezpodstawna plotka przyczyną zbrojnego zamachu na żołnierzy Armii Radzieckiej* przeczytać można: (...) na stacji kolejowej w Lesznie zaszedł przykry incydent, w wyniku którego dwóch oficerów i jeden żołnierz radziecki zostali zabici, a czterech innych odniosło poważne rany. Incydent ten spowodowała rozpowszechniona plotka o rzekomym porwaniu Polki przez wojskowych radzieckich¹²⁵³. Prasa winą obarczyła żołnierzy Wojska Polskiego, którzy rzekomo mieli jako pierwsi otworzyć ogień do zatrzymanych czerwonarmistów. Co więcej, w kolejnym numerze poinformowano o decyzji sądu, w której poinformowano, m.in.: *Bezsporną okazała się wina Feliksa Lisa, który spowodował zajście, rozprzestrzeniając nieuzasadnioną plotkę. Oskarżony kapral M.O. Handke, dając posłuch tej niewiarygodnej wiadomości, a ponadto przez zbyt pochopne alarmowanie władz wojskowych, również w niemałej mierze przyczynił się do tragicznego w skutkach napadu. (...) Milicjant Zygmunt Handke został skazany na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat za to, że pominął drogę służbową, nie zawiadamiając o wypadku Komendy Powiatowej M. O., lecz Komendę Miasta W. P. Handke podawał również oficerowi dyżurnemu Komendy W. P. fałszywe wiadomości, podczas gdy na dworcu panował już zupełny spokój, czyniąc to celem podżegania zawiadamianych ludzi do gwałtownego odbicia „porwanej” z rąk żołnierzy radzieckich*¹²⁵⁴. Narracja ta stała się wszechobecna i propagowała ją nie tylko prasa. Powielano ją także w oficjalnych raportach milicyjnych przesyłanych do kierownictwa KG MO w Warszawie. Pisano w nich bowiem, że na dworcu kolejowym w Lesznie doszło do zajścia między żołnierzami WP a wojskiem radzieckim, którego powodem miało być wrogie nastawienie W.P. i S.O.K. do żołnierzy radzieckich¹²⁵⁵. Komunistyczna władza budując w kraju swoją siłę nie mogła pozwolić sobie

¹²⁵² K. Kaźmierczak, *Tajne spec. znaczenia*, Poznań 2009, s. 127-135.

¹²⁵³ *Bezpodstawna plotka przyczyną zbrojnego zamachu na żołnierzy Armii Radzieckiej*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 156, Poznań 1947, s. 1.

¹²⁵⁴ *Bezpodstawna plotka przyczyną tragicznego zajścia. 4 wyroki śmierci wydał Wojskowy Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lesznie*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 157, Poznań 1947, s. 1.

¹²⁵⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sytuacja polityczna na województwach na podstawie sprawozdań miesięcznych*, sygnatura: IPN Bu 1550/2285, k. 2.

na niszczenie wizerunku ZSRR, od którego była zależna. Poprawny obraz czerwonarmistów należało więc utrzymać za wszelką cenę, nawet jeśli było nią życie polskich obywateli.

Do kolejnych przestępstw, których dokonywali żołnierze Armii Czerwonej, dochodziło również na pozostałych obszarach województwa, choć najczęściej miały one miejsce na trasach kolejowych i głównych drogach, ponieważ przy ich użyciu przerzucano sprawniej najliczniejsze oddziały wojska. Nigdzie nie można było czuć się bezpiecznie. Szczególnie wielkopolskie wsie borykały się z problemami, ponieważ tam najpóźniej udało się zorganizować jednostki Milicji Obywatelskiej. Tam też najdłużej należało oczekiwać na ewentualne wsparcie ze strony funkcjonariuszy i żołnierzy. Przekonali się o tym dobitnie działacze partyjni z PPR, którzy w dniu 16 kwietnia 1945 roku wyruszyli w teren powiatu Jarocin. Około godziny 23:30, gdy pozostali na noc w gromadzie Kurcew, 2 pijanych żołnierzy radzieckich zaczęło strzelać z broni automatycznej do ludności i przyjezdnych delegatów. Mieszkańcy wsi zmuszeni zostali do ucieczki na okoliczne pola, a niektórzy udali się do sąsiednich gromad, by spokojnie spędzić noc. Partyjne władze w Poznaniu alarmowano twierdząc, że nie był to odosobniony przypadek i proszono o interwencję¹²⁵⁶. O nią było jednak w takich miejscach trudno, co dostrzegali już wówczas milicjanci. W raporcie z maja 1945 roku powiadomiono KG MO w Warszawie, że funkcjonariusze MO byli bezradni wobec przestępstw, do których dochodziło na terenie wsi, ponieważ odległość jednostek MO od miejsc zdarzeń była na tyle duża, że zanim jakikolwiek patrol zdążył przybyć z pomocą, sprawcy przestępstw zdążyli oddalić się unikając kary¹²⁵⁷.

Warto podkreślić, że komunistyczne władze od samego początku miały pełną świadomość tych problemów. Z milicyjnego raportu kierowanego w drugiej połowie czerwca 1945 roku do władz wojewódzkich przeczytać można: *W ostatnim czasie daje się zauważyć, że dotychczasowy poprawny stosunek społeczeństwa polskiego do Wojska Radzieckiego ulega pogorszeniu z winy tego ostatniego. Społeczeństwo masowo skarży się na dokonywane przez żołnierzy radzieckich przechodzących oddziałów napady, grabieże, kradzieże i gwałty u kobiet nawet w podeszłym wieku. Czynią to nie tylko zwykli żołnierze, a nawet oficerowie. Komendanci Powiatowi M.O. meldują, że pojawienie się żołnierzy radzieckich we wsi wywołuje paniczny strach, szczególnie u kobiet, które porzucają swoje domy i kryją się gdzie mogą, aby uchronić się przed gwałtami. Ten stan rzeczy nie pozwala na normalną pracę wieśniaczą przy sianokosach (...) a miejscowe Komendy Wojenne dotychczas nic nie podjęły*

¹²⁵⁶ APP, zespół: 53/2107/0 KW PPR w Poznaniu, *Korespondencja...* op. cit., sygnatura: 66, k. 55.

¹²⁵⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 29.

*aby temu zapobiec*¹²⁵⁸. Początek lipca nie okazał się lepszy. Milicja informowała władzę: *Ludność wiejska skarży się i narzeka na nieodpowiednie postępowanie władz i wojsk radzieckich, które przy przemarszach grabią i okradają ludność, gwałcą kobiety – nawet 60-80 letnie staruszki i 7-letnie dzieci, czyniąc nieraz zabójstwa przy tym. Spasają spędzonym bydłem i końmi zboża, łąki, ogrody warzywne i niszczą drzewa owocowe. Fakty te spowodowały to, że ludność wiejska straciła zaufanie do żołnierzy radzieckich i wydaje o nich niepocholebny sąd, a czynniki reakcyjne wykorzystują to dla swej działalności i propagandy*¹²⁵⁹. Kolejne miesiące, a szczególnie trudny okres jesienno-zimowy przyniosły w tej kwestii jeszcze większe rozgoryczenie. Ludność wyniszczona czasem wojny, niejednokrotnie próbująca rozpocząć życie na nowo, borykając się z brakami podstawowych artykułów niezbędnych do życia, musiała wciąż obawiać się uciążliwej obecności żołnierzy radzieckich. Historia ukryta w milicyjnych raportach dowodzi, że pogarszali oni już i tak trudną sytuację. Pod koniec października 1945 roku KP MO w Chodzieży informowała, że mieszkańcy miejscowej wsi, pozbawieni żywności, ciepłej odzieży i opału na zimę, zostali sterroryzowani przez grupę liczącą około 30 czerwonoarmistów¹²⁶⁰. Zabierane były ostatnie zwierzęta hodowlane. Drób czy trzodę chlewną nieraz zabijano na miejscu, po czym ładowano do wojskowych ciężarówek i odjeżdżano. Oprócz żywności rolnikom odbierano także różne przedmioty, a nawet codzienną odzież.

Mieszkańcy wsi zastraszeni przez obecność i poczynania Armii Czerwonej, słusznie obawiali się problemów z powojenną pracą na roli. Milicjanci służący na wsiach dowiadywali się, że społeczność wiejska niepokoiła się o przebieg żniw z powodu braku siły pociągowej. Zdarzało się nawet, że konie czy bydło odbierano rolnikom prosto z pól i pastwisk, w trakcie wykonywanej przez nich pracy. Funkcjonariusze raportowali o ciągłym strachu, napięciu oraz o poczuciu zaniedbania wśród wielkopolskich gospodarzy. Ogałacane były także przedwojenne majątki ziemskie, gminne przedsiębiorstwa przemysłowe, a szczególnie gorzelnie. Komendant powiatowy MO w Rawiczu meldował, że dowództwo radzieckie przekazując władzom polskim opuszczane przez armię obiekty najpierw opróżniało je doszczętnie ze wszelkich urządzeń i inwentarza. Sprawiało to, że Polakom pozostawiano

¹²⁵⁸ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 131-132.

¹²⁵⁹ Ibidem, k. 164.

¹²⁶⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty sytuacyjne Szluby Zewnętrznej KP MO Chodzież*, sygnatura: IPN Po 158/180, k. 12.

ruiny pozbawione jakiegokolwiek sprzętu¹²⁶¹.

Dużym ryzykiem było wówczas przemieszczanie się na własną rękę pomiędzy miejscowościami. Z ukrycia napadały na obywateli bandy rabunkowe, a także maruderzy i żołnierze Armii Czerwonej. Ofiarami byli nie tylko cywile. W dniu 17 sierpnia 1945 roku na jednej z dróg powiatu Czarnków oficer radziecki zabił strzałem w tył głowy komendanta posterunku MO w Drawsku, po czym zabrał skórzaną kurtkę milicjanta, czapkę, jego portfel z dokumentami, zegarek oraz gotówkę¹²⁶². Wyjątkowo zagrożone były wówczas szosy dojazdowe do Poznania. Oprócz drobnych, cenniejszych przedmiotów i gotówki kradzione były rowery. Liczne tego typu przypadki odnotowano na szosach dojazdowych do miasta stolicy Wielkopolski, m.in.: w okolicy Kórnika, Głuszyny czy Szczepankowa¹²⁶³.

Poważnym, traumatycznym problemem, którego nie można pominąć, były gwałty. Kobiety nie mogły czuć się bezpieczne nigdzie, nawet we własnych domach. Treść raportów nie pozostawia złudzeń, co do okrucieństwa czerwonoarmistów, którzy stosowali przemoc nie bacząc na wiek swoich ofiar. Gwałcone były zarówno kilkuletnie dziewczynki, jak i dojrzałe kobiety. W czerwcu 1945 roku dzielnicowy służący w rejonie podpoznańskich Krzesin szczęśliwie był na miejscu, gdy żołnierz radziecki próbował zaciągnąć w pole żyta 8-letnią dziewczynkę. Dzięki zdecydowanej postawie funkcjonariusza MO udało się przeszkodzić żołnierzowi, po czym odstawił go do komendantury wojennej¹²⁶⁴. Był to zbieg okoliczności, który skończył się szczęśliwie dla dziecka. Milicjanci nie mogli być jednak obecni wszędzie i o każdej porze, przez co zwykle takie wypadki kończyły się tragicznie. Niekiedy sprawców udawało się złapać, choć było to trudne i zwykle miało miejsce dopiero po dokonaniu czynu. Wówczas gwałciciela odprowadzano do wojskowych władz radzieckich z nadzieją na wymierzenie kary. Taka sytuacja miała miejsce, m.in. w Poznaniu, w dniu 27 maja 1945 roku, gdy 2 czerwonoarmistów wtargnęło do domu kobiety, zgwałcili ją grożąc bronią. Sprawców złapało 3 milicjantów, którzy przekazali ich do siedziby NKWD¹²⁶⁵.

¹²⁶¹ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 195.

¹²⁶² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 99.

¹²⁶³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1527, k. 49.

¹²⁶⁴ Ibidem, k. 44.

¹²⁶⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestr...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/1148, k. 52.

Natomiast w dniu 2 lipca 1945 roku na szosie między Bojanowem a Rojęczym (pomiędzy powiatami Leszno oraz Rawicz) został postrzelony ze skutkiem śmiertelnym mężczyzna. Jak podano w raporcie, żołnierz zrobił to: *za przeszkadzanie w gwałceniu swej żony*¹²⁶⁶. Podobnie interweniował w połowie czerwca 1945 roku kolejarz, którego żonę chciało zgwałcić 2 żołnierzy radzieckich. Do zdarzenia nie doszło ze względu na wszczętą przez mężczyznę awanturę z rękoczynami. Sytuacja nie zakończyła się gwałtem, choć nie był to jej koniec. Ludzie ci wrócili po pewnym czasie, ostrzelali dom małżeństwa z broni automatycznej, po czym wrzucili przez okno 2 granaty. W wyniku wybuchów kobieta została ranna. Zdarzenie to miało miejsce w powiecie Chodzież¹²⁶⁷. Jednostka wojewódzka milicji była informowana o podobnych przypadkach praktycznie z każdej części regionu, m.in. z powiatu ostrowskiego: (...) *żołnierze radzieccy w jednym wypadku dokonali gwałtu na 14-letniej dziewczynie, a dalej na 60 i 75-letnich starszuchach. Winni wspomnianych przestępstw uchodzą zwykle bezkarnie, ponieważ władze wojskowe radzieckie, a także i komendanci wojenni nie przychodzą organom bezpieczeństwa z należytą pomocą, lecz w wielu wypadkach utrudniają ich ściganie. (...) W niektórych miejscowościach młode dziewczęta i kobiety z obawy przed gwałtami śpią w lasach i zbożach*¹²⁶⁸. Tego typu zgłoszeń w raportach milicyjnych było znacznie więcej.

Lista przestępstw popełnianych przez Armię Czerwoną jest dłuższa. Poza już wspomnianymi warto przytoczyć mniej oczywiste, choć również szkodliwe, jak na przykład kłusownictwo. Żołnierze używając broni, a zwłaszcza materiałów wybuchowych, starali się pozyskać prostą drogą mięso i ryby. Nie zawsze kończyło się to dla nich pomyślnie. W dniu 18 listopada 1945 roku w poznańskim lasku dębińskim odnaleziono zwłoki czerwonoarmisty. W obecności prokuratora radzieckiego stwierdzono, że człowiek ten został rozszarpany w wyniku wybuchu granatu, którego używano w celach kłusowniczych. W miejscu tym znajdują się stawy rybne. Użycie granatu miało doprowadzić do ogłuszenia zwierząt w wodzie, po czym łatwo byłoby je wyciągnąć¹²⁶⁹. Na terenie poszczególnych powiatów skala

¹²⁶⁶ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 188.

¹²⁶⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/181, k. 13.

¹²⁶⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 5.

¹²⁶⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1526, k. 216.

tego procederu urosła do dość poważnych rozmiarów. W grudniu 1945 roku w rejonach leszczyńskim i strzeleckim poproszono nawet o wsparcie dowództwa WP i władz radzieckich, ponieważ milicjanci nie byli w stanie walczyć z tym procederem. W raportach pojawiały się nawet obawy o możliwość całkowitego wybicia zwierzyny leśnej¹²⁷⁰.

Specyficzną „rozrywkę” zapewniali sobie radzieccy kierowcy. Ilość notowanych zdarzeń drogowych z ich udziałem pozwala na stwierdzenie, że nie wszystkie wypadki spowodowane były jedynie w wyniku nadużycia alkoholu czy zbiegu okoliczności. Meldunki pełne są bowiem informacji na temat czerwonoarmistów, którzy jadąc pojazdem armijnym zjeżdżali nagle z drogi uderzając w cywila, najczęściej ze skutkiem śmiertelnym. Nieszczęśliwe wypadki miały również miejsce, jak choćby w Poznaniu w dniu 16 kwietnia 1945 roku, gdy bawiący się na chodniku chłopiec wbiegł na ulicę, przez co został śmiertelnie najechany przez radziecki samochód ciężarowy. Ofiara zginęła na miejscu, ale żołnierze nie przejęli się tą sytuacją, tylko odjechali z miejsca zdarzenia nie zatrzymując się¹²⁷¹. Z raportu z połowy maja 1945 roku dowiadujemy się natomiast, że śmiertelnie potrącona została kobieta w Poznaniu oraz rowerzystka z Krzyżownik (powiat Poznań). W obydwie uderzyli kierowcy radzieccy. Jeszcze mniej szczęścia miał obywatel Poznania, który został przejechany w mieście przez radziecki czołg¹²⁷². Sprawców zdarzeń, gdy tylko udało się ich złapać, przekazywano do radzieckiej prokuratury wojskowej. Taka sytuacja miała miejsce w Poznaniu w dniu 12 września 1945 roku, gdy w centrum miasta (blisko ul. Półwiejskiej) kierowca radziecki zjechał nagle na chodnik potrącając przy tym 2 przechodniów. Jeden z nich zmarł w drodze do szpitala w wyniku odniesionych ran¹²⁷³. Działania milicjantów w tej kwestii nieczęsto miały szczęśliwy finał, polegający na złapaniu winnych i doprowadzeniu ich do władz wojskowych. Działo się tak, ponieważ sprawcy najczęściej odjeżdżali z miejsca zdarzenia, a pojazdy armijne nie zawsze miały oznaczenia umożliwiające ich identyfikację.

Należy zasygnalizować także, że milicjanci, których rolą było zapewnienie opieki

¹²⁷⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 78.

¹²⁷¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestr...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/1148, k. 36.

¹²⁷² APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 59.

¹²⁷³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1527, k. 29.

i bezpieczeństwa polskim obywatelom przed agresją czerwonoarmistów, sami stawali się nieraz ich ofiarami. Wspomniane wyżej zabójstwo komendanta posterunku MO w Drawsku nie było odosobnionym przypadkiem. Niekiedy funkcjonariusze ginęli próbując załagodzić spory pomiędzy żołnierzami a cywilami, bądź po prostu interweniując w obronie obywateli. Do takiej sytuacji doszło, m.in. na terenie poznańskiego komisariatu III, gdy w czerwcu 1945 roku czerwonoarmista zabił jednego z milicjantów¹²⁷⁴. Zdarzały się jednak przypadki, gdy żołnierze radzieccy bezpośrednio napadali na funkcjonariuszy MO, a nawet milicyjne posterunki. Jedno z takich zdarzeń miało miejsce 6 października 1945 roku w Granowie (powiat Nowy Tomyśl), gdy żołnierze z przejeżdżającej kolumny taborowej zaatakowali miejscową placówkę MO. Sterroryzowali służących w niej funkcjonariuszy, zdemolowali wnętrze i zabrali posiadaną przez milicjantów broń. W tym wypadku, dzięki zarządzonemu pościgowi, udało się jednak zatrzymać sprawców i odebrać skradzione przedmioty¹²⁷⁵. Napadnięty, choć nieco wcześniej (pod koniec czerwca 1945 roku), został także posterunek MO w miejscowości Rychtal w powiecie kępińskim. Czerwonoarmiści, którzy wtargnęli na jego teren zrabowali 10 zmagazynowanych tam radiodbiorników¹²⁷⁶. W podobne wypadki na terenie województwa poznańskiego obfitował okres jesienny. Wówczas to, w październiku 1945 roku, żołnierze Armii Czerwonej zamordowali 2 milicjantów z posterunku MO w Swarzędzu (powiat Poznań). W połowie miesiąca śmierć poniósł także funkcjonariusz z powiatu konińskiego, którego czerwonoarmiści postanowili obrabować. Mniej więcej w tym samym czasie żołnierze napadli na zastępcę komendanta posterunku MO w Wielichowie (powiat Kościan) i jednego ze służących tam milicjantów. Sprawcy zabrali milicyjny motocykl oraz legitymację służbową funkcjonariusza¹²⁷⁷.

Karygodne postępowania Armii Czerwonej nie tylko zniechęcały skutecznie polską ludność, ale także wpływały negatywnie na nastroje wśród milicjantów. W trakcie pogadań i wykładów pracownicy pionu polityczno-wychowawczego napotykali na poważne trudności mówiąc o przyjaźni polsko-radzieckiej, ponieważ codzienność i służbowa rutyna milicyjna pokazywała wzajemne relacje w zupełnie innym świetle. Władze oraz aktywiści partyjni mieli

¹²⁷⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 42.

¹²⁷⁵ Ibidem, k. 107.

¹²⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Kontrola dochodzeń – sowieckie*, sygnatura: IPN Po 158/150, k. 5.

¹²⁷⁷ Ibidem, k. 47.

świadomość doświadczanych problemów, ale tłumaczono je raczej w dość prosty sposób, jak np. w trakcie zebrania milicyjnej komórki PPR pod koniec września 1945 roku. W sprawozdaniu ze spotkania zaznaczono, że jeden z prelegentów wspomniał o panujących wówczas stosunkach wobec Związku Radzieckiego i tak scharakteryzowano jego stanowisko: *Nie tylko braki różnego rodzaju, na jakie utyskamy, są skutkami wojny, ale i incydenty, które czynią wykolejone jednostki z Armii Radzieckiej, to są rzeczy przemijające i w najbliższym czasie o nich zapomnimy zupełnie*¹²⁷⁸. Trudno zgodzić się z nadzieją mówcy, gdy każdego dnia na terenie całego kraju dochodziło do wielu różnych wypadków powodowanych agresją czerwonarmistów. Milicja Obywatelska została natomiast powołana do dbania o porządek i bezpieczeństwo publiczne, z czego każdorazowo musiała wywiązać się z jak największą starannością.

Z jednej strony, milicjanci stykali się w codziennej służbie z dodatkowym problemem, jakim były przestępstwa popełniane przez żołnierzy radzieckiej. Z drugiej strony natomiast, wojskowe władze nie chciały zgodzić się na zatrzymywanie wojska przez funkcjonariuszy MO. Nastawienie ludności polskiej do oddziałów wojskowych z miesiąca na miesiąc stawało się coraz bardziej wrogie, co nie było korzystne ze względów bezpieczeństwa, ale także z powodu niewłaściwego wizerunku polsko-radzieckiego, na którym zależało rządzącym komunistom. Sprawa stała się na tyle poważna, że w dniu 26 lipca 1945 roku zorganizowano w KW MO w Poznaniu spotkanie, na które przybyli przedstawiciele wojskowych władz radzieckich z całego regionu, z komendantem wojennym garnizonu poznańskiego na czele. Ustalono wówczas wspólnie, że na miarę możliwości kolejowe transporty przewożące żołnierzy radzieckich nie będą prowadzone przez poznański Dworzec Główny, gdzie miało miejsce wiele incydentów z udziałem czerwonarmistów. Postanowiono także na tworzenie wspólnych patroli, które składały się z 2 milicjantów i 2 żołnierzy radzieckich. Zdecydowano się także na nielegitymowanie cywili i żołnierzy WP przez władze radzieckie, ale z drugiej strony Milicja Obywatelska utraciła możliwość legitymowania, a nawet przytrzymywania żołnierzy radzieckich i obywateli ZSRR przebywających na terenie województwa. W raporcie dotyczącym spotkania zapisano: *W wypadku zajść z żołnierzami radzieckimi Milicja Obywatelska spełnia rolę łącznika komendy wojennej; nie ma natomiast prawa ingerowania w tych sprawach i nie wolno używać broni w stosunku do żołnierzy radzieckich*¹²⁷⁹. Zapis ten, poważnie ograniczył możliwości poznańskich funkcjonariuszy wobec maruderów i żołnierzy

¹²⁷⁸ APP, zespół: 53/2109/0 KM PPR w Poznaniu, *Komórki...* op. cit., sygnatura: 21, k. 4.

¹²⁷⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 75.

Armii Czerwonej. Mieszkańcy, którzy zapoznali się z wynikiem spotkania nie ukrywali swojego rozgoryczenia. Społeczeństwo Poznania oburzyło się tym faktem uznając, że podjęte decyzje spowodowane były słabością polskich władz, co podburzyło w oczach obywateli autorytet rządzących¹²⁸⁰.

Relacje pomiędzy Milicją Obywatelską a Armią Czerwoną nie polegały wówczas jedynie na ściganiu przestępców w radzieckich mundurach. Okres powojennej Polski, to czas aktywności niepodległościowego podziemia zbrojnego, nazywanego wówczas przez władze *bandami*, ze względu na partyzancki charakter jego działania. Obecne na terenie kraju jednostki radzieckie, zwłaszcza jednostki NKWD, razem z WP, KBW, a także aparatem bezpieczeństwa (w tym plutonami operacyjnymi ze stanu MO), działały wspólnie w kierunku zwalczania zbrojnej opozycji. Piotr Majer opisując obecność wojsk NKWD w Polsce wspominał, że była to grupa około 10 000 żołnierzy i to głównie ci ludzie skierowani byli do walki z polską partyzantką. Ich aktywność była długotrwała. Dopiero po zwycięskich dla komunistów wyborach z 1946 i 1947 roku, jednostki te zaczęto stopniowo wycofywać z kraju, co z jednej strony wiązało się z bezsensownością kontynuacji dalszej walki, z drugiej natomiast było efektem rozbicia znacznej liczby uzbrojonych oddziałów¹²⁸¹. Bez względu na liczne incydenty dokonywane szczególnie na ludności polskiej przez wojska radzieckie, Milicja Obywatelska musiała tolerować ich obecność. Jako część aparatu bezpieczeństwa podległego całkowicie komunistycznej władzy starała się wypełniać swoją podstawową rolę, jaką było zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego, lecz niekiedy funkcjonariusze musieli poddać się decyzjom czysto politycznym, ponieważ siła i wsparcie wojsk radzieckich w powojennej Polsce stały się gwarantem zapewnienia władzy rządzącej nią komunistom.

4.8. Milicja Obywatelska a Kościół katolicki

Przez niemal cały okres istnienia MO w Polsce trwał proces zwalczania religijności w szeregach funkcjonariuszy. Wyjątek stanowią pierwsze lata istnienia tej formacji, co wiąże się bezpośrednio z działaniami politycznymi komunistów. Marginalizowanie pozycji Kościoła katolickiego przez PPR nie było możliwe od początku przejmowania władzy przez tę partię, ponieważ podstawowym oponentem stało się PSL, w postaci legalnej opozycji politycznej, a także antykomunistyczne podziemie zarówno polityczne, jak i zbrojne. W związku z tym, duchowieństwo polskie w okresie powojennym nie napotykało na powszechne oraz jawne

¹²⁸⁰ Ibidem, k. 75 i 96.

¹²⁸¹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 198 i 202.

trudności ze strony władzy. Wręcz przeciwnie, naturalnym widokiem był udział ważniejszych działaczy partyjnych w świątach religijnych i nabożeństwach. Praktykę tę stosowano więc też w podległych resortach oraz organach, w tym w MO. Możliwy i uprawiany był wówczas udział milicjantów w niedzielnych i świątecznych nabożeństwach, pogrzeby poległych funkcjonariuszy realizowane były z kościelnym ceremoniałem oraz w obecności kapłana. W jednostkach obchodzono wspólnie święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia, a normą było także świecenie przez księży milicyjnych świetlic czy sztandarów w czasie uroczystości¹²⁸².

Dowodem na neutralność działania partii wobec Kościoła na gruncie województwa poznańskiego może być chociażby przykład z zakresu przeprowadzanej reformy rolnej, w którą włączono także MO. Porucznik Krystyna Archiuch na odprawie zorganizowanej w pierwszej połowie sierpnia 1945 roku w KG MO w Warszawie prowadziła na ten temat seminarium skierowane do zastępców komendantów ds. polityczno-wychowawczych. Stwierdziła wówczas, że *Zagadnienie majątków kościelnych nie powinno nas interesować i nie należy tej kwestii poruszać*¹²⁸³. Polscy komuniści z całą pewnością mieli świadomość przywiązania społeczeństwa do religii, przez co rywalizacja z duchowieństwem musiała zostać odłożona w czasie.

Szczególnie istotne dla funkcjonariuszy MO były pierwsze święta Bożego Narodzenia. W tym czasie brakowało umundurowania (zwłaszcza butów i zimowych płaszczy), dotkliwy był niedobór opału, uposażenie milicyjne utrzymywało się na niskim poziomie, a jakość oraz ilość żywności również pozostawiała wiele do życzenia. Z powyższych powodów kierownictwo MO chciało odwdziżyć się ofiarności milicjantów za dotychczasową służbę, próbując zorganizować z pomocą przedstawicieli władz i lokalnej społeczności lepsze racje żywnościowe, chociaż symboliczne upominki, a także poprzez organizację wieczerzy na stołówkach milicyjnych jednostek, na których obecni byli nie tylko milicjanci i ich rodziny, ale także włodarze miejscowości i duchowni. Przy wspólnym posiłku dzielono się opłatkiem, śpiewano kolędy, składano sobie życzenia. Przygotowania te podejmowane były z wyprzedzeniem, o czym świadczą raporty z odpraw, m.in. z Poznania, która odbyła się w dniu 7 grudnia 1945 roku¹²⁸⁴. Dla Wielkopolski były to pierwsze święta, które można było

¹²⁸² P. Majer, *Problem praktyk religijnych w Milicji Obywatelskiej w latach 1944-1956*, [w:] E. Wiszowaty, G. Kędzierska, W. Pływaczewski (red.), *Policja. Etyka. Kościół*, Szczytno 2002, s. 60-61.

¹²⁸³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...*, sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 340-342.

¹²⁸⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 109.

spędzić z rodziną w niepodległym kraju. Starano się więc, aby przynajmniej część służących w MO milicjantów mogła być w tym czasie wśród najbliższych. Było to prostsze, gdy tylko milicjanci zamieszkiwali miejscowość, w której służyli. Z raportów wynika, że taka sytuacja miała miejsce, m.in. w Pobiedziskach. Aby uniknąć konfliktów zdecydowano przy tym, że część funkcjonariuszy będzie z rodziną pierwszego dnia świąt, a pozostali kolejnego. W obydwu świąteczne dni, dla milicjantów służących na posterunku MO w Puszczykowie, przygotowano na świetlicy jednostki uroczysty posiłek, przy czym drugiego dnia świąt zaproszeni byli na niego także członkowie ich rodzin. Okres świąt postanowiono wykorzystać jednak propagandowo, czemu dowodzi wygłoszenie okolicznościowego referatu, w czasie którego wspomniano o pierwszych świątach w odrodzonej Polsce¹²⁸⁵. Na terenie niektórych jednostek, takich jak Swarzędz czy Stęszew, milicjanci zdecydowali, że wigilijny czas chcą spędzić z rodzinami, dlatego uroczyste spotkania wewnątrz jednostek organizowano dzień wcześniej, bądź po Wigilii. Z kolei funkcjonariusze z Rokietnicy i Czerwonaka spędzili ten dzień we własnym, milicyjnym gronie¹²⁸⁶. Jak widać na podstawie powyższych przykładów, pomimo jednolitego przebiegu tego okresu (wspólny posiłek, śpiewanie kolęd i dzielenie się opłatkiem przy choince) dość liberalnie podchodzono do terminu organizacji uroczystości, biorąc pod uwagę potrzeby oraz wolę funkcjonariuszy. Choć przytoczone sytuacje opisują obchody świąteczne na terenie komisariatów Poznania i powiatu poznańskiego, to identyczne raporty napływały do KW MO także z poszczególnych jednostek powiatowych województwa poznańskiego.

Także w kolejnych latach nie bagatelizowano okresu bożonarodzeniowego. W dniu 27 grudnia 1946 roku zastępca komendanta miejskiego MO ds. polityczno-wychowawczych w Poznaniu otrzymał raport z komisariatu II MO o zorganizowanych świątach dla służących w nim milicjantów. W pierwszej części tego dokumentu czytamy: *W odświętnie przybranej świetlicy przystosowanej do tradycji „Świąt Bożego Narodzenia” odbyła się 24. bm. uroczystość wigilijna. Przy zapalanej choince zebrali się funkcjonariusze i milicjanci wraz z rodzinami. Niezależnie od tego byli obecni również ORMO-wcy*¹²⁸⁷. Następnie wskazano, że uroczystość przemówieniem rozpoczął komendant jednostki i wraz ze swoim zastępcą złożył zebranym na miejscu życzenia. Minutą ciszy uczczono pamięć po poległych w walce

¹²⁸⁵ Ibidem.

¹²⁸⁶ Ibidem, k. 109-110.

¹²⁸⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały historyczne*, sygnatura: IPN Po 158/1791, k. 27.

kolegach, po czym rozpoczęło się wspólne śpiewanie kolęd, m.in. *Wśród nocnej ciszy, Gdy się Chrystus rodzi* i inne. Po odśpiewaniu ostatniej kolędy do świetlicy wszedł milicjant przebrany za Gwiazdora i obdarował funkcjonariuszy paczkami świątecznymi otrzymanymi z KM MO Poznań. Upominki przekazano również dzieciom milicjantów, a fotograf wykonał kilka pamiątkowych zdjęć. Świąteczny dzień wykorzystano też w celach propagandowych, odnosząc się przy okazji do okresu przedwyborczego¹²⁸⁸. Mimo, że z biegiem lat zaczęto oficjalnie odseparowywać milicjantów od Kościoła katolickiego, to jednak uroczystości wigilijne były kontynuowane. Świadczy o tym informacja prasowa zawarta w *Głosie Wielkopolskim*, w której powiadomiono czytelników, że w 1948 roku, w świetlicy KW MO w Poznaniu przy uroczystej wieczerzy dzielono się opłatkiem, składano sobie życzenia, a następnie obdarowywano obecnych na miejscu milicjantów i gości upominkami. Prezenty dostawały szczególnie dzieci funkcjonariuszy, a także wdowy oraz sieroty po poległych milicjantach¹²⁸⁹.

W materiałach źródłowych nie brakuje informacji poświęconych obchodom świąt Wielkanocnych, które organizowano również wśród wielkopolskich milicjantów. Informowali o nich, m.in. funkcjonariusze z Nowego Tomyśla: *Drugie Święta Wielkiejnocy w Odzyskanej Ojczyźnie obchodzone były bardzo uroczyście w świetlicy Plutonu Operacyjnego Kom. Pow. M.O. Nowy Tomyśl*¹²⁹⁰. Powiadomiono także o tym, że w Wielką Sobotę jajka poświęcone zostały przez ks. dr Skazińskiego, a po przemówieniach duchownego i komendanta milicjanci złożyli sobie życzenia i przystąpili do wspólnego posiłku. Obecni byli wówczas członkowie szkolnictwa, organizacji młodzieżowych oraz przedstawiciele lokalnych władz¹²⁹¹. Powyższe zdarzenie miało miejsce w 1946 roku.

Tego samego roku ukazał się obszerny artykuł w *Głosie Wielkopolskim*, na łamach którego opisano uroczystości wielkanocne zorganizowane na terenie KW MO. W prasie przeczytać można: *W sobotę przedświąteczną w Komendzie Wojewódzkiej M.O. obchodzono tradycyjną uroczystość dzielenia się jajkiem wielkanocnym. W sali stołówki zgromadzili się milicjanci, personel biurowy, władze milicyjne oraz liczni goście, wśród których niezwykle entuzjastycznie witano b. komendanta wojew. M. O. – mjr. Pasztę. Jego następcą mjr*

¹²⁸⁸ Ibidem.

¹²⁸⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 3, Poznań 1948, s. 4.

¹²⁹⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 22.

¹²⁹¹ Ibidem.

*Siwanowicz nawiązując w powitalnym przemówieniu do najsmutniejszych czasów, kiedy Polacy pozbawieni byli możliwości jawnego obchodzenia świąt wielkanocnych, podkreślił ogrom i znaczenie historycznych zmian, jakie pozwoliły nam spędzać dziś Wielkanoc w wolnej i niepodległej Polsce. Zwracając się z życzeniami świątecznymi do wszystkich zgromadzonych funkcjonariuszy MO zaapelował o zwiększenie wysiłków w pracy dla dobra społeczeństwa i państwa*¹²⁹². Następnie mjr Paszta stwierdził, że powojenne pogłoski o komunizacji kraju nie sprawdziły się, a dowodem na to miała być możliwość swobodnego obchodzenia świąt katolickich. Ponownie ugoszczono zebranych posiłkiem i upominkami¹²⁹³.

W milicyjnych raportach i sprawozdaniach za latach 1945-1946 nie ma zbyt wiele wzmianek świadczących o otwartej wrogości wobec Kościoła katolickiego, co potwierdza dotychczasowy obraz neutralności pomiędzy władzą a duchowieństwem. Da się przytoczyć pojedyncze przykłady, których nie można jednak traktować jako oficjalnego kierunku działania MO. Jednym z nich w okresie świąt Bożego Narodzenia z 1945 roku był rozkaz zastępcy komendanta powiatowego MO ds. polityczno-wychowawczych w Rawiczu, na podstawie którego milicja miała *przyglądać się* księżom¹²⁹⁴. W raporcie nie przytoczono szczegółów, ale biorąc pod uwagę stanowisko osoby wydającej powyższy rozkaz z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że polecenie było spowodowane podejrzliwością wobec treści wygłaszanych z kościelnych ambon, które mogłyby mieć antykomunistyczny wydźwięk. Nieco wcześniej, w maju 1945 roku, na terenie KP MO Mogilno odbyła się inspekcja instruktora polityczno-wychowawczego z KW MO Poznań. Nie uszło jego uwadze, że na terenie milicyjnych świetlic brakowało portretów komunistycznych dygnitarzy i haseł. Brak ten odznaczał się tym bardziej, że na ścianach zawieszono były wówczas koło godła państwowego krzyże, a nawet wizerunki świętych¹²⁹⁵. Enigmatyczny zapis pojawił się w treści protokołu z odprawy komendantów posterunków MO podlegających pod KP MO w Turku. Miała miejsce 7 grudnia 1946 roku. W dokumencie zapisano: *Następnie w dyskusji omówiona została sprawa postępowania z księżmi*¹²⁹⁶. Niestety nie rozwinięto tego wątku, więc nie da się z całą pewnością stwierdzić, czego miało dotyczyć wskazane *postępowanie*,

¹²⁹² *Głos Wielkopolski*, Nr 111, Poznań 1946, s. 4.

¹²⁹³ Ibidem.

¹²⁹⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 90.

¹²⁹⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 3.

lecz termin odprawy, zorganizowanej w czasie poprzedzającym wybory do Sejmu Ustawodawczego może oznaczać, że omawiano sprawę politycznej agitacji ze strony księży, która mogłaby godzić w wizerunek komunistów.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie od 1947 roku. Rządzący po wygranych wyborach parlamentarnych stopniowo kierowali swoje działania przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce. Widać to szczególnie od października, gdy na odprawie zorganizowanej w resorcie Bezpieczeństwa Publicznego zaczęto mówić o tym w sposób otwarty. Wówczas nie zostały jeszcze wyznaczone konkretne cele walki z duchownymi¹²⁹⁷. Pod koniec kwietnia 1948 roku Komendant Główny MO zwołał w Warszawie odprawę z zastępcami komendantów ds. polityczno-wychowawczych. Stwierdził wówczas, że milicjant, który ma potrzebę religijnego praktykowania może to robić, ale naciskał, aby nie wywierało to jakiegokolwiek presji na otaczających go kolegów. Liberalność w tym względzie pogorszyła się znacznie bardziej po lipcowym plenum PPR, gdy zaostrożona została walka o socjalizm. Od tego czasu wierzących milicjantów postanowiono wyrzucać z MO, ponieważ uznawano ich za osoby niepewne politycznie¹²⁹⁸. Stało się to, m.in. w trakcie weryfikacji i czystki przeprowadzonej w listopadzie 1948 roku. Chwilę wcześniej, tj. od 24 września, gdy wydany został rozkaz nr 303 Komendanta Głównego MO, milicjanci nie mogli zawierać związków małżeńskich bez wcześniejszej zgody przełożonych, co wiązało się także z kontrolą ślubów kościelnych. Natomiast już od marca 1949 roku minister Radkiewicz nakazał oficjalnie milicjantom z posterunków gminnych MO gromadzić informacje o działalności księży, które następnie miały być przekazywane funkcjonariuszom z UBP¹²⁹⁹.

Zwrot w polityce kadrowej widoczny był także w szeregach wielkopolskiej milicji. W dniu 19 listopada 1948 roku Szef Wydziału Personalnego KG MO w Warszawie płk Rossner otrzymał zestawienie z jednostek wojewódzkich, które dotyczyło *braków i niedociągnięć po linii personalnej*. Doniesiono mu wtedy, że na terenie województwa poznańskiego komendantem w KP MO w Turku był por. Olejniczak, który przed wojną był nauczycielem, a jako milicjant wraz z sekretarzem powiatowym PPR miał w każdą niedzielę

¹²⁹⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/297, k. 10.

¹²⁹⁷ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 285-286.

¹²⁹⁸ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 154-156.

¹²⁹⁹ T. Pączek, *Milicja...* op. cit., s. 285-286.

uczęszczać do kościoła na nabożeństwa¹³⁰⁰. Nawet jeśli takie osoby nadal utrzymywały się na swoich stanowiskach, to z całą pewnością przyglądano się ich codziennej służbie znacznie uważniej niż pozostałym funkcjonariuszom.

W MO na terenie województwa poznańskiego problem z *klerykalizmem* dostrzegano szczególnie na obszarze powiatu Gniezno. W lipcu 1948 roku do tamtejszej KP MO przybyła grupa inspekcyjna z KW MO Poznań. Warty podkreślenia jest fakt, że osobą, która miała namawiać milicjantów do uczęszczania w nabożeństwach, był zastępca komendanta powiatowego MO ds. polityczno-wychowawczych (!) por. Dziecioł. W trakcie inspekcji wykazano również, że milicyjna biblioteka posiadała w swoich zbiorach niepożądane publikacje, jak choćby *Żywoty św. Jacka, Matka Świętych Polskich* czy *Wyprawa na Bożą rolę*. Książki kazano bezzwłocznie wycofać, po czym przewieziono je do KW MO Poznań. Oficera co prawda nie proponowano zwolnić, ale brano pod uwagę jego ewentualne służbowe przeniesienie, ponieważ rejon Gniezna uznawany był wówczas za *antydemokratyczny*, a także *klerykalny*¹³⁰¹.

W raporcie za grudzień 1948 roku słabości milicjantów z wielkopolskiej Służby Zewnętrznej doszukiwano się, m.in. w częściowym *klerykalizmie*, choć nie wytłumaczono przy tym, w jaki sposób miałyby się to przekładać na gorszą jakość pełnionej służby. Natomiast na odprawie komendantów powiatowych MO zorganizowanej 28 grudnia 1948 roku w KW MO Poznań omawiano także kwestię polskiego duchowieństwa. W protokole zapisano: *Zwrócono również uwagę (...) na rozpolitykowany kler, który niejednokrotnie ambony kościelne zamienia na trybuny wiecowe wprowadzając tym samym ludzi na drogę przestępczą*¹³⁰². Nie podano jednak żadnych konkretnych przykładów, ani nie wskazano, w jaki sposób duchowni mieliby powodować wśród wiernych decydowanie się na działania o charakterze przestępczym.

Dalsze postępowania wielkopolskiej milicji wobec Kościoła katolickiego zostały opisane w protokole z odprawy, która w dniach 22-23 lutego 1949 roku odbyła się dla milicji z powiatów Kalisz i Turek. Jeden z komendantów wspominał wówczas: *Kler musi być śledzony, należy zbierać na nich kompromitujący materiał i przysłać Referatowi Śledczemu.*

¹³⁰⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawy kadrowe MO – awanse, przeniesienia, obsada stanowisk*, sygnatura: IPN Bu 1550/1484, k. 226-227.

¹³⁰¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 143-145.

¹³⁰² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 255 i 261.

*Dochodziły do nas wiadomości, że x czy y ksiądz posiada radio-odbiornik i broń, a my poinformowani przez anonimy idziemy przeprowadzać rewizję, która nie dała żadnego rezultatu i tym się ośmieszamy*¹³⁰³.

Mimo widocznej nieudolności w działaniach milicji z jednej strony i przy ciągłej podejrzliwości wobec duchowieństwa z drugiej strony (narzuconej przez polityczny kurs rządzących), co uwidocznione zostało na podstawie powyższych przykładów, nie odstąpiono od dalszych represji wobec Kościoła katolickiego. Rok 1949 w pracy MO był szczególny jeśli weźmie się pod uwagę działania skierowane przeciwko duchowieństwu, co miało swój związek z zespoleniem milicji z aparatem bezpieczeństwa, do którego doszło w marcu. Jednak to UBP odpowiedzialny był za walkę z Kościołem, przez co od 1950 podobne raporty w MO zaczęły pojawiać się coraz rzadziej, ponieważ rolą milicjantów było skupienie się na walce z przestępczością kryminalną czy gospodarczą¹³⁰⁴. Materiały źródłowe z pierwszej połowy lat 50. XX wieku dowodzą natomiast, że wiary katolickiej nie udało się wykorzenić w omawianym okresie. W protokole nr 9/53 z posiedzenia Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w KW MO Poznań z dnia 23 maja 1953 roku napisano: (...) *u nas funkcjonariusze masowo kontaktują się z klerem, piszą do Kurii Biskupiej o zezwolenie na zawarcie ślubu kościelnego po kryjomu, bez ogłaszania zapowiedzi. (...) Są dowody, że całe Powiatowe Biura (...) chodzą do kościoła i pracownicy tychże Biur zawierają śluby kościelne czego dowodem jest, że kierownictwo za pobłażliwie podchodzi do tego zagadnienia*¹³⁰⁵.

4.9. Rola milicjantów w okresie wojennym, ludność niemiecka

Początki istnienia Milicji Obywatelskiej wiązały się z dodatkowymi obowiązkami, które uwarunkowane były sytuacją militarną trwającą jeszcze II wojny światowej. Powołując się na pracę Zenona Jakubowskiego warto wymienić przynajmniej kilka z nich, a były to: zapewnienie ochrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej, wsparcie działalności szpitali polowych, egzekwowanie zarządzeń wojskowych (np. przestrzegania obowiązku zaciemniania okien w większych miastach w porach nocnych), organizowanie grup cywilnych

¹³⁰³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/67, k. 36.

¹³⁰⁴ P. Majer, *Problem...* op. cit., s. 63-65.

¹³⁰⁵ APP, zespół: 53/3121/0 Komitet Zakładowy PZPR w KW MO w Poznaniu, *Protokoły zebrań i protokoły posiedzeń egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu*, sygnatura: 1.

do usuwania powojennych zniszczeń, np. gruzów czy oczyszczania dróg i inne¹³⁰⁶. Nie inaczej było w Wielkopolsce. Obszar województwa poznańskiego, przeobrażony przez okupanta w tzw. *Kraj Warty* zamieszkiwał spory odsetek ludności pochodzenia niemieckiego. Zdecydowane działania wojskowe sprawiły, że do przełomu stycznia i lutego 1945 roku okupacja niemiecka została na terenie województwa poznańskiego zakończona. Broniły się jeszcze wówczas jedynie 2 miasta przemianowane na *twierdze*¹³⁰⁷: Piła (do 14 lutego) i Poznań (do 23 lutego).

Wraz ze zbliżającym się frontem ze wschodu, część ludności niemieckiej rozpoczęła ucieczkę w głąb Niemiec. Na miarę możliwości zabierano najcenniejszy i niezbędny do codziennego życia dobytek. Bogatsi Niemcy mogli korzystać z transportu konnego. Obawiając się wojsk radzieckich i ich zemsty, obywatele Rzeszy starali się uchronić własne mienie i życie zostawiając dotychczasowe domostwa. Ucieczka w stronę Berlina dawała nadzieję na przetrwanie wojennej zawieruchy. Proces ten widać wyraźnie na przykładzie Poznania. W związku z dynamiką ofensywy zimowej, w dniu 19 stycznia 1945 roku Niemcy zarządzili w mieście stan pogotowia¹³⁰⁸. Nad ranem następnego dnia miasto ogłoszono oficjalnie *Twierdzą*. Oznaczało to, że całe życie w obrębie granic Poznania, łącznie z przebywającymi wewnątrz mieszkańcami, podlegało komendantowi *Twierdzy*, gen. mjr. Ernstowi Matternowi. W dniu 20 stycznia stolicę Wielkopolski opuścił namiestnik tzw. *Kraju Warty* Arthur Greiser, a za nim wyjechała niemiecka administracja. Następną z kolei miała być właśnie ludność niemiecka. O tym, że nie każdy decydował się na porzucenie swojego dotychczasowego miejsca zamieszkania świadczy fakt, że komendant Mattern wydał w tej sprawie dodatkowe odezwy w dniach 21 i 22 stycznia. Co więcej, od 22 stycznia miasto mieli zacząć opuszczać także obywatele narodowości polskiej¹³⁰⁹. Nie wszyscy cywile wyjechali z Poznania, choć ci, którym się udało, mogli korzystać z transportu kolejowego. Wojsko niemieckie szykujące się do nadchodzącego starcia nie było natomiast w stanie nadzorować w pełni krótkiej choć masowej ewakuacji.

¹³⁰⁶ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 281-283.

¹³⁰⁷ Z niem. *Festung*.

¹³⁰⁸ Wzmocnione zostały wojskowe posterunki, przygotowywano materiały wybuchowe do wysadzenia ustalonych wcześniej strategicznych miejsc, zamykano zapory przeciwpancerne na drogach dojazdowych do miejscowości, etc.

¹³⁰⁹ M. Krzyżaniak, *Bitwa o Poznań (styczeń-luty 1945)*, [w:] J. Wiesiołowski (red.), *Czterdziesty piąty*, Poznań 2015, s. 8-9.

Pierwsze jednostki radzieckie pojawiły się na obrzeżach miasta już 22 stycznia¹³¹⁰. Żołnierze skierowali się wówczas także w rejon Promnic, Czerwonaka i Obornik, aby przejąć mosty znajdujące się z północnej strony, co z kolei ułatwiłoby całkowite okrążenie Poznania. Od południa, w celu utworzenia przeprawy, trwało natomiast natarcie w okolicy Czapur¹³¹¹. Czerwonoarmiści systematycznie napierali ze wszystkich stron opanowując podpoznańskie miejscowości. Wbrew oczekiwaniom wojskowych władz radzieckich na zajęcie miasta trzeba było przeznaczyć większą ilość czasu i wojska. Praktycznie całe miasto udało się opanować dopiero do 16 lutego (włącznie)¹³¹². Wówczas jedynym już punktem oporu pozostającym w rękach niemieckich żołnierzy była poznańska Cytadela¹³¹³ i to o nią walczone aż do dnia 23 lutego¹³¹⁴.

Na podstawie aktualnych badań szacuje się, że Niemcy na moment przed rozpoczęciem szturm na Fort Winiary zgromadzili w jego obrębie około 4000 żołnierzy, przy czym około 2000-3000 z nich poniosło w trakcie dotychczasowych potyczek lżejsze bądź cięższe rany. Mimo osłabienia części wojska był to problem dla czerwonoarmistów, którzy mogli przeznaczyć do walki zaledwie około 8000 żołnierzy¹³¹⁵. Była to sytuacja niedogodna dla radzieckiego dowództwa, ponieważ w tym czasie pozostałe jednostki Armii Czerwonej znalazły się już w okolicy linii Odry. Konieczne było jak najszybsze zdobycie Cytadeli w celu przerzucenia wojsk dalej na zachód, w stronę III Rzeszy. 17 luty upłynął

¹³¹⁰ J. Jerzak, *Sowieckie jednostki pancerne w walkach o Poznań*, Poznań 2011, s. 4.

¹³¹¹ M. Krzyżaniak, *Pododcinek IV/"Północ"*, Poznań 2011, s. 15-18.

¹³¹² J. Jerzak, op. cit., s. 124-125.

¹³¹³ Cytadela, to tylko potoczna nazwa stosowana także obecnie. Właściwie mowa o Forcie Winiary usytuowanym na wzgórzu dzielnicy Winiary, w centralnej części Poznania. Został utworzony przez Prusaków, którzy już w 1828 roku rozpoczęli jego budowę (fortyfikując przy okazji inne części miasta zgodnie z ówczesną techniką i strategią defensywną), [za:] P. Maćkowiak, *Twierdza poligonalna*, Poznań 2012, s. 23.

¹³¹⁴ Publikacje opisujące miesięczne zmagania o Poznań w styczniu i lutym 1945 roku są dość liczne. Pierwsze z nich powstały już w okresie PRL, a do najważniejszych wymienić należy: Z. Szumowski, *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971; Z. Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985; S. Okęcki, *Wyzwolenie Poznania 1945*, Warszawa 1975 i inne. Aktualnie do najobszerniejszego opracowania tej kwestii przyczyniło się wydawnictwo POMOST, które w ramach serii *Festung Posen* wydało już szereg pozycji ujmujących w sposób naukowy ten wątek. Nowością, nie spotykaną w literaturze minionego ustroju, stało się czerpanie wiedzy ze wspomnień i doświadczeń żołnierzy niemieckich biorących udział w tej walce.

¹³¹⁵ M. Karalus, *Kernwerk 1945. Historia zdobycia Cytadeli Poznańskiej*, Poznań 2009, passim.

na przygotowaniach do natarcia, które rozpoczęło się nad ranem kolejnego dnia¹³¹⁶. Pierwsze ataki nie zwiastowały szybkiego zdobycia Fortu. Z rąk do rąk przechodziły niewielkie fragmenty stoków Cytadeli. Należy dodać, że w trakcie tego starcia reszta Poznania żyła już wedle nowego porządku. Uruchomione zostały pierwsze szkoły, w których ponownie dzieci uczyły się w języku polskim (choć niektóre pierwszy raz w życiu). Odgruzowywano miasto, sprzątano inne zniszczenia wojenne, otwierano kolejne zakłady pracy. Obecne były już także jednostki Wojska Polskiego, przedstawiciele komunistycznej władzy przejmujący miejską administrację, a w tym także Milicja Obywatelska. Jej obecność okazała się dla radzieckiego dowództwa bardzo przydatna. Ponieważ wojsko nie mogło liczyć na większe wsparcie, Armia Czerwona zdecydowała się na niespotykane, w skali bieżących działań wojennych w Polsce, posunięcie. Postanowiono bowiem, że do walki, jako wsparcie dla oddziałów radzieckich, wysłani zostaną polscy cywile, którzy nie opuścili Poznania w momencie rozpoczęcia walk. O takie działanie apelował dowódca XXIX. Korpusu Gwardii gen. Szemienkow. Udało mu się otrzymać na nie zgodę. Nad mobilizacją Polaków czuwać miał komendant wojenny miasta płk Smirnow, w porozumieniu z pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego Michałem Gwiazdowiczem oraz przedstawicielami komunistycznych władz miejskich¹³¹⁷, z prezydentem Feliksem Maciejewskim na czele¹³¹⁸. Ze strony polskiej proces mobilizacji mieli nadzorować, u boku czerwonoarmistów, funkcjonariusze milicji.

Werbunek cywilów rozpoczął się 20 lutego. Tam, gdzie było to możliwe, ogłaszano go w formie tekstowej. W zbiorach Muzeum Uzbrojenia (oddział Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu) znajduje się odezwa datowana właśnie na ten dzień, którą wydało kierownictwo Komisariatu I (mieszczącego się wówczas w centrum miasta, przy ul. Ratajczaka 9). Jej treść była publikowana już wcześniej, ale dla przypomnienia warto ją przytoczyć: *Z rozkazu Komendanta Wojennego miasta Poznania nakazuje się wszystkim mieszkańcom od lat 15 – 55, należącym do rejonu Komisariatu I stawić się dnia 21 lutego 1945 r. o godzinie 8-mej przed Komisariatem I przy ul. Fr. Ratajczaka 9. Wyłączeni są członkowie Milicji Obywatelskiej oraz funkcjonariusze poszczególnych urzędów. Należy zabrać ze sobą łopaty oraz kilofy. W razie niestawienia się nieobecni będą surowo ukarani*¹³¹⁹. Z treści pisma wynika, że obywatele mieli sami stawić się w wyznaczonej porze

¹³¹⁶ Ibidem, s. 67-68 i 74.

¹³¹⁷ Z. Szumowski, *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971, s. 241.

¹³¹⁸ Z. Szumowski, *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985, s. 468.

¹³¹⁹ M. Karalus, op. cit., s. 132.

przy Komisariacie I, choć nie napisano wprost, jaki był cel tego zarządzenia. Wzmianka na temat łopat i kilofów pozwalała natomiast sądzić, że milicjanci potrzebowali pomocy w odgruzowywaniu części miasta. Badania dowodzą jednak, że mobilizacja obywateli kierowanych na Cytadelę odbywała się częściej w odmienny sposób. Wspólne patrole złożone z żołnierzy radzieckich oraz funkcjonariuszy MO¹³²⁰ chodziły od kamienicy do kamienicy, w celu zabrania ze sobą mężczyzn przebywających w napotkanych domach. W taki sposób formowane były grupy obywateli (często członków rodzin i sąsiadów)¹³²¹. W taki właśnie sposób mobilizację przeżył Zygmunt Stypiński (wówczas zaledwie 15-letni chłopak), jeden z Cytadelowców¹³²², który relacjonował ten proces w następujący sposób: *W dniu 20 na 21 [lutego – przyp. Ł. Sz.] zostałem zmobilizowany przez milicję do (...) walk na Cytadelę. (...) To było późną nocą... późnym wieczorem tak, nocą. Zapukali, no i sąsiedzi (...) byli już w starszym wieku, natomiast mnie matka (...) broniła mnie, że młody chłopak jeszcze. (...) w naszej kamienicy mieszkało nas sześciu lokatorów. Wszyscy się jakoś wybronili. Tylko mnie zabrali i pana Wosołkina¹³²³, z którym pracowałem w czasie okupacji, a który był byłym żołnierzem, podoficerem zawodowym, z polskiej armii, orkiestrantem¹³²⁴.*

Po zebraniu większej grupy mężczyzn patrole prowadziły mieszkańców miasta do najbliższej jednostki MO. Na podstawie dostępnych źródeł można przypuszczać, że często dopiero tam ludzie dowiadawali się, w jakim celu zostali zmobilizowani i że ich rolą jest wsparcie Armii Czerwonej w walce o Cytadelę. Okoliczności takiego działania opisał Czesław Czarczyński, którego wspomnienia przechowywane są w poznańskim Archiwum Państwowym. Ich fragment dotyczący mobilizacji brzmi następująco: *Dnia 21. stycznia [lutego – przyp. Ł. Sz.] o godz. 8 mej wieczorem zostałem wraz z innymi mężczyznami z kamienicy wezwany przez milicję do wstawienia się na komisariat przy ul. Ratajczaka.*

¹³²⁰ Ze względu na dynamiczny charakter działań wojennych i odmienne warunki panujące w poszczególnych dzielnicach miasta w tym okresie, najprawdopodobniej spotykano zarówno polsko-radzieckie patrole, jak i te złożone tylko z funkcjonariuszy MO.

¹³²¹ Ł. Szudarski, *Cytadelowcy 1945-2018*, Poznań 2018, s. 74.

¹³²² Cytadelowcami nazwano po zakończeniu II wojny światowej obywateli miasta zaangażowanych do walki o poznańską Cytadelę w dniach 21-23 lutego 1945 roku.

¹³²³ Mikołaj Wosołkin ur. 18.11.1903 roku, [za:] F. Róg-Mazurek, *Poznaniacy w walce o Cytadelę*, Poznań 1948, s. 226.

¹³²⁴ Relacja audio zarejestrowana w formie wywiadu z p. Zygmuntem Stypińskim przez Autora w Poznaniu, w dniu 5 lutego 2020 roku. Nagranie znajduje się w zbiorach prywatnych Autora.

Po odliczeniu i ustawieniu w dwa szeregi, udaliśmy się na ul. św. Wojciecha do komendy wojennej. Po stwierdzeniu i spisaniu dokładnych personalii, wydzielono nam karabiny ręczne i po jednej paczce naboju. Następnie zaprowadzono nas grupami do suteren gdzie otrzymaliśmy zupełną bochenka chleba i paczkę papierosów. Około godz. 11-tej w nocy wyruszyliśmy ku cytadeli. Na jej zboczu wydano nam po dwa granaty ręczne. Instruktor radziecki objaśnił nam sposób ich użycia¹³²⁵. Autor relacji wspominał o rejestrowaniu zgromadzonych mężczyzn. Fakt ten pojawiał się także u innych Cytadelowców. Jest dość prawdopodobne, że nie każda jednostka milicji spisywała uczestników bądź nie robiła tego systematycznie. Dynamika działań i brak czasu mogły temu przeszkodzić. Badania Autora¹³²⁶ pozwalają na zaryzykowanie stwierdzenia, że listy te nie przetrwały do obecnych czasów, przez co trudno jest odtworzyć dokładny, imienny spis, zawierający dane uczestników walki o poznańską Cytadelę, a których liczebność szacuje się najczęściej na około 2000 osób¹³²⁷. Pan Czarczyński, autor w/w fragmentu relacji, wspominał także o przeszkoleniu obywateli w zakresie użycia broni (konkretnie granatów) przez żołnierza radzieckiego. Rzeczywiście pewna część Cytadelowców (szczególnie tych najmłodszych), których wysłano do pomocy na Fort Winiary, nie przeszła wcześniej żadnego przeszkolenia bojowego, np. w formie odbycia obowiązkowej służby wojskowej. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że część obywateli skierowano nie do walki z bronią w ręku, a do innych prac, którymi mieli odciążać jednostki radzieckie w trakcie szturmów. Poznaniaków wysyłano więc jako pomoc medyczną (do ściągania z pola walki rannych oraz zabitych); jako osoby dostarczające walczącym oddziałom zapasy amunicji; a zwłaszcza do wykonywania prac saperskich, które polegały na zasypywaniu fosy Cytadeli, która uniemożliwiała żołnierzom Armii Czerwonej przejście do jej wewnętrznej części.

Z pomocą Cytadelowców udało się zdobyć Fort Winiary nad ranem w dniu 23 lutego. Aktywność Milicji Obywatelskiej w tym zakresie ułatwiła walczącym czerwonoarmistom ściąganie do walki dodatkowej siły, w postaci około 2000 obywateli. Choć w okresie PRL-u o Cytadelowcach mówiło się jako o „ochotnikach”, to jednak po zmianie ustrojowej

¹³²⁵ APP, zespół: 53/2183/0 KW PZPR w Poznaniu, sygnatura: 3606.

¹³²⁶ Prowadzone w latach 2016-2018 na potrzeby pracy magisterskiej, pt. *Udział Cytadelowców w walce o Fort Winiary podczas bitwy o Poznań w 1945 r. Historia i pamięć*.

¹³²⁷ Próbę tę podjął już w 1948 roku Feliks Róg-Mazurek, autor publikacji, pt. *Poznaniacy w walce o Cytadelę, Poznań 1948*. W książce tej zawarte zostały dane statystyczne, wedle których w dniach 21-23 lutego 1945 roku w bitwie o Fort Winiary poległo 104 obywateli, a 223 zostało rannych. Spis (razem z osobami rannymi) zawiera 1032 imiona i nazwiska Polaków zaciągniętych do pomocy przy szturmie.

w 1989 roku coraz częściej pojawiały się głosy członków tego grona, o przymusowym charakterze werbunku i ich dalszego udziału w walce, do czego zgodnie z postanowieniami dowództwa radzieckiego i władz komunistycznych przyczynili się także funkcjonariusze MO, jako wykonawcy odgórnie podjętych decyzji. W materiałach archiwalnych nie ma natomiast wzmianek na temat zorganizowanego udziału milicjantów w tej potyczce. Prawdopodobnie nie zostali do niej skierowani, w celu organizacji MO na terenie miasta i zabezpieczenia reszty Poznania i okolic, zgodnie z rolą istnienia formacji. Brakuje również jakichkolwiek pisemnych decyzji ze strony mjr. Tadeusza Paszty, w związku z zarządzeniem mobilizacji mieszkańców do walki.

Choć w dniu 23 lutego 1945 roku unieszkodliwiono ostatni punkt niemieckiego oporu w Wielkopolsce, to walka w tym regionie trwała nadal. Rozbicie wroga w terenie, a także ucieczka niedobitków z oblężonego Fortu Winiary wymuszały na żołnierzach i milicjantach zachowanie czujności oraz podjęcie akcji zmierzających do wyłapania Niemców znajdujących się na tyłach frontu. Było to niezwykle istotne, ponieważ uzbrojone wojsko stanowiło zagrożenie zarówno dla okolicznych obywateli, jak i przemieszczających się wciąż na zachód wojsk radzieckich i polskich. Przeprowadzano więc wspólne oblawy i angażowano funkcjonariuszy posterunków MO do rozbijania ostatnich hitlerowców. Było to niezwykle niebezpieczne zadanie, szczególnie dla osób bez doświadczenia, które dopiero co chwyciły za karabin i naciągnęły na ramię biało-czerwoną opaskę z inicjałami „MO”. Wedle danych statystycznych prowadzonych przez MO, w 1945 roku na obszarze całego województwa poznańskiego w walkach z żołnierzami niemieckimi zginęło kilkudziesięciu milicjantów¹³²⁸. Z reguły nieliczne grupy uciekinierów starały się ukrywać w lasach i stopniowo przedostawać się w stronę III Rzeszy. Drzewa zapewniały dodatkową ochronę. Ułatwiały przemieszczanie,

¹³²⁸ Według danych zawartych w: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykazy funkcjonariuszy MO poległych lub zmarłych na skutek odniesionych ran z terenu wojew. poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/401, passim, zginąć miało 32 milicjantów. Dane statystyczne z: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykaz funkcjonariuszy MO i ORMO-wców, którzy zginęli w służbie, w walce z reakcyjnym podziemiem i niedobitkami wojsk hitlerowskich*, sygnatura: IPN Po 158/400, k. 4-9, przedstawiają natomiast 43 zabitych lub zmarłych z ran milicjantów, którzy starli się na terenie województwa z żołnierzami niemieckimi. Co więcej, kolejnych 32 poległych w ten sposób określono jako: *JESZCZE NIE ZWERYFIKOWANI PRZEZ KW PZPR*. Biorąc pod uwagę wszystkie nazwiska byłoby to więc nie 32 (jak podało pierwsze źródło), a 75 zabitych funkcjonariuszy MO. Należy jednak zwrócić uwagę na daty śmierci poszczególnych osób. Niektórzy mężczyźni zginęli bowiem jeszcze przed oficjalnym przybyciem MO na teren województwa poznańskiego. Prawdopodobnie były to osoby, które zaciągnęły się do powstających oddolnie straży obywatelskich, które zostały następnie zastąpione przez MO w lutym 1945 roku. Mimo to, tworząc wykazy poległych zaliczono ich jako członków MO.

ale nie mogły zagwarantować całkowitego kamuflażu, przez co poszczególne grupy i tak stopniowo wpadały w pułapki armii i milicji. Do takiej sytuacji doszło, m.in. w dniu 17 lutego w lasach powiatu Wągrowiec. Na linii miejscowości: Łopuchowo – Dzwonowo – Dąbrówka Kościelna wywiązała się walka z wycofującymi się żołnierzami niemieckiej, a w jej wyniku śmierć poniosło trzech milicjantów (jeden z jednostki MO w Wągrowcu, a dwóch z posterunku MO w Skokach)¹³²⁹. Dzień wcześniej podobna walka odbyła się w rejonie Czerwonaka, a w jej trakcie zginęło aż 9 milicjantów, których pochowano obok siebie na cmentarzu w Kicinie (powiat poznański). Na nagrobku każdego z nich, poza wspólną datą śmierci dopisano: *Zginął śmiercią tragiczną na posterunku*.

Zdjęcie 25. Grób jednego z dziewięciu milicjantów poległych w walce z żołnierzami niemieckimi pochowanych na cmentarzu w Kicinie.



Źródło: Zbiory prywatne Autora.

Niemcy uciekając z Wielkopolski obierali najczęściej kierunek północny bądź północno-zachodni, ponieważ były to tereny, na których wciąż utrzymywały się w obronie ich wojska. Połączenie z armią dawało nadzieję na przeżycie oraz ewentualną kontynuację walki. Część relacji żołnierzy niemieckich przetrwało i doczekało się wydania, dzięki czemu z ich wspomnień można poznać dokładne okoliczności oraz warunki podjęcia decyzji o ucieczce. Jednym z takich autorów był Eugen Spranz, który jako 23-letni mężczyzna został powołany

¹³²⁹ Treść pisma z 16 stycznia 1963 roku opisującego okoliczności utworzenia MO w powiecie wągrowieckim w 1945 roku, którego skan Autor otrzymał dzięki uprzejmości Komendy Powiatowej Policji w Wągrowcu.

do armii niemieckiej w lutym 1940 roku¹³³⁰. O planie wycofania się z Poznania napisał: *Mimo zbliżających się trudów i walki, której się spodziewaliśmy, czułem – i z pewnością wszyscy inni również – ulgę. Albo zginiemy, albo przejdziemy! (...) Maszerowaliśmy w szeregu w kierunku północnym przez rosyjskie posterunki i nie padł ani jeden strzał. Czyżby Rosjanie spali? Później jednak wszystko stało się dla mnie jasne. Z pewnością można było nas zauważyć, odgłosy broni i elementów wyposażenia były zaś słyszalne z daleka, wynika więc z tego, że Rosjanie dostali rozkaz, aby nie strzelać, tylko pozwolić iść nam dalej. Liczyli się z tym, że prędzej czy później rozdzielimy się na małe grupy, a wtedy będą mogli nas łatwiej zniszczyć albo wziąć w niewolę. Mieli rację!*¹³³¹. Eugen Spranz wy dostał się z Poznania razem z kolegami w okolicy Naramowic¹³³². Żołnierze rozdzielili się na mniejsze grupy, po czym każda z nich ruszyła osobno w dalszą drogę. Niedługo później autor ze swoimi towarzyszami wpadli w zasadzkę przygotowaną przez polską milicję: (...) *chcieliśmy jeszcze trochę głębiej wbić się w poszycie lasu, aby móc się lepiej ukryć. Nagle zobaczyłem tam kilku cywilów (...) zauważyłem biało-czerwone opaski naramienne na ich płaszczach i z oczu spadła mi zasłona: polska milicja! Zrobiliśmy w tył zwrot i rozpiezchliśmy się, odskakując każdy w innym kierunku. (...) Zauważyłem, że Polacy zorganizowali swego rodzaju nagonkę*¹³³³. Autorowi relacji udało się zbiec przez funkcjonariuszami. Został wzięty do niewoli dopiero w okolicach Międzychodu, co wedle jego wyliczeń miało nastąpić w pierwszych dniach marca 1945 roku¹³³⁴.

Ponieważ rozbitcie oddziałów niemieckich na terenie województwa poznańskiego nastąpiło przed przybyciem i zorganizowaniem MO w regionie, niedobitków i uciekinierów wyłapywali obywatele małych miejscowości, którzy postanowili chronić własnych domostw poprzez tworzenie sąsiedzkich straży. Wybrani mieszkańcy wsi i miasteczek zdobywali broń

¹³³⁰ W pierwszej połowie listopada 1944 roku został skierowany do V. Szkoły Podchorążych Piechoty w Poznaniu i to na terenie Wielkopolski miał skończyć się jego udział w II wojnie światowej. W nocy z 22 na 23 lutego, a więc na kilka godzin przed całkowitą kapitulacją załogi niemieckiej Fortu Winiary, on i jego koledzy dowiedzieli się o planowanym poddaniu Cytadeli czerwonoarmistom i o pozwoleniu na podjęcie próby ucieczki w stronę zachodnią do własnych oddziałów, [w:] E. Spranz, *Poznań – Międzychód – Poznań. Walka, ucieczka, niewola*, Poznań 2018, passim.

¹³³¹ Ibidem, s. 52.

¹³³² Obecnie jedna z północnych dzielnic miasta, wówczas podpoznańska miejscowość.

¹³³³ E. Spranz, op. cit., s. 55.

¹³³⁴ Ibidem, s. 69.

na własną rękę (bądź porozumiewając się z dowództwem Armii Czerwonej), po czym pełnili dyżury broniąc własnych rodzin i domów przed żołnierzami niemieckimi i maruderami. Taka sytuacja, o czym już wspomniano na początku pracy, miała miejsce, m.in. w Suchym Lesie (powiat Poznań), gdzie grupa 12 ludzi w dniu 25 stycznia 1945 roku utworzyła, tzw. Straż Obywatelską, a w dniach 28 stycznia – 27 lutego prowadzili systematyczne walki z uciekającymi (najczęściej z oblężonego Poznania) Niemcami. Jeden z nich, Stefan Obst, zaznaczył natomiast, że od 10 lutego zostali przemianowani oficjalnie na Milicję Obywatelską zasilając jej szeregi jako funkcjonariusze. Oddział rozrósł się natomiast do 16 osób¹³³⁵. W związku ze wzmożonymi uciezkami żołnierzy z Poznania, które nasiliły się około 16 lutego, radziecki oficer o nazwisku Abrachamowicz nakazał milicjantom z Suchego Lasu skoordynować działania z żołnierzami radzieckimi przebywającymi w miejscowości, w celu wspólnego wyłapywania uciekających Niemców. Stefan Obst wspominał: *Każdego dnia, wspólnie z żołnierzami radzieckimi uzbrojeni w karabiny maszynowe i granaty na wyznaczonych stanowiskach wyczekiwaliśmy od strony lasu Morasko aż pojawią się uchodzący hitlerowcy z Cytadeli*¹³³⁶. Do najcięższej z walk w tym rejonie miało jednak dojść 23 lutego (w dniu zdobycia Fortu Winiary). Autor wspomnień relacjonował, że w okolicy pojawił się wyjątkowo liczny i dobrze uzbrojony oddział niemiecki wycofujący się z Cytadeli. Wywiązała się wówczas potyczka, w wyniku której przeciwnik zaczął wycofywać się w stronę wsi Glinno i Lasu Łągiwnickiego, a tam większość osób z grupy mającej liczyć około 300 żołnierzy została rozbita¹³³⁷. Do kolejnej walki doszło następnego dnia. Chociaż w okolicznym lesie ukrywała się już znacznie mniejsza grupa, licząca około 30 Niemców, to wymiana ognia nie obyła się bez strat. W obydwu przypadkach śmierć ponieśli także polscy milicjanci, których nazwiska uwzględniono w wykazach statystycznych¹³³⁸.

Pierwsze raporty milicyjne z województwa poznańskiego potwierdzają, że walki z niedobitkami niemieckimi miały miejsce w zasadzie we wszystkich (głównie centralnych i zachodnich) powiatach regionu. Informacje o tego typu zajściach pojawiały się jeszcze w marcu oraz kwietniu 1945 roku. Zdarzały się nawet przypadki wyłapywania niemieckich spadochroniarzy, których wysyłano do Wielkopolski. Taka sytuacja miała miejsce w połowie

¹³³⁵ APP, zespół: 53/1415/0 Zarząd Okręgowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, sygnatura: 287.

¹³³⁶ APP, zespół: 53/4808/1 op. cit., sygnatura: 1.

¹³³⁷ Ibidem.

¹³³⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykaz...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/400, k. 5.

marca na terenie powiatu Rawicz. Wówczas to, a dokładnie w dniu 21 marca, funkcjonariusze oraz żołnierze radzieccy stoczyli jedną z walk ze spadochroniarzami przeciwnika w okolicy Dębna. W akcji zginął jeden z milicjantów¹³³⁹. Trzy dni wcześniej obecność skoczków odnotowano również na terenie powiatu rawickiego, lecz w pobliżu wsi Konary¹³⁴⁰. W rejonie powiatu Krotoszyn, także w marcu, nastąpiło awaryjne lądowanie niemieckiego samolotu, którego załogę udało się ująć. Natomiast tylko na obszarze powiatu Czarnków milicjanci razem z czerwonoarmistami pochwycili około 300 Niemców ukrywających się w mniejszych bądź większych grupach¹³⁴¹. Podobne raporty składały jednostki MO z innych powiatów.

Ściganie i wyłapywanie ostatnich żołnierzy niemieckich na terenie województwa poznańskiego nie było jedyną trudnością nawiązującą do sytuacji militarnej. Przez dość długi czas od zakończenia działań wojennych Polacy borykali się z problemem pozostawionej broni, amunicji, min i niewybuchów w terenie oraz na wewnątrz miast. W tym wypadku milicjanci także przyszli obywatelom z pomocą. Akcja rozminowywania, szczególnie Poznania, prowadzona była na szeroką skalę i była niezbędna w celu zapewnienia bezpieczeństwa dla osiedlających się w miastach ludzi. Najpóźniej wsparcie nadeszło w rejon tzw. Ziemi Odzyskanych, gdzie napływ polskich obywateli był nieco mniejszy, co przekładało się na mniejszą gęstość zaludnienia. W stolicy Wielkopolski problem ten był powszechny, o czym świadczy spora ilość komunikatów prasowych publikowanych na łamach *Głosu Wielkopolskiego*, z których czytelnicy dowiadywali się, jak postępować w chwili odnalezienia amunicji oraz powojennych niewybuchów. Nie brakowało niestety wiadomości opisujących śmierć, a w najlepszym przypadku, odniesienie ran ze strony nieostrożnych osób, a zwłaszcza dzieci, które lekkomyślnie postępowały z takimi „znaleziskami”, co często powodowało wybuch wraz z jego tragicznymi konsekwencjami. W numerze 65 dziennika apelowano, aby informować o niewybuchach, broni i amunicji milicjantów służących w Wydziale Służby Zewnętrznej, w celu zabezpieczenia i neutralizacji potencjalnego zagrożenia. Poinformowano także o nakazie nałożonym na administratorów budynków mieszkalnych, których zadaniem było oczyszczenie domostw oraz znajdujących się w nich schronów z broni i amunicji,

¹³³⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/401, k. 13.

¹³⁴⁰ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawa...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/1960, k. 111.

¹³⁴¹ Ibidem, k. 108 i 113.

a następnie przekazania tych przedmiotów do komendy miejskiej MO¹³⁴².

Liczba niewybuchów osiągała kolosalne rozmiary. Problem próbowało rozwiązać Wojsko Polskie, ale na pomoc przyszły także oddziały milicyjne. Dowodzi temu wzmianka prasowa, wedle której doktor Dunin-Michałowski (poznański naczelnik Wydziału Opieki Społecznej) spotkał się z komendantem Komisariatu V (dzielnica Śródka), aby poruszyć kwestię rozminowania miasta. Okazało się, że milicjanci byli pochłonięci tym zadaniem i nie nadążali z jego realizacją, o czym świadczyć miał fakt, że na jednej z szaf wspomnianej jednostki odłożona została nierozbrojona dotąd bomba. Opieszałość tłumaczono natomiast brakami zarówno w personelu, jak i transporcie¹³⁴³. Z pewnością do jednego z najbardziej wyróżniających się funkcjonariuszy MO w zadaniu rozminowania Poznania był Edmund Kolasiński. Do milicji zaciągnął się w marcu 1945 roku i tak wspominał swoje początki: *Poznań był zaminowany – nie było dnia, by nie eksplodował jakiś pocisk lub mina, pozostawało masę niewypałów, a przede wszystkim zaminowane były wszystkie większe fabryki, zakłady pracy i instytucje*¹³⁴⁴. Jeśli wierzyć bezpośredniej relacji Kolasińskiego, zadanie rozminowania miasta zostało mu zaproponowane przez komendanta wojewódzkiego MO mjr. Tadeusza Pasztę. Kierując się jednak świadomością zagrożenia, ze strony obrażeń doświadczanych wówczas często przez przypadkowe osoby, milicjant podjął się tej roli. Dla pewności przeprowadzone zostały próby w wysadzaniu niewybuchów, które zakończyły się pomyślnie. Edmund Kolasiński poprosił o udzielenie wsparcia w formie kilku jeńców niemieckich, na co uzyskał zgodę. Funkcjonariusz MO realizował swoje zadanie od dnia 9 marca 1945 roku, a efekty swojej pracy zapisywać miał w skoroszycie, w którym prowadził sprawozdania z wykonywanych odminowań¹³⁴⁵. Jeśli wierzyć danym ilościowym zawartym w raportach, Kolasiński w trakcie swojej pracy rozminował kilkaset miejsc w Poznaniu. Zabezpieczył ponad 12 500 pocisków artyleryjskich, ponad 1600 pocisków moździerzowych, 78 min, 2280 granatów, 2202 pancernych, ponad 3000 sztuk amunicji przeciwpancernej i 33 bomby lotnicze. Zebrał też kilkadziesiąt tysięcy sztuk różnej amunicji i inne materiały niebezpieczne. W 1946 roku za swoje dokonania został odznaczony Srebrnym Krzyżem

¹³⁴² *Głos Wielkopolski*, Nr 65, Poznań 1945, s. 4.

¹³⁴³ *Wojsko zajęło się sprawą odminowania miasta*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 105, Poznań 1945, s. 4.

¹³⁴⁴ T. Światała, *Wspomnienia poznańskiego sapera z 1945 r.*, [w:] T. Światała (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 2, Poznań 1985, s. 80.

¹³⁴⁵ *Ibidem*, s. 80-81.

Zasługi¹³⁴⁶. Edmund Kolasiński bardzo szybko został żywą legendą miasta Poznania. Już parę lat po jego pracy przypominano tę postać w lokalnej prasie. W 1948 roku na łamach *Głosu Wielkopolskiego* pisano o nim: *Dzień przy dniu, prawie od rana do wieczora, narażał kpr. Kolasiński swoje życie, oczyszczając od amunicji i niewypałów budynki prywatne, pojedyncze mieszkania i piwnice, tereny fabryk, budynki instytucji państwowych i samorządowych, ulice i place publiczne, parki miejskie i boiska sportowe*¹³⁴⁷. W artykule prezentowano jego postać jako przykład osoby, dzięki której szybsze było możliwe przywrócenie powojennego porządku w mieście. Autor tekstu kontynuował: *Nie ma w Poznaniu ulicy, na której nie zlikwidowałby choć jednej miny lub pocisku. Nie ma szpitala, szkoły, teatru lub kościoła, których nie udostępniłby przez zlikwidowanie zagrożenia. Najwięcej trwało zwożenie amunicji i niewypałów z terenu Cytadeli. Praca ta trwała kilka dni, a przez to, że materiałów było naprawdę sporo, transportowano je na pola poza rejon Osiedla Warszawskiego. Po przybyciu saperów Wojska Polskiego do Poznania, kapral Kolasiński kontynuował pracę u ich boku*¹³⁴⁸. Edmund Kolasiński opuścił szeregi MO w 1946 roku.

Oczywiście Edmund Kolasiński, choć niewątpliwie wybitnie zasłużył się w akcji rozminowywania miasta, nie mógł wykonać swej roli w pojedynkę. Oprócz saperów Wojska Polskiego zadanie to realizowali także inni milicjanci. Miasto Poznań utworzyło nawet specjalny Komitet Rozminowania, w ramach którego przygotowywano ludzi służących następnie przy oczyszczaniu terenu z różnych niebezpiecznych materiałów. W ten sposób, do grudnia 1945 roku, do pracy tej przeszkolono na kursie trwającym pięć dni, kolejnych 27 funkcjonariuszy MO¹³⁴⁹. Niestety nie każdy miał tyle szczęścia co Kolasiński. W trakcie oczyszczania terenu podlegającego Komisariatowi II MO w Poznaniu, które realizowano w dniu 13 kwietnia 1945 roku, na Cmentarzu Bohaterów (na poznańskiej Cytadeli), doszło do nieszczęśliwego wypadku przy próbie podniesienia granatu. Okazało się, że była to pozostawiona od czasów wojny pułapka, ponieważ zawleczka granatu była przywiązana

¹³⁴⁶ K. Kaźmierczak, *O saperze-amatorze, który rozminował Poznań*, [w:] <https://gloswielkopolski.pl/o-saperzeamatorze-ktory-rozminowal-poznan/ar/521179> [strona internetowa *Głosu Wielkopolskiego*], dostęp z dnia 17.11.2021.

¹³⁴⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 79, Poznań 1948, s. 6.

¹³⁴⁸ Ibidem.

¹³⁴⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47, k. 94.

do sznurka. Jego podniesienie sprawiło więc, że zawleczka została natychmiast oderwana, co miało spowodować detonację. Zanim to jednak nastąpiło, plut. Czesław Biegała (milicjant, który podniósł granat), zdążył odrzucić go, przez co granat wybuchł w powietrzu. Nie uchroniło to jednak funkcjonariusza przed odniesieniem ran. Został trafiony w 12 miejsc na całym ciele. Mimo to przeżył dzięki szybkiej pomocy udzielonej mu w stacji opatrunkowej PCK mieszczącej się wówczas przy ul. Śniadeckich. Po wyjęciu części odłamków i opatrzeniu ran, pomimo gorączki sięgającej 38°C, plut. Biegała... podjął się dalszej pracy. Następnego dnia jego stan nieco się pogorszył co zmusiło go do odpoczynku, lecz po upływie dwóch dni kontynuował swoje zadanie¹³⁵⁰. Wypadki zdarzały się także na obszarze reszty województwa. Do jednego z nich doszło w trakcie rozminowywania pola na terenie powiatu czarnkowskiego. Nastąpiła wówczas eksplozja, przez którą śmierć poniósł 34-letni milicjant¹³⁵¹.

Zdjęcie 26. Edmund Kolasiński w trakcie rozminowywania Poznania.



Źródło: Zdjęcie autorstwa Kitzmanna, [w:] APP, zespół: 53/4946/0 *Tadeusz Świtala – spuścizna (historyk, redaktor „Kroniki Miasta Poznania”)*, sygnatura: 90.

Zdjęcie 27. Grupa jeńców niemieckich sprzątających zniszczenia w centrum Poznania.

¹³⁵⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/1790, k. 3.

¹³⁵¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykazy...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/401, k. 13.



Źródło: APP, zespół: 53/4946/0 *Tadeusz...* op. cit., sygnatura: 90.

Proces rozminowywania Poznania oraz reszty regionu nie zakończył się w 1945 roku, co również świadczy o skali tego problemu¹³⁵². Saperzy Wojska Polskiego, jak i MO, brali udział w zabezpieczeniu terenu także w kolejnych latach. Zadanie to było niekiedy przerywane innymi równie ważnymi problemami, jak choćby ochroną poszczególnych miejscowości przed powodzią. Taka sytuacja miała miejsce, m.in. w 1946 roku¹³⁵³. W późniejszym okresie funkcjonariusze MO wspierali saperów głównie poprzez zamykanie terenu przed dostępem dla osób postronnych, który był szykowany do przeprowadzenia kontrolowanych detonacji odnalezionych niewybuchów. W międzyczasie milicjanci pomagali prowadząc rozmowy profilaktyczne z obywatelami, aby wyjaśnić im, w jaki sposób należy

¹³⁵² Do dziś media informują o odnajdywaniu niewybuchów z czasów II wojny światowej. Takie zdarzenie miało miejsce, np. w połowie października 2019 roku w Pile, gdy w trakcie prac budowlanych odkryto 2 bomby lotnicze, [patrz:] <http://radiopoznan.fm/informacje/pozostale/ogromne-bomby-z-czasow-ii-wojny-swiatowej-tuz-obok-liceum> [strona internetowa Radia Poznań], dostęp z dnia 17.11.2021.

¹³⁵³ *Głos Wielkopolski*, Nr 94, Poznań 1946, s. 4.

postępować z odnalezionymi materiałami wybuchowymi, bronią i amunicją¹³⁵⁴.

Na osobną uwagę zasługuje obszar tzw. Ziemi Odzyskanych, którego zabezpieczenie trwało równie długo z powodu braku dostępnych do tego celu wykwalifikowanych ludzi oraz transportu. W raporcie z kwietnia 1946 roku przesłanego do KW MO w Poznaniu przez jednostkę powiatową MO z Gubina zawarto informacje o zaminowanych miejscach, a także o pozostawionych od czasu wojny licznych zwłokach żołnierzy, których jak dotąd nikt jeszcze nie pogrzebał. Rozminowanie tego obszaru rozpoczęło się dopiero w marcu 1946 roku, dzięki przybyciu na teren powiatu grupy saperów. Także w tym okresie zaczęła zmieniać się stopniowo mentalność obywateli. Milicjanci informowali bowiem swoje kierownictwo, że wcześniej osiedleńcy nie wierzyli w trwałą przynależność tego obszaru w granicach powojennej Polski, przez co nie zamierzali angażować się w oczyszczanie i zagospodarowanie okolicy¹³⁵⁵. Obecność żołnierzy stopniowo zaczęła wpływać na poprawę bezpieczeństwa, lecz proces ten nie był krótkotrwały i wymagał dużego nakładu sił i pracy. Z raportu z czerwca 1946 roku wynika, że w okolicach Gubina wciąż liczne były miejsca zaminowane, a największy problem stwarzała tzw. *Góra Śmierci*, gdzie w trakcie wojny miało dojść do wyjątkowo zacieklej potyczki (nie wskazano dokładnej lokalizacji tego miejsca). W jej rejonie pola minowe były wyjątkowo rozbudowane. Wciąż informowano o niepochowanych żołnierzach, którzy zginęli w 1945 roku w trakcie toczących się działań wojennych. Najwięcej problemu sprawiali polegli, których ciała odnajdywano na obszarach zaminowanych, ponieważ ludność, nawet jeśli chciała ich pochować, bała się wkraczać na niebezpieczne tereny w obawie o własne życie. Okazało się również, że saperzy Wojska Polskiego skierowani do pracy na terenie powiatu opuścili Gubin przed czasem, a wyjazd ich spowodowany był ciągłymi awanturami, do których doprowadzać mieli funkcjonariusze miejscowego UBP¹³⁵⁶. Mimo systematycznych prac saperskich kolejne miesiące obfitowały w tragiczne wypadki, w których rany i śmierć bardzo często odnosiły dzieci oraz młodzież. O takich przypadkach informowały posterunki MO, szczególnie z terenów zachodnich województwa. Milicjanci z posterunku MO w miejscowości Rzepin (powiat Słubice) donosili o zdarzeniu z dnia 13 kwietnia 1948 roku, gdy w wyniku manipulacji przy pocisku

¹³⁵⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 346, Poznań 1946, s. 6.

¹³⁵⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/110/1, k. 7-11.

¹³⁵⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 44.

przeciwlotniczym ciężko ranni zostali dwaj chłopcy. Jeden z nich miał 13 lat, a drugi 15. Starszy z nich zmarł po kilku minutach od eksplozji. Na kolejne złe wieści nie trzeba było długo czekać, bowiem już następnego dnia ta sama placówka pisała oderwaniu prawej dłoni 12-letniego chłopca, który bawił się rurką wypełnioną prochem¹³⁵⁷.

Zaangażowanie wielkopolskich milicjantów nie ograniczyło się jedynie do walki z nielicznymi już żołnierzami wojsk niemieckich, czy oczyszczaniem terytorium z groźnych pozostałości wojennych. Zenon Jakubowski opisując działania pierwszych funkcjonariuszy MO słusznie zaznaczył, że sporo czasu milicyjnej służby wypełniał obowiązek zmian nazw ulic oraz miejscowości z niemieckojęzycznych na znaki w języku polskim. Zadanie to, jak również konieczność zabezpieczenia mienia poniemieckiego przed grabieżą złodziei (na obszarze tzw. Ziemi Odzyskanych określanej jako szabrownictwo), także wykonywali milicjanci. Dotyczyło to nie tylko lokali osób prywatnych, ale również zaopatrzenia i wyposażenia instytucji użytku publicznego oraz fabryk¹³⁵⁸. Ponadto milicja gromadziła informacje na temat kolaborantów z czasu wojny, którzy działali na szkodę innych obywateli polskich. Nie mniej uwagi poświęcano pozostałym na terenie województwa mieszkańcom narodowości niemieckiej, w celu wychwycenia tych, którzy w czasie konfliktu zbrojnego krzywdzili Polaków. Osobną kwestią było również odnotowanie osób, które w trakcie okupacji, szczególnie z własnej chęci, chciały zasilić volkslistę, aby uzyskać status volksdeutscha, a których po wojnie starano się ukarać za odstępianie od polskiej narodowości¹³⁵⁹. Milicja Obywatelska w okresie trwającej wojny koordynowała także zadania wynikające z zakresu obrony przeciwlotniczej. W *Głosie Wielkopolskim* pojawiła się w tej kwestii krótka wzmianka prasowa, w której apelowano do ludności cywilnej zamieszkującej poznańską Wildę, aby przechowywane węże gumowe przeznaczone do gaszenia pożarów przekazać komendantowi rejonowemu OPL, który urzędował w gmachu Komisariatu III MO¹³⁶⁰. Mimo iż teren województwa poznańskiego został wyzwolony spod okupacji niemieckiej, to trwające nadal działania wojenne nie pozwalały na pełną swobodę. Wciąż aktualny był obowiązek zaciemniania okien w miejscowościach w porach nocnych, aby utrudnić pilotom przeciwnika lokalizację osiedli ludzkich, dzięki czemu można było

¹³⁵⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/66, k. 63.

¹³⁵⁸ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 290-294.

¹³⁵⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 159, Poznań 1945, s. 5.

¹³⁶⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 65, Poznań 1945, s. 4.

uniknąć niemieckich nalotów. Praktyka pokazała jednak, że zarządzenie to łamali nie tylko obywatele, ale również żołnierze Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej¹³⁶¹.

Obywateli Poznania obowiązywała godzina milicyjna, co oznaczało, że bez specjalnej przepustki nie można było poruszać się ulicami miasta w wyznaczonych godzinach pory nocnej. Została wprowadzona w dniu 12 lutego, w trakcie walk o miasto, przez radzieckiego komendanta wojennego Poznania płk. Nikołaja Smirnowa. Miała trwać od godziny 20:00 do 7:00¹³⁶². Co ciekawe, nie zniesiono jej w chwili zakończenia działań wojennych w mieście i okolicy. Dla przykładu, na początku maja 1945 roku, godzina milicyjna obowiązywała od 22:00 do 6:00¹³⁶³. Już miesiąc później nastąpiło jednak pewne poluznienie. Zapowiedziano wymianę przepustek na poruszanie się w czasie godziny milicyjnej (postanowiono, że białe zaświadczenia wydawane od początku jej wprowadzenia zostaną zastąpione dokumentami w kolorze czerwonym, co jednocześnie unieważniało te poprzednie). Skrócić się miał także czas obowiązującego obostrzenia. Zaplanowano, że godzina milicyjna będzie zaczynać się dopiero o północy, a skończy się o godzinie 4:00. Apelowano do instytucji oraz firm, aby przygotowywać taki czas pracy dla osób zatrudnionych, by w miarę możliwości uniknąć poruszania się ulicami miasta w trakcie godziny milicyjnej, co z pewnością mogło wpływać na poziom bezpieczeństwa mieszkańców Poznania¹³⁶⁴. Czas godziny milicyjnej zmienił się następnie w drugiej połowie sierpnia. Rozpoczynała się ona godzinę przed, tj. o 23:00. Kończyła się nadal o 4:00. Nie tłumaczono decyzji tej zmiany, lecz zarządzono bezwzględne karanie osób niestosujących się do zarządzenia. Najprawdopodobniej decyzja ta była podyktowana zwalczaniem przestępczości na terenie miasta¹³⁶⁵. Dopiero pod koniec 1945 roku, z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia oraz na okres Nowego Roku postanowiono w ramach próby znieść godzinę milicyjną. Poinformowano przy tym, że jeśli okresowe zwolnienie z obostrzenia nie wykaże zaburzeń ładu i bezpieczeństwa w mieście, zostanie to wzięte pod uwagę przez aparat bezpieczeństwa w celu całkowitego anulowania

¹³⁶¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Oblawy za bandytyzmem KM MO Poznań i KP MO Gniezno*, sygnatura: IPN Po 158/51, k. 1.

¹³⁶² T. Świtłała, *Luty...* op. cit., s. 51-52.

¹³⁶³ *Głos Wielkopolski*, Nr 68, Poznań 1945, s. 4.

¹³⁶⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 95, Poznań 1945, s. 4.

¹³⁶⁵ *Głos Wielkopolski*, Nr 179, Poznań 1945, s. 5.

zakazu przemieszczania się w porach nocnych¹³⁶⁶. Z pewnością nie doszło do tego, ponieważ już na odprawie poznańskich milicjantów, która odbyła się 25 marca 1946 roku podkreślano, by w trakcie godziny milicyjnej nie niepokoić obywateli zmierzających do swoich miejsc pracy, a którzy nie wyglądali podejrzanie¹³⁶⁷.

Okres powojenny stworzył na terenie Wielkopolski i przyłączonych do niej obszarów tzw. Ziemi Odzyskanych problem związany z obecnością jeńców wojennych i pozostałej części ludności niemieckiej. Nie wszyscy żołnierze, którzy dostali się do niewoli, byli wysyłani w głąb ZSRR. Część z nich pozostała na terenie województwa poznańskiego. W samym tylko Poznaniu jeńców skoncentrowano w obozie jenieckim, który mieścił się na poznańskim Dębcu, przy dzisiejszej ul. Czechosłowackiej. Pilnowali go funkcjonariusze MO. W jednym z raportów poinformowano nawet, że nocą z 2 na 3 marca 1945 roku dwóch z nich podjęło próbę ucieczki z obozu. Przecięli drut kolczasty przy użyciu noży, przebrali się w odzież cywilną, ale ostatecznie zostali zauważeni. Jednego z nich zastrzelono, ponieważ nie posłuchał wezwania do zatrzymania się. Drugiego natomiast udało się złapać. W raporcie nie powiadomiono wówczas, w jaki sposób zdobyli ubrania i nożyce¹³⁶⁸.

Władze polskie, jak i obywatele, bardzo szybko postanowili skorzystać z obecności przegranych i żądając odpłaty za doznane w trakcie okupacji krzywdy, wykorzystywali jeńców oraz obywateli niemieckich do przymusowej pracy. Traktowano ich z pogardą. Czymś typowym było wówczas, gdy o Niemcach pisano przy użyciu małej litery szczególnie, gdy obok narodowość polską bądź rosyjską podawano w tym samym tekście z użyciem liter dużych. Jeńcy kierowani byli do prac fizycznych, związanych szczególnie z odgruzowaniem wojennych zniszczeń w miastach. Nie licząc Poznania, do tego typu pracy skierowano jeńców osadzonych w czarnkowskim obozie¹³⁶⁹. Na terenach wiejskich wykorzystywano ich natomiast do prac rolnych na gospodarstwach. „Nowy porządek” przedstawia dobitnie raport milicji z terenu powiatu leszczyńskiego. W dniu 6 lipca 1946 roku z miejscowości Miastko uprowadzono Niemca pracującego u jednego z polskich gospodarzy. Uwagę przykuwa fakt, że pokrzywdzonym w świetle zgłoszenia nie był uprowadzony człowiek, a jedynie rolnik,

¹³⁶⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 299, Poznań 1945, s. 8.

¹³⁶⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/75, k. 19.

¹³⁶⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestr...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/1148, k. 15.

¹³⁶⁹ C. Ducka, Z. Barnaś, op. cit., s. 92-93.

który utracił w ten sposób siłę roboczą¹³⁷⁰. Ludność polska liczyła na przymusową pracę Niemców na roli szczególnie w okresie żniw, ponieważ na terenie niektórych powiatów brakowało pracowników. Takie naciski pojawiały się, m.in. na obszarze powiatu Chodzież¹³⁷¹. Nie był to odosobniony przypadek. Na terenie powiatu Czarnków przymusową pracą w czasie żniw objęto Niemców od 17 do 60 roku życia¹³⁷². Grupę tę obarczano także winą za nieterminowe realizowanie świadczeń rzeczowych przekazywanych przez ludność na rzecz armii w części rejonów województwa poznańskiego. Obywatele z powiatu Trzcianka oskarżali miejscowe władze za niechęć do zmuszania Niemców do pracy i to tym tłumaczono opóźnienie prac¹³⁷³. Obszar ten był problematyczny ze względu na dużą liczebność obywateli narodowości niemieckiej. Milicyjna inspekcja z sierpnia 1946 roku wykazała, że na terenie niektórych gmin około 40% ludności było pochodzenia niemieckiego. Szacowano, że powiat liczył wówczas 22 500 obywateli polskich i 10 000 niemieckich. Ludzie zgłaszali swoje niezadowolenie, ponieważ Niemcy mieli rzekomo otrzymywać listy od swoich rodzin z ojczyzny, w których zapowiadano nadchodzący powrót obywateli niemieckich do tych okolic¹³⁷⁴.

Sytuacji nie ułatwiało lekceważące postępowanie czerwonarmistów, niekiedy nawet uderzające w obywateli polskich. W połowie 1945 roku powiadomiono Ministerstwo Informacji i Propagandy o działaniach podjętych wówczas w Poznaniu. Pracownicy urzędu, po wcześniejszym porozumieniu z milicją i wojskiem, pojawili się na Dworcu Głównym w celu przeprowadzenia działań wywiadowczych. Udało im się ustalić, że funkcjonariusze MO, a szczególnie radzieckie władze wojskowe na terenie tzw. Ziemi Odzyskanych wydawali miejscowym ludziom specjalne zezwolenia umożliwiające powrót do dawnego miejsca zamieszkania. Okazało się, że w trakcie wydawania dokumentów nie ustalano dokładnie narodowości, przez co w głąb Wielkopolski przedostawało się z powrotem wielu Niemców. Wśród nich mieli być nawet żołnierze. Powodowało to dodatkowe komplikacje polegające

¹³⁷⁰ Ł. Szudarski, *Kontrola spraw śledczych posterunku MO Włoszakowice po 1945 r.*, [w:] K. Kutny (red.), *Włoszakowice 1939-1948*, Włoszakowice 2017, s. 109.

¹³⁷¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 31.

¹³⁷² Ibidem.

¹³⁷³ Ibidem, k. 77-78.

¹³⁷⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 75.

na zatrzymywaniu takich osób i ponownym wysyłaniu ich na zachód¹³⁷⁵. Mieszkańcy powiatu pilskiego skarżyli się natomiast, że zamieszkała w okolicy ludność niemiecka namawiała żołnierzy radzieckich do odbierania bądź niszczenia narzędzi rolniczych, z których korzystali Polacy. Żołnierze rzekomo mieli niekiedy przychylnie stosować się do tego typu próśb¹³⁷⁶.

Ostatnim już aspektem związanym z zadaniami stawianymi Milicji Obywatelskiej wobec ludności niemieckiej przebywającej po wojnie na terenie województwa poznańskiego był masowy proces przesiedleńczy. Historiografia dość często wspomina o tzw. polskich „repatriantach”, czyli ludności wysiedlonej przymusowo z obszaru tzw. Kresów Wschodnich w wyniku powojennych zmian granic. Należy jednak pamiętać, że podobnemu procesowi podlegała ludność niemiecka, która przy okazji włączenia tzw. Ziem Odzyskanych do obszaru Polski znalazła się wraz z tymi terenami w obrębie kraju. Raporty sporządzane przez MO obejmowały także tę kwestię, ponieważ to funkcjonariusze milicji mieli wspierać proces zorganizowanego wysiedlania Niemców z ich dotychczasowego miejsca zamieszkania. Rzadziej zdarzało się, że polskie władze przesiedlały obywateli niemieckich wewnątrz kraju z powodu różnych potrzeb. We wrześniu 1946 roku w taki sposób potraktowano Niemców z powiatu skwierzyńskiego, których przesiedlono do Skwierzyny, w celu wykorzystania ich do prac publicznych¹³⁷⁷. W większości przypadków wysiedlenia te były jednak ostateczne i wiązały się z całkowitym wydaleniem Niemców z terytorium Polski. Na terenie powiatu świebodzińskiego taka akcja rozpoczęła się już na przełomie czerwca i lipca 1945 roku. Postanowiono zostawić wysiedleńców za linią Odry. Niektórzy Polacy okazywali w tej kwestii swoje oburzenie, ponieważ z powodu usuwania Niemców z terenu powiatu tracili swoich dotychczasowych pracowników¹³⁷⁸. Proces wysiedlania na tym obszarze trwał do listopada 1945 roku¹³⁷⁹. Nie wszędzie akcje wysiedleńcze udało się przeprowadzić z taką szybkością. Jedną z wywózek została zorganizowana w dniach 15-17 października 1946 roku na terenie powiatu pilskiego. W raporcie powiadomiono, że wysiedlonych zostało 8267 osób,

¹³⁷⁵ APP, zespół: 53/916/0 WUiP op. cit., sygnatura: 18, k. 11.

¹³⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 10-11.

¹³⁷⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Zielonej Górze [1950] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 0104/93/2, k. 11.

¹³⁷⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 15-16.

¹³⁷⁹ Ibidem.

a całe wydarzenie przebiegło bez zakłóceń¹³⁸⁰. Miesiąc później podobna wywózka miała miejsce na terenie powiatu zielonogórskiego. Punkt zborny utworzono w Zielonej Górze i w dniach 3-5 listopada przesyłano do miasta Niemców z powiatów: Krosno, Świebodzin, Wolsztyn i Gubin, a następnie wysyłano ich dalej na zachód. Wedle danych zawartych w raporcie, w przeciągu tych 3 dni usunięto z kraju 5429 osób. Tym razem również akcja przebiegła sprawnie oraz bez zakłóceń¹³⁸¹. W identyczny sposób odbyło się na początku grudnia 1946 roku wysiedlanie Niemców z Gorzowa. Najpierw przesłano do miejscowości obywateli niemieckich z sąsiednich powiatów, a następnie 3 transporty liczące łącznie około 5400 osób wysłano do Niemiec. Z samego Gorzowa wysiedlono około 2000 osób¹³⁸². Każdorazowo w akcjach przesiedleńczych brali udział miejscowi funkcjonariusze MO. Początkowo musiało dochodzić w tym względzie do pewnych problemów, ponieważ w lutym 1946 roku KW MO w Poznaniu prosiła pisemnie wojewódzki PUR¹³⁸³ o usprawnienie akcji wysiedlania ludności niemieckiej poprzez realizację jej w krótkich odstępach czasu. Motywowano to dużym zagrożeniem grabienia mienia pozostawianego przez wysiedlanych Niemców, które milicja musiała zabezpieczać, ze względu na jego przejęcie na rzecz Skarbu Państwa. Funkcjonariusze MO nie byli natomiast na tyle liczni, aby wykonywać swoje rutynowe obowiązki oraz dodatkowo brać udział w pilnowaniu ponemieckiego majątku. Jednocześnie apelowano o wcześniejsze informowanie milicji o planowanych przesiedleniach zarówno Polaków, jak i Niemców, w celu zapewnienia wszystkim jak najskuteczniejszej ochrony¹³⁸⁴. Szacuje się, że w latach 1945-1949 z terenu całej Polski wysiedlonych zostało około 3,5 miliona Niemców¹³⁸⁵.

¹³⁸⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54, k. 130.

¹³⁸¹ Ibidem, k. 152.

¹³⁸² Ibidem, k. 174.

¹³⁸³ Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) – istniejący w latach 1944-1951 urząd, którego celem było zorganizowanie przyjazdu polskich „repatriantów” z terenów tzw. Kresów Wschodnich (głównie na teren zachodniej i centralnej Polski) oraz wysiedlenie obywateli niemieckich z kraju.

¹³⁸⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Przesiedlanie Niemców z województwa poznańskiego i osiedlanie polskich repatriantów. Uwagi Wojewódzkiej Komendy MO w Poznaniu, korespondencja*, sygnatura: IPN Bu 1550/820, k. 1-2.

¹³⁸⁵ P. Pytlakowski, *Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej. Grabieni, głodzeni, zamarzający w bydłych wagonach*, [w:] <https://wielkahaistoria.pl/wysiedlenia-niemcow-z-polski-po-ii-wojnie-swiatowej->

4.10. Walka z podziemiem niepodległościowym

Wkroczenie na terytorium II Rzeczypospolitej (w granicach z 1939 roku) Armii Czerwonej, Wojska Polskiego utworzonego w 1943 roku na terenie ZSRR oraz komunistów polskich, zapewne mogło zostać początkowo przyjęte przez Polaków z ulgą i entuzjazmem. Szybko okazało się jednak, że komuniści nie mieli zamiaru oddawać władzy legalnemu rządowi przebywającemu wówczas na emigracji w Londynie. Już wtedy mówiło się o zmianie okupanta z niemieckiego na radzieckiego, a każdy człowiek, który był temu przeciwny, stawał się wrogiem nowej władzy. Komuniści poprzez szereg represji pozbywali się więc swoich oponentów, w celu ugruntowania oraz zachowania dopiero co zdobytych rządów. Pod pojęciem podziemia niepodległościowego Autor rozumie przede wszystkim członków konspiracji wymierzonej przeciwko Niemcom w trakcie okupacji, a którzy zdecydowali się działać¹³⁸⁶ dalej przeciwko komunistom polskim w chwili wkroczenia na teren kraju Armii Czerwonej. Obok tych ludzi pamiętać jednak należy o młodzieży, która w ramach organizacji młodzieżowych, szczególnie na przełomie lat 40/50. XX wieku, zaczęła wypełniać lukę po zwalczanym systematycznie podziemiu zbrojnym.

W trakcie okupacji największą liczebnie organizacją konspiracyjną była Armia Krajowa. Jej dowództwo, wobec systematycznych klęsk oraz odwrotu wojsk niemieckich na froncie wschodnim, szykowało się do powszechnego działania na terenie Polski, w celu uderzenia w osłabionego okupanta. W dniu 20 listopada 1943 roku dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „Bór” wydał rozkaz o rozpoczęciu akcji *Burza* na terenie kraju. Podziemie zbrojne na miarę lokalnych możliwości miało uaktywnić się i prowadzić wzmożoną działalność dywersyjną, a nawet wszcząć powstanie zbrojne przeciwko oddziałom niemieckim¹³⁸⁷. Dodatkowym atutem akcji miało być ukazanie wkraczającym żołnierzom radzieckim powszechnej obecności konspiracyjnych żołnierzy wiernych emigracyjnemu rządowi, co miało istotne znaczenie polityczne. Polacy w tej sytuacji mieli wystąpić wobec Armii Czerwonej nie jako naród wyzwolany, a jako gospodarze, którzy z pomocą ZSRR mogliby pokonać obecnych w kraju żołnierzy III Rzeszy.

grabieni-głodzeni-zamarzający-w-bydlecych-wagonach/ [strona internetowa z artykułami popularnonaukowymi w dziedzinie historii], dostęp z dnia 17.11.2021.

¹³⁸⁶ Mowa w tym miejscu zarówno o aktywności zbrojnej, w formie tzw. „oddziałów leśnych”, jak i czynnościach propagandowych, wywiadowczych, kontrwywiadowczych, etc.

¹³⁸⁷ Akcja „Burza”, [w:] <https://dzieje.pl/aktualnosci/akcja-burza> [strona internetowa popularno-naukowego portalu historycznego], dostęp z dnia 16.12.2021.

4 stycznia 1944 roku czerwonoarmiści w rejonie Wołynia przekroczyli przedwojenną granicę Polski. Oddziały AK obecne na terenie tzw. Kresów Wschodnich u boku żołnierzy radzieckich prowadziły wspólne akcje przeciwko stacjonującym tam żołnierzom niemieckim. Takie działania miały miejsce w rejonie Kowla, a w lipcu 1944 roku, w ramach operacji *Ostra Brama* zdobyto razem Wilno. Zgodnie z ówczesnym planem, lokalne oddziały AK, a także reprezentanci polskich władz cywilnych, zaczęli ujawniać się dowództwu Armii Czerwonej¹³⁸⁸. Mimo początkowej współpracy polskiego podziemia z czerwonoarmistami szybko rozpoczęły się aresztowania i rozbrajanie wszystkich napotkanych partyzantów, którzy nie byli związani z nurtem komunistycznym. Spowodowało to ponowne przejście do konspiracji oraz kontynuację walki w związku z wystąpieniem nowego przeciwnika¹³⁸⁹.

Poczynania Armii Czerwonej spowodowały dezorientację w szeregach podziemia. Brakowało wspólnego kierunku działania, a opieszałość przełożonych w podjęciu dalszych decyzji znacznie osłabiała oddziały pozostające na terenach tzw. Kresów Wschodnich. Partyzantów stopniowo rozbrajano, a dalej aresztowano, zsyłano na Syberię bądź kierowano do Wojska Polskiego dowodzonego przez gen. Zygmunta Berlinga. Generał Tadeusz Komorowski „Bór” informował polski rząd o jednej z takich sytuacji w dniu 19 lipca 1944 roku. Wówczas doszło do zatrzymań w Sztabach Okręgowych AK Wilna i Nowogródka. Wobec tego dowódca nakazał pozostałym oddziałom zaprzestanie dotychczasowej współpracy z Armią Czerwoną. Unikając działań zaczepnych i okazywania wrogości, polecił wycofywać się w rejon Puszczy Rudnickiej i Augustowskiej bądź podążać w stronę Białegostoku. Wymiana ognia z czerwonoarmistami była dozwolona tylko w przypadku konieczności podjęcia samoobrony. Jednocześnie Sztab Okręgu Lwów miał rozpocząć pertraktacje z władzami wojsk radzieckich przy zachowaniu całkowitej ostrożności¹³⁹⁰. Upływ czasu nie przyniósł jednak żadnej poprawy. W połowie sierpnia 1944 roku szef Sztabu Okręgu AK Lublin ppłk Franciszek Żak „Zuzia” nadał do generała „Bora” depeszę dramatycznej treści: *Straty ponoszone przez naród i AK nie są mniejsze niż podczas okupacji niemieckiej. Wobec żołnierzy niejednokrotnie stosuje się bicie. (...) Nadal proszę o wytyczne działania. Chcemy walczyć przeciwko Niemcom i pójść na pomoc*

¹³⁸⁸ Akcja „Burza” i Powstanie Warszawskie, [w:] <https://www.polska1918-89.pl/akcja-burza-i-powstanie-warszawskie,225.html> [strona internetowa Instytutu Pamięci Narodowej], dostęp z dnia 28.12.2021.

¹³⁸⁹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 190-191.

¹³⁹⁰ M. Markowska (oprac.), *Wyklęci. Podziemie zbrojne 1944-1963*, Warszawa 2013, s. 11.

Warszawie¹³⁹¹. *Milczenie Londynu niepokoi nas. Od trzech tygodni nie otrzymaliśmy żadnych wskazówek*¹³⁹².

Okres ten zbiegł się w czasie z tworzeniem pierwszych jednostek organizacyjnych MO na wschodnich terenach kraju. Początkujący funkcjonariusze, których werbowano wówczas głównie z grona członków Armii Ludowej bądź spośród żołnierzy Wojska Polskiego, nie byli jednak dość doświadczeni, a także wyposażeni, aby móc prowadzić skuteczne działania przeciwko znacznie liczniejszym oddziałom podziemia niepodległościowego, które znały teren, na którym pozostawały aktywne, a niejednokrotnie wspierane były także przez lokalne społeczności. Wówczas więc ZSRR wspomógł komunistyczny aparat bezpieczeństwa kierując do walki z polskim podziemiem oddziały NKWD¹³⁹³. Pomocy udzielało również wojsko, choć w pierwszej kolejności skupiało się jednak na ostatecznym pokonaniu armii niemieckiej. Dopiero zakończenie działań wojennych na terenie centralnej i zachodniej Polski w 1945 roku umożliwiło szybszą i dalszą rozbudowę aparatu bezpieczeństwa (w tym MO). Dzięki temu Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego stopniowo przejmowało na siebie główny ciężar walki z oddziałami zbrojnymi. Te nazywano już wówczas powszechnie „bandami”¹³⁹⁴, aby oddziaływać propagandowo na polskie społeczeństwo poprzez nadanie partyzantom negatywnego oblicza.

Milicja Obywatelska, jako organ wchodzący w skład aparatu bezpieczeństwa, poza obowiązkami służbowymi polegającymi na zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku publicznego, musiała w pierwszych latach istnienia skupić się także na walce z podziemiem niepodległościowym. Zmagania te w zdecydowanej większości przypadków miały miejsce na obszarach wiejskich, gdzie przez pierwsze powojenne miesiące partyzanci górowali nad komunistyczną władzą. Tworzone posterunki gminne MO były masowo rozbijane oraz demolowane, choć rządzący w krótkim czasie starali się je odbudowywać i uruchamiać

¹³⁹¹ Gdy sporządzano treść depechy, w Warszawie od ponad 2 tygodni trwało już powstanie.

¹³⁹² M. Markowska (oprac.), *Wyklęci...* op. cit., s. 21.

¹³⁹³ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 195.

¹³⁹⁴ Zabieg ten nie mógł być przypadkiem, ponieważ w powojennej Polsce działało także wiele grup rabunkowych. Ich intencjami nie były jakiegokolwiek zmiany polityczne, a jedynie zdobycie wszelkich korzyści majątkowych drogą przestępczą. Zarówno oddziały partyzanckie, jak i grupy przestępcze nazywane były przez komunistów „bandami”, co w oczach społeczeństwa miało propagandowo wyrobić negatywną opinię na temat aktywności podziemia zbrojnego. Obecnie nazewnictwo to przysparza wiele problemów natury badawczej, ponieważ niejednokrotnie zdawkowe informacje na temat działalności „bandy” w terenie utrudniają stwierdzenie, czy w raportach była mowa o aktywności oddziału niepodległościowego, czy grupy przestępczej.

na nowo. Walkę z podziemiem zbrojnym w ramach MO miały wspomóc przede wszystkim wspomniane już we wcześniejszej części pracy kompanie i plutony operacyjne.

Okres działań wojennych na terenie województwa poznańskiego zbiegł się w czasie z rozkazem Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” z dnia 19 stycznia 1945 roku o rozwiązaniu tej organizacji. Obawiano się kontynuacji walki zbrojnej, która mogła skończyć się krwawymi represjami wobec członków podziemia, jak i sprzyjającej im części społeczeństwa. Mimo to, decyzja ta spotkała się z różnym odbiorem. Niektóre oddziały nie miały okazji zapoznania się z treścią rozkazu bądź otrzymały go z opóźnieniem. Były też przypadki zignorowania go, w celu podjęcia dalszej walki¹³⁹⁵. Jednym z dowódców, który nie chciał podporządkować się tej decyzji, był komendant Okręgu Poznań AK ppłk Andrzej Rzewuski „Hańcza”¹³⁹⁶. Ponieważ AK przestała formalnie istnieć, pojawiła się idea, aby w jej miejscu na terenie województwa utworzyć Wielkopolską Samodzielną Grupę Ochotniczą *Warta*. „Hańcza” powołał ją rozkazem organizacyjnym nr 1 w dniu 10 maja 1945 roku. Z założenia miała być to jednostka apolityczna oraz podległa Naczelnemu Wodzowi. W jej ramach kontynuowano rozbudowę wewnętrznych struktur, werbowano kolejnych członków, realizowano działania w zakresie wywiadu i kontrwywiadu, a także aktywnością propagandową starano się oddziaływać na lokalną społeczność. Oprócz drukowanych ulotek i broszur, WSGO *Warta* miała nawet swoją podziemną prasę o nazwie *Strażnica Sumienia*. Zgodnie z ówczesnym kierunkiem rządu emigracyjnego starano się doprowadzić do „rozładowania lasów”, czyli rezygnacji z walki zbrojnej na rzecz odbudowy kraju i działań propagandowych. Próbowano też podporządkować *Warcie* okoliczne oddziały partyzanckie, co nie zawsze kończyło się sukcesem. Z całą pewnością było to największe ugrupowanie partyzanckie w województwie poznańskim. Szacuje się, że w apogeum działalności *Warty* służyło w niej około 5000-6000 członków¹³⁹⁷. Liczba ta wskazywałaby natomiast, że co trzeci partyzant działający na terenie

¹³⁹⁵ A. Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w latach 1945-1956. Próba charakterystyki*, [w:] A. Łuczak, A. Pietrowicz (red.), *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, Poznań 2016, s. 18.

¹³⁹⁶ A. Łuczak, A. Pietrowicz, *Struktury terytorialne organizacji niepodległościowych I 1945 – XII 1956*, [w:] S. Poleszak (red. nac.), *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, Warszawa-Lublin 2020, s. 462.

¹³⁹⁷ A. Łuczak, A. Pietrowicz, *WSGO „Warta” – Okręg Poznań DSZ V – XI 1945*, [w:] S. Poleszak (red. nac.), op. cit., s. 464.

województwa poznańskiego wywodził się z WSGO *Warta*¹³⁹⁸. Organizacja ta nie doczekała kolejnego roku, ponieważ w dniu 17 września szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisław Kopański wydał rozkaz o likwidacji wszystkich ugrupowań wojskowych w Polsce. W związku z tą decyzją, ppłk Rzewuski „Hańcza” nakazał w dniu 15 listopada rozwiązać WSGO *Wartę*. Jednocześnie doszło wówczas do wewnętrznej niezgody, ponieważ część ludzi chciała przejścia do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN), a część (z „Hańczą” na czele) była odmiennego zdania. Niecałe dwa tygodnie później „Hańczę” oraz jego najbliższych współpracowników aresztowano w wyniku rozpracowania przez aparat bezpieczeństwa¹³⁹⁹.

W regionie funkcjonowało wiele innych oddziałów, które do dziś budzą wątpliwości co do proveniencji. Także jedną trzecią ogólnej liczby wielkopolskich partyzantów, jak w przypadku ludzi zrzeszonych w *Warcie*, stanowili konspiratorzy w grupach, których afiliacja pozostaje nieustalona. Na trzecim miejscu (pod kątem liczebności), na terenie województwa poznańskiego, należałoby natomiast umiejscowić członków Konspiracyjnego Wojska Polskiego (KWP), które stanowiło wówczas około 17% z grona wszystkich wielkopolskich uczestników antykomunistycznej konspiracji zbrojnej¹⁴⁰⁰.

Nie były to jedyne jednostki podziemia niepodległościowego na terenie województwa poznańskiego. W chwili wkroczenia Armii Czerwonej do Wielkopolski funkcjonowały na jej obszarze oddziały Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) reprezentujących polityczną radykalną prawicę. Partyzanci ci postanowili jednak przejść do głębszej konspiracji. Warto dodać także, że w regionie tym, w przeciwieństwie do innych części kraju, nie rozwinęły się z czasem struktury Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Działalność tych ugrupowań nie była w Wielkopolsce wyjątkowo liczna i według aktualnych badań prowadzonych przez IPN można założyć, że zahamowała na przełomie 1945 i 1946 roku¹⁴⁰¹. Na obszarze Wielkopolski aktywny był Okręg X NSZ, ale jedynie we wschodniej części województwa. Część NSZ połączyła się wcześniej z AK, ale nie każdy członek tej drugiej organizacji chciał działać wspólnie z członkiem radykalnej prawicy, przez co część NSZ funkcjonowała po wojnie

¹³⁹⁸ S. Poleszak, R. Wnuk, *Oddziały zbrojne polskiego podziemia niepodległościowego i organizacje młodzieżowe – próba ujęcia statystycznego*, [w:] S. Poleszak (red. nacz.), op. cit., s. LXII-LXIII.

¹³⁹⁹ A. Łuczak, op. cit., s. 26-27.

¹⁴⁰⁰ Ibidem.

¹⁴⁰¹ A. Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945-1946*, s. 72, [w:] <https://www.polska1918-89.pl/pdf/podziemie-niepodleglosciowe-w-wielkopolsce-w-latach-1945%E2%80%931956,2208.pdf> [strona internetowa Instytutu Pamięci Narodowej], dostęp z dnia 04.12.2021.

samodzielnie. Po likwidacji AK nie podjęto też współpracy z Delegaturą Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), w którym było wielu członków podziemia poakowskiego. W lutym 1945 roku członkowie NSZ utworzyli Okręg II Poznań NSZ (działający pod nazwą Armia Polska w Kraju Zachód). Nie istniał jednak długo, ponieważ w wyniku aresztowań trwających od lipca do września 1945 roku rozbito jego strukturę. Nie odtworzono go już z czasem. Jednym z najważniejszych dowódców w tym regionie był ppłk Stanisław Kasznica¹⁴⁰².

Pierwsze miesiące istnienia MO na terenie województwa poznańskiego nie mogły obfitować w sukcesy w zmaganiach z podziemiem zbrojnym. Czas ten upłynął na organizacji struktury jednostek MO w regionie, a także na uporządkowaniu spraw kadrowych. Część początkujących milicjantów nie miała natomiast przygotowania fachowego, a w przypadku młodszych wiekiem funkcjonariuszy MO, nie można było mówić nawet o przeszkoleniu wojskowym. Korzystały z tego ugrupowania podziemne dokonujące napadów na milicjantów i posterunki gminne MO. W dniach 12-13 marca 1945 roku odbyła się odprawa w KG MO w Warszawie, na której podjęto wiele tematów natury służbowej, a w tym kwestie walki z podziemiem niepodległościowym. Komendant Główny MO gen. Franciszek Józwiak „Witold” wspominał wówczas o problemach wewnątrz milicyjnego organu: *Muszę zaznaczyć, że mało jest z naszej strony czujności i to powoduje, że często jesteśmy zaskoczeni przez wroga. Dzieje się tak, że w nocy można wejść na Komendę Powiatową i nikt cię nie zatrzyma. Nic więc dziwnego, że grupie 20- czy 40 bandytów udaje się rozbroić posterunek M.O. Należy pouczyć milicjantów jak mają zachować się na posterunku, jak utrzymać czujność*¹⁴⁰³.

Początki były trudniejsze również ze względu na chaotycznie przeprowadzony proces rekrutacji. Major Tadeusz Paszta przybył do województwa poznańskiego z pewną grupą oficerów i milicjantów w celu zorganizowania wielkopolskiej MO, ale bazę kadrową stanowili okoliczni mieszkańcy, którzy z różnych powodów pragnęli zaciągnąć się do nowego organu porządkowego. Nie jest obecnie żadną tajemnicą (nie było to zagadką również w omawianym okresie), że w szeregach MO znaleźli się członkowie dawnego podziemia zbrojnego, którzy wywodzili się z AK, BCh czy innych ugrupowań. Nie było to trudne, ponieważ pierwszym kandydatom wystarczyła chęć do podjęcia służby i zatajenia swojej okupacyjnej, partyzanckiej przeszłości. Niektórzy z nich być może chcieli spróbować odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Część jednak z całą pewnością pod pozorem służby

¹⁴⁰² A. Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w latach 1945-1956...* op. cit., s. 28-29.

¹⁴⁰³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...*, sygnatura: IPN Bu 1550/1800, k. 23.

w MO pozostała w kontakcie ze swoimi kolegami z konspiracji antykomunistycznej. Dzięki temu podziemie zdobywało informacje na temat podejmowanych działań przez okoliczne jednostki aparatu bezpieczeństwa. Zdarzało się też, że milicjanci po otrzymaniu umundurowania i broni dezercerowali z MO, w celu powrócenia do podziemia zbrojnego. Przez ciągłą rotację kadrową trudno jest dziś wskazać, jak wielu początkujących milicjantów wywodziło się z podziemia niepodległościowego, ale z całą pewnością była to grupa dość liczna. Świadczą o tym, m.in. wspomnienia pierwszego komendanta wojewódzkiego MO mjr. Paszty: *W pierwszym okresie podziemie próbowało działać poprzez nasyłanie swoich aktywistów i członków do wszelkich organizowanych przez nas komórek: do aparatu administracyjnego, a nawet do milicji i bezpieczeństwa* [UBP – przyp. Ł. Sz.]. *Później przystąpiło do jawnych i otwartych wystąpień z bronią w rękę (...)*¹⁴⁰⁴. Dopiero z czasem przeprowadzane kolejno po sobie akcje weryfikacyjne pozwoliły na „oczyszczenie” kadry MO z osób uznawanych przez władze i kierownictwo MO za niepożądane i wrogie.

Źródła pisane wytworzone przez wielkopolską milicję w pierwszym okresie istnienia są nieliczne. Raporty i sprawozdania przesyłane do przełożonych w stolicy nie miały też jeszcze odpowiedniej jakości. Sytuacja ta zaczęła ulegać poprawie dopiero w czerwcu 1945 roku. Od tego momentu badania mogą ukazać nieprzerwany zakres działań funkcjonariuszy oparty na wytworzonej przez nich dokumentacji służbowej. Okres ten zbiega się w czasie ze znacznym zwiększeniem aktywności podziemia na omawianym obszarze. Świadczy o tym, m.in. treść protokołu z odprawy komendantów wojewódzkich MO w KG MO zorganizowanej w czerwcu 1945 roku. Przekazując informacje o zbrojnym podziemiu w województwie poznańskim zaznaczono wówczas: *Do tej pory Woj. Poznańskie było najbezpieczniejszym terenem. Obecnie jednak elementy reakcyjne już przenikają z G.G., [Generalnego Gubernatorstwa]*¹⁴⁰⁵ *– przyp. Ł. Sz.] szczególnie z Woj. Warszawskiego. Dawniej niespokojnymi powiatami były Koło, Konin i Turek. Obecnie działalność reakcji przerzuciła się na zachód do lasów czarnkowskich. Nowo utworzony posterunek w Pilce został po kilku*

¹⁴⁰⁴ T. Paszta, op. cit., Warszawa 1965, s. 664.

¹⁴⁰⁵ Generalnym Gubernatorstwem nazywano część polskich ziem, których III Rzesza nie włączyła do swoich granic po ataku na Polskę we wrześniu 1939 roku. Obszar ten składał się pięciu, tzw. dystryktów: krakowskiego, radomskiego, lubelskiego, warszawskiego, a od sierpnia 1941 roku także galicyjskiego. Rezydencją gubernatora zarządzającego GG był Kraków. Funkcję tę nadano Hansowi Frankowi, [za:] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Generalne-Gubernatorstwo;3904740.html> [strona internetowa encyklopedii PWN], dostęp z dnia 02.01.2022.

godzinach rozbrojony. Świadczy to o dobrym poinformowaniu band¹⁴⁰⁶. Wspomniane wyżej trzy powiaty (Koło, Konin oraz Turek) były najbardziej wysuniętymi na wschód rejonami województwa, przez co właśnie tam zaobserwowano pierwsze przesunięcia partyzantów działających wcześniej w centralnej i wschodniej części kraju. Jak zapisano w protokole, już wtedy część podziemia zaczęła przedzierać się w głąb Wielkopolski, co z pewnością wiązało się ze stopniowym rozpracowywaniem konspiracji i jej systematycznym zwalczaniem przez aparat bezpieczeństwa.

W dokumencie uwzględniono też wątek dotyczący rozbrojenia nowej jednostki MO w Piłce (powiat Czarnków). W świetle badań Autora rozprawy jest to pierwszy tego typu przypadek w województwie poznańskim uwzględniony w dostępnej dokumentacji służbowej, który znany jest z miejsca, daty i przynajmniej szczerkowego opisu zaistniałej sytuacji. Do zdarzenia doszło w porze nocnej z 31 maja na 1 czerwca 1945 roku. Co ciekawe, ten sam Posterunek Gminny MO został napadnięty i ponownie rozbrojony już 13 czerwca, a więc niespełna dwa tygodnie później¹⁴⁰⁷. Z całą pewnością nie była to pierwsza taka sytuacja na terenie kraju, co potwierdzają liczne źródła tekstowe. Świadczy o tym, m.in. rozkaz nr 23 wydany przez komendanta wojewódzkiego MO mjr. Tadeusza Pasztę w dniu 4 maja 1945 roku. Jego powodem był wzrost liczby rozbrojonych jednostek we wschodnich częściach Polski, jak i poszczególnych milicjantów pełniących tam służbę na podległych im terenach. Komendant starał się działać zapobiegawczo, czemu dowodzi treść rozkazu. Mając na uwadze podobne incydenty na terenie kraju nakazał, by podlegli mu funkcjonariusze MO dbali o posiadaną na stanie broń. Jednocześnie wymagał aby stosowano środki zaradcze, w celu uniknięcia rozbrojenia zarówno milicjanta na służbie, jak i całej jednostki. Gdyby jednak doszło do takiego zdarzenia, obowiązkowe było przeprowadzenie dokładnego dochodzenia, aby stwierdzić, czy napadnięci funkcjonariusze MO stawiali opór czy raczej pozwolili się rozbroić bez podjęcia walki. Ta druga sytuacja miała każdorazowo kończyć się oddawaniem milicjantów pozbawionych uzbrojenia pod sąd wojskowy. Każda jednostka podlegająca KW MO w Poznaniu miała obowiązek meldowania o wszystkich przypadkach rozbrojenia posterunków MO¹⁴⁰⁸. Treść dokumentu miała zdecydowanie zapobiegawczy

¹⁴⁰⁶ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2251, k. 19-20.

¹⁴⁰⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Napady na posterunki MO. Rok 1945-1946*, sygnatura: IPN Po 158/117, k. 1.

¹⁴⁰⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rozkazy komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej*, sygnatura: IPN Po 083/59, k. 24.

charakter, co pozwala na zaryzykowanie stwierdzenia, że przed terminem wydania rozkazu na terenie Wielkopolski nie doszło do rozbicia jakiegokolwiek posterunku MO. Kwestia napadów była na tyle istotna, że dla takich spraw tworzono specjalne rejestry, w których zaznaczano, m.in.: lokalizację napadniętego posterunku MO, datę zdarzenia wraz z krótkim opisem (wskazywano kto dokonał napadu, jaki był jego przebieg, jak liczna była grupa próbująca rozbicia jednostki, w jakich kierunkach grupa przemieszczała się przed atakiem i po jego zakończeniu oraz inne istotne szczegóły, dzięki którym można byłoby zatrzymać sprawców).

Ilość rozbijanych posterunków MO na terenie kraju i na obszarze jego województw próbował ustalić Instytut Pamięci Narodowej. Badania te prowadzone były w związku z charakterystyką antykomunistycznego podziemia niepodległościowego w Polsce w latach 1944-1956. Wyniki tych prac ukazały się w różnych publikacjach, a do jednej z największych z pewnością należy zaliczyć *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, którego treść była już przytaczana w rozprawie. Według Sławomira Poleszaka i Rafała Wnuka na terenie kraju do kwietnia 1947 roku rozbitych zostało ponad 1300 posterunków MO. Dla podziemia zbrojnego nie były to raczej wymagające akcje, ponieważ obsada posterunków gminnych MO była nieznaczna liczebnie (kilka osób wraz z komendantem). Siedziby jednostek często stanowiły źle zabezpieczone budynki przystosowane na potrzeby funkcjonowania posterunków (niejednokrotnie wykorzystywały je również inne jednostki administracyjne bądź organy aparatu bezpieczeństwa, a nawet postronne rodziny niezwiązane z MO). Słabe uzbrojenie, brak doświadczenia i wyszkolenia wojskowego/fachowego, a także różne inne kłopoty sprawiały, że napad na posterunek MO najczęściej kończył się jego rozbiciem i rozbiciem bez większych strat w ludziach¹⁴⁰⁹. Od zorganizowania MO na terenie województwa poznańskiego do kwietnia 1947 roku miało natomiast dojść do 123 rozbiteń posterunków MO, o czym informują zestawienia graficzne zawarte na stronach wspomnianego atlasu, a także dane statystyczne innych publikacji wydawanych przez IPN, w których poruszana jest tematyka rozbijania posterunków MO w regionie¹⁴¹⁰. Autor uważa

¹⁴⁰⁹ S. Poleszak, R. Wnuk, op. cit., s. XXXIX.

¹⁴¹⁰ Do takich prac zaliczyć można, np.: A. Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, s. 77, [w:] <https://www.polska1918-89.pl/pdf/podziemie-niepodleglosciowe-w-wielkopolsce-w-latach-1945%E2%80%931956,2208.pdf>, dostęp z dnia 04.12.2021 [strona internetowa IPN poświęcona najnowszej historii Polski], dostęp z dnia 04.12.2021 lub A. Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945-1956. Próba charakterystyki*, [w:] A. Łuczak, A. Pietrowicz (red.), *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, Poznań 2016, s. 37. Należy

jednak, że liczba 123 rozbrojonych jednostek MO w Wielkopolsce podawana przez IPN wymaga niewielkiej korekty i nie może zostać uznana za aktualną¹⁴¹¹. Badania prowadzone na potrzeby niniejszej rozprawy doktorskiej pozwalają założyć, że od lutego 1945 roku¹⁴¹² do stycznia 1947 roku¹⁴¹³ na terenie województwa poznańskiego doszło do przynajmniej 142 ataków na posterunki MO¹⁴¹⁴. Natychmiast należy jednak zasygnalizować, że nie wszystkie napady z podanej wyżej liczby stanowiły potyczki z ugrupowaniami antykomunistycznymi. Na terenie województwa poznańskiego od września 1945 roku do czerwca 1946 roku doszło

podkreślić, że dane w tych publikacjach przytaczano na podstawie pierwszego wydania w/w atlasu, a który po uzupełnieniu i poprawieniu w ramach wydania drugiego nadal podaje liczbę 123 rozbrojonych posterunków MO w Wielkopolsce.

¹⁴¹¹ Problem porównania danych statystycznych ustalonych przez autora rozprawy doktorskiej z danymi publikowanymi przez IPN polega na braku wskazania źródłowego ze strony IPN, na podstawie którego doszło do opracowania liczby 123 rozbrojonych posterunków MO w Wielkopolsce w omawianym okresie. W dniu 27.12.2021 roku Autor napisał w tej sprawie maila na adres sekretariatu Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Poznaniu. W uzyskanej odpowiedzi poinformowano jednak, że osoba zajmująca się ustaleniem tych danych nie pracuje już w IPN, przez co wspólne ustalenie faktycznego stanu nie było możliwe. Z całą pewnością liczba 123 rozbrojonych posterunków MO jest jednak błędna. Jak sama nazwa wskazuje, za rozbrojone posterunki należy uznać takie, które w trakcie potyczki z grupami podziemia zbrojnego poddały się, a które z reguły były przez oddziały partyzanckie po walce dewastowane, a także pozbawiane broni, amunicji, pieniędzy, umundurowania, maszyn do pisania, pieczętek służbowych, etc. Na grafikach publikowanych IPN widnieją natomiast posterunki MO, które choć rzeczywiście w danym czasie zostały napadnięte, to nie zostały jednak rozbrojone z powodu skutecznej obrony będących na miejscu milicjantów. Taka sytuacja miała miejsce we Włoszakowicach (powiat Leszno), który został napadnięty w dniu 15.06.1946 roku. W zestawieniu za 1945 rok zaznaczono, że rozbity został posterunek MO usytuowany w miejscowości Gościeszyn (powiat Żnin). Jest to jednak wątpliwe, ponieważ tę jednostkę (choć nie była przewidziana milicyjnym etatem) utworzono dopiero w październiku 1946 roku, a po krótkim czasie zniesiono ją. Na mapie oznaczono także rozbicie posterunków MO w miejscowościach Trębaczów (powiat Kępno) oraz Sadlno (powiat Konin). To również nie mogło się zdarzyć, ponieważ wielkopolska MO nie dysponowała posterunkami gminnymi w tych miejscowościach. W grafice obrazującej rozbrojenia posterunków MO zaznaczono jednostkę w miejscowości Jabłonna (powiat Wolsztyn). W trakcie swoich badań autor nie dotarł do podobnej informacji. Jedyny podobny incydent w tej wsi miał miejsce dopiero w drugiej połowie kwietnia 1946 roku, ale polegał na ataku na miejscową placówkę UBP, a nie MO, choć milicjanci faktycznie wsparli jej obronę. Niestety podobnych przypadków jest więcej, co pozwala uznawać, że liczba 123 rozbitych posterunków MO w województwie poznańskim od początku istnienia MO w tym województwie do 25 kwietnia 1947 roku nie może zostać uznana za poprawną. Należy też podkreślić, że w grafikach zabrakło posterunków MO, które w czasie tym z całą pewnością zostały rozbrojone (o czym świadczą milicyjne raporty), a czego autorzy grafik nie wzięli pod uwagę. Mowa, m.in. o napadach na posterunki MO w miejscowościach: Gębice (powiat

do 4 napadów na posterunki MO, których dokonali z całą pewnością czerwonoarmiści¹⁴¹⁵, choć istnieje prawdopodobieństwo, że żołnierze radzieccy napadli łącznie na 5 jednostek MO w regionie¹⁴¹⁶. W kolejnych 5 przypadkach ataków (przybierających różne formy) dokonali nieznani sprawcy¹⁴¹⁷. Ze 142 napadów na posterunki MO po odjęciu w/w zostałyby więc 132, które można uznać za napady dokonane przez różne oddziały antykomunistycznego podziemia zbrojnego w Wielkopolsce, przy czym są pewne wątpliwości co do jednego z tych zdarzeń¹⁴¹⁸. Ponieważ ustalanie danych statystycznych po tak wielu latach zawsze stwarza wiele różnych problemów i zagrożeń, a informacje zawarte w materiałach źródłowych mogą

Mogilno, w dniu 18.12.1945 roku); Wójcin (powiat Mogilno, w dniu 17 lub 19.12.1945 roku); Strzelno (powiat Mogilno, w dniu 14.01.1946 roku); Kaczory (powiat Chodzież, w dniu 19.06.1945 roku); Chojno (powiat Rawicz, w dniu 16.06.1945 roku) i inne. Ich brak tym bardziej komplikuje ustalenie ostatecznej liczby rozbitych jednostek organizacyjnych MO w regionie.

¹⁴¹² Początek organizowania jednostek MO na terenie województwa poznańskiego.

¹⁴¹³ Wówczas odnotowano ostatni potwierdzony przypadek ostrzelania posterunku MO w Wielkopolsce. Nie ma jednak pewności, że napaść można przypisać niepodległościowemu podziemiu zbrojnemu, ponieważ wedle raportów milicyjnych, w dniu 24.01.1947 roku w miejscowości Kolsko (powiat Zielona Góra) nieznany osobnik (mężczyzna) krzyczał przed drzwiami posterunku, oddał przez nie parę strzałów, po czym zbiegł z miejsca zdarzenia. Natomiast ostatnim napadem na posterunek MO w województwie poznańskim w omawianym okresie, który zakończył się rozbrojeniem, był atak na jednostkę we wsi Laski (powiat Kępno) w dniu 25.11.1946 roku. Atak przeprowadziło dwóch braci. Po ich ujęciu okazało się, że byli funkcjonariuszami UBP. Autor nie ustalił, czy byli wówczas członkami antykomunistycznej partyzantki, co jednak jest możliwe.

¹⁴¹⁴ Dane te zostały ustalone na podstawie następujących materiałów archiwalnych przechowywanych i udostępnianych przez IPN: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykaz rozbrojonych posterunków MO przez bandy reakcyjne*, sygnatura: IPN Po 083/201; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Napady bandyckie na posterunki MO oraz funkcjonariuszy MO*, sygnatura: IPN Po 083/139; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Napady...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/117; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293.

¹⁴¹⁵ Były to napady na posterunki MO w miejscowościach: Granowo (powiat Nowy Tomyśl, napad w dniu 06.09.1945 roku zakończony rozbrojeniem jednostki); Wielichowo (powiat Kościan, napad w dniu 16.10.1945 roku zakończony rozbrojeniem jednostki); Ośno Lubuskie (powiat Słubice, napad w dniu 02.12.1945 roku, w trakcie którego nie doszło do rozbrojenia posterunku); Kobylepole (powiat Poznań, napad w dniu 05.05.1946 roku, w trakcie którego również nie rozbrojono jednostki).

być niepełne, Autor uważa, że i jego wyliczenia mogą nie być ostateczne. Mimo wszystko przeprowadzone badania oraz wyciągnięte wnioski na podstawie w/w uwag, co do niektórych napadów pozwalają na stwierdzenie, że w omawianym okresie na terenie województwa poznańskiego oddziały partyzanckie dokonały przynajmniej 131 napadów na posterunki MO. W tej grupie zawierają się 2 napady, wobec których nie da się stwierdzić, czy zakończyły się rozbrojeniem posterunku MO, ponieważ dane zawarte w milicyjnym raporcie są na ten temat zbyt ogólne. Spośród tych ataków aż 113 zakończyło się sukcesem i rozbrojeniem posterunku. Zdecydowaną mniejszość stanowiły natomiast napady nieudane, w trakcie których milicjantom udało się utrzymać posterunki, których liczbę szacuje się na 16.

Tabela 29. Liczba napadniętych posterunków MO przez podziemie antykomunistyczne w poszczególnych powiatach regionu poznańskiego w okresie: 06.1945 – 09.1946 roku:

Powiat:	Ilość:	Powiat:	Ilość:	Powiat:	Ilość:
Chodzież	1	Krotoszyn	7	Strzelce	0
Czarnków	2	Leszno	2	Sulęcín	0
Gniezno	2	Międzychód	0	Szamotuły	0

¹⁴¹⁶ Mowa o posterunku MO w Skalmierzycach (powiat Ostrów), na który napadło 4 mężczyzn w mundurach radzieckich w dniu 13.10.1945 roku. Raport milicyjny jest w tej kwestii nieprecyzyjny i nie ma w nim potwierdzenie, że byli to żołnierze. Mogli to być bowiem bandyci bądź członkowie, tzw. oddziałów leśnych przebrani za żołnierzy radzieckich w celu zdezorientowania milicjantów. Mimo to, po zaalarmowaniu funkcjonariuszy MO przez dyżurnego jednostki napastnicy oddalili się, dzięki czemu nie doszło do rozbrojenia.

¹⁴¹⁷ W dwóch przypadkach nieznanego sprawcy (bądź sprawcy) rzucił granaty pod posterunek MO, po czym zbiegł z miejsca zdarzenia. Jedna z tych sytuacji zdarzyła się 11.11.1945 roku w miejscowości Otyń (powiat Zielona Góra), a druga 27.11.1945 roku w miejscowości Kościelec (powiat Koło); w trzecim przypadku nieznanego sprawcy (bądź sprawcy) ostrzelał posterunek MO w Słupcy (powiat Konin) w dniu 06.02.1946 roku z auta, a następnie odjechał w nieznanym kierunku. Czwarte zdarzenie (przytaczane już w jednym z wcześniejszych przypisów), to atak dwóch braci – funkcjonariuszy UBP na posterunek MO w Laskach (powiat Kępno) w dniu 25.11.1946 roku. Natomiast ostatnim (także wspomnianym wcześniej) był napad nieznanego sprawcy (mężczyzny) na posterunek MO w miejscowości Kolsko (powiat Zielona Góra) w dniu 24.01.1947 roku.

¹⁴¹⁸ W dniu 17.07.1946 roku oddział partyzantów rozbroił posterunek w miejscowości Krobia (powiat Gostyń). Nie zabrali niczego, ponieważ przybyli w poszukiwaniu jednego z milicjantów oraz zastępcy komendanta posterunku. Następnie udali się do miejscowości Poniec, gdzie rozbroili zastępcę komendanta tamtejszej jednostki MO i referenta UBP. W raporcie zabrakło jednak informacji, czy zdarzenie to zdarzyło się na terenie miejscowości, czy na terenie posterunku MO, przez co nie można jednoznacznie uznać, że doszło tam do napadu i rozbrojenia.

Gorzów	0	Międzyrzecz	0	Śrem	1
Gostyń	3	Mogilno	4	Środa	0
Gubin	0	Nowy Tomyśl	2	Świebodzin	0
Jarocin	9	Oborniki	0	Turek	17
Kalisz	10	Ostrów	6	Wągrowiec	0
Kępno	15	Piła (Trzcianka)	0	Wolsztyn	1
Koło	18	Poznań	0	Września	3
Konin	25	Rawicz	1	Wschowa	0
Kościan	1	Skwierzyna	0	Zielona Góra	0
Krosno	0	Słubice	0	Żnin	1
				RAZEM:	131

Źródło: Opracowanie własne, [za:] AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykaz...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/201; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Napady...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/139; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Napady...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/117; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/54; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/59; AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/47; AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2293.

Na podstawie danych zaprezentowanych w powyższej tabeli widać, że w 18 na 39 powiatów województwa poznańskiego nie doszło do żadnego napadu na posterunek MO ze strony członków antykomunistycznego podziemia zbrojnego. Jest to jeden z kolejnych dowodów na mniejszą aktywność partyzantów w tej części kraju. Najbardziej niebezpiecznym rejonem był powiat Konin, w którym doszło do 25 napadów. Najspokojniejszym terytorium były natomiast przyłączone powiaty, które stanowiły część, tzw. Ziemi Odzyskanych. Na łączną liczbę 131 napadów w tym okresie, aż 101 miało miejsce na terenie zaledwie 7 powiatów (Konin, Koło, Turek, Kępno, Kalisz, Jarocin oraz Krotoszyn), co oznacza, że około 77% spośród wszystkich napadów podziemia zbrojnego na posterunki MO w Wielkopolsce zdarzyło się na obszarze jednego z podanych wyżej rejonów, a które usytuowane były

w południowo-wschodniej części województwa poznańskiego.

W większości przypadków rozbijane posterunki MO nie przerywały swojej pracy. Zazwyczaj w ciągu doby udało się uzupełnić stan skradzionej broni i amunicji, dzięki czemu milicyjna praca na danym obszarze prowadzona była w trybie ciągłym. Władze partyjne oraz przełożeni funkcjonariuszy nie byli w stanie ukryć przed lokalnymi społecznościami faktu nieodpartego napadu dokonanego przez partyzantów, co godziło w powagę organu porządkowego, jako stróża bezpieczeństwa, a zarazem mogło podsycać wśród ludzi nastroje przeciwne polityce nowego rządu. Nie zawsze działano jednak z taką determinacją. Powiaty szczególnie zagrożone aktywnością podziemia były znacznie trudniejsze do utrzymania, przez co niekiedy zdarzało się, że MO przeprowadzała reorganizację w strukturze terenowej, a to oznaczało nieraz likwidację posterunku. Taka sytuacja miała miejsce w drugiej połowie listopada 1945 roku, gdy na terenie powiatu Turek postanowiono zlikwidować aż 7 jednostek. Powodem tej decyzji były liczne rozbrojenia, a także uprowadzanie części funkcjonariuszy przez członków podziemia. Wówczas to rejony posterunków MO w miejscowościach: Tuliszków, Władysławów oraz Brudzew przydzielono do posterunku MO w Turku; dotychczasowe zadania posterunków MO w miejscowościach Świnie i Niewiesz otrzymała jednostka MO w Uniejowie; a nad terenami podległymi wcześniej posterunkom MO w Goszczanowie i Kowalach Pańskich czuwać zaczęła załoga z posterunku MO w Dobrej¹⁴¹⁹. Z całą stanowczością starano się karać i tępić tych, którzy bez podjęcia walki doprowadzali do poddania się i rozbrojenia posterunku. Wspominał o tym, m.in. przedstawiciel UBP, który był obecny na odprawie służbowej komendantów posterunków MO i milicjantów podlegających pod KP MO w Kępnie. Podejrzał wówczas, że niepodjęcie potyczki może wiązać się z potencjalną współpracą niektórych milicjantów z lokalnymi oddziałami partyzanckimi. Ostrzegął przy tym, że takie osoby z czasem zostaną wykryte i ukarane¹⁴²⁰. Na szeroką skalę taki problem wykryto na obszarze powiatu Krotoszyn. Major Paszta na odprawie komendantów wojewódzkich MO w KG MO w Warszawie, która odbyła się 17 września 1945 roku alarmował, że część jego milicjantów współdziałała z podziemiem zbrojnym, szczególnie z członkami WSGO *Warta*. Miał także świadomość przenikania partyzantów do MO. Wspominał również, że ówczesnego komendanta powiatowego MO w Krotoszynie pozbawiono stanowiska po tym, jak okazało się, że osobiście zachęcał

¹⁴¹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Likwidacja 7-miu posterunków MO w pow. tureckim*, sygnatura: IPN Po 158/13, k. 1.

¹⁴²⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 111.

podległych mu funkcjonariuszy do działania w podziemiu niepodległościowym¹⁴²¹. Nie była to dla niego jedyna kara. Ponieważ sam miał być członkiem podziemia, UBP aresztował go nocą z 8 na 9 września 1945 roku. W podobnym czasie zatrzymano kilkunastu milicjantów w sprawie kontaktów z podziemiem i przynależnością do WSGO *Warta*¹⁴²². Podobnych problemów było więcej także na pozostałych obszarach województwa. Gdy w listopadzie 1945 roku niewielka liczebnie grupa partyzantów napadła na posterunek MO w Świnicach, w którym przebywał tylko komendant i jeden z podległych mu milicjantów okazało się, że wśród napastników jest funkcjonariusz MO, który był absolwentem poznańskiego kursu polityczno-wychowawczego dla milicjantów, a który dwa dni wcześniej zdezerterował z tego posterunku zabierając ze sobą swój karabin¹⁴²³.

W dniu 2 sierpnia 1945 roku ogłoszono pierwszą z dwóch amnestii, którymi starano się zniechęcić członków podziemia do dalszej walki, a zarazem zachęcić ich do ujawniania się obiecując w zamian wolność oraz bezpieczeństwo¹⁴²⁴. Odzew był bardzo duży. Szacuje się, że dotychczasową walkę mogło porzucić nawet 45 000 partyzantów z całej Polski¹⁴²⁵. Druga połowa 1945 roku nie była mimo to dla wielkopolskiej milicji czasem łatwiejszym. Wręcz przeciwnie. Walka z podziemiem wzmagiała się z miesiąca na miesiąc, nasilając się szczególnie jesienią/zimą 1945 roku, ponieważ jak słusznie zauważył komendant wojewódzki MO mjr Tadeusz Paszta, członkowie podziemia zbrojnego zwalczani na terenach centralnej i wschodniej Polski, zaczęli stopniowo przenikać na obszary zachodnie¹⁴²⁶.

Partyzanci raczej nie mieli problemów z rozbrajaniem posterunków gminnych MO, o czym świadczy ich wysoki odsetek w stosunku do łącznej liczby napadów. Z reguły byli dobrze poinformowani i znacznie liczebniejsi niż załoga atakowanej jednostki. Milicja miała wówczas wiele problemów, które także nie sprzyjały podjęciu skutecznej obrony. Zaliczyć

¹⁴²¹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Odprawy...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/2282, k. 65.

¹⁴²² AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/759, k. 39.

¹⁴²³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Likwidacja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/13, k. 2.

¹⁴²⁴ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 354-355.

¹⁴²⁵ J. Kułak, *Aż do śmierci*, [w:] Z. Gluza (red.), *Karta*, Nr 18, Warszawa 1996, s. 29.

¹⁴²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 59-60.

do nich można, m.in.: brak odpowiedniego przeszkolenia wojskowego i zawodowego wśród milicjantów; nieodpowiednio zabezpieczone pomieszczenia siedzib posterunków; zbyt duża odległość do sąsiednich jednostek, a szczególnie do KP MO; brak łączności telefonicznej, dzięki której można byłoby szybko wezwać wsparcie; brak transportu, dzięki któremu można byłoby przetrzącać w krótkim czasie funkcjonariuszy z miejsca na miejsce. Mimo problemów podejmowano próby ścigania napastników, lecz z powodu w/w niedociągnięć były one z reguły skazane na porażkę. Świadczy o tym, m.in. sytuacja z przełomu marca i kwietnia 1946 roku, gdy napadnięty został posterunek gminny MO w miejscowości Borek (powiat Gostyń). Zaalarmowana grupa milicjantów, przy wsparciu funkcjonariuszy UBP, postanowiła interweniować, ale z powodu uszkodzonego pojazdu służbowego obława ruszyła z niemal dwugodzinnym opóźnieniem¹⁴²⁷.

Chcąc zapewnić bezpieczeństwo na terenach powiatów, zmniejszyć straty związane z napadami na milicjantów oraz posterunki MO, a ostatecznie zlikwidować działalność podziemia zbrojnego, postanowiono wysyłać do walki milicyjne jednostki operacyjne, które u boku pozostałych organów aparatu bezpieczeństwa i wojska zwalczały antykomunistyczną partyzantkę. Od 16 czerwca do 20 września prowadzono obławę na szeroką skalę na obszarze powiatów: Czarnków, Międzychód i Szamotuły. Jej celem było rozpracowanie, a także likwidacja podziemia. Dzięki szczegółowemu raportowi można scharakteryzować, w jaki sposób kompanie i plutony operacyjne przeprowadzały tego typu działania. Dla milicjantów nie był to łatwy cel, ponieważ miejscowa ludność w większości sprzyjała lokalnym oddziałom partyzanckim. Z drugiej strony, dość liczne były wówczas dezercje milicjantów z okolicznych jednostek MO do ugrupowań antykomunistycznych, przez co jednostki operacyjne nie mogły mieć zaufania do zastanych na miejscu funkcjonariuszy milicji, w obawie przed dalszym przekazywaniem przez nich informacji grupom podziemnym. Całą akcją dowodził mjr Rataj, który przybył na miejsce z około 50-osobową grupą milicjantów, a która z czasem została wsparta liczebnie do rozmiaru kompanii. Dowódca wysyłał podległych mu ludzi na okoliczne posterunki gminne MO, aby spróbowali dojrzeć podejrzane zachowania bądź działania służących tam milicjantów. Zmieniał ich cyklicznie, aby uniknąć możliwość ich „zaaklimatyzowania” wśród miejscowych funkcjonariuszy MO, co mogłoby również doprowadzić do problemów operacyjnych. Cała działalność miała być bowiem prowadzona w sposób niejawny, przede wszystkim wobec obywateli. Przed wyruszeniem milicjantów w teren, wywiadowcy

¹⁴²⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Napady...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/139, k. 2.

śledczy rozpracowywali go, w celu ustalenia ewentualnej obecności oraz przemieszczeń oddziałów antykomunistycznego podziemia. Zdobyte informacje weryfikowali i aktualizowali następnie kolejni śledczy, których przysyłano bezpośrednio z KW MO w Poznaniu. Ponieważ współpraca ze społeczeństwem była wyjątkowo istotna, w celu osiągnięcia pozytywnych wyników obławy, a mieszkańcy sprzyjali podziemiu, należało w rozmowach z obywatelami stosować różne podstępny. Jednym z nich było wprowadzanie ludzi w błąd. Połowa podległych mu milicjantów była kierowana do wiosek w okolicy, w celu rzekomego ustalenia nielegalnego posiadania broni przez mieszkańców. Oficjalnie nikt nie szukał partyzantów, a co więcej, działania te podejmowano na terenach, na których nie notowano aktywności podziemia. Miało to osłabić czujność zarówno ludzi, jak i członków antykomunistycznych oddziałów zbrojnych. Pozostały skład milicjantów prowadził w tym czasie działania patrolowe oraz wywiadowcze. Była to aktywność bardzo ważna, ponieważ pozwoliła potwierdzić, że społeczeństwo było wówczas mocno związane z lokalnymi oddziałami leśnymi. W międzyczasie ustalano informacje na temat ugrupowań stacjonujących w okolicy, po czym przystępowano do organizowania obławy w celu ich likwidacji. Na czas trwania akcji milicjantów dzielono na mniejsze liczebnie grupy, a następnie rozstawiano je w terenie w większych odstępach. Po rozpoczęciu potyczki z oddziałem partyzantów, członków podziemia specjalnie spychano w trakcie walki w stronę kolejnych grup tak, aby każda z nich, jedna po drugiej, mogły prowadzić walkę. Tego typu działanie sprawiało, że partyzanci w pewnym momencie tracili amunicję do dalszej walki, bądź wyczerpani ciągłym wycofywaniem się i ucieczką rozdzielali się i byli sukcesywnie wyłapywani. Dzięki temu milicjantom łatwiej było zminimalizować straty własne. Niekiedy stosowano też inne sposoby walki. Zdarzało się, że dowódca mając u boku mały oddział milicyjny wkraczał na teren wsi w umundurowaniu, choć bez milicyjnych insygniów. Dzięki temu nie dało się zidentyfikować funkcjonariuszy i przypominali oni wyglądem ówczesnych partyzantów. Kierowali się do sołtysa, którego informowali, że są oddziałem partyzanckim i że potrzebne jest im wsparcie. Ludność wierząc w dobre intencje milicjantów starała się im pomóc. Udawało się wówczas uzyskać także niezbędne dla celów operacyjnych informacje o okolicznych oddziałach podziemia. Wiedząc w taki sposób, że dana wieś sprzyja partyzantom, po oddaleniu się z gromady milicjanci obstawiali miejscowość w bezpiecznej odległości i oczekiwali na przybycie do niej prawdziwych członków podziemia. Gdy taka grupa wkroczyła do wsi, nie atakowano jej od razu, czekając na dogodny moment. Następnie

przystępowano do akcji aresztując bądź likwidując nieświadomych obłąwy partyzantów¹⁴²⁸. O wynikach trzymiesięcznej akcji informowała następnie lokalna prasa, dodając od siebie pewnych czysto propagandowych informacji: *Milicja Obywatelska zlikwidowała w powiatach czarnkowskim, międzychodzkiem i szamotulskim 6 band reakcyjnych z dowódcami „Jasiek”, „Czesiek”, „Dąb”, „Mur”, „Józek” i „Konrad”. 71 członków poddało się. Korzystając z amnestii, zostali oni zwolnieni i przekazani do R.K.U. [Rejonowa Komenda Uzuppełnień – przyp. Ł. Sz.] 54 jednak pozostało w lesie, gdzie ich w międzyczasie ujęto. Jak wykazało śledztwo, mieli oni za sobą ciężkie przestępstwa natury kryminalnej, nie wyłączając morderstw i napadów rabunkowych. Podczas przesłuchania bandyci oświadczyli, że otrzymali ostry zakaz czytania gazet i byli szczerze zdziwieni przemianami politycznymi, jakie zaszły w Polsce i Europie¹⁴²⁹.*

Nie każda akcja była prowadzona z taką skrupulatnością. Niejednokrotnie w ich trakcie dochodziło do wielu różnych problemów, szczególnie gdy działania prowadzone były wspólnie z innymi organami aparatu bezpieczeństwa. Z kłopotami borykali się milicjanci, których wysłano z kompanii operacyjnej na teren powiatu Kępno, aby w listopadzie 1945 roku przeprowadzić obławę. Do tego celu wydzielono ze stanu kompanii pluton liczący 31 funkcjonariuszy (dowódca – oficer, 8 podoficerów i 22 milicjantów). Polecono, aby współpracowali z miejscowym UBP i kompanią KBW. W dniu 8 listopada 1945 udali się w rejon miejscowości Rychtal i Nowa Wieś, ale przygotowana tam zasadzka nie przyniosła żadnych efektów. Następnego dnia zostali wsparci przez pluton żołnierzy radzieckich. Skierowali się do wsi Rychtal, w której zatrzymali 4 mężczyzn. Przekazano ich do UBP. Przy okazji udało się odnaleźć u mieszkańców karabin radziecki, maszynę do pisania, a także niezarejestrowane rowery. Na potrzeby służbowe KP MO w Kępnie zarekwirovano przy okazji dziewięć z nich. Współdziałanie milicji wiązało się z poważnymi trudnościami, co wyraźnie podkreślono w treści raportu: *Praca Plutonu Operacyjnego nie bardzo idzie po linii współpracy z kompanią Wojsk Wewnętrznych, która przy przeprowadzaniu rewizji miała więcej na celu szabrownictwo, zabierając takie rzeczy jak patefon, radio aparat, aparat fotograficzny. Urząd Bezpieczeństwa również nie współpracuje zwalniając osoby podejrzane, które nie posiadają żadnych dokumentów. (...) Jeżeli współpraca taka tylko pozostanie nadal, to pobyt plutonu Kom. Operacyjnej nie doprowadzi do żadnego dobrego*

¹⁴²⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Rejestracja...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/183, k. 35-38.

¹⁴²⁹ *Zlikwidowanie band reakcyjnych*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 226, Poznań 1945, s. 4.

wyniku¹⁴³⁰. Dalsza część pobytu także nie układała się pomyślnie dla milicjantów. W dniu 9 listopada zostali zaalarmowani z prośbą o przybycie do Ostrzeszowa. Nieznany sprawca postrzelił tam dyżurnego milicjanta w nogę. Funkcjonariusze nie ruszyli od razu z pomocą, ponieważ w służbowej ciężarówce pękł resor. Nawet gdyby był sprawny, to i tak wyjazd nie odbyłby się z powodu braku paliwa. Problemy udało się rozwiązać dopiero po godzinie, więc po przybyciu na miejsce nie było już możliwości przeprowadzenia pościgu w celu zatrzymania napastnika. Następnego dnia napadnięty został Urząd Gminny i Posterunek Gminny MO w Opatowie. Pluton operacyjny MO również nie mógł zareagować w szybkim czasie, ponieważ partyzanci w trakcie ataku zniszczyli linie telefoniczne, przez co milicja dowiedziała się o zdarzeniu z dużym opóźnieniem¹⁴³¹. Następne strony raportów potwierdzają kolejne problemy związane ze współpracą z miejscowym aparatem bezpieczeństwa: *Dzień 14 bm. ograniczył się na robieniu wywiadów własnych, gdyż na innych nie można polegać. Dnia 15 bm. zbiegł z U.B.P. partyzant, który był ujęty przez nas w dniu 13 bm. z bronią w rękę. Strata dla nas nieoceniona. Cały nasz tygodniowy trud spełził przez to na niczym. (...) Dalszy pobyt plutonu Kompanii Operacyjnej w Kępnie nie ma celu. My tutaj nic nie robimy. Każde nasze doniesienie jest niewykorzystane przez śledczych U.B.P. Bez własnych śledczych nie ma racji bytu na terenach powiatu kępińskiego*¹⁴³². Mimo licznych utrudnień i niedogodności pluton operacyjny odniósł pewne sukcesy. Milicjantom udało się zatrzymać mieszkańca Kępna, który do połowy września pełnił funkcję zastępcę komendanta powiatowego MO do spraw polityczno-wychowawczych. Ustalono, że posiadał fotografie partyzanckie i korzystał z dwóch pseudonimów. Posiadał też kilka arkuszy papieru, które były opieczetowane wraz ze sfalszowanymi podpisami ówczesnego zastępcy komendanta. Odnaleziono jeszcze inne dowody potwierdzające jego powiązanie z antykomunistyczną partyzantką, do czego nie chciał się jednak przyznać¹⁴³³.

Niepodległościowe podziemie zbrojne, choć było bardzo aktywne i liczne w latach 1944-1945, stopniowo rezygnowało z dalszej walki, a przy okazji było sukcesywnie rozpracowywane i rozbijane przez NKWD oraz aparat bezpieczeństwa. Do dziś mówi się, że wielu członków podziemia oczekiwało wybuchu III wojny światowej pomiędzy Stanami

¹⁴³⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/55, k. 3-4.

¹⁴³¹ Ibidem, k. 4.

¹⁴³² Ibidem, k. 6.

¹⁴³³ Ibidem.

Zjednoczonymi i Anglią a ZSRR. Wówczas przeprowadzając działania dywersyjne na tyłach armii radzieckiej oczekiwano wkroczenia zachodnich sojuszników na teren Polski, by móc przekształcić się w oddziały Wojska Polskiego i walczyć o niepodległość kraju rozumianą w znaczeniu sprzed wybuchu II wojny światowej. Kolejne miesiące studziły jednak podobne nadzieje, a opisywane już wcześniej przez Autora sfałszowane wyniki do wyborów w ramach referendum ludowego, czy do Sejmu Ustawodawczego, jeszcze skuteczniej zniechęcały partyzantów do prowadzenia dalszej walki. Wielu zmęczonych wojną członków podziemia skorzystało ze wspomnianej już sierpniowej amnestii w 1945 roku. Oddziały partyzanckie przerzedziły się jeszcze bardziej w 1947 roku, gdy w lutym po wyborach parlamentarnych, ogłoszono drugą amnestię¹⁴³⁴. Dzięki niej, przy niewielkim wysiłku można było nakłonić członków podziemia do poddania się. Wówczas partyzanci nie byli już realnym zagrożeniem dla władzy, ale wciąż byli bardzo niewygodni dla komunistów, szczególnie ze względów propagandowych. Wciąż zagrożeni byli także działacze partyjni i przedstawiciele organów rządowych na terenie gmin. Akcja ta miała także na celu rozpracowanie pozostających wciąż w terenie ostatnich oddziałów zbrojnych. Władza miała bowiem nadzieję, że uda się nakłonić do współpracy przynajmniej część z ujawniających się partyzantów. Nie odbywało się to jednak przy większym udziale milicji, ponieważ to UBP prowadził sprawy w zakresie przestępstw politycznych, a do takich zaliczano też działalność podziemia¹⁴³⁵.

Opisując walkę z antykomunistyczną opozycją nie sposób nie wspomnieć o działaniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa przytoczonej już w podrozdziałach poświęconych referendum ludowemu i wyborom do Sejmu Ustawodawczego. Poza tym, że to na niej i jej wojewódzkich oraz powiatowych odpowiednikach, skupiał się główny ciężar związany z potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa na czas obydwu wydarzeń, to dodatkowym zadaniem wojska i organów wchodzących w skład PBK była walka z partyzantami. Pierwsze wytyczne w tej kwestii ukazały się 29 marca 1946 roku, a każdy z organów ze względu na charakter swoich działań odpowiedzialny był za inne zadania związane ze zwalczaniem podziemia. Aktywność rozpoznawczą i informacyjną prowadził UBP, natomiast WP, KBW, a także MO (w formie jednostek operacyjnych) wykorzystywały pozyskane wiadomości w celu likwidacji rozpracowanych oddziałów zbrojnych, choć w tym procesie niejednokrotnie funkcjonariusze UBP także brali udział¹⁴³⁶. Po drugiej amnestii działalność podziemia zbrojnego była już

¹⁴³⁴ H. Lewenda, op. cit., s. 43.

¹⁴³⁵ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944-1957...* op. cit., s. 202-203.

¹⁴³⁶ Ibidem, s. 197-198.

niewielka, przez co w październiku 1947 roku PKB podzieliła teren kraju na dwie strefy bezpieczeństwa. Jedną strefę stanowiły województwa, w których nadal występowało zagrożenie wynikające z aktywności podziemia zbrojnego, drugą natomiast były regiony uznane za spokojne oraz bezpieczne. Województwo poznańskie zaliczono do drugiej kategorii. W strefach spokojnych postanowiono wówczas rozwiązać WKB. Pozostałe z nich istniały do 1 grudnia 1948 roku. Wówczas, na mocy rozkazu MBP nr 60 zostały ostatecznie zniesione, a dalszą walkę z podziemiem zbrojnym miał prowadzić UBP z pomocą KBW i z naciskiem, aby nie angażować już do akcji żołnierzy WP. W wyjątkowych przypadkach wojsko miało jednak udzielać wsparcia aparatowi bezpieczeństwa. Po zniesieniu terenowych struktur PKB, od 1949 roku, działania przeciwko podziemi zbrojnemu prowadził już tylko aparat bezpieczeństwa. Ponieważ od tego zadania postanowiono odsunąć WP, należało ponownie ustalić zakres kompetencji poszczególnych organów w tej kwestii. Wiodącą rolę nadal wiódł UBP. Milicja Obywatelska udzielała wsparcia i informowała funkcjonariuszy UBP o spostrzeżeniach i ustaleniach w trakcie pełnienia codziennej służby. Możliwości KBW osłabły natomiast od stycznia 1950 roku. Wówczas ograniczono rolę dowódców tego organu do spraw wyszkolenia bojowego, spraw personalnych, dyscyplinarnych, realizacji służby wewnętrznej i kwestii porządku koszarowego. W pozostałych przypadkach to szefowie WUBP i PUBP uznawani byli za przełożonych dowódców lokalnych jednostek KBW¹⁴³⁷.

Zenon Jakubowski opisując udział MO w walce z podziemiem zbrojnym podał, że w latach 1944-1948 zginęło 4088 milicjantów, przy czym 2551 z nich (62,4%) było funkcjonariuszami MO pełniącymi służbę na posterunkach gminnych¹⁴³⁸. Następnie dużą liczbę stanowili milicjanci przydzieleni do KP MO, których miało być 1280 (32%). Najwięcej funkcjonariuszy poległo we wschodniej części kraju, ponieważ to tam największa była aktywność podziemia zbrojnego. Według Zenona Jakubowskiego 65% przypadków z podanej przez niego liczby zabitych milicjantów stanowiły przypadki z zaledwie 6 województw: lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego, warszawskiego, krakowskiego i kieleckiego¹⁴³⁹. Liczba poległych milicjantów na terenie województwa poznańskiego w walce z oddziałami podziemia zbrojnego jest bardzo trudna do oszacowania. Wynika to z tego, że tworząc dane

¹⁴³⁷ Ibidem, s. 205-206.

¹⁴³⁸ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 380. Choć w dalszej części pracy pisał o 4018 poległych funkcjonariuszach, spośród których 1280 służyło w KP MO (32%), a 2515 przydzielonych było do posterunków gminnych MO (62,4%), [patrz:] Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 433 i 435.

¹⁴³⁹ Ibidem, s. 435.

statystyczne pisano o poległych funkcjonariuszach MO w walce z „bandami”, a pod tym hasłem kryją się zarówno partyzanci, jak i pospolici przestępcy, którzy po zakończeniu wojny dorabiali się na ludzkiej krzywdzie grabiąc oraz kradnąc. Niejednokrotnie w wykazach zamieszcza się także inne przypadki, np. poległych w walce z żołnierzami niemieckimi. W danych tych zdarzają się wzmianki, które nie opisują szczegółowo przyczyny śmierci milicjanta, przez co nie da się stwierdzić, czy zginął on w walce z podziemiem zbrojnym, czy może uległ wypadkowi lub nawet zmarł śmiercią naturalną. Dla regionu poznańskiego przygotowany został wykaz zabitych milicjantów i ormowców w walce z podziemiem i żołnierzami niemieckimi. Wynika z niego, że w latach 1945-1950 zginęło 50 milicjantów, przy czym w 2 ostatnich latach był tylko jeden taki przypadek¹⁴⁴⁰. Wykaz ten budzi jednak pewne wątpliwości, ponieważ z grupy 50 poległych za pewne uznano jedynie 38 osób. W tej liczbie było bowiem 12 ludzi, którzy co prawda zginęli, ale oczekiwali na ostateczną weryfikację KW PZPR. Nie wyjaśniono przy tym, dlaczego zdecydowano się na taki proces i na czym miał polegać. Choć liczba zabitych w regionie może wydawać się wyjątkowo niska wobec szacunków ogólnopolskich przytaczanych przez Zenona Jakubowskiego, należy stwierdzić, że nie jest ona niemożliwa. Aktywność podziemia zbrojnego w Wielkopolsce była rzeczywiście słabsza niż na terenie województw wschodnich oraz centralnych. Rozbrojenia posterunków MO miały na celu zdobycie broni, amunicji i innych środków, a nie likwidację stanu osobowego funkcjonariuszy. Z pewnością działo się tak dlatego, że to UBP stanowił główne zagrożenie dla partyzantów, a MO, mimo że była zaangażowana w tę walkę, skupiała się zawodowo na sprawach związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa oraz ściganiem sprawców przestępstw natury typowo kryminalnej.

Podziemie niepodległościowe, to nie tylko walka zbrojna antykomunistycznej partyzantki. To także działalność propagandowa prowadzona, m.in. w formie drukowania i kolportażu materiałów w formie ulotek, broszur, czy gazet. Likwidacja podziemia zbrojnego w drugiej połowie lat 40. XX wieku nie zakończyła oporu wobec komunistycznej władzy. Miejsce po oddziałach leśnych zaczęli przejmować bowiem ludzie młodzi, często w wieku szkolnym, zrzeszając się w ramach, tzw. organizacji młodzieżowych. Choć pierwsze tego typu grupy istniały już od 1945 roku, to jednak apogeum ich liczebności i działalności przypada właśnie na okres zahamowania działalności zbrojnej, tj. od przełomu lat 40/50. XX wieku. W ramach takich grup prowadzone było samokształcenie, a nieraz także akcje

¹⁴⁴⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Wykaz...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/400, k. 10-12.

sabotażowe realizowane na wzór tych z czasów okupacji niemieckiej¹⁴⁴¹. Według badań Przemysława Zwiernika w Wielkopolsce w latach 1945-1956 działało ponad 100 takich organizacji (aparatus bezpieczeństwa w latach 1945-1950 wykrył ich 67)¹⁴⁴².

Najdłużej działającą organizacją młodzieżową w Wielkopolsce miała być grupa o nazwie Niszcz Komunizm, która funkcjonowała w latach 1946-1950. Kierował nią Zenon Bartkowiak. Badania Przemysława Zwiernika dowodzą, że młodzież ta za wszelką cenę starała się pozyskać kontakt z innymi strukturami podziemnymi, co najczęściej kończyło się rozpracowaniem przez funkcjonariuszy UBP z powodu silnie już rozbudowanej sieci agenturalnej¹⁴⁴³.

Do ciekawych wniosków doszli Sławomir Poleszak i Rafał Wnuk, którzy ustalili, że najwięcej organizacji młodzieżowych utworzonych zostało na terenach, na których liczba ugrupowań podziemia zbrojnego była najniższa, tj. na terenach zachodniej i północnej Polski. Województwo poznańskie pod kątem liczebności tych grup miało być na trzecim miejscu¹⁴⁴⁴.

Milicja Obywatelska nie miała większego udziału w rozpracowywaniu i zwalczaniu organizacji młodzieżowych, ponieważ tak, jak w przypadku podziemia zbrojnego, zadanie to przypadło UBP. Autor w trakcie własnych badań natrafił jednak na przypadek wykrycia jednej z takich organizacji przez MO. Pod koniec marca 1947 roku KP MO w Kaliszu poinformowała PUBP oraz KW MO w Poznaniu o zatrzymaniu przez milicjanta z miejskiego posterunku kilku nieletnich chłopców (13-latek i czterech 16-latków). Okazało się, że byli członkami organizacji o nazwie Związek Wolnych Chłopców im. Józefa Piłsudskiego, a grupa liczyła łącznie dwunastu chłopców. W raporcie zapisano, m.in.: (...) *posiadali znakomicie zakonspirowaną świetlicę w podziemnym schronie przeciwlotniczym, gdzie został zamurowany 1 ganek, a wejście świetnie zamaskowane*¹⁴⁴⁵. W trakcie śledztwa ustalono, że chłopcy posiadali statut swojej organizacji, kronikę, księgę raportów, a także protokoły z zebrań. Wiek wszystkich członków wahał się pomiędzy 13 a 18 rokiem życia. Sprawę przekazano PUBP w Kaliszu mając na uwadze, że młodzież mogła być kierowana przez

¹⁴⁴¹ W. Muszyński, *Antykomunistyczne powstanie*, [w:] D. Kucharski, R. Sierchuła (red.), *Żołnierze Wyklęci 1944-1963*, Poznań 2015, s. 15-16.

¹⁴⁴² P. Zwiernik, op. cit., s. 43-44.

¹⁴⁴³ Ibidem, s. 53 i 58.

¹⁴⁴⁴ S. Poleszak, R. Wnuk, op. cit., s. LXVII.

¹⁴⁴⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Meldunki WPW KW MO Poznań o wrogich wystąpieniach*, sygnatura: IPN Bu 1550/1008, k. 2-3.

osoby dorosłe. Wspomniany wyżej schron miał mieścić się przy ul. Granicznej, a wewnątrz znajdowały się także portrety Józefa Piłsudskiego czy Tadeusza Kościuszki. Chłopcy używali pseudonimów i mieli nawet swój hymn¹⁴⁴⁶.

Od przynajmniej kilku lat tematyka antykomunistycznych organizacji młodzieżowych jest coraz częściej podejmowana w polskiej historiografii. Mimo to, wciąż wymaga dalszych badań, szczególnie w zakresie działania i aktywności grup. Władza z pewnością nie musiała obawiać się niepokornej (z perspektywy komunistycznej) młodzieży w takim stopniu, jak podziemia zbrojnego. Jednak obecność tego typu grup na terenie całego kraju oraz ich działania były dla rządzących niewygodne i uznawane za wrogie, przez co nie mogły być tolerowane.

Na podstawie niniejszego rozdziału Autor starał się ukazać, jak szeroki wachlarz zadań i czynności czekał na początkujących i niedoświadczonych jeszcze milicjantów. Część działań o podłożu czysto politycznym, w jakie władza wciągnęła MO, nie przesłoniła całkiem obowiązków związanych z typowo kryminalnymi poczynaniami części społeczeństwa, chociaż z całą pewnością zdominowała milicyjną aktywność w omawianym okresie. Bratobójcza walka z powojennym niepodległościowym podziemiem zbrojnym, konieczność ochrony referendum czerwcowego, a dalej także wyborów parlamentarnych i włączenie się do walki z szerokorozumianą spekulacją odciągały w latach 40. XX wieku milicję od podstawowych dla tego organu spraw, takich jak: kradzieże, rozboje, zwyczajne wykroczenia, czy zabójstwa i inne przestępstwa. Mimo to, dane zawarte w sprawozdaniach i raportach, pomimo częściowej niekompletności oraz w pewnym stopniu także różnego stopnia wiarygodności, pozwalają na stwierdzenie, że milicja starała się w miarę możliwości sprostać postawionym przed nią obowiązkom. Wykrywalność przestępstw, choć nieduża, nie pozostawia jednak możliwości na stwierdzenie, że ówczesna MO była tylko i wyłącznie „zbrojnym ramieniem partii”. Ilość poległych milicjantów w walce z niemieckimi niedobitkami, a także żołnierzami Armii Czerwonej niejednokrotnie nękających Polaków (zwłaszcza po zakończeniu okupacji), czy nawet w walce z polskimi bandytami i dezertkami dowodzi, że wielu funkcjonariuszy faktycznie było gotowych na najwyższe poświęcenie wobec obywateli, którym służyło. Nie wolno mimo to zapomnieć o drugiej stronie, jaką było zaangażowanie polityczne formacji (mimo iluzorycznej apolityczności) uwidocznione wyraźnie w czasie sfałszowanych w 1946 i 1947 roku wyborów, czy w dalszej kolejności w trakcie zwalczania różnie rozumianej spekulacji.

¹⁴⁴⁶ Ibidem.

5. Wizerunek Milicji Obywatelskiej w oczach polskiego społeczeństwa

Tworzony aparat bezpieczeństwa napotkał na poważne trudności organizacyjne. Okres działań wojennych, a także związane z nimi braki i zniszczenia w pierwszych latach po zakończeniu konfliktu zbrojnego sprawiły, że początkujący funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej nie prezentowali się dobrze wśród ówczesnej ludności. Istniejące wówczas problemy można podzielić na dwie kategorie: materialne oraz niematerialne. Do materialnych z pewnością zaliczyć należy: wyjątkowo niski poziom uposażenia milicjantów; problemy aprowizacyjne (brak stałych, zróżnicowanych posiłków o odpowiedniej kaloryczności); brak pojazdów mechanicznych umożliwiających pełnienie służby; problemy lokalowe (zarówno w formie jednostek milicyjnych, w których zawodowo spędzali swój czas funkcjonariusze, jak i w postaci pomieszczeń mieszkalnych) lub nawet częsty niedobór uzbrojenia, a także umundurowania. Z kolei w grupie niedociągnięć niematerialnych znaleźć się mogą następujące kłopoty: brak wykształcenia wśród nowych stróżów prawa (zarówno ogólnego, jak i zawodowego); funkcjonariusze, którzy zaciągnęli się do szeregów Milicji Obywatelskiej nagminnie dokonywali nadużyć oraz popełniali czyny niezgodne z literą prawa, aby uzyskać dla swoich potrzeb różne korzyści (niszcząc tym samym opinię wszystkich milicjantów); zły stan zdrowia spowodowany niedożywieniem, brakiem odpowiedniej odzieży, opałą i przeciążeniem służbą; a początkowo także brak dostępu do opieki zdrowotnej.

Wszystkie wymienione powyżej problemy sprawiały, że milicjant w Polsce w latach 40. XX wieku zamiast wzbudzać powszechny respekt, mógł raczej stanowić widok godny pożałowania i niejednokrotnie stawał się faktycznie obiektem drwin. Ten często krzywdzący wizerunek starano się zmieniać na różne sposoby. Sytuacja materialna nie była problemem jedynie dla milicjantów. Cierpieli wszyscy obywatele, a zatem wszystkie grupy zawodowe. To naturalne, że potrzeba było czasu, aby stopniowo zwalczać rozmaite trudności. Systematycznie organizowane i usprawniane kursy miały natomiast podnieść poziom wiedzy ogólnej oraz fachowej milicjantów, co jednocześnie polepszało ich pracę, a także ocieplało

postać funkcjonariusza w opinii obywateli. Jednak aby pozyskać uznanie społeczeństwa i dotrzeć do nieprzekonanych bądź negatywnie nastawionych do milicjantów obywateli, korzystano z pomocy popularnych wówczas mediów, jakimi była przede wszystkim prasa, ale także radio. W tym celu Milicja Obywatelska organizowała również działania na rzecz polskiego społeczeństwa: prowadzone były zbiórki pieniędzy (szczególnie na odbudowę stolicy i Poznania); przygotowywano dla obywateli zabawy taneczne i wydarzenia kulturalne (głównie poprzez działalność kółek amatorskich tworzonych w jednostkach Milicji Obywatelskiej); decydowano się nawet na pomoc w akcjach żniwnych oraz siewnych. Wyjątkową okazją do pokazywania się publicznie były coroczne obchody kolejnych rocznic istnienia Milicji Obywatelskiej, które miały miejsce zawsze w okolicy 7 października¹⁴⁴⁷.

5.1. Milicja Obywatelska w świetle prasy i audycji radiowych

Prasa w powojennej Polsce była najbardziej popularnym dostarczycielem informacji z regionu, kraju i świata. Była ogólnodostępna oraz na tyle niedroga, że obywatele mogli pozwolić sobie na jej zakup. Społeczeństwo województwa poznańskiego mogło dowiedzieć się z niej na temat miejscowej Milicji Obywatelskiej i jej działań z różnych czasopism. O milicji pisano co jakiś czas, między innymi na łamach: *Kuriera Wielkopolskiego*, *Expressu Poznańskiego*, *Woli Ludu*, *Głosu Wielkopolskiego* czy *Gazety Zachodniej*¹⁴⁴⁸.

Nie zawsze publikowano jednak materiały pochlebne dla milicjantów. Szczególnie na początku jej istnienia ukazywały się artykuły podtrzymujące stereotyp nierozgarniętych milicjantów. O jednym z takich tekstów Komenda Główna Milicji Obywatelskiej dowiedziała się od redakcji *Rzeczpospolitej* z Lublina w dniu 9 września 1944 roku. Czytelnik nadesłał do niej swój artykuł do *laskawego użytku i odpowiedniego załatwienia*¹⁴⁴⁹. Co prawda autor pisał o milicjantach w życzliwym tonie, to jednak ideą tekstu była przestroga przed zbytnią pochopnością działań, które zamiast pomagać mogły niestety szkodzić. W treści przeczytać można: *Nasza Milicja Obywatelska to bycze chłopaki, dzielne, grzeczne, uczynne. Młode to jeszcze bo młode, ale robotę lubi, zwłaszcza gdy wypadnie wystąpić w majestacie prawa,*

¹⁴⁴⁷ W nawiązaniu do dekretu o Milicji Obywatelskiej wydanego w dniu 7 października 1944 roku.

¹⁴⁴⁸ Milicja Obywatelska województwa poznańskiego zbierała wycinki z regionalnej prasy poruszające temat przestępstw, wypadków oraz działań z udziałem funkcjonariuszy. Zbiór za lata 1947-1948 przechowywany jest w zbiorach poznańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, [patrz w:] AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Notatki prasowe dot. M.O.*, sygnatura: IPN Po 158/16.

¹⁴⁴⁹ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja Obywatelska w opinii prasy i społeczeństwa – listy obywateli, wypisy z czasopism*, sygnatura: IPN Bu 1550/1971, k. 1.

*jako jego stróż i obrońca*¹⁴⁵⁰. Niestety okazało się, że *bycze chłopaki* były zbyt łatwowierne. Wykorzystał ich do swoich celów obywatel, który po sfałszowaniu dokumentu związanego z zamianą mieszkań doprowadzić miał do eksmisji człowieka, którego lokal przypadł mu do gustu i chciał wykorzystać go do własnych potrzeb. Autor przestrzegał więc w tekście: *Niech umiłowanie prawa nie powoduje Cię do nieopatrznych i nieskontrolowanych odruchów*¹⁴⁵¹.

Znacznie poważniejszą sprawę opisała prasa w Wielkopolsce, niedługo po przejściu frontu i utworzeniu na terenie województwa poznańskiego polskiej administracji wraz z Milicją Obywatelską. Wówczas dość szybko okazało się, że wśród funkcjonariuszy znalazły się osoby, które rolę stróża bezpieczeństwa rażąco nadużywały i działały wbrew prawu. O takim zdarzeniu dowiedzieć można się chociażby z *Głosu Wielkopolskiego*¹⁴⁵². Nie była to jedyna sytuacja związana z nadużyciem popełnionym przez milicjantów w Wielkopolsce, którą opisano na łamach prasy. Natomiast prowadzone niemal od początku organizowania Milicji Obywatelskiej wewnętrzne weryfikacje i związane z nimi czystki miały sprawić, że osoby o skłonnościach przestępczych zostaną z szeregów milicyjnych wykluczone. Było to ważne tym bardziej, że podobne treści w czasopismach wpływały negatywnie na wizerunek funkcjonariuszy, a formowany dopiero aparat bezpieczeństwa potrzebował wsparcia obywateli, przez co tak ważnym było zbudowanie wzajemnego szacunku oraz zrozumienia pomiędzy milicją a społeczeństwem.

Z biegiem kolejnych miesięcy treści artykułów i wzmianek prasowych dotyczących działań milicjantów uległy stopniowym przeobrażeniom. Przede wszystkim, zaczęto przedstawiać Milicję Obywatelską w pozytywnym świetle. Coraz częściej pojawiały się także podziękowania kierowane ze strony firm czy nawet poszczególnych obywateli, w zamian za pomoc okazaną przez funkcjonariuszy. Milicji rzadziej poświęcano większe ilości miejsca na łamach czasopism, ale sporadycznie artykuły osiągały dość pokaźne rozmiary. Z tych największych obywatele przeczytać mogli na temat warunków milicyjnej służby, dowiadywali się także, jak wygląda codzienna, rutynowa praca na terenie poszczególnych jednostek, czy na kursach przeszkolenia. Tego typu wiadomości mogły wpłynąć pozytywnie na obywateli, którym w taki sposób udowodniano, że służba stróża bezpieczeństwa nie jest ani lekką, ani bezpieczną, przez co milicjantom walczącym z przestępstwami i strzegącym

¹⁴⁵⁰ Ibidem, k. 2.

¹⁴⁵¹ Ibidem, k. 3.

¹⁴⁵² Patrz: strona 267.

bezpieczeństwa publicznego kosztem własnego zdrowia oraz życia należy się szacunek.

O milicyjnej służbie, w dłuższej formie, napisał jeden z dziennikarzy *Głosu Wielkopolskiego*: *Nie chciałbym być milicjantem. Dziennikarstwo to także ciężki kawałek chleba, lecz gdy człowiek nie ma ochoty pracować, to pali papier, wyrzuca ołówek za okno i skończona parada. Najwyżej po kilku dniach nie ma co jeść. (...) A milicjant, mój Boże, przyglądałem się kiedyś takiemu biedakowi, stojącemu na skrzyżowaniu ulic i regulującemu ruch. Od samego patrzenia zakręciło mi się już w głowie. Niestrudzenie obracał się na wszystkie cztery strony świata, zatrzymywał auta, wskazywał drogę i udzielał informacji. I pomyśleć, że gdy wszyscy będą siedzieli w jako tako ogrzonym pokoju, przy jako tako zastawionym stole, on biedaczysko będzie obchodził ulice, zaglądał do różnych podejrzanych jam i zakamarków i pilnował, żeby nikt nie zamącił dostojnej ciszy wieczoru wigilijnego. (...) Powtarzam jeszcze raz, nie chciałbym być milicjantem. Zresztą oni nie chcieliby zapewne mieć mnie także w swoim gronie. Tam trzeba ludzi twardych (...)*¹⁴⁵³. Na podstawie przytoczonego wyżej fragmentu widać, jak stopniowo zaczęto zmieniać narrację na temat służących obywatelom milicjantów. Korzystając z grudniowego, przedświątecznego okresu, wspomniano o tym, że gdy inni spędzać będą czas ze swoimi najbliższymi, to milicjant wciąż będzie czuwać na chłodnych ulicach miasta, pilnując bezpieczeństwa. Autor podkreślił także siłę oraz karność, jakimi trzeba było się cechować, aby móc służyć jako funkcjonariusz.

Pisząc o nowoutworzonej Milicji Obywatelskiej, tłumacząc początkowe braki oraz niedociągnięcia w służbie, odnoszono się chętnie do kwestii politycznych, a szczególnie do tłumaczenia potrzeby likwidacji Policji Państwowej, która została zastąpiona przez MO. Starano się więc uświadomić społeczeństwo, dlaczego postanowiono podjąć taką decyzję. Motywowano ją w następujący sposób: *Strażnikiem ładu i bezpieczeństwa publicznego w Polsce Demokratycznej jest milicjant. Na pozór może się wydawać, że nie ma szczególnej różnicy między dawnym policjantem a obecnym milicjantem. W istocie jest inaczej. Policja miała wprawdzie podobny zakres działania ale jej stosunek do społeczeństwa oparty był na całkiem innych podstawach. Praktycznie biorąc policja ochraniała i broniła nie społeczeństwo lecz reakcyjną klikę rządzącą. Policja nigdy nie pozyskała sobie sympatii ani poważania szerokich rzesz i opowiadała się zawsze po stronie uprzywilejowanej mniejszości (...). Trzeba było zorganizować taki aparat, który zapewniłby wszystkim mieszkańcom kraju całkowite bezpieczeństwo życia i mienia, a jednocześnie zabezpieczał dobro państwowe i opuszczone. Przy organizowaniu tego aparatu obóz demokracji polskiej musiał zrezygnować z doświadczonych i wykształconych na tym polu pracy – specjalistów*

¹⁴⁵³ *Trochę o milicjantach*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 290, Poznań 1945, s. 4.

*policji granatowej*¹⁴⁵⁴. Zabiegi te miały zapewne przekonać obywateli, że skoro to z ich grona wywodzą się nowi funkcjonariusze, to należy im się ze strony społeczeństwa wszelka pomoc i wsparcie w walce o utrzymanie porządku publicznego. Z kolei policjant, jako symbol przedwojennego rządu, utożsamiany był z uciskiem, którego nowa komunistyczna władza nie mogła tolerować chcąc uzurpować sobie prawo do sprawowania władzy i wprowadzania nowego ustroju.

Coraz większa liczba pozytywnych relacji na temat milicjantów z pewnością podziałała skutecznie przynajmniej na część polskiego społeczeństwa. Przejawem sympatii było okazywane niejednokrotnie wsparcie, także ze strony obywateli i również w tym zakresie starano się kreować rzeczywistość. Prasa donosiła: *W chwili obecnej wszyscy ludzie pracy, którzy wkładają swój twórczy wysiłek w odbudowę Państwa Polskiego pod hasłami szczerzej demokracji, mają zapewnioną ochronę ze strony Milicji Obywatelskiej. (...) Społeczeństwo poznańskie docenia w całej pełni ogrom i ciężar pracy milicyjnej i stara się wszelkimi sposobami dopomóc w tej pracy. Milicja Obywatelska wyłoniona ze społeczeństwa jest z nim ściśle zespolona. Sprawdzianem tego jest obecnie zorganizowany Obywatelski Komitet Honorowy gwiazdki milicyjnej, w skład którego wchodzi przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa, sądownictwa, urzędów, nauki i sztuki, prasy, partyj politycznych, organizacji zawodowych, kupieckich i rzemieślniczych*¹⁴⁵⁵. Mając na uwadze zimowe problemy, gdy oprócz żywności brakowało także ciepłej odzieży oraz opału, różnego rodzaju pomoc okazywana milicjantom pozwalała wytrzymać im ciężar służby w bardzo trudnych warunkach.

Informacje o podobnej treści prezentowały także pozostałe redakcje. O trudzie służby milicjantów powiadamiała czytelników *Gazeta Zachodnia* (nr 6 z 12 września 1947 roku), której dziennikarz przyglądał się pracy funkcjonariuszy na jednym z poznańskich komisariatów: *Służba milicjanta jest ciężka i odpowiedzialna. By podolać swym obowiązkom milicjant musi posiadać wysokie wyrobienie obywatelskie. W walce o wolność i demokrację złożył on największą ofiarę krwi*¹⁴⁵⁶. W dalszej części artykułu podawano przykładowe sytuacje, z jakimi stykali się każdego dnia milicjanci z Poznania, przytaczając nawet sprawę mężczyzn, którzy rozcieńczali mleko dolewając do niego wody.

¹⁴⁵⁴ *Na straży ładu i bezpieczeństwa*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 221, Poznań 1945, s. 1.

¹⁴⁵⁵ *Głos Wielkopolski*, Nr 291, Poznań 1945, s. 4.

¹⁴⁵⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Notatki...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/16, k. 17.

Prasa była też miejscem, z którego korzystała milicja chcąc uzyskać pomoc ze strony obywateli w rozwiązaniu różnych spraw. O taką apelował, m.in. Komisarjat II z Poznania. Funkcjonariusze w wiadomości prasowej prosili o zgłaszanie się świadków, którzy widzieli ludzi zabierających mebel z podwórza domu przy ul. Małeckiego 10¹⁴⁵⁷. Z drugiej strony, obywatele, którym milicjanci udzielili pomocy, korzystali z możliwości podziękowania im na stronach czasopism. Na początku marca 1945 roku drukiem ukazała się informacja o tym, że poznańscy milicjanci starali się o pozyskanie mięsa dla zwierząt, które przetrwały wojnę i znajdowały się pod opieką miejskiego zoo¹⁴⁵⁸. Pochwały zdarzały się także w latach późniejszych: *Podziękowanie Wydziałowi Śledczemu I Kom. M. O. ul. Ratajczaka, kierownikowi obyw. Orwatowi i współpracownikom, za szybkie i sprawne ujawnienie sprawców podrabiających płyn gumowy "AS" wyrażam na tej drodze pełne uznanie i serdeczne podziękowanie. Wytwórnia płynu gumowego "AS" A. Smorawiński Poznań*¹⁴⁵⁹.

Funkcjonariuszom zależało na jak najczęstszym oraz pozytywnym rozgłosie wśród obywateli. W połowie lipca 1945 roku w ramach Wydziału Polityczno-Wychowawczego przy KW MO w Poznaniu powstał Referat Prasowy, którego celem było zorganizowanie sieci korespondentów. Ich rolą było zbieranie materiałów prasowych w terenie, na podstawie których wykorzystywano wiadomości do gazetek milicyjnych. Jednym z zadań było również kontaktowanie się z przedstawicielami lokalnej prasy. Trzecim źródłem czerpiącym z wiedzy tych osób była milicyjna gazeta *Na Straży Demokracji*. W pewnym momencie liczba korespondentów odpowiedzialnych w Wydziale osiągnęła liczbę 40. Jednocześnie na terenie województwa pracowało 100 korespondentów terenowych. Liczba pracowników zmalała dopiero po reorganizacji przeprowadzonej w szeregach MO w październiku 1945 roku¹⁴⁶⁰. Współpracując z regionalną prasą, pracownicy referatu zbierali informacje o osiągnięciach milicjantów z terenu województwa, następnie opracowywali je i przesyłali do poszczególnych redakcji z prośbą o ich publikację. Nie wszystkie z przekazanych wiadomości ujrzały światło dzienne, ale co jakiś czas prasa wykorzystywała niektóre z nich¹⁴⁶¹. Ich problemem była

¹⁴⁵⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 234, Poznań 1945, s. 3.

¹⁴⁵⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 12, Poznań 1945, s. 4.

¹⁴⁵⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 319, Poznań 1946, s. 7.

¹⁴⁶⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 4.

¹⁴⁶¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Artykuły...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/266, k. 1.

monotonia. Najczęściej popełniane przestępstwa były *zuchwałe*, po czym przystępowano do *energicznych działań*, np.: *W tych dniach dokonano zuchwałej kradzieży w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Gnieźnie. Złodzieje korzystając z ciemności nocnych włamali się do magazynu Spółdzielni skąd zabrali 300 kg fasoli, 50 kg kukurydzy oraz 40 kg śrutu i uszli nierozpoznani. Energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców kradzieży w toku*¹⁴⁶² lub: *Niezwykłe zuchwałej kradzieży dokonano w tych dniach w Luboku pow. Krosno Odrz. (...). Miejscowe organa śledcze M.O. wdrożyły energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców kradzieży*¹⁴⁶³, a także: *W miejscowości Sokola pow. Skwierzyna niewykryci dotąd sprawcy zakradli się pod osłoną nocy do zagrody (...) skąd zabrali krowę maści biało-czerwonej oraz uprzęż na konia koloru czarnego. Energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców kradzieży w toku*¹⁴⁶⁴ i inne.

Poznaniacy, od dnia 21 sierpnia 1945 roku, mogli uzyskiwać informacje na temat Milicji Obywatelskiej także ze specjalnie przygotowanych audycji, pt. *Kwadrans Milicyjny*, które emitowano na falach Rozgłośni Polskiego Radia. Zakładano, że audycje będą realizowane raz w tygodniu (we wtorki). Wydział Polityczno-Wychowawczy wydał nawet zarządzenie w tej sprawie, aby audycje oraz ich treść rozpowszechnić w jednostkach milicyjnych podlegających KW MO w Poznaniu. Naciskano też na udostępnianie materiałów miejscowemu społeczeństwu. Planowano, że audycje składać się będą z informacji propagandowych, wiadomości z życia jednostek MO, a także z programu rozrywkowego¹⁴⁶⁵. Nieco później o celu istnienia *Kwadransa Milicyjnego* pisano także w regionalnej prasie: *W związku z zwiększającym się tempem pracy i coraz nowszymi zagadnieniami życia odbudowującej się Polski, wprowadził dział informacji, kwadrans milicyjny, informujący milicjantów o wszelkich zarządzeniach i mający poza tym za zadanie szkolić milicję społecznie drogą odczytów i pogadanek. Tak kwadrans milicyjny, jak i kąciki partii politycznych tudzież kąciki organizacji młodzieżowych zajmują jedną z poważniejszych i stałych pozycji w programie naszej Rozgłośni, z uwagi na swój charakter polityczno-wychowawczy*¹⁴⁶⁶.

Szczęśliwie w zbiorach poznańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej

¹⁴⁶² Ibidem, k. 48.

¹⁴⁶³ Ibidem, k. 51.

¹⁴⁶⁴ Ibidem, k. 65.

¹⁴⁶⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 3.

zachowały się do dziś treści audycji radiowych wykorzystywanych przez wielkopolską milicję. Najstarsze z nich pochodzą z końca 1945 roku, a kolejne z lat 1946-1947. W imieniu Milicji Obywatelskiej kierownik Referatu Prasowego wysyłał programy audycji do redakcji Rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu. Tematyka audycji była zbieżna z treścią poruszaną na łamach prasy. Można było więc usłyszeć o: zacieśnianiu więzi i współpracy pomiędzy funkcjonariuszami a polskim społeczeństwem; walkach ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym (nazywam wówczas „bandami”); walkach z pospolitymi przestępstwami

(a w nieco dalszej perspektywie także ze spekulacją); działalnością sportową i kulturalną podejmowaną przez milicjantów, etc. Z jednej strony audycje miały służyć jako wsparcie dla milicjantów, którzy słuchali informacji na temat zwalczania i wykrywania przestępstw. Natomiast materiały o charakterze propagandowym służyły wzmożeniu aktywności polityczno-wychowawczej wśród funkcjonariuszy. Z drugiej zaś strony, obywatele słuchający tych treści mogli przekonać się o skuteczności milicyjnej służby, na czym władzy szczególnie zależało. Każdorazowo poruszano bowiem wątki opisujące walkę z przestępczością oraz zbrojnym podziemiem niepodległościowym.

W połowie grudnia 1945 roku ukazała się audycja, na podstawie której tłumaczono obywatelom, jak ważną rolę pełnią w społeczeństwie milicjanci i dlaczego tak istotna miała być wzajemna współpraca: *To wewnętrzne wojsko w chwili powstania nowej, demokratycznej Polski zabezpieczyło zwycięstwo mas ludowych nad obszarnikiem i kartelistą, nad reakcją i jej bojownikami. Nasza Milicja, nasze Bezpieczeństwo stanowią straż demokracji, zbrojne ramię ludu rządzącego dziś Rzeczpospolitą*¹⁴⁶⁷. Przy okazji tych słów podkreślano, że każdy krok milicjantów miał być uważnie obserwowany przez polskie społeczeństwo. Planowano, aby poprzez tę czujność wykluczyć z szeregów MO jednostki niepożądane, które godziły swoją postawą w pozytywny wizerunek milicji, o którego budowę tak się starano.

Audycje zawierały także treści uznawane za rozrywkowe. Nie brakowało wierszy pisanych przez wielkopolskich funkcjonariuszy, a nawet dłuższych odgrywanych spektakli. Te również były okazją do upolityczniania słuchaczy radiowych. W dniu 15 stycznia 1946 roku zaprezentowano sztukę, pt. *Z zaświatów*. Dzięki załączonemu do materiałów archiwalnych scenariuszowi znamy jej fabułę oraz dialogi. Akcja zaczyna się od jednoczesnej

¹⁴⁶⁶ *Dział informacji Krajowej i Zagranicznej w Rozgłośni Polskiego Radia*, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 12, Poznań 1946, s. 5.

¹⁴⁶⁷ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Audycje...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/249, k. 5-6.

śmierci dwóch osób: bogatego, otyłego kupca i milicjanta, który zginął od postrzału w prawe płuco. Dyżurujący anioł wystawił obojgu wnioski do Sądu Ostatecznego, po czym skierował ich do św. Piotra. Święty przeprowadził wywiad z milicjantem, na podstawie którego okazało się, że funkcjonariusz był pełnym poświęcenia, wyjątkowo biednym człowiekiem. Następnie spytał stojącego anioła, gdzie jest oskarżyciel publiczny, którym miał być diabeł. Anioł dyżurujący odpowiedział mu: *nie przyszedł św. Piotr, mówił, że na rozprawę milicjantów z Polski nie będzie przychodził, bo nie ma po co przyść. W związku z tym, św. Piotr przedstawił zebrane informacje Bogu, którego werdykt był natychmiastowy: (...) milicjant z Polski zostaje od zaraz przyjęty do pierwszego oddziału Nieba, gdzie otrzyma piękne mieszkanie, zaprowiantowanie według pierwszej czerwonej kategorii i wszystko co potrzeba*¹⁴⁶⁸. Po funkcjonariuszu przed obliczem św. Piotra stawiał się kupiec. Tym razem diabeł był już obecny, ponieważ okazało się, że kupiec nie był handlarzem, a zwyczajnym szabrownikiem, który chciał dorobić się kosztem ludzi i państwa. Przepytany nie odpowiedział szczerze na żadne z postawionych pytań zatajając prawdę na swój temat, co diabeł każdorazowo zaznaczał przedstawiając właściwą wersję zdarzeń. Święty Piotr nie udał się nawet w tej sprawie do Boga: (...) *przeczytał tylko okólnik upoważniający go do ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawach szabrowników i paskarzy, poczym przekazał kupca Furmana do umieszczenia bezterminowo w przedostatnim oddziale piekła, gdyż ostatni oddział został zupełnie zajęty przez gestapo*¹⁴⁶⁹. Na koniec sztuki anioł ze św. Piotrem rozmarzyli się myślą, że gdy tylko Polacy zakończą proceder szabrownictwa oraz paskarstwa, będzie im w Niebie nieco lżej pracować. Sztuka została opracowana w Wydziale Polityczno-Wychowawczym przy KW MO Poznań. Może dziwić wykorzystanie przez milicję wątku religijnego w tej sztuce, jednak na tym etapie władze starały się podtrzymać obraz pozytywnego nastawienia do Kościoła i nawet milicjanci uczestniczyli wówczas w obrzędach religijnych¹⁴⁷⁰.

Ostatnia audycja zawarta w zbiorze pochodzi z dnia 18 kwietnia 1947 roku (została przygotowana na dzień 22 kwietnia). Opisano w niej proces oraz ideę powstania Rodziny Milicyjnej na terenie województwa poznańskiego. W tym czasie audycje nosiły już nowy tytuł: *Z życia milicjanta*¹⁴⁷¹. Wraz z informacjami drukowanymi w regionalnej prasie,

¹⁴⁶⁸ Ibidem, k. 24-25.

¹⁴⁶⁹ Ibidem, k. 25-27.

¹⁴⁷⁰ Patrz: Podrozdział 4.8. Milicja Obywatelska a Kościół katolicki.

¹⁴⁷¹ Ibidem, k. 240.

przekazywane wiadomości służyły zarówno milicjantom, jak i mieszkańcom Wielkopolski. Mając na uwadze schematyczność wzmianek prasowych oraz dużą liczbę politycznych treści w audycjach radiowych, trudno jest obecnie rozstrzygnąć, z jaką faktycznie reakcją były przyjmowane przez ówczesne społeczeństwo. Z pewnością jednak mogły przekonać do MO przynajmniej część obywateli, a każdy sympatyk milicji, szczególnie w okresie powojennym, był dla funkcjonariuszy niezwykle istotny.

5.2. Sztuka i działalność kulturalna

Milicja!

*Niezlomną wolą i hartem ducha,
Siłą jedności złączeni,
Stalową piersią każdego zucha,
Strzec będziem polskiej ziemi.*

*My stróże pokoju i ładu,
Demokratyczni rycerze,
Młode swe życia za wolność ludu,
Niesiemy chętnie w ofierze.*

*Z pieśnią na ustach z dumą na czole,
Kroczymy naprzód wytrwale,
Aby młodziutką Ojczyznę naszą,
Utwierdzić w sile i chwale.*

*Na drodze naszej cierniem usłanej,
Rozsiejmy radość w około,
Demokratycznej Polsce kochanej,
Laurami uwieńczmy czoło!¹⁴⁷²*

Zaprezentowany powyżej wiersz nie jest wyjątkiem. W latach 40. XX wieku aparat polityczno-wychowawczy zachęcał milicjantów do zespołowej aktywności artystycznej (w ramach kółek amatorskich) lub indywidualnej, np. poprzez pisanie wierszy, a także

¹⁴⁷² Jest to wiersz autorstwa milicjanta Mariana Mielcarka, który służył na posterunku MO w Szczawnie (powiat Krosno nad Odrą). Został zaprezentowany na falach Rozgłośni Polskiego Radia, w ramach audycji milicyjnych, [patrz w:] AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Audycje...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/249, k. 58.

wspomnień charakteryzujących trud milicyjnej służby (szczególnie z czasów organizowania Milicji Obywatelskiej). Niejednokrotnie działania te realizowano w formie konkursów. Z pewnością dodatkową motywacją mogło być zdobycie nagrody pieniężnej, która wpływała dodatnio na skromny budżet domowy funkcjonariuszy. Scenariusze spektakli, treść utworów oraz wspomnień, zawierały natomiast wątki, które w pozytywnym świetle miały prezentować działania milicjantów w walce o dobro Polski. Niekiedy jednak, w związku z wieloma trudnościami, z jakimi borykali się funkcjonariusze, poematy poruszały także wątki trudne. Fragment takiego wiersza przedstawiono poniżej. Jego autor podpisał się jako *stary kapral*:

*My milicja co się zowie,
Pracujemy w każdej dobie,
Pracujemy w pocie czoła,
Bo ojczyzna tego woła.*

*Pracujemy i co za to,
Obiecują drugie lato,
Obiecują a nie dają,
Ale za to pochwalają.*

*Bo my chłopcy dobre zuchy
Nie pijaki, nie piecuchy,
I masz chleba za to skórkę,
Ciagniesz pasek w setną dziurkę.*

*(...) Kierownictwo, pamiętajcie
I pieniędzy więcej dajcie,
Bo inaczej z nas złodzieje
I milicja się rozchwieje (...)¹⁴⁷³*

Naturalnie wiersz ten nie mógłby ujrzeć światła dziennego ze względu na przytoczoną wyżej treść. Opisane problemy co prawda były dobrze znane przełożonym, ale panująca wówczas sytuacja w powojennej Polsce uniemożliwiała wprowadzenie natychmiastowej poprawy warunków bytowych funkcjonariuszy. Niemniej jednak, konkurs literacki stał się dla anonimowego autora wiersza okazją do dobitnego zmanifestowania własnego niezadowolenia z ówczesnej sytuacji.

¹⁴⁷³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Prace konkursowe (literackie)*, sygnatura: IPN Po 158/258, k. 22.

Już wówczas w regionalnej prasie można było natrafić także na materiały humorystyczne, m.in. dowcipy, w których prezentowani byli milicjanci, np.:

- Proszę powiedzieć, że [co? – przyp. Ł. Sz.] Was tu sprowadziło?

- Dwaj milicjanci, obywatelu kierowniku¹⁴⁷⁴

lub

- A czy nieboszczyk miał jakiś znak szczególny, po którym będzie go można poznać?

- A, tak, obywatelu wywiadowco, był głuchy na jedno ucho¹⁴⁷⁵

Zdjęcie 28. Fragment strony „Głosu Wielkopolskiego” z rysunkiem humorystycznym.



Źródło: *Głos Wielkopolski*, Nr 1, Poznań 1947, s. 8.

Ważną rolę w zacieśnianiu więzi między obywatelami a funkcjonariuszami pełniły kółka amatorskie organizowane w jednostkach MO. Zdolniejsi i aktywniejsi milicjanci zapisywali się do nich, po czym przygotowywali wspólne wystąpienia, przede wszystkim spektakle teatralne. Uświetniano nimi różne obchody wewnętrzne, szczególnie w trakcie rocznic istnienia Milicji Obywatelskiej, a także w trakcie świąt, szczególnie Wielkanocy i Bożego Narodzenia. Niejednokrotnie zdarzało się jednak, zwłaszcza na terenie gmin, że zespoły milicyjne występowały także przed obywatelami. W przypadku braku dostępu do jakichkolwiek rozrywek, spektakle cieszyły się zwykle dużą frekwencją, a zarobione za sprzedaż biletów pieniądze zasilały budżet jednostki, który przeznaczano zwykle na rozwój dalszej działalności kulturalnej oraz oświatowej milicjantów. Nieraz zdarzało się także, że fundusze kierowano na szczytniejsze cele, jak choćby modernizację wojennych zniszczeń

¹⁴⁷⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 275, Poznań 1946, s. 8.

¹⁴⁷⁵ Ibidem.

(szczególnie na odbudowę Warszawy czy Poznania).

Bardzo poważnie podchodzono do pracy nad scenariuszami spektakli, które nie mogły zawierać dowolnej treści. Z reguły gotowe konspekty wystąpień były opracowywane przez Zarząd Polityczno-Wychowawczy KG MO w Warszawie, po czym rozsyłano je do komend wojewódzkich i niższych w hierarchii. Nie pozostawiano na tym polu miejsca na indywidualne pomysły. Niestety doprowadzało to niekiedy do poważnych problemów, ponieważ wymagano, aby funkcjonariusze z kółek amatorskich wystawiali ćwiczone sztuki, ale jednocześnie konspekty nie zawsze docierały z wystarczającym wyprzedzeniem. Z takiego powodu, na przełomie 1945 i 1946 roku nie udało się zrealizować *jasełek milicyjnych*. Aktorzy nie zdążyli przygotować się do ról. Chcąc jednak zaprezentować się lokalnym społecznościom, zdecydowano się na wystawienie innych sztuk. Kółko amatorskie ze Środy wystawiło humoreskę, pt. *Sierżant i rekrut*, zespoły z Wrześni oraz Wschowy przygotowały inne jasełka, pt. *Herod*, a dodatkowo grupa ze Wschowy odegrała również *Anielkę* Bolesława Prusa. Wyróżnił się zespół Olimpia-Variete z Międzychodu, który przedstawił widzom balet oparty o motywy ludowe¹⁴⁷⁶. Problem z terminowością nadsyłania scenariuszy musiał zdarzać się częściej, ponieważ w raportach kierowanych do KG MO w Warszawie informowano o nieotrzymywaniu materiałów, o które proszą kółka amatorskie, przez co praca artystyczna była zaburzana¹⁴⁷⁷.

O tym, jak istotna dla Milicji Obywatelskiej była organizacja kółek amatorskich świadczy fakt, że już w 1944 roku zorganizowano Centralny Teatr Milicji Obywatelskiej, który funkcjonował przy KG MO. Co więcej, pracowali w nim też zawodowi aktorzy, jak choćby Karol Adwentowicz. Na deskach teatru wystawiano regularne spektakle. W sierpniu 1947 roku przekształcono go jednak w cywilny teatr o nazwie Teatr Dzieci Warszawy. Mimo to, wśród aktorów nadal znajdowali się funkcjonariusze MO i członkowie ich rodzin. Szacuje się, że w 1947 roku w skali całego kraju istniało około 145 milicyjnych zespołów oraz kółek amatorskich¹⁴⁷⁸. Działalność Centralnego Teatru MO musiała być obowiązkowo akceptowana przez Związek Polityczno-Wychowawczy przy KG MO. Oparcie znalazły w nim milicyjne kółka amatorskie z całego kraju, ponieważ jednym z zadań

¹⁴⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 15.

¹⁴⁷⁷ Ibidem, k. 18.

¹⁴⁷⁸ Z. Jakubowski, *Milicja...* op. cit., s. 276.

Teatru było okazywanie wsparcia mniej doświadczonym kolegom¹⁴⁷⁹.

Rozwój kółek amatorskich na terenie województwa poznańskiego nie był dynamiczny. W 1945 roku, co oczywiste, skupiano się przede wszystkim na zorganizowaniu jednostek milicyjnych. Kolejne lata wymagały natomiast zdecydowanych i intensywnych działań na innych polach, do których zaliczyć należy walkę ze zbrojnym podziemiem niepodległościowym, organizację ochrony dla referendum z 1946 roku, a w dalszej kolejności także w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku. Starano się jednak realizować odgórne zarządzenia. Już 15 lipca 1945 roku dokonano otwarcia wspomnianego wyżej międzychodzkiego teatru „Olimpia-Variete”¹⁴⁸⁰. Mimo to, do końca 1945 roku na terenie województwa, kółka były zorganizowane jedynie przy 6 komendach powiatowych. Oprócz Międzychodu, własne grupy posiadały także jednostki z: Chodzieży, Rawicza, Krotoszyna, Międzyrzecza i Nowego Tomysła¹⁴⁸¹. Natomiast w raporcie za okres listopad 1946 – październik 1947 zaznaczono, że w województwie poznańskim istniało tylko 9 *kółek dramatycznych*¹⁴⁸².

Rozwój pracy kółek amatorskich nastąpił z pewnością około 1947 roku. Wsparcie okazali członkowie Rodziny Milicyjnej, która tworzyła je w ramach pracy kulturalnej i oświatowej. Niektóre występy, jak np. w Obornikach, przybywający na kontrolę inspektorzy z KG MO w Warszawie oceniali pozytywnie¹⁴⁸³. W stolicy rozpoczęto wówczas organizować ogólnopolski festiwal milicyjnych kółek scenicznych. Aby wziąć w nim udział należało jednak najpierw zwyciężyć eliminacje na etapie wojewódzkim. Te odbyły się w Poznaniu w sali Związku Walki Młodych przy ulicy Grunwaldzkiej. W zmaganiach wzięło udział osiem zespołów z komend powiatowych MO. Zwyciężyła grupa z KP MO w Chodzieży, która wystawiła dwie jednoaktówki. Szczególnym uznaniem cieszyła się komedia połączona ze śpiewami, pt. *Miłości ulańskie*¹⁴⁸⁴.

¹⁴⁷⁹ S. Rutkowski, op. cit., s. 52-53.

¹⁴⁸⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 162, Poznań 1945, s. 5.

¹⁴⁸¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 3.

¹⁴⁸² AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 61.

¹⁴⁸³ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Milicja ...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/760, k. 99.

Zdjęcie 29. Grupa aktorów kółka amatorskiego z KP MO w Wągrowcu.



Źródło: Zdjęcie pochodzi z *Kroniki Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa Powiatu Wągrowieckiego*.

Biorąc pod uwagę bardzo powolny proces organizacji kółek amatorskich na terenie województwa poznańskiego trudno uznać, że miały one większy wpływ na ocieplanie wizerunku Milicji Obywatelskiej. Z drugiej strony, materiały źródłowe (zarówno lokalna prasa, jak i raporty służbowe) potwierdzają duże zainteresowanie ze strony obywateli taką aktywnością milicji, o czym świadczą wysokie frekwencje na organizowanych widowiskach. Jednostki powiatowe posiadające własne grupy aktorskie, z pewnością miały więc ułatwiony dostęp do obywateli, którymi opiekowali się na co dzień czuwając nad ich bezpieczeństwem. Natomiast fundusze pozyskiwane ze sprzedaży biletów wstępów na różne sposoby ułatwiały dalszą działalność.

5.3. Zaangażowanie funkcjonariuszy w życie społeczne

Milicja Obywatelska z pewnością mogła zyskać sympatię obywateli wspierając ich w różnych czynnościach, a także organizując zabawy taneczne oraz zbiórki pieniędzy na istotne cele. Poznań był jednym z miast, których zabudowa została zniszczona w bardzo dużym stopniu w trakcie działań wojennych. Nic więc dziwnego, że funkcjonariusze, chcąc zdobyć uznanie obywateli starali się pozyskać pieniądze, które przeznaczali następnie na odbudowę stolicy Wielkopolski. O jednej ze zbiórek wspomniano w prasie: *Dnia 3 bm.*

¹⁴⁸⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 273, Poznań 1947, s. 3.

[sierpnia – przyp. Ł. Sz.] przekazał Szef Wydziału Polit.-Wych. Wojew. Kom. M. O. prezydentowi stol. miasta Poznania kwotę 31 430,- zł., przeznaczając ją na odbudowę Poznania. Kwota powyższa została zebrana z inicjatywy Wydziału Polit.-Wych. Pośród Kom. Pow. M. O., jak również z Komisariatów Milicji Obywatelskiej w Poznaniu¹⁴⁸⁵. Podobne gesty miały miejsce także u pojedynczych osób: *Z okazji ślubu zast. kierownika Komisariatu I Mil. Ob. dla spraw polit.-wych. (...), w domu weselnym zebrano i złożono w Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” 3 600 zł na odbudowę miasta Poznania. Kwotę tę przekazaliśmy M. K. O. na konto odbudowy*¹⁴⁸⁶. W sierpniu 1945 roku poznańska Milicja Obywatelska postanowiła zorganizować wydarzenie, na które zapraszano mieszkańców miasta. Przewidziano sporo atrakcji, a dochód ponownie trafić miał na potrzeby odbudowy zniszczeń: (...) zostanie zorganizowany z końcem bm. [sierpnia – przyp. Ł. Sz.] staraniem Wydziału Polit.-Wych. Wojew. Kom. M. O. wielki festyn kulturalno-sportowy, z udziałem wybitnych sił artystycznych, grup regionalnych oraz znanych sportowców. Całkowity dochód z festynu przeznacza Wydział Polit.-Wych. na odbudowę miasta Poznania oraz na podniesienie poziomu życia kulturalno-sportowego. Specjalna część festynu będzie poświęcona naszym milusińskim, dla których zostanie zorganizowany teatr kukielkowy, jak również dużo atrakcyj, między innymi symboliczna walka Krakusa ze smokiem. Protektorat nad festynem objął prezydent stol. miasta Poznania.¹⁴⁸⁷. W lutym 1946 roku funkcjonariusze podjęli się nawet zorganizowania Milicyjnego Balu Karnawałowego. Uzyskany dochód w całości postanowiono przekazać miastu na odbudowę ratusza poznańskiego. Patronat nad balem objęli wojewoda poznański dr Feliks Widy-Wirski i prezydent miasta mgr Stanisław Sroka. Przewidziano wiele atrakcji dla uczestników, m.in. występ baletu z poznańskiego Teatru Wielkiego¹⁴⁸⁸. Pozytywnie opisywano to wydarzenie tuż po jego zakończeniu: *Pośród licznych imprez karnawałowych, jakie odbyły się dotychczas na terenie naszego miasta, wyróżnić należy – tak ze względu na cel społeczny, na jaki przeznaczono dochód jak i na staranne opracowanie ram artystycznych – ostatni Milicyjny Bal Karnawałowy, który odbył się w ub. sobotę w salach ratuszowych. Społeczeństwo poznańskie doceniając znaczenie akcji zbiórkowej na rzecz odbudowy Ratusza wzięło w imprezie tłumny udział, przy czym na*

¹⁴⁸⁵ Piękny czyn Milicji Obywatelskiej, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 158, Poznań 1945, s. 5.

¹⁴⁸⁶ Na odbudowę Poznania, [w:] *Głos Wielkopolski*, Nr 153, Poznań 1945, s. 4.

¹⁴⁸⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 158, Poznań 1945, s. 5.

¹⁴⁸⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 50, Poznań 1946, s. 2 i 4.

*specjalne zaznaczenie zasługuje honorowa pomoc prywatnych firm i instytucyj*¹⁴⁸⁹. Okazało się, że wieść o balu rozeszła się poza miasto i inne jednostki MO także chciały wesprzeć cel odbudowy poznańskiego ratusza. Milicjanci z Kolska (powiat Zielona Góra) zorganizowali zabawę taneczną, dzięki której udało się zebrać pewną sumę pieniędzy. Kwotę prawie 3000 złotych przekazali Poznaniowi aby zasilić budżet na renowację budynku¹⁴⁹⁰.

Przykładów podobnych zbiórek było więcej. Organizowano je również w celu wsparcia odbudowy Warszawy. Udział w tego typu inicjatywach brały jednostki z terenu całego województwa. O jednym z takich wydarzeń informowano z rejonu Kalisza: *Milicja na terenie pow. kaliskiego, bierze czynny udział w odbudowie Warszawy. W tym celu urządzane są różne zabawy i imprezy. Bardzo ładny wynik przyniosły zabawy urządzone przez Milicję w Jastrzębnikach i Zbiersku, z których to zabaw dochód wyniósł przeszło 10 000 złotych*¹⁴⁹¹. Kolejne środki, w kwocie 23 050 złotych przekazali do Warszawy milicjanci z Poznania. KW MO w Poznaniu otrzymała nawet oficjalne pismo od prezydenta stolicy z podziękowaniem i potwierdzeniem odbioru pieniędzy¹⁴⁹².

Pisząc o odbudowie stolicy należy jednak odwołać się do raportów sytuacyjnych z terenu województwa poznańskiego. Nie zawsze bowiem przeprowadzane przez milicję zbiórki były dobrowolne. KG MO wydała w kwietniu 1945 roku instrukcję, która dotyczyła pozyskiwania środków, w celu odbudowy Warszawy. W dniu 12 maja 1945 roku KW MO w Poznaniu powołała więc Komitet Organizacyjny, który w oparciu o dokument miał przeprowadzić zbiórkę w szeregach wielkopolskich milicjantów. Nie przyniosła ona jednak większego efektu, co tłumaczono brakiem pieniędzy u funkcjonariuszy, którzy w tym czasie borykali się z nieregularnym, a także niepełnym otrzymywaniem należnych im poborów¹⁴⁹³. O okolicznościach wydania tej instrukcji można dowiedzieć się więcej na podstawie zachowanych protokołów pochodzących ze spotkań zastępców komendantów wojewódzkich ds. polityczno-wychowawczych z kierownictwem KG MO w Warszawie. Na kwietniowej odprawie kpt. Titkow odniósł się do sprawy odbudowy stolicy: (...) *M.O. nie może stać w ogonie tej kwestii. Jest to punkt honoru, zadanie, którym musimy się zająć. (...) Pracownicy*

¹⁴⁸⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 57, Poznań 1946, s. 4.

¹⁴⁹⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 69, Poznań 1946, s. 4.

¹⁴⁹¹ *Głos Wielkopolski*, Nr 182, Poznań 1945, s. 3.

¹⁴⁹² *Głos Wielkopolski*, Nr 143, Poznań 1946, s. 5.

¹⁴⁹³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu, *Raporty...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/252, k. 35-36.

milicyjni będą musieli zadeklarować pewną sumę na Odbudowę Warszawy, prawdopodobnie jednomiesięczny zarobek, płatny w ratach¹⁴⁹⁴. Kierownictwo Milicji Obywatelskiej miało pełną świadomość problemów materialnych, jakie panowały wówczas w szeregach milicji. Tematy te były bowiem poruszane zarówno na odprawach komendantów, jak i na spotkaniach ich zastępców ds. polityczno-wychowawczych. Dużo ważniejszy był jednak pozytywny wizerunek w oczach społeczeństwa. Wierzono, że zaangażowanie milicji w cele charytatywne przyniesie pozytywny skutek i przekona obywateli do całego organu.

Symboliczny był udział milicjantów w akcjach siewnych oraz żniwnych. Zniszczenia wojenne oraz obecność Armii Czerwonej na terenie Polski, która grabiła inwentarz żywy i martwy, traktując je jako swoją zdobycz wojenną sprawiły, że zbiór plonów w okresie powojennym był w wielu miejscach zagrożony. W raporcie milicyjnym z końca lipca 1945 roku alarmowano o trwających problemach także w rejonie województwa poznańskiego. Nawet, jeśli na terenie poszczególnych powiatów czy gmin dysponowano podstawowymi narzędziami rolniczymi, na przykład kosami, to często i tak brakowało ludzi, którzy mogliby z nich korzystać. Zdarzało się także, że młodzi mieszkańcy wsi angażowali się zawodowo w urzędach oraz innych miejscach, przez co również nie mieli możliwości pracować na roli. Informowano, że społeczność wiejska była przygnębiona widząc plony i jednocześnie mając świadomość, że brakowało możliwości na ich zbiór. Poza tym, część rolników odmawiała pracy w polu, ponieważ krążyły plotki, że zebrane zboże i tak trafi jako kontyngent do Armii Czerwonej¹⁴⁹⁵. Prawdą było, że Sowieci zamierzali wykorzystać dostępne zbiory. Milicjanci z KP MO w Krośnie nad Odrą informowali nawet, że Armia Czerwona tworzyła własne grupy, w skład których wchodziłi Ukraińcy oraz zmuszeni do pracy Niemcy. Zespoły te prowadziły żniwa na własną rękę, przez co zbierano plony, których nie zdążyli zgromadzić obywatele polscy¹⁴⁹⁶.

Mając świadomość powagi sytuacji postanowiono skierować funkcjonariuszy do pracy na polach. Wykonywane zadanie w sposób propagandowy wykorzystywano z kolei w celu popularyzacji milicjantów wśród Wielkopolan. Dziennikarz *Głosu Wielkopolskiego*, choć z całą pewnością w przerysowany sposób, przybliżył tę aktywność czytelnikom: ... *Słońce praży. W polu rozpoczynają się żniwa... Patrolujący pluton Milicji Obywatelskiej*

¹⁴⁹⁴ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Protokoły...* op. cit., sygnatura: IPN Bu 1550/715, k. 48.

¹⁴⁹⁵ Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół: 53/471/0 UWP *Raporty...* op. cit., sygnatura: 120, k. 220.

¹⁴⁹⁶ *Ibidem*, k. 221.

mija kosiarza – "Szczęść Boże" – gospodarz, 65-cio letni repatriant zza Bugu, wyprostowuje pochyloną postać – "Bóg zapłać" – odpowiada... "Och urodziło, panowie urodziło... żeby ino tak szczęśliwie sprzątnąć – ale ja sam, stary już jestem. Aby sprzątnąć, to i chleba nam nie zabraknie. Może pomogą mi tutejsi gospodarze – ale i u nich bieda wielka z ludźmi". Wielka troska pokryła poorane czoło repatrianta – gospodarza. Milicjanci zamieniają kilka słów z dowódcą. "Tak, chłopcy – pomóżcie"... Dwie wielkie łzy radości i wdzięczności ukazały się w oczach staruszka. Patrzy, jak z pod kosy milicjanta padają łany żyta, jak je wiążą i ustawiają... Łzy wdzięczności. W niedzielę na to samo pole przychodzi pluton M. O. – ten sam. Repatriant ich prowadzi. Karabiny na pasach, na ramieniach kosy. ...Kochani chłopcy... kochani... kiwa głową staruszek ocierając czerwoną, kraciastą chustą twarz – krople potu czy spływające łzy radości i wdzięczności¹⁴⁹⁷.

Do prac żniwnych przysyłano uczestników kursów milicyjnych, a także członków kompanii operacyjnej z KW MO w Poznaniu. W każdym regionie starano się udzielać pomocy na tyle, na ile zezwalały panujące wówczas warunki służby. Funkcjonariusze MO z KP MO w Chodzieży postanowili poświęcać dwa dni w tygodniu na pracę żniwną na terenie powiatu¹⁴⁹⁸. Niestety nie obyło się bez kłopotów. Milicjanci powiadomili swoich przełożonych o braku koni dla rolników, dzięki którym łatwiej byłoby pracować. Próbowano też odzyskać traktor, który odebrała jednostka sowiecka, ale nie udało się to, a interweniującego w tej sprawie komendanta powiatowego spoliczkowano i ostrzelano go z broni. Czerwonoarmiści zabrali 30 owiec, których także nie mieli zamiaru zwrócić. Społeczeństwo było zniechęcone i domagało się skierowania do pracy przymusowej miejscowych Niemców¹⁴⁹⁹. W niektórych regionach milicjantów do akcji żniwnej jednak nie wysyłano, ponieważ poza czasem służby pracowali na swojej własnej ziemi, przez co nie było już czasu na wspieranie pozostałych obywateli.

Także w późniejszym okresie nie zaprzestano udzielania pomocy społeczeństwu. W 1946 roku na łamach *Głosu Wielkopolskiego* ukazał się nawet artykuł, którego autorem był oficer pionu polityczno-wychowawczego milicji województwa poznańskiego. Tematyka poświęcona była wyłącznie zagadnieniu akcji żniwnej i udziału w niej funkcjonariuszy: *Punktem wyjścia dla akcji żniwnej Milicji Obywatelskiej wojew. poznańskiego stało się*

¹⁴⁹⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 151, Poznań 1945, s. 4.

¹⁴⁹⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 166, Poznań 1945, s. 3.

¹⁴⁹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu [1945] 1983-1990, *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/250, k. 31.

zarządzenie zastępcy komendanta wojewódzkiego M. O. do spraw polit.-wych. Zarządzenie to zobowiązywało wszystkie jednostki M. O. do udzielenia praktycznej pomocy rolnej w okresie żniw 1946 r. Akcja pomocy żniwnej została pomyślana w swoich założeniach jako: kontrola pracy przodowników wiejskich, właściwe świadczenia ze strony jednostek M. O. w formie robocizny, użyczenia sprzężaju i środków transportowych. Dlatego zarządzenie zastępcy komendanta wojewódzkiego M. O. kładło nacisk na nawiązanie ścisłych kontaktów w terenie z przodownikami wiejskimi na zaopatrzenie brygad żniwnych M. O. w środki transportowe, oraz na utrwalenie serdecznej atmosfery między ludnością cywilną a milicją. (...) Stosunek ludności cywilnej do milicjantów, pracujących w akcji żniwnej był bardzo serdeczny. Wszędzie tam, gdzie milicjanci pracowali, zaskarбили sobie sympatię i szacunek miejscowej ludności¹⁵⁰⁰.

Zdjęcie 30. Nieznani funkcjonariusze MO w trakcie żniw w 1949 roku.



Źródło: Zdjęcie pochodzi z jednej z kronik znajdującej się w zbiorach Sali Tradycji Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

Obywatele zmęczeni okresem okupacji, od których wymagano terminowych dostaw dla wojska w czasie wojny i w trakcie pierwszych miesięcy od jej zakończenia, z pewnością pozytywnie odbierali widok milicyjnych grup pracujących równo z rolnikami w trakcie żniw oraz akcji siewnych. Biorąc pod uwagę przeciążenie służbą funkcjonariuszy, podjęcie dodatkowej aktywności w formie pracy na roli było dla gospodarzy pozytywne. Należy mieć jednak na uwadze, że było to raczej działanie propagandowe, niemożliwe do realizacji na większą skalę, przez co udział ten, zapewne symboliczny, był po prostu narzędziem wykorzystanym do ocieplenia wizerunku MO wśród wiejskiej społeczności.

5.4. Obchody rocznic istnienia Milicji Obywatelskiej

¹⁵⁰⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 277, Poznań 1946, s. 3.

Powołanie Milicji Obywatelskiej zainicjowano w treści Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 roku. Jednak dopiero dekret o Milicji Obywatelskiej z 7 października 1944 roku określił sposób organizacji, strukturę i cele tej formacji. W związku z powyższym, to właśnie 7 października stał się dniem, w którym obchodzono święto istnienia Milicji Obywatelskiej.

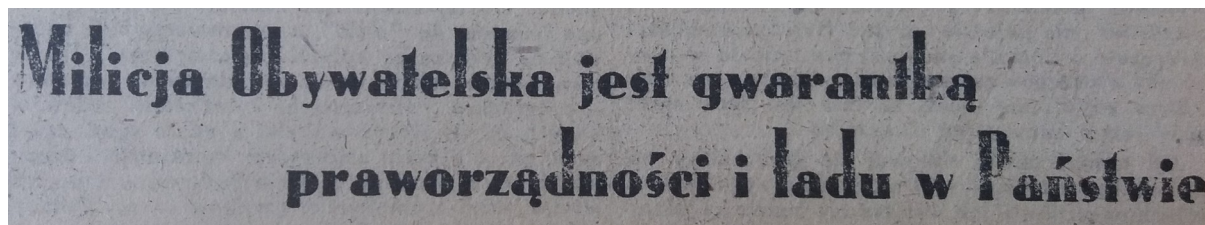
Dla władz partyjno-państwowych każdego roku kolejne obchody były momentem, w którym społeczeństwo mogło (na miarę możliwości) podziękować funkcjonariuszom za ich służbę. Uroczysty przebieg rocznic miał jednak do spełnienia jeszcze inne role: ocieplić wizerunek milicjantów w oczach polskiego społeczeństwa i zaprezentować tę część aparatu bezpieczeństwa jako formację silną. Był to też czas refleksji nad postępami w realizacji służbowych wytycznych. Organizacja obchodów odbywała się wedle ściśle określonych instrukcji. Oznacza to, że każdego roku, każda jednostka milicyjna musiała wykonać szereg narzuconych odgórnie czynności, w których nie było zbyt wiele miejsca na inicjatywę własną kierownictwa poszczególnych komend. Jednocześnie wykorzystywano ten czas, aby działać propagandowo na służących w milicyjnych szeregach funkcjonariuszy oraz kształtować ich postawę w duchu wierności systemowi i „demokracji ludowej”. Z tych powodów rocznice miały niemal jednolity przebieg bez względu na teren, na jakim je przygotowywano. Wydarzenia starano się organizować wszędzie tam, gdzie funkcjonowały jednostki Milicji Obywatelskiej – od Komendy Głównej po posterunki w gminach.

Pierwsza rocznica istnienia Milicji Obywatelskiej dla województwa poznańskiego była wyjątkowa, ponieważ 7 października 1945 roku wielkopolscy funkcjonariusze służyli raptem od kilku miesięcy. Nie przeszkodziło to jednak, aby włączyć się w ogólnopolskie święto i wspólnie z resztą milicjantów w kraju uczcić ten dzień. Przygotowanie do obchodów wiązało się z dodatkową aktywnością zarówno przed terminem święta, jak i jeszcze dłuższy czas po nim. Dla lepszego efektu całość należało nagłośnić medialnie. W dniu 22 września w godzinach popołudniowych w gmachu KW MO w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa. Kierownictwo wielkopolskiej milicji zapewniło przedstawicieli regionalnej prasy, że znane są mu problemy tego środowiska a zwłaszcza kłopoty z dostępnością papieru, ale apelowano jednak o możliwość drukowania większej liczby artykułów dotyczących Milicji Obywatelskiej na łamach gazet, w związku z nadchodzącą pierwszą rocznicą istnienia MO w kraju. Zastępca komendanta wojewódzkiego do spraw polityczno-wychowawczych żalił się wówczas mówiąc: *posyłamy przez Referat Prasowy artykuły, które wy od pewnego czasu wcale nie drukujecie, lub publikujecie w skrócie, zmieniając nieraz całkowity sens*

artykułu. *Wiem, tłumaczycie się brakiem papieru...*¹⁵⁰¹. Na podstawie materiałów przechowywanych przez poznański oddział Instytutu Pamięci Narodowej wiadomo, że w dalszej kolejności doszło do nieprzyjemnej wymiany zdań, w której milicja zarzucała prasie skracanie oraz przeredagowywanie przesyłanych tekstów oraz innych materiałów prasowych. Spór próbował załagodzić komendant wojewódzki mjr Tadeusz Paszta, który podkreślił, że jest świadomy problemów, z którymi boryka się prasa, ale jednocześnie uznał za ważne, aby społeczeństwo uzyskiwało więcej informacji na temat pracy milicji¹⁵⁰².

Badając aktywność czasopism na przykładzie *Głosu Wielkopolskiego*, którego niemal kompletny zbiór¹⁵⁰³ znajduje się w posiadaniu Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, można zauważyć, że rzeczywiście spróbowano spełnić prośbę wielkopolskiej milicji. W terminie poprzedzającym dzień 7 października 1945 roku (przez okres około dwóch tygodni) drukowano lakoniczne hasła propagandowe, mające przypominać społeczeństwu o milicji, a jednocześnie zapewniać ludność, że funkcjonariusze służą dla dobra Polaków. W przekonaniu KW MO ten prosty zabieg miał ocieplić wizerunek milicjantów w oczach obywateli. Na stronach gazety można było przeczytać: *Milicjant – to wzór porządku*¹⁵⁰⁴, a także *Milicjant stoi na straży mienia państwowego*¹⁵⁰⁵, czy *Milicja Obywatelska to stróż ładu i porządku!*¹⁵⁰⁶.

Zdjęcie 31. Jedno z haseł propagandowych drukowanych w *Głosie Wielkopolskim*.



Źródło: *Głos Wielkopolski*, Nr 216, Poznań 1945, s. 1.

¹⁵⁰¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie z obchodu pierwszej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 083/254, k. 8-12.

¹⁵⁰² Ibidem.

¹⁵⁰³ Mowa o wydaniach z lat 1945-1948, zgodnie z chronologią niniejszej pracy.

¹⁵⁰⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 211, Poznań 1945, s. 1.

¹⁵⁰⁵ *Głos Wielkopolski*, Nr 213, Poznań 1945, s. 1.

¹⁵⁰⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 210, Poznań 1945, s. 2.

Przed oficjalnymi obchodami *Głos Wielkopolski* powiadomił o święcie w jednym zdaniu: 6. 10. 1945 r. godz. 19-ta *Capstrzyk Milicji Obywatelskiej na placu Wolności*¹⁵⁰⁷. Dopiero po zakończeniu uroczystości w gazecie pojawił się dłuższy materiał, w którym relacjonowano obchody pierwszej rocznicy istnienia MO zorganizowanej w Poznaniu. W kolejnych dniach zaczęto drukować następne informacje o obchodach z innych wielkopolskich miejscowości.

Święto przypadało w niedzielę. Z raportów nadesłanych przez komendy powiatowe do KW MO w Poznaniu wynika, że obchody rozpoczęły się już dzień wcześniej, tj. 6 października. Ogólny przebieg pierwszej rocznicy istnienia MO był wszędzie niemal identyczny. W sobotę milicjanci brali udział w uroczystych akademiach, które również cechowały się konkretnym schematem: powitanie funkcjonariuszy oraz przybyłych gości (przedstawiciele partii politycznych, lokalnej władzy, etc.) przez kierownictwo jednostek MO, na terenie których organizowano rocznicę, deklamacje i przemówienia ważniejszych osób obecnych na akademii, niekiedy następowało też odczytanie referatu, odśpiewanie hymnu państwowego, a w dalszej kolejności program uświetniano występami artystycznymi, śpiewami i muzyką. O zorganizowaniu akademii w swoich raportach relacjonowali komendanci, m.in. z miejscowości, takich jak: Środa, Oborniki, Krotoszyn, Koło i innych. Niekiedy jednak akademie odbywały się w niedzielę. Taka sytuacja miała miejsce, np. w Skwierzynie oraz w Wągrowcu¹⁵⁰⁸.

Obchodów pierwszej rocznicy istnienia MO nie ograniczono jedynie do akademii. W wielu miejscowościach odbyły się uroczyste nabożeństwa (miały miejsce najczęściej rankiem 7 października). Program uwzględniał również apel poległych, w trakcie którego odczytywano imiona i nazwiska milicjantów, którzy ponieśli śmierć w czasie pierwszego roku służby w szeregach Milicji Obywatelskiej. Najczęściej w niedzielę około godzin południowych (po mszy) odbywał się obiad dla funkcjonariuszy, na który zapraszano także przedstawicieli władzy oraz reprezentantów partii politycznych działających w regionie¹⁵⁰⁹. Niekiedy mieszkańcy różnych miejscowości mieli możliwość, aby przyrzeć się uroczystemu capstrzykowi. O jednym z nich (choć nie do końca udanym) wspominało kierownictwo KP MO w Gostyniu. W sprawozdaniu napisano, że wydarzenie odbyło się zgodnie z planem w sobotę, tj. 6 października, o godzinie 20:00. Niestety pomimo wystosowanych zaproszeń

¹⁵⁰⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 220, Poznań 1945, s. 1.

¹⁵⁰⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/254, passim.

¹⁵⁰⁹ Ibidem, passim.

partie polityczne i stowarzyszenia nie przybyły, przez co milicjanci maszerowali przez miasto jedynie z harcerzami. Byli wyposażeni w pochodnie, co wieczorem musiało dodawać ciekawego efektu wizualnego. W trakcie capstrzyku przygrywała orkiestra. Pochód okrążył kilka ulic Gostynia, po czym funkcjonariusze wrócili na dziedziniec KP MO, gdzie odegrano *Wszystkie nasze dzienne sprawy*¹⁵¹⁰. W milicyjnych sprawozdaniach nie brakuje informacji o organizowanych zawodach sportowych. W ich ramach odbywały się: biegi, sztafety, skoki, rzuty (np. granatem), a także mecze piłki nożnej. Niestety milicji nie dopisała wówczas pogoda, co niekorzystnie wpłynęło na liczbę osób oglądających zmagania funkcjonariuszy. Każdorazowo w sobotni bądź niedzielny wieczór miały miejsce także zabawy taneczne dla milicjantów, aby w przyjemnej formie wynagrodzić ich za codzienną służbę¹⁵¹¹.

Nieco bardziej spektakularne były obchody w samym Poznaniu, gdzie mieściła się KW MO, a także KP MO, KM MO i miejskie komisariaty. Poznańscy milicjanci rozpoczęli uroczystość pierwszej rocznicy istnienia MO od umożliwienia milicjantom obejrzenia sztuki, pt. *Ziemia oskarża* autorstwa Wandy Karczewskiej. Spektakl miał miejsce w Teatrze Polskim¹⁵¹² (milicjanci mogli wykupić bilety w specjalnej cenie)¹⁵¹³. Po przedstawieniu funkcjonariusze przeszli czwórkami na Plac Wolności. Odbył się tam apel poległych, po czym głos zabrał mjr Paszta. Na koniec odegrano *Rotę*, a po niej milicjanci przemaszerowali przez miasto z pochodniami. Kolejnego dnia o godzinie 7:00 odprawiono msze święte, a zaraz po nabożeństwach zorganizowano zawody w postaci marszu drużyn milicyjnych. W rejonie Domu Żołnierza czekały już wówczas uformowane plutony: piesze, konne, rowerzystów i motocyklistów. Przedefilowały uroczyście przez miasto o godzinie 11:00. Trybunę dla kierownictwa z KW MO i ważniejszych oficjeli partyjnych przygotowano przed wejściem do Teatru Wielkiego. Po defiladzie nastąpiło przejście do wnętrza Teatru Wielkiego na akademię. Po jej zakończeniu wszyscy udali się do gmachu KW MO, a stamtąd każdy pluton rozszedł się do własnej jednostki. Natomiast w KP MO po powrocie z akademii wydano wspólny obiad i kolację, a po nich rozpoczęła się zabawa taneczna¹⁵¹⁴.

Warto sięgnąć do relacji z kart *Głosu Wielkopolskiego*, które opisują poznańskie

¹⁵¹⁰ Ibidem, k. 50.

¹⁵¹¹ Ibidem, passim.

¹⁵¹² Ibidem, k. 18.

¹⁵¹³ Ibidem, k. 23.

¹⁵¹⁴ Ibidem, k. 18-19.

obchody nieco barwniej niż lakoniczne wzmianki zawarte w milicyjnych sprawozdaniach. Już w poniedziałek 8 października można było przeczytać w gazecie: *W dniu wczorajszym na terenie całego kraju odbyły się uroczyste obchody dla uczczenia I-szej rocznicy utworzenia Milicji Obywatelskiej. W Poznaniu uroczystości zapoczątkowane zostały w sobotę przedstawieniem sztuki Wandy Karczewskiej „Ziemia oskarża” w Teatrze Polskim (...)* *W godzinach wieczornych oddziały milicjantów z pochodniami pomaszerowały ulicami miasta i zgromadziły się na placu Wolności. Po zdaniu raportu oraz przemówieniu komendanta wojewódzkiego M.O. majora Paszty zakończono capstrzyk odśpiewaniem „Roty”. W dniu wczorajszym po nabożeństwach w kościołach parafialnych odbył się konkursowy marsz drużyn milicyjnych szlakiem „Pomordowanych”, rozpoczynającym się przy forcie VII a kończącym się przy Domu Żołnierza. W marszu wzięło udział 17 drużyn, z których zwyciężyła drużyna 4-go komisariatu uzyskując czas 35 minut. Około godziny 11-tej przed gmachem Teatru Wielkiego komendant wojewódzki M.O. mjr Paszta w otoczeniu komendanta R.K.U. Poznań, majora Śledzińskiego, komendanta miasta ppor. Sabiszewskiego, prezydenta miasta mgra Sroki oraz Szefa Wydziału Polit.-Wychowawczego M.O. ppor. Kaźmierskiego odebrał defiladę oddziałów milicji pieszej, konnej, rowerzystów i motocyklistów. Raport zdał zast. komendanta wojewódzkiego dla spraw liniowych M.O. por. Szary. Bezpośrednio po defiladzie odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademicka, którą zaszczylicili swoją obecnością liczni przedstawiciele władz państwowych, partyj politycznych oraz delegaci Wojska Polskiego. Zebranych powitał ppor. Kaźmierski, poczem głos zabrał komendant wojew. M.O. major Paszta. W dłuższym przemówieniu prelegent zapoznał zebranych z historią powstania i organizowania się milicji, wskazał na różnice zachodzące między dawną policją a obecnymi organami władz bezpieczeństwa i porządku publicznego, mówił o ich dotychczasowej działalności i o planach na przyszłość. Najważniejszym zadaniem jest obecnie sprawa wychowania młodych kadr milicyjnych, które utworzone zostały dla zapewnienia wszystkim mieszkańcom spokoju i utrzymania porządku w kraju. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej kierowników prelegent zakończył przemówienie. O zadaniach M.O. i o jej współpracy z władzami administracyjnymi mówił wojewoda poznański ob. dr Widy-Wirski. W końcu swego przemówienia podziękował milicjantom za ich dotychczasową i wytrwałą pracę. Życzenia dalszej i owocnej działalności złożył Milicji major Śliwiński. Imieniem bloku stronnictw demokratycznych przemawiała ob. Kamińska, sekr. wojewódzk. PPR. Prelegentka w twardych, mocnych zdaniach naszkicowała sylwetkę nowego stróża prawa, jego ciężką i odpowiedzialną pracę i ukazała dorobek dotychczasowego wysiłku. W końcu zaapelowała*

do dalszego wytrwania na stanowisku strażników praw, zdobytych w nowym demokratycznym ustroju. Przemówienia prelegentów nagradzali zebrani rżęsiłymi oklaskami. W artystycznej części akademii wystąpili znani artyści Teatru Wielkiego. Solowe występy ob. Zofii Fedyczkowskiej, Marii Laskowskiej, Emmy Szabrańskiej oraz Zygmunta Mariańskiego i Roberta Sauka stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Czołowe śpiewaczki poznańskie nagrodzono kwiatami, a wszystkich solistów burzliwymi oklaskami. Doskonale spisał się balet Teatru Wielkiego, który wykonał szereg tańców narodowych. Uznanie należy się również za dobry akompaniament ob. kapelmistrzowi E. Kowalskiemu. Akademia milicyjna w Teatrze Wielkim była imprezą szczególnie udatną i pozostanie na długo w pamięci uczestników¹⁵¹⁵.

Zdjęcie 32. Trybuna i jej członkowie przed gmachem Teatru Wielkiego. Za nią napis: „Na straży demokracji” oraz data pierwszej rocznicy istnienia MO w Polsce.

¹⁵¹⁵ *Głos Wielkopolski*, Nr 222, Poznań 1945, s. 2.



Źródło: APP, zespół: 53/4946/0 *Tadeusz...* op. cit., sygnatura: 90.

Zdjęcie 33. Milicjanci przed trybuną w trakcie pierwszej rocznicy istnienia MO.



Źródło: *Głos Wielkopolski*, Nr 223, Poznań 1945, s. 2.

Zdjęcie 34. Milicja konna przed trybuną w trakcie pierwszej rocznicy istnienia MO.



Źródło: Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Wydawnictwa POMOST.

Sprawozdania milicyjne są bardzo zdawkowe. Brak pełniejszych opisów wynika z prostego faktu, że jednostki informowały swoich przełożonych o realizacji obchodów, jako wykonaniu nałożonego z góry zadania. Każdy w Milicji Obywatelskiej miał wyobrażenie tego, jaki charakter ma mieć organizacja rocznicy. Każdy funkcjonariusz brał też (mniej lub bardziej aktywnie) w niej udział. Dlatego też, to właśnie z relacji zawartej w prasie można dowiedzieć się więcej, ponieważ o obchodach mogli czytać ludzie, którzy nie brali w nich udziału, bądź widzieli je tylko częściowo. Również z tego względu znacznie więcej wiadomo na temat konkursowego marszu drużynowego, który w ramach pierwszej rocznicy istnienia MO odbył się w Poznaniu na trasie Fort VII – Dom Żołnierza. W *Głosie Wielkopolskim* zawarto w tej sprawie osobną informację: *W ramach Święta Milicji Obywatelskiej odbył się marsz drużynowy „Szlakiem męczenników za sprawę Polski” na trasie z fortu VII do Domu Żołnierza, siedziby gestapo w czasie okupacji. Startowało 17 drużyn każda po 5 zawodników. Pierwsze miejsce uzyskała drużyna byłego komisariatu IX a obecnie IV w czasie 35 min. w składzie: Kwiatkowski, Szembor, Kopa, Brzeziński, Chałupka. Jako drugi zakwalifikował się zespół kom. V w tym samym czasie z 1 punktem karnym. Następne miejsce zajęły drużyny: 3. drużyna Komendy Dworcowej, 4. drużyna Komendy Miasta. Zawodnicy startowali*

w pełnym uzbrojeniu, wykazując dobrą kondycję fizyczną¹⁵¹⁶. Dzięki wiadomości zauważyć można ślady po zmianach organizacyjnych jednostek milicji na terenie Poznania (w tekście mowa o zwycięskiej drużynie Komisariatu IV, który pewien czas wcześniej funkcjonował w mieście jako Komisariat IX). Poznać można przede wszystkim więcej szczegółowych informacji na temat samego zmagania. Jego oficjalną nazwą był *Marsz męczenników za sprawę Polski*. Zaprezentowano też nazwiska milicjantów z drużyny, która zajęła pierwsze miejsce oraz wspomniano o innych zespołach, które stanęły na podium. Warto podkreślić, że lokalne czasopisma służyły nie tylko temu, aby informować ludność o działaniach milicyjnych. Po zakończeniu obchodów kierownictwo wielkopolskiej milicji skorzystało z okazji, aby na łamach *Głosu Wielkopolskiego* podziękować ofiarności obywateli: *Komenda Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej składa firmom: Zdzisław Piskorski¹⁵¹⁷, ul. Kolejowa 48; B. Kamiński, ul. Marsz. Focha; Wuka – Wytwórnia Biskoptów, ul. Dolna Wilda 60; Monopol Spirytusowy, Sklep 83, oraz Browarowi Państwowemu przy ul. Półwiejskiej 25 – serdeczne podziękowanie za pomoc w urządzeniu bufetu w dniu Święta Milicji Obywatelskiej¹⁵¹⁸.*

Biorąc pod uwagę opisane wyżej aktywności widać, że okazja obchodzenia pierwszej rocznicy istnienia MO w kraju stała się wydarzeniem atrakcyjnym zarówno dla milicjantów, jak i reszty społeczeństwa. Była to jednak okoliczność, którą aparat polityczno-wychowawczy postanowił wykorzystać w celach propagandowych. Major Walenty Titkow, Szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego, nakazał bowiem, aby zrealizować z funkcjonariuszami MO cykl pogadanek, które pracownicy aparatu polityczno-wychowawczego milicji mieli oprzeć na przygotowanej specjalnie do tego celu broszurę o tytule: *1 rok pracy Milicji Obywatelskiej*. Titkow rozkazał, aby w terminie od 10 do 30 października 1945 roku wykonać przynajmniej trzy następujące po sobie zajęcia. W ramach spotkań instruktorzy mieli uświadamiać milicjantów na temat: istoty MO jako najważniejszego organu wykonawczego w kraju; istnienia tej formacji jako reprezentanta społeczeństwa (rozumianego przez pryzmat sojuszu robotniczo-chłopskiego) */w przeciwieństwie do policji granatowej – aparatu ucisku uprzywilejowanej klikii/*; właściwego doboru kadr milicyjnych i „oczyszczenia” szeregów MO z *żywiółów antydemokratycznych, amoralnych i niedorostłych do roli stróża bezpieczeństwa*

¹⁵¹⁶ *Głos Wielkopolski*, Nr 223, Poznań 1945, s. 3.

¹⁵¹⁷ Jeśli nie jest to zbieżność nazwisk, to w informacji mowa o jednej z późniejszych ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r.

¹⁵¹⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 227, Poznań 1945, s. 3.

(...) oraz wiele innych¹⁵¹⁹.

Pierwsze nowości przyniosła kolejna rocznica istnienia MO. Gdy w Poznaniu szykowano się do zorganizowania uroczystości postanowiono, że za obchody święta będzie odpowiedzialny komitet społeczny utworzony specjalnie do tego celu. Mieli zasilić go przedstawiciele administracji, członkowie partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, Związku Dziennikarzy, a także Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Uzasadniono ten krok kwestią propagandową, ponieważ uznano, że jeszcze bardziej ociepli się wizerunek MO, gdy inicjatywa zorganizowania kolejnej rocznicy *wyjdzie nie z milicji ale od czynników społeczno-obywatelskich*¹⁵²⁰. Poznański Komitet ukonstytuował się w dniu 24 września 1946 roku w murach KW MO w Poznaniu, a tworzyli go, m.in.: Wojewoda Poznański Wacław Brzeziński, czy Prezydent Miasta Poznania Stanisław Sroka. Proponowano także udział J. Em. ks. arcyb. Walentego Dymka oraz Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego Tadeusza Nowaka, ale ostatecznie wykreślono z listy obydwu nazwiska¹⁵²¹. Na podstawie zachowanych dokumentów wiadomo, że przynajmniej arcybiskup otrzymał zaproszenie dołączenia do Komitetu Społecznego, lecz w dniu 26 września 1946 roku milicjantów poinformowano, że duchowny nie skorzysta z propozycji (nie przytoczono w dokumencie powodu odmowy)¹⁵²².

Wzorem poprzednich uroczystości, program obchodów drugiej rocznicy istnienia MO podzielono na dwa dni. Święto postanowiono zorganizować w terminie 5-6 października, ponieważ w 1946 roku rocznica przypadała w poniedziałek. Na sobotę zaplanowano akademię, która miała rozpocząć się o godzinie 15:00. Mieli wziąć w niej udział milicjanci z KW MO, batalionu szkolnego oraz kompanii operacyjnej. Ponownie podzielono ją na dwie części: „programową” i „artystyczną”. Nie przewidziano natomiast udziału osób cywilnych w akademii, przez co część artystyczną musiał przygotować zespół milicyjny. Postanowiono zaprosić delegacje z ORMO, KBW i UBP. W godzinach wieczornych miał odbyć się capstrzyk poznańskich oddziałów milicyjnych, członków ORMO

¹⁵¹⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 083/254, k. 1-2.

¹⁵²⁰ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/254/1, k. 2.

¹⁵²¹ Ibidem, k. 2 oraz k. 7.

¹⁵²² Ibidem, k. 35.

i delegacji z KBW. Przemarsz zrealizowano przy dźwiękach orkiestry i w świetle pochodni na trasie: gmach KW MO, Marszałka Focha, Mostem Dworcowym, Placem Drweskiego i ul. Niezłomnych aż do Domu Żołnierza¹⁵²³. Tam z kolei miał miejsce *apel poległych w walce z bandami*, a po nim rozwiązanie pochodu i powrót oddziałów do poszczególnych jednostek¹⁵²⁴. *Marsz męczenników za sprawę Polski* przewidziano na niedzielny poranek. Pierwsza drużyna miała wyruszyć o godzinie 7:00, a trasa tradycyjnie prowadziła od Fortu VII do Domu Żołnierza. Na zwycięską drużynę czekała nagroda przechodnia, którą rok wcześniej ufundował Wydział Polityczno-Wychowawczy z KW MO¹⁵²⁵. Pierwsze miejsce zajęła drużyna kursu przeszkolenia KW MO, która osiągnęła czas 32 minut i 17 sekund. Nie wszystkie zespoły ukończyły marsz, ponieważ reprezentanci z komisariatu II i V zostali zdyskwalifikowani za *przekroczenie regulaminu* (w sprawozdaniu zabrakło szczegółów na ten temat)¹⁵²⁶. Więcej informacji zawarto natomiast w jednym z numerów *Głosu Wielkopolskiego*, w którym zaprezentowano nieco inne dane na temat wykluczonych drużyn: *Zwycięstwo odniosła 1-sza drużyna Kursu Przeszkoleniowego (...) przebywając trasę w 32.17 min. II miejsce zajęła drużyna Komisariatu I w czasie 32.21 min. III – drużyna IV Komisariatu w czasie 32.24 min. (...) Trzy drużyny zostały orzeczeniem sędziego zdyskwalifikowane, jedna zaś wycofała się z marszu z powodu niedyspozycji jednego z uczestników. Poza konkursem startowała drużyna Pow. Komendy M.O. Turek, zajmując w ogólnej klasyfikacji 12-te miejsce z czasem 34.19 min.*¹⁵²⁷. Na 10:30 zaplanowano defiladę zwartych oddziałów MO. Mieli wziąć w niej udział także elewi z batalionu szkolnego i ze szkoły tresury psów milicyjnych. Nie mogło zabraknąć oddziałów zmotoryzowanych oraz plutonu kawalerii. W defiladzie, obok milicjantów, mieli uczestniczyć żołnierze Wojska Polskiego, KBW i ORMÓ. Jej początek miał miejsce przy kościele, przy ul. Fredry. Następnie planowano podążyć w stronę Mostu Teatralnego, a ponownie, jak rok wcześniej,

¹⁵²³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie z akcji propagandowej i przebiegu uroczystości obchodu II rocznicy powstania MO w województwie poznańskim*, sygnatura: IPN Po 158/257, k. 8.

¹⁵²⁴ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/254/1, k. 3.

¹⁵²⁵ Ibidem.

¹⁵²⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/257, k. 9.

¹⁵²⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 276, Poznań 1946, s. 2.

defiladę odbierał komendant wojewódzki u boku Komitetu Społecznego przy Teatrze Wielkim¹⁵²⁸. Brały w niej udział aż cztery orkiestry: wojskowa, milicyjna, harcerska i fabryczna (z zakładów Cegielskiego)¹⁵²⁹. Po tym wydarzeniu, około południa odbyła się kolejna akademie, lecz tym razem publiczna. Oprócz wystąpień artystycznych nie zabrakło na niej propagandowych referatów. Jeden z nich, pt. *Milicja a społeczeństwo*, miał zostać wygłoszony przez prezydenta Srokę. Nowością był fakt, że całą akademię transmitowano na falach rozgłośni Polskiego Radia. Tego samego dnia od godziny 15:00 w poznańskich kinach miały odbyć się darmowe projekcje filmów dla milicjantów, członków ORMÓ, żołnierzy WP, KBW i funkcjonariuszy UBP. Jednocześnie z samolotu krążącego nad miastem zrzucono tysiące ulotek propagandowych, które miały ocieplić wizerunek milicji w oczach społeczeństwa. Maszynę udostępnił żołnierz dzięki uprzejmości szefa sztabu D.O.W. III¹⁵³⁰. Następnie, o godzinie 18:00 rozpoczęła się zabawa dla milicjantów z KW MO¹⁵³¹.

Raz jeszcze poznańskich milicjantów nie ominęły dodatkowe zajęcia natury politycznej. Tematyce propagandowej sprzyjał okres przedwyborczej kampanii¹⁵³². W treść pogadank włączono związane z nią zagadnienia. Zaznaczono bowiem, że rolą aparatu polityczno-wychowawczego *jest należyte przygotowanie całego aparatu milicyjnego do roli, jaką w wyborach odegra zarówno jako element głosujący, jak też jako czynnik zapewniający maksimum bezpieczeństwa dla głosujących*¹⁵³³. Na podstawie przytoczonego fragmentu widać więc, że milicjant miał pełnić podwójną rolę w nadchodzących wyborach. Jako stróż prawa, miał czuwać nad pokojowym oraz bezpiecznym przebiegiem głosowania, natomiast jako obywatel, miał do czasu wyborów zostać „uświadomiony” w taki sposób, aby zagłosować zgodnie z ideą programu komunistów. Nie było to jedyne zagadnienie, które w tym czasie omawiano z milicjantami. Aparat polityczno-wychowawczy zobowiązano do podjęcia próby

¹⁵²⁸ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/254/1, k. 5.

¹⁵²⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/257, k. 9.

¹⁵³⁰ Ibidem, k. 8.

¹⁵³¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/254/1, k. 5.

¹⁵³² Mowa o wyborach parlamentarnych z 19 stycznia 1947 roku.

¹⁵³³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/254/1, k. 14.

podniesienia poziomu pracy oraz dyscypliny wśród funkcjonariuszy. Podkreślono również, że przy okazji zbliżającej się rocznicy należy *zlikwidować istniejące tu i owdzie niezdrowe objawy antagonizmu między M.O., B.P. i K.B.W., podsycane przez wrogie elementy*¹⁵³⁴. Próbowano przekonać funkcjonariuszy, że szczególnie ważna jest walka z bandytyzmem, do której zaliczano także potyczki z członkami podziemia niepodległościowego. Zaznaczano przy tym, że każdy przypadek rozbrojonego milicjanta, czy nawet całego posterunku, opóźnia akcję likwidacji „reakcji” i jest również pewną formą zdrady wobec kolegów i demokracji¹⁵³⁵.

Zgodnie z rozkazem także komendy powiatowe na terenie województwa (i podległe im jednostki) przystąpiły do organizowania komitetów, które miały przygotować obchody związane z drugą rocznicą istnienia MO w Polsce. Wydano go w trakcie spotkania, które odbyło się w Poznaniu 9 września 1946 roku. Przybyli na nie zastępcy komendantów powiatowych do spraw polityczno-wychowawczych, a poprowadził je szef tego wydziału, por. Kostrzewski¹⁵³⁶. Realizując wytyczne, do komitetów zapraszano działaczy partii politycznych (z wyjątkiem członków PSL), przedstawicieli samorządów oraz różnych organizacji, burmistrzów, dyrektorów szkół, etc. Komitety udało się utworzyć bez większych przeszkód¹⁵³⁷, a z informacji zawartych w sprawozdaniach wynika, że przyjmowały one rozmaite nazwy¹⁵³⁸. Wzorem poprzedniego roku zaplanowano uroczyste akademie, capstrzyki, nabożeństwa, apele poległych, obiady i zabawy taneczne. Organizacja święta przebiegła bez większych problemów, a w większości miejsc obchody odbyły się w dniach 5-6 października (sobota i niedziela). O pewnych kłopotach informowały komendy powiatowe z rejonu tzw. Ziem Odzyskanych, ponieważ termin rocznicy zbiegł się z datą święcenia sztandarów dla Wojsk Ochrony Pogranicza (wzmianki na ten temat można odnaleźć w sprawozdaniach KP MO w Gubinie czy Krośnie nad Odrą)¹⁵³⁹. Nie były to jedyne jednostki zgłaszające trudności. Milicjanci ze Skwierzyny musieli obyć się bez zabawy

¹⁵³⁴ Ibidem, k. 14-15.

¹⁵³⁵ Ibidem, k. 16.

¹⁵³⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/257, k. 1.

¹⁵³⁷ Jedyne Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Kaliszu raportowała o nieudanej próbie utworzenia komitetu, ponieważ zaproszeni przedstawiciele partii politycznych nie przybyli na zaplanowane spotkanie organizacyjne. Obchody zrealizowano, choć za ich organizację odpowiedzialna była milicja.

¹⁵³⁸ W sprawozdaniach uwzględniono nazwy, takie jak: Komitet Obywatelski, Komitet Organizacyjny, Komitet Wykonawczy i Techniczny, Komitet Honorowy i inne.

tanecznej, której zorganizowanie nie było możliwe ze względu na brak odpowiedniego miejsca¹⁵⁴⁰. O znacznie poważniejszych problemach donosili milicjanci z KP MO w Jarocinie. W dniu 6 października w mieście odbyło się nabożeństwo w kościele, ale niektórych milicjantów uraził fakt, że honorowe miejsca usytuowane przy ołtarzu nie zostały zajęte przez lokalnych przedstawicieli partyjnych i innych gości. Następnie organizatorzy zmuszeni byli przenieść akademię na kolejny dzień, ponieważ doszło do usterki, która spowodowała brak prądu, przez co wydarzenie nie mogło się odbyć. Niestety elektryczność zawiodła także następnego dnia, ale postanowiono oświetlić salę przy pomocy świec i ostatecznie, w nieco ciemniejszej atmosferze, akademia miała jednak miejsce. Nie powiodła się natomiast realizacja zawodów strzeleckich, ponieważ zepsuła się pogoda i z powodu opadów deszczu nie przybyło na nie zbyt wiele osób¹⁵⁴¹. Również poważnie było na terenie KP MO w Kępnie. Powiadomiono bowiem, że zrealizowano akademię zgodnie z planem, lecz przy małym audytorium, ponieważ mieszkańcy miasta woleli uczestniczyć w poświęceniu kościelnej grotty, które odbywało się pół godziny później. Sprawę tę potraktowano z wyjątkową uwagą. Nakazano milicjantom sprawdzić, czy ksiądz umyślnie zaplanował poświęcenie grotty w podobnym czasie, co milicyjna akademia. Oczekiwano też odpowiedzi na pytanie, czy program obchodów drugiej rocznicy istnienia MO uzgadniano z duchownym. Kępińscy funkcjonariusze odpowiedzieli, że obchody *wypadły marnie, z powodu wrogiej roboty ze strony miejscowego kleru i kupiectwa*, po czym dodano jeszcze, że: *W dniu 5.10.46 r. tj. w czasie kiedy programem była przewidziana akademia, ksiądz na tę samą godzinę zarządził poświęcenie grotty świeżo zbudowanej; ludność kępińska do dziwactwa pobożna poszła pod kościół*¹⁵⁴². Niekiedy też program obchodów poszczególnych jednostek, choć rzadko, wzbogacano o dodatkowe aktywności. Ze sprawozdania KP MO w Czarnkowie można dowiedzieć się, że przy okazji drugiej rocznicy istnienia MO postanowiono odsłonić tablicę pamiątkową, którą usytuowano w okolicy grobu milicjantów. Złożono przy niej także wieńce przed niedzielnym nabożeństwem. Co więcej, wyjątkowy był w tej miejscowości apel poległych, ponieważ

¹⁵³⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/254/1, k. 51 i k. 57.

¹⁵⁴⁰ Ibidem, k. 116.

¹⁵⁴¹ Ibidem, k. 53-54.

¹⁵⁴² Ibidem, k. 74-77.

w czasie odczytania [nazwisk poległych – przyp. Ł. Sz.] brzmiały salwy z *pancerfaustu*¹⁵⁴³. Zadowoleni mogli być milicjanci z Leszna, ponieważ w związku z kolejną rocznicą istnienia MO lokalna społeczność ufundowała funkcjonariuszom z komendy powiatowej nowy samochód¹⁵⁴⁴. W sprawozdaniach nie zabrakło także informacji o akcjach propagandowych, które skierowano nie tylko do milicjantów (aby zrealizować narzucony program polityczno-wychowawczy), ale także do społeczeństwa. W tym celu korzystano z miejskich radiowęzłów, przez które transmitowano programy mające przedstawić funkcjonariuszy w pozytywnym świetle. Na terenie powiatu czarnkowskiego także sołtysi informowali o obchodach we własnych gromadach¹⁵⁴⁵.

Warto dodać, że przy okazji organizowania obchodów związanych z drugą rocznicą istnienia MO w Polsce, postanowiono skupić się na aspekcie sportowym, który nie miał ograniczać się jedynie do zmagania na poziomach lokalnych. Na spotkaniu zastępców komendantów z 9 września poinformowano obecnych, że każde województwo zostało zobowiązane do przygotowania drużyn reprezentujących poszczególne regiony kraju. Planowano bowiem zorganizować poprzez KG MO w Warszawie pierwsze igrzyska sportowe dla funkcjonariuszy. Apelowano jednak, by nie zaniedbywać jednocześnie realizacji zawodów sportowych na terenach podległych komendom powiatowym (zwłaszcza na terenach tych jednostek, przy których funkcjonowały Milicyjne Kluby Sportowe)¹⁵⁴⁶.

Działania milicji i nowoutworzonych komitetów zostały ponownie wsparte przez media. Na pół miesiąca przed kolejną rocznicą istnienia MO w kraju, a dokładniej w dniu 24 września 1946 roku, zorganizowano w KW MO w Poznaniu konferencję prasową. Przybyli na nią przedstawiciele: Związku Dziennikarzy, Polskiej Agencji Prasowej, *Głosu Wielkopolskiego*, *Woli Ludu*, *Walki Ludu*, *Kuriera Wielkopolskiego*, a także naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, który reprezentował jednocześnie rozgłośnie Polskiego Radia. Spotkanie prowadził kpt. Tłołka, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych. Korzystając z okazji wygłosił referat poświęcony dotychczasowym osiągnięciom Milicji Obywatelskiej. Streścił wówczas dwuletni okres służby, a w jego ramach poświęcił czas na rozwinięcie następujących wątków: składu

¹⁵⁴³ Ibidem, k. 44-45.

¹⁵⁴⁴ Ibidem, k. 79.

¹⁵⁴⁵ Ibidem, passim.

¹⁵⁴⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/257, k. 1.

społecznego MO (kwestii pochodzenia funkcjonariuszy), organizacji szkół i kursów dla milicjantów, pracy aparatu polityczno-wychowawczego, opieki socjalnej kierowanej do funkcjonariuszy oraz ich rodzin, a także zaangażowania milicji w akcjach społecznych, m.in. w akcjach siewnych, żniwnych, w trakcie pożarów, powodzi i wielu innych. Szczególnie interesującą kwestią było stanowisko oficera do apolityczności, które zawarto w sprawozdaniu: *Jeśli Milicja Obywatelska ma być rzeczywiście czynnikiem demokratyzacji życia państwowego i obrońcą i rzecznikiem interesów społeczeństwa, musi się znajdować pod nieustanną opieką i kontrolą wszystkich odpowiedzialnych instytucji państwowych, politycznych i społecznych. I w tym kontekście pojęć apolityczność Milicji jest fikcją. Jest fikcją dlatego, że milicjant w ustroju demokratycznym jest obrońcą interesów robotnika, chłopca i inteligenta pracującego, jest reprezentantem obozu demokratycznego w walce z niedobitkami reakcji i wsteczności i jako taki musi być ściśle związany z życiem kraju i narodu. Apolityczność zemściła się fatalnie na policji sanacyjnej w systemie przedwrześniowym, która przekształciła się w antyludowy organ ucisku i aparat terroru rządzącej elity nad pracującymi masami społecznymi*¹⁵⁴⁷. W przemówieniu tym z pewnością nie było mowy o kontroli milicjantów ze strony fachowej i od strony wykonywania przez nich powierzonych im funkcji. Zgodnie z ideą dekretu o Milicji Obywatelskiej z dnia 7 października 1944 roku, kpt. Tłołka nawiązywał być może do kontroli społecznej poczynań funkcjonariuszy, w ujęciu nowych norm dyktowanych przez komunistów w ramach demokracji ludowej i ogólnie rozumianego ustroju komunistycznego.

Kapitan Tłołka apelował do przybyłych gości o wsparcie. Prosił o możliwość zorganizowania, tzw. Tygodnia Propagandy, z nadzieją, że uda się zrealizować go w okresie bezpośrednio poprzedzającym święto, tj. od końca września do 6 października. Ideą tego wydarzenia miało być przekonywanie społeczeństwa do działalności milicjantów i ocieplanie ich wizerunku. Nawet w kinach, na moment przed seansami, miały być wyświetlane hasła propagandowe na ekranach. Milicja liczyła także na przypominanie Polakom programu zbliżających się obchodów, na relację z poznańskiej akademii i większą liczbę artykułów prasowych dotyczących milicyjnej służby¹⁵⁴⁸.

Prasa rzeczywiście udzieliła pomocy. Na kilka dni przez uroczystymi obchodami *Głos Wielkopolski* przypominał czytelnikom o nadchodzącej rocznicy, a jednocześnie nawoływał do masowego wzięcia w niej udziału. W zamieszczonym w czasopiśmie artykule przeczytać

¹⁵⁴⁷ Ibidem, k. 1-4.

¹⁵⁴⁸ Ibidem, k. 5.

można, m.in.: *Wiadomo wszystkim, jaką rolę w kształtowaniu nowej rzeczywistości polskiej odegrał milicjant, ten łącznik pomiędzy państwem a obywatelem, obrońca zdobyczy demokratycznych narodu. Myślą przewodnią nadchodzących uroczystości jest jeszcze ściślejsze nawiązanie łączności pomiędzy M.O. a społeczeństwem*¹⁵⁴⁹. W dalszej części tekstu zawarto program poznańskich obchodów, aby poinformować obywateli o nadchodzących wydarzeniach.

Cztery numery później wydrukowano tekst autorstwa por. Kazimierza Kostrzewskiego (szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego przy KW MO w Poznaniu), w którym zawarto informacje dotyczące drugiej rocznicy istnienia MO w kraju. W ramach artykułu oficer podjął również kwestię relacji pomiędzy MO a społeczeństwem polskim pisząc: *Z wielu faktów codziennego życia, ze skarg i nie zawsze przychylnych wypowiedzi o pracy milicjantów, z biernego i obojętnego często stosunku różnych czynników państwowych i społecznych – wynika niestety, że nie ma jeszcze w stopniu dostatecznym właściwego zrozumienia wagi i roli Milicji Obywatelskiej. Dziś jednak jest już czas, aby sprawę wzajemnej współpracy podnieść na wyższy poziom. Należy przede wszystkim jasno i wyraźnie określić, czego chce od M.O. społeczeństwo i na odwrót czego ma prawo domagać się Milicja Obywatelska od społeczeństwa. Po pierwsze, chodzi o to, aby M.O. nie przekształciła się znowu w dawną policję sanacyjną. (...) W pracy swej Milicja Obywatelska musi związać się ze społeczeństwem. Chłop, robotnik i inteligent pracujący, nie powinien się obawiać organów bezpieczeństwa, a powinien im ufać (...) musi zrozumieć, że szeroki udział społeczeństwa w ujawnianiu przestępstw, pozwoli na owocniejszą walkę organów bezpieczeństwa z demoralizacją i przestępczością, że przyspieszy powrót do normalizacji naszego życia*¹⁵⁵⁰. Sprawa zrozumienia milicyjnej służby przez obywateli, a także próba nakłonienia ludzi do wspierania MO stanowiły wyjątkowo obszerny fragment całego artykułu, co może świadczyć o niewielkim wówczas zaufaniu do funkcjonariuszy. Nadchodząca rocznica stała się więc możliwością do zaprezentowania Polakom sytuacji wewnątrz milicyjnych szeregów, a także do podsumowania dwuletnich osiągnięć tej formacji. Istniała bowiem szansa na to, że słowa zawarte w prasie w połączeniu z innymi działaniami około rocznicowymi ocieplą wizerunek milicjantów w oczach nieprzekonanych dotąd (bądź z jakiegoś powodu negatywnie nastawionych) obywateli.

Kolejne teksty dotyczące Milicji Obywatelskiej i jej święta *Głos Wielkopolski*

¹⁵⁴⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 271, Poznań 1946, s. 5.

¹⁵⁵⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 275, Poznań 1946, s. 1.

drukował dopiero po zakończeniu obchodów. W jednym z podsumowań napisano: *Uroczystości związane z drugą rocznicą powstania Milicji Obywatelskiej przybrały w Poznaniu charakter wyjątkowo uroczysty. Wszystkie imprezy milicyjne, w których liczny udział wzięło społeczeństwo poznańskie, spełniły należycie swoje zadanie: stały się okazją wzajemnego poznania i jeszcze ściślejszego zbliżenia pomiędzy ludnością cywilną a tym jak ważnym organem wykonawczym (...)*¹⁵⁵¹. Na podstawie fragmentu tej relacji, a także przytoczonych już słów por. Kazimierza Kostrzewskiego widać wyraźnie, że przy okazji drugiej rocznicy istnienia MO w Polsce wyjątkowo ważnym zadaniem stało się polepszenie stosunków pomiędzy obywatelami a milicjantami. To także dzięki prasie można dowiedzieć się, że nie tylko KP MO w Lesznie otrzymała od społeczeństwa wspomniany wyżej samochód. Powiadomiono bowiem, że obywatele z powiatu wrzesińskiego ofiarowali swojej komendzie powiatowej motocykl z przyczepką oraz samochód ciężarowy, w celu ułatwienia milicyjnej służby¹⁵⁵².

Zdjęcie 35. Karykatura por. Kazimierza Kostrzewskiego – Szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego KW MO w Poznaniu.

¹⁵⁵¹ *Głos Wielkopolski*, Nr 276, Poznań 1946, s. 2.

¹⁵⁵² *Głos Wielkopolski*, Nr 284, Poznań 1946, s. 3.



Źródło: *Głos Wielkopolski*, Nr 276, Poznań 1946, s. 2.

Lokalna prasa powiadomiła także o obchodach drugiej rocznicy powstania MO w poszczególnych powiatach województwa. Krótkie wzmianki (w formie kilkudzaniowych sprawozdań) potwierdzają schemat przebiegu uroczystości. Informowano, że w Chodzieży społeczeństwo wzięło udział w akademii zorganizowanej w sali miejscowej strzelnicy. W mieście miał miejsce pochód, który poza milicjantami zasilili członkowie różnych organizacji i zrzeszeń. Następnie odbyło się nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem ks. prob. Schmeltza¹⁵⁵³. Podobnie, choć nieco obszerniej, pisano o przebiegu wydarzenia w Krotoszynie: *Drugą rocznicę utworzenia Milicji Obywatelskiej obchodził Krotoszyn naprawdę uroczystie. Mszę św. odprawił ks. dziekan Kaczmarek, poczem nastąpiła defilada (...) odbył się (...) wspólny obiad żołnierski, (...). Punktem kulminacyjnym uroczystości była akademia (...). Następnie odbył się apel poległych oraz dekoracja zasłużonych milicjantów odznaczeniami. (...) Część wokalną akademii wypełniły Orkiestry Muzyków Krotoszyńskich (...)*¹⁵⁵⁴. Nie wszędzie święto miało pozytywny przebieg. Poza wspomnianymi już wyżej kłopotami z Kępna, także milicjanci z Ostrowa alarmowali o nieprzyjemnym incydencie. Akademii nie zrealizowano z powodu ulewnego deszczu, natomiast zabawa taneczna została zakłócona awanturą. W jej trakcie doszło do bójki, w którą włączył się zastępca komendanta posterunku. Milicjant nie był w stanie poradzić sobie z chaosem, co zmusiło go ostatecznie do wykorzystania broni (wystrzelił ostrzegawczo w powietrze). Doszło wtedy do wypadku, ponieważ w momencie strzału ktoś ścisnął go, przez co milicjant wystrzelił też w stronę podłogi. Doprowadziło to do zranienia palca u nogi jednego z awanturujących się mężczyzn.

¹⁵⁵³ *Głos Wielkopolski*, Nr 285, Poznań 1946, s. 4.

¹⁵⁵⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 294, Poznań 1946, s. 4.

Rannego opatrzone, po czym odwieziono go do miejskiego szpitala¹⁵⁵⁵. Za wyjątkiem Kępna, a także Ostrowa, Autor nie natrafił na inne relacje sugerujące jakiegokolwiek zaburzenia, czy niepożądane sytuacje w trakcie przebiegu uroczystości, przez co można uznać, że reszta powiatów zrealizowała je zgodnie z rozkazem.

Przy okazji trzeciej rocznicy istnienia Milicji Obywatelskiej w kraju, Komendant Główny MO gen. Franciszek Józwiak „Witold”, w trakcie corocznej akademii wygłosił do milicjantów specjalny referat, pt. *U progu czwartego roku pracy MO*. Wspominał w nim, m.in.: *Jeszcze nie było dekretu PKWN-u o rozwiązaniu policji granatowej, jeszcze nie było dekretu o Milicji Obywatelskiej, a już lud polski z najlepszych swych synów organizował pierwsze szeregi M.O. Dekret z 8 sierpnia 1944 roku o rozwiązaniu policji i dekret z 7 października 1944 o powołaniu do życia Milicji Obywatelskiej uprawomocniły to, co już w życie wcielił lud polski*¹⁵⁵⁶. Komendant wspominał trudne początki organizowania milicji, w trakcie toczących się jeszcze działań wojennych i wziął pod uwagę występujące wówczas niedogodności, a przede wszystkim walkę z niepodległościowym podziemiem zbrojnym czy też brak wyszkolenia zawodowego u nowych stróżów porządku publicznego. Generał „Witold” oddzielił lata 1945-1946 od roku 1947 uznając, że poprzedzający okres był czasem organizacji, a dopiero trzeci rok istnienia MO miał charakter *pracy ustabilizowanej*¹⁵⁵⁷.

Mieszkańcy stolicy wraz z warszawskimi milicjantami byli świadkami większej liczby atrakcji. W ramach obchodów zorganizowano w mieście pierwszy ogólnopolski festiwal amatorskich kół milicyjnych¹⁵⁵⁸. Polska Kronika Filmowa zrealizowała materiał z tego dnia, prezentując moment składania kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza. Komendantowi Głównemu MO towarzyszył wówczas przedstawiciel policji czechosłowackiej.

Zdjęcie 36. Kadr z Polskiej Kroniki Filmowej – złożenie wieńca przez gen. „Witolda” na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

¹⁵⁵⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Materiały...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/248, k. 28.

¹⁵⁵⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *U...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/261, s. 6.

¹⁵⁵⁷ Ibidem, s. 7-8.

¹⁵⁵⁸ Ibidem, s. 9.



Źródło: Polska Kronika Filmowa nr 42/47, [w:] <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/6488> [strona internetowa Repozytorium Cyfrowego Filtoteki Narodowej], dostęp z dnia 17.01.2021.

Pozornie obchody trzeciej rocznicy istnienia Milicji Obywatelskiej miały odbyć się na terenie województwa poznańskiego dość szablonowo. W raportach dotyczących przygotowań do uroczystości można przeczytać o standardowych pomysłach, jak choćby: milicyjnych akademiach, capstrzykach, składaniu wieńców na grobach poległych milicjantów, imprezach sportowych, a także publicznych zabawach tanecznych (niekiedy z loteriami fantowymi), etc.¹⁵⁵⁹. Wzorem wcześniejszego roku nie zabrakło jednak pewnych nowości. W dniu 1 października 1947 roku wielkopolska milicja poprosiła redaktora Jana Zagierskiego z *Głosu Wielkopolskiego* o możliwość ufundowania nagrody przechodniej, którą planowano przyznać w konkursie gazetek ściennych (szacowano, że z terenu całego województwa nadesłanych będzie około 60 prac)¹⁵⁶⁰. Postanowiono także wystawić sztukę Jana Brzozy, pt. *Stary Dzwon*, w związku z czym pod koniec września skierowano prośbę

¹⁵⁵⁹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania z obchodu trzeciej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego*, sygnatura: IPN Po 158/260, passim.

¹⁵⁶⁰ Ibidem, k. 23.

do poznańskiego Teatru Wielkiego o możliwość wypożyczenia rekwizytów dla aktorów¹⁵⁶¹.

Władze województwa poznańskiego miały na uwadze nadchodzące święto i podjęły działanie, które sprawiło, że trzecia rocznica dla wielkopolskich milicjantów miała wyjątkowy charakter. W drugiej połowie września 1947 roku *Głos Wielkopolski* powiadomił czytelników, że na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej¹⁵⁶², w ramach składania wolnych wniosków, zaproponowano zbiórkę pieniędzy, aby ufundować sztandar dla Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu. Prezydium WRN zadeklarowało się przeznaczyć sumę 10 000 złotych, a jednocześnie zaapelowało do pozostałych rad narodowych województwa o wpłacanie kolejnych środków¹⁵⁶³. Kwestię tę sformalizowano w ramach okólnika nr 103 z dnia 12 września 1947 roku wydanego przez Prezydium WRN. Jednocześnie nie zakładano ufundowania sztandarów także dla komend milicyjnych na terenie poszczególnych powiatów. W celu przeprowadzenia zbiórki utworzono specjalne konto, które nazwano *Funduszem Sztandaru Milicji Obywatelskiej*. Ostatecznym terminem wpłacania pieniędzy był dzień 30 września, ponieważ uroczystość poświęcenia fundowanego sztandaru zaplanowano na 5 października¹⁵⁶⁴. Dziesięć dni później odbyło się posiedzenie, w którym wzięli udział głównie przedstawiciele WRN, a także poznańskiej KW MO. Przewodniczący WRN, Zygmunt Piękniewski, powiadomił obecnych o decyzji ufundowania sztandaru dla milicji. Odczytano wówczas treść okólnika nr 103 oraz zaznaczono, że kwota powinna przekroczyć 150000 zł. Postanowiono, m.in. przygotować gwoździe pamiątkowe i podkreślono przy okazji, że zamówiony wcześniej sztandar był już niemal ukończony. Komendant wojewódzki MO wspomniał, że różne komendy powiatowe zgłaszają do niego chęć posiadania własnego sztandaru, a niektóre regiony miały już nawet w tym czasie rozpocząć własne zbiórki, ale nie pochwalał tych działań¹⁵⁶⁵. Obchody trzeciej rocznicy istnienia MO zaplanowano na 4 i 5 października (weekend), a uroczystość wręczenia sztandaru na dzień 7 października. Komenda wojewódzka nie mogąc brać udziału w fundowaniu sztandaru zadeklarowała pomoc powstałemu w tym celu Komitetowi

¹⁵⁶¹ Ibidem, k. 20.

¹⁵⁶² Dalej: WRN.

¹⁵⁶³ *Głos Wielkopolski*, Nr 261, Poznań 1947, s. 2.

¹⁵⁶⁴ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Ufundowanie sztandaru Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej*, sygnatura: 69, k. 1.

¹⁵⁶⁵ W protokole brakuje jednak wskazania powodów tego sprzeciwu.

Organizacyjnemu w przygotowaniu programu wydarzenia. Postanowiono też, że odbędzie się ona w zamkniętym gronie na dziedzińcu KW MO w Poznaniu. Ustalono, że program będzie składać się z trzech części: przemówienia przewodniczącego WRN, odsłonięcia i przekazania sztandaru, przemówienia: Komendanta Głównego MO gen. „Witolda”, komendanta MO [nie sprecyzowano tego w protokole, ale z pewnością dotyczyło to komendanta wojewódzkiego MO – przyp. Ł. Sz.], przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych i innych. Kolejnym punktem programu był wspólny żołnierski obiad, a po nim przedstawienie. Na spotkaniu podjęto także decyzję o poproszeniu Prezydenta Bolesława Bieruta o przyjęcie funkcji *honorowego protektora uroczystości*¹⁵⁶⁶. Na spotkaniu wybrano jeszcze członków Komitetu Organizacyjnego. W jego skład weszło 9 osób (w tym 2 z grona KW MO w Poznaniu). Nowoutworzony Komitet sam miał ustalić skład osobnego Komitetu Honorowego. Umówiono się także na kolejne zebranie w dniu 26 września 1947 roku, po czym wszyscy udali się do pracowni obejrzyć tworzony sztandar¹⁵⁶⁷. Następne spotkanie odbyło się zgodnie z planem. Ustalono na nim, że sprawą wykonania drzewca i głowicy do sztandaru zajmą się przedstawiciele z poznańskiej KW MO. Postanowiono także, że głowica będzie przypominać głowice sztandarów wojskowych. Zlecenie na 69 gwoździ złożono (w dniu spotkania) w firmie Emanuela Kamińskiego, która mieściła się w Poznaniu przy ul. Gąsiorowskich. Na spotkaniu wybrano również członków Komitetu Honorowego oraz wytypowano organizacje, które miały zostać zaproszone do wbicia swoich gwoździ do drzewca sztandaru. Wybrano wspólnie także wzór zaproszenia na uroczystość, które miało składać się z czterech stron. Postanowiono przygotować również księgę pamiątkową oraz akt erekcyjny. Ewentualne nadwyżki finansowe z *Funduszu Sztandaru Milicji Obywatelskiej* miały natomiast zostać przekazane na budowę Domu Kulturalnego MO¹⁵⁶⁸. Utworzenie księgi pamiątkowej zlecono Drukarni św. Wojciecha, do której przesłano wzór odznaki MO, aby nadrukować ją na okładkę księgi wraz z datą roczną i napisem *Księga Pamiątkowa*¹⁵⁶⁹. Drukarnia podjęła się także druku zaproszeń, za które nie pobrała żadnego wynagrodzenia¹⁵⁷⁰. Rachunek za uszycie sztandaru, haft i dostarczenie go do KW MO

¹⁵⁶⁶ APP, zespół: 53/471/0 UWP, *Ufundowanie...* op. cit., sygnatura: 69, k. 8-9.

¹⁵⁶⁷ Ibidem, k. 10.

¹⁵⁶⁸ Ibidem, k. 15-16, 20.

¹⁵⁶⁹ Ibidem, k. 21.

¹⁵⁷⁰ Ibidem, k. 59.

w Poznaniu wystawiła natomiast Helena Górczakowa ze Swarzędza. Koszt wynosił 73000 zł (a w cenę wliczono także projekt sztandaru)¹⁵⁷¹. Po podliczeniu i rozliczeniu powstałych kosztów, a także po zebraniu finansowych nadwyżek, zgodnie z planem wolne środki pieniężne przekazano na budowę milicyjnego Domu Kultury. Fundusz ten został zasilony kwotą ponad 118 000 zł¹⁵⁷².

Szczęśliwie, ufundowany sztandar, jak i księga pamiątkowa wraz z aktem erekcyjnym, przetrwały do dziś. Sztandar znajduje się w zbiorach Sali Tradycji (przy ul. Taborowej w Poznaniu) prowadzonej przez wielkopolską Policję, natomiast księga zasilila archiwum poznańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Z kart aktu erekcyjnego przeczytać można: *Działo się w dniu 7 października 1947 roku, gdy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był ob. Bierut Bolesław; Premierem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej ob. Cyrankiewicz Józef; Ministrem Obrony Narodowej Marszałek Polski Żymierski Michał; Ministrem Bezpieczeństwa Publicznego gen. Radkiewicz Stanisław; Wiceministrem Bezpieczeństwa Publicznego i Komendantem Głównym Milicji Obywatelskiej gen. dyw. Witold; Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Piękniewski Zygmunt; Wojewodą Poznańskim ob. Brzeziński Stefan; Komendantem Wojewódzkim Milicji Obywatelskiej pplk Siwanowicz. W trzecią rocznicę utworzenia Milicji Obywatelskiej, organu ładu i praworządności Demokratycznego Państwa Polskiego – W uznaniu ofiarnej pracy i walki dzielnych synów Narodu Polskiego w szeregach Milicji Obywatelskiej – W uznaniu zasług położonych przy ugruntowaniu ustroju demokratycznego w Polsce – W dowód wdzięczności za szybkie wprowadzenie ładu, bezpieczeństwa i praworządności w województwie poznańskim – WOJEWÓDZKA RADA NARODOWA, POWIATOWE RADY NARODOWE ORAZ MIEJSKIE RADY NARODOWE MIAST WYDZIELONYCH WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO POSTANOWIŁY UFUNDOWAĆ DLA WOJEWÓDZKIEJ KOMENDY MILICJI OBYWATELSKIEJ W POZNANIU SZTANDAR JAKO SYMBOL ŁĄCZNOŚCI LUDU WIELKOPOLSKIEGO Z TYMI, KTÓRZY STOJĄ NA STRAŻY JEGO SPOKOJU I BEZPIECZEŃSTWA*¹⁵⁷³. Na następnej stronie księgi zaznaczono, że w dniu 7 października 1947 roku ufundowany sztandar trafił do milicji województwa poznańskiego. Od przewodniczącego Prezydium WRN Zygmunta Piękniewskiego odebrał go

¹⁵⁷¹ Ibidem, k. 40.

¹⁵⁷² Ibidem, k. 59.

¹⁵⁷³ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Księga pamiątkowa 1947*, sygnatura: IPN Po 158/1413, s. 1.

ppłk Siwanowicz w obecności zaproszonych gości na dziedzińcu KW MO w Poznaniu. Napisano też: *Niech sztandar ten prowadzi szeregi milicyjne województwa poznańskiego w ich twardej służbie do dalszych osiągnięć, aby stały się wzorem dla całej Polski. Niech przypomina wszem wobec, jak wysoko społeczeństwo wielkopolskie ceni spokój, ład i praworządność*¹⁵⁷⁴. Na pozostałych kartach księgi wskazano patronów i członków Komitetu Organizacyjnego. W dalszej kolejności zawarto pamiątkowe podpisy.

Zdjęcie 37 i 38. Głowica sztandaru i jeden z gwoździ przytwierdzonych do drzewca.



Źródło: Sala Tradycji prowadzona przez Komendę Wojewódzką Policji przy ul. Taborowej.

Zdjęcie 39 i 40. Sztandar ufundowany z okazji trzeciej rocznicy istnienia MO w Polsce.



¹⁵⁷⁴ Ibidem, s. 2.

Źródło: Sala Tradycji prowadzona przez Komendę Wojewódzką Policji przy ul. Taborowej.

Sprawozdania z jednostek terenowych dotyczące realizacji trzeciej rocznicy istnienia MO w Polsce pełne są informacji o przygotowaniu stałych punktów programów, jak choćby: nabożeństw, capstrzyków czy akademii, ale w poszczególnych powiatach pojawiają się również pewne nowości i wzbogacenia szablonowych już inicjatyw. Społeczeństwo Ostrowa Wielkopolskiego postanowiło jednak wręczyć sztandar na ręce lokalnej milicji (mimo wspomnianego powyżej sprzeciwu komendanta wojewódzkiego). Przygotowany z wyprzedzeniem sztandar został wręczony komendantowi powiatowemu po uroczystym nabożeństwie¹⁵⁷⁵. Nie była to jedyna dodatkowa atrakcja, bowiem w trakcie defilady na rynku nadleciał samolot z miejscowego aeroklubu, z którego zrzucano wiązanek kwiatów. W Ostrowie Wielkopolskim nie zabrakło również corocznej akademii, capstrzyku, zawodów sportowych i innych atrakcji¹⁵⁷⁶.

Pierwsze lata powojenne cechowały się licznymi zbiórkami na odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych, a szczególnie na podnoszenie z gruzów stolicy kraju. W związku z powyższym, Rodzina Milicyjna utworzona przy KP MO w Strzelcach Krajeńskich zorganizowała zabawę taneczną (jako jeden z punktów programu obchodów milicyjnego święta). W jej trakcie zebrano ponad 10 000 zł, które przekazano właśnie na odbudowę Warszawy¹⁵⁷⁷. Podobnie uczyniono w Jarocinie, gdzie także w ten sam sposób udało się zebrać dodatkowe, choć nieco mniejsze, środki pieniężne¹⁵⁷⁸. W Poznaniu tradycyjnie odbył się *Marsz męczenników za sprawę Polski*, a pierwsze miejsce w nim znów przypadło drużynie z Kursu Przeszkolenia przy KW MO w Poznaniu¹⁵⁷⁹. W marszu wzięło udział 16 drużyn. Trasa ponownie biegła od Fortu VII do Domu Żołnierza. Warto podkreślić, że drugie miejsce przypadło innej drużynie z Kursu Przeszkolenia

¹⁵⁷⁵ Kierownictwo KW MO w Poznaniu wiedziało o planie wręczenia sztandaru KP MO w Ostrowie Wielkopolskim, ponieważ milicjanci z tego powiatu pytali już w lipcu 1947 roku o to, z jakiego źródła należy zdobyć szczegółowe informacje na temat barw i innych elementów sztandaru, które byłyby akceptowane przez milicyjne władze (patrz: AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/260, k. 32).

¹⁵⁷⁶ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/260, k. 30-31.

¹⁵⁷⁷ Ibidem, k. 33.

¹⁵⁷⁸ Ibidem, k. 56.

¹⁵⁷⁹ Ibidem, k. 65-66.

przy KW MO w Poznaniu, a jako trzecia na podium stanęła drużyna z Komisariatu I z Poznania. Doszło również do przypadku zdyskwalifikowania dwóch drużyn z powodu złamania regulaminu (bez wskazania szczegółów¹⁵⁸⁰). Przełożonych z KG MO w Warszawie powiadomiono, że na zorganizowany konkurs na najlepsze gazetki ścienne przysłano 42 prace (przy szacowanych 60 sztukach, o których wspomniano wcześniej). Pierwsze miejsce w konkursie zyskali milicjanci z KP MO w Wągrowcu, drugie funkcjonariusze z KM MO w Poznaniu, a trzecie reprezentanci z KP MO w Gnieźnie¹⁵⁸¹. O pewnych problemach technicznych informowali jedynie milicjanci z Rawicza. Nie odbyło się przez nie przedstawienie, pt. *7 październik* będące częścią trwającej akademii. Spektakl udało się zrealizować dopiero kilka dni później¹⁵⁸².

Przy okazji trzeciej rocznicy istnienia MO w kraju stosowne informacje publikowała na ten temat prasa. W *Głosie Wielkopolskim* nie zabrakło treści przemówienia Komendanta Głównego MO, gen. Franciszka Józwiaka „Witolda”, a parę numerów później, także życzeń Prezydenta RP Bolesława Bieruta, który skierował do milicjantów następujące słowa: *Z okazji trzeciej rocznicy powołania Milicji Obywatelskiej w Polsce Odrodzonej przesyłam gorące pozdrowienia wszystkim jej pracownikom. Dziękuję Wam w imieniu Rzeczypospolitej za Wasze trudy, odpowiedzialną i ofiarną służbę w walce o bezpieczeństwo obywateli*¹⁵⁸³. Słowa pochwały i podziękowania stały się jednocześnie dobrą okazją propagandową do przytoczenia danych statystycznych, na podstawie których czytelnicy mogli zapoznać się z informacjami na temat wzrostu wykrywalności przestępstw przez MO od początku jej istnienia. W kolejnej wiadomości prasowej wspomniano o przemówieniu komendanta wojewódzkiego MO ppłk. Siwanowicza, które wygłosił w trakcie poznańskiej akademii. Podkreślił wówczas, że zakończył się czas otwartej walki z wrogiem, a praca milicjantów została skierowana w stronę gospodarczego podziemia. Jednocześnie, mając na uwadze doniosłość święta, komendant postanowił na drodze amnestii wypuścić funkcjonariuszy osadzonych w milicyjnych aresztach¹⁵⁸⁴.

¹⁵⁸⁰ *Głos Wielkopolski*, Nr 281, Poznań 1947, s. 4.

¹⁵⁸¹ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdania...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/260, k. 65-66.

¹⁵⁸² Ibidem, k. 57-58.

¹⁵⁸³ *Głos Wielkopolski*, Nr 276, Poznań 1947, s. 1.

¹⁵⁸⁴ Ibidem, s. 6.

Milicjanci musieli zapoznać się z pogadanką, którą przygotowano specjalnie z okazji święta z dnia 7 października. Wydział Propagandy Zarządu Polityczno-Wychowawczego Milicji Obywatelskiej wydał we wrześniu 1947 roku pogadankę nr 89, którą pion polityczno-wychowawczy realizował na wszystkich szczeblach milicyjnych jednostek. W zasobie Instytutu Pamięci Narodowej przetrwał konspekt pogadanki, z którego wynika, że z jednej strony planowano przypomnieć funkcjonariuszom historię powstania organu, w którym służyli, a z drugiej strony miała to być dobra okazja do podsumowania dotychczasowej pracy i wytyczenia zadań na najbliższy czas. Podkreślono (co zresztą robiono dość często) różnice między „nową” służbą bezpieczeństwa, tj. Milicją Obywatelską, a tzw. policją granatową, „sanacyjną”, którą uznawano za wroga wobec „mas ludowych”. Mówiąc o osiągnięciach z pierwszych trzech lat służby wspomniano szczególnie o stopniowej stabilizacji życia w kraju, którą tłumaczono zwalczaniem podziemia niepodległościowego oraz systematycznym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych służących w MO funkcjonariuszy. Podsumowaniem pogadanki była deklaracja związana z trzecią rocznicą istnienia milicji w Polsce: *Milicja Obywatelska – organ władzy ludu – będzie nadal zwalczać reakcję, będzie odpierać wszelkie ataki reakcji na prawa i osiągnięcia mas pracujących. Dlatego u progu czwartego roku pracy postanawiamy: Wzmóc walkę z podziemiem gospodarczym, (...) Wzmóc współpracę z pracownikami UBP i żołnierzami KBW, dla pełnej likwidacji podziemia reakcyjnego, band reakcyjnych. (...) wzmóc walkę z przestępczością, udoskonalić naszą służbę prewencyjną (...) wzmóc naszą pracę nad sobą, uczyć się nieustannie po to, by każdy z nas stał się wzorem milicjanta – świadomego budowniczego Polski Ludowej*¹⁵⁸⁵.

Także czwarta rocznica istnienia MO w Polsce nie obyła się bez kolejnych nowości. Dla milicjantów najistotniejszym wydarzeniem związanym ze świętem obchodzonym w 1948 roku była zapewne możliwość zaprezentowania się społeczeństwu w nowym wzorze umundurowania¹⁵⁸⁶. Uwagę temu zagadnieniu poświęcili również dziennikarze *Głosu Wielkopolskiego*, którzy powiadomili swoich czytelników, że z okazji czwartej rocznicy istnienia MO funkcjonariusze otrzymają nowe umundurowanie w kolorze stalowym. Podkreślono przy tym, że odejście od koloru granatowego było celowym zabiegiem, ponieważ uznano go za zbyt kojarzący się z Policją Państwową, którą uznawano

¹⁵⁸⁵ AIPN w Warszawie, zespół: KG MO w Warszawie 1944-1990, *Trzy lata istnienia Milicji Obywatelskiej. Konspekt pogadanki*, sygnatura: IPN Bu 1550/2327, k. 65-66.

¹⁵⁸⁶ Więcej szczegółów na temat milicyjnego umundurowania wprowadzonego w 1948 roku autor przytoczył w części pracy poświęconej umundurowaniu, uzbrojeniu i wyposażeniu MO.

za „sanacyjną”. W artykule zaznaczono także, że kwestię kolorystyki omawiano przez dłuższy czas, konsultując ją nawet w gronie członków organizacji społecznych oraz politycznych¹⁵⁸⁷. Kolejne przemówienia drukowane na łamach prasy, wzorem ubiegłego roku, dawały do zrozumienia, że walkę zbrojną przeciwko podziemiemu niepodległościowemu uznano za wydarzenie, które nie jest już priorytetem działań dla części aparatu bezpieczeństwa, jaką stanowiła Milicja Obywatelska. Ponownie skupiono się bowiem na problemach gospodarczych, przez co czytelnicy *Głosu Wielkopolskiego* przeczytać mogli słowa Ministra Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza, który twierdził, że nowym kierunkiem milicyjnej służby jest walka przeciwko wyzyskiwaczom i spekulantom miast oraz wsi, a także przeciwko „wrogom klasowym” sprzeciwiającym się „postępowi”¹⁵⁸⁸. Wtórował mu, a jednocześnie popierał jego słowa, Komendant Główny MO, gen. „Witold”: *Celne uderzenia organów bezpieczeństwa rozbiły bandy podziemne, ale krótkowidzom tylko mogłoby się wydawać, że na tym walka klasowa się skończyła, że nastął już okres błogostanu. W ostrej walce po jednej stronie barykady stoi kapitalista miejski i wiejski, spekulant i złodziej mienia publicznego – po drugiej stronie masy pracujące miast oraz biedne i średniorolne chłopstwo kierowane przez awangardę narodu, klasę robotniczą*¹⁵⁸⁹. Łatwo zauważyć, że te dwa krótkie przedruki różnią się tonem i stanowczością od tekstów publikowanych we wcześniejszych latach (przy okazji poprzednich rocznic istnienia MO). Nie należy jednak zapominać, że czwarta rocznica istnienia MO w Polsce, to jednocześnie czas, w którym najintensywniejsze zmagania zbrojne skierowane przeciwko podziemiemu niepodległościowemu faktycznie były już zakończone. Należy podkreślić, że był to także okres, w którym partia komunistyczna, po pomyślnym dla swojego kursu referendum z 1946 roku i wyborach parlamentarnych z 1947 roku¹⁵⁹⁰, a także likwidacji opozycji politycznej w postaci PSL, zyskała na sile i nie musiała być już tak ostrożna w swoich działaniach wobec społeczeństwa, jak w okresie bezpośrednio powojennym. Z drugiej strony należy pamiętać, że czwartą rocznicę istnienia MO w kraju dzieliły niecałe 3 miesiące od kongresu zjednoczeniowego, który w grudniu 1948 roku doprowadził do powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a ta rządziła w Polsce przez następne pół wieku.

¹⁵⁸⁷ *Głos Wielkopolski*, Nr 275, Poznań 1948, s. 2.

¹⁵⁸⁸ *Głos Wielkopolski*, Nr 280, Poznań 1948, s. 3.

¹⁵⁸⁹ *Głos Wielkopolski*, Nr 281, Poznań 1948, s. 2.

¹⁵⁹⁰ Biorąc pod uwagę, że wyniki obydwu wyborów zostały przez komunistów sfalszowane na ich korzyść.

Duży nacisk w trakcie obchodów święta z 1948 roku położono na rozwój sportowy funkcjonariuszy, przez co na terenie całego kraju zorganizowano sporo różnych zawodów. Główne zmagania odbyły się tradycyjnie w Warszawie. W stolicy rozegrano, m.in. mecze bokserskie, a przez dwa dni trwały tam również zawody lekkoatletyczne (w których w ogólnej klasyfikacji punktowej zwyciężyli milicjanci z Lublina). Aby wziąć udział w tych ostatnich należało przejść najpierw pomyślnie zmagania na etapie wojewódzkim. W Poznaniu w dniu 2 października 1948 roku zawody lekkoatletyczne odbyły się na terenie Areny. Do zmagania przystąpiło 70 funkcjonariuszy, choć ich udział prasa określiła jako słaby tłumacząc to niekorzystnymi warunkami pogodowymi¹⁵⁹¹. Nie zabrakło również innych aktywności na terenie poszczególnych komend. W stolicy Wielkopolski zorganizowano dłuższy marsz (na trasie liczącej 10 km). Zaczynał się on od stoków poznańskiej Cytadeli, następnie zawodnicy maszerowali przez centrum miasta kierując się z powrotem do Cytadeli, gdzie na miejscu startu wyznaczono także metę. Identyczne marsze organizowano na terenie całego kraju. Trasę w Poznaniu pokonało 29 drużyn¹⁵⁹².

Zdjęcie 41. Kadr z Polskiej Kroniki Filmowej – Marsz drużynowy milicjantów z Łodzi zorganizowany z okazji czwartej rocznicy istnienia MO.



Źródło: Polska Kronika Filmowa nr 43/48, [w:] <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/6488> [strona internetowa Repozytorium Cyfrowego Filmoteki Narodowej], dostęp z dnia 21.01.2021.

¹⁵⁹¹ *Głos Wielkopolski*, Nr 274, Poznań 1948, s. 4.

¹⁵⁹² *Głos Wielkopolski*, Nr 281, Poznań 1948, s. 4.

Ponadto odbył się nieco krótszy, coroczny *Marsz męczenników za sprawę Polski*. Zgłosiło się do niego 14 drużyn (tradycyjnie po 5 zawodników każda). Pierwsze miejsce zajął zespół z poznańskiego Komisariatu II osiągając wynik 31 minut i 9 sekund. Drugie miejsce zdobyła drużyna z Komisariatu I przechodząc trasę w 31 minut i 57 sekund, a trzecie miejsce przypadło milicjantom z Komisariatu III po przekroczeniu mety w czasie 32 minut i 32 sekund¹⁵⁹³.

Wyjątkowy był termin zorganizowania głównych uroczystości związanych z czwartą rocznicą istnienia MO. Pierwszy raz miały miejsce po dniu święta (7 października), ponieważ wówczas weekend przypadł w dniach 9-10 października. Do Warszawy z Poznania poza drużynami sportowymi oddelegowano także 4 milicyjne zespoły sceniczne, a także zgłoszono 8 kompletów gazetek ściennych¹⁵⁹⁴. Wysłanie do stolicy amatorskich milicyjnych kółek scenicznych stanowiło efekt ogólnopolskiego planu związanego z obchodami czwartej rocznicy istnienia MO. Wcześniej, w dniu 30 września 1948 roku w świetlicy poznańskiej KW MO odbył się festiwal kółek amatorskich z terenu województwa poznańskiego. Wraz z zespołem z komendy miasta ścierało się 9 zespołów, które wyłoniono spośród 25 zespołów konkurujących przedtem na etapie powiatowym. Do stolicy wytypowano ostatecznie grupy z: komendy powiatowej MO w Chodzieży, Zielonej Górze oraz Jarocinie, a także zespół z komendy miejskiej MO w Poznaniu. Dodatkowo zdecydowano się wysłać do Warszawy również zespół muzyczny z komendy powiatowej MO w Jarocinie¹⁵⁹⁵. Wzorem trzeciej rocznicy istnienia MO zorganizowano też ogólnopolski konkurs na najlepsze gazetki ścienne. Do KW MO w Poznaniu przysłano aż 85 gazetek (30 z komend powiatowych oraz 55 z komisariatów i posterunków). Jury wyłoniło z tej puli 3 gazetki z komend powiatowych (z Wągrowca, Gniezna i Środy) i 5 gazetek z komisariatów i posterunków (z Kłecka, Kamieńca, Osiecznej, Wielenia i Wolsztyna). Nagrodę przechodnią na poziomie wojewódzkim ponownie wygrała komenda powiatowa MO w Wągrowcu¹⁵⁹⁶.

Poza wspomnianymi wyżej aktywnościami, odbyły się inne standardowe wydarzenia. W dniu 9 października w świetlicy KW MO w Poznaniu miała miejsce akademia, w czasie której minutą ciszy uczczono pamięć po milicjantach i żołnierzach Armii Czerwonej

¹⁵⁹³ *Głos Wielkopolski*, Nr 274, Poznań 1948, s. 4.

¹⁵⁹⁴ *Głos Wielkopolski*, Nr 278, Poznań 1948, s. 6.

¹⁵⁹⁵ AIPN w Poznaniu, zespół: WUSW w Poznaniu 1945 [1983-1990], *Sprawozdanie...* op. cit., sygnatura: IPN Po 158/264, k. 11-12.

¹⁵⁹⁶ *Ibidem*, k. 11.

poległych w walkach przeciwko członkom zbrojnego podziemia niepodległościowego. Wieczorem po akademii odbył się natomiast uroczysty capstrzyk przed poznańskim ratuszem¹⁵⁹⁷. W Poznaniu zorganizowano także zawody strzeleckie (w dniu 6 października), w trakcie których konkurowało 50 trzyosobowych drużyn. Najlepszym strzelcem został por. Matela z KW MO w Poznaniu, który otrzymał puchar przechodni ufundowany przez zakłady Cegielskiego¹⁵⁹⁸. Nie zabrakło również zabawy tanecznej zorganizowanej dla milicjantów z garnizonu poznańskiego (zaproszono także ich najbliższych), a całość była dla funkcjonariuszy bezpłatna. Natomiast na terenie powiatów wydarzenia miały przebieg identyczny, jak w trakcie poprzednich uroczystości. Składano wieńce na grobach poległych milicjantów oraz żołnierzy radzieckich, ludność przyglądała się capstrzykom i zawodom sportowym, organizowano akademie. Podkreślono natomiast, że komenda powiatowa MO w Słubicach oraz podległe jej posterunki otrzymały od lokalnych przedstawicieli partyjnych oraz społeczeństwa sześć rowerów, które z całą pewnością stały się wyjątkową pomocą komunikacyjną w trakcie pełnienia dalszej służby¹⁵⁹⁹.

Obchody pierwszych czterech rocznic istnienia MO organizowanych w latach 1945-1948 na poziomie ogólnopolskim, jak i wojewódzkim (oraz niższych) cechowały się dość dużą schematycznością. Autor starał się jednak wykazać, że pomimo istnienia pewnego „szablonu” realizowanych wydarzeń, każdy kolejny rok przynosił pewne nowości czy niepowtarzalne wcześniej i później inicjatywy¹⁶⁰⁰. Pierwsze lata powojenne, to materialnie bardzo trudny okres dla służących wówczas funkcjonariuszy. Możliwość wzięcia udziału w zabawach tanecznych lub innych wydarzeniach kulturalnych, wspólny (z pewnością nieco bardziej obfity i uroczysty) obiad, momenty wręczania odznaczeń oraz pozostałych nagród, z pewnością pozytywnie wpływały na przeciążonych służbą, a nieraz też zdemotywowanych milicjantów. Jednocześnie władza oraz kierownictwo milicyjnego organu wykorzystywało ten czas w celach propagandowych. Różne hasła ocieplające wizerunek MO emitowane poprzez fale radiowe, bądź te drukowane na łamach lokalnej prasy, razem z wywiadami i artykułami na temat milicyjnej służby, mogły przekonać do tej formacji niejedną osobę.

¹⁵⁹⁷ Ibidem, k. 13.

¹⁵⁹⁸ Ibidem, k. 12.

¹⁵⁹⁹ Ibidem, passim.

¹⁶⁰⁰ Mowa o działaniach podejmowanych w latach 1945-1948.

Zakończenie

Tworzenie sieci jednostek organizacyjnych Milicji Obywatelskiej w województwie poznańskim w 1945 roku, było kolejnym etapem instalacji nowego organu porządkowego w kraju przejmowanym stopniowo przez komunistów. Zadanie to było realizowane przez doświadczonego komendanta, jakim zapewne był mjr Tadeusz Paszta (po swej aktywności w regionie białostoczczyzny). Z całą pewnością pomocna była obecność tak licznych grup polskich obywateli na terenie Wielkopolski, czego ówczesne władze nie spodziewały się.

Milicyjna służba na obszarze województwa poznańskiego, a szczególnie należących do niego w omawianym czasie terytoriów, z tzw. Ziemi Odzyskanych, nie mogła być łatwa. Walki z niedobitkami wojsk niemieckich, radzieckimi maruderami, członkami zbrojnego podziemia antykomunistycznego, czy ostatecznie zgodnie z rolą tej służby, pospolitymi przestępcami, stanowiły szereg wyjątkowych zagrożeń kończących się niejednokrotnie utratą zdrowia, a nawet życia.

Podjęcie służby po wojnie nie było trudne. Wystarczyły chęci kandydata i spełnienie podstawowych wymogów, jak choćby pełnoletniość czy posiadanie polskiego obywatelstwa. Zawód ten nie należał jednak do najłatwiejszych i najprzyjemniejszych. Przeciążenie pracą, brak ciepłej odzieży zimą w wystarczającej ilości, słabe wyżywienie, a zwłaszcza niewysokie pobory sprawiały, że funkcjonariusze często zniechęcali się do pełnienia dalszej służby. Doprowadzało to do rezygnacji, a w skrajnych przypadkach porzucania służby, co równało się dezercji.

Już od początku istnienia Milicji Obywatelskiej nie było mowy o autentycznej apolityczności, co uwarunkowane było bezpośrednio komunistycznymi dążeniami do objęcia sterów władzy. W pierwszych latach, w trakcie redukcji etatów i związanych z nimi wewnątrz organu weryfikacji i czystek, pozbywano się ludzi o prawicowych poglądach politycznych.

Funkcjonariusze, jako „zbrojne ramię partii” szybko zostali zaangażowani w przebieg wyborów referendalnych i parlamentarnych. Nad „poprawnym” kształtowaniem milicyjnego światopoglądu czuwali oficerowie polityczno-wychowawczy. Dopełnieniem wykorzystania milicji w nowej społeczno-politycznej rzeczywistości były stawiane im role. Walka klasowa, zwalczanie szeptanej propagandy, a z czasem także zwracanie bacznej uwagi na spekulację, stanowi jedynie część przykładów.

Jakość milicyjnej służby nie była wysoka, o czym świadczy statystyka z tego okresu. Nie mogło być inaczej, skoro postanowiono utworzyć całkowicie nowy organ z ludźmi bez doświadczenia, a niekiedy nawet bez wojskowego przeszkolenia. Nie pomagał w tym również okres kilkuletniej okupacji, który spowodował poważne braki w ogólnym wykształceniu Polaków. Sytuacja zmusiła więc do tego, aby poza godzinami służby, funkcjonariusze mogli korzystać ze szkolnictwa oraz doksztalcania zawodowego. Przeciążenie służbą w postaci wielu godzin pracy w niekorzystnych warunkach sprawiło, że doksztalcanie nie powiodło się zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa. Odpowiedzią na to miały być wspólne czytania prasy fachowej w milicyjnych świetlicach, dzięki czemu można było poznać więcej tajników z obszarów prawniczych czy kryminalistycznych.

Sprawność organu porządkowego jest zależna od społecznego poparcia i zaufania. Policjant, a w przeszłości milicjant, nie zareaguje, jeśli nie dowie się o zaistnieniu problemu. W omawianym okresie istniała świadomość powyższego. Angażowano więc prasę, która była głównym medium przekazującym informacje, aby przedstawiać działania MO w pozytywnym świetle. Kierownictwo milicji także angażowało funkcjonariuszy w różnego rodzaju zadania o charakterze sportowym lub kulturalnym, które przynajmniej częściowo dostępne były dla lokalnych społeczności. Organizacja meczy bokserskich bądź piłki nożnej, spektakle, czy też zabawy taneczne, były formą spoiwa organu z obywatelami. Choć faktyczny efekt działania tego typu wydarzeń pozostaje nieznanym, to jednak można przyjąć, że Polacy po kilku latach okupacji po prostu potrzebowali takich inicjatyw. Dopełnienie mogły stanowić defilady, które organizowano szczególnie w połowie października, z okazji kolejnych rocznic istnienia MO. Zaprezentowanie funkcjonariuszy w obecności pojazdów, uzbrojenia i wyposażenia, mogło pomóc w budowie korzystnego wizerunku tej formacji.

Potwierdziły się przewidywania towarzyszące Autorowi przy gromadzeniu materiałów do niniejszej pracy. Milicja Obywatelska w województwie poznańskim jako część krajowego organu nie mogła pozwolić sobie na indywidualność. Byłoby to zresztą dziwne, gdy weźmie się pod uwagę charakter tej formacji. Zorganizowana na wzór wojskowy, hierarchiczna, musiała podporządkowywać się decyzjom zapadającym na szczeblu centralnym. Nie znaczy

to jednak, że powstanie rozprawy można uznać za bezcelowe. Stanowi bowiem uzupełnienie do posiadanego dotąd stanu wiedzy na temat milicji w kraju w latach 1945-1948. Jeśli już natomiast dochodziło do pewnych różnic, to z całą pewnością wynikały one z czynników zewnętrznych, a nie z wnętrza milicyjnej struktury.

Trudno jest ocenić wielkopolską MO, ale z całą pewnością nie da się tego zrobić w sposób jednoznaczny. Zdecydowanie formacja ta była wykorzystywana do utrwalenia komunistycznych rządów. Nie można jednak zapominać, że wbrew wszelkim słabościom, starała się realizować zadania typowe dla tego organu, tzn. zapewnienie bezpieczeństwa, a także porządku wśród obywateli. Dowodem na to niech będą spotykane po dziś dzień nagrobki poległych w walce funkcjonariuszy. Broniąc lokalne społeczności przed wrogimi wojskami, dezertkami, czy przestępcami, przyszło niektórym zapłacić najwyższą cenę. Niestety dzieje naszego kraju potoczyły się także w taki sposób, że część z tych mogił, to efekt bratobójczych walk.

Bibliografia

I. Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Poznaniu [1945] 1983-1990:

Raporty specjalne dokonujące oceny stanu moralno-politycznego funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Trzciance, sygnatura: IPN Po 00111/48.

Instrukcje alarmowe, sygnatura: IPN Po 00111/51.

Rejestr śledztw i dochodzeń KP MO w Wągrowcu (od 08.01.1948 do 20.11.1948), sygnatura: IPN Po 00111/76.

Sierż. Woroch Franciszek KW MO Poznań, sygnatura: IPN Po 0101/1612.

Akta personalne funkcjonariusz MO: Konewka Leonard, imię ojca: Józef, data urodzenia: 05-11-1920, sygnatura: IPN Po 059/2079.

Protokoły z odpraw szefów wydziałów i komendantów powiatowych, sygnatura: IPN Po 083/8.

Rozkazy komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej, sygnatura: IPN Po 083/59.

Dyslokacja posterunków MO w czasie reorganizacji województwa poznańskiego oraz spis imienny milicjantów komisariatów MO miasta Poznania, sygnatura: IPN Po 083/70.

Protokoły z odpraw służbowych służby zewnętrznej, sygnatura: IPN Po 083/75.

Sprawozdanie KP MO Poznań dotyczące zabezpieczenia posterunków MO, sygnatura: IPN Po 083/76.

Napady bandyckie na posterunki MO oraz funkcjonariuszy MO, sygnatura: IPN Po 083/139.

Raporty sytuacyjne Szefa Wydziału Kryminalnego Służby Śledczej, sygnatura: IPN Po 083/140.

Rejestracja band 1945-1947, sygnatura: IPN Po 083/183.

Wykaz rozbrojonych posterunków MO przez bandy reakcyjne, sygnatura: IPN Po 083/201.

Tymczasowa instrukcja dla oddziałów Służby Śledczej, sygnatura: IPN Po 083/210.

Raporty miesięczne o stanie bezpieczeństwa Służby Śledczej, sygnatura: IPN Po 083/214.

Sprawozdanie z obchodu pierwszej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 083/254.

Sprawozdania z pogadank propagandowych wśród funkcjonariuszów M.O. dot. planu 3-letniego i ordynacji wyborczej. Sprawozdania z działalności przedwyborczych, sygnatura: IPN Po 083/259.

Wytyczne komendanta wojewódzkiego MO do rozpracowywania terenu pod względem osobowym i terenowym, sygnatura: IPN Po 083/351.

Rozkazy organizacyjne Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej, sygnatura: IPN Po 083/874/1.

Raporty wychowawczo-polityczne, sygnatura: IPN Po 083/1000.

Rejestry osób poszukiwanych, skorowidze, itp. Album fotograficzny przestępców, sygnatura: IPN Po 083/1145.

Rejestr śledztw i dochodzeń, sygnatura: IPN Po 083/1148.

Sprawozdanie z odprawy komendantów posterunków MO pow. rawickiego i referentów KP MO (15-5-1945), sygnatura: IPN Po 158/12.

Likwidacja 7-miu posterunków MO w pow. tureckim, sygnatura: IPN Po 158/13.

Notatki prasowe dot. M.O., sygnatura: IPN Po 158/16.

Protokoły z odpraw służbowych służby zewnętrznej, sygnatura: IPN Po 158/44.

Raport specjalny o bolączkach milicjantów, sygnatura: IPN Po 158/45.

Raport sytuacyjny KP MO Kościan (Sł. Zewnętrznej), sygnatura: IPN Po 158/46.

Raporty Służby Zewnętrznej (odpisy) z działalności przesłane do KG MO (dekadowe i miesięczne) woj. poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/47.

Obławy za bandytyzmem KM MO Poznań i KP MO Gniezno, sygnatura: IPN Po 158/51.

Miesięczne raporty sytuacyjne Szefa Służby Zewnętrznej KW MO Poznań, sygnatura: IPN Po 158/53.

Raporty sytuacyjne Służby Zewnętrznej z terenu województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/54.

Sprawozdania z działalności plutonu Kompanii Operacyjnej w zwalczaniu band na terenie powiatu kępińskiego, sygnatura: IPN Po 158/55.

Rozkaz nr 41 Komendanta MO miasta Poznania na dzień 25 listopada 1946 r., sygnatura: IPN Po 158/57.

Raporty sytuacyjne Służby Zewnętrznej woj. poznańskiego do KG MO, sygnatura: IPN Po 158/59.

Raporty sytuacyjne Służby Zewnętrznej KW MO Poznań i terenu województwa do KG MO, sygnatura: IPN Po 158/66.

Protokoły i sprawozdania z odpraw służbowych komendantów powiatowych, komendantów posterunków, referentów Służby Zewnętrznej, sygnatura: IPN Po 158/67.

Meldunek o likwidacji niektórych posterunków MO na skutek częstych napadów bandyckich, sygnatura: IPN Po 158/113.

Dekadowe, miesięczne i kwartalne wykazy statystyczne przestępców nieletnich terenu województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/114.

Napady na posterunki MO. Rok 1945-1946, sygnatura: IPN Po 158/117.

Karty daktyloskopijne, sygnatura: IPN Po 158/119.

Protokoły z odpraw komendantów posterunków MO, sygnatura: IPN Po 158/120.

Protokoły z odpraw służbowych, sygnatura: IPN Po 158/122.

Sprawozdanie Komendanta Wojewódzkiego MO z realizacji wytycznych pracy Służby Śledczej, sygnatura: IPN Po 158/123.

Protokoły z odpraw kierowników Referatów Śledczych KP MO i Szefa Sekcji Śledczej KM MO w Poznaniu oraz komendantów posterunków MO powiat Koło, sygnatura: IPN Po 158/146.

Raporty miesięczne o stanie bezpieczeństwa Służby Śledczej, sygnatura: IPN Po 158/155.

Książka kontroli spraw śledczych KW MO Poznań, sygnatura: IPN Po 158/172.

Raporty sytuacyjne Służby Zewnętrznej KP MO Chodzież, sygnatura: IPN Po 158/180.

Raporty sytuacyjne polityczne KP MO Chodzież, sygnatura: IPN Po 158/181.

Wykaz i charakterystyka przestępstw KP MO Chodzież – Służba Kryminalna, sygnatura: IPN Po 158/187.

Raporty sytuacyjne miesięczne służby zewnętrznej KP MO Chodzież, sygnatura: IPN Po 158/188.

Sprawozdanie z Referendum KP MO Chodzież, sygnatura: IPN Po 158/190.

Materiały obrazujące powstanie oraz krzepnięcie Milicji Obywatelskiej oraz Władzy Ludowej, sygnatura: IPN Po 158/248.

Audycje radiowe o programie milicyjnym, sygnatura: IPN Po 158/249.

Sprawozdania z odpraw, sygnatura: IPN Po 158/250.

Raporty sytuacyjne MO w województwie poznańskim, sygnatura: IPN Po 158/252.

Sprawozdanie z obchodu drugiej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/254/1.

Sprawozdania z obchodu drugiej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/254/2.

Sprawozdanie z akcji propagandowej i przebiegu uroczystości obchodu II rocznicy powstania MO w województwie poznańskim, sygnatura: IPN Po 158/257.

Prace konkursowe (literackie), sygnatura: IPN Po 158/258.

Osiągnięcia M.O. woj. poznańskiego za czas od 1.11.46 – 1.10.1947 r., sygnatura: IPN Po 158/259.

Sprawozdania z obchodu trzeciej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/260.

U progu czwartego roku pracy MO, referat wygłoszony na akademii w dniu 3-ej rocznicy uprawomocnienia Milicji Obywatelskiej, sygnatura: IPN Po 158/261.

Sprawozdanie z obchodu czwartej rocznicy powstania MO województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/264.

Artykuły redakcyjne dot. działalności MO 1947-1948, sygnatura: IPN Po 158/266.

V-ta Rocznic M.O., sygnatura: IPN Po 158/269.

Sprawozdania z pierwszych dni działalności M.O. w Jarocinie, sygnatura: IPN Po 158/293.

Protokoły z odpraw służbowych w KP MO województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/297.

Listy weryfikacyjno-personalne funkcjonariuszy M.O. województwa poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/301.

Rozkazy Komendanta Głównego MO i polecenia szefa Wydziału Personalnego KG MO, sygnatura: IPN Po 158/343.

Wykaz funkcjonariuszy MO i ORMOWców, którzy zginęli w służbie, w walce z reakcyjnym podziemiem i niedobitkami wojsk hitlerowskich, sygnatura: IPN Po 158/400.

Wykazy funkcjonariuszy MO poległych lub zmarłych na skutek odniesionych ran z terenu wojew. poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/401.

Sprawozdania z organizowanych kursów przeszkolenia szeregowych przy KW MO Poznań, sygnatura: IPN Po 158/417.

Materiały dot. funkcjonariusza MO: Franek Walenty, imię ojca: Franciszek, data urodzenia: 06-02-1905, sygnatura: IPN Po 158/532.

Księga pamiątkowa 1947, sygnatura: IPN Po 158/1413.

Rozkazy personalne KW MO – Poznań, sygnatura: IPN Po 158/1454.

Raporty sytuacyjne miesięczne i roczne, sygnatura: IPN Po 158/1520.

Raporty sytuacyjne i miesięczne, sygnatura: IPN Po 158/1526.

Raporty sytuacyjne komisariatów I-XI i komisariatu kolejowego MO, sygnatura: IPN Po 158/1527.

Materiały z odpraw służbowych, sygnatura: IPN Po 158/1529.

Raporty sytuacyjne i miesięczne, sygnatura: IPN Po 158/1788.

Materiały historyczne, Komisariat II MO, sygnatura: IPN Po 158/1790.

Materiały historyczne, sygnatura: IPN Po 158/1791.

Lista plac. Wykaz statystyczny MO woj. poznańskiego, sygnatura: IPN Po 158/1999.

Kontrola dochodzeń Posterunku MO Włoszakowice (02.01.1946 – 30.12.1947), sygnatura: IPN Po 189/13/35.

Kontrola spraw śledczych Posterunku MO Włoszakowice (01.01.1948 – 31.12.1952), sygnatura: IPN Po 189/13/36.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Zielonej Górze [1950] 1983-1990:

Sprawozdania sytuacyjne służby zewnętrznej KP MO Gubin, sygnatura: IPN Po 0104/110/1.

Sprawozdania sytuacyjne służby zewnętrznej KP MO Gubin po linii przestępstw – kwartalne za 1947 r., sygnatura: IPN Po 0104/110/2.

Przepisy KG MO sygn. „B”. Rozkazy, zarządzenia, okólniki i instrukcja za lata 1948-1949, sygnatura: IPN Po 0/104/2.

Sprawozdania z działalności Służby Zewnętrznej KP MO Skwierzyna 1946 r., sygnatura: IPN Po 0104/93/2.

Sprawozdania z działalności Służby Zewnętrznej KP MO Skwierzyna za 1947 rok, sygnatura: IPN Po 0104/93/3.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Pile [1945] 1983-1990:

Kronika MO Powiatu Złotowskiego, sygnatura: IPN Po 1090/1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, zespół: Komenda Główna Milicji Obywatelskiej 1944-1990:

Wytyczne pracy dla jednostek MO na 1948 r. Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej z 1948 r., sygnatura: IPN Bu 1550/486.

Tymczasowa instrukcja Służby Zewnętrznej i nadzoru administracyjnego Milicji Obywatelskiej, sygnatura: IPN Bu 1550/490.

Instrukcje Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej, Szefa Oddziału Personalnego KG MO, Naczelnika Wydziału Finansów, Szefa Zarządu Polityczno-Wychowawczego KG MO z lat 1945-1948, sygnatura: IPN Bu 1550/491.

Statut oficerów polityczno-wychowawczych Milicji Obywatelskiej, sygnatura: IPN Bu 1550/543.

Szkolnictwo Milicji Obywatelskiej – działalność w 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/714.

Protokoły z odpraw zastępców komendantów ds. polityczno-wychowawczych, sygnatura: IPN Bu 1550/715.

M.O. województwa poznańskiego – działalność aparatu polityczno-wychowawczego, sygnatura: IPN Bu 1550/759.

M.O. województwa poznańskiego – działalność aparatu polityczno-wychowawczego, sygnatura: IPN Bu 1550/760.

Sytuacja na terenie miasta Poznania tuż po wyzwoleniu – nadzwyczajny raport sytuacyjny Komendy MO miasta Poznania z dn. 14-05-1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/819.

Przesiedlanie Niemców z województwa poznańskiego i osiedlanie polskich repatriantów. Uwagi Wojewódzkiej Komendy MO w Poznaniu, korespondencja, sygnatura: IPN Bu 1550/820.

Raporty WPW KW MO o działalności PSL i jego wpływach w MO VI 1946 – VII 1947, sygnatura: IPN Bu 1550/868.

Milicja Obywatelska – wychowanie fizyczne i sportowe. Organizacja i działalność milicyjnych klubów sportowych, sygnatura: IPN Bu 1550/879.

Komisja Weryfikacyjno-Personalna w MO – zwalczanie wpływów „reakcyjnych”. Sprawozdanie z działalności za wrzesień 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/887.

Milicja Obywatelska i ORMO w województwie poznańskim – przeszkolenie polityczne oraz udział MO i ORMO w zabezpieczeniu referendum ludowego i wyborów do Sejmu, sygnatura: IPN Bu 1550/904.

Milicja Obywatelska i ORMO w woj. poznańskim – przeszkolenie polityczne oraz udział w zabezpieczeniu referendum i wyborów do Sejmu, sygnatura: IPN Bu 1550/905.

Szkolenie funkcjonariuszy MO – pomoc dydaktyczna w latach 1945-1947, sygnatura: IPN Bu 1550/1001.

Meldunki WPW KW MO Poznań o wrogich wystąpieniach, sygnatura: IPN Bu 1550/1008.

Odprawa komendantów wojewódzkich i zastępców polityczno-wychowawczych MO w dn. 20-11-1947 r. – protokół z odprawy, sygnatura: IPN Bu 1550/1430.

Sprawy kadrowe MO – awanse, przeniesienia, obsada stanowisk, sygnatura: IPN Bu 1550/1484.

Uzbrojenie, umundurowanie i wyżywienie funkcjonariuszy MO na dn. 03-05-1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/1509.

Organizacja MO w Poznaniu – Rozkaz Głównego Komendanta Milicji, sygnatura: IPN Bu 1550/1510.

Zestawienie statystyczne oficerów, szeregowych i pracowników cywilnych z podziałem na poszczególne województwa za m-c maj 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/1511.

Komenda Główna MO i jednostki podległe na terenie kraju – etaty, sygnatura: IPN Bu 1550/1531.

Stan osobowy w MO w 1945 r. – wykazy i zestawienia statystyczne, sygnatura: IPN Bu 1550/1536.

Katastrofy na drogach publicznych w latach 1947-1950 oraz pożary na terenie kraju w latach 1948-1950 – wykazy statystyczne wg województw i analizy, sygnatura: IPN Bu 1550/1591.

Meldunki dotyczące Referendum rok 1946, sygnatura: IPN Bu 1550/1652.

Meldunki z akcji przedwyborczej, sygnatura: IPN Bu 1550/1653.

Wybory 1947 r. – meldunki, raporty, sprawozdania, wytyczne, sygnatura: IPN Bu 1550/1654.

Odprawy komendantów wojewódzkich MO w KG MO w 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/1800.

Odprawa komendantów powiatowych MO woj. poznańskiego w dn. 27-03-1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/1960.

Milicja Obywatelska w opinii prasy i społeczeństwa – listy obywateli, wypisy z czasopism, sygnatura: IPN Bu 1550/1971.

Odprawy komendantów powiatowych i miejskich MO woj. poznańskiego w 1946 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2020.

Odprawa referentów Służby Zewnętrznej komend powiatowych MO woj. poznańskiego w dn. 12 i 13-02-1948 r. – sprawozdanie, sygnatura: IPN Bu 1550/2021.

Dyskusja nad referatem wygłoszonym na odprawie komendantów MO i równorzędnych woj. poznańskiego, sygnatura: IPN Bu 1550/2022.

Działalność Służby Zewnętrznej Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu – raporty dekadowe, sprawozdania za 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2237.

Działalność Sekcji Ruchu Drogowego na terenie kraju – sprawozdania miesięczne KG MO za 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2249.

Odprawy komendantów wojewódzkich MO w czerwcu i wrześniu 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2251.

Odprawy komendantów wojewódzkich MO w KG MO w dn. 12 i 13 maja, 15 i 16 czerwca oraz 17 września 1945 r. – protokoły z odpraw, sygnatura: IPN Bu 1550/2282.

Odprawy komendantów wojewódzkich MO w KG MO w dn. 20-22 maja, 12 sierpnia oraz 2 i 3 grudnia 1946 r. – protokoły z odpraw, sprawozdanie komendantów wojewódzkich, zapis przemówień i dyskusji, sygnatura: IPN Bu 1550/2283.

Sytuacja polityczna na województwach na podstawie sprawozdań miesięcznych, sygnatura: IPN Bu 1550/2285.

Sprawozdania miesięczne z działalności Wydziału Służby Zewnętrznej KW MO w Poznaniu w 1947 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2293.

Trzy lata istnienia Milicji Obywatelskiej. Konspekt pogadanki, sygnatura: IPN Bu 1550/2327.

Praca personalna komend wojewódzkich MO w latach 1945-1947 – sprawozdania Wydziałów Personalnych KW MO, sygnatura: IPN Bu 1550/2328.

Zarządzenia, rozkazy i okólniki Komendanta Wojewódzkiego MO w Poznaniu z grudnia 1945 r. oraz z lat 1946-1947, sygnatura: IPN Bu 1550/2341.

Akcja przedwyborcza na terenie woj. poznańskiego w latach 1946-1947 – raporty sytuacyjne, sygnatura: IPN Bu 1550/2354.

Rozkazy Komendanta Głównego MO z 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2487.

Kursy przeszkolenia szeregowych przy komendach wojewódzkich MO – wykazy etatów dla komendy kursów i wykładowców, wzór świadectwa ukończenia kursu, odnośna korespondencja, sygnatura: IPN Bu 1550/2639.

Walka z bandytyzmem na terenie kraju w 1947 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2676.

Sprawozdania z inspekcji komend wojewódzkich przeprowadzonych przez Inspektorat KG MO w roku 1948, sygnatura: IPN Bu 1550/2686.

Sprawozdania miesięczne z działalności Wydziału Służby Zewnętrznej KW MO w Poznaniu w 1948 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2728.

Statystyka przestępczości nieletnich za 1948 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2734.

Meldunki dotyczące werbunku do MO, sygnatura: IPN Bu 1550/2751.

Sprawozdanie z rocznej działalności Służby Zewnętrznej na terenie Kraju za okres I.IX.1947 do 31.VIII.1948, sygnatura: IPN Bu 1550/2754.

Jednostki wykonawcze Milicji Kolejowej na terenie poszczególnych komend wojewódzkich MO i równorzędnych – wykaz jednostek i korespondencja z sierpnia 1947 r., sygnatura: IPN Bu 1550/2975.

Sytuacja społeczno-polityczna oraz stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie kraju w 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/3087.

Wykazy statystyczne i imienne funkcjonariuszy z poszczególnych komend wojewódzkich MO z lat 1945-1946 dot. stanu społecznego i przynależności organizacyjnej funkcjonariuszy MO, w tym do BCh i AK, sygnatura: IPN Bu 1550/3097.

Wykazy imienne funkcjonariuszy z poszczególnych komend wojewódzkich MO z lat 1945-1946 dot. milicjantów służących wcześniej w tzw. policji granatowej lub Armii Polskiej we Francji, sygnatura: IPN Bu 1550/3098.

Wnioski Centralnej Komisji Weryfikacyjno-Personalnej z wykazami imiennymi funkcjonariuszy zwolnionych ze służby w MO w latach 1946-1947, sygnatura: IPN Bu 1550/3099.

Zestawienia liczbowych wykazów statystycznych Milicji Obywatelskiej za 1947 r., sygnatura: IPN Bu 1550/3100.

Sprawozdania z pracy Wydziału Personalnego KG MO w 1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/3102.

Stan zatrudnienia KW MO w Poznaniu w 1945 r. – wykazy statystyczne obsady personalnej, sygnatura: IPN Bu 1550/3119.

Wykazy liczbowe zabitych, rannych, uprowadzonych i zaginionych funkcjonariuszy (m.in. w walce z ugrupowaniami podziemia niepodległościowego) oraz dezertków w latach 1944-1948 w skali ogólnokrajowej, sygnatura: IPN Bu 1550/3126.

Sprawozdanie statystyczne dotyczące wymierzonych kar dyscyplinarnych funkcjonariuszom MO w okresie od dn. 01-10-1944 r. do dn. 15-09-1945 r., sygnatura: IPN Bu 1550/3176.

Referat Szefa Oddziału Kadr, p.t. Zagadnienie Czystki, sygnatura: IPN Bu 1550/3179.

Archiwum Państwowe w Poznaniu:

Zespół 53/471/0 Urząd Wojewódzki Poznański, *Ufundowanie sztandaru Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej*, sygnatura: 69.

Zespół 53/471/0 Urząd Wojewódzki Poznański, *Raporty Milicji Obywatelskiej o stanie bezpieczeństwa*, sygnatura: 120.

Zespół 53/471/0 Urząd Wojewódzki Poznański, *Sprawa mieszkań dla funkcjonariuszy KP MO w Szamotułach*, sygnatura: 250.

Zespół 53/916/9 Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu, *Korespondencja wychodząca*, sygnatura: 18.

Zespół 53/1415/0 Zarząd Okręgowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, sygnatura: 287.

Zespół 53/1495/0 Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, *Kurs maturalny przy Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej w Poznaniu*, sygnatura: 472.

Zespół 53/2107/0 Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu, *Korespondencja KW PPR w sprawach MO*, sygnatura: 66.

Zespół 53/2109/0 Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu, *Komórki Polskiej Partii Robotniczej w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu i Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu*, sygnatura: 21.

Zespół 53/2183/0 Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, sygnatura: 3606.

Zespół 53/3121/0 Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, *Protokoły zebrań i protokoły posiedzeń egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu*, sygnatura: 1.

Zespół 53/4808/0 Zbigniew Szumowski, *spuścizna (historyk)*, sygnatura: 1.

Zespół 53/4946/0 Tadeusz Światała, *spuścizna (historyk, redaktor „Kroniki Miasta Poznania”)*, sygnatura: 90.

II. Prasa archiwalna

Głos Wielkopolski, Nr 3, Poznań 1945.

Głos Wielkopolski, Nr 12, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 15, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 21, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 35, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 41, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 47, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 48, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 62, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 65, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 68, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 70, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 72, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 95, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 98, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 102, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 102, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 105, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 107, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 143, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 150, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 151, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 153, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 155, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 158, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 159, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 162, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 166, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 179, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 181, Poznań 1945.

Głos Wielkopolski, Nr 182, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 190, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 204, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 210, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 211, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 213, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 216, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 218, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 220, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 221, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 222, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 223, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 226, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 227, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 234, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 259, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 260, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 273, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 285, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 290, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 291, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 295, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 298, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 299, Poznań 1945.
Głos Wielkopolski, Nr 12, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 37, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 43, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 50, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 56, Poznań 1946.

Głos Wielkopolski, Nr 57, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 69, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 75, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 77, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 94, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 111, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 117, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 135, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 143, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 249, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 251, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 271, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 272, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 273, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 275, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 276, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 277, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 278, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 284, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 285, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 290, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 294, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 319, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 346, Poznań 1946.
Głos Wielkopolski, Nr 1, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 26, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 31, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 114, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 127, Poznań 1947.

Głos Wielkopolski, Nr 141, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 156, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 161, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 183, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 216, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 248, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 261, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 273, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 276, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 281, Poznań 1947.
Głos Wielkopolski, Nr 3, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 71, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 79, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 108, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 143, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 166, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 274, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 275, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 278, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 280, Poznań 1948.
Głos Wielkopolski, Nr 281, Poznań 1948.
Wiechowski C., *Praca dzielnicowego*, [w:] *Na Straży Demokracji*, Nr 6, Warszawa 1948.

III. Czasopisma

Adler S., *W cieniu władzy*, [w:] Gluza Z. (red.) *Karta*, Nr 82, Warszawa 2015.
Dąbrowska M., *Rola Instytutu Zachodniego w konstruowaniu Ziemi Lubuskiej jako nowego regionu 1945-1948*, [w:] Jackowska N. (red.), *Przełęcz Zachodni*, Nr 3, Poznań 2019.
Felt M., *Powstanie Milicji Obywatelskiej w Poznaniu i jej udział w utrwalaniu władzy ludowej w 1945 r.*, [w:] Anholcer A., Dembski J., *Kronika Miasta Poznania*, Nr 3, Poznań 1968.
Kajan T., *Wyzwolenie ziem województwa zielonogórskiego w 1945 roku*, [w:] Sauter W. (red.), *Rocznik Lubuski*, T. 3, Zielona Góra 1962.

- Krystians P., *Organizowanie Milicji Obywatelskiej na Ziemi Lubuskiej (marzec-lipiec 1945 r.)*, [w:] Dolański D., Nitschke B. (red.), *In Gremium*, T. 5, Zielona Góra 2011.
- Kułak J., *Aparat bezpieczeństwa*, Gluza Z. (red.), *Karta*, Nr 15, Warszawa 1995.
- Kułak J., *Aż do śmierci*, [w:] Gluza Z. (red.), *Karta*, Nr 18, Warszawa 1996.
- Lewenda H., *Powstanie i działalność Milicji Obywatelskiej w Poznaniu w latach 1945-1947*, [w:] Anholcer A., Dembski J. (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 2, Poznań 1969.
- Paciorkowski J., *Nauka kontra zbrodnia*, [w:] podinsp. dr Klonowska I. (red. nacz.), *Policja 997*, Nr 1, Warszawa 2015.
- Pajdała I., *Policja naukowa*, [w:] insp. dr Ciarka M. (red. nacz.), *Policja 997*, Nr 9, Warszawa 2020.
- Rymar D., *Początki Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów (luty-sierpień 1945)*, [w:] Rymar D. (red.), *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*, Nr 12, Gorzów Wielkopolski 2005.
- Snopko J., *Przebieg referendum ludowego z 30 czerwca 1946 roku w powiecie augustowskim w świetle raportu szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie*, [w:] Gnatowski M. (red.), *Studia Podlaskie*, T. XVII, Białystok 2007/2008.
- Sołtysiak G., *Komisja Specjalna do Walki*, [w:] Gluza Z. (red.), *Karta*, Nr 1, Warszawa 1991.
- Światała T., *Luty 1945 w Poznaniu*, [w:] Światała T. (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 2, Poznań 1985.
- Światała T., *Styczeń 1945 r. Jak to się zaczęło?*, [w:] Światała T. (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 1, Poznań 1985.
- Światała T., *Wspomnienia poznańskiego sapersa z 1945 r.*, [w:] Światała T. (red.), *Kronika Miasta Poznania*, Nr 2, Poznań 1985.
- Wrona J., *Jedni głosują, a drudzy obliczają głosy: wybory do Sejmu Ustawodawczego RP w 1947 r.*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, T. 52/53, Lublin 1997/1998.
- IV. Publikacje**
- Chmielewska-Metka A., Drzymała P., Makuch W. et al. (oprac.), *Wybory do Sejmu z 19 stycznia 1947 roku w województwie poznańskim. Wybór źródeł*, Poznań 2010.
- Ducka C., Barnaś Z., *Dzieje policji na terenie Czarnkowa i powiatu*, Czarnków 2009.
- Fabiańska B., Adamska A., Bączyk J., *Swój i obcy. Rok 1945 w Wielkopolsce*, Poznań 2005.
- Filip K., *Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945-1949*, Gdańsk 2011.
- Gomolec L. (red.), *Wyzwolenie Wielkopolski i Poznania 1945*, Poznań 1959.
- Gwóźdź Z., *Uzbrojenie i wyposażenie Oddziałów Zwartych Milicji Obywatelskiej w latach 1945-1990*, Oświęcim 2013.
- Horoszowski P., *Daktyloskopia. Kurs praktyczny*, Warszawa 1947.

- Jakubowski Z., *Franciszek Józwiak-Witold życie i działalność*, Warszawa 1978.
- Jakubowski Z., *Milicja Obywatelska 1944-1948*, Warszawa 1988.
- Jankowiak S., *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948-1956*, Poznań 1995.
- Jerzak J., *Sowieckie jednostki pancerne w walkach o Poznań*, Poznań 2011.
- Karalus M., Jerzak J., *Pancerna Rezerwa Uderzeniowa - Poznań 1945*, Poznań 2011.
- Karalus M., *Kernwerk 1945. Historia zdobycia Cytadeli Poznańskiej*, Poznań 2009.
- Kaźmierczak K., *Tajne spec. znaczenia*, Poznań 2009.
- Keck Z., Komorowski A., Szuldenfrei M., *Ustawodawstwo Polski Ludowej*, Tom I, Warszawa 1957.
- Kościański R. (oprac.), *Aparat bezpieczeństwa w województwie poznańskim 1945-1956. Wybrane kierunki i metody (dokumenty)*, Poznań-Warszawa 2021.
- Krzyżaniak M., *Bitwa o Poznań (styczeń-luty 1945)*, [w:] Wiesiołowski J. (red.), *Czterdziesty Piąty*, Poznań 2015.
- Krzyżaniak M., *Pododcinek IV/"Północ"*, Poznań 2011.
- Lewek M., *Historia służb porządku publicznego na ziemi kępińskiej w latach 1919-2009*, Kępno 2009.
- Łuczak A., Pietrowicz A., *Struktury terytorialne organizacji niepodległościowych I 1945 - XII 1956*, [w:] Poleszak S. (red. nacz.), *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, Warszawa-Lublin 2020.
- Łuczak A., Pietrowicz A., *WSGO "Warta" - Okręg Poznański DSZ V - XI 1945*, [w:] Poleszak S. (red. nacz.), *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, Warszawa-Lublin 2020.
- Łuczak A., *Podziemie niepodległościowe w latach 1944-1956. Próba charakterystyki*, [w:] Łuczak A., Pietrowicz A. (red.), *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, Poznań 2016.
- Maćkowiak P., *Twierdza poligonalna*, Poznań 2012.
- Majer P., *Milicja Obywatelska 1944-1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.
- Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL*, Toruń 2003.
- Majer P., *Problem praktyk religijnych w Milicji Obywatelskiej w latach 1944-1956*, [w:] Wiszowaty E., Kędzierska G., Pływaczewski W. (red.), *Policja. Etyka. Kościół*, Szczytno 2002.
- Majer P., *Ustawy polskiej policji (1791-1990). Źródła z komentarzem*, Szczytno 2007.
- Markowska M. (oprac.), *Wyklęci. Podziemie zbrojne 1944-1963*, Warszawa 2013.

Matuszewski D., *Milicja Obywatelska w Grodzisku Wielkopolskim w latach 1945-1990*, [w:] Matuszewski D., Sikorski K., *Z dziejów Policji Państwowej na ziemi grodziskiej 1918-2012*, Grodzisk Wielkopolski 2012.

Muszyński W., *Antykomunistyczne powstanie*, Kucharski D., Sierchuła R. (red.), *Żołnierze Wyklęci 1944-1963*, Poznań 2015.

Pasza T., *W mieście młodości*, [w:] Góra W., Kamińska H., Pasza J. (red.), *Takie były początki*, Warszawa 1965.

Pączek T., *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945-1975*, Słupsk 2014.

Pączek T., *Pion śledczy Milicji Obywatelskiej i jego zadania w latach 1944-1956*, [w:] Dźwiągł M., Skubisz P. (red.), *Piony śledcze aparatu bezpieczeństwa publicznego 1944-1990*, Szczecin-Warszawa 2017.

Pleskaczyński A., *Armia Czerwona w walkach o Poznań w styczniu i lutym 1945 roku: analiza bezpowrotnych strat osobowych*, Warszawa 2016.

Poleszak S., Wnuk R., *Oddziały zbrojne polskiego podziemia niepodległościowego i organizacje młodzieżowe - próba ujęcia statystycznego*, [w:] Poleszak S. (red. nacz.), *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, Warszawa-Lublin 2020.

Róg-Mazurek F., *Poznaniacy w walce o Cytadelę*, Poznań 1948.

Rutkowski S., *Praca polityczno-wychowawcza Milicji Obywatelskiej w latach 1944-1948*, Warszawa 1979.

Spranz E., *Poznań - Międzychód - Poznań. Walka, ucieczka, niewola*, Poznań 2018.

Sywula M., *Milicja Obywatelska w województwie gdańskim 1945-1949*, Gdańsk-Warszawa 2020.

Szudarski Ł., *Cytadelowcy 1945-2018*, Poznań 2018.

Szudarski Ł., *Kontrola spraw śledczych posterunku MO Włoszakowice po 1945 r.*, [w:] Kutny K. (red.), *Włoszakowice 1939-1948*, Włoszakowice 2017.

Szumowski Z., *Bitwa o Poznań 1945*, Poznań 1971.

Szumowski Z., *Boje o Poznań 1945*, Poznań 1985.

Szuster-Blicharska F., *Felicja Szuster-Blicharska*, [w:] Janiszewska A. (oprac.), *Wstaje świt. Dzienniki młodych z pierwszych lat powojennych*, Warszawa 2017.

Zwiernik P., *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, [w:] Łuczak A., Pietrowicz A. (red.), *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945-1956*, Poznań 2016.

